

RES GESTAE

CZASOPISMO HISTORYCZNE



2024(18)

RES GESTAE

CZASOPISMO HISTORYCZNE

2024 (18)

Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Rada Programowa

Korine Amacher (Genewa), Christoph Augustynowicz (Wiedeń), Isabelle Davion (Paryż), Frédéric Dessberg (Coëtquidan), Idesbald Goddeeris (Leuven), Lubica Harbulová (Preszów), Rainer Hering (Hamburg), Sławomir Józwiak (Toruń), Julia Kantor (Petersburg), Marek Kornat (Warszawa), Krzysztof Mikulski (Toruń), Leszek Mrozewicz (Poznań), Marian Mudryj (Lwów), Michał Parczewski (Rzeszów), Aivas Ragauskas (Wilno), Mirosław Adam Supruniuk (Toruń), Wiktoria Wasiliewa (Moskwa), Krzysztof Zamorski (Kraków), Josef Žemlička (Praga)

Redakcja

dr hab. Małgorzata Świder, prof. UKEN (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie) – redaktor naczelna
dr Adrian Szopa (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie) – redaktor statystyczny i zastępca redaktora naczelnego
prof. dr hab. Bogusław Czechowicz (Uniwersytet Śląski w Opawie) – redaktor
dr hab. Mariusz Patelski, prof. UO (Uniwersytet Opolski) – redaktor
dr hab. Piotr Trojański, prof. UKEN (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie) – redaktor
dr hab. Anna Szczepańska-Dudziak, prof. US (Uniwersytet Szczeciński) – redaktor
doc. dr Aleksiej Wasiliew (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu) – redaktor, redaktor językowy (rosyjski)
prof. dr Ralph Wrobel (Westfälische Hochschule Zwickau) – redaktor, redaktor językowy (niemiecki)
dr Piotr Puchalski (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie) – redaktor, redaktor językowy (angielski)

Sekretarze redakcji

dr Marcin Gadocha (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)
dr hab. Wiktoria Kudela-Świątek, prof. UKEN (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)
dr Hubert Mazur (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)
dr Dorota Żurek (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

Redaktor tematyczny tomu: dr Hubert Mazur (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

Redakcja i korekta tekstów w języku polskim: Anna Sikierska

Skład: Barbara Turek

Czasopismo recenzowane – wykaz recenzentów na końcu tomu

Czasopismo jest indeksowane w ERIH PLUS, BazHum – Muzeum Historii Polski w Warszawie, Central and Eastern European Online Library, The Central European Journal of Social Sciences and Humanities, Index Copernicus International (od 2016)



Uznanie autorstwa 4.0

Poglądy wyrażone w artykułach nie zawsze są zbieżne z poglądami redakcji.

ISSN: 2450-4475

e-ISSN: 2451-0068

DOI 10.24917/24504475.18

Adres:

Redakcja „Res Gestae”. Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
ul. Podchorążych 2, p. 340, 30-084 Kraków
tel. (+48) 12 62 61 82; fax. (+48) 12 662 61 81
e-mail: historia@up.krakow.pl
resgestae.up.krakow.pl

Wydawca:

Wydawnictwo Naukowe UKEN
ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków
tel./fax. (+48) 12 662 63 83; tel. (+48) 12 662 67 56
e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

Spis treści / Contents

Artykuły naukowe / Articles

Kamilla Twardowska, *Dwie cesarzowe i dwa wystąpienia Żydów w Palestynie w 438 i 439 r.* / *Two empresses and two uprising in Palestine in 438 and 439* 5

Jan Witold Żelazny, *Chrześcijananie w państwie magów. Poza nawiasem?* / *Christians within the magian state. Social outcasts?* 21

Rafał Niedziela, *Znajomość języka angielskiego we Francji okresu Oświecenia* / *Knowledge of the English language in France during the Enlightenment* 31

Mirosław Płonka, *Kościół z Zakrzowa – translokowany na Harendę przykład sakralnej drewnianej architektury dawnego dekanatu zatorskiego* / *The church from Zakrzów – sacral wooden architecture of the old Zator deanery translocated to Harenda* 47

Monika Łękańska, *Winszę Pani Mojej i Dobrodziejce... Świąteczne serdeczności w korespondencji informatorów Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej (zm. 1729), kasztelanowej krakowskiej* / *I congratulate My Lady and Protector... Festive wishes in the correspondence of the informers of Elżbieta Sieniawska née Lubomirska (dec. 1729), wife of the Kraków castellan* 75

Piotr Hapanowicz, *Prezydent Krakowa Władysław Belina-Prażmowski* / *Władysław Belina-Prażmowski, Mayor of Kraków* 95

Barbara Gąsieniec, Mariusz Wołos, *Człowiek z cienia. Aleksander Więckowski (1854–1919) – szkic biograficzny* / *The man from the shadows. A biographical sketch of Aleksander Więckowski (1854–1919)* 129

Forum / Forum

Wprowadzenie / Introduction 183

Halina Dudała, *Pamięć w klauzurze czy klauzura zakonnej pamięci? Uwagi o roli klauzury w procesach akto- i archiwotwórczych w nowożytnym klasztorze żeńskim* / *Memory in enclosure or the enclosure of monastic memory? Remarks on the role of enclosure in the processes of information flow in early-modern female monasteries* 185

Wojciech Piasek, *Czy w nowoczesnym archiwum jest sacrum i czy archiwistyka może je badać? Dziedzictwo sekularyzmu w archiwistyce i postsekularyzm* / *Is there a sacred in a modern archive, and can archival scholars study it? The legacy of secularism in archival science and postsecularism* 199

Maria Miduch, *Przechować nienaruszone – wokół masoreckiej tradycji judaizmu* / *To store the text intact. On the masoretic tradition of judaism* 209

Adriana Bryk, Hadrian Ciechanowski, *Biurokracja w maszynie zagłady na przykładzie wybranych aspektów funkcjonowania administracji w getcie łódzkim* / *Bureaucracy in the machinery of the Holocaust: selected aspects of the functioning of the administration in the Lodz ghetto* 219

Jerzy Bednarek, *Akta sądowe osób skazanych po wojnie na karę śmierci z powodów politycznych w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej. Perspektywa egodokumentalna* / *The case files of persons sentenced to death penalty for political reasons after the war, from an ego-documentary perspective* 245

Recenzje / Reviews

Magdalena Niedźwiedzka, *Od praktyki kancelaryjnej do teorii archiwalnej. Księga jubileuszowa Profesora Ireny Mamczak-Gadkowskiej, pod. red. Zuzanny Jaśkowskiej-Józefiak i Krzysztofa Strykowskiego, Poznań 2023, 402 s.* 263



Kamilla Twardowska*
Kraków

Dwie cesarzowe i dwa wystąpienia Żydów w Palestynie w 438 i 439 r.

Abstract

The purpose of this article is to discuss the events that unfolded in Palestine at the turn of 438/439, in particular the role played therein by two representatives of the Theodosian dynasty: the Empress Eudokia, wife of Theodosius II, and Pulcheria, his sister.

Keywords: Barsauma, Eudokia, Jerusalem, Pulcheria, riots, Theodore Lector

Słowa kluczowe: Barsauma, Eudokia, Jerozolima, Pulcheria, zamieszki, Teodor Lektor

Celem niniejszego artykułu jest omówienie dwóch wydarzeń, które rozegrały się w Palestynie na przełomie 438 i 439 r., a zwłaszcza ukazanie roli, jaką w nich odegrały dwie przedstawicielki dynastii teodozjańskiej: cesarzowa Eudokia¹ – żona Teodozjusza II² – i Pulcheria – jego siostra³.

* Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie; email: kamilla.twardowska@upjp2.edu.pl; ORCID: 0000-0002-6861-5226.

¹ Eudokia urodziła się w Atenach jako córka tamtejszego sofisty Leoncjusza, wyszła za mąż za Teodozjusza II w 421 r. Zob.: The Prosopography of the Late Roman Empire II (dalej: PLRE II), 408–409 (Aelia Eudocia (Atenais); K.G. Holum, *Theodosian Empresses. Women and imperial dominion in late antiquity*, University of California Press, Berkeley 1982; K. Twardowska, *Religious views of the Empress Athenais Eudocia*, [w:] *Hortus Historiae. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Józefa Wolskiego w setną rocznicę urodzin*, red. E. Dąbrowa et al., Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2010, s. 621–634; K. Twardowska, *Athenais Eudocia – divine or christian woman?*, [w:] *Divine Men and Women in the History and Society of Late Hellenism*, eds. M. Dzielska, K. Twardowska, Jagiellonian University Press, Kraków 2013, s. 149–158; K. Twardowska, *Religious foundations of Empress Athenais Eudocia in Palestine*, [w:] *Within the circle of ancient ideas and virtues. Studies in honour of Professor Maria Dzielska*, eds. K. Twardowska et al., Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2014, s. 307–317; T. Lwowna Aleksandrowna, *Византийская императрица Афинаида-Евдокия. Жизнь и творчество в контексте эпохи правления императора Феодосия II (401–450)*, Aletejja, Sankt Petersburg 2018.

² PLRE II, 1100 (s.v. Theodosius 6).

³ PLRE II, 929–930 (s.v. Pulcheria); K.G. Holum, *Theodosian Empresses...*; Ch. Angelidi, *Pulcheria. La castità al potere (c. 399–c. 455)*, Jaca Book, Milano 1998; K. Chew, *Virgins and eunuchs:*

Pierwsze z nich zostało opisane w *Żywocie Barsaumy*⁴, drugie – w *Epitome*⁵ Teodora Lektora. Dwa wydarzenia, bliskie w czasie, ale czy jedno z nich na pewno miało miejsce?

Do Ziemi Świętej cesarzowa Eudokia dotarła po raz pierwszy w maju 438 r., a do Konstantynopola wróciła latem 439 r. Jej podróż przypominała tę, którą

Pulcheria, politics and the death of Emperor Theodosius II, „Historia” 2006, vol. 55, s. 207–227; K. Twardowska, *The church foundations of Empress Pulcheria in Constantinople according to Theodore Lector's Church History and other contemporary sources*, „Res Gestae” 2017, t. 5, s. 84–95.

⁴ Wszystkie cytaty z *Żywota Barsaumy* (dalej: VB) pochodzą z: *The life of the Syrian Saint Barsauma. Eulogy of a hero of the resistance to the Council of Chalcedon*, transl. A.N. Palmer, University of California Press, Oakland 2020 (tłum. z j. ang. na j. pol. przeprowadziła autorka). Palmer zwraca uwagę na to, że *Żywot* bardziej przypomina wygłoszoną mowę (pogrzebową) niż biografię. Jeśli chodzi o osobę autora, to w *Żywocie* mamy dwa kolofony z informacją o nim: w pierwszym pisze on w pierwszej os. l. poj. i przeprasza za długość swojego dzieła, a jednocześnie ostrzega czytelników, że opuścił wiele informacji. W drugim zaś grupa uczniów Barsaumy informuje, że wybrali spośród siebie pewnego Samuela, który jest autorem *Żywota*, a pozostali potwierdzają, że wszystko, co napisał, jest prawdą. Ten zaś Samuel, jak dalej czytamy, był autorem licznych homilii i innych religijnych tekstów. Nic więcej nie możemy powiedzieć o autorze, nie znamy żadnych szczegółów jego życia ani innych tekstów. Był prawdopodobnie towarzyszem i uczniem ascety, a swoje dzieło spisał krótko po jego śmierci (Barsauma zmarł prawdopodobnie w 456). Zob. A.N. Palmer, *Introduction*, [w:] *The life of the Syrian Saint Barsauma...*, s. 1–6. Wśród badaczy nie ma zgody w sprawie datacji powstania dzieła, np. na rok 456 powstanie *Żywota* datuje A.N. Palmer, *A tale of two synods: The Archimandrite Barsaumas at Ephesus in 449 and at Chalcedon in 451*, „Journal of Eastern Christian Studies” 2014, vol. 66, s. 39; idem, *The West-Syrian Monastic Founder Barsauma: A historical review of the scholarly literature*, [w:] *Orientalia Christiana: Festschrift für Hubert Kaufhold um 70. Geburtstag*, eds. P. Bruns, H.O. Luthé, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2013, s. 408, n. 39; V. Menze, *Introduction*, [w:] *The wandering Holy Man. The life of Barsauma, christian ascetism, and religious conflict in late antique Palestine*, eds. J. Hahn, V. Menze, University of California Press, Berkeley, CA 2020, s. 7–10. Nie ma wśród nich również jednomyślności, jeśli chodzi o osobę autora *Żywota*. E. Honigmann, *Le Barsauma historique et la vie syriaque de Barsauma*, [w:] idem, *Le couvent de Barsauma et le patriarcat jacobite d'Antioche et de Syrie*, Peeters, Louvain 1954, s. 11, podważył osobę Samuela jako autora oraz przesunął datę powstania dzieła na drugą połowę VI w. Tak samo A. Vööbus, *History of asceticism in the syrian orient: A contribution to the history of culture in the Near East*, vol. 2, Aedibus Peeters, Louvain 1960, s. 197. Z takim datowaniem zgodził się również L. van Rompay, *Barsauma*, [w:] *Gorgias encyclopedic dictionary of the Syriac Heritage*, eds. S.P. Brock et al., Gorgias Press, Piscataway, NJ 2011, s. 59.

⁵ O samym Teodorze (ok. 480–518) wiemy bardzo mało. Pełnił funkcję lektora w Wielkim Kościele w Konstantynopolu (zaczął przed 511), w 515 r. wraz z biskupem Konstantynopola Macedoniuszem udał się na wygnanie do Gangry, skąd wrócił do stolicy w 518 r. Był autorem *Historii Kościoła*, która obejmowała dwie części. Pierwsza to tzw. *Historia Tripartita*, będąca zestawieniem trzech *Historii Kościoła*: Sokratesa, Sozomena i Teodora, które z kolei stanowiły kontynuację dzieła Euzebiusza z Cezarei. Druga to jego własna kontynuacja tej kompilacji, obejmująca lata 439–518. *Historia Tripartita* zachowała się częściowo. Jej dwie pierwsze księgi, które obejmują okres panowania Konstantyna Wielkiego i jego synów, znajdują się w nieopublikowanym dotąd rękopisie *Codex Marcianus*, gr. 344, z XIII lub XIV w. Z pozostałych dwóch zachowała się jedynie *Epitoma*. Teodor zestawiał w swoim opracowaniu ok. 55% tekstu *Historii* Sozomena i ok. 75% *Historii* Sokratesa i Teodora. Należy zaznaczyć, że w swojej pracy kompilatorskiej Teodor był bardzo twórczy, wielokrotnie zmieniał i modyfikował pierwotne teksty zestawianych *Historii* i często uzupełniał je wyjaśnieniami lub dodatkowymi informacjami. Zob. R. Kosiński, *Teodora Lektora Historia Kościoła*, [w:] *Historie Kościoła Jana Diakrinomenosa i Teodora Lektora*, przekł., wstęp i kom. R. Kosiński, A. Szopa, K. Twardowska, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2019, s. 85–95.

odbyła niewiele ponad 100 lat wcześniej cesarzowa Helena⁶, była bowiem niejako połączeniem oficjalnej misji i prywatnej pielgrzymki. W Jerozolimie Eudokia spotkała się z biskupem Aleksandrii Cyrylem oraz mnichem Barsaumą⁷, któremu w dowód swojego podziwu wysłała złoto. On jednak odmówił jego przyjęcia, a w odpowiedzi na pytanie cesarzowej o drogę do zbawienia wskazał jałmużnę i miłosierdzie dla najbiedniejszych⁸. Biorąc pod uwagę szacunek i kult,

⁶ O pielgrzymce cesarzowej Heleny do Ziemi Świętej zob. m.in.: K.G. Holum, *Hadrian and st. Helena: Imperial travel and the origins of christian Holy Land pilgrimage*, [w:] *The blessing of pilgrimage*, ed. R. Ousterhout, University of Illinois Press, Urbana 1990, s. 66–81; J.W. Drijvers, *Helena Augusta: The mother of Constantine the Great and the legend of her finding of the true cross*, E.J. Brill, Leiden 1992, s. 137–143. Aktywność cesarzowej Heleny stała się podstawą dla kobiet z cesarskiej rodziny w ich działalności fundatorskiej w Ziemi Świętej, na ten temat zob.: L. Brubaker, *Memories of Helena: Patterns in imperial female Matronage in the fourth and fifth centuries*, [w:] *Women, men and eunuchs: Gender in Byzantium*, ed. L. James, Routledge, London 1997, s. 52–75; J.W. Drijvers, *Helena Augusta: Exemplary christian empress*, „*Studia Patristica*” 1993, vol. 24, s. 85–90; A.S. Jacobs, *Remains of the Jews. The Holy Land and christian empire in late antiquity*, Stanford University Press, Stanford 2004.

⁷ Barsauma urodził się około 384 r. we wsi Beth Awton w okolicach Samosaty, zmarł prawdopodobnie 1 lutego 456 r. w założonym przez siebie klasztorze, leżącym na południowy wschód od Melitene. Ojciec zmarł niedługo po jego narodzinach, a matka powtórnie wyszła za mąż. Jako dziecko uciekł z domu i przyłączył się do wędrującego ascety Abrahama, twierdząc, że jest sierotą. Kiedy ten zmarł, Barsauma udał się boso na pielgrzymkę do Jerozolimy. Po powrocie osiadł niedaleko rodzinnej wioski. Po pewnym czasie zaczęli do niego dołączać inni mężczyźni również szukający drogi zbawienia w ascezie. Sława Barsaumy zaczęła rosnąć, zwłaszcza po pierwszych dokonanych przez niego cudach. Wraz z 40 uczniami wyruszył po raz drugi na pielgrzymkę do Jerozolimy. Po drodze niszczyli pogańskie świątynie oraz synagogi Żydów i Samarytan. Spotkał się z Symeonem Stylitą, który okazał mu swój podziw. Po powrocie z Ziemi Świętej osiadł w klasztorze, gdzie miały mieć miejsce kolejne cuda. Następnie, już z setką uczniów, po raz trzeci udał się do Jerozolimy, gdzie po raz pierwszy spotkał się z cesarową Eudokią, która okazała mu głęboki szacunek. Podczas czwartej pielgrzymki do Jerozolimy miały miejsce opisywane w artykule wydarzenia. Większość swojego życia Barsauma spędził na wędrówkach: Cypr, Petra, Synaj, Efez, Konstantynopol, Ziemia Święta. Słynął z głębokiego ascetyzmu – jak przekazuje jego *Żywot*, przez 54 lata nigdy nie usiadł ani się nie położył. Jego przeciwnicy oskarżali go o terroryzm religijny – Barsauma wraz z towarzyszami, uzbrojeni w drewniane pałki, atakowali pogan, Żydów i przeciwników monofizytyzmu. Wydaje się, że najbardziej znany jest z udziału w soborze w Efezie w 449 r. (tzw. zbójeckim), podczas którego on i jego towarzysze skutecznie zastraszyli przeciwników religijnych. Według autora *Żywota* do uczestniczenia w obradach synodu, a nawet do przewodniczenia im zaprosił go cesarz Teodozjusz II. O najnowszych ustaleniach dotyczące życia Barsaumy zob. A.N. Palmer, *Introduction...*, s. 1–8; idem, *A tale of two Synod...*, s. 37–61; V. Menze, *Introduction...*, s. 11–15.

⁸ Przybycie cesarzowej Eudokii do Ziemi Świętej było związane z osobą Melanii Młodszej, która gościła w Konstantynopolu na przełomie 436/437 r. z okazji ślubu córki cesarskiej pary Eudoksji z cesarzem zachodniej części Imperium Walentynianem III. Cesarska para była pod jej ogromnym wrażeniem, zwłaszcza cesarzowa, która uznała Melanię za swoją „duchową matkę” i postanowiła udać się do Ziemi Świętej, aby podziękować za ślub córki. Dokładny opis pobytu zob.: E.D. Hunt, *Holy Land pilgrimage in the later Roman Empire AD 312–460*, Clarendon Press, Oxford 1984, s. 214–234; K.G. Holum, *Theodosian Empresses...*, s. 183–187; A. Busch, *Die Frauen der theodosianischen Dynastie: Macht und Repräsentation kaiserlicher Frauen im 5. Jahrhundert*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart 2015, s. 151–65; J.W. Drijvers, *Barsauma, Eudocia, Jerusalem, and the Temple Mount*, [w:] *The wandering holy man. The life of Barsauma, christian ascetism, and religious conflict in late antique Palestine*, eds. J. Hahn, V. Menze, University of California Press, Berkeley, CA 2020, s. 91–93. Nie był to ostatni pobyt cesarzowej w Ziemi Świętej. Kilka lat później

jakim cieszyli się asceci, spotkanie cesarzowej z Barsaumą nie powinno budzić naszych wątpliwości.

Inaczej wygląda sytuacja opisana w *Żywocie Barsaumy* jako czwarta pielgrzymka mnicha do Ziemi Świętej. Źródło to jako przyczynę kolejnej wyprawy Barsaumy do Jerozolimy podaje chęć spotkania się z cesarzową⁹, która według autora tekstu miała otrzymać od kapłanów i przywódców Żydów pismną petycję o następującej treści: „Jesteś Panią świata, a my jesteśmy twoimi niewolnikami. Bez Ciebie nie możemy żyć. To prawda, że cesarz Konstantyn wydał rozkaz, że nie możemy mieszkać ani w Jerozolimie, ani w jej pobliżu. Bądź łaskawa dla swoich niewolników i zezwól nam przybyć i modlić się w ruinach świątyni Salomona”. Prośba ta spotkała się z przychylnością cesarzowej, która wydała zgodę na odprawienie modłów w ruinach świątyni Salomona, żydowscy liderzy zaś rozesłali listy do swoich współbraci w wierze, wzywając ich do Jerozolimy na obchody Święta Namiotów i informując o końcu diaspory. Na wzgórzu świątynnym zgromadziły się 103 tys. żydowskich kobiet i mężczyzn ubranych na czarno na znak żałoby, którzy płacząc, rozdzielali swoje szaty, posypywali głowy popiołem i odmawiali modlitwy¹⁰. Osiemnastu mnichów – towarzyszy Barsaumy (który jednak pozostał w ukryciu) – udało się do ruin świątyni Salomona, gdzie zobaczyli (ale tylko oni), jak otworzyły się niebiosa i wyszły z nich armie Boga, co wywołało zamieszanie w zebranym tłumie. Kolejny atak (kamienie spadające z nieba) zabił lub poważnie zranił wielu spośród zebranych Żydów¹¹.

(na początku 442) w wyniku oskarżeń o niewierność małżeńską przybyła ona ponownie do Palestyny i została tam do swojej śmierci w 460 r. Drugi pobyt był bardzo aktywny zarówno pod względem politycznym, jak i religijnym. Na ten temat zob.: E.D. Hunt, *Holy Land pilgrimare...*, s. 235–236; K.G. Holum, *Theodosian Emperresses...*, s. 217–224; A. Busch, *Die Frauen...*, s. 162. N. Lenski, *Empress in the Holy Land: The creation of a christian utopia in late antique Palestine*, [w:] *Travel, communication, and geography in late antiquity: Sacred and profane*, eds. L. Ellis, F.L. Kidner, Ashgate Publishing, Aldershot 2004, s. 218, uważa, że głównym powodem powrotu cesarzowej do Ziemi Świętej było dążenie Eudokii do utrwalenia jej pozycji i autorytetu jako niezależnej od dworu cesarskiego.

⁹ VB 89.

¹⁰ H. Sivan, *Subversive pilgrimages: Barsauma in Jerusalem*, „Journal of Early Christian Studies” 2018, vol. 26, s. 68–69, najostrożniej odczytała przekaz o omawianych wydarzeniach: według niej cesarzowa została przedstawiona w źródle jako wróg chrześcijaństwa, a przyjaciółka Żydów. Autorka zwróciła uwagę, że Żydzi obchodzili święto Tisza be-Aw (wspomnienie zburzenia świątyni) dziewiątego dnia miesiąca Aw (który przypadał na przełom lipca i sierpnia) i nie było ono tożsame ze Świętem Namiotów, jak to jest przedstawione w *Żywocie Barsaumy*. Sivan uważa, że był to celowy zabieg autora źródła, który chciał połączyć pobyt Barsaumy w Jerozolimie z tradycyjną pielgrzymką Żydów.

¹¹ VB 91–92. Na temat polityki cesarza Konstantyna Wielkiego wobec Żydów zob. O. Irshai, *Constantine and the Jews: The Prohibition against entering Jerusalem – history and hagiography*, „Zion” 1995, vol. 60, s. 129–79. Żydzi zostali wygnani z Jerozolimy z rozkazu cesarza Hadrianusa w 135 r., po powstaniu Bar Kochby. Mogli odwiedzać Jerozolimę, której nazwa została zmieniona na Aelia Capitolina, tylko raz w roku, w dzień święta Tisza be-Aw, aby opłakiwać zburzenie świątyni w 587 r. p.n.e. Zob.: S. Weksler-Bdolah, *A plan of Aelia Capitolina in the 4th C.A.D.*, [w:] *Roman Jerusalem: A new old city*, „Journal of Roman Archeology” 2017, vol. 105, s. 7–10; J.W. Drijvers, *Transformation of a city: The christianization of Jerusalem in the fourth century*, [w:] *Cults, creeds, and identities in the Greek City after the classical age*, eds. R. Alston et al., Peeters, Louvain 2013, s. 309–29.

Towarzysze Barsaumy zostali oskarżeni o dokonanie tej zbrodni nie tylko przez samych Żydów, ale także przez rzymskich urzędników i duchownych, a cesarzowa Eudokia wydała prawo zakazujące wyrządzania Żydom jakichkolwiek krzywd (autor *Żywota* pisze, że duchowni chrześcijańscy stanęli po stronie cesarzowej, bo chcieli ukarania towarzyszy Barsaumy). Żydzi, urzędnicy i przedstawiciele duchowieństwa udali się do przebywającej w Betlejem cesarzowej (zaopatrzeni w gałązki z drzewa oliwnego), oskarżając mnichów o wywołanie zamieszek, które doprowadziły do zniszczenia miasta i śmierci wielu osób. Oskarżeni zostali aresztowani, uzgodnili jednak między sobą, że nie zdradzą, iż są uczniami Barsaumy. Cesarzowa rozkazała, że następnego dnia mają stanąć przed sądem i zostać straceni, a jej najbardziej zaufani urzędnicy i duchowni mieli zbadać ciała tych, którzy zginęli w masakrze. Eudokia powiedziała przy tym, że jeśli zginęli od uderzenia kijów, zostali ukamienowani czy też zabito ich nożami lub mieczami, ich mordercy powinni zginąć w taki sam sposób. Gdy zbadano ciała, okazało się, że żadne z nich nie ma śladów przemocy, a żydowscy kapłani przyznali, że tych, którzy zginęli, dosięgnął gniew boży. Wydarzyło się jeszcze kilka innych cudów i cesarzowa zrozumiała swój błąd, dlatego wysłała do uwięzionych następujące słowa: „Wybaczcie mi, że was obraziłam... Myślałam, że przynieśliście konflikt do Miasta, masakrując Żydów. Ale teraz dzięki Bogu poznałam prawdę”, i wydała rozkaz uwolnienia zatrzymanych, którzy przyznali, że ich duchowym przywódcą jest Barsauma. Zawstydzona Cesarzowa zaprosiła mnicha, aby złożył jej wizytę, posyłając do niego prośbę o wybaczenie oraz słowa: „Wiesz, panie, jak naród żydowski uciska i prześladuje chrześcijan, więc błagam twoją świętą osobę, abyś nie żywił do mnie urazy”. Towarzysze Barsaumy zostali uwolnieni, co chrześcijanie odebrali jako zwycięstwo Chrystusa, natomiast Żydzi, Samarytanie i poganie jako swoją klęskę¹².

Opis czwartej i ostatniej wizyty Barsaumy w Jerozolimie jest bardzo rozbudowany i stanowi dziesiątą część całego tekstu *Żywota*¹³. Analizując *Żywoć Barsaumy*, wybitny francuski uczony François Nau¹⁴ datuje opisane wyżej wydarzenia na październik 438 r., łącząc je z trzecią Nowelą wydaną przez cesarza Teodozjusza II w styczniu 438 r. Zarówno jego datacja, jak i opisane w *Żywocie Barsaumy* wydarzenia zyskały poparcie wśród uczonych badających aktywność polityczną, a zwłaszcza przychylność Eudokii dla Żydów i pogan, co ze względu na jej pogańskie urodzenie łączyło ją niejako automatycznie ze stronnictwem pogańskim na cesarskim dworze, do którego należeli członkowie jej najbliższej rodziny. Wśród najczęściej cytowanych autorów jest Kenneth G. Holum¹⁵, autor

¹² VB 93–96.

¹³ V. Menze, *Introduction...*, s. 2–3.

¹⁴ F. Nau jako pierwszy przełożył fragmenty *Żywota Barsaumy* na język nowożytny, zob. *Résumé de monographies syriaques*, „Revue de l'Orient chrétien” 1913, vol. 18, s. 270–76, 379–89; 1914, vol. 19, s. 113–34, 278–89; idem *Deux épisodes de l'histoire juive sous Théodose II (423 et 438) d'après La Vie de Barsauma le Syrien*, „Revue des Études Juives” 1927, vol. 83, s. 184–206; idem, *Sur la synagogue de Rabbat Moab (422) et un mouvement sioniste favorisé par l'impératrice Eudocie (438) d'après la Vie de Barsauma le Syrien*, „Journal Asiatique” 1927, vol. 210, s. 189–192.

¹⁵ K.G. Holum, *Theodosian Emperors...*, s. 217–218. Podobne zdanie na temat źródła i przekazu ma A. Busch, *Die Frauen...*, s. 153–154.

pierwszej wielkiej monografii kobiet z dynastii teodozjańskiej. Uważa on, że przekaz zawarty w *Żywocie Barsaumy* jest niewątpliwie prawdziwy, a co nie mniej istotne, opisany przez naocznego świadka wydarzeń. Wydaje się, że ten historyk idzie najdalej w ocenie źródła oraz roli, jaką odegrała cesarzowa Eudokia, pisze bowiem o powstaniu z jej inicjatywy „zionist movement”, jednak datuje te wydarzenia na pierwsze lata drugiego pobytu cesarzowej w Jerozolimie, a więc na ok. 443 r.¹⁶ Robert L. Wilken¹⁷ z kolei pisze o przychylności okazywanej przez cesarzową dla Żydów z Jerozolimy, a także modlących się w ruinach świątyni Salomona. Wreszcie Hagith Sivan¹⁸ sądzi, że obecność Eudokii w Jerozolimie spowodowała, iż cesarzowa znalazła się w centrum polemiki toczącej się pomiędzy Żydami a chrześcijanami, a dotyczącej wzgórza świątynnego. Ta sama autorka w późniejszej pracy przesunęła datację opisanych w *Żywocie* wydarzeń na rok 451, a tłumacząc przyczyny zamieszek, które wybuchły wtedy przeciwko Żydom, uznawała, że były one połączone z obecnością licznego kleru w związku z konfliktem wokół osoby biskupa Jerozolimy Juwenala¹⁹. Barsauma i jego zwolennicy mieli być swoistymi żołnierzami w walce o chrześcijańsko-monofizyczną tożsamość miasta. Jak obrazowo ujął to Andrew S. Jacobs²⁰, Eudokia w Jerozolimie nie była postrzegana jako cesarzowa na wygnaniu, ale raczej jako twarz cesarskiej władzy i polityki religijnej skupionej na Świętym Mieście.

Oczywiście nie wszyscy historycy przyjmują bez krytyki informacje zawarte w *Żywocie Barsaumy*²¹. Ostatnio Jan Willem Drijvers²² podważył interesujący nas fragment, uznając go za fikcję literacką niemającą nic wspólnego z rzeczywistością. Drijvers mocno akcentuje milczenie innych współczesnych tym wydarzeniom źródeł²³, co według niego jest dowodem, że te wydarzenia

¹⁶ Jeśli chodzi o sformułowanie „zionist movement”, to jako pierwszy użył go w odniesieniu do cesarzowej Eudokii i jej polityki wobec Żydów F. Nau, *Sur la synagogue de Rabbat Moab...*, s. 189–192.

¹⁷ R.L. Wilken, *The land called holy: Palestine in christian history and thought*, Yale University Press, New Haven–London 1992, s. 140.

¹⁸ R.L. Wilken, *Palestine in Late Antiquity*, Oxford University Press, Oxford 2008, s. 215–217; H. Sivan, *Subversive pilgrimages: Barsauma in Jerusalem*, „Journal of Early Christian Studies” 2018, vol. 26, s. 69–70. Podobnie bez zastrzeżeń przekaz o wydarzeniach w Jerozolimie przyjmuje V. Menze, *The dark side of holiness: Barsauma the „Roasted” and the invention of a jewish Jerusalem*, [w:] *Motions of late antiquity. Essays on religion, politics, and society in honour of Peter Brown*, eds. J. Kreiner, H. Reimitz, Brepols, Turnhout 2016, s. 231–247.

¹⁹ Na ten temat zob. E. Honigmann, *Juvenal of Jerusalem*, Harvard University, Cambridge, Mass 1950, s. 249–252; J. Ashkenazi, *Eudocia, Pulcheria, and Juvenal: Competition in the field of religion and the built environment of Jerusalem in the fifth century CE*, [w:] *Essays on Jews and christians in late antiquity in honour of Odeir Irshai*, eds. B. Bitton-Ashkelony, M. Goodman, Brepols Publishers, Turnhout 2023, s. 130–134.

²⁰ Autor przyjmuje bez zastrzeżeń opis wydarzeń zawarty w *Żywocie Barsaumy*, zob. A. Jacobs, *Remains of the Jews...*, s. 154–157.

²¹ L. van Rompay, *Barsauma...*, s. 59, który poddaje krytyce wartość historyczną *Żywota Barsaumy*, czy też G. Stemmerger, *Jews and christian in the Holy Land: Palestine in the fourth Century*, T & T Clark, Edinburgh 2000, s. 313; idem, *Barsauma's travels to the Holy Land and Jewish history*, [w:] *The wandering holy man...*, s. 73–88.

²² J.W. Drijvers, *Barsauma, Eudocia, Jerusalem...*, s. 89–103.

²³ Lista źródeł, w których nie ma wzmianki o wydarzeniach w Jerozolimie, jest długa (jak choćby liczne historie Kościoła, których autorami są m.in. Sokrates Scholastyk, Hermiasz Sozomen

(tzn. zgoda cesarzowej na modły w ruinach świątyni i wsparcie przez nią ludności żydowskiej przeciwko mnichom z kręgu Barsaumy) nie miały miejsca. *Żywot* milczy o innych aktywnościach cesarzowej w Jerozolimie, takich jak ścisłe kontakty z Melanią Młodszą i Piotrem Iberyjczykiem czy jej działalność budowlana. Drijvers stoi więc na stanowisku, że autor *Żywota* wykorzystał informacje o pobycie cesarzowej w Jerozolimie do stworzenia antyżydowskiej narracji poprzez przypisanie jej sympatii do Żydów, prawdopodobnie dlatego, że przez cały czas znajdowali się oni pod cesarską ochroną, oraz po to, aby ukazać Barsaumę jako zwycięskiego wojownika Chrystusa. Na poparcie swojej hipotezy Drijvers dodaje, że pobyt cesarzowej w Palestynie miał na celu wzmocnienie chrześcijaństwa w Jerozolimie i w Ziemi Świętej, a nie przywracanie praw Żydom. Badacz zwraca uwagę na obowiązujące prawo ustanowione przez cesarza Teodozjusza II, a wymierzone w wyznawców religii pogańskich, ale także Żydów i Samarytan, i uważa za niemożliwe w ówczesnych warunkach politycznych wydanie prawa, a nawet rozkazu jawnie sprzeciwiającego się ustawodawstwu cesarskiemu. Według niego analizowany fragment *Żywota* jest po prostu fikcją literacką, która nie ma nic wspólnego z prawdą historyczną. Drijvers wskazuje na ogromne znaczenia wzgórza świątynnego dla chrześcijan i podkreśla, że zgoda cesarzowej na powrót tam Żydów byłaby wręcz uderzeniem w tych pierwszych²⁴. Sugeruje jednocześnie, że kult, jakim cesarzowa otoczyła relikwie ukamienowanego przez Żydów męczennika Szczepana, może świadczyć wręcz o jej antyżydowskich sympatiach²⁵.

Według Drijversa²⁶ opuszczenie przez Żydów świętego dla nich miejsca oznaczało dla chrześcijan, że Bóg opuścił Żydów i teraz to chrześcijanie są „ludem wybranym”. Żydzi mogli przybywać do Jerozolimy tylko raz w roku, aby opłakiwać zburzenie Świątyni, i oczywiście gromadzili się wtedy na wzgórzu świątynnym. Już pierwsze fundacje cesarskie w Jerozolimie – jak chociażby ufundowana przez cesarza Konstantyna Wielkiego Bazylika Grobu Pańskiego w domniemanym miejscu męki, ukrzyżowania, złożenia do grobu i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa – wyraźnie współzawodniczyły z tradycją wzgórza świątynnego i były postrzegane jako symbol zwycięstwa chrześcijaństwa nad judaizmem.

czy Teodor Lektor), ale najważniejsze jest milczenie *Żywota Melanii Młodszej* (przekł. K. Wojtak, Warszawa 2016). Jego autor Gerontios dokładnie opisuje pobyt cesarzowej, której cały czas towarzyszyła Melania (s. 40–41, 56, 58).

²⁴ Według VB 89 nawet cesarz Teodozjusz II miał być zdziwiony prawem wydanym przez Eudokię. O znaczeniu wzgórza świątynnego dla Żydów i chrześcijan zob. R. Talgam, *The representation of the Temple and Jerusalem in Jewish and christian houses of prayer in the Holy Land in late antiquity*, [w:] *Jews, christian, and the Roman Empire*, eds. N.B. Dohrmann, A.Y. Reed, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2013, s. 222–248.

²⁵ J.W. Drijvers, *Barsauma, Eudocia, Jerusalem...*, s. 93–103. Jednocześnie autor wskazuje, że *Żywot Barsaumy* wpisuje się w tradycję literacką tekstów syryjskich o wyraźnie antyżydowskim charakterze, powstałych w V i VI w. Podobną opinię o *Żywocie* jako źródle i o sposobie przedstawienia Barsaumy ma wielu badaczy, zob.: M. Gaddis, *There is no crime for those who have Christ: Religious violence in the Christian Roman Empire*, University of California Press, Berkeley 2005, s. 188–189, 246; G. Stemberger, *Barsauma's Travels to the Holy Land...*, s. 73–88.

²⁶ J.W. Drijvers, *Transformation of a City...*, s. 309–29; idem, *Barsauma, Eudocia, Jerusalem...*, s. 97–98.

Wydaje się, że argumenty przytoczone przez J.W. Drijversa są uzasadnione, poza ostatnią wysuniętą przez niego sugestią. Kult cesarzowej Eudokii dla szczątków pierwszego męczennika był oddanym mu hołdem, a nie działaniem przeciwko jego zabójcom. W całej działalności cesarzowej nie mamy żadnych śladów antypatii wobec Żydów czy skierowanej przeciwko nim polityki. Cesarzowa przebywała w Palestynie latach 442–460, kiedy to np. angażowała się w projekty budowlane na terenie Jerozolimy i Palestyny, mając do dyspozycji ogromne fundusze, oraz włączała się w konflikty wewnętrzchrześcijańskie. Nie ma natomiast oznak jej antyżydowskiej postawy²⁷.

Tak jak *Żywot Barsaumy* jest jedynym źródłem opisującym omawiane powyżej wydarzenia, tak i *Epitome* Teodora Lektora jako jedyne zawiera informacje o zamieszkach, które wybuchły w Palestynie. W przeciwieństwie do *Żywota*, przekaz ten nie jest podważany przez historyków zajmujących się epoką późnego cesarstwa rzymskiego, jednak w przypadku tego świadectwa mamy więcej pytań badawczych niż odpowiedzi. W *Epitome* czytamy: „Żydzi w regionie, szczególnie ci z Cezarei Palestyńskiej, w szale zabili wielu chrześcijan. Kiedy zaś władcy dowiedzieli się o tym, nakazali tym, którzy zarządzali tą ludnością, wymierzyć karę za tę zuchwałość. Kiedy jednak zarządzający, dając się przekupić, odstąpili od kary, Pulcheria, która miała władzę nad bratem, usunęła zarządzających z urzędu, a połowa ich majątku przeszła na własność państwa”²⁸.

Wspomniani w tym fragmencie władcy to cesarz Teodozjusz II i jego starsza siostra Pulcheria²⁹. Za Günterem Hansenem wydarzenia te datuje się na rok 439³⁰, ponieważ *Historia Kościoła* Sokratesa Scholastyka, z której korzystał

²⁷ Cesarzowa wyjechała do Jerozolimy w obliczu skandalu i oskarżeń o zdradę małżeńską, jakiej miała się dopuścić z magistrem *officiorum* Pualinem (PLRE II, 846–847, Paulinus 8), i pozostała tam już do śmierci, ale prawdziwym powodem jej wyjazdu był potężny eunuch Chryzafiusz, który uzyskał ogromny wpływ na cesarza Teodozjusza II, zob.: A. Cameron, *The Empress and the poet: Paganism and the politics at the court of Theodosius II*, „Yale Classical Studies” 1982, no. 27, s. 217–289; K.G. Holum, *Theodosian Empresses...*, s. 176–180; R. Scharf, *Die „Apfel Affäre” oder gab es einen Kaiser Arcadius II?*, „Byzantinische Zeitschrift” 1990, Bd. 83, s. 435–450; T. Braccini, *An apple between folktales, rumors, and novellas: Malalas 14.8 and its oriental parallels*, „Greek, Roman, and Byzantine Studies” 2018, vol. 58, s. 299–323. Wydaje się, że najważniejszą fundacją cesarzowej były kościół św. Szczepana oraz odbudowa murów Jerozolimy. Na temat aktywności budowlanej cesarzowej zob. K.M. Klein, *Do good in thy good pleasure unto Zion. The patronage of Aelia Eudokia In Jerusalem*, [w:] *Female founders in Byzantium and beyond*, eds. L. Theis et al., Böhlau, Vienna 2011/2012, s. 85–95; E.D. Hunt, *Holy Land pilgrimage...*, s. 239–243; K. Twardowska, *Religious foundations of Empress Athenais Eudocia...*, s. 307–318; J. Ashkenazi, *Eudocia, Pulcheria, and Juwenal...*, s. 121–126.

²⁸ *Epitome* 1 [336], [w:] *Historie Kościoła Jana Diakrinomenosa i Teodora Lektora...*

²⁹ W źródłach (*Historia Kościoła* Sozomena czy *Kronika* Jana Malalasa) i wśród większości badaczy epoki funkcjonuje przekonanie o ogromnym wpływie, jaki Pulcheria miała na brata zarówno w sferze prywatnej, jak i państwowej. Zob. PLRE II, 929–930 (Aelia Pulcheria); K.G. Holum, *Theodosian Empresses...*, s. 114–128; K. Chew, *Virgins and eunuchs...*, s. 207–227; J. Herrin, *Late antique origins of the „Imperial Feminine”: Western and eastern empresses compared*, „Byzantinoslavica” 2016, vol. 74, s. 8–9.

³⁰ G.Ch. von Hansen, *Theodoros Anagnostes Kirchengeschichte*, Hrsg. G.Ch. von Hansen, Akademie-Verlag, Berlin 1995, s. 96, wskazał możliwość połączenia wydania prawa z powstaniem, ale zaznaczył, że nie jest to pewne.

Teodor Lektor, pisząc *Historia Tripartita*, kończy się na roku 438 śmiercią biskupa Cezarei Kapadockiej Firmusa³¹. Dlatego też Hansen przyjął, że *Historia Kościoła* tego autora, z której pochodzi cytowany powyżej fragment *Epitome*, musiała zaczynać się już po śmierci Firmusa w 438 r. Nie mamy więc pewności w sprawie dokładnej daty analizowanych wydarzeń. Nie wiemy też, jaki dokładnie był zasięg zamieszek ani nie znamy bezpośredniej przyczyny ich wybuchu. Czy można je połączyć z ustawodawstwem cesarskim wymierzonym w Żydów, pogan i Samarytan, jak sugerują niektórzy uczeni?

W roku 438 panujący wydali kilka praw, które znacznie ograniczały prawa Żydów i Samarytan. Pierwsze z nich to konstytucja wydana 31 stycznia 438 r. przeciwko poganom, Samarytanom i Żydom: „Imperatorzy Teodozjusz i Walentynian, Augustowie, do Florencjusza, prefekta pretorium. Dlatego też – jako że zgodnie z utrwalonym poglądem nie należy przykładać starań do leczenia beznadziejnych chorób – aby te zgubne sekty, niepomne na nasze czasy, nie mogły rozprzestrzeniać się bezkarnie wśród naszego ludu, biorąc pod uwagę fakt, że ich wyznanie nie jest łatwe do rozróżnienia, sankcjonujemy niniejszym prawem, które zachowa swą aktualność na wieki wieków, że żaden żyd, żaden Samarytanin, który nie będzie podlegał żadnemu z praw, nie dostąpi żadnych zaszczytów ani godności; [co więcej], żadnemu z nich nie będzie wolno robić kariery w administracji ani służyć w wojsku”³². Tą konstytucją praktycznie pozbawiono Żydów i Samarytan możliwości sprawowania urzędów publicznych w administracji państwowej. Następne prawo uderzało już we wszystkich wyznawców religii judaistycznej. W tym samym roku (438) wydano rozporządzenie mówiące, że synagogi wzniesione wbrew ustawom cesarskim zostaną zamienione w kościoły, a osoby odpowiedzialne za zbudowanie świątyni żydowskiej bez pozwolenia państwowego będą podlegały karze grzywny w wysokości 50 funtów złota³³. Specjalnego zezwolenia miał też wymagać remont synagogi zagrożonej zniszczeniem. Jednocześnie kolejne prawo przypominało, że Żydzi zobowiązani są do pełnienia uciążliwym powinności municypalnych: „Ponieważ godzi się Cesarskiej Wysokości dbać o to, by dobrobyt publiczny nie doznał żadnego uszczerbku, niniejszym dekretem, by dekurioni wszystkich miast, a także prowincjonalni urzędnicy wypełniali swoje obowiązki wynikające ze służby cesarskiej lub inne zobowiązania związane z ich majątkiem i osobistymi zadaniami, przy czym zaznaczamy, że będą do tego zobowiązani niezależnie od tego, jakiego są wyznania”³⁴. Pozbawienie prawa sprawowania

³¹ Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, VII 47.

³² *Kodeks Teodozjusza. Księga szesnasta*, tłum. A. Caba, oprac. M. Ożóg, M. Wójcik, Wydawnictwo WAM, Kraków 2014, ks. 16, rozdz. 3, s. 2.

³³ *Kodeks Teodozjusza...*, ks. 16, rozdz. 3, s. 3. „Imperatorzy Teodozjusz i Walentynian, Augustowie, do Florencjusza, prefekta pretorium. [...] zakazujemy również wnoszenia nowych synagog, przy czym udziela się pozwolenia na zabezpieczenie starych, które grożą zawaleniem. [...] Jeśli ktokolwiek [...] zbuduje synagogę, niechaj wie, że pracował na pożytek Kościoła katolickiego [...]. Jeśli ktoś rozpocznie wnoszenie synagogi, ale nie ma w zamiarze jej remontu, zostanie pozbawiony owoców swej zuchwałości i zapłaci grzywnę w wysokości pięćdziesięciu funtów złota”.

³⁴ *Kodeks Teodozjusza...*, ks. 16, rozdz. 3, s. 6. Trzeba jednak zaznaczyć, że prawo to nie było wymierzone szczególnie w Żydów czy pogan.

urzędów publicznych wpisywało się w szereg konstytucji wydanych przez władców w pierwszej połowie V w., uderzających w wyznawców innych religii niż chrześcijańska i nakładających szereg ograniczeń na sytuację prawną Żydów. Należały do nich: ograniczenie prawa sporządzania ważnego testamentu, zakaz zawierania małżeństw mieszanych, zakaz nabywania niewolników-chrześcijan, ograniczenia budowy synagog³⁵. Jak zauważają Łukasz Niesiołowski-Spanò i Krystyna Stebnicka, w praktyce regulacje te nie były ściśle przestrzegane³⁶.

W interesującym nas okresie Palestyna była podzielona na trzy prowincje: Palestyna Pierwsza ze stolicą w Cezarei Palestyńskiej (obejmowała większość obszaru nadmorskiego, Idumęę, Samarię, Judeę z Jerozolimą), Palestyna Druga ze stolicą w Scytopolis (obejmowała obszary Galilei i wzgórz Golan), Palestyna Trzecia ze stolicą najpierw w Eluza, a następnie w Petrze (rozcigała się od Morza Śródziemnego na południe od Gazy i obejmowała część półwyspu Synaj). Administracyjnie Palestyna należała do diecezji Wschodu zarządzanej przez komesa Wschodu (*comes Orientis*), który w odróżnieniu od urzędników z tytułem wikariuszy posiadał władzę cywilną i wojskową. Wojskami we wszystkich trzech palestyńskich prowincjach dowodził jeden *dux Palaestinae*, pod którego rozkazami pozostawały także wojska pomocnicze. Uznawanym przez rzymskie władze religijnym przywódcą Żydów był od IV w. patriarcha, którego pozycja od lat dziewięćdziesiątych IV w. niezwykle wzrosła. W efekcie Żydzi palestyńscy i ci żyjący w diasporze mieli własne sądownictwo religijne, na czele którego stali palestyńscy patriarchowie z siedzibą w Tyberiadzie (w Palestynie Drugiej). Ich niezwykłą pozycję widać w przypisanej im tytulaturze: nosili rangi honorowe *illustris* i *spectabilis*, a w IV w. obdarzono ich tytułem honorowym prefekta *pretorio* – czyli wysokiego urzędnika państwowego. Tak więc patriarcha był wyższy rangą niż namiestnik Palestyny Drugiej, w której rezydował. Patriarchowie

³⁵ Jeśli chodzi o ograniczenia w życiu publicznym, to już w 404 r. władcy Honoriusz i Arkadiusz wydali prawo zakazujące Żydom sprawowania funkcji *agentes in rebus* i funkcji publicznych. Nadal mogli oni wykonywać pozostające pod kontrolą administracji państwowej wolne zawody nauczyciela, lekarza i adwokata. W 418 r. wydano prawo potwierdzające zakaz sprawowania przez Żydów funkcji *agentes in rebus*, ale jednocześnie pozbawiające ich możliwości sprawowania funkcji na dworze cesarskim (*militia palatina*). Nie odwołano jednak Żydów z pełnionych dotychczas funkcji, pozwalając im na zakończenie służby, zostali jednak wydaleny z armii. Zakaz służby wojskowej został powtórzony w prawie wydanym w 425 r. Ustawodawstwo antyżydowskie i antypogańskie cesarzy pierwszej połowy V w. ma bogatą literaturę naukową, wśród najważniejszych pozycji należy wymienić: *The Jews in Roman Imperial legislation*, ed. A. Linder, Wayne State University Press, The Israel Academy of Sciences and Humanities, Detroit–Jerusalem 1987; L. Misiarczyk, *Status Żydów w cesarstwie chrześcijańskim według księgi XVI Kodeksu Teodozjusza*, cz. 1, „Seminare” 2019, t. 40, nr 2, s. 175–189; cz. 2, „Seminare” 2020, t. 41, nr 3, s. 105–124; A. Dębiński, *Polityka ustawodawcza rzymskich cesarzy chrześcijańskich w sprawach religijnych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2020, s. 183–212; F. Millar, *Christian emperors, christian church and the Jews of the diaspora in the Greek East, CE 379–450*, „Journal of Jewish Studies” 2004, vol. 55, s. 1–7; R.W. Mathisen, *The citizenship and legal status of Jews in Roman law during late antiquity*, [w:] *Jews in early christian law: Byzantium and the Latin West, 6th – 11th centuries*, eds. J. Tolan et al., Brepols 2014, s. 35–54.

³⁶ Ł. Niesiołowski-Spanò, K. Stebnicka, *Historia Żydów w starożytności. Od Thotmesa do Mahometa*, PWN, Warszawa 2020, s. 411.

pobierali podatki od lokalnych gmin żydowskich oraz w diasporze, a także sprawowali nadzór nad sądownictwem.

Jednak pomiędzy 415 a 429 r. funkcja patriarchy palestyńskiego zniknęła. W 429 r. Teodozjusz II nakazał, aby podatek płacony na rzecz patriarchy po ustaniu tej funkcji był odprowadzany przez wspólnoty żydowskie w Palestynie i innych prowincjach do skarbu państwa, zatem nie istniała żadna centralna instytucja żydowska. Życie Żydów skupiało się w autonomicznych i zróżnicowanych wspólnotach lokalnych, obecnych zarówno w krajobrazie wiejskim, jak i w małych miejscowościach oraz dużych miastach. Obchodzono ustawy cesarskie zakazujące wystawiania nowych budynków synagogałnych, czego dowodem jest wiele synagog w Palestynie wznoszonych i rozbudowywanych w V i VI stuleciu. Ich pozostałości odkryto w około 118 miejscach (10 z nich to synagogi samarytańskie), przede wszystkim na terenach wiejskich. Należy podkreślić, że w rejonach wiejskich rozbudowa kościołów i synagog następowała niemal równocześnie³⁷.

Jeśli zaś chodzi o omawiany przekaz Teodora Lektora, to wydaje się, że autor wskazuje lokalnych urzędników. Niestety listy urzędników cesarskich sprawujących władzę w Palestynie w pierwszej połowie V w. są niepełne, w związku z czym nie ma możliwości znalezienia urzędnika, który pełniłby i straciłby swój urząd w interesującym nas okresie³⁸. Nie powinna budzić zastrzeżeń informacja o przekupieniu urzędników – było to jedno z najczęściej występujących oskarżeń wobec administracji cesarskiej³⁹. Nie jest to jedyny problem badawczy, z którym trzeba się zmierzyć. Pojawiają się bowiem liczne pytania, na które nie znajdujemy odpowiedzi z powodu milczenia innych źródeł. Dlaczego Teodor wspomina tylko o Żydach, skoro wiemy, że Cezarea Palestyńska była tą prowincją, w której mieszkało najwięcej Samarytan? Czy nie przystąpili oni do zamieszek? A może Teodor nie odróżniał ich od Żydów? Jak zaznacza Hagith Sivan⁴⁰, w Cezarei Palestyńskiej przynajmniej w połowie IV w. Samarytanie zarówno w miastach, jak i na wsiach (gdzie zajmowali się głównie produkcją wina) licznie przeważali. Jeśli chodzi o Palestynę jako całość, to Samarytanie dorównywali licznie Żydom, i taki stan utrzymywał się także w następnym wieku. Podczas zamieszek antychrześcijańskich w drugiej połowie V w. Samarytanie ściśle współpracowali z Żydami⁴¹.

³⁷ K.G. Holum, *Palestine*, [w:] *The Oxford Dictionary of Byzantium*, vol. 3, eds. A.P. Kazhdan et al., Oxford University Press, Oxford 1991, s. 1563–1564; P. Filipczak, *Bunt i niepokoje w miastach wczesnego Bizancjum (IV wiek n.e.)*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2009, s. 35–36; Ł. Niesiołowski-Spanò, K. Stebnicka, *Historia Żydów...*, s. 372, 383–384, 393–394, 406–408.

³⁸ PLRE II, 1286–1287, 1298, 1300–1301, 1305–1307.

³⁹ M. Stachura, *Wrogowie porządku rzymskiego. Studium zjawiska agresji językowej w Kodeksie Teodozjusza, Nowelach Postteodozjańskich i Konstytucjach Sirmondiańskich*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2010, s. 193–196.

⁴⁰ H. Sivan, *Palestine in late antiquity...*, s. 315–316.

⁴¹ Według kronik samarytańskich do pierwszych zamieszek doszło już ok. 415 r., kiedy to władze rzymskie zarządziły poszukiwanie kości Józefa w Sychem, do następnych zaś w roku 454. Na temat powstań Samarytan zob. Ł. Niesiołowski-Spanò, K. Stebnicka, *Historia Żydów...*, s. 415–419; R. Kosiński, *Samarytanie w cesarstwie rzymskim w II poł. V wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2011, t. 138, s. 25–39.

Innym problemem badawczym jest rola, jaką miała odegrać Pulcheria jako karząca urzędników za zaniedbania. Była cesarską siostrą i Augustą⁴², ale podczas zamieszek przebywała w Konstantynopolu. Jeśli jednak przyjmujemy, że zamieszki wybuchły w pierwszej połowie 439 r., to przebywała wtedy w Palestynie cesarzowa Eudokia, która także została obdarzona tym tytułem. Wówczas to ona, jako będąca na miejscu, byłaby bardziej uprawniona do wydania rozkazu o ukaraniu urzędników. Teodor Lektor jest jedynym autorem, który opisał te wydarzenia. Oczywiście możemy zasugerować, że się pomylił, wymieniając imię cesarzowej, bowiem pisał swoje dzieło 80 lat po tych wydarzeniach. Możliwe jest jednak także inne rozwiązanie: wymieniając Pulcherię i podkreślając beczynność Teodozjusza, autor chciał nakreślić jej pozytywny obraz jako tej, która kilkanaście lat później wraz z mężem, cesarzem Marcjanem, była odpowiedzialna za zwołanie Soboru w Chalcedonie. Właśnie ocena panujących jest w dziele Teodora Lektora nieodłącznie związana z ich działalnością na polu kościelnym. Władcy, którzy wspierali monofizytów (a więc Teodozjusz II, Bazyliskos, Zenon, Anastazjusz), zostali przez niego ukazani jako zepsuci i słabi cesarze, podczas gdy ci, którzy wspierali postanowienia Soboru w Chalcedonie (Marcjan, Leon I, Justyn), zostali przedstawieni jako wybitni i silni⁴³. Przekaz Teodora Lektora o władzy, jaką Pulcheria sprawowała nad bratem, jest argumentem dla tych uczonych, którzy upatrują w Augustie tej, do której należała realna władza. Kenneth G. Holum uważa, że za ostrą reakcją Pulcherii (zarówno za ukaraniem urzędników, jak i za wydaniem praw, które uderzały w Żydów) stała jej nienawiść do Żydów⁴⁴.

Pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Mamy dwa źródła, które opisują niepokoje wywołane przez Żydów na terenie Palestyny. A może są to te same niepokoje, tylko opowiedziane z różnych perspektyw? Za J.W. Drijversem podważam udział cesarzowej Eudokii w zamieszkach w Jerozolimie, co nie oznacza, że same zamieszki nie miały miejsca. Niestety nadal bez jednoznacznej odpowiedzi pozostaje pytanie o ich powód i zasięg.

Bibliografia

Źródła

Gerontios, *Żywot Melanii Młodszej*, przekł. Katarzyna Wojtalik, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2016.

Historie Kościoła Jan Diakrinomenosa i Teodora Lektora, przekł., wstęp i kom. Rafał Kosiński, Adrian Szopa, Kamilla Twardowska, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2019.

⁴² Tytuł nadawany kobietom z cesarskiej rodziny, który zyskał na znaczeniu w V w., zob. A. Skinner, *Empress*, [w:] *The oxford dictionary of late antiquity*, ed. O. Nicholson, Oxford University Press, Oxford 2018, s. 546–537.

⁴³ R. Kosiński, *Teodora Lektora Historia Kościoła...*, s. 85–104.

⁴⁴ K.G. Holum, *Theodosian Empresses...*, s. 188. Nienawiść Pulcherii do Żydów była tym mocniejsza, że wiązała się z jej nienawiścią do herezji nestoriańskiej, która przez współczesnych była postrzegana jako mająca źródła właśnie w judaizmie. Zob. ibidem, s. 98–99, 170.

Kodeks Teodozjusza. Księga szesnasta, tłum. Agnieszka Caba, oprac. Monika Ożóg, Monika Wójcik, Wydawnictwo WAM, Kraków 2014.

The life of the syrian saint Barsauma. Eulogy of a hero of the resistance to the Council of Chalcedon, transl. Andrew N. Palmer, Oakland, University of California Press 2020.

Opracowania

Aleksandrowna Татьяна, *Византийская императрица Афинаида-Евдокия. Жизнь и творчество в контексте эпохи правления императора Феодосия II (401–450)*, Aletejja, Sankt Petersburg 2018.

Angelidi Christine, *Pulcheria. La castità al potere (c. 399-c. 455)*, Jaca Book, Milano 1998.

Ashkenazi Jacob, *Eudocia, Pulcheria, and Juwenal: Competition in the field of religion and the built environment of Jerusalem in the fifth century CE*, [w:] *Essays on Jews and christians in late antiquity in honour of Odeh Irshai*, eds. Bruria Bitton-Ashkelony, Martin Goodman, Brepols Publishers, Turnhout 2023, s. 119–140.

Braccini Tommaso, *An apple between folktales, rumors, and novellas: Malalas 14.8 and its oriental parallels*, „Greek, Roman, and Byzantine Studies” 2018, vol. 58, s. 299–323.

Brubaker Leslie, *Memories of Helena: Patterns in imperial female matronage in the Fourth and Fifth Centuries*, [w:] *Women, men and eunuchs: Gender in Byzantium*, ed. Liz James, Routledge, London 1997, s. 52–7.

Busch Anja, *Die Frauen der theodosianischen Dynastie: Macht und Repräsentation kaiserlicher Frauen im 5. Jahrhundert*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart 2015.

Cameron Alan, *The Empress and the poet: Paganism and the politics at the court of Theodosius II*, „Yale Classical Studies” 1982, no. 27, s. 217–289.

Chew Kathryn, *Virgins and eunuchs: Pulcheria, politics and the death of Emperor Theodosius II*, „Historia” 2006, vol. 55, s. 207–227.

Dębiński Antoni, *Polityka ustawodawcza rzymskich cesarzy chrześcijańskich w sprawach religijnych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2020.

Drijvers Jan Willem, *Barsauma, Eudocia, Jerusalem, and the Temple Mount*, [w:] *The wandering holy man. The life of Barsauma, christian ascetism, and religious conflict in late antique Palestine*, eds. Johannes Hahn, Volker Menze, University of California Press, Berkeley, CA 2020, s. 89–103.

Drijvers Jan Willem, *Helena Augusta: Exemplary christian empress*, „Studia Patristica” 1993, vol. 24, s. 85–90.

Drijvers Jan Willem, *Helena Augusta: The other of Constantine the Great and the legend of her finding of the true cross*, E.J. Brill, Leiden–New York 1992, s. 137–143.

Drijvers Jan Willem, *Transformation of a city: The Christianization of Jerusalem in the fourth century*, [w:] *Cults, creeds, and identities in the greek city after the classical age*, eds. Richard Alston et al., Peeters Louvain 2013, s. 309–329.

Filipczak Paweł, *Bunty i niepokoje w miastach wczesnego Bizancjum (IV wiek n.e.)*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2009.

Gaddis Michael, *There is no crime for those who have Christ: Religious violence in the Christian Roman Empire*, University of California Press, Berkeley 2005.

Hansen Günther Christian von, *Theodoros Anagnostes Kirchengeschichte*, Hrsg. G.Ch. von Hansen, Akademie-Verlag, Berlin 1995.

Herrin Judith, *Late antique origins of the „Imperial Feminine”: western and eastern empresses compared*, „Byzantinoslavica” 2016, vol. 74, s. 26–43.

- Holum Kenneth G., *Hadrian and St. Helena: Imperial travel and the origins of christian Holy Land pilgrimage*, [w:] *The blessing of pilgrimage*, ed. Robert Ousterhout, University of Illinois Press, Urbana 1990, s. 66–81.
- Holum Kenneth G., *Theodosian Empresses. Women and imperial dominion in late antiquity*, University of California Press, Berkeley 1982.
- Honigmann Ernest, *Juvenal of Jerusalem*, Harvard University, Cambridge, Mass 1950, s. 209–279.
- Honigmann Ernest, *Le Barsauma historique et la vie syriaque de Barsauma*, [w:] idem, *Le couvent de Barsauma et le patriarcat jacobite d'Antioche et de Syrie*, Peeters, Louvain 1954, s. 5–30.
- Hunt Edward, *Holy Land pilgrimage in the later Roman Empire AD 312–460*, Clarendon Press, Oxford 1984.
- Irshai Oded, *Constantine and the Jews: The prohibition against entering Jerusalem – history and hagiography*, „Zion” 1995, vol. 60, s. 129–79.
- Jacobs Andrew S., *Remains of the Jews. The Holy Land and christian empire in late antiquity*, Stanford University Press, Stanford, 2004.
- K.G. Holum, *Palestine*, [w:] *The Oxford Dictionary of Byzantium*, vol. 3, eds. Alexander P. Kazhdan et al., Oxford University Press, Oxford 1991, s. 1563–1564.
- Klein Konstantin. M., *Do good in thy good pleasure unto Zion. The patronage of Aelia Eudokia in Jerusalem*, [w:] *Female founders in Byzantium and beyond*, eds. Lioba Theis et al., Böhlau, Vienna 2011/2012, s. 85–95.
- Kosiński Rafał, *Samarytanie w cesarstwie rzymskim w II poł. V wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2011, z. 138, s. 25–39.
- Kosiński Rafał, *Teodora Lektora Historia Kościoła*, [w:] *Historie Kościoła Jana Diakrinenosa i Teodora Lektora*, przekł., wstęp i kom. Rafał Kosiński, Adrian Szopa, Kamilla Twardowska, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2019, s. 85–104.
- Lenski Noel, *Empress in the Holy Land: The creation of a christian utopia in late antique Palestine*, [w:] *Travel, communication, and geography in late antiquity: Sacred and profane*, eds. Linda Ellis, Frank L. Kidner, Ashgate Publishing, Aldershot 2004, s. 113–124.
- Mathisen Ralph, *The citizenship and legal status of Jews in late antiquity*, [w:] *Jews in early christian law: Byzantium and the latin West, 6th – 11th centuries*, eds. John Tolan et al., Brepols 2014, s. 35–54.
- Menze Volker, *Introduction*, [w:] *The wandering Holy Man. The life of Barsauma, christian ascetism, and religious conflict in late antique Palestine*, eds. Johannes Hahn, Volker Menze, University of California Press, Berkeley, CA 2020, s. 1–25.
- Menze Volker, *The dark side of holiness: Barsauma the „Roasted” and the invention of a jewish Jerusalem*, [w:] *Motions of late antiquity. Essays on religion, politics, and society in honour of Peter Brown*, eds. Jamie Kreiner, Helmut Reimitz, Brepols, Turnhout 2016, s. 231–247.
- Millar Fergus, *Christian emperors, christian church and the Jews of the diaspora in the greek east, CE 379–450*, „Journal of Jewish Studies” 2004, vol. 55, s. 1–7.
- Misiarczyk Leszek, *Status Żydów w cesarstwie chrześcijańskim według księgi XVI Kodeksu Teodozjusza*, cz. 1, „Seminare” 2019, t. 40, nr 2, s. 175–189.
- Misiarczyk Leszek, *Status Żydów w cesarstwie chrześcijańskim według księgi XVI Kodeksu Teodozjusza*, cz. 2, „Seminare” 2020, t. 41, nr 3, s. 105–124.
- Nau François, *Deux épisodes de l'histoire juive sous Théodose II (423 et 438) d'après La Vie de Barsauma le Syrien*, „Revue des Études Juives” 1927, vol. 83, s. 184–206.
- Nau François, *Résumé de monographies syriaques*, „Revue de l'Orient chrétien” 1913, vol. 18, s. 270–76, 379–89.

- Nau François, *Résumé de monographies syriaques*, „Revue de l'Orient chrétien” 1914, vol. 19, s. 113–34, 278–89.
- Nau François, *Sur la synagogue de Rabbat Moab (422) et un mouvement sioniste favorisé par l'impératrice Eudocie (438) d'après la Vie de Barsauma le Syrien*, „Journal Asiatique” 1927, vol. 210, s. 189–192.
- Niesiołowski-Spanò Łukasz, Krystyna Stebnicka, *Historia Żydów w starożytności. Od Thotmesa do Mahometa*, PWN, Warszawa 2020.
- Palmer Andrew, *A tale of two synod: The Archimandrite Barsaumas at Ephesus in 449 and at Chalcedon in 451*, „Journal of Eastern Christian Studies” 2014, vol. 66, s. 37–61.
- Palmer Andrew, *The West-Syrian Monastic founder Barsawmo: A historical review of the scholarly literature*, [w:] *Orientalia Christiana: Festschrift für Hubert Kaufhold um 70. Geburtstag*, eds. Peter Bruns, Heinz Otto Luthe, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2013, s. 399–414.
- Palmer Andrew, *Introduction*, [w:] *The life of the syrian saint Barsauma. Eulogy of a hero of the resistance to the Council of Chalcedon*, transl. Andrew Palmer, University of California Press, Oakland 2020, s. 1–10.
- Rompay Lucas van, *Barsawmo*, [w:] *Gorgias encyclopedic dictionary of the syriac Heritage*, eds. Sebastian P. Brock et al., Gorgias Press, Piscataway, NJ 2011, s. 59.
- Scharf R., *Die „Apfel Affäre” oder gab es einen Kaiser Arcadius II?*, „Byzantinische Zeitschrift” 1990, Bd. 83, s. 435–450.
- Sivan Hagith, *Palestine in late antiquity*, Oxford University Press, Oxford 2008.
- Sivan Hagith, *Subversive pilgrimages: Barsauma in Jerusalem*, „Journal of Early Christian Studies” 2018, vol. 26, s. 53–74.
- Skinner A., *Empress*, [w:] *The oxford dictionary of late antiquity*, ed. Oliver Nicholson, Oxford University Press, Oxford 2018, s. 546–537.
- Stachura Michał, *Wrogowie porządku rzymskiego. Studium zjawiska agresji językowej w Kodeksie Teodozjusza, Nowelach Postteodozjańskich i Konstytucjach Sirmondiańskich*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2010.
- Stemberger Günter, *Barsaum's travels to the Holy Land and jewish history*, [w:] *The wandering holy man. The life of Barsauma, christian ascetism, and religious conflict in late antique Palestine*, eds. Johannes Hahn, Volker Menze, University of California Press, Berkeley 2020, s. 73–88.
- Stemberger Günter, *Jews and christian in the Holy Land: Palestine in the fourth century*, T & T Clark, Edinburgh 2000.
- Talgam Rina, *The representation of the Temple and Jerusalem in jewish and christian houses of prayer in the Holy Land in late antiquity*, [w:] *Jews, christian, and the Roman Empire*, eds. Natalie B. Dohrmann, Annette Yoshiko Reed, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2013, s. 222–248.
- The Jews in Roman Imperial legislation*, ed. Amnon Linder, Wayne State University Press, The Israel Academy of Sciences and Humanities, Detroit–Jerusalem 1987.
- Twardowska Kamilla, *Athenais Eudocia – divine or christian woman?*, [w:] *Divine men and women in the history and society of late hellenism*, eds. Maria Dzielska, Kamilla Twardowska, Jagiellonian University Press, Kraków 2013, s. 149–158.
- Twardowska Kamilla, *Religious foundations of Empress Athenais Eudocia in Palestine*, [w:] *Within the circle of ancient ideas and virtues. Studies in honour of Professor Maria Dzielska*, eds. Kamilla Twardowska et al., Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2014, s. 307–317.
- Twardowska Kamilla, *Religious views of the Empress Athenais Eudocia*, [w:] *Hortus Historiae. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Józefa Wolskiego w setną rocznicę urodzin*, red. Edward Dąbrowa et al., Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2010, s. 621–634.

Twardowska Kamilla, *The church foundations of Empress Pulcheria in Constantinople according to Theodore Lector's church history and other contemporary sources*, „Res Gestae” 2017, t. 5, s. 84–95.

Vööbus Arthur, *History of asceticism in the syrian orient: A contribution to the history of culture in the Near East*, vol. 2, Aedibus Peeters, Louvain, 1960.

Weksler-Bdolah Shlomit, *A plan of Aelia Capitolina in the 4th C.A.D.*, [w:] *Roman Jerusalem: A new old city*, „Journal of Roman Archeology” 2017, vol. 105, s. 7–10.

Wilken Robert Louis, *The land called holy: Palestine in christian history and thought*, Yale University Press, New Haven–London 1992.



Jan Witold Żelazny*
Kraków

Chrześcijananie w państwie magów. Poza nawiasem?

Abstract

The situation of Christians within the Magian state – first, the Parthian Arsacid monarchy, and later, the Sasanid monarchy which claimed affinity to the Persian tradition – varied according to internal and external circumstances. Mutual relations were influenced both by the internal religious policies of the rulers and by conflicts with the Roman Empire. This forced the Christians to be prepared to make various compromises and also influenced their confessional choices. On top of this, cultural differences also played a major role, especially when it came to the upper classes. The article attempts to show the complexity of these interactions.

Keywords: Adiabene, Arsacids, celibacy in the Assyrian Church of the East, intermarriage of relatives, Shapur II, Shirin, Timothy I

Słowa kluczowe: Adiabene, Arsacydzi, celibat w Asyryjskim Kościele Wschodu, małżeństwa krewnych, Szapur II, Szirin, Tymoteusz I

W starożytności sytuacja chrześcijan w Persji zależała od konfiguracji politycznej w tym państwie. I choć wyznawcy Chrystusa nigdy nie występowali tam jako przedstawiciele religii państwowej, to oprócz prześladowań przeżywali także okresy, kiedy ich wpływ na władze był znaczny. Zasadniczo historia chrześcijaństwa na tym obszarze, od pierwszych misjonarzy do najazdu arabskiego, dzieli się na dwa okresy. Pierwszy przypada na panowanie dynastii Arsacydów, czyli na okres monarchii partyjskiej, a drugi na panowanie dynastii Sasanidów, czyli na okres monarchii perskiej.

* Uniwersytet Papieski Jana Pawła II; e-mail: zelazny.jan@gmail.com; ORCID: 0000-0003-3653-0639.

Arsacydzi

W pierwszym ze wspomnianych okresów rysowały się już pewne napięcia pomiędzy wyznawcami dominującego w Persji zoroastryzmu i chrześcijaństwa, jakkolwiek nie były one poważne. W tym okresie nie występował jeszcze prozelityzm zoroastrycki na masową skalę. W olbrzymim imperium, zgodnie z wcześniejszymi tradycjami, każda społeczność wyznawała własną wiarę. Oczywiście prozelityzm wśród elit był karany, ale nawrócenia, a przynajmniej sympatie wobec nowej religii się zdarzały, o ile uwzględnimy przekaz *Kroniki z Arbeli*¹. Nie mamy natomiast informacji na temat prześladowań chrześcijan. W I wieku nowa wiara rozpowszechniała się powoli szlakami handlowymi, zwłaszcza w skupiskach diaspory żydowskiej. Powszechne używanie języka aramejskiego na tym obszarze niewątpliwie ułatwiało tę ekspansję. Należy tu podkreślić bliskość kulturową i mentalną środowisk judaistycznych i chrześcijańskich, które posługiwały się przecież podobnym językiem i tym samym Pismem Świętym Starego Testamentu. Mentalnościowo i kulturowo były sobie bardzo bliskie i adresowały swoje przesłanie do tych samych kręgów. Wydaje się, że w tamtym okresie właśnie z tych powodów występowało większe napięcie chrześcijańsko-żydowskie niż konflikty z przedstawicielami innych religii. Świadczy o tym chociażby twórczość pierwszego niepodważalnie znanego chrześcijańskiego autora Afrahata² (postać Bardesanesa, datowana na okres wcześniejszy, rodzi wiele pytań o to, czy był on jedynie chrystianizującym gnostykiem, czy też założycielem własnej religii lub szkoły)³. Problem wzajemnych relacji pomiędzy wyznawcami nowej wiary a przedstawicielami religii mojżeszowej nie kończy się zresztą w III wieku. Kanony kościelne wskazują, że do „splątania” dochodziło jeszcze tysiąc lat później. Dowodem tego są przepisy syryjskich synodów utrwalone w pracy późnego autora Barhebraeusa (w *Nomocanonie*), piętnujące uczestnictwo chrześcijańskich duchownych w żydowskich obrzędach⁴.

Sasanidzi

Początkowy okres

Sytuacja chrześcijan w Persji zmieniła się diametralnie w okresie sasanidzkim. Na początku dotyczyło to płaszczyzny teoretycznej. Odwołanie się nowych władców do tradycji Achemenidów oraz wzajemne wsparcie, jakiego udzielili sobie nowi władcy i kler zoroastrycki, sygnalizowały zmianę nastawienia państwa. Warto tu przywołać historię skazania na śmierć Maniego i wykonania na nim wyroku⁵. Pokazuje ona bowiem, że Persja przestała być wówczas tolerancyjna

¹ Zob. *Raqbat*, [w:] I. Rammelli, *Il Chronicon di Arbela: Presentazione, traduzione e note*, Universidad Complutense de Madrid, Madrid 2002, s. 29–31.

² Inaczej Mędrca Perskiego, zob. hasło *Lemat Afraate*, [w:] *Nuovo dizionario patristico e di antichità Cristiane* (dalej: NDPAC), col. 93–96.

³ NDPAC, col. 699–705.

⁴ Barhebraeus, *Nomocanon Gregorii Barhebraei*, t. 3: *Nomocanon*, red. P. Bedjan, Otto Harrassowitz, Leipzig 1898, s. 59.

⁵ NDPAC, hasło *Mani Manichei – Manicheismo*, col. 299–300.

wobec innych religii, szczególnie tych wykazujących skłonności misyjne. Liczba chrześcijan rosła, miało to także charakter coraz większego wpływu tradycji grecko-rzymskiej na chrześcijaństwo aramejskie. Na skutek wojen toczonych w III wieku, po przegranych przez Rzym bataliach dochodziło do przesiedleń mieszkańców wschodnich prowincji. Szczególnie znaczące było przesiedlenie ludności Antiochii wraz z jej biskupem⁶ (wojny Szapura I w latach 256–260). Wśród rodzimych chrześcijan pojawili się wtedy wyznawcy o zupełnie innej mentalności, mający greckie wykształcenie, a odniesienie do greckich wzorów jako tych „lepszyc” zaczęło się stawać coraz bardziej popularne. Aramejczycy bronili swojej niezależności i tradycji, ale w wielu sytuacjach ulegali nowym wzorcom, mimo wszystko pozostając w tym czasie w ramach jednego Kościoła.

W późniejszym okresie sytuację skomplikowały dodatkowo zmiany w Imperium Rzymskim, postrzeganym od zawsze jako główny przeciwnik Persji. Od momentu przejścia władzy przez Konstantyna Wielkiego Cesarstwo staowało się coraz bardziej chrześcijańskie, aż do edyktu tesalońskiego Teodozjusza I z roku 380⁷. Cesarz Konstantyn Wielki uważał się za opiekuna wszystkich chrześcijan na świecie, o czym napisał wprost do władców Persji. Informację tę przekazał nam Euzebiusz z Cezarei w swojej biografii imperatora *Życie Konstantyna*⁸. W związku z tym początkowa niechęć zamieniła się w jawną wrogość, a chrześcijanie byli automatycznie podejrzewani o sprzyjanie największemu wrogowi Persji.

Szapur II i pierwsze prześladowanie

Od rozpoczęcia walk z Imperium Rzymskim zainteresowanie władcy perskiego zwróciło się na chrześcijan mieszkających w jego państwie. Po obłożeniu ich dodatkowym podatkiem na wojnę, przeciw czemu protestowali chrześcijanie i ich przywódcy, rozpoczęły się prześladowania, których świadectwem są akta Symeona Bar Sabbae, ukazujące męczeństwo⁹ i jego przyczyny¹⁰. Wspomniany tekst wskazuje na dwa kolejne czynniki, które odegrały zasadniczą rolę w prześladowaniach: nacisk tzw. magów (kapłanów zoroastryzmu) i niechęć diaspory żydowskiej. Zatem obok zmieniającej się sytuacji politycznej prześladowania zależały od wewnętrznych rozgrywek międzyreligijnych w wielonarodowym i wielokulturowym imperium rządzonego przez Sasanidów¹¹. Do końca ich

⁶ Zob. Ch. Jullien, F. Jullien, *Apôtres des confins*, Groupe pour l'Étude de la Civilisation du Moyen-Orient, Bures-sur-Yvette 2002, s. 153–187.

⁷ Tekst edyktu z polskim tłumaczeniem zob. *Kodeks Teodozjusza. Księga XVI*, oprac. M. Ożóg, M. Wójcik, tłum. A. Caba, Wydawnictwo Akademii Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2014, s. 1–5*.

⁸ Eusebius Caesariensis, *De vita Constantini IV*, red. B. Bleckmann, H. Schneider, Brepols Publishers, Turnhout 2007, s. 8–13, 215–217.

⁹ *Patrologia Syriaca II*, kol. 715–778 (wyd. pol. *Męczeństwo Symeona Bar Sabbae*, tłum. J. Woźniak, [w:] *Polska syrologia*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2011, s. 254–272).

¹⁰ Ibidem, kol. 725–728 (wyd. pol. s. 257).

¹¹ R.E. Payne, *A state of mixture. Christians, Zoroastrians, and Iranian Political Culture in late Antiquity*, Oakland 2015, s. 23–58; M.R.J. Bonner, *The last Empire of Iran*, Gorgias Press 2020, s. 57–59, 71–74, 102–108, 129–133, 147–150.

panowania we wszystkich prześladowaniach w mniejszym lub większym stopniu występują te trzy czynniki.

Przy stosunkowo dużej autonomii wewnętrznej poszczególnych satrapii taka sytuacja powodowała, że charakter i intensywność prześladowań były dodatkowo uwarunkowane lokalnymi układami¹². Powszechne prześladowania w państwie mogły być zatem niezauważalne lokalnie lub mogły przybierać marginalne formy na terenach rządzonych przez sprzyjających nowej wierze. Mogły też mieć miejsce sytuacje odwrotne, czyli lokalne prześladowania pomimo pokoju w innych częściach państwa.

Spory chrystologiczne i podziały w Kościele

Sytuacja zmieniła się zasadniczo z chwilą wybuchu w Kościele sporów chrystologicznych. Nie wchodząc w szczegóły, należy wskazać, że grecki sposób mówienia o Bogu, formowania definicji czy wyznań wiary był sprzeczny z podstawowymi założeniami teologicznymi Aramejczyków. Dla nich Bóg był „inny” i żadna definicja nie mogła go objąć. Apofatyzm w ich wydaniu nie tylko zakładał uznanie niepojętości Boga, ale prowadził do zupełnie innego języka teologii. Aramejczycy mówili o Bogu językiem symboli, obrazów, nagromadzenia przeciwieństw. Dodatkowo chrześcijaństwo orientalne było zanurzone w Piśmie Świętym, będącym dla niego jedynym uprawnionym zbiorem obrazów i symboli odnoszących się do Boga (Księga stworzenia uznawana była za pierwszą księgę Pisma Świętego)¹³. Poza tym historia była dla Aramejczyków opisem działania Ducha Świętego w świecie, co prowadziło ich do egzegezy bardziej historycznej, paradoksalnie nie poddającej się alegorii, bo wybory człowieka i odpowiedź Boga w historii były dla nich *per se* objawieniami Ducha¹⁴. Między innymi to spowodowało, że recepcja pierwszych dwóch soborów miała miejsce z opóźnieniem (tzw. synod Maruty z 424 roku)¹⁵.

W efekcie definicje soborowe z Efezu i Chalcedonu odwołujące się do innego języka nie zostały w pełni przyjęte w rejonach pod panowaniem Sasanidów. I choć chrześcijaństwo orientalne podzieli się i można ich było odnaleźć w każdej konfesji, to ich rozumienie tajemnicy w każdym z Kościołów było podobne. Prowadziło to do paradoksu: z jednej strony napięcia były duże, z drugiej zdarzały się przejścia pomiędzy przeciwnymi wspólnotami, a tłumaczenia różnych sformułowań miały ten sam wydźwięk¹⁶. Spory chrystologiczne pociągały za

¹² Ibidem.

¹³ J.W. Żelazny, *Język symbolu jako charakterystyczny wymiar teologii św. Efrema. Zarys problematyki*, „Vox Patrum” 2010, t. 55, s. 799–808, <https://doi.org/10.31743/vp.4369> (dostęp: 30.05.2024).

¹⁴ O roli Ducha Świętego w tradycji syryjskiej zob.: S.P. Brock, *Lo Spirito Santo nella tradizione battesimale siriana*, Lipa, Roma 2019 (szczególnie wprowadzenie, s. 14–32). O historii jako odpowiedzi Boga zob. m.in. P.G. Gianazza, *Temi di teologia orientale, Processus missionaires chrétiens dans l'empire iranien, Edizioni Dehoniane*, Bologna 2010, s. 123–124.

¹⁵ *Synod Saliq. Seleucja–Ktezyfont (410)*, [w:] *Acta synodalia ann. 431–504*, oprac. A. Baron, H. Pietras, Wydawnictwo Akademii Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, s. 164–184.

¹⁶ O interpretacji różnicy pomiędzy wiarą a formułą wiary zob. J.W. Żelazny, *Relacje pomiędzy monofizytami a Kościołem Orientu w świetle korespondencji Tymoteusza I, patriarchy Bagdadu*, „Teologia Patrystyczna” 2023, t. 20, s. 111–123.

sobą jeszcze jeden ważny skutek: monofizyci i nestorianie, prześladowani mniej lub bardziej w Cesarstwie Rzymskim, nie byli już automatycznie uznawani za zdrajców w Imperium Perskim.

Różnice kulturowe

W momencie, w którym Kościół Perski formalnie przyjął odrzucenie uchwał soboru chalcedońskiego na synodzie w Beth Lapath 486 roku¹⁷, przestały być aktualne polityczne motywy prześladowań. Tym niemniej same prześladowania zupełnie nie ustały, pojawił się natomiast nowy problem. Chrześcijanie, wśród których byli też przedstawiciele klas wyższych, nie chcieli być dłużej obywatelami drugiej kategorii. Tymczasem ich funkcjonowanie w sytuacjach świeckich rodziło napięcia pomiędzy wyznawaną wiarą a praktykami i zwyczajami obowiązującymi w ich państwie.

Celibat

Jedną z cech wyróżniających chrześcijaństwo orientalne jest akcentowanie związku między chrześcijaństwem a absencją seksualną. Jak świadczą zachowane pseudoepigrafy wchodzące w skład tak zwanych pseudoklementyn, u początków chrześcijaństwa na tym terenie chrzest oznaczał deklarację życia w czystości¹⁸. Doprowadziło to do rozwoju instytucji protomonastycznej *bnay qyāmo i bnat quomo* – tzw. synów i córek przymierza, czyli osób postanawiających żyć w pełni wiarą i jedynie dla wiary, zachowujących celibat i poświęcających się wspólnocie Kościoła poprzez posługę względem innych i modlitwę¹⁹. Nic dziwnego, że w takim kontekście narodziły się herezje nadmiernie podkreślające kwestie związane z czystością, jak na przykład herezja enkratyczna. Jej przedstawicielem był żyjący w II wieku Tacjan Syryjczyk, twórca *Diatesseronu*. Jego dzieło, będące harmonią Ewangelii („Ewangelią z czterech”), naznaczone poglądami deprecjonującymi małżeństwo, do V wieku zdominowało w Kościele syryjskim cztery Ewangelie rozdzielone. Warto dodać, że w tym środowisku narodził się również manicheizm, potępiający małżeństwo i posiadanie dzieci.

Tymczasem w państwie Sasanidów posiadanie rodziny i potomstwa było wymogiem prawa. W wypadku, gdy ktoś umierał przed spłodzeniem męskiego dziedzica, a jego majątek wart był więcej niż ustalona kwota i rodzinie nie udało się ustalić zastępcy, wyznaczała go władza. Zastępca był zobowiązany

¹⁷ Synod Saliq, Seleucja–Ktezyfont (486), Kanon 1, [w:] *Acta synodalia ann. 431–504...*, s. 292–293.

¹⁸ Np. *De virginitate* I, 4, [w:] *Clementis Romani Epistulae Binae de Virginitate Syriace*, red. J.T. Beelen, Lovanii 1856, s. 19–21. Zob także J.W. Żelazny, *Chrzest – inicjacja czy pełnia chrześcijaństwa? Kilka uwag o rozumieniu chrztu w niektórych wspólnotach syryjskich II–III wieku*, [w:] *Katechumenat i inicjacja chrześcijańska w Kościele starożytnym*, red. F. Drączkowski, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2011, s. 49–62.

¹⁹ O instytucji *bnay qyāmo* zob. A. Uciecha, *Ascetyczna nauka w „Mowach” Afrahata*, Księgarnia Świętego Jacka, Katowice 2002, s. 21–40, a jeśli chodzi o uwarunkowania historyczne ascetyzmu na tym terenie w odniesieniu do środowisk żydowskich czy enkratyków zob. ibidem, s. 46–61.

do spłodzenia dziecka, które byłoby spadkobiercą majątku zmarłego i jego zobowiązań wobec rodu²⁰.

W tej sytuacji hierarchia kościelna złożona z niezonatych mężczyzn była jakby poza prawem i miała trudności z występowaniem wobec władz, jak i z przyjmowaniem świeckich stanowisk. Dotyczyło to także nobilów, ale o tym szerzej w dalszej części. W związku z powyższym chciałbym naświetlić kwestię nie mającą precedensu w Kościele, a mianowicie decyzję dwóch synodów Barsaumy w Seleucji–Ktezyfoncie (Mar Akacjusza z 486²¹ i Mar Babaia z 496²²) oraz synodu Mar Babeusa (Persja 499?)²³, które nie tylko znosiły wymóg celibatu dla wyższego duchowieństwa, lecz w ogóle go likwidowały, a nawet zakazywały w odniesieniu do katolikosów. Prawo to dotyczyło nie tylko hierarchii i duchowieństwa, ale także mnichów. I choć nie przyjęło się w praktyce, to dopiero synod katolikosów Mar Aby I w 544 roku odwołał te postanowienia, choć nie uczynił tego *explicite* (*Dekret o zaprowadzeniu właściwych obyczajów*)²⁴. Katolikos działał za pozwoleniem Chosroesa I, wyznawcy mazdeizmu, stąd nie czynił żadnych aluzji dotyczących tego, skąd ta praktyka znalazła się w Kościele. Wiemy, że działający w następnym pokoleniu Abraham z Kaszkar i jego następca Babaj Wielki napotykali w klasztorach żonatych mnichów i opór tej grupy przedstawicieli monastycyzmu był jednym z problemów, z którymi musieli się mierzyć w swojej reformie²⁵. Wygląda więc na to, że odwołanie synodów nie było podjęte wprost i pozostawiało możliwość dyskusji, albo po prostu było przepisem, który nie do końca wszedł w życie.

Małżeństwa w rodzinie

W twórczości Ojców syryjskich zastanawia powtarzające się nawoływanie dotyczące zakazu małżeństw w ramach rodziny, z krewnymi i zstępniemi żony czy z bratem męża, a więc zakaz lewiratu. Szczególnie mocno wybrzmiało to w postanowieniach dwóch synodów: Mar Aby I z 544 roku i jego następcy Mar Józefa z 544 roku²⁶.

W Kościele Wschodu obecne były bowiem dwie praktyki naganne z punktu widzenia kościelnej tradycji. Pierwszą była bigamia, drugą – małżeństwa z bliskimi krewnymi. Ta pierwsza, surowo oceniona w Nowym Testamencie²⁷, była automatycznie potępiana wśród chrześcijan. Trzeba jednak pamiętać, że w Persji i na Bliskim Wschodzie wielożenstwo, szczególnie w warstwach wyższych,

²⁰ R.E. Payne, *A state of mixture...*, s. 108–117.

²¹ *Synod Saliq, Seleucja–Ktezyfont (486)*, [w:] *Acta synodalia ann. 431–504...*, s. 291–199*.

²² *Synod Saliq, Seleucja–Ktezyfont (497)*, [w:] *Acta synodalia ann. 431–504...*, s. 331–337*.

²³ *Synod Mar Babaja*, [w:] *Acta synodalia ann. 431–504...*, s. 348–349*.

²⁴ *Synod Seleucja–Ktezyfont (544) (Synod Mar Aby, 544)*, [w:] *Acta synodalia ann. 506–553*, red. A. Baron, H. Pietras, Wydawnictwo Akademii Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2014, s. 253–291*.

²⁵ S. Chialà, *Abramo di Kashkar e la sua comunità. La rinascita del monachesimo siro-orientale*, Edizioni Qiqajon, Magnano 2005, s. 53–65.

²⁶ *Synod Seleucja–Ktezyfont (544) (Synod Mar Józefa, 544)* [w:] *Acta synodalia ann. 506–553...*, s. 292–306*.

²⁷ Mt 5,31–32; Mt 19,1–9; Łk 16,18.

było powszechnie praktykowane. Stąd, choć prawo perskie wyróżniało rangę żon, to jednak dopuszczało poligamię²⁸. Być może wśród chrześcijan, także i duchownych, zdarzały się tego typu sytuacje i stąd rozporządzenia synodów przypominające zasady wiary.

Ciekawa jest również inna kwestia związana z małżeństwami w ramach rodziny. Kanon 38 synodu Mar Aby mówi o tych, którzy dla „wskazanych powodów ośmielili się połączyć ze swoją macochą; albo z żoną swego stryja, brata swego ojca; albo z żoną swego wuja, brata swej matki; albo ze swoją ciotką, siostrą swej matki; albo ze swoją siostrą; albo ze swoją synową; albo z córką swego syna; albo z córką swojej córki; albo z córką córki swojej żony, jak magowie; albo z żoną swego brata, jak Żydzi [...]”²⁹. Zarówno ten zapis, jak i wcześniejsze, z synodu w 544 roku, wyraźnie wskazują na to, że obok praktyk pochodzących ze środowiska żydowskiego (lewirat), Kościół Orientu napotykał problemy z tradycjami mającymi swoje korzenie w mazdeizmie. Dzięki ówczesnemu prawu państwowemu wiemy, że dotyczyło to wyższych sfer, ludzi, których majątek przekraczał wyznaczony przez państwo perskie konkretny cenzus majątkowy³⁰. Nie było to popularne wśród warstw niższych, dotyczyło arystokracji.

W VII wieku, w czasie największej łączności między nestorianami a dworem szachinszacha Chosroesa II, na którego w dużym stopniu wpływała jego żona Szirin³¹, chrześcijanka, doszło do konfliktu w Kościele, kiedy to królowa dezygnowała na nowego patriarchę Grzegorza z Prat (według Barhebraeusa Grzegorza z Kaszkar)³², mimo wielu negatywnych opinii na jego temat. Sam szach popierał Grzegorza z Nisibis. Synod nie wiedział, po której stronie się opowiedzieć, a królowa, wykorzystując zbieżność imion, doprowadziła do przekazania szachowi informacji o jego elekcji. Władca zatwierdził wybór, ale podjął postanowienie, że nie doprowadzi do następnej elekcji. Bardziej skandaliczne było jednak usiłowanie szacha i królowej pod wpływem chrześcijanina Gabriela z Sinjar (Shigar) – lekarza króla, zwolennika miafizytyzmu i (co zastanawiające) bigamisty – by po śmierci Grzegorza udzielić nominacji na patriarchę Henanie z Adiabene lub innemu zwolennikowi miafizytów.

Wydaje się, że w wypadku Gabriela nie chodziło o kwestię bigamii w znaczeniu poligamii, ale właśnie o małżeństwo rodowe, jakie zawarł ten pochodzący z arystokracji chrześcijanin. W wyniku sporu urażony władca podtrzymał swoją decyzję, że po śmierci patriarchy Grzegorza nie będzie następnej elekcji. Nowego patriarchę Kościół Orientu otrzymał dopiero po śmierci Chosroesa,

²⁸ Zresztą nawet chrześcijańscy cesarze nie usunęli z cywilnego prawa możliwości rozwodu i jak pokazuje przykład Walentyniana I, sami z niego korzystali.

²⁹ *Apendyks do Synodu Mar Aby (544), kanon 38, Synod Seleucja–Ktezyfont (544) (Synod Mar Józefa, 544)*, [w:] *Acta synodalia ann. 506–553...*, s. 291–291*. Por. wcześniejsze orzeczenie na tym samym synodzie: ibidem, *Dekret o zaprowadzeniu właściwych obyczajów, Seleucja–Ktezyfont (544)*, s. 264–269*.

³⁰ R.E. Payne, *A state of mixture...*, s. 108–117.

³¹ J.W. Żelazny, *The legend of Shirin in Syriac sources. A warning against cesaropapism?*, „*Orientalia Christiana Cracoviensia*” 2010, t. 2, s. 121–134.

³² Barhebraeus, *Gregorii Barhebraei Chronicon Ecclesiasticum*, t. 3, oprac. J.B. Abbeloos, T.J. Lamy, Maisonneuve et Cie, Paryż 1877, s. 108–110.

po prawie 18 latach. Dla nas jednak zastanawiająca jest obecność na dworze chrześcijanina, który jest osobistym lekarzem króla, przedstawicielem arystokracji, miazmaty i bigamistą.

Napomnienia związane z małżeństwami pomiędzy bliskimi krewnymi można spotkać aż do VIII wieku, a więc 300 lat po zapisanych kanonach i 100 lat po najeździe arabskim, czyli w nowej konfiguracji politycznej i religijnej. Z listów Tymoteusza I, patriarchy już nie Seleucji–Ktezyfonu, ale Bagdadu, wiemy, że napotykał na podobne związki wśród bogatych chrześcijan³³. Podobnie jak w zoroastryzmie, pragnienie zapewnienia każdemu potomka, który mógłby kontynuować tradycję rodziny i swoją modlitwą zapewnić cześć ojcu, było tak silne, że nadal pojawiali się prawni zastępcy zapewniający potomstwo zmarłym krewnym.

Podsumowanie

Podsumowując, można powiedzieć, że sytuacja chrześcijan w państwie magów była niejednoznaczna. W pewnych okresach, z uwagi na sytuację polityczną i postrzeganie ich jako sojuszników Cesarstwa Rzymskiego, chrześcijanie znajdowali się poza nawiasem społeczeństwa. Nie miało to jednak charakteru masowych prześladowań jak w Imperium Rzymskim, co wynikało z innej struktury państwa Arsacydów czy Sasanidów. Marginalizacja była spowodowana rozgrywkami pomiędzy różnymi religiami, interesami ekonomicznymi czy po prostu osobistymi sympatiami, i nawet w tym czasie niektórzy chrześcijanie zajmowali ważne stanowiska i gromadzili majątek.

Mimo niechęci, przedstawiciele różnych religii na co dzień żyli ze sobą we względnym pokoju. Tym, co marginalizowało lub wyobcowywało wyznawców Chrystusa, była inność nie tyle teologiczna, co społeczno-kulturowa. Czasem napięcia rodziła np. asceza pojawiająca się w tym środowisku, choć podobne fenomeny zdarzały się również wśród przedstawicieli innych religii.

Najwięcej nieporozumień budziła kwestia małżeństw pomiędzy bliskimi krewnymi. Wspierana przez państwo, wywoływała praktyczne trudności w wypadku warstw bogatszych i nobiliów. Problemem była tu nie tylko praktyka prawna, ale i gotowość przedstawicieli Kościoła do daleko idących kompromisów.

Wyobcowanie chrześcijan w Persji nie miało charakteru ingerencji państwa i władzy w życie Kościoła, ale ostrej walki Kościoła z niepokojącymi zjawiskami. Jeśli kolejne synody powtarzały swoje decyzje, a biskupi je przypominali, to znaczy, że problemy trwały. Piętnowane praktyki nie miały jednak charakteru masowego, co odróżniało sytuację chrześcijan z tego terenu od sytuacji w niektórych regionach Imperium Rzymskiego. I choć dziś raczej nie mówi się o wyznawcach Chrystusa pod panowaniem cesarów jako o niewolnikach czy najuboższych ludziach, to niewątpliwie podziały pomiędzy chrześcijanami a wyznawcami innych religii były w tych okolicznościach silniejsze.

³³ Tymoteusz I, *List IV*, [w:] *Listy 1–8, Tymoteusz I*, oprac., przekł. J.W. Żelazny, Wydawnictwo Naukowe UPJPII, s. 118–121.

Bibliografia

- Acta synodalia ann. 431–504*, oprac. Arkadiusz Baron, Henryk Pietras, Wydawnictwo Akademii Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011.
- Acta synodalia ann. 506–553*, oprac. Arkadiusz Baron, Henryk Pietras, Wydawnictwo Akademii Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2014.
- Barhebraeus, *Gregorii Barhebraei Chronicon Ecclesiasticum*, t. 3, oprac. Jean Baptiste Abbeloos, Thomas Joseph Lamy, Maisonneuve et Cie, Paryż 1877.
- Barhebraeus, *Nomocanon Gregorii Barhebraei*, t. 3: *Nomocanon*, red. Paul Bedjan, Otto Harrassowitz, Leipzig 1898.
- Brock Sebastian P., *Lo Spirito Santo nella tradizione battesimale siriana*, Lipa, Roma 2019.
- Chialà Sabino, *Abramo di Kashkar e la sua comunità. La rinascita del monachesimo siriano-orientale*, Edizioni Qiqajon, Magnano 2005.
- Clementis Romani Epistulae Binae de Virginitate Syriace*, red. Jan Theodoor Beelen, Lovanii 1856, s. 19–21.
- Daryaee Touraj, *Sasanian Persia: The rise and fall of an empire*, I.B. Tauris, London–New York 2014.
- Eusebius Caesariensis, *De vita Constantini IV*, red. Bruno Bleckmann, Horst Schneider, Brepols Publishers, Turnhout 2007.
- Gianazza Pier G., *Temi di teologia orientale. Processus missionaires chrétiens dans l'empire iranien*, Edizioni Dehoniane, Bologna 2010.
- Jullien Christelle, Florence Jullien, *Apôtres des confins*, Groupe pour l'Étude de la Civilisation du Moyen-Orient, Bures-sur-Yvette 2002.
- Kodeks Teodozjusza. *Księga XVI*, oprac. Monika Ożóg, Monika Wójcik, tłum. Agnieszka Caba, Wydawnictwo Akademii Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2014.
- Listy 1–8. *Tymoteusz I*, oprac. i przekł. Jan W. Źelazny, Wydawnictwo Naukowe UPJPII, Kraków 2015.
- Męczeństwo Symeona Bar Sabbae*, *Patrologia Syriaca II*, kol. 715–778 (wyd. pol. *Męczeństwo Symeona Bar Sabbae*, tłum. Jerzy Woźniak, [w:] *Polska syrologia*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2011, s. 254–272).
- Payne Richard E., *A state of mixture. Christians, Zoroastrians, and Iranian political culture in late antiquity*, University of California Press, Oakland 2015.
- Ramelli Illaria, *Il chronicon di Arbela. Presentazione, traduzione e note essenziali*, Universidad Complutense de Madrid, Madrid 2002.
- Uciecha Andrzej, *Ascetyczna nauka w „Mowach” Afrahata*, Księgarnia Świętego Jacka, Katowice 2002.
- Winkelman Friedrich, *Über das leben des Kaisers Konstantin*, Eusebius Werke, Berlin 1991.
- Źelazny Jan W., *Chrzest – inicjacja czy pełnia chrześcijaństwa? Kilka uwag o rozumieniu chrztu w niektórych wspólnotach syryjskich II–III wieku*, [w:] *Katechumenat i inicjacja chrześcijańska w Kościele starożytnym*, red. F. Drączkowski, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2011, s. 49–62.
- Źelazny Jan W., *Język symbolu jako charakterystyczny wymiar teologii św. Efrema. Zarys problematyki*, „Vox Patrum” 2010, t. 55, s. 799–808, <https://czasopisma.kul.pl/index.php/vp/article/view/4369> (dostęp: 30.05.2024).
- Źelazny Jan W., *Relacje pomiędzy monofizytami a Kościołem Orientu w świetle korespondencji Tymoteusza I, patriarchy Bagdadu*, „Teologia Patrystyczna” 2023, t. 20, s. 111–123.
- Źelazny Jan W., *The legend of Shirin in Syriac sources. A warning against cesaropapism?*, „Orientalia Christiana Cracoviensia” 2010, t. 2, s. 121–134.
- Źelazny Jan W., *Zarys literatury patrystycznej kręgu języka syryjskiego*, Wydawnictwo Unum, Kraków 2011.



Rafał Niedziela*
Kraków

Znajomość języka angielskiego we Francji okresu Oświecenia

Abstract

At the beginning of Louis XV's reign only few educated Frenchmen knew English. Even French diplomats preferred Latin, Italian, Spanish or German. However, with the wave of popularization of English culture during the Enlightenment, knowledge of Shakespeare's language became increasingly fashionable and useful among the French. This article shows the process of popularizing the English language in France in the 18th century: how it could be learned and how the most important representatives of the French Enlightenment dealt with it.

Keywords: English language, Enlightenment, France, Louis XV, Louis XVI

Słowa kluczowe: język angielski, Oświecenie, Francja, Ludwik XV, Ludwik XVI

Osiemnaste stulecie było wiekiem angłomanii. W całej Europie, w tym oczywiście we Francji, zaczęto naśladować angielskie wzorce w zakresie mody, gastronomii, rozrywek i sztuki dekoracyjnej, a nawet słownictwa¹. Jak wyliczył Peter Burke, w okresie od XV do XVIII w. Francuzi zapożyczyli z innych języków narodowych ponad 1700 wyrazów, z czego 221 pochodziło z angielskiego, a zdecydowana większość przeniknęła do Francji w okresie Oświecenia². To wówczas poznano w Paryżu terminy takie jak befsztyk (*bifteck*), budżet (*budget*), klub

* Uniwersytet Jagielloński; e-mail: rafal.niedziela@uj.edu.pl; ORCID: 0000-0002-8948-9994.

¹ W czasach stanisławowskich zjawisko to uwidoczniło się także w Rzeczypospolitej. Zob. M. Markiewicz, *Ogląd świata w dawnych epokach – kłopot dla historyków*, [w:] *Od Europy nowożytnej do Europy nowoczesnej. Studia i szkice Mariusza Markiewicza*, red. K. Kuras, A.K. Link-Lenczowski, R. Niedziela, współpr. J. Basista, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2022, s. 178. Por. R. Niedziela, *Kilka uwag o angłomanii w osiemnastowiecznej Francji*, [w:] *Miscellanea Res Polonorum, Brittanorum ac Judaeorum Illustrantia*, red. J. Basista et al., Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2015, s. 235–248; idem, *Angłomania w przedrewolucyjnym Paryżu (1774–1789). Blaski i cienie*, „Studia Historyczne” 2014, R. 57, z. 3, s. 309–322.

² P. Burke, *Języki i społeczności w Europie wczesnonowożytnej*, tłum. A. Szurek, Wydawnictwo UJ, Kraków 2009, s. 210–211.

(club), humor (humour), dżokej (jockey), pamflet (pamphlet), poncz (punch), redingot (riding-coat), toast (tost) czy też wist (w formie whist lub whisk)³. W jaki sposób przebiegał proces popularyzacji języka angielskiego we Francji w tamtym czasie? Jakie metody nauczania stosowano? Które spośród osobistości francuskiego życia publicznego osiągnęły w tej dziedzinie najlepsze rezultaty? To tylko niektóre pytania, na które warto poszukać odpowiedzi, zwłaszcza że temat nie był do tej pory przedmiotem obszerniejszych badań naukowych⁴.

W grudniu 1764 r. w posiadłości Woltera w Ferney złożył wizytę James Boswell. Młody Szkot, który w niedalekiej przyszłości miał zabłysnąć jako pisarz i autor dzienników, w trakcie jednej z rozmów zapytał 70-letniego gospodarza, czy ten mówi jeszcze po angielsku. Wolter żartobliwie odparł: „Nie, aby mówić po angielsku, trzeba wciskać język między zęby, a ja już nie mam zębów”⁵. W rzeczywistości cały czas dobrze władał tym językiem i był jednym z pierwszych luminarzy Oświecenia, którzy go we Francji popularyzowali. Jak wielu jego rodaków miał pewne problemy z konwersacją, bo angielski język mówiony zbijał z tropu i odstręczał wówczas niejednego Francuza⁶. Komunikował się jednak biegle, a podczas jedynego pobytu na Wyspach Brytyjskich (w latach 1726–1728) opublikował nawet dwa niewielkie objętościowo utwory, prawdopodobnie przejrane uprzednio przez jego angielskich przyjaciół (*An Essay upon the Civil Wars* i *An Essay on Epick Poetry*)⁷.

Moda na naukę języka angielskiego we Francji pojawiła się dość późno. Jeszcze na początku XVIII w. nie był on uznawany za szczególnie istotny, a wśród dyplomatów przegrywał rywalizację z łaciną, włoskim, hiszpańskim, niemieckim czy nawet tureckim. Przełomem w tym zakresie było założenie w 1712 r. Akademii Politycznej z siedzibą w Luwrze, pomyślanej jako kuźnia kadr dla francuskiej dyplomacji. W programie nauczania tej szkoły przewidziano m.in. zajęcia z angielskiego. Instytucja ta niestety się nie rozwinęła i po kilku latach funkcjonowania została zamknięta, ale na fali szybko rosnącej popularności kultury angielskiej język sąsiadów zza kanału La Manche stopniowo zaczął nabierać we Francji znaczenia⁸.

³ É. Bonnafe, *L'anglicisme et l'anglo-américanisme dans la langue française. Dictionnaire étymologique et historique des anglicismes*, préf. de F. Brunot, Librairie Delagrave, Paris 1920, passim; C. Nordmann, *Anglomanie et anglophobie en France au XVIIIe siècle*, „Revue du Nord” 1984 (Avril/Septembre), vol. 66, no. 261–262, s. 791.

⁴ Monografie dotyczące anglomanii mają raczej ogólny charakter i koncentrują się na rozmaitych jej przejawach, nie tylko na upowszechnianiu znajomości języka angielskiego. Zob.: I. Buruma, *L'Anglomanie. Une fascination européenne*, trad. D. Griesmar, Bartillat, Paris 2001; J. Grieder, *Anglomania in France 1740–1789. Fact, Fiction, and Political Discourse*, Droz, Genève 1985.

⁵ R. Trousson, *Voltaire*, Tallandier, Paris 2017, s. 753. Por. *Voltaire's British visitors*, eds. G. de Beer, A.-M. Rousseau, Institut et Musée Voltaire Les Délices, Genève 1967, s. 86.

⁶ A. Tachin, *Amie et rivale. La Grande-Bretagne dans l'imaginaire français à l'époque gaulienne*, P. Lang, Bruxelles 2009, s. 64–65. Por. A.-M. Rousseau, *L'Angleterre et Voltaire*, Voltaire Foundation, Oxford 1976, s. 47.

⁷ J.-A. Caravolas, *Histoire de la didactique des langues au siècle des Lumières. Précis et anthologie thématique*, Les Presses de l'Université de Montréal, Montréal 2000, s. 95.

⁸ P. Burke, *Języki i społeczności...*, s. 177; C. Nordmann, *Anglomanie et anglophobie en France...*, s. 787.

Dla tych wszystkich, których pasjonowała twórczość literacka albo działalność naukowa mieszkańców Wysp Brytyjskich, poznanie angielskiego stawało się poniekąd koniecznością. W większości albo wyłącznie w rodzimym języku pisali przecież ludzie tej miary co John Locke, George Berkeley, Anthony Ashley-Cooper hrabia Shaftesbury, Francis Hutcheson i Bernard Mandeville. Isaac Newton, który swoje główne dzieło, czyli *Philosophiae naturalis principia mathematica* (Matematyczne zasady filozofii przyrody, 1687), opublikował po łacinie, kolejny znany traktat pt. *Optics* (Optyka, 1704) wydał już w języku ojczystym⁹.

W pierwszym ćwierćwieczu XVIII w. znajomość angielskiej mowy we Francji należała jeszcze do rzadkości. Trudno się temu dziwić, jako że tamtejsi pedagodzy, przynajmniej do początku lat trzydziestych, nie widzieli potrzeby upowszechniania jej wśród młodzieży. W czasie regencji angielskim posługiwała się przede wszystkim wąska grupa oświeconych erudytów (jak Jean-Baptiste Dubos, Nicolas Fréret, Claude-François Fraguier, Jean-Pierre Nicéron)¹⁰, a także wysokich urzędników sądowych, z kanclerzem Henri-François Daguesseau na czele¹¹. Poprawnie mówił w tym języku również minister spraw zagranicznych Guillaume Dubois¹², ale już były szef resortu, Jean-Baptiste Colbert de Torcy, nie posiadał tej umiejętności, mimo że znał cztery inne języki obce¹³. Angielski nie znalazł się też na razie w kanonie przedmiotów nauczania członków rodziny królewskiej. Nie mieli okazji poznać go regent Filip Orleański ani król Ludwik XV¹⁴.

Początkowo zresztą brakowało do takiej edukacji odpowiednich podręczników i wykwalifikowanych nauczycieli. Książki do nauki angielskiego można było sprowadzić z zagranicy (np. *Dictionnaire royal anglais et français* Abla Boyera, opublikowany po raz pierwszy w 1699 r. w Londynie, a później także w Hadze i w Amsterdamie), ale w większej liczbie egzemplarzy dostępne były we Francji dopiero w drugiej połowie stulecia. Wprawdzie już około 1720 r. osiadł w Paryżu i zawodowo zajął się nauczaniem języka Anglik James Mather Flint, którego sympatia do emigracji sympatia do obalonych Stuartów, ale boom

⁹ J. Kierul, *Newton*, PIW, Warszawa 2010, s. 387 i n.

¹⁰ G. Bonno, *La culture et la civilisation britanniques devant l'opinion française de la paix d'Utrecht aux Lettres philosophiques (1713–1734)*, American Philosophical Society, Philadelphia 1948, s. 4–6.

¹¹ Daguesseau władał łaciną, znał podstawy greki i hebrajskiego, a z języków nowożytnych opanował angielski, włoski, hiszpański i portugalski. Zob.: J.-L.A. Chartier, *Henri-François Daguesseau, Chancelier de France (1668–1751)*, Presses du Languedoc, Montpellier 1989, s. 22.

¹² J.-B. Capefigue, *Philippe d'Orléans, Régent de France 1715–1723*, vol. 1, Société Belge de Librairie, Bruxelles 1839, s. 299.

¹³ Posługiwał się łaciną, włoskim, niemieckim i hiszpańskim. Zob. C.-G. Picavet, *La diplomatie française au temps de Louis XIV (1661–1715)*, *Institutions, mœurs et coutumes*, Alcan, Paris 1930, s. 264.

¹⁴ Regent poznał łacinę, hiszpański i włoski, uczono go też – choć bez powodzenia – niemieckiego, który był językiem jego matki. Ludwik XV znał jedynie włoski i łaciński. Zob.: A. Dupilet, *Le Régent. Philippe d'Orléans, l'héritier du Roi-Soleil*, Tallandier, Paris 2020, s. 44–48; P. Morriche, *Devenir prince. L'école du pouvoir en France XVIIe–XVIIIe siècles*, CNRS Éditions, Paris 2009, s. 277.

na zatrudnianie anglojęzycznych nauczycieli pojawił się dopiero w latach czterdziestych¹⁵. Coraz częściej też francuscy księgarze mieli w swojej ofercie rozmaite kompendia i słowniki. Wspomniany Flint w 1740 r. wydał na użytek Francuzów książkę o zasadach angielskiej wymowy¹⁶, a jeszcze 22 lata później udzielał prywatnych lekcji Claude'owi-Adrienowi Helvétiusowi, szykującemu się do wyjazdu na Wyspy Brytyjskie¹⁷. W międzyczasie napłynęli do Francji nowi nauczyciele, często rekrutujący się spośród irlandzkich katolików albo jakobitów ze Szkocji¹⁸.

W jaki sposób Francuzi mogli się zaznajamiać z zasadami języka angielskiego? Najlepszym sposobem edukacji dla tych, którzy mogli sobie pozwolić na spory wydatek, była podróż do Anglii, chociaż nie zawsze przynosiła pożądane rezultaty. Wolter, który przybył tam w 1726 r., nie znając języka albo w najlepszym razie znając go przeciętnie¹⁹, podjął forsowną edukację, m.in. w szkole kwakrów w Wandsworth prowadzonej przez Johna Kuweidta. Ten intelektualny wysiłek okazał się bardzo owocny²⁰.

Nieco inaczej przebiegała lingwistyczna edukacja Monteskiusza. Do podróży na Wyspy namówił go wpływowy polityk angielski i frankofil Philip Dormer Stanhope lord Chesterfield²¹. Monteskiusz prawdopodobnie już wcześniej podjął próby opanowania angielskiego. Brał prywatne lekcje, czytał anglojęzyczne gazety, a 17-miesięczny pobyt w Londynie (od listopada 1729 do kwietnia 1731) sprawił, że zaczął rozumieć angielski w konwersacji²². Wątpliwe jednak, aby poprawnie się nim posługiwał. Denis Diderot w liście z 1762 r. do swojej stałej korespondentki Sophie Volland przytoczył anegdotę, z której jasno wynika, że Monteskiusz mówił po angielsku co najwyżej średnio. Pewnego dnia podobno znalazł się na wsi w towarzystwie dam, z których jedna okazała się Angielką. Zwrócił się zatem do niej w jej ojczystym języku, ale uczynił to tak niepoprawnie, że z trudem powstrzymała się od śmiechu. Monteskiusz miał wtedy z rozbijającą szczerością przyznać, że jeszcze większa językowa kompromitacja spotkała go w Anglii, kiedy składał wizytę w pałacu Blenheim, należącym do Johna księcia

¹⁵ G. Bonno, *La culture et la civilisation britanniques...*, s. 6; S. Goulding, *Le beau-père de Rivarol. Mather Flint, maître de langue anglaise à Paris*, „Revue de Littérature Comparée” 1928 (Avril/Juin), A. 8, no. 2, s. 263–264.

¹⁶ J. Mather Flint, *Prononciation de la langue angloise, avec un traité de son accent et de sa prosodie à l'usage des François*, Chez Didot, Paris 1740.

¹⁷ *Correspondance générale d'Helvétius*, vol. 3: 1761–1774. *Lettres 465–720*, éd. A. Dainard et al., University of Toronto Press, Toronto 1991, s. 46. Por. G. Chaussinand-Nogaret, *Les Lumières au péril du bûcher*, Fayard, Paris 2009, s. 89 i n.

¹⁸ J. Gury, *Une Excentricité à l'Anglaise: l'Anglomanie*, [w:] *L'Excentricité en Grande-Bretagne au 18e siècle*, éd. M. de Plaisant, Lille 1976, s. 197.

¹⁹ L. Foulet, *Le voyage de Voltaire en Angleterre*, „Revue d'Histoire littéraire de la France” 1906, A. 13, no. 1, s. 12.

²⁰ R. Trousson, *Voltaire...*, s. 151; G. Bonno, *La culture et la civilisation britanniques...*, s. 13; E. Philips, *The Good Quaker in French Legend*, University of Pensylvania Press, Philadelphia 1932, s. 48.

²¹ A. Juppé, *Montesquieu. Le moderne*, Perrin, Paris 2015, s. 124.

²² P. Matyaszewski, *Podróż Monteskiusza. Biografia przestrzenna*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011, s. 327.

Montagu. Ponieważ wiedział, że będzie oglądał posiadłość w towarzystwie gospodarza, przypomniał sobie wszystkie istotne angielskie zdania i zwroty, których należało przy takiej okazji użyć. W trakcie zwiedzania pałacu przez godzinę perorował w tym języku, by w końcu usłyszeć od swojego rozmówcy: „Szanowny panie, proszę mówić do mnie po angielsku, bo nie rozumiem francuskiego”²³. Trudno dziś jednoznacznie orzec, na jakim poziomie Monteskiusz władał językiem Wyspiarzy, ale mimo problemów, z którymi przyszło mu się czasami mierzyć, z pewnością nie był mu on całkiem obcy²⁴.

Zaskakiwać może w tym kontekście przykład Jana Jakuba Rousseau, który spędził w Anglii tyle samo czasu co Monteskiusz, bo prawie półtora roku (od stycznia 1766 do maja 1767)²⁵, nigdy jednak nie nauczył się mówić po angielsku. Co prawda na początku podejmował jakieś starania w tym kierunku, ale szybko się zniechęcił, uznając język Anglików za „straszliwy bełkot” (*terrible baragouin*) niezrozumiały dla jego uszu²⁶. Później nigdy nie ukrywał antypatii do Anglii, jej mieszkańców i ich mowy. Otwarcie też przyznawał, że nie zna angielskiego²⁷. Na pewno nie wynikało to z braku talentów lingwistycznych, ponieważ Rousseau poza francuskim biegle znał włoski, a w jakimś stopniu również łaciński²⁸. Być może nowe językowe wyzwanie po prostu go przerosło, bo jak sam zwrócił uwagę w *Szkicu o pochodzeniu języków*, wymowa angielska jest trudna. „Aby znać angielski – pisał na kartach tego dzieła – należy się go nauczyć dwa razy: raz czytać, a drugi raz mówić”²⁹. Niewykluczone, że należał do tej samej grupy, co współczesny mu sławny awanturnik i pamiętnikarz Giacomo Casanova, który doskonale mówił po francusku, za to Anglii nienawidził, a tamtejszy język kojarzył z afrykańskimi dialektami³⁰.

Ci spośród Francuzów, którzy nie byli w stanie albo nie chcieli się udawać na drugi brzeg kanału La Manche, mogli opanować angielski w drodze samokształcenia. Denis Diderot i Jean Le Rond d'Alembert, zanim zostali redaktorami *Encyklopedii*, z ramienia księgarzy paryskich nadzorowali proces tłumaczenia na język francuski artykułów z dwóch angielskich słowników naukowych autorstwa Johna Harrisa i Ephraïma Chambersa. Mieli sprawdzać, które teksty

²³ D. Diderot do S. Volland, Paris, 23 września 1762, [w:] D. Diderot, *Lettres à Sophie Volland 1759–1774*, éd. M. Buffat, O. Richard-Pauchet, Non Lieu, Paris 2020, s. 351–352; J. Churton Collins, *Voltaire, Montesquieu and Rousseau in England*, E. Nash, London 1908, s. 160–161.

²⁴ A. Juppé, *Montesquieu...*, s. 121. Por. J. Churton Collins, *Voltaire, Montesquieu...*, s. 161.

²⁵ Szerzej o podróży i pobycie Rousseau w Anglii zob.: J. Churton Collins, *Voltaire, Montesquieu...*, s. 201–260; R. Trousson, *Jean-Jacques Rousseau*, Gallimard, Paris 2011, s. 272–288; M. et B. Cottret, *Jean-Jacques Rousseau en son temps*, Perrin, Paris 2011, s. 530–564.

²⁶ Jean-Jacques Rousseau do Pierre’a-Alexandre’a Du Peyrou, Wootton, 21 czerwca 1766, [w:] J.-J. Rousseau, *Œuvres complètes*, vol. 11, Paris 1865, s. 350; L.-J. Courtois, *Le séjour de Jean-Jacques Rousseau en Angleterre (1766–1767). Lettres et documents inédits*, Slatkine, Genève 1970, s. 42; J. Churton Collins, *Voltaire, Montesquieu...*, s. 268.

²⁷ J.-J. Rousseau, *Wyznania*, przekł. i wstęp T. Boy-Żeleński, „Zielona Sowa”, Kraków 2003, s. 204; A. Tachin, *Amie et rivale...*, s. 64.

²⁸ M. et B. Cottret, *Jean-Jacques Rousseau...*, s. 81–82.

²⁹ J.-J. Rousseau, *Szkic o pochodzeniu języków*, przekł., wstęp i przypisy B. Banasiak, Aureus, Kraków 2001, s. 55.

³⁰ Ch. Thomas, *Casanova. Un voyage libertin*, Gallimard, Paris 1998, s. 139.

zostały przełożone niedokładnie i wymagały w związku z tym korekty³¹. To już samo w sobie dowodzi, że obaj przyswoili sobie język angielski, ale nie przesądza jeszcze o stopniu ich lingwistycznej biegłości. Diderot podejmował się licznych przekładów na francuski zarówno z angielskiego, jak i z greckiego, ale jego znajomość obu tych języków była jedynie książkowa. Po angielsku nigdy nie mówił ani nie pisał, natomiast czytał i rozumiał tekst pisany. Tak samo było w przypadku starożytnej greki. Trudno mu zarzucić, że był złym tłumaczem, jednak popełniał mniejsze lub większe błędy wynikające czy to z pośpiechu i nieuważi, czy to ze specyficznych warunków pracy (niektóre przekłady powstały w 1749 r., gdy przebywał w więzieniu Vincennes), czy wreszcie z przyjętego założenia, że tłumaczenie nie musi być 100-procentowo dokładne³². Z kolei d'Alembert w liście do Woltera z 8 września 1762 r. otwarcie przyznał: „bardzo słabo znam angielski” (*je sais très-médiocrement l'anglais*). Nie wiadomo, czy te słowa oddawały rzeczywistość, czy może wynikały ze skromności, lecz gdyby swobodnie wypowiadał się w tym języku, z pewnością by tak nie napisał³³.

Wraz z upływem kolejnych dekad rosła we Francji liczba osób uczących się angielskiego. Pisarz i historyk Jean-Bernard Le Blanc w jednym z listów do N. Fréréta (z drugiej połowy lat czterdziestych XVIII w.) zauważył, że z zapalem przyswajają go sobie nawet damy, porzucając język włoski, dotychczas bardzo wśród nich popularny³⁴. Ten trend zauważono i zaaprobowano również w *Encyklopedii*. W jej szóstym tomie, który ukazał się w 1756 r., Joachim Faiguet de Villeneuve tłumaczył, że uczenie się włoskiego albo hiszpańskiego wciąż ma swoją wartość, ale angielski jest teraz „bardziej użyteczny i bardziej modny”. Przekonywał, że angielska gramatyka jest łatwa i szybko można ją opanować. Przyznawał jednak, że trudniej przyswoić sobie wymowę, a jakość wydawanych podręczników pozostawia wiele do życzenia. Jego zdaniem we Francji byli coraz lepsi nauczyciele, nie brakowało też możliwości praktycznego doskonalenia umiejętności językowych. W Paryżu przebywało bowiem wielu Anglików, którzy mogli służyć w tym zakresie za przewodników, łatwo dostępne były angielskojęzyczne gazety, poszerzało się także grono Francuzów, którzy już poznali angielski i potrafiliby go nauczyć swoich rodaków. W sumie – konkludował – młodzi Francuzi powinni uczyć się języka sąsiadów zza kanału, bo mimo wszelkich trudności w jeden rok mogą poznać więcej angielskiego

³¹ J. Haechler, *L'Encyclopédie. Les combats et les hommes*, Les Belles Lettres, Paris 1998, s. 29.

³² W. Folkierski, *L'anglais de Diderot*, „Revue de Littérature Comparée” 1960 (Avril–Juin), A. 34, no. 2, s. 229–230 i n.; P. France, *Diderot traducteur de l'anglais*, [w:] *Colloque international Diderot (1713–1784), Paris–Sèvres–Reims–Langres 4–11 Juillet 1984*, Actes réunis et préparés par A.-M. Chouillet, Aux amateurs de livres, Paris 1985, s. 385; R. Trousson, *Diderot helléniste*, „Diderot Studies” 1969, vol. 12, s. 175.

³³ D'Alembert do Woltera, Paryż, 8 września 1762, [w:] *Œuvres de d'Alembert*, vol. 5, p. 1, éd. A. Belin, Paris 1822, s. 95.

³⁴ J.-B. Le Blanc do N. Fréréta, b.d., [w:] *Lettres de Monsieur l'abbé Le Blanc, historiographe des bastiments du roi*, vol. 2, Amsterdam 1751, s. 351. Por. H.T. Buckle, *Historia cywilizacji w Anglii*, t. 1, przeł. W. Zawadzki, Nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1873, s. 384.

niż greckiego w ciągu 3 lat³⁵. Apel nie trafił w próżnię, bo już w drugiej połowie XVIII w. języka Szekspira nauczano w szkołach wojskowych, w większych kolegiach, a coraz częściej również w pensjonatach i domach edukacyjnych³⁶. Pewien problem stanowiła ciągle ograniczona dostępność podręczników, ale i pod tym względem sytuacja zaczęła ulegać poprawie³⁷.

Luc-Vincent Thiéry, autor znanych i cenionych almanachów dla podróżników udających się do Paryża, w jednym z nich podawał przykłady kursów językowych, na które można się było zapisać w latach osiemdziesiątych we francuskiej stolicy. Obok różnych możliwości nauki włoskiego, hiszpańskiego, niemieckiego albo greki coraz częściej pojawiały się oferty kursów angielskiego prowadzonych zarówno przez Anglików, jak i przez Francuzów³⁸. Ogłoszenia tego rodzaju zamieszczano także w prasie codziennej, np. w „Journal de Paris”³⁹. Nawet jeśli takie kursy nie były tanie, należy pamiętać, że stale poszerzała się ich dostępność, co siłą rzeczy musiało się przekładać na obniżenie cen⁴⁰.

W ostateczności do nauki języka angielskiego pozostawały książki „bez nauczyciela”. W maju 1784 r. w „Mercure de France” reklamowano podręcznik, którego autorem był literat i wydawca Pierre-Joseph Luneau de Boisjermain. Można było w nim znaleźć lektury *Przygód Telemacha, syna Ulissesa* (autorstwa François Fénelona) i *Raju utraconego* (pióra Johna Milтона), w obu przypadkach po angielsku, ale z objaśnieniem wymowy i znaczenia poszczególnych słów⁴¹. Podręczników tego typu stale przybywało na rynku księgarskim. Wymienić należy wśród nich choćby *The Elements of the English Language* V.J. Peytona (1761), *Éléments de la langue angloise* Louisa-Pierre’a Sireta (1773) czy *La vraie manière d'apprendre une langue quelconque* Nicolasa Adama (1786)⁴².

W drugiej połowie XVIII stulecia postępy w nauczaniu angielskiego wśród francuskich elit były już widoczne. Louis-Sébastien Mercier, wnikliwy obserwator paryskich realiów sprzed wybuchu rewolucji francuskiej, zauważył, że o ile w latach czterdziestych trudno było znaleźć w gabinecie królewskim kogoś, kto od ręki przetłumaczyłby jakiś dokument po angielsku, o tyle dwa pokolenia później, gdy wydawał swój wielotomowy *Obraz Paryża*, taka sytuacja była już nie do pomyślenia. Jak tylko ukaże się jakaś angielska powieść – stwierdzał –

³⁵ J. Faiguet de Villeneuve, *Études*, [w:] *Encyclopédie ou dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, vol. 6, éd. D. Briasson, D. Le Breton, Paris 1756, s. 91.

³⁶ U. Krampł, *Éducation et commerce à Paris à la fin de l'Ancien Régime: l'offre d'enseignements de langues modernes*, „Histoire de l'Éducation” 2014, no. 140/141, s. 139; P. Marchand, *Un modèle éducatif original à la veille de la Révolution: les maisons d'éducation particulière*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine” 1975 (Octobre/Décembre), vol. 22, no. 4, s. 561.

³⁷ J.-A. Caravolas, *Histoire de la didactique des langues...*, s. 96.

³⁸ L.-V. Thiéry, *Almanach du voyageur à Paris, contenant une description sommaire, mais exacte de tous les monuments, chefs-d'œuvres des arts, établissements utiles et autres objets de curiosités que renferme cette capitale*, Paris 1787, s. 194–195.

³⁹ „Journal de Paris”, 16 Mai 1778 (Samedi), no. 136.

⁴⁰ U. Krampł, *Éducation et commerce à Paris...*, s. 147.

⁴¹ „Mercure de France”, 1 Mai 1784 (Samedi), s. 43–44. Por. P.-J. Luneau de Boisjermain, *Cours de langue angloise*, vol. 1–2, Paris 1784.

⁴² J.-A. Caravolas, *Histoire de la didactique des langues...*, s. 96–97.

od razu rzuca się na nią „dwudziestu zgłodniałych tłumaczy”, podobnie jest z innymi tekstami w tym języku⁴³.

Znakiem czasu było włączenie angielskiego do programu edukacji królewskiej i książęcej. Wprawdzie ani Ludwik XV, ani Maria Leszczyńska go nie znali⁴⁴, ale już ich syn delfin Ludwik Józef (1729–1765) miał okazję się go nauczyć, chociaż nie wiadomo, na jakim poziomie. Mawiał, że wypada, aby przyszły władca znał język sąsiadów, z którymi przyjdzie mu często negocjować. Większość angielskich dzieł z jego podręcznego księgozbioru była jednak francuskimi przekładami. Nie wiadomo nawet, czy otrzymywał angielskie gazety, aby nabierać lingwistycznej wprawy, choć nie można wykluczyć, że dostarczano mu je na bieżąco⁴⁵. Obok Ludwika Józefa z pewnością nauczano angielskiego niektóre z jego siostr – na pewno Wiktorię (1733–1799) i Ludwikę (1737–1787) – bo ich ojciec zwrócił się z prośbą o to do historyka i poliglotty Jacquesa Hardiona z Akademii Francuskiej⁴⁶. Wydaje się jednak, że dziewczęta nie były uzdolnione językowo i najprawdopodobniej opanowały tylko podstawy⁴⁷.

Synowie delfina i Marii Józefy Saskiej, a więc trzej przyszli królowie, również uczyli się angielskiego. Ludwik XVI w niezłym stopniu poznał łacinę, włoski, hiszpański i niemiecki, ale angielski upodobał sobie szczególnie i podobno władał nim znakomicie. Rozmawiał z Brytyjczykami odwiedzającymi dwór, czytywał angielskie gazety, takie jak „Spectator”, a także książki, wśród nich *Robinsona Crusoe*, *Historię Anglii* w opracowaniu Davida Hume’a oraz *Historię zmierzchu i upadku Cesarstwa Rzymskiego* pióra Edwarda Gibbona. Znał również twórczość Szekspira w oryginale i nieprzypadkowo w latach 1776–1783 patronował pierwszemu literalnemu przekładowi dzieł tego autora na język francuski pod redakcją Pierre’a Le Tourneura⁴⁸. Dość szybko i biegle nauczył się mówić po angielsku (jak również po łacinie, niemiecku i włosku) hrabia Prowansji, czyli przyszły Ludwik XVIII⁴⁹. Hrabia Artois, który zapisze się w historii jako Karol X, uchodził za najmniej uzdolnionego z braci, ale i on na tyle dobrze nauczył się angielskiego i włoskiego, że poradził sobie później w warunkach emigracji⁵⁰. Co ciekawe, zaznajomić się z angielskim próbowała również Maria Antonina,

⁴³ L.-S. Mercier, *Tableau de Paris*, vol. 11, Amsterdam 1788, s. 127–129.

⁴⁴ Królowa nie znała angielskiego, ale posługiwała się polskim, francuskim, włoskim, niemieckim, szwedzkim i łacińskim. Zob. J.-Ch. Petitfils, *Louis XV*, Perrin, Paris 2014, s. 135.

⁴⁵ B. Hours, *La vertu et le secret. Le dauphin, fils de Louis XV*, Honoré Champion, Paris 2006, s. 244.

⁴⁶ S. Poignant, *Les filles de Louis XV. L’Aile des Princes*, Arthaud, Grenoble 1970, s. 207–208.

⁴⁷ B. Hours, *Madame Louise, princesse au Carmel 1737–1787*, Les Éditions du Cerf, Paris 1987, s. 53–54.

⁴⁸ P. Girault de Coursac, *L’éducation d’un roi: Louis XVI*, F.-X. de Guibert, Paris 1995, s. 197; J.-F. Solnon, *Le goût des rois. L’homme derrière le monarque*, Perrin, Paris 2015, s. 185; J.-Ch. Petitfils, *Louis XVI*, vol. 1: 1754–1786, Perrin, Paris 2010, s. 57; B. Vincent, *Louis XVI*, Gallimard, Paris 2006, s. 44–45.

⁴⁹ P. et P. Girault de Coursac, *Provence et Artois. Les deux frères de Louis XVI*, F.-X. de Guibert, Paris 1999, s. 15–16; J.-F. Solnon, *Le goût des rois...*, s. 252–253.

⁵⁰ J.-P. Clément, D. de Montplaisir, *Charles X. Le dernier Bourbon*, Perrin, Paris 2015, s. 24. Hrabiego Artois nauczył angielskiego niejaki „pan Baldwin”, zapewne pochodzący z Wysp Brytyjskich. Zob. Ludwik Filip, *Pamiętniki z czasów Wielkiej Rewolucji*, przeł. i oprac. W. Dłuski, PIW, Warszawa 1988, s. 217.

być może w nadziei, że w ten sposób zaskarbi sobie względy swojego małżonka. Lekcji udzielała jej pierwsza dama pokojowa Jeanne-Louise-Henriette Campan. Wedle jej świadectwa królowa robiła szybkie postępy, jednak ostatecznie się zniechęciła⁵¹. Mimo tego sam fakt, że podjęła to językowe wyzwanie, przeczy stereotypowemu wizerunkowi żony Ludwika XVI – rzekomo niewykształconej i pozbawionej talentu⁵².

Znacznie wyższy poziom znajomości angielskiego niż Ludwik XVI, jego żona i bracia osiągnął z pewnością kuzyn króla i późniejszy monarcha – Ludwik Filip I z orleańskiej linii Burbonów. On i jego brat Ludwik Antoni w 1782 r. zostali powierzeni opiece pedagogicznej pani Félicité de Genlis, która preferowała dość niezwykle jak na tamte czasy, ale bardzo skuteczny sposób edukacji w zakresie języków nowożytnych. Ludwik Filip z dumą opowiadał, że już w wieku 12 lat biegle władał niemieckim, hiszpańskim, włoskim i angielskim, a tym ostatnim posługiwał się tak samo dobrze jak językiem ojczystym. Tajemnica jego sukcesu polegała na tym, że nauczyciele języków zatrudnieni w Palais-Royal towarzyszyli swoim podopiecznym nie tylko podczas lekcji, ale również w trakcie posiłków, gier albo spacerów, przyzwyczajając ich do stałego kontaktu z obcą mową i akcentem⁵³.

Po roku 1750 liczba Francuzów, którzy wyruszali do Anglii, znacznie wzrosła. Rzadko się zdarzało, by osoby te zupełnie nie znały angielskiego, a jeśli tak było, zabierały ze sobą kogoś w charakterze tłumacza, jak zrobił to historyk Guillaume-Thomas Raynal w 1777 r.⁵⁴, były kontroler generalny finansów Charles-Alexandre de Calonne 10 lat później⁵⁵, czy wreszcie niegdysiejsza faworyta Ludwika XV – hrabina du Barry – na początku lat dziewięćdziesiątych⁵⁶. Najczęściej decydowali się na taką podróż ludzie mający już wcześniej styczność z tym językiem, zaciekawieni Anglią, jej literaturą, nauką, ustrojem, gospodarką, a także życiem codziennym mieszkańców. Wyjeżdżali do Anglii pisarze i publicyści, jak Claude-Adrien Helvétius (1764)⁵⁷, Paul Thiry baron Holbach (1765)⁵⁸, François-Jean de Chastellux (1768, 1776)⁵⁹, André Morellet (1772)⁶⁰,

⁵¹ Madame Campan, *Mémoires sur la vie privée de Marie-Antoinette (extraits)*, éd. M. Reid, Paris 2007, s. 21–22.

⁵² C. Berly, *La Reine scandaleuse: idées reçues sur Marie-Antoinette*, Le Cavalier Bleu, Paris 2012, s. 53.

⁵³ J.-F. Solnon, *Le goût des rois...*, s. 280–281; P. Mormiche, *Devenir prince. L'école du pouvoir...*, s. 280; M. Reid, *Félicité de Genlis. La pédagogue des Lumières*, Tallandier, Paris 2022, s. 102; S.-F. de Genlis, *Pamiętniki*, przeł. W. Gilewski, „Czytelnik”, Warszawa 1985, s. 231–232.

⁵⁴ G. Goggi, *Le voyage de Raynal en Angleterre et en Hollande*, „Recherches sur Diderot et sur l'Encyclopédie” 1987, no. 3, s. 94.

⁵⁵ E. de Valicourt, *Calonne. La dernière chance de la monarchie*, Clément Juglar, Paris 2015, s. 251.

⁵⁶ Pani du Barry była nieźle wykształcona, w przekładzie czytywała Szekspira, ale nie mówiła po angielsku. Zob. J. Huas, *Madame du Barry*, Tallandier, Paris 2011, s. 22.

⁵⁷ G. Chaussinand-Nogaret, *Les Lumières au péril du bûcher...*, s. 92.

⁵⁸ Ibidem, s. 199–201.

⁵⁹ I. de Rode, *François-Jean de Chastellux (1734–1788). Un soldat-philosophe dans le monde atlantique à l'époque des Lumières*, Honoré Champion, Paris 2022, s. 169–170, 246.

⁶⁰ *Mémoires de l'abbé Morellet de l'Académie Française, sur le dix-huitième siècle et sur la Révolution*, vol. 1, éd. P.-É. Lémontey, Paris 1821, s. 195.

Louis-Sébastien Mercier (1780)⁶¹, czy wreszcie znany później działacz rewolucji francuskiej Jacques Brissot (1779, 1782–1784, 1787)⁶². Powody ich wyjazdów były różne, ale na pewno wszyscy mogli na miejscu zweryfikować stopień swojej znajomości angielskiego. Zderzenie z rzeczywistością bywało niekiedy bolesne. Helvétius, mimo że przygotowywany językowo we Francji przez Flinta, na pewno nie władał angielskim perfekcyjnie. Już w trakcie podróży w jednym z listów do żony przyznał, że rozumie go dobrze, kiedy zdania są krótkie, ale ma problem wtedy, gdy są dłuższe. Aby radzić sobie z nim lepiej – wyjaśniał – musiałby spędzić trzy miesiące gdzieś na wsi, kontaktując się wyłącznie z Anglikami⁶³. Morellet w swoich pamiętnikach twierdził, że już w młodości nauczył się angielskiego i włoskiego⁶⁴. Do Anglii wyjechał w wieku 45 lat na zaproszenie wpływowego polityka Williama Petty lorda Shelbourne i chyba miał świadomość, że jego angielszczyzna nie jest doskonała, bowiem jeszcze przed podróżą pisał do swojego gospodarza: „chcę codziennie mówić po angielsku kilka godzin, aby owoić moje uszy z waszym językiem”⁶⁵. Zapewne mu się to udało, ponieważ przebywał za granicą ponad pół roku, a jak sam utrzymywał, od początku mówił po angielsku czysto i wyraźnie, miał tylko problem ze zrozumieniem tego, co mówią Brytyjczycy. Zaznaczał jednak, że wszyscy jego rozmówcy byli cierpliwi i wyrozumiali⁶⁶.

Niektórzy z wymienionych podróżników nie mieli żadnych problemów natury językowej. Baron Holbach był poliglotą i na wysokim poziomie znał różne europejskie języki, w tym również angielski. W prowadzonym przez siebie salonie podejmował liczne grono Brytyjczyków (m.in. Johna Wilkesa, Davida Garricka, Adama Smitha, Lawrence’a Sterne’a, Davida Hume’a, Horace’a Walpole’a i Edwarda Gibbona). Nabral przekonania o wyjątkowości ich kraju i odbył podróż do Anglii, która jednak gorzko go rozczarowała⁶⁷. Również F.-J. de Chastellux doskonale władał angielskim i kiedy w 1780 r. wziął udział w ekspedycji do Ameryki pod komendą generała de Rochambeau, służył tam często pomocą w charakterze tłumacza⁶⁸. Brissot, zanim jeszcze stał się jednym z tragicznych bohaterów rewolucji francuskiej, zasłynął z nieprzeciętnych talentów językowych. Samodzielnie nauczył się angielskiego, włoskiego, hiszpańskiego i portugalskiego. Przez kilka tygodni zgłębiał też tajniki języka niemieckiego, ale zrezygnował po kilku tygodniach, czego później żałował. Nauka wciągnęła go

⁶¹ L.-S. Mercier, *Parallèle de Paris et de Londres*, Inédit présenté et annoté par C. Bruneteau et B. Cottret, Paris 1982, s. 6, 11–12.

⁶² L. Loft, *Quakers, Brissot and Eighteenth-Century Abolitionists*, „The Journal of the Friends Historical Society” 1989, vol. 55, no. 8, s. 278 i n.

⁶³ C.-A. Helvétius do pani Helvétius, ok. 8 maja 1764, [w:] *Correspondance générale d’Helvétius...*, s. 131.

⁶⁴ *Mémoires de l’abbé Morellet...*, s. 26.

⁶⁵ *Lettres de l’abbé Morellet à Lord Shelburne, depuis Marquis de Lansdowne 1772–1803*, éd. E. Fitzmaurice, Nourrit et Cie, Paris 1898, s. 3.

⁶⁶ *Mémoires de l’abbé Morellet...*, s. 196–197.

⁶⁷ G. Chaussinand-Nogaret, *Les Lumières au péril du bûcher...*, s. 200–201; D. Diderot do S. Volland, Paryż, 15 września 1765, [w:] *Lettres à Sophie Volland 1759–1774...*, s. 434.

⁶⁸ I. de Rode, *François-Jean de Chastellux...*, s. 271.

tak bardzo, że planował nawet studiowanie języków orientalnych, lecz ostatecznie do tego nie doszło⁶⁹. Do Anglii wyprawiał się kilka razy i najwyraźniej nie miał najmniejszych problemów w komunikowaniu się z Brytyjczykami⁷⁰. Mercier także znał angielski. W 1764 r. przełożył nawet na swój ojczysty język heroikomiczny poemat Alexandre'a Pope'a pt. *The Rape of the Lock* (Pukiel porwany)⁷¹. Z pobytu w Londynie wrócił bardzo zadowolony, a jego pozytywny stosunek do tamtejszej rzeczywistości łatwo wyczytać z kart *Obrazu Paryża*, gdzie mowę Anglików uznał wprost za „język republikański” (*langue républicaine*) i wyraził radość z faktu, że posługuje się nim król Ludwik XVI⁷².

Im bliżej było końca XVIII stulecia, tym liczniejsza grupa Francuzów w takim czy innym stopniu mówiła i pisała po angielsku. Charakterystyczne, że dotyczyło to głównie ludzi młodego pokolenia, w tym wielu późniejszych rewolucjonistów, którzy dorastali w czasach, gdy angielski stawał się popularny, a jego lekcje były coraz szerzej dostępne (Honoré-Gabriel de Mirabeau, Marie-Joseph de La Fayette, Georges Danton, Jean-Paul Marat, Jacques Brissot, Antoine Barnave, Charles Dumouriez, Charles-Maurice de Talleyrand i inni)⁷³. Tymczasem ministrowie Ludwika XV, a nawet Ludwika XVI, często będący już w sile wieku, z rzadka posiadali taką umiejętność. Nie licząc wspomnianego już kardynała Dubois, językiem Szekspira, Newtona i Locke'a posługiwali się na pewno: Jean-Frédéric Phélypeaux hrabia de Maurepas⁷⁴, Anne-Robert Turgot⁷⁵, Jacques Necker⁷⁶ czy Charles Gravier de Vergennes (choć ten ostatni znał go słabo)⁷⁷. Były to jednak wyjątki, gdyż ministrowie urodzeni w pierwszej połowie stulecia przeważnie nie posługiwali się angielskim.

Podobne zjawisko można było zaobserwować w świecie paryskich salonów. Sławne damy, które przed rokiem 1750 inaugurowały swoją publiczną działalność w stolicy, jak Claudine-Alexandrine de Tencin, Marie de Vichy-Champrond markiza du Deffand czy Marie-Thérèse Geoffrin, nie znały angielskiego. Natomiast niektóre z tych, które otwierały swoje salony później, umiały już wystawiać

⁶⁹ J. Brissot, *Mémoires (1754–1793)*, vol. 1: 1754–1784, éd. C. Perroud, A. Picard, Paris 1911, s. 47–48, 54–55.

⁷⁰ Raczej odwrotnie, krytycznie patrzył na Francuzów, którzy przyjeżdżali do Anglii bez znajomości języka, jak Guillaume-Thomas Raynal czy znany adwokat i publicysta Simon-Nicolas Linguet. Zob. ibidem, vol. 1, s. 257.

⁷¹ L.-S. Mercier, *Parallèle de Paris et de Londres...*, s. 10.

⁷² Idem, *Tableau de Paris...*, s. 129.

⁷³ Por. H.T. Buckle, *Historia cywilizacji w Anglii...*, s. 385 i n.

⁷⁴ Maurepas zaczął się uczyć angielskiego późno, mając około 50 lat, ale to dobrze świadczyło o żywoci jego umysłu. Zob. A. Picciola, *Le Comte de Maurepas. Versailles et l'Europe à la fin de l'Ancien Régime*, Perrin, Paris 1999, s. 385.

⁷⁵ Turgot nigdy nie był za granicą, ale miał fenomenalną pamięć i posługiwał się prócz angielskiego również łaciną, greką, hebrajskim, niemieckim i włoskim. Zob. J.-P. Poirier, *Turgot. Laissez-faire et progrès social*, Le Grand Livre du Mois, Paris 1999, s. 36–37.

⁷⁶ Indagowany na ten temat przez Ludwika XVI potwierdził, że zna ten język. Zob. P.-J.-B. Nougaret, *Anecdotes du règne de Louis XVI*, vol. 5, Paris 1791, s. 175.

⁷⁷ Lepiej radził sobie z hiszpańskim, portugalskim i niemieckim, znał też podstawy tureckiego, gdyż spędził kilkanaście lat w Stambule jako francuski ambasador. Zob. B. de Montferrand, *Vergennes. La gloire de Louis XVI*, Tallandier, Paris 2017, s. 160.

się w tym języku, jak choćby Julie de Lespinasse⁷⁸, Suzanne Necker⁷⁹ i Marie-Jeanne Roland⁸⁰.

Również w świecie szeroko pojętej nauki angielski stawał się nieodzowny dla tych, którzy chcieli swobodnie wymieniać się doświadczeniami z kolegami z Wielkiej Brytanii. Nie każdy bowiem miał tyle szczęścia, co wybitny chemik Antoine-Laurent de Lavoisier, który nie mówił w tym języku, ale jego małżonka dobrze opanowała angielski i przekładała mu na francuski teksty naukowe (m.in. Josepha Priestleya, Henry'ego Cavendisha oraz Richarda Kirwana), a nawet asystowała w pracach laboratoryjnych⁸¹. Na ogół jednak francuscy naukowcy starali się poszerzać swoje umiejętności lingwistyczne, bo nie było przecież regułą, że Anglicy znali dobrze francuski. Tacy specjaliści w zakresie nauk ścisłych i przyrodniczych, jak Georges-Louis Leclerc de Buffon, Jérôme de Lalande, Pierre-Jean Cabanis, Philippe Pinel, Jean-Baptiste Romé de l'Isle, i wielu innych, umieli się porozumiewać po angielsku bez większych trudności⁸².

Jak nie bez racji podkreślił Henry Thomas Buckle, pomiędzy końcem XVII a schyłkiem XVIII w. we Francji dokonała się prawdziwa rewolucja pokoleniowa. O ile na początku tego okresu nawet wśród ludzi najlepiej wykształconych rzadko można było znaleźć kogoś znającego angielski, o tyle później nieczęsto się zdarzało, aby ktoś dobrze wyedukowany nie rozumiał tego języka⁸³. Wynikało to zapewne nie tylko z wielopłaszczyznowej fascynacji Wyspami Brytyjskimi, ale również z przeobrażeń na politycznej i kulturowej mapie Europy i świata. Wpływy i znaczenie Wielkiej Brytanii stale rosły w XVIII w., podczas gdy rola Hiszpanii, Portugalii czy krajów Półwyspu Apenińskiego zaczęła się zmniejszać. W naturalny sposób zmieniło to postrzeganie edukacji językowej. Hiszpański, włoski czy tym bardziej portugalski nie cieszyły się już takim prestiżem jak wcześniej. Na europejskich dworach dominował co prawda francuski, ale Brytyjczycy uchodzili za dość opornych w jego przyswajaniu, dlatego znajomość angielskiego stała się dla Francuzów nie tylko wymogiem mody, ale poniekąd koniecznością.

⁷⁸ Obok angielskiego znała też biegle włoski. Zob. *Lettres de Mlle de Lespinasse. Suivies de ses autres œuvres et de lettres de Mme du Deffand, de Turgot, de Bernardin de St-Pierre*, éd. E. Asse, Bibliothèque-Charpentier, Paris 1903, s. 361.

⁷⁹ E. Giddey, *Suzanne Necker-Curchod et les lettres anglaises*, „Revue historique vaudoise” 1981, Bd. 89, s. 50.

⁸⁰ Sama przyznawała, że nauczyła się tego języka „bez nauczyciela” i jeszcze w 1789 r. jej angielszczyzna nie była wybitna. Zob. M.-J. Roland do L.A. Bosca, Lyon, 18 marca 1789, [w:] *Lettres de Madame Roland*, vol. 2: 1788–1793, éd. C. Perroud, Paris 1902, s. 49.

⁸¹ J.-P. Poirier, *La science et l'amour. Madame Lavoisier*, Pygmalion, Paris 2004, s. 8; R. Mierzecki, *Antoine Laurent de Lavoisier (1743–1794). Geniusz skojarzeń*, Wydawnictwo Retro-Art, Warszawa 2008, s. 41.

⁸² H.T. Buckle, *Historia cywilizacji w Anglii...*, s. 383.

⁸³ Ibidem, s. 383.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Brissot J., *Mémoires (1754–1793)*, vol. 1: 1754–1784, éd. C. Perroud, A. Picard, Paris 1911.
- Correspondance générale d’Helvétius*, vol. 3: 1761–1774. *Lettres 465–720*, éd. A. Dainard et al., University of Toronto Press, Toronto 1991.
- D’Alembert J.-Le Rond, *Œuvres de d’Alembert*, vol. 5, p. 1, éd. A. Belin, Paris 1822.
- Diderot D., *Lettres à Sophie Volland 1759–1774*, éd. M. Buffat, O. Richard-Pauchet, Non Lieu, Paris 2020.
- Faiguet de Villeneuve J., *Études*, [w:] *Encyclopédie ou dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, vol. 6, éd. D. Briasson, D. Le Breton, Paris 1756, s. 87–94.
- Genlis S.-F. de, *Pamiętniki*, przeł. W. Gilewski, „Czytelnik”, Warszawa 1985.
- „Journal de Paris”, 16 Mai 1778 (Samedi), no. 136.
- Lettres de l’abbé Morellet à Lord Shelburne, depuis Marquis de Lansdowne, 1772–1803*, éd. E. Fitzmaurice, E. Plon, Nourrit et Cie, Paris 1898.
- Lettres de Madame Roland*, vol. 2: 1788–1793, éd. C. Perroud, Paris 1902.
- Lettres de Mlle de Lespinasse. Suivies de ses autres œuvres et de lettres de Mme du Deffand, de Turgot, de Bernardin de St-Pierre*, éd. E. Asse, Bibliothèque-Charpentier, Paris 1903.
- Lettres de Monsieur l’abbé Le Blanc, historiographe des bastiments du roi*, vol. 2, Amsterdam 1751.
- Ludwik Filip, *Pamiętniki z czasów Wielkiej Rewolucji*, przeł. i oprac. W. Dłuski, PIW, Warszawa 1988.
- Luneau de Boisjermain P.-J., *Cours de langue angloise*, vol. 1–2, Paris 1784.
- Madame Campan, *Mémoires sur la vie privée de Marie-Antoinette (extraits)*, éd. M. Reid, Gallimard, Paris 2007.
- Mather Flint J., *Prononciation de la langue angloise, avec un traité de son accent et de sa prosodie à l’usage des François*, Chez Didot, Paris 1740.
- Mémoires de l’abbé Morellet, de l’Académie Française, sur le dix-huitième siècle et sur la Révolution*, vol. 1, éd. P.-É. Lémontey, Paris 1821.
- Mercier L.-S., *Parallèle de Paris et de Lond res*, Inédit présenté et annoté par C. Bruneteau et B. Cottret, Didier, Paris 1982.
- Mercier L.-S., *Tableau de Paris*, vol. 11, Amsterdam 1788.
- „Mercure de France”, 1 Mai 1784 (Samedi).
- Nougaret P.-J.-B., *Anecdotes du règne de Louis XVI*, vol. 5, Paris 1791.
- Rousseau J.-J., *Œuvres complètes*, vol. 11, Paris 1865.
- Rousseau J.-J., *Szkic o pochodzeniu języków*, przekł., wstęp i przyp. B. Banasiak, Aureus, Kraków 2001.
- Rousseau J.-J., *Wyznania*, przekł. i wstęp T. Boy-Żeleński, „Zielona Sowa”, Kraków 2003.
- Thiéry L.-V., *Almanach du voyageur à Paris, contenant une description sommaire, mais exacte de tous les monuments, chefs-d’œuvres des arts, établissements utiles et autres objets de curiosités que renferme cette capitale*, Paris 1787.
- Voltaire’s British visitors*, eds. G. de Beer, A.-M. Rousseau, Institut et Musée Voltaire Les Délices, Genève 1967.

Opracowania

- Berly C., *La Reine scandaleuse: idées reçues sur Marie-Antoinette*, Le Cavalier Bleu, Paris 2012.
- Bonnaffé É., *L'anglicisme et l'anglo-américanisme dans la langue française. Dictionnaire étymologique et historique des anglicismes*, préf. F. de Brunot, Librairie Delagrave, Paris 1920.
- Bonno G., *La culture et la civilisation britanniques devant l'opinion française de la paix d'Utrecht aux Lettres philosophiques (1713–1734)*, American Philosophical Society, Philadelphia 1948.
- Buckle H.T., *Historia cywilizacji w Anglii*, t. 1, przeł. W. Zawadzki, Nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1873.
- Burke P., *Języki i społeczności w Europie wczesnonowożytnej*, tłum. A. Szurek, Wydawnictwo UJ, Kraków 2009.
- Buruma I., *L'Anglomanie. Une fascination européenne*, trad. D. Griesmar, Bartillat, Paris 2001.
- Capefigue J.-B., *Philippe d'Orléans, Régent de France 1715–1723*, vol. 1, Société Belge de Librairie, Bruxelles 1839.
- Caravolas J.-A., *Histoire de la didactique des langues au siècle des Lumières. Précis et anthologie thématique*, Les Presses de l'Université de Montréal, Montréal 2000.
- Chartier J.-L.A., *Henri-François Daguesseau, Chancelier de France (1668–1751)*, Presses du Languedoc, Montpellier 1989.
- Chaussinand-Nogaret G., *Les Lumières au péril du bûcher*, Fayard, Paris 2009.
- Churton Collins J., *Voltaire, Montesquieu and Rousseau in England*, E. Nash, London 1908.
- Clément J.-P., Montplaisir D. de, *Charles X. Le dernier Bourbon*, Perrin, Paris 2015.
- Cottret M. et B., *Jean-Jacques Rousseau en son temps*, Perrin, Paris 2011.
- Courtois L.-J., *Le séjour de Jean-Jacques Rousseau en Angleterre (1766–1767). Lettres et documents inédits*, Slatkine, Genève 1970.
- Dupilet A., *Le Régent. Philippe d'Orléans, l'héritier du Roi-Soleil*, Tallandier, Paris 2020.
- Folkierski W., *L'anglais de Diderot*, „Revue de Littérature Comparée” 1960 (Avril–Juin), A. 34, no. 2, s. 226–244.
- Foulet L., *Le voyage de Voltaire en Angleterre*, „Revue d'Histoire littéraire de la France” 1906, A. 13, no. 1, s. 1–25.
- France P., *Diderot traducteur de l'anglais*, [w:] *Colloque international Diderot (1713–1784)*, Paris–Sèvres–Reims–Langres 4–11 juillet 1984, Actes réunis et préparés par A.-M. Chouillet, Aux amateurs de livres, Paris 1985, s. 383–393.
- Giddey E., *Suzanne Necker-Curchod et les lettres anglaises*, „Revue historique vaudoise” 1981, Bd. 89, s. 49–56.
- Girault de Coursac P. et P., *Provence et Artois. Les deux frères de Louis XVI*, F.-X. de Guibert, Paris 1999, s. 15–16.
- Girault de Coursac Pierrette, *L'éducation d'un roi: Louis XVI*, F.-X. de Guibert, Paris 1995.
- Goggi G., *Le voyage de Raynal en Angleterre et en Hollande*, „Recherches sur Diderot et sur l'Encyclopédie” 1987, no. 3, s. 86–117.
- Goulding S., *Le beau-père de Rivarol. Mather Flint, maître de langue anglaise à Paris*, „Revue de Littérature Comparée” 1928 (Avril/Juin), A. 8, no. 2, s. 258–278.
- Grieder J., *Anglomania in France 1740–1789. Fact, Fiction, and Political Discourse*, Droz, Genève 1985.
- Gury J., *Une Excentricité à l'Anglaise: l'Anglomanie*, [w:] *L'Excentricité en Grande-Bretagne au 18e siècle*, éd. M. de Plaisant, Lille 1976, s. 189–211.
- Haechler J., *L'Encyclopédie. Les combats et les hommes*, Les Belles Lettres, Paris 1998.

- Hours B., *La vertu et le secret. Le dauphin, fils de Louis XV*, Honoré Champion, Paris 2006.
- Hours B., *Madame Louise, princesse au Carmel 1737–1787*, Les Éditions du Cerf, Paris 1987.
- Huas J., *Madame du Barry*, Tallandier, Paris 2011.
- Juppé A., *Montesquieu. Le moderne*, Perrin, Paris 2015.
- Kierul J., *Newton*, PIW, Warszawa 2010.
- Krampl U., *Éducation et commerce à Paris à la fin de l'Ancien Régime: l'offre d'enseignements de langues modernes*, „Histoire de l'Éducation” 2014, no. 140/141, s. 135–156.
- Loft L., *Quakers, Brissot and Eighteenth-Century Abolitionists*, „The Journal of the Friends Historical Society” 1989, vol. 55, no. 8, s. 277–289.
- Marchand P., *Un modèle éducatif original à la veille de la Révolution: les maisons d'éducation particulière*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine” 1975 (Octobre/Décembre), vol. 22, no. 4, s. 549–567.
- Markiewicz M., *Ogląd świata w dawnych epokach – kłopot dla historyków*, [w:] *Od Europy nowożytnej do Europy nowoczesnej. Studia i szkice Mariusza Markiewicza*, red. K. Kuras, A.K. Link-Lenczowski, R. Niedziela, współpr. J. Basista, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2022, s. 177–184.
- Matyaszewski P., *Podróż Monteskiusza. Biografia przestrzenna*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011.
- Mierzecki R., *Antoine Laurent de Lavoisier (1743–1794). Geniusz skojarzeń*, Wydawnictwo Retro-Art, Warszawa 2008.
- Montferrand B. de, *Vergennes. La gloire de Louis XVI*, Tallandier, Paris 2017.
- Mormiche P., *Devenir prince. L'école du pouvoir en France XVIIe–XVIIIe siècles*, CNRS Éditions, Paris 2009.
- Niedziela R., *Anglomania w przedrewolucyjnym Paryżu (1774–1789). Blaski i cienie*, „Studia Historyczne” 2014, R. 57, z. 3, s. 309–322.
- Niedziela R., *Kilka uwag o anglomanii w osiemnastowiecznej Francji*, [w:] *Miscellanea Res Polonorum, Brittanorum ac Judaeorum Illustrantia*, red. J. Basista et al., Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2015, s. 235–248.
- Nordmann C., *Anglomanie et anglophobie en France au XVIII^e siècle*, „Revue du Nord” 1984 (Avril/Septembre), vol. 66, no. 261/262, s. 787–803.
- Petitfils J.-Ch., *Louis XV*, Perrin, Paris 2014.
- Petitfils J.-Ch., *Louis XVI*, vol. 1: 1754–1786, Perrin, Paris 2010.
- Philips E., *The Good Quaker in French Legend*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 1932.
- Picavet C.-G., *La diplomatie française au temps de Louis XIV (1661–1715). Institutions, mœurs et coutumes*, Alcan, Paris 1930.
- Picciola A., *Le Comte de Maurepas. Versailles et l'Europe à la fin de l'Ancien Régime*, Perrin, Paris 1999.
- Poignant S., *Les filles de Louis XV. L'Aile des Princes*, Arthaud, Grenoble 1970.
- Poirier J.-P., *La science et l'amour. Madame Lavoisier*, Pygmalion, Paris 2004.
- Poirier J.-P., *Turgot. Laissez-faire et progrès social*, Le Grand Livre du Mois, Paris 1999.
- Reid M., *Félicité de Genlis. La pédagogue des Lumières*, Tallandier, Paris 2022.
- Rode I. de, *François-Jean de Chastellux (1734–1788). Un soldat-philosophe dans le monde atlantique à l'époque des Lumières*, Honoré Champion, Paris 2022.
- Rousseau A.-M., *L'Angleterre et Voltaire*, Voltaire Foundation, Oxford 1976.
- Solnon J.-F., *Le goût des rois. L'homme derrière le monarque*, Perrin, Paris 2015.

Tachin A., *Amie et rivale. La Grande-Bretagne dans l'imaginaire français à l'époque gaulloise*, P. Lang, Bruxelles 2009.

Thomas Ch., *Casanova. Un voyage libertin*, Gallimard, Paris 1998.

Trousseau R., *Diderot helléniste*, „Diderot Studies” 1969, vol. 12, s. 141–184.

Trousseau R., *Jean-Jacques Rousseau*, Gallimard, Paris 2011.

Trousseau R., *Voltaire*, Tallandier, Paris 2017.

Valicourt E. de, *Calonne. La dernière chance de la monarchie*, Clément Juglar, Paris 2015.

Vincent B., *Louis XVI*, Gallimard, Paris 2006.



Mirosław Płonka*
Kraków

Kościół z Zakrzowa – translokowany na Harendę przykład sakralnej drewnianej architektury dawnego dekanatu zatorskiego

Abstract

The Church of St. Anne was built between 1708 and 1719 as a single-nave, with a narrower and lower presbytery, which was closed on three sides. At present, it is a testimony to the Beskid wooden sacral architecture, despite its current location in Podhale. The temple was erected using the wood of the larch tree, ubiquitous in the forests of Zakrzów and Stryków, in a log construction, with the entire building being embedded on a stone foundation. The idea for this article stems both from the growing interest in wooden construction in the Beskids, e.g. as a result of the establishment of the Beskidzkie Muzeum Rozproszone, as well as the conservation works undertaken at the church in question. The article aims to broaden the knowledge about the past of the former temple from Zakrzów. In respective paragraphs, the history of the wooden Church of St. Anne, its architecture and furnishings, as well as the social context of the church – which, during the efforts to obtain a separate parish, was considered an “ancient parish church,” and after the construction of a new one, stood empty and dilapidated.

Keywords: Stryków parish, St. Anne, wooden architecture, Zakrzów

Słowa kluczowe: parafia Stryków, św. Anna, architektura drewniana, Zakrzów

W niedzielę 14 lipca 1929 r. wmurowano kamień węgielny pod budowę pierwszego w Polsce stałego obozu strzeleckiego¹. Przechodzący na miejsce uroczystości przedstawiciele elity wojskowej i politycznej (każdego szczebla administracji państwowej) mijali drewniany kościół pw. św. Anny w Zakrzowie. Pośród nich byli architekci obozu – Stefan Strojek i Witold Wierchowski, członek komitetu redakcyjnego czasopisma „Architekt”². Wkrótce potem w Zakrzowie pojawili się

* Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie; e-mail: miroslaw.plonka@up.krakow.pl; ORCID: 0000-0002-3806-1146.

¹ *Podniosła uroczystość poświęcenia pierwszego obozu strzeleckiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 17 VII 1929, nr 192, s. 6.

² „Architekt” 1930, R. 23, z. 3/4, s. 61. Por. M. Płonka, *Obóz Związku Strzeleckiego im. Zygmunta Lewakowskiego w Zakrzowie (1929–1939)*, „Wadoviana. Przegląd Historyczno-Kulturalny” 2021, nr 24, s. 56–71.

studenci Wydziału Architektury krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, a jeden z nich – Stefan Bezdek – opublikował na łamach „Architekta” swoją inwentaryzację architektoniczną zakrzowskiej świątyni, którą przygotował pod kierunkiem Bogdana Tretera (ilustracja 6)³.

Na początku XVI w. istniało na terenie Małopolski ok. 700 drewnianych budynków kościelnych, które stanowiły 72% wszystkich małopolskich świątyń parafialnych. W skali dekanatu zatorskiego murowane lub murowano-drewniane kościoły znajdowały się tylko w miastach, zaś we wsiach dominowały budowle drewniane. Dla przykładu, drewniane kościoły w pobliżu Zakrzowa stały wówczas w Strykowie, Zembrzycach, Barwałdzie Średnim i Dolnym, Marcyporębie czy Kleczy Dolnej. W latach dwudziestych XX w. na obszarze obecnego powiatu wadowickiego drewniane kościoły istniały m.in. w Barwałdzie Dolnym, Frydrychowicach, Leńczach, Marcyporębie, Przytkowicach (przeniesiony do Skawinek), Radoczy, Sosnowicach, Tłuczani, Witanowicach, Wysokiej, Woźnikach, Ryczowie (przeniesiony do Muzeum Małopolski Zachodniej w Wygiełzowie) czy Zakrzowie⁴. Współcześnie w obrębie powiatu wadowickiego znajduje się *in situ* 7 drewnianych świątyń, a 3 przetrwały dzięki translokowaniu w nowe miejsce (tylko jeden – w Skawinkach – pozostał w obrębie powiatu wadowickiego).

W latach 1947–1948 zakrzowską świątynię rozebrano i przeniesiono do Zakopanego, na teren ofiarowany przez Marię Kasproviczową (obecna dzielnica Harenda). Rekonstrukcję i przenoszenie nadzorowali m.in. wojewódzki konserwator zabytków dr Hanna Pieńkowska oraz malarz Władysław Jarocki, zięć Jana Kasprovicza⁵. Warto przypomnieć zakrzowską świątynię jako jeden z ważnych komponentów lokalnego krajobrazu, współcześnie wpasowany w tkanę zakopiańskiej Harendy. Jest to istotne, o ile weźmie się pod uwagę zainteresowanie budownictwem drewnianym wskutek powołania do istnienia Beskidzkiego

³ W latach 1929–1930 powstały także fotografie drewnianego kościółka w Zakrzowie autorstwa Andrzeja Olesia. O jego wizycie w Zakrzowie wspominam w dalszej części pracy, zob. „Architekt” 1930, R. 23, z. 3/4, s. 53–55.

⁴ O szacunku do drewnianych budowli z tego terenu świadczy relacja z wycieczki, którą w 1913 r. odbyli do miejscowości dekanatu wadowickiego członkowie krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury. „Z tych miejscowości 6 posiada dotąd piękne, zasługujące na szczególną uwagę kościółki drewniane; są to kościoły w Barwałdzie, Frydrychowicach, Radoczy, Woźnikach, Ryczowie i Palczowicach”. Nowe budowle (m.in. w Kleczy Dolnej, projektu Jana Sas-Zubrzyckiego) uznano „smutnymi przykładami pretensjonalno-banalnych budowli końca w. XIX”. Na początku XX w. z krajobrazu dawnego dekanatu zatorskiego zniknęły m.in. kościoły w Kleczy Dolnej (spłonął w 1906) czy w Zembrzycach (rozebrany w 1910). Ten ostatni został uwieczniony przez Maxa Dvořáka w jego *Katechismus der Denkmalpflege*, wyd. A. Schroll, Wiedeń 1918, s. 60. Zob. *Kronika krajowa. Wadowice*, „Czas” 1906, 59, nr 121, s. 2–3; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKMK), sygn. APA 87, brak nr kart; „Architekt” 1914, R. 15, z. 3, s. 51; R. Brykowski, *Drewniana architektura kościelna w Małopolsce XV w.*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981, s. 68.

⁵ Z uwagi na obszerność zagadnienia translokacja kościoła na Harendę zostanie jedynie zasygnalizowana. Zob. Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie, Karta zielona, Kościół z Zakrzowa, oprac. S. Szlachtycz, 1959; ibidem, Karta biała, Kościół paraf. pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty, os. Harenda, oprac. Z. Moździerz, 2000.

Muzeum Rozproszonego⁶ oraz nieznaczny stan wiedzy na temat zakrzowskiej świątyni, z której pochodzi m.in. figura św. Anny z małą Marią Panną, datowana przez Jerzego Gadomskiego na lata 1425–1450 (ilustracja 1)⁷. Niniejsze rozważania, uzupełnione o aktualny stan wiedzy, zdają się ważne również ze względu na podejmowane obecnie prace konserwatorskie w omawianym kościele⁸. W kolejnych częściach artykułu omówiłem pokrótce historię zakrzowskiej świątyni, zwracając uwagę na jej architekturę i wyposażenie jako przejawy lokalnej idei funkcjonalno-przestrzennej. W dwóch ostatnich częściach przedstawiłem społeczne pojmowanie kościołka, od traktowania go jako bezcennej pamiątki aż po niechciany zabytek, sygnalizując proces powoływania (właściwie reaktywowania) osobnej parafii w Zakrzowie.

Ilustracja 1. Rzeźba św. Anny z Marią Panną z Zakrzowa, ok. 1425–1450, stan na pierwsze dekady XX w., fot. nieznanymi



Źródło: Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie.

⁶ Głównym celem Beskidzkiego Muzeum Rozproszonego jest prezentowanie przykładów drewnianej architektury sakralnej obecnej diecezji bielsko-żywieckiej. Pośród świątyń udostępnianych dla zwiedzających, również w wersji cyfrowej, znajdują się kościoły w Grojcu, Nidku, Osieku, Polance Wielkiej czy Starej Wsi, a zatem w miejscowościach, które do XVIII w. wchodziły w skład dekanatu zatorskiego. Zakrzowska budowla może stanowić istotny dla ich architektury i wyglądu kontekst, mimo iż obecnie parafia Zakrzów należy do archidiecezji krakowskiej.

⁷ Nieco uwagi zakrzowskiemu kościołowi poświęcił Franciszek Lenczowski, który zauważył, że do początku XVIII w. nazywano go kaplicą (tak podali m.in. wizytatorzy z lat 1598, 1602 i 1708), a tylko jeden raz wzmiankowano go jako kościół (w 1679). Zob. F. Lenczowski, *O kościołach i parafiach w Stryżowie i Zakrzowie*, „Nasza Przyszłość” 1976, t. 45, s. 216.

⁸ K. Banasik-Petri, E. Tymcik, M. Petri, *Konserwacja kościoła pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty na Harendzie w ujęciu koncepcji „żywego dziedzictwa”*, „Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych” 2021, t. 17, nr 1, s. 79–89. Por. *Kościoły drewniane Galicji Zachodniej*, seria 1, z. 2, oprac. F. Kopera, L. Lepszy, wyd. Grono C. K. Konserwatorów Gal. Zach., Kraków 1915.

„Starożytna świątynia parafialna”

Wiele z drewnianych obiektów kultu, stanowiących ważny komponent krajo-brazu kulturowego małopolskiej wsi, nie przetrwało do współczesności, bo zastąpiły je obiekty nowsze, często murowane. Tylko niektóre spośród nich miały takie szczęście jak znajdujący się w granicach księstwa zatorskiego i parafii Stryszów (obecnie gmina Stryszów) kościół św. Anny w Zakrzowie, którego kolejne budynki rozbierano, a ich wyposażenie przechowywano niczym spolia. I tak, pierwszy kościół w Zakrzowie, który od XIV do początku XVI w. pełnił funkcję kościoła parafialnego, rozebrano między rokiem 1708 a 1719. Tym sposobem przetrwała po współczesność znaczna część wyposażenia tej średniowiecznej budowli. Nawet deski ścian, których jakość oszacowano jako dobrą, w XVIII w. ponownie wykorzystano przy budowie kościoła, stosując je jako deski podłogowe w nawie głównej⁹. Rozebrany kościół był świadectwem istnienia parafii w Zakrzowie, o której wspominało m.in. przy oddawanym w XIV w. świętopietrzu czy w *Liber Beneficiorum* w 1470 r.¹⁰

Król Jan III Sobieski 28 października 1684 r. ofiarował zakrzowskiej świątyni filialnej pod wezwaniem św. Anny ziemie rozciągające się od doliny po las nad kościołem¹¹. Tym samym pojawiło się uposażenie na ewentualną budowę nowej świątyni i jej późniejsze utrzymanie. Budowa nie byłaby jednak możliwa bez wsparcia finansowego, którego udzielili (w charakterze legatu pobożnego) Mistakowie, niedawni dzierżawcy zakrzowskiego wybraniectwa. Katarzyna Mistakówna przed ławą miejską i landwójtem Lanckorońskiego Aleksandrem Czechowskim między rokiem 1716 a 1719 zapisała na rzecz kościołów w Stryszowie i Zakrzowie czynsz wyderkafowy od nieznanej dziś kwoty. Wiadomo jedynie, że Katarzyna, będąca najpewniej córką Michała i Katarzyny Mistaków¹², podtrzymała we własnym testamencie legaty testamentowe jej ojca i brata Jakuba dla kościoła w Stryszowie¹³. Ponadto do wybudowania nowej świątyni w Zakrzowie przyczynił się ks. dr Błażej Jan Kanty Karpiński, kanonik kolegiaty Wszystkich Świętych w Krakowie i proboszcz stryszowski w latach 1716–1729, akademik

⁹ AKMK, sygn. AV Cap 61, k. 329–330v.

¹⁰ Wiele informacji na temat tej świątyni znajduje się w treści protokołów powizytacyjnych parafii w Stryszowie. Zob. AKMK, sygn. AV 8, k. 25; ibidem, sygn. AV 16, k. 2v–4; ibidem, sygn. AV Cap 17, k. 185v–186v; ibidem, sygn. AV Cap 20, k. 78v; ibidem, sygn. AV Cap 54, k. 6–7v; Archiwum Parafialne w Stryszowie (dalej: APS), *Fundationes parochiae Stryszów. XVIII wiek*, sygn. II.1.2, k. 1; *Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia*, t. 8: *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis nunc primum e codice autographo editus*, cz. 2: *Ecclesiae parochiales*, red. A. Przeździecki, tłum. K. Mecherzyński, Kraków 1864, s. 292–293.

¹¹ Król, a w jego imieniu starosta lanckoroński lub sołtys zakrzowski został wtedy oficjalnie patronem pomocniczym parafii w Stryszowie, bez prawa prebendy, zob. APS, *Fundationes parochiae Stryszów. XVII wiek*, k. 3; ibidem, *Opisanie parafii w Stryszowie* ks. F. Kolendowicza, sygn. II.4.1–4, s. 31–33.

¹² Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), *Księgi Grodzkie Krakowskie, Relationes (inducta) 1685*, sygn. 29/5/0/2/769, s. 759–763, 1310; *Księga metrykalna kościoła pw. św. Michała Archaniola w Zebrzydowicach z lat 1628–1776*, oprac. D. Kupisz, Wydawnictwo Te-Jot, Warszawa 2021, nr 3007.

¹³ APS, *Fundationes parochiae Stryszów. XVIII wiek*, k. 2.

krakowski, który zapisał się w historii stryszowskiej parafii jako budowniczy nowego kościoła filialnego w Zakrzowie¹⁴.

Przebywający w Zakrzowie w grudniu 1729 r. sufragan Michał Kunicki sporządził jeden z pierwszych opisów nowego kościoła św. Anny, którego budowniczy – ks. Karpiński – już wtedy nie żył¹⁵. Drzwi wejściowe do świątyni znajdowały się od południa, gdzie był poprzedzający je portyk, oraz od zachodu, w wieży dzwonnicy, w której wisiał jeden dzwon¹⁶. Na styku nawy głównej i prezbiterium znajdowała się wieża na sygnaturkę. Wnętrze kościoła nie było jeszcze wtedy wykończony, ponieważ w nawie głównej i zakrystii znajdowała się podłoga „ze starych desek”, zaś w prezbiterium było klepisko¹⁷. Od północnej strony prezbiterium dostawiono prostokątną, wąską zakrystię¹⁸. Wizytator wzmiankował, że w drewnianej świątyni znajdowały się trzy ołtarze: pierwszy wielki, z kamienną mensą, tabernakulum i wizerunkiem *Rodziny Marii* (stanowiącym pozostałość tryptyku z początku XVI w.); drugi (w nawie) – św. Jana Nepomucena; trzeci (również w nawie, „po lewej stronie”) – św. Józefa (w 1748 r. odnotowano jeszcze czwarty ołtarz boczny – św. Antoniego). Po zachodniej stronie nawy głównej ustawiono wsparty na dwóch słupach drewniany chór muzyczny, na którym znajdował się sześciogłosowy pozytyw¹⁹.

W latach osiemdziesiątych XVIII w. ks. Franciszek Kolendowicz nazwał świątynię pw. św. Anny sławną z uwagi na cuda i wynikającą z nich jej popularność wśród mieszkańców tej części Beskidu Makowskiego („łaskami tu i ludzi do siebie nabożnych uczęszczaniem”). Duchowny pisał o kościele w Zakrzowie: „Budowany on jest z drzewa, podmurowany kamieniem, drzewa w nim niektóre zbutwiały. Wieża drewniana z kopułą baniastą dzwonami dwoma, trzeci w sygnaturce. Podzamse [soboty] dokoła kościoła z tarcic starych już i przegniłych. Dach na kościele na wieży, a podzamsach przegniły prawie wszędzie. Wewnątrz posadzka kamienna, ściany malowane i podsiębka. Okna dobre taflowe nowe z okiennicami. Drzwi dwoje z zamkiem. [...] Zakrystia z podłogą drewnianą,

¹⁴ AKMK, sygn. AV 23, s. 636–637; ibidem, sygn. AV Cap 61, k. 329v–330; APS, *Fundationes parochiae Stryszów*. XVIII wiek, k. 12.

¹⁵ Zmarł 8 marca 1729 r., APS, *Liber omnium parochorum, administratorum, cooperatum parochiae Stryszów*, sygn. II.4.9, s. 2–3.

¹⁶ Zakrzowska wieża dzwonnica była od samego początku połączona z kościołem. Błędna jest zatem informacja, jakoby miała być wzniesiona dopiero w 1840 r. Jest to zapewne pokłosie informacji, że w latach 1840–1841 kończono prace w stryszowskim kościele, w czasie których dobudowano dzwonnice. Wzmiankę o wzniesieniu wówczas dzwonnicy odnalazłem także w archiwaliach z 1934 r., gdzie zaznaczono, że dzwonnica nadmiernie się huśtała i rzekomo była wystawiona przed „sześćdziesięcioma laty”, bo „gospodarz, który ją stawiał umarł przed czterema laty”. Chodziło raczej o generalny remont babinia pod nią, zob. AKMK, sygn. AV 23, s. 636–637; ibidem, sygn. AV 35, s. 489–490.

¹⁷ W 1748 r. była już kamienna posadzka z niegeometrycznych i niezbyt dobrze opracowanych bloków kamienia, drewnianą podłogę pozostawiono jedynie w zakrystii, zob. AKMK, sygn. AV 35, s. 488.

¹⁸ AKMK, sygn. AV 35, s. 489; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 1, z. 14: *Powiat wadowicki*, oprac. J. Szablowski, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa 1953, s. 54.

¹⁹ W 1748 r. podano, że był siedmiogłosowy, zob. AKMK, sygn. AV 23, s. 636–637; ibidem, sygn. AV Cap 61, k. 329v–330; ibidem, sygn. AV 35, s. 488.

oknem ze sztabami żelaznemi. Tu jest szafa z szufladą, prasa z szufladami. Konfesyjonałów jest małych [brak liczby], ambona z tarcic malowana”²⁰.

Główny remont świątyni przeprowadzono w 1899 r., kiedy to dobudowano drewniany skarbiec od strony zakrystii (za 90 koron). Wówczas też naruszono konstrukcję ścian, wstawiając nowe okna m.in. w zakrystii²¹.

Konstytutywnym elementem przestrzeni sakralnej był przykościelny cmentarz, na którym grzebano głównie mieszkańców tenuty zakrzowskiej²². W czasie budowy murowanego kościoła w Stryszowie po pożarze z 1739 r. kościół zakrzowski służył za miejsce celebrowania nabożeństw niedzielnych i świątecznych, a cmentarz zakrzowski – za miejsce pochówku parafian stryszowskich, nawet ze wsi Marcówki położonej ok. 9 km od Zakrzowa (również należącej do parafii Stryszów)²³. Na zakrzowskim cmentarzu stosowano podział, przyjmując za wyznacznik przynależność do gromady oraz status majątkowy i społeczny. Dla przykładu, blisko zachodniego wejścia do kościoła pogrzebani zostali stronianie Paweł Stanek i Katarzyna Oleksy, oboje zmarli w 1749 r.²⁴ Pod kościołem św. Anny znajdowała się krypta, do której prowadziło wejście od wschodniej strony kościoła, niedaleko „ołtarza pasyjnego”²⁵. Grzebano w niej najbogatszych, lecz nie tylko członków rodziny reprezentantów patrona, ale również dobrodziejów świątyni filialnej²⁶. Ani cmentarz przykościelny, ani krypta nie były niczym wyróżniającym zakrzowską świątynię na tle innych filialnych kościołów.

Otoczenie zakrzowskiej świątyni stanowiła także niewielka budowla służąca za budynek plebański²⁷, w którym mógł rezydować proboszcz stryszowski

²⁰ Ponadto wzmiankował o zakrzowskich ołtarzach: „Pierwszy, Wielki drewniany, niedawno stawiany, dobrym kształtem wyłożony. Mensa murowana. Antepedium wysrebrzane, balasami otoczony. W nim obraz S. Anny na drewnie z P. Jezusem, N. P. Maryją i S. Joachimem, malowany, sukienka wysrebrzana. Drugi S. Jana Nepomucena mały, biało malowany, gdzie niegdzie złożony, starej roboty, ale kształtny. Trzeci S. Józefa, czwarty S. Antoniego podobne do drugiego”. Już w 1748 r. odnotowano, że w górnej kondygnacji tego ołtarza był zamontowany obraz Wniebowzięcia Marii Panny, zob. AKMK, sygn. AV 35, s. 492; APS, Opisanie parafii w Stryszowie ks. F. Kolendowicza, s. 31–33.

²¹ Inwentarz kościelny z 28 lutego 1900 r., zob. AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

²² AKMK, sygn. AV 35, s. 495–496.

²³ Zob. np. APS, *Catalogus Mortuorum 1730–1779*, sygn. II.1.5, s. 23–24.

²⁴ W pierwszych latach XX w. zanotowano: „[Stary] cmentarz koło kościoła obsadzony jest starymi drzewami a cmentarz [nowy], na którym się chowają umarli jest fosą odgradzony, żywopłotem obsadzony, bramy przy nim jeszcze nie ma ani kostnicy”, zob. APS, *Catalogus Mortuorum 1730–1779*, s. 31, 32, 38–39; AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

²⁵ Ibidem, s. 113.

²⁶ B. Szady, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Podstawy i struktura*, Wydawnictwo-Drukarnia Liber, Lublin 2003, s. 15–35.

²⁷ W 1729 r. podano, że ziemie kościelne liczyły 40 zagonów szerokości. W 1803 r. – że graniczyły od wschodu z rolą Franciszka Sabaka, od południa z lasem dominikalnym, od północy stykały się z rzeką (łącznie grunt plebański liczył 600 sążni długości i 30 sążni szerokości). W granicach tego gruntu znajdowała się mała łąka, pastwisko, lasek, a także domy 3 poddanych plebańskich. Po reaktywowaniu parafii w Zakrzowie na początku XX w. pojawiła się droga prowadząca od strony rzeki do kościoła. Jej stan pozostawiał wiele do życzenia, bo 16 kwietnia 1912 r. ks. Bednarczyk informował konsystorz, że parafianie przygotowali drogę na gruncie plebańskim, ale jej „nie naprawiają, przez co coraz więcej zabierają gruntów plebańskich”. Z czasem przy tejże

w czasie pobytu w Zakrzowie. W 1748 r. podano: „Budynek plebański w Zakrzowie wszystkie drewniany pod gontami, mający w sobie jedno pomieszkowanie i z piekarnią. W tym budynku jest izba, do której są drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z zamkiem, kluczem, wrzeczadłem, skoblami i haczykiem żelaznymi. W tej izbie jest piec kachlowy z trzema oknami w ołów oprawnymi. Podłoga i powała z tarcic dobre. Przy tej izbie jest anklarz [alkierz], do którego są drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z wrzeczadłem i skoblami. W tym anklersu jest okno jedno w ołów oprawne. Piekarnia, do której są drzwi na biegunie drewnianym z klamką drewnianą, w tej piekarni jest piec piekarski i dwa okna w drewno oprawne. [Z przeciwnej strony] tego budynku po pogorzelsku Anno 1745. nowa stodoła zbudowana, stajnia i szopa na siano, wszystko pod jednym przykryciem pod gontami ze wszystkim porządkiem”²⁸.

Pod koniec XVIII w. plebania była budynkiem drewnianym, krytym słomą, z kamiennym kominem. W jej wnętrzu mieściła się izdebka i alkierzyk, które ogrzewano piecem kaflowym, jednak bez kominka. Brakowało też kuchni i piwnicy. „Reparacyi to wszystko koniecznej wygląda”, stąd też budynek plebański taksowano wówczas na zaledwie 6 złotych reńskich (dalej: złr)²⁹. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. zastąpił go nowy murowany dom, który na rzecz księdza z Zakrzowa wzniesli mieszkańcy Zakrzowa, Stronia i Leśnicy³⁰. W inwentarzu z 1900 r. odnotowano, że plebania została wykończona w 1899 r., a jej wartość sięgała tysiąca koron. Znajdowały się tam stajnia, drewutnia, wozownia i studnia na podwórku³¹. Ta ostatnia była ważnym komponentem otoczenia

drodże stanął drewniany dom dla Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, budowany w 1924 r. przez ks. Bednarczyka „na obszarze 15 m i długości 10 m”, o czym informował krakowski konsystorz 6 września 1924 r. Zob. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy (dalej: CPAHU), Metryka Józefińska, Zakrzów, fond 19, opys 8, spr. 85, k. 1–56; AKMK, Realitates Ecclesiarum Circuli Myslenicensis Decanatus Skaviniensis, sygn. ADz 1, s. 327; ibidem, sygn. AV Cap 61, k. 330; ibidem, sygn. APA 346, brak nr kart.

²⁸ AKMK, sygn. AV 35, s. 494.

²⁹ Przy klasyfikacji domów z początku XIX w. podano, że budynek plebański był jednym z 75 drewnianych budynków mieszkalnych w Zakrzowie. W latach trzydziestych XVIII w. mieszkali w nim Stanisław i Katarzyna z Rutkowskich Przyborowscy, zaś w latach osiemdziesiątych XVIII w. – Sebastian Niedźwiedz, zob. ANK, Teki Schneidra, sygn. 29/684/0/1/1829, s. 186–187, 364–365; CPAHU, Metryka Józefińska, Zakrzów, fond 19, opys 8, spr. 85, k. 18v–20; APS, Liber Matrimonialis (1772–1782) et Liber Baptisatorum (1722–1751), sygn. II.1.1.1, s. 106–107.

³⁰ Dnia 15 października 1897 r. informowano, że budynek czekał już przygotowany dla ekspozyta lub proboszcza. W okresie od 18 do 24 października deklarowano jeszcze wykończyć werandę przed wejściem głównym, pokryć trocinami strych nad całą plebanią, wprawić okienka do piwnic oraz kraty do okienek w piwnicach i spiżarni, wysuszyć obydwie piwnice piaskiem. „Wybielone są już następujące ubikacje: kuchnia, spiżarnia, pokój dla służącej i sionka, i przyrzekamy zaś odmalować kancelarię, sypialnię, salę i pokój gościnny według życzenia, jakie objawi ks. ekspozyt”. Dziekan stwierdził 18 października, że „do mieszkania tego może się bezpiecznie wprowadzić ksiądz ekspozyt”, zob. AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

³¹ Komisja, która zgromadziła się w 1911 r. w związku z koniecznością ubezpieczenia majątku parafialnego w Zakrzowie, zauważyła, że „w plebanii wszystkie podłogi zupełnie zniszczone przez grzyb i wymagają reparacji. Stajnia jest odnowiona (otynkowana zewnątrz i wewnątrz r. 1918)”, a ks. Parcza wydzierżawił wszystkie grunty orne pod uprawę rolnikowi z Zakrzowa Karolowi Worytce, zob. ibidem.

kościół św. Anny. Już na początku XX w. ekspozyt ks. Józef Ogonkiewicz zapłacił 70 złr za naprawę cembrowiny i reperację całej studni, z której woda służyła ludziom, zwierzętom, ale nade wszystko była „w razie ognia potrzebną”³².

Ilustracja 2. Kościół św. Anny w Zakrzowie, stan na 1930 r., fot. A. Oleś



Źródło: Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie.

Ilustracja 3. Kościół św. Anny w Zakrzowie, początek XX w., fot. nieznan



Źródło: Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie.

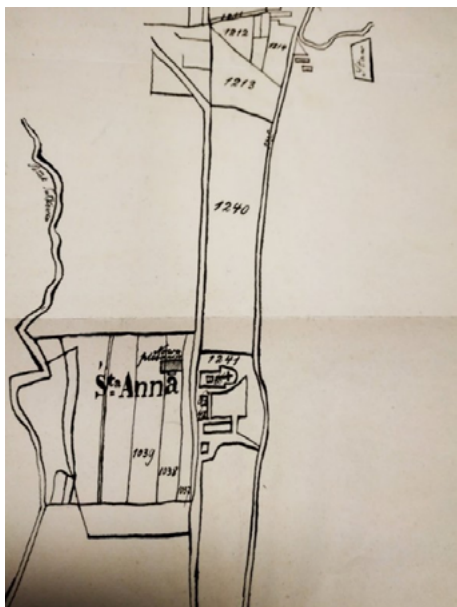
³² Tak ks. Ogonkiewicz wyjaśniał poczynione wydatki członkom krakowskiego konsystorza w maju 1905 r., zob. ibidem.

Ilustracja 4. Kościół św. Anny w Zakrzowie, stan na 1929 r., fot. A. Oleś



Źródło: Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie.

Ilustracja 5. Majątek kościelny w Zakrzowie (fragment) z początku XX w.



Źródło: Archiwum prywatne, fot. autora.

Przejaw lokalnej idei funkcjonalno-przestrzennej

W XVIII stuleciu drewniana architektura rozwijała się w trzech odmiennych nurtach: albo imitowano murowane realizacje barokowe (1); albo przeplatano formy barokowe z tradycyjnymi (2); albo kontynuowano dawne konstrukcje, powielając je w nowych budowlach (3). W przypadku XVIII-wiecznej świątyni z Zakrzowa zastosowano to trzecie rozwiązanie. Tymczasem w pobliskich Przytkowicach w podobnym czasie (ok. 1733) wzniesiono świątynię na planie krzyża greckiego, wybierając pierwszy wariant³³. Warto zatem spojrzeć na zakrzowski kościół jako na obiekt powtarzający rozwiązania znane ze stryszowskiej świątyni wzniesionej w ostatniej ćwierci XV w., która spłonęła 23 grudnia 1739 r.³⁴ Kościół zakrzowski zbudowano, układając na kamiennej podmurówce ściany z belek drewnianych w konstrukcji zrębowej, zaś w czworobocznej wieży dzwonnicy posłużono się konstrukcją słupową. Wszystkie elewacje zewnętrzne i wewnętrzne kościoła deskowano. Nad nawą, mniejszym od niej prezbiterium i nad zakrystią ze skarbczykiem położono wspólny dach o wieźbie w konstrukcji krokwiowo-stolcowej, wieżę natomiast przykryto baniastym barokowym hełmem zwieńczonym latarnią. Wewnątrz kościoła zamontowano strop belkowy deskowany i polichromowany, który w nawie miał przestarzałe już wówczas zaskrzynienia. Wokół świątyni znalazły się soboty kryte gontowym jednospadowym daszkiem. Właśnie zastosowanie przestarzałej już wówczas konstrukcji oraz umiejscowienie okien wyłącznie po południowej stronie przekonuje, że zakrzowska świątynia powielala rozwiązania znane z drewnianego kościoła macierzystego, stojącego w Stryszowie od ostatnich dekad XV w.³⁵

Wznoszona ok. 1719 r. świątynia stała w miejscu rozebranego kościółka, zachowując m.in. ukierunkowanie prezbiterium na wschód. Ze skrupulatnego inwentarza z czasu wizytacji parafii w 1748 r. wiadomo, że wiele paramentów rozbieranej świątyni przeniesiono do nowej. Jednym z nich był obraz *Rodziny Marii* w ołtarzu głównym. Świadectwem szczególnej czci dla św. Anny były zamontowane na tym wizerunku snycerskie sukienki, częściowo złożone i posrebrzane, które za 80 zł górskich ufundowali w 1743 r. sami parafianie. Ponadto obraz zdobiły srebrne złożone nimby koliste z kamieniami czeskimi (w każdym po 5 sztuk) wokół głów Anny, Marii Panny i Jezusa, maleńki złożony glob w rękach Dzieciątka i 11 wotów³⁶. Ze starego wyposażenia pochodziły m.in.: stary

³³ W 1959 r. przytkowicka świątynia została przeniesiona do Skawinek, zob. Narodowy Instytut Dziedzictwa (dalej: NID), Ewidencja Zabytków Nieruchomych (dalej: EZN), Karta zielona, Kościół par. pw. św. Joachima (dawniej św. Katarzyny i Świętej Trójcy) w Skawinkach, oprac. Z. Nowakowska, W. Nowakowski, 1959, sygn. L.1.9.ZIPOZ.NID_N_12_EN.485747.

³⁴ APS, *Foundationes parochiae Stryszów. XVIII wiek*, k. 12.

³⁵ Por. R. Radziejewicz-Winnicki, *Średniowieczne kościoły drewniane w Polsce wyrazem geniuszu człowieka i obecności Boga*, „Architecturae et Artibus”, 2016, t. 8, nr 4, s. 35–42; M. Grabski, *Architektura sakralna*, [w:] *Kultura ludowa Górali Kliszczackich*, red. K. Ceklarz, J. Masłowiec, Oficyna Wydawnicza Wierchy, Kraków 2015, s. 171–192.

³⁶ Ponadto wotami były m.in.: „portrecik cały wyłożony”, „portrecik w środku tylko wyłożony” (być może trumienne?), szczerozłota obrączka, srebrna złożona obrączka, mały srebrny krzyżyk, 9 nici drobnych koralików, „dętek średnich żółtych koralikami przewłoczonych”, nici

półjedwabny komplet ornatowy; „fartuszek [...] czerwono wyszywany”, który zakładano na figurę Marii Panny pod amboną³⁷; stare stryszowskie antepedia, które służyły za dekorację ołtarzy (snycerskie złożone i srebrzone, a także płócienne z malowanymi kwiatami) oraz znajdująca się w zakrystii „szafa staroświecka *per modum* kopuły grecką robotą”³⁸.

W 1803 r. drewniany kościół pod wezwaniem św. Anny „na murze z kamienia i gliny, pod gontowym dachem, ten po większej części reparcyi potrzebuje” otaksowano na zaledwie 100 złr. Biorąc pod uwagę nowy kościół św. Erazma w Barwałdzie, szacowany na sumę 750 złr, czy średniowieczny kościół św. Wawrzyńca w Kleczy Dolnej o wartości 800 złr, taksa zakrzowskiego budynku była niewielka, co wskazuje na ogólny stan zachowania obiektu³⁹. W 1853 r. dziekan otaksował kościół w Zakrzowie wraz z jego wyposażeniem na 285 złr i 44 krajarczy⁴⁰.

W 1833 i 1835 r. sporządzono inwentarze dóbr, które znajdowały się w zakrzowskiej świątyni św. Anny. Jej wyposażenie i wystrój były znacznie uboższe niż chociażby w kościele parafialnym w Stryszowie, jednak lepsze niż 100 lat wcześniej, gdy świątynia pełniła funkcję magazynu starych paramentów z kościoła macierzystego. Co więcej, pojawiały się w niej zupełnie nowe paramenty, fundowane przez plebana stryszowskiego i włościan⁴¹. Były pośród nich m.in. 4 dobre ławki, 2 konfesjonały i 3 dzwony (najcenniejszy spośród nich duży dzwon szacowano na 180 złr, średni – na 40 złr, sygnaturkę – na 20 złr) i 5 małych dzwoneczków (o łącznej wartości 5 złr). Przy ołtarzu wisiała lampa wieczna, w aspersionach znajdowały się miedziane kociołki. Najdroższą szatą liturgiczną był ornat koloru czerwonego z zieloną kolumną (3 złr), gorszej zaś jakości był ornat koloru białego czy czarny z materii kamletowej⁴². Po rezygnacji z probostwa w Stryszowie schorowanego ks. Ludwika Andrusikiewicza, a przy instalacji ks. Jacka Kopińskiego taksowano beneficja zakrzowskiej świątyni filialnej (31 sierpnia 1896). Mimo perturbacji i sporów z mieszkańcami gromady Zakrzowa, Stronia i Leśnicy, ks. Andrusikiewicz zatroszczył się o naprawę i odnowienie wielkiego ołtarza z obrazem św. Anny, na którym stało 14 drewnianych złożonych lichtarzy (o wartości 20 złr), 2 mniejsze drewniane lichtarze, mosiężny

„paciorków drobnych czarnych samych”, 7 szkaplerzy czy „relikwiarz za szkłem z obrazkiem św. Anny”, zob. AKMK, sygn. AV 35, s. 491.

³⁷ Na fotografiach z lat trzydziestych XX w. owa figura znajdowała się niedaleko ołtarza głównego, w specjalnie dla niej przygotowanej przeszkłonej szafie.

³⁸ Sporo elementów wyposażenia wymienił w swoim artykule F. Lenczowski, w związku z czym je pomijam, zob. AKMK, sygn. AV 35, s. 491–493.

³⁹ AKMK, *Realitates Ecclesiarum Circuli Myslenicensis Decanatus Skaviniensis*, sygn. ADz 1, s. 291, 315, 327.

⁴⁰ AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

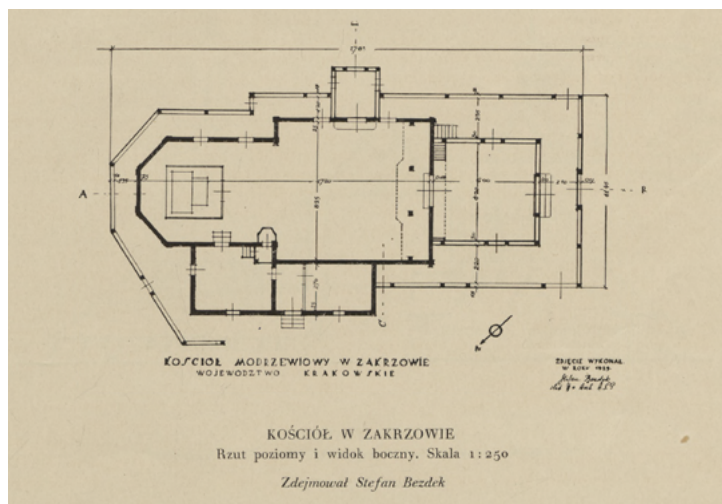
⁴¹ Nie wyróżniały się jednak ani jakością, ani kosztownością. Składki parafian i liczba fundowanych przez nich paramentów do pierwszej połowy XIX w. nie wyróżniały się pośród okolicznych parafii, co można zaobserwować chociażby na tle składek parafian z Choczni koło Wadowic, którzy w tym samym czasiełożyli ogromne sumy na wyposażenie i prace przy nowo wybudowanym (na przełomie XVIII i XIX w.) drewnianym kościele parafialnym, por. Archiwum Parafialne w Choczni, *Expensa kościoła w Choczni* poczynszy od r. 1800, brak sygn., s. 1–15.

⁴² APS, *Inwentarz paramentów kościelnych z 1833 r.*, sygn. II.3.1, 11 s.; por. inwentarz z 10 lipca 1835 r., AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

krzyż i lampa wieczna. Ponadto w kościele znajdowały się chociażby 2 sztandary z czerwonej materii wełnianej (po 20 złr), a pośród szat liturgicznych wzmiankowano stare ornaty koloru fioletowego i czarnego (po 3 złr) oraz białego ze starej materii (5 złr), a także kosztowniejsze, jak np. nowy koloru białego z żółtymi kolumnami (50 złr) i biały atlasowy (70 złr). We wnętrzu stało 8 ławek, w nawie głównej był zawieszony nowy szklany pająk na 8 świec, w chórze muzycznym znaleźć można było stare, acz reperowane organy⁴³.

Porównując wyposażenie zakrzowskiej świątyni z okresu od XVI do XVIII stulecia, można zauważyć, że w zdecydowanej większości używano tam starych paramentów, które wymieniono na nowe w kościele w Stryszowie. Po połowie XIX w. zaczęły się pojawiać znacznie cenniejsze, m.in. szaty liturgiczne⁴⁴. Wskutek ożywionej ofiarności w Zakrzowie brakowało tylko (w porównaniu do kościoła w Stryszowie) chrzcielnicy i olei świętych⁴⁵. Zmieniło się to po powołaniu do życia ekspozytury w Zakrzowie, dla której hrabia Władysław Zamoyski, popierający ideę reaktywowania parafii w Zakrzowie, w 1899 r. ufundował kamienną chrzcielnicę o wartości 200 koron⁴⁶.

Ilustracja 6. Plan kościoła św. Anny w Zakrzowie, aut. S. Bezdek



Źródło: J. Jasieński, *Sprawozdania. Parę nowszych prac o kościołach drewnianych*, „Architekt” 1930, R. 23, z. 3/4, s. 55.

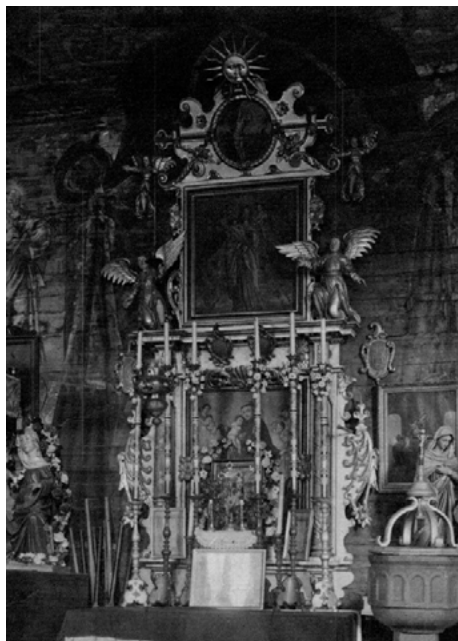
⁴³ Dla kontekstu, w Stryszowie i okolicach w latach 1865–1890 dobry kosiarz zarabiał przy żniwach 60–85 krajcarów na dzień, a żniwiarka 25–40 krajcarów. W przedziale od 1890–1905 kosiarz mógł zarobić nawet 1,5 złr, a żniwiarka do 80 krajcarów. Jeden z okolicznych muraży zarabiał od 60 do 80 krajcarów za dniówkę pracy, a cieśla 55–80 krajcarów. Zob. AKMK, sygn. APA 300, brak nr kart.

⁴⁴ Por. AKMK, sygn. AV 8, k. 25.

⁴⁵ APS, Opisanie parafii Stryszów ks. F. Kolendowicza, s. 31–33.

⁴⁶ W 1899 r. w zakrzowskim kościele pojawiły się także nowy konfesjonał oraz okrycie na ambonę. Fundacja chrzcielnicy przez hrabiego Zamoyskiego jest świadectwem jego przebywania wówczas w Kalwarii Zebrzydowskiej i odwiedzania pobliskich miejscowości. Po 1885 r. Zamoyscy

Ilustracja 7. Ołtarz św. Antoniego, chrzcielnica i figura św. Anny z Marią Panną, kościół w Zakrzowie, stan na 1929 r., fot. A. Oleś



Źródło: Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie.

W inwentarzu sporządzonym 28 lutego 1900 r. w obecności dziekana suskiego Marcelina Narcyza Klimkiewicza wzmiankowano w zakrzowskim kościele, będącym już wówczas ekspozyturą stryszowską, 4 ołtarze: główny, z obrazami *Rodziny Marii* i *Ucieczki do Egiptu* (1), i 3 boczne – z wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej, św. Józefa i Matki Boskiej Różańcowej, który służył również za feretron (2); z obrazami św. Antoniego, św. Franciszka Salezego, *Wniebowzięcia Marii Panny* i oleodrukiem Najświętszego Serca Pana Jezusa (3); z obrazami przedstawiającymi św. Jana Nepomucena i oleodrukiem Matki Boskiej Pompejańskiej (4). Wszystkie ołtarze były zaopatrzone w portatyłe. W ołtarzu św. Antoniego było umieszczone tabernakulum, a w Wielkim Tygodniu ta nastawa była zmieniana w ciemnicę (nad nią też wisiał szklany pająk). Ponadto w okresie Wielkiego Tygodnia wyciągano nowo zakupiony drewniany grób pański. Do paramentów zaliczono m.in. 12 lichtarzy do katafalku, feretron z XV-wieczną figurą św. Anny i drugi, z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, 2 skarby i 4 chorągwie – bractwa wstrzemięźliwości, różańcową (z 1899 r., wartości 100 koron, dar dwóch gospodarzy), Najświętszego Serca Jezusowego

musieli przymusowo opuścić Kurnik. Poszukując nowego miejsca do życia w Galicji, przebywali tymczasowo w Kalwarii Zebrzydowskiej w związku z próbą przeszczepienia tam Szkoły Domowej Pracy Kobiet. Mieszkańcy Zakrzowa dążyli do pozyskania w osobie Zamoyskiego wpływowego zwolennika reaktywacji parafii w Zakrzowie, zob. AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

(z 1899 r., 80 koron) oraz rekwalną (120 koron). W nawie stało 10 ławek, w prezbiterium – 2, przy czym tylko połowa była w dobrym stanie. Do cenniejszych rzeczy należał baldachim o wartości 242 koron. W zakrystii była m.in. komoda, szafka na bieliznę i kosztowności, klęcznik z modlitwami, 3 ampułki, kociołek na wodę z kropidłem, trybularz, krzyż procesyjny, pacyfikał, 2 krzyżaki drewniane na trumnę czy dyplomy erekcyjne bractw dewocyjnych. Można tam było również znaleźć: 2 złożone kielichy, monstrancję, 2 puszki, patenę do chorych, naczynia na oleje święte, szaty liturgiczne (m.in. nowy fioletowy ornat, dar dla ekspozytury od biskupa krakowskiego Jana Puzyny). Wiele z paramentów stanowiło owoc ofiarności parafian. Poza wymienionymi, przykładem zaangażowania w życie religijne była jedna z dwóch komż – dar dziewcząt ze Stronia z 1899 r.⁴⁷

W protokole z 15 września 1911 r., sporządzonym przy okazji ubezpieczania majątku parafialnego, odnotowano, że do grona naczyń złotych i srebrnych dołączyła „lampa wieczna ze złota i srebra przed Wielki Ołtarz” o wartości 800 koron. Ponadto zakupiono: 12 lichtarzy cynowych (wartość jednego – 50 koron), lampę przed ołtarz św. Antoniego z brązu (120 koron), figurę Serca Pana Jezusa (160 koron), ornat wełniany biały z kolumną jedwabną (100 koron) i wełniany czarny (80 koron)⁴⁸.

Ilustracja 8. Widok na chór muzyczny, kościół w Zakrzowie, stan na 1929 r., fot. A. Oleś



Źródło: Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie.

⁴⁷ AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

⁴⁸ Ibidem.

Od kościoła filialnego do parafialnego

Potrzeba posiadania proboszcza lub własnego ekspozyta w istniejącym kościele filialnym św. Anny pojawiła się wśród zakrzowian, stronian i leśniczan z końcem XVIII w. Pretekstem do tego była polityka austriackich władz w dobie józefinizmu – utworzono fundusz religijny i zakładano nowe parafie, skracając dystans parafian do lokalnych świątyń parafialnych⁴⁹. Mieszkańcy tenuty zakrzowskiej przez niemal cały wiek XIX kierowali pisma do władz świeckich i kościelnych w sprawie powołania ekspozytury/parafii w Zakrzowie. Pisano im w odpowiedzi, że kościół w Zakrzowie znajduje się zbyt blisko stryszowskiej świątyni oraz że powołanie parafii wiąże się z koniecznością jej uposażenia, czego nie może zagwarantować ok. 875 mieszkańców Zakrzowa, Stronia i Leśnicy⁵⁰. W tej sytuacji najlepszym rozwiązaniem było znalezienie patrona parafii, jednak z uwagi na to, że te wsie należały do cesarza, a następnie do Franciszki z Krasieńskich Wettyn i kolejno Marii Krystyny primo voto de Carignan secundo voto de Montléart, tak władza, jak i późniejsi prywatni właściciele nie kwapili się do szukania środków na dodatkowego księdza dla niespełna 900 chłopów⁵¹.

Sytuacja zaczęła się zmieniać po ekscesach w cyrkule wadowickim w ramach rabacji galicyjskiej i po uwłaszczeniu chłopów z 1848 r. W 1854 r. proboszcz stryszowski ks. Andrusikiewicz stwierdził, że zakrzowianie, stronianie i leśniczanie lekceważyli działania, które podejmował przy kaplicy w Zakrzowie. Andrusikiewicz reperował świątynię św. Anny⁵², a od 1849 r. oddawał niektóre swoje przychody na potrzeby zakrzowskie, kupując m.in. 3 nowe ornaty (99 złr), welon (55 złr), pacyfikał (21 złr), stacje drogi krzyżowej (60 złr) czy baldachim (30 złr)⁵³. Jak sam zanotował, robił to „bez pochwały ludu wiejskiego, lecz z utyskiwaniami i sprzeciwami oraz odpłatą, którą okazała się chęć

⁴⁹ Zob. J. Krętosz, *Józefiński proces budowy kościoła państwowego na terenie monarchii habsburskiej w okresie rządów cesarza Józefa II (1780–1790)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1996, t. 29, s. 42–44. Por. B. Wołyniec, *Kościelne dzieje Kalwarii Zebrzydowskiej*, [w:] *Wybrane zagadnienia z dziejów Kalwarii Zebrzydowskiej. Na 400-lecie pierwszej lokacji Kalwarii Zebrzydowskiej (1617–2017)*, red. A. Nowakowski, Wydawnictwo 3 Kolory, Kraków 2017, s. 55–81; T. Kargol, K. Ślusarek, *Życie społeczne chłopów w zachodniej Małopolsce w epoce reform agrarnych na przełomie XVIII i XIX w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2017, t. 144, z. 1, s. 112.

⁵⁰ APS, Sprawy Zakrzowskie I, sygn. III.2.1, k. 2, 3, 4.

⁵¹ Ibidem; Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Protocollum 1822, nr 18. Józef II polecił reformę sieci parafialnej w Galicji. W jej myśl parafia wiejska miała liczyć co najmniej 700 osób, a odległość mieszkańców od kościoła parafialnego powinna zajmować maksymalnie godzinę drogi, co stało się argumentem przeciw osobnej parafii w Zakrzowie, zob. J. Krętosz, *Józefiński proces budowy kościoła państwowego...*, s. 55–53; T. Kargol, Ł. Jewuła, K. Ślusarek, *Dwór, wieś i plebania w przestrzeni społecznej zachodniej Małopolski w latach 1772–1815*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Jagiellonica”, Kraków 2015, s. 152–153. Prośby zakrzowian, stronian i leśniczan odrzucały kolejno komisje: z 16 II 1815 r. i z 15 XII 1821 r., Komisja Nadworna z 28 XI 1822 r., Komisja Cyrkularna z 1833 r., Komisja Gubernialna z 18 X 1839 i z 16 III 1851 r., zob. AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

⁵² APS, Sprawy zakrzowskie II, sygn. III.2.2, k. 18.

⁵³ APS, Liber functionum spiritualium penes Ecclesias Stryszoviensem..., sygn. VIII.2, 52 s.

odłączenia się zakrzowian, stronian i leśniczan [od parafii w Stryszowie]⁵⁴. W 1852 r. skradziono nawet sezonowane na cel remontu kościoła deski. Zwoleńnicy ekspozytury w Zakrzowie dążyli do tego, aby kościół popadł w ruinę, wykorzystali więc czas choroby proboszcza i po raz kolejny ukradli deski na reperację kościółka⁵⁵. Komisja dziekańska odnotowała jednak, że „kościół S. Anny w Zakrzowie potrzebuje dużej reperacji, tak co do pokrycia, jako też i zakrystii równie potrzeba poprawiać wiele niezbędnie potrzebnych rzeczy do nabożeństwa [...]. Pomieszkanie dla wikarego potrzeba nowe wystawić, dla organisty zaś rozprzestrzenić”⁵⁶.

Dnia 28 stycznia 1853 r. odbyła się wizyta dziekana wadowickiego w zakrzowskim kościele, w trakcie której przedstawiciele Zakrzowa (na czele z wójtem Stanisławem Pułką), Stronia (z wójtem Marcinem Studnickim) i Leśnicy (z wójtem Józefem Wichrem) zadeklarowali, że mieli „osobliwie zaufanie do obrazu Najświętszej M. Panny czyli raczej S. Anny na cudownym obrazie w wielkim ołtarzu w zakrzowskim kościele” i nie dopuszczą „zniszczyć się” kościołowi zakrzowskiemu, „który utrzymywać chcemy”⁵⁷. „Od lat przeszło 600. znajduje się z objawienia Bożego wspaniale cudowny św. Anny kościół w Zakrzowie, do którego w dawniejszych czasach jako do swej parafii należeliśmy i mieliśmy własnego duszpasterza, [...] i własne utrzymanie dla naszego duszpasterza [...]; kościół obejmujący długości 30, 11 szerokości metrów. Wieża duża nowo obita blachą i sygnaturka”⁵⁸.

W liście do konsystorza (z 11 maja 1890) członkowie gromad wspomnieli o niedawnym złoceniu 4 ołtarzy, naprawie organów i ambony, o nowych obrazach do noszenia, chorągwiach i szatach liturgicznych – „wszystkie te wspomniane aparata tak wewnętrzne, jak i zewnętrzne kościoła tego chcemy i utrzymujemy i nadal utrzymać usiłujemy”⁵⁹. Kolejny list do władz duchownych w Krakowie przedstawiciele trzech gromad napisali 21 sierpnia 1895 r. Tym razem podkreślali, że kościół zakrzowski powstał „za królów Polski”, w czasie „herezji”. „Boli niewymownie, że o naszym kochanym kościółku św. Anny przy rozprawie konkurencyjnej mowy nie ma i ten kościółek swymi siłami utrzymujemy, boli nas i to niewymownie nas rzymskokatolickich parafian, że taki tradycyjny z wieków Polski naszej kochanej fundowany przez dobrych Panów kościółek do upadku zdąży”. Mając „niezlomną miłość odziedziczoną od swych ojców i dziadów do swego ulubionego kościółka”, ale także do św. Anny i „do tradycji naszych poprzedników w Bogu spoczywających” nadawcy pisali, że ich życzeniem jest sprawowanie każdego dnia w tymże kościółku Mszy św. Deklarowali, że wolęliby nawet „w ofiarności się zubożyć” niż dopuścić do zrujnowania kościoła⁶⁰.

⁵⁴ APS, Sprawy zakrzowskie II, k. 20.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ List przedstawicieli gromad do konsystorza z 11 V 1890 r., AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ List mieszkańców Zakrzowa, Stronia i Leśnicy do konsystorza z 21 VIII 1895 r., AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

Ponadto zaczęli się posługiwać w kontekście zakrzowskiej świątyni pojęciem pamiątki – „jest z dziadów pradziadów naszą wieczystą i niewygasłą pamiątką, jest w nim święta Anna cudowna, ulubiona nasza patronka i współżyczelka nas grzesznych pielgrzymów na tym padole płaczu”. Tym uzasadniali swoje przywiązanie do świątyni filialnej i konstatowali, że „przykro przychodzi patrzeć, by kościół bez pomocy upadł, dlatego parafianie z gmin Zakrzów, Stronie i Leśnicy, pomimo ubóstwa i pomimo różnych klęsk elementarnych dźwigają jak mogą i podpierają dobrowolnymi datkami ten ulubiony kościół”⁶¹. Za taką motywacją stały datki, które składano w kolejnych latach z poszczególnych gromad⁶².

Punktem kulminacyjnym omawianego sporu między włościanami a proboszczem była wizyta komisji, sprawdzającej w lipcu 1890 r. stan dóbr kościelnych w Zakrzowie. W jej trakcie miała zostać złożona obietnica powołania osobnej parafii. Dwa lata później mieszkańcy wymienionych wsi prosili o jakąkolwiek wiadomość, która potwierdziłaby to zapewnienie. „Bowiemy nasze serca pałają gorącą miłością nadprzyrodzoną z przywiązania tradycyjnego do tej św. Anny cudownej, tak nasi dziadowie i pradziadowie pałali wielką miłością i szacunkiem oraz wielką czcią otaczali ten kościółek, który od niepamiętnych czasów stoi jak opoka na fundamencie wiary i przywiązania naszego, tak i nam tę ufność, wiarę i cześć oraz przywiązanie do kościółka św. Anny zostawili, zostawiając swym dzieciom tę nadzieję”⁶³. Kolejnym powodem do radości zakrzowian, stronian i leśniczan była wizytacja w stryszowskiej parafii biskupa krakowskiego Jana Puzyny (8–10 września 1897). Wizytator obejrzał wówczas kościół w Zakrzowie i oszacował jego beneficja. Podjął także decyzję w sprawie rozdzielenia parafii. Biskup Puzyna 22 października 1897 r. powołał do istnienia zakrzowską ekspozyturę i podzielił parafię w Stryszowie⁶⁴.

⁶¹ List pełnomocnika Franciszka Wichra do konsystorza z 20 III 1895 r., AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

⁶² Dla przykładu, „wójt gminy Zakrzowa Franciszek Śpiewła złożył w kancelarii konsystorskiej kwotę 770 złr na utworzenie probostwa w Zakrzowie” (31 XII 1896), Józef Oleksy – 1 tys. złr (28 I 1897), Franciszek Śpiewła 1610 złr (10 V 1897), Józef Leńczowski z Leśnicy 500 złr i Józef Oleksy ze Stronia 150 złr (15 V 1897), Józef Oleksy ze Stronia i Józef Leńczowski asesor Leśnicy po 300 złr (21 IX 1897). W 1897 r. informowano także konsystorz, że – Jan, Michał i Anna Pułkowie przekazali swoją parcelę gruntową nr 1039 o pow. 848 sążni kw., a Marianna z Godawów primo voto Markiewicz secundo voto Wicher parcelę nr 1038 o powierzchni 558 sążni kw. jako miejsce pod budynki plebańskie, zob. AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

⁶³ AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

⁶⁴ Tego dnia konsystorz odwołał ks. Franciszka Nowobilskiego (ur. 1862) z funkcji wikariusza przy parafii św. Floriana w Krakowie i mianował ekspozytem przy kościele filialnym w Zakrzowie. Jednocześnie upoważniono go do sprawowania wszystkich czynności duszpasterskich przy kościele w Zakrzowie. „Księgi metrykalne dla wspomnianych miejscowości odda Waszej Miłości ks. proboszcz w Stryszowie i takowe od dnia objęcia posady ks. ekspozyta będzie prowadził Wasza Miłość pod własną odpowiedzialnością. Pensję ks. ekspozyta w rocznej kwocie 460 reńskich pobierać będzie Wasza Miłość w kwartalnych ratach [...] z tutejszego konsystorza, a oprócz tego do siebie należeć będzie prawo użytkowania parcel gruntowych N. 1039 w obszarze 848 i N. 1038 w obszarze 558 obok domu mieszkalnego ks. ekspozyta w Zakrzowie położonych”, zob. APS, Varia II, sygn. III.1.8, k. 26; ibidem, Księga wizyt dziekańskich w Stryszowie, sygn. VIII.6, s. 2–4; ibidem, Memorabilia. Kronika Parafii 1772–1941, sygn. II.4.10, s. 6.

Patronat nad powstającą (lub raczej reaktywowaną) parafią w Zakrzowie objęły 3 gminy – Zakrzów, Stronia i Leśnica – które miały organizować fundusze na utrzymanie świątyni i probostwa. Taki warunek postawiły mieszkańcom tenuty zakrzowskiej władze duchowne⁶⁵. O zaangażowaniu włościan z Zakrzowa, Stronia i Leśnicy w opiekę nad zakrzowską ekspozyturą świadczą m.in. kolejne ekscesy w lesie, który oficjalnie należał do proboszcza w Stryszowie, jednak z uwagi na położenie w Zakrzowie traktowany był przez mieszkańców tejże wsi jako beneficjum kościoła św. Anny. Stryszowianie Józef Pawłowski i Jan Krzykawski 9 lutego 1901 r. udali się z polecenia ks. Jacka Kopińskiego do lasu do Zakrzowa, by zabrać drzewo, „które już dawniej jakiś złodziej z Zakrzowa ściął, z gałęzi obrał i przerznął na kłoce. Gałęzie do domu zabrał, ale z kłocami się nie uporał i te zostawił”. Pawłowski z Krzykawskim odwieźli do Stryszowa dwie belki, po czym wrócili po resztę (ok. godz. 10.00). Po powrocie zostali 50 ludzi z Zakrzowa, którzy zabronili im ingerencji w las i grozili pobiciem⁶⁶. Pośród nich byli nie tylko zakrzowianie, ale także mieszkający dalej stronianie i leśniczanie (mieszkańcy Zakrzowa pełnili warty przy lesie, by szybko informować pozostałych)⁶⁷. Dziekan suski Klimkiewicz bezskutecznie tłumaczył 26 lutego na plebanii w Zakrzowie tamtejszym włościanom (przez 4 godz.), że proboszcz miał prawo do wycinki lasu. Zadeklarowano, że „całą chmarą się ruszą i nie dadzą drzewa rąbać księdzu Kopińskiemu w lesie zakrzowskim”. Początkowo chwalony i ceniony przez zakrzowian, stronian i leśniczan ks. Jacek Kopiński, który w 1896 r. poświęcił kamień węgielny pod budowę nowej plebanii w Zakrzowie, w 1901 r. został wykpiony przez jednego gminnego radnego, który pozwolił mu co najwyżej „zbierać zgniłe patyki”. Był to policzek dla ks. Kopińskiego, który jeszcze w 1896 r. na prośbę zakrzowian oddał im 4 jodły na reperację kościoła św. Anny⁶⁸.

W 1898 r. w kościele w Zakrzowie gromadziło się łącznie 1859 katolików (767 zakrzowian, 796 stronian i 296 leśniczan)⁶⁹. Ekspozyt ks. Ogonkiewicz

⁶⁵ Podstawą uposażenia kościoła zakrzowskiego były składki parafian, dochód z lasu i pól oraz 2 staropolskie fundacje, które w XIX w. wynosiły ok. 200 złr (zabezpieczono je na rzecz kościoła w Zakrzowie w formie obligacji zawinkulowanej w 1872 r., a w 1898 i 1903 r. przekazano potrzebne do niej dokumenty). W 1899 r. konsystorz podkreślił, że w latach agitacji „nieprzyjaćiół (społecznego i politycznego porządku) [...] dowodzić nie potrzeba, że pomnażanie posad duchownych będzie ułatwiać dokładne i ciągle wykonywanie wszystkich czynności duszpasterskich [...], dlatego cieszyć się należy tym objawem żywej wiary naszego ludu, który gotów jest na wielkie ofiary, aby tylko móc mieć w swojej wiosce kapłana”, zob. AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart; APS, Varia I, sygn. III.1.7, k. 7; ibidem, Varia II, k. 30, 31.

⁶⁶ Wracający ludzie proboszcza „musieli słuchać przez drogę różne ubliżające pogroźki od zakrzowian, nawet i od dzieci szkolnych. Skoro pojechali po raz drugi do lasa, musieli zawrócić z drogi. Nad kościołem św. Anny ludzie zakrzowscy im zastąpili, dostępu wzbronili, a 2 robotnicy zajęci rąbaniem drzewa ratować się ucieczką musieli. [...] Śmiercią grożą moim ludziom...” – tłumaczył ks. Kopiński. Broniący się agresorzy zaznaczali, że sprawcami napadu z 9 lutego byli „przeważnie ludzie młodzi, niedawno z obcych krajów z roboty przybyli i na obczyźnie zepsuci”, zob. AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Ogólną liczbę mieszkańców w tym czasie należałoby jeszcze uzupełnić o 12 Żydów, zob. „Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini” 1898, Czasopisma w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL, sygn. V-1286A, s. 214–215.

pełnił posługę już dla 1922 wiernych⁷⁰. W roku wybuchu I wojny światowej parafia zakrzowska liczyła 2147 wiernych, spośród których było 858 zakrzowian, 367 leśniczan i 922 stronian. W roku 1925 liczba parafian zakrzowskich sięgnęła 2220 osób, zaś 5 lat później – 2197 osób⁷¹. Wzrastająca liczba mieszkańców była głównym powodem powołania w Zakrzowie samodzielnej jednostki administracji kościelnej. Zgodę na utworzenie parafii w Zakrzowie wyraziła zarówno władza duchowna, jak i świecka. Oficjalnie parafia zaczęła istnieć 30 lipca 1907 r., kiedy to kardynał Jan Puzyna wystawił akt erekcji⁷². Dnia 5 marca 1908 r. na probostwie w Zakrzowie został zainstalowany ks. Wojciech Parcza, dotychczasowy ekspozyt⁷³. Z czasem rosnąca liczba parafian stała się pretekstem do wybudowania znacznie większej i pojemniejszej świątyni parafialnej⁷⁴.

Od pamiątki do niechcianego zabytku

Mieszkańcy tenuty zakrzowskiej od średniowiecza troszczyli się o swoją świątynię, którą uznawali za parafialną. O ich zaangażowaniu w utrzymanie filii parafii stryszowskiej świadczą informacje podobne do tej, którą poczyniono przy okazji pochówku Macieja Makówki z Zakrzowa (ur. ok. 1695, zm. 1765). Nazwano go wówczas benefaktorem kościoła św. Anny⁷⁵. Zachowaną po współczesność, acz obecnie mocno zmienioną polichromię ścian wewnętrznych kościoła wykonywano w latach 1719–1748 z fundacji wójta zakrzowskiego Jana Mrowca (ur. ok. 1666, zm. 1746)⁷⁶. Paradoksalnie, na początku XX w. determinacja zakrzowian, stronian i leśniczan służyła kolejnym proboszczom stryszowskim za wzór dobrych postaw promowany wśród parafian ze Stryszowa, Dąbrówki i Marcówki, spośród których nie było widać podobnego zaangażowania w życie kościelne⁷⁷.

Dążący do wyjścia spod jurysdykcji proboszcza w Stryszowie parafianie tenuty zakrzowskiej podnosili za argument nawet to, że „starania [o przywrócenie

⁷⁰ „Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini” 1905, Czasopisma w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL, sygn. V-1286A, s. 235–236.

⁷¹ „Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini”, 1898–1930, Czasopisma w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL, sygn. V-1286A.

⁷² AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

⁷³ APS, Księga wizyt dziekańskich w Stryszowie, s. 12.

⁷⁴ Proboszcz stryszowski ks. Figwer pisał w liście do dziekana, że jego zdaniem trudności finansowe probostwa w Stryszowie były spowodowane utworzeniem oddzielnej parafii w Zakrzowie. „Śp. ks. [Jacek] Kopiński napisał tu w pamiętnikach, że ks. biskup Puzyna zrobił 2 dziadowskie probostwa, oddzielając Zakrzów od Stryszowa i to jest prawdą – a nawet twierdzą, że ks. proboszcz w Zakrzowie lepiej stoi, bo tam ludzie więcej dają na msze, mając dewocją do cudownego obrazu św. Anny”, zob. AKMK, sygn. APA 300, brak nr kart.

⁷⁵ APS, Catalogus Mortuorum 1730–1779, s. 90.

⁷⁶ Nie brakowało motywów zaczerpniętych z ikonografii kompleksu kalwaryjnego z pobliskiej Kalwarii, a także rozwiązań, które nazwać można inwariantem lokalnego malarstwa iluzjonistycznego (m.in. baldachim „nakrywający” ołtarz główny), zob. ibidem, s. 33.

⁷⁷ W niedzielę 27 maja 1928 r. proboszcz Figwer poinformował swoich parafian o zebraniu komitetu parafialnego, bo „wieża jest zagrożona [...] drzewa i deski są zbutwiały, a blacha całkiem spalona i podziurawiona. W Zakrzowie mają stawiać nowy kościół, to i tutejsi parafianie muszą się składać na odnowienie wieży, która grozi zawaleniem się”, zob. APS, Wykaz tematów lekcyjnych ks. Jana Figwera (1902–1931) i ogłoszenia duszpasterskie (1927–1930), sygn. IV.7, s. 73.

parafii w Zakrzowie] umierający przodkowie testamentem im odkazywali”⁷⁸. Znajduje to odzwierciedlenie w kolejnych legatach. Niedługo po podjęciu decyzji o budowie murowanej świątyni w Zakrzowie, 8 marca 1911 r. ks. Jan Bednarczyk przesłał do krakowskiego konsystorza tysiąc koron, które stanowiły dobrowolną ofiarę parafian na wzniesienie nowego miejsca kultu. Galicyjska Prokuratoria skarbu w Białej 14 listopada 1915 r. informowała krakowski konsystorz, że zmarły 5 czerwca 1914 r. w Stryszowie Jan Czarniak zapisał w testamencie z 28 maja 1914 r. 40 koron na fundusz kościoła św. Anny. Zmarły 26 sierpnia 1915 r. stronianin Józef Kruk ofiarował w „ustnem rozrządzeniu ostatniej woli” 80 koron „na budowę nowego kościoła św. Anny w Zakrzowie”. Marianna Studnicka (zm. 29 lipca 1917) zawarła w testamencie z 23 lipca 1916 r. legat w wysokości 200 koron na zakup „jakiegoś przedmiotu wedle upodobania ks. proboszcza, aby była pamiątka po niej [w kościele drewnianym w Zakrzowie]”. Gospodarz z Zakrzowa Adam Łabędź (zm. 4 czerwca 1917) na cel budowy kościoła ofiarował swoje pieniądze u dłużników (ok. 452 korony). Zmarła w Krakowie 12 grudnia 1917 r. Katarzyna primo voto Żmija secundo voto Makówka zapisała w testamencie 100 koron na kościół św. Anny w Zakrzowie. Mieszkający w Stroniu Stanisław Stanowski (ur. 15 lipca 1907, zm. 17 maja 1925), posiadający „w gminie Stronie odziedziczoną po mych rodzicach Józefie i Marii Stanowskich pewną ilość gruntu”, oddał ją w dożywocie swojej macosze Marii z Morków Stanowskiej, a po jej śmierci „ma to być wszystko sprzedane, uzyskana zaś gotówka ma być przeznaczona na msze św. fundacyjne za mną, moimi rodzicami i całą familią do Wadowic i do Krakowa i ma być kupiony do kościoła św. Anny w Zakrzowie ornat fioletowy”⁷⁹.

Już w październiku 1902 r. ks. Jan Figwer ubolewał ze stryszowskiej ambony, że XVIII-wieczny zakrzowski kościół wymagał naprawy dachu, bo do środka dostawała się woda, a starostwo nie traktowało go jako osobnej budowli należącej do zakrzowskiej ekspozytury⁸⁰. Wyrażając swoje poparcie dla ks. Bednarczyka, przedstawiciele gromad w swoim liście z 12 grudnia 1911 r. pochwalili dotychczasowego wikariusza za organizację Róż Różańcowych, Kółka Rolniczego, Kasy Reiffeisena, przeciwdziałanie alkoholizmowi, a nade wszystko za to, że „on pierwszy poznawszy biedę parafian, na których w niedalekiej przyszłości spadnie ciężar budowy nowego kościoła, już teraz poczynił ku temu odpowiednie kroki, przez urządzenie dobrowolnych składek, który to grosz wkłada następnie do kasy na procenta, chcąc w ten sposób ulżyć swym parafianom”. Ksiądz Bednarczyk scalił parafię w Zakrzowie („połączył wszystkich w jedno stronnictwo”). Pomysł budowy nowej świątyni popierały władze duchowne i świeckie, jednak 12 stycznia 1912 r. namiestnictwo poleciło konsystorzowi napomnienie

⁷⁸ APS, Sprawy zakrzowskie II, k. 37.

⁷⁹ AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

⁸⁰ Zdarzało się, że ofiarnością względem świątyni św. Anny kierowali się nawet sami stryszowianie, a nie tylko mieszkańcy Zakrzowa, Strona i Leśnicy. Dla przykładu, zmarły 13 lipca 1915 r. wskutek ran odniesionych na polu bitwy Andrzej Gracjasz ze Stryszowa legował 300 koron na rzecz świątyni w Zakrzowie. Zob.: AKMK, sygn. APA 300, brak nr kart; APS, Ogłoszenia duszpasterskie i księga zapowiedzi ślubnych, sygn. IV.1, s. 89.

ks. Bednarczyka, który „w chwalebnej zresztą dążności do wzniesienia większej murowanej świątyni w Zakrzowie, zanie dbuje konserwację starożytnego morderzewiowego kościółka miejscowego, okolonego typowym krytym gankiem [sobotami] i upraszam z tego powodu o spowodowanie ks. Bednarczyka, aby zachowaniu tego zabytku poświęcił więcej uwagi”⁸¹.

Kryzys po wielkiej wojnie⁸², a następnie szalejąca hiperinflacja spowodowały, że plan budowy nowej świątyni w Zakrzowie odroczono. W 1922 r. zakrzowski komitet parafialny uchwalił nawet, by przeznaczyć milion marek na remont wieży i dachu drewnianego kościółka⁸³. Do idei budowy nowej świątyni powrócono 7 marca 1929 r.: „po dokładnem zbadaniu budynku kościoła [Komitet Parafialny] osądził, że jest mały na obecną parafię i nie może pomieścić ludności podczas nabożeństwa, a restauracja jego będzie kosztować bardzo drogo, bo prawie połowę kosztów nowego, dlatego postanowił przystąpić do budowy nowego kościoła. Poprosił p. Teodora Hofmana architekta, zamieszkałego Kraków ul. Biskupia 8, o sporządzenie kosztorysu i planu. Wymieniony architekt wystawił kosztorys na 110 000 zł przy pewnej pomocy gmin i przysłał plan nowego kościoła”⁸⁴.

Parafianie zaczęli się wówczas obawiać konieczności utrzymania dwóch kościołów. Proboszcz zgodził się „na decyzję [państwa] konserwatorów, którzy do tego czasu jeszcze nic pewnego nie powiedzieli”. W 1930 r. z wizytą do Zakrzowa przybył dr Andrzej Oleś, który wykonał dokumentację fotograficzną i jako konserwator wojewódzki wyraził zgodę na budowę nowego kościoła, zaznaczając, że „stary musi pozostać w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r.”. Wówczas to niektórzy członkowie komitetu parafialnego, „bojąc się utrzymania starego kościoła po wybudowaniu nowego, oświadczyli, że na rozpisanie konkurencji się nie zgodzą, dopóki nie będzie sprawa jasna, kto będzie utrzymywał stary kościół”. Sprowokowany postawą członków komitetu proboszcz skierował prośbę do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, aby pozwolono „zburzyć stary kościół po wybudowaniu nowego” lub zadeklarowano, że świątynię będzie utrzymywało państwo. Takie rozwiązanie okazało się wyjątkowo niefortunne, bo władze konserwatorskie tym bardziej zaczęły dążyć do prawnego zabezpieczenia budynku zakrzowskiego kościółka⁸⁵.

Murowana z cegły świątynia z ukierunkowanym na południe prezbiterium stanęła poniżej drewnianego kościoła. W 1930 r. parafia zakrzowska otrzymała

⁸¹ AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

⁸² „Starożytność” zakrzowskiej świątyni stała się też powodem, dla którego wojsko nie zarekwirowało tamtejszego dzwonu w czasie wojny. Zob. APS, Ogłoszenia duszpasterskie 1916–1920, s. XVII.

⁸³ APS, Ogłoszenia duszpasterskie 1921–1927, sygn. IV.5, s. 24–25.

⁸⁴ Poza wzrostem liczebności parafii w Zakrzowie istotnym powodem budowy nowej świątyni było powołanie do istnienia obozu Związku Strzeleckiego. W 1932 r. proboszcz zakrzowski prosił o binowanie mszy w niedziele i święta przez okres kolejnego roku. „Jako powód podaje za mały kościół, w którym parafianie nie mogą się pomieścić na jednej Mszy św., zwłaszcza znaczną ilość ludności powiększa Strzelec i domy letnie dla podoficerów”. W kolejnych latach na niedzielnych nabożeństwach pojawiało się nawet 100–200 obozowiczów ze Związków Strzeleckich. Zob.: AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart; por. „Na Straży”, 1 X 1930, R. 4, nr 18/19, s. 15–19.

⁸⁵ Ibidem.

2 tys. zł wsparcia od kurii ze składek na budowę nowych kościołów w archidiecezji krakowskiej, a w 1932 r. uroczyście poświęcono kamień węgielny pod budowę kościoła. W 1935 r. uroczystą konsekrację nowej świątyni przeprowadził sufragan krakowski Stanisław Rospond⁸⁶. Urząd konserwatorski 16 stycznia 1930 r. udzielił zgody na umieszczenie dotychczasowego wystroju w nowym murowanym kościele, co zaowocowało tym, że drewniana świątynia w 1935 r. stała pusta⁸⁷. Do wnętrza murowanej świątyni przeniesiono najcenniejsze elementy wystroju z poprzednich kościołów, m.in. XV-wieczną figurę św. Anny, XVI-wieczną grupę ukrzyżowania z łuku tęczy, barokowy krucyfiks z tęczy, 3 ołtarze, polichromowane armarium z wizerunkami św. Stanisława, Jakuba i postaciami anielskimi oraz dekoracją kwiatową. Z drzwi kolatorskich pochodzi obraz Chrystusa Salwatora, zaś pozostałością wyposażenia ołtarzy jest mosiężny krucyfiks z 1660 r. czy pasyjka z posążkiem Matki Boskiej Bolesnej z początku XVIII w.⁸⁸

W 1934 r. wydatki na budowę przerosły zebrane środki, stąd ks. Bednarczyk poprosił konsystorz o zapomogę na zakończenie budowy nowego kościoła⁸⁹. Dnia 18 maja 1934 r. drewniany kościół św. Anny został uznany za zabytek, zaś 29 maja ks. Bednarczyk wypunktował największe problemy stawiane przed parafianami, którzy kończąc budowę nowej świątyni, zostali nagle poinformowani o konieczności zadbania o starą. „Motywując tem, że jest to dobrze zachowany zabytek polskiej dawnej architektury drewnianej kościelnej, kryty gontem, otoczony sobotami, ze śladem pierwotnej polichromii wnętrza, donoszę niniejszem, iż w r. 1931 27 III była komisja z Departamentu Sztuki i Kultury z Warszawy, do zbadania kościoła. Po trzechgodzinnem badaniu zapytałem się, w jakim stanie znajduje się kościół. Otrzymałem odpowiedź, że cały kościół to trup rozkładający się i rzeczywiście drzewo ma tylko na zewnątrz szkliwo, a wewnątrz próchno. W najgorszym stanie jest w węglach i przyciesiach, a resztę drzewa wygląda jak gąbka, o czym świadczy ucięta belka między prezbiterium, a nawą, która zastępowała tak zwaną tęczę. [...] Dach, czyli badana w r. 1932 przez p. inż. arch. konserwatora Okręgu Krakowskiego Bogdana Tretera wobec budowniczego nowego kościoła, architekta Teodora Hoffmana jest tego rodzaju, iż po zbadaniu p. Hoffmann powiedział do mnie przy p. Treterze «siedzi jak kapelusz na głowie» i przy większej wicherze wielkie niebezpieczeństwo. [...] Następnie drzewo w niej spróchniało, a w miejscu gdzie jest zbijane kołkami drewnianymi sypie próchno i przy najmniejszej wicherze chwieje się i skrzypi. Ponieważ była poprawiana przez domorosłego cieślę, który powycinał w wiązaniu to czemu nie rozumiał i po swojemu przybił gwoździemi, dlatego więźba dla zabytku nie przedstawia żadnej wartości”⁹⁰.

⁸⁶ APS, Wykaz tematów lekcyjnych ks. Jana Figwera. Ogłoszenia duszpasterskie 1927–1930, s. 101; F. Lenczowski, *O kościołach w Stryszowie i Zakrzowie...*, s. 226; *Katalog zabytków sztuki w Polsce...*, s. 54.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ Por. *Katalog zabytków sztuki w Polsce...*, s. 54.

⁸⁹ AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart. Por. M. Płonka, *Obóz Związku Strzeleckiego im. Zygmunta Lewakowskiego...*, s. 54–69.

⁹⁰ AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

Sporym naruszeniem drewnianej konstrukcji okazała się wspomniana wyżej budowa nowej zakrystii, skarbczyka i poprawianie babinca. Ingerencje lokalnych artystów-samouków w polichromię sprawiły, że „rozmaici znawcy i artyści malarze przyjeżdżali, ale się nad malowidłem nie rozkoszowali, ponieważ malowidło – to farbą z wodą – gdzie na suficie się łuszczy i odpada, a w ścianach, gdzie również przez domorośłego malarza poprawiane, żadna figura nie przedstawia wartości artystycznej, podczas gorąca, gdy para rozlewa się po ścianach leje się razem z farbą i zamazuje malowidła”. To wszystko prowadziło do konstatacji, że należy odnawiać cały kościół. Wiedzieli o tym także parafianie, którzy obawiali się o jego los w czasie większych burz i wichur. Do kwestii utrzymania kościoła powrócono dopiero 7 listopada 1945 r., kiedy to budynek oficjalnie przestał być przedmiotem opieki parafian⁹¹. Mimo panującej wówczas polityki władze konserwatorskie zdecydowały się na remont, który okazał się bardzo kosztowny. Proboszcz Franciszek Makuch proponował jednak, by ze względu na kryzys rozebrać drewnianą świątynię, a dobre deski przeznaczyć na budowę mieszkania dla organisty, który mieszkał wówczas w nieruchomości gromady Zakrzów. Dnia 18 grudnia 1945 r. zakazano proboszczowi podejmowania jakichkolwiek prac przy drewnianym kościele, zaś 28 marca 1946 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało subwencję 15 tys. zł na jego konserwację⁹².

Ilustracja 9. Kościół w Zakrzowie, lata trzydzieste XX w., fot. niezany



Źródło: Skan w archiwum prywatnym autora.

⁹¹ „Niestety władze te wcale przed wojną nie troszczyły się o stan tego zabytku, a władze niemieckie mimo przyrzeczenia również zostawiły go na pastwę losu, wskutek czego kościółek pod wpływem działań atmosferycznych, a ostatnio w związku z działaniami wojennymi, zwłaszcza w styczniu i lutym br. uległ tak wielkiemu zniszczeniu, że zachodzi poważna obawa zawalenia się tegoż, jeżeli naprawa nie nastąpi jak najrychlej”. Zob. ibidem.

⁹² Ibidem.

Przeniesienie zakrzowskiego kościółka akurat do Zakopanego wynikało z potrzeb organizacyjnych, ponieważ od kilku lat planowano powołanie tam do istnienia osobnej parafii na Harendzie (grunt pod świątynię ofiarowała Maria Kasprowiczowa). Nieużytkowany kościół w Zakrzowie idealnie wkomponowywał się w drewnianą architekturę Zakopanego. Przeniesienia tej budowli pod Tatry podjął się Władysław Jarocki. Już 6 sierpnia 1950 r. kościół z Zakrzowa został konsekrowany i oficjalnie oddany do użytku parafii na Harendzie⁹³.

Podsumowanie

Mimo braku wiekowego drewnianego kościółka parafia w Zakrzowie uchodziła za jedną ze starszych w okolicy. Świadectwem tego była zachęta krakowskich władz duchownych do włączenia się zakrzowskiej parafii w uroczyste obchody Tysiąclecia Chrztu Polski. „Zwracam się również do Waszej Parafii wzmiankowanej w odległych stuleciach. Nowy kościół zbudowany w 1935 r. nosi tytuł św. Anny, Matki Najśw. M[arii] P[anny]. Mając na uwadze przeszłość Waszej Parafii, która obejmuje już tyle stuleci, pragnę w dniu dzisiejszym szczególnie to uwypakować, że stanowi ona bezcenny wkład w tysiąclecie chrześcijaństwa na naszej ziemi. I dlatego winniście za ten wkład Waszych ojców i Was samych okazywać Trójcy Przenajświętszej pokorną wdzięczność”⁹⁴.

Dzisiaj pamiętką po obu drewnianych zakrzowskich świątyniach jest niewielki kopiec i figura (kopia XV-wiecznej rzeźby) ustawiona w miejscu, gdzie niegdyś stał ołtarz główny. Lektura wizytacji czy przytoczonych w pracy inwentarzy kościelnych sugeruje powtarzalność pewnych zjawisk czy form architektonicznych w świątyni z Zakrzowa. Również zasygnalizowane w tekście spory o powołanie ekspozytury lub reaktywację parafii okazują się do pewnego stopnia zjawiskiem typowym, jeśli wziąć pod uwagę podejmowane w tym samym czasie starania o erygowanie parafii w pobliskiej Łękawicy czy Kalwarii Zebrzydowskiej⁹⁵. Unikatowa była jednak świadomość średniowiecznej przeszłości parafii i argumentowanie przez włościan, że kościół był ich pamiętką po przodkach z dawnych stuleci. Znaczenie świątyni w przestrzeni tej części Beskidu, jak i w świadomości jej mieszkańców dostrzegł żyjący w czasie wspomnianego sporu „romantyk z Brzeźnicy” Adam Gorczyński, brat patrona stryszowskiego Juliana Gorczyńskiego. Pisząc legendę zatytułowaną *Kościół św. Anny*, wydaną drukiem w „Rozmaitościach Lwowskich” w 1836 r., przedstawił kościół filialny jako miejsce ważnego lipcowego odpustu ku czci św. Anny („Już pełny kościół kmieci i panów, / Z wysokiej wieży grający dzwon, / I śpiewy ludu i grzmot organów / W jeden się święty zlewają ton”) i obiekt wpasowujący się w tutejszy krajobraz („Piękny to kościół; w wielkim ołtarzu / Najświętszej Anny jest śliczna twarz, / Do tego ja bym rada obrazu / Z serca pomodlić się

⁹³ NID, EZN, Karta biała, Kościół paraf. pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty, os. Harenda, oprac. Z. Możdzierz, 2000.

⁹⁴ AKMK, sygn. APA 346, brak nr kart.

⁹⁵ Por. B. Wołyńiec, *Kościelne dzieje Kalwarii Zebrzydowskiej...*, s. 55–81.

raz”)⁹⁶. Dostrzeżona przez Gorczyńskiego malowniczość drewnianego kościoła św. Anny i jego znaczenie w kulturze ludowej mieszkańców dawnej stryszowskiej parafii zdaje się tym ważniejsze, że maleje liczba drewnianych obiektów sakralnych w obrębie powiatu wadowickiego.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Diecezjalne w Tarnowie:

- Protocollum 1822, nr 18.

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie:

- Sygn. APA 87.
- Sygn. APA 300.
- Sygn. APA 346.
- Sygn. AV 8.
- Sygn. AV 16.
- Sygn. AV 23.
- Sygn. AV 35.
- Sygn. AV Cap 17.
- Sygn. AV Cap 20.
- Sygn. AV Cap 33.
- Sygn. AV Cap 45.
- Sygn. AV Cap 54.
- Sygn. AV Cap 61.
- Sygn. AV Cap 20.
- Sygn. ADz 1.

Archiwum Narodowe w Krakowie:

- Księgi Grodzkie Krakowskie, Relationes (inducta) 1685, sygn. 29/5/0/2/769.
- Teki Schneidra, sygn. 29/684/0/1/1829.

Archiwum Parafialne w Stryszowie:

- Catalogus Mortuorum 1730–1779, sygn. II.1.5.
- Fundationes parochiae Stryszów. XVII wiek, sygn. II.1.2.
- Inwentarz paramentów kościelnych z 1833 r., sygn. II.3.1.
- Księga wizyt dziekańskich w Stryszowie, sygn. VIII.6.
- Liber Matrimonialis (1772–1782) et Liber Baptisatorum (1722–1751), sygn. II.1.1.1.
- Liber functionum spiritualium penes Ecclesias Stryszoviensem..., sygn. VIII.2.
- Liber omnium parochorum, administratorum, cooperatorum parochiae Stryszow, sygn. II.4.9.
- Memorabilia. Kronika Parafii 1772–1941, sygn. II.4.10.
- Opisanie parafii w Stryszowie ks. F. Kolendowicza, sygn. II.4.1–4.
- Ogłoszenia duszpasterskie i księga zapowiedzi ślubnych, sygn. IV.1.
- Sprawy Zakrzowskie I, sygn. III.2.1.

⁹⁶ W treści legendy, prawdopodobnie wymyślonej i stylizowanej przez autora, znalazła się informacja, że w miejscu pojawienia się cudownego wizerunku św. Anny wybudowano nowy kościół. „Wybiegł z kościoła, biegł na to miejsce, / Gdzie się sierocie objawił cud; / Tam przeniesiono kościół, i jeszcze / Stoi – pobożny w nim klęczy lud”. Zob. *Wiersze Adama Gorczyńskiego*, oprac. i wyd. B. Gorczyński, Kraków 1883, s. 26–30.

- Sprawy zakrzowskie II, sygn. III.2.2.
- Sprawy zakrzowskie III, sygn. III.2.3.
- Wykaz tematów lekcyjnych ks. Jana Figwera (1902–1931) i ogłoszenia duszpasterskie (1927–1930), sygn. IV.7.
- Varia I, sygn. III.1.7.
- Varia II, sygn. III.1.8.

Archiwum Parafialne w Choczni:

- Expensa kościoła w Choczni poczynszy od r. 1800, brak sygn.

Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie:

- Karta zielona, Kościół z Zakrzowa, oprac. S. Szlachtycz, 1959.
- Karta biała, Kościół paraf. pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty, os. Harenda, oprac. Z. Możdziej, 2000.

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy:

- Metryka Józefińska, Zakrzów, fond 19, opys 8, spr. 85.

Narodowy Instytut Dziedzictwa:

- Ewidencja Zabytków Nieruchomych, Karta zielona, Kościół par. pw. św. Joachima (dawniej św. Katarzyny i Świętej Trójcy) w Skawinkach, oprac. Z. Nowakowska, W. Nowakowski, 1959, sygn. L.1.9.ZIPOZ.NID_N_12_EN.485747.

Źródła drukowane

Księga metrykalna kościoła pw. św. Michała Archaniola w Zebrzydowicach z lat 1628–1776, oprac. Dariusz Kupisz, Wydawnictwo Te-Jot, Warszawa 2021.

Joannis Długossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia, t. 8: *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis nunc primum e codice autographo editus*, cz. 2: *Ecclesiae parochiales*, red. Aleksander Przeździecki, tłum. Karol Mecherzyński, Kraków 1864.

Wiersze Adama Gorczyńskiego, oprac. i wyd. B. Gorczyński, Kraków 1883.

Prasa

„Architekt” 1930, R. 23, z. 3/4.

„Architekt” 1914, R. 15, z. 3.

„Czas” 1906, R. 59, nr 121.

„Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini...” 1898–1930, Czasopisma w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL, sygn. V-1286A.

„Ilustrowany Kurier Codzienny”, 17 VII 1929, nr 192.

„Na Straży”, 1 X 1930, R. 4, nr 18/19.

Opracowania

Banasik-Petri Katarzyna, Tymcik Ewa, Petri Maria, *Konserwacja kościoła pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty na Harendzie w ujęciu koncepcji „żywego dziedzictwa”*, „Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych” 2021, t. 17, nr 1, s. 79–89.

Brykowski Ryszard, *Drewniana architektura kościelna w Małopolsce XV w.*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981.

Grabski Marek, *Architektura sakralna*, [w:] *Kultura ludowa Górali Kliszczackich*, red. Katarzyna Ceklarz, Justyna Masłowiec, Oficyna Wydawnicza Wierchy, Kraków 2015, s. 171–192.

Dvořák Max, *Katechismus der Denkmalpflege*, wyd. Anton Schroll, Wiedeń 1918.

- Lenczowski Franciszek, *O kościołach i parafiach w Stryzowie i Zakrzowie*, „Nasza Przyszłość” 1976, t. 45, s. 191–233.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 1, z. 14: Powiat wadowicki, oprac. Jerzy Szablowski, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa 1953.
- Krętosz Józef, *Józefiński proces budowy kościoła państwowego na terenie monarchii habsburskiej w okresie rządów cesarza Józefa II (1780–1790)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1996, t. 29, s. 41–67.
- Kargol Tomasz, Jewuła Łukasz, Ślusarek Krzysztof, *Dwór, wieś i plebania w przestrzeni społecznej zachodniej Małopolski w latach 1772–1815*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2015.
- Kościoły drewniane Galicji Zachodniej*, seria 1, z. 2, oprac. Feliks Kopera, Leonard Lepszy, wyd. Grono C. K. Konserwatorów Gal. Zach., Kraków 1915.
- Kargol Tomasz, Ślusarek Krzysztof, *Życie społeczne chłopów w zachodniej Małopolsce w epoce reform agrarnych na przełomie XVIII i XIX w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2017, t. 144, z. 1, s. 101–118.
- Nabywaniec Stanisław, *Powstanie placówek duszpasterskich u schyłku okresu galicyjskiego na przykładzie parafii Budziwój koło Rzeszowa*, „Galicja. Studia i Materiały” 2021, t. 7, s. 342–366.
- Płonka Mirosław, *Obóz Związku Strzeleckiego im. Zygmunta Lewakowskiego w Zakrzowie (1929–1939)*, „Wadowiana. Przegląd Historyczno-Kulturalny” 2021, nr 24, s. 56–71.
- Radziejewicz-Winnicki Rafał, *Średniowieczne kościoły drewniane w Polsce wyrazem geniuszu człowieka i obecności Boga*, „Architecturae et Artibus” 2016, t. 8, nr 4, s. 35–42.
- Szady Bogumił, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Podstawy i struktura*, Wydawnictwo-Drukarnia Liber, Lublin 2003.
- Wołyniec Bartłomiej, *Kościelne dzieje Kalwarii Zebrzydowskiej*, [w:] *Wybrane zagadnienia z dziejów Kalwarii Zebrzydowskiej. Na 400-lecie pierwszej lokacji Kalwarii Zebrzydowskiej (1617–2017)*, red. Andrzej Nowakowski, Wydawnictwo 3 Kolory, Kraków 2017, s. 55–81.
- Wowczak Jerzy, Jan Sas-Zubrzycki. *Architekt, historyk i teoretyk architektury*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2017.



Monika Łekawska*
Kraków

Winszuję Pani Mojej i Dobrodziejce... Świąteczne serdeczności w korespondencji informatorów Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej (zm. 1729), kasztelanowej krakowskiej

Abstract

This article analyzes Old Polish correspondence, particularly the festive wishes directed to Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska (d. 1729), the castellaness of Kraków. The author illustrates how, in the magnate's everyday life, the tradition of greetings during Easter, Christmas, and New Year was observed. Through thoughtful expressions, various social strata expressed respect and loyalty to their patrons, contributing to the development of early modern systems of interpersonal communication. The article serves as a contribution to the study of Old Polish language history and ancient customs, presenting a synthesis of wishes sent by informants to the castellaness of Kraków. Utilizing letters and gazettes, the author argues that these wishes strengthened Sieniawska's trust in her postmen and newsmen, playing a significant role in social relations.

Keywords: correspondence, handwritten newspapers, holidays, informants, wishes

Słowa kluczowe: korespondencja, gazety pisane, święta, informatorzy, życzenia

Korespondencja staropolska, nieustannie wykorzystywana do badań nad epoką w kontekście mentalności i specyfiki codzienności, nadal pozostaje niewyczerpanym źródłem materiałów do systematycznego budowania pomostu pomiędzy współczesnymi badaczami a społeczeństwem czasów nowożytnych¹.

* Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie; e-mail: monika.lekawska@doktorant.up.krakow.pl; ORCID: 0000-0001-8437-789X.

¹ Por. M. Jarczykowska, *Sposoby przesyłania korespondencji staropolskiej. Funkcjonowanie epistolografii w środowisku Radziwiłłów birżańskich w XVII wieku*, „Studia Bibliologiczne” 1998, t. 11, s. 104. Badania nad mentalnością czasów saskich są obecnie bardzo popularne. W tym kontekście warto sięgnąć do następujących opracowań: B. Popiołek, *Na marginesie ważnych spraw. Listy kobiece epoki saskiej*, [w:] *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 1, red. W. Jamrożek, D. Żołądz-Strzelczyk, Instytut Historii UAM, Poznań 1998, s. 89–102; eadem, *Życie w twierdzy*

Codziennność magnacka okresu saskiego koncentrowała się zarówno na obowiązkach wynikających z pełnionych ról urzędowych czy salonowych, jak i na zabawach oraz okolicznościowych celebracjach. Niezależnie od podejmowanych aktywności nawiązywano wzajemne kontakty, które następnie podtrzymywano, głównie z uwagi na czerpanie z nich korzyści materialnych. Bardzo dobrą okazją do pielęgnowania znajomości, przede wszystkim klientalnych, był okres świąt z kalendarza liturgicznego. Boże Narodzenie, okres noworoczny czy Wielkanoc uświetniane były stosownymi sentencjami winszującymi, słanymi m.in. przez informatorów, zarządców majątków czy urzędników dworskich, którzy dbali o swojego dobrodzieję, przekazując mu mniej lub bardziej zmyślne wiązanki serdeczności nawiązujące bezpośrednio do aktualnej lub nadchodzącej okazji². W istocie treść życzeń determinowana była zarówno indywidualnymi przymiotami, jak i kulturowymi względami. W okolicznościowych życzeniach uwidaczniały się cechy osobowe, głównie kreatywność i empatia, a także umiejętność określania swojej pozycji w społeczeństwie³. Ponadto, jak trafnie zauważa Małgorzata Marcjanik, wszelkie czynności związane ze składaniem życzeń łączyły się z ważnymi zasadami etykiety, a co za tym idzie, również z powinnością przestrzegania ich przy każdej nadarzającej się okazji.

Z całą pewnością wieki nowożytnie stanowiły okres, w którym na popularności zyskiwały praktyki epistolograficzne polegające na ślaniu okolicznościowych serdeczności⁴. Życzyć, najczęściej dobrze, mógł dosłownie każdy. Wszystko po to, by okazać, iż nadawca komunikatu zachowuje pamięć o odbiorcy serdeczności⁵. Przemyslane sentencje nawiązujące bezpośrednio do aktualnego święta zapisywali magnaci, kupcy, urzędnicy, duchowni i biedniejsza szlachta, adresując

w czasach Augusta II na podstawie listów komendanta Rappego, [w:] *Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 1, red. F. Kiryk, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2000, s. 215–250; eadem, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2003; A. Penkała-Jastrzębska, *Wytrawny polityk czy interesowna magnatka? Kłopotliwy portret Elżbiety Sieniawskiej w świetle korespondencji osób jej współczesnych*, [w:] *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka, gospodarka, kultura*, red. B. Popiołek, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2020, s. 35–52; *Korespondencja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, t. 2: *Jaśnie Oświecona Mościa Księżna Dobrodziejko: Informatorzy i urzędnicy*, red. Bożena Popiołek et al., Wydawnictwo DiG, Warszawa 2016; U. Kicińska, *Sources for studying the position of widows in noble families and society in the Polish-Lithuanian Commonwealth. An outline of the problem and research questions*, „Res Gestae” 2021, vol. 13, s. 42–55.

² B. Popiołek, *Najniższy podnózek, służa i więzień pański. Klientalne listy prośbne czasów saskich*, [w:] „Krakowskie Studia Małopolskie” 2011, nr 16, s. 163. Więcej na temat relacji dobrodziejów z klientami i służbą zob. eadem, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2020; eadem, *Rytuały codzienności. Świat szlacheckiego dworu w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2022.

³ K. Sikora, *Życzenia i winszowanie jako akt mowy*, „LingVaria” 2013, R. 8, nr 2, s. 180.

⁴ S. Achremczyk, *Staropolskie życzenia*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Obyczaje czasów saskich*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, OBN, Olsztyn 2000, s. 61.

⁵ M. Marcjanik, *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wydawnictwo UW, Wrocław 1992, s. 27.

je do swoich patronów i dobrodziejów. Takie relacje i praktyki sprawiały, iż owa korespondencja do dziś stanowi wielobarwny obraz mentalności tamtego czasu⁶.

Celem niniejszego artykułu jest nakreślenie problematyki świątecznych życzeń, które były słane przez kręgi informacyjne do „Wielce Miłościwej Pani i Dobrodziejki”, czyli Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej (ur. ok. 1669, zm. 1729). Tekst stanowi jedynie przyczynek do szerszych badań nad historią i kulturą języka staropolskiego w kontekście powinnowań, mów gratulacyjnych i okolicznościowych serdeczności w korespondencji z okresu saskiego. Ukazuje pewną ograniczoną, skompresowaną pod względem źródłowym i osobowym historyczną syntezę życzeń słanych do Sieniawskiej. Na podstawie kweryndy archiwalnej i bibliotecznej autorka przygotowała obszar sprzyjający dalszym badaniom, rozważaniom i dyskusjom nad serdecznościami, przede wszystkim powinnowaniami, słanymi do patronów i dobrodziejów w czasach saskich. Postawiła jednocześnie tezę, że owe życzenia w przypadku kasztelanowej krakowskiej podtrzymywały jej zaufanie względem informatorów.

Do analizy powinnowań wykorzystano listy i gazetolisty kierowane do Elżbiety Sieniawskiej przez jej informatorów, gazeciarzy i pocztarzy. Skoncentrowano się na listach Jadwigi Rafałowiczówny (zm. 1720), Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego (ur. 1668, zm. 1749), Gottfrieda Gebhardta, Konstancji i Daniela Borgoltów oraz nieznanego z imienia Thorzeckiego, które przechowywane są m.in. w krakowskiej Bibliotece Książąt Czartoryskich i w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Opisywana grupa badawcza bez wątpienia należała do kręgów informacyjno-wywiadowczych Elżbiety Sieniawskiej i tak też była dotąd przedstawiana w literaturze. Pomimo elementów łączących profesje poszczególnych osób, każda z nich działała na swój własny sposób, nieograniczony dokładnymi wytycznymi. Unikalność gazetolistów widoczna jest w sposobie redagowania analizowanych źródeł, w zapisie i konstrukcji przekazywanych informacji. Wszystkie wymienione postacie świadczyły swoje usługi wywiadowcze dla kasztelanowej krakowskiej. Czasem łączyły siły, by ich nowiny i świąteczne powinnowania szybciej docierały do adresatki. Często oficjalnie, niekiedy w tajemnicy, spisywały i przekazywały Elżbiecie Sieniawskiej zasłyszane informacje, których potrzebowała, a których bez gazeciarzy i pocztarzy prawdopodobnie nigdy by nie pozyskała.

O szlacheckich listach okolicznościowych pisał już Łukasz Wróbel, twierdząc, że „dobry szlachecki obyczaj nakazywał podtrzymywać stosunki towarzyskie i w określonych momentach nawiązać kontakt”⁷. Wspomniany badacz trafnie określił zależności społeczne i obyczajowe w ślaniu życzeń, bowiem winszowano głównie wtedy, gdy nadawca dobrze znał adresata listu i swoimi słowami nie wykazywał natarczywości, która mogła zostać odebrana negatywnie⁸. Należy bowiem podkreślić, iż życzenia wysyłano jedynie po nawiązaniu odpowiedniej relacji, która umożliwiała prawidłowe odebranie zapisanych serdeczności,

⁶ B. Popiołek, *Najniższy podnózek, sługa...*, s. 164–165.

⁷ Ł. Wróbel, *Szlacheckie listy okolicznościowe*, „Silva Rerum” 2015, https://www.wilanow-palac.pl/szlacheckie_listy_okolicznosciowe.html (dostęp: 9.12.2022).

⁸ Ibidem.

bez niepożądanych domysłów o próbach przypodobania się w celu osiągnięcia korzyści kosztem adresata komunikatu. Co istotne, zapominanie o przesyłaniu stosownych życzeń równało się z nietaktem i stanowiło naganną praktykę. Stanisław Achremczyk zauważa, że „jeśli ktoś zapomniał przysłać życzenia na czas, wypadało jak najszybciej przeprosić i usprawiedliwić się”⁹. Pewien związany z tym dyskomfort wynikał z przyzwyczajenia szlacheckich do tego, co niesie za sobą dana okazja i jakie życzenia należy na jej okoliczność przygotować. Motywacje miewano rozmaite. Najczęściej słano powinszowania, by sprawić komuś przyjemność, zakcentować lojalność, a nawet podporządkowanie¹⁰.

Warto wspomnieć, że przesyłane serdeczności mogły dotyczyć wszystkiego: świąt z kalendarza liturgicznego i dni świętych patronów, ożenku i zamążpójścia, a także śmierci osób bliskich odbiorcy życzeń (choć w takiej sytuacji przybierały postać głębokich wyrazów współczucia i kondolencji). Winszowano również z okazji narodzin i chrztu dziecka, świetną okazją do tego było objęcie wysokiego urzędu czy odniesienia sukcesu, np. udanego zakupu dóbr i majątków. Te ostatnie okoliczności często sprawiały, że łączono zarówno gratulacje, jak i życzenia pomyślności. W analizowanych listach informatorów Sieniawskiej najczęściej odnotować można serdeczności słane z okazji świąt religijnych i właśnie tego typu powinszowaniom poświęcona zostanie uwaga w poniższych rozważaniach.

Życzenia składano pisemnie przez cały okres nowożytny, jednakże zwyczaj wysyłania znanych nam obecnie kartek świątecznych, jak podkreśla Achremczyk, upowszechnił się dopiero w wieku XIX. Stosunkowo łatwo można określić miejsce występowania życzeń okolicznościowych okresu saskiego. Najczęściej natrafia się na nie w tzw. awizach (gazetach rękopiśmiennych oraz gazetolistach, listach informatorskich) i w zwyczajnej korespondencji. Najpowszechniejsze serdeczności z okazji świąt religijnych, niekiedy powtarzalne, nacechowane były nabożnym i świątobliwym słownictwem. Niektóre z nich co roku brzmiały tak samo, a zatem wszystko zależało od kreatywności autorów¹¹. Niezwykle ciekawym aspektem słania życzeń jest zasięg społeczny, jaki da się zaobserwować w owym zjawisku. Badania socjolingwistyczne nad formułami werbalnymi czasów staropolskich pokazują, iż znaczna część życzeń listowych oraz gratulacji znajduje się na początku lub na samym końcu wiadomości¹². Zjawisko umieszczania słów serdeczności w środku słanych komunikatów też było praktykowane¹³, rzadko natomiast pojawiały się one w *post scriptum*. Same awizy to fascynujący przykład historycznego źródła skupiającego się na rejestrowaniu

⁹ S. Achremczyk, *Staropolskie życzenia...*, s. 62.

¹⁰ P. Kowalski, *Gratulanci i winszownicy. Zarys komunikacyjnej historii winszowania*, Wydawnictwo UW, Wrocław 2010, s. 28.

¹¹ Ibidem.

¹² A. Pawłowska, *Formuły werbalne polskiej etykiety językowej od połowy XVIII do lat 60. XIX wieku. Analiza socjolingwistyczna*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2014, s. 193, 197.

¹³ Ciekawym przykładem życzeń w *post scriptum* jest krótkie wtrącenie z listu Ludwika Pocięja: „Żona moja jako najuniżeniej kłania. Nowego Roku winszuje wspólnie z mną i długoletnich życzymy WM Pani i Dobrodziejce pociech”. Zob. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCz), Ludwik Pocięj do Elżbiety Sieniawskiej, rkps 2738 IV, Wilno 17 I 1712, k. 24.

niezwykłych wydarzeń. Charakterystyczną cechą gazet rękopiśmiennych epoki baroku była ich relacyjność, polegająca na opisywaniu otaczającej informatora rzeczywistości lub referowaniu zasłyszanych nowin. Warto zaznaczyć, że w świetle treści awizów codzienność i święto to dwie odrębne kategorie rzeczywistości, które determinowały przekaz płynący do określonego odbiorcy. Niemniej jednak gazetki rękopiśmienne stanowiły przede wszystkim zapis niezwykłych wydarzeń, często poprzedzony lub zakończony gratulacjami, sentencjami i powinszowaniami, harmonizujący ze społecznym kontekstem percepcji staropolskiej komunikacji¹⁴.

Należy również podkreślić, iż współcześnie gratulacje nazywane są też powinzwaniami, co może wprowadzać pewien chaos w niniejszych rozważaniach. Przez autorów analizowanych listów często były one łączone z życzeniami w jedną spójną formę aktu mowy, by wyrazić pozytywny stosunek do adresata. Ów wyjątek można wyszczególnić głównie w rozmowach i listach osób, między którymi zauważalna jest wyraźna różnica rang¹⁵. Na to zjawisko językowe autorka pragnie zwrócić szczególną uwagę, gdyż w zacytowanych fragmentach pojawiać się będzie zarówno sformułowanie „powinszować”, jak i „życzyć”. Oba określenia dotyczyć będą jednej formy lingwistycznego działania, związanego z interakcją z adresatem komunikatu – składania życzeń, którego okazała tradycja trwa nieprzerwanie do dzisiaj¹⁶. Życzenia stanowią element etykiety, dobrej praktyki, a jednocześnie realizują zasady społecznego współistnienia¹⁷. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, iż poruszana tu tematyka powinszowań stanowi jedynie przyczynek do głębszych badań nad oracjami i mowami gentliakonalnymi okresu staropolskiego¹⁸.

Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska tworzyła szerokie kręgi korespondencyjne, w skład których oprócz rodziny, klientów i zarządców dóbr wchodziła też służba wywiadowcza. Sieniawska, zwana „królową bez korony”, bez wątpienia była postacią nietuzinkową, przedsiębiorczą, posiadającą ponadprzeciętne umiejętności społeczno-gospodarcze¹⁹. Dzięki swoim zainteresowaniom i aktywności politycznej otaczała się ludźmi, którzy – jak zauważa Bożena Popiołek – widzieli ją jako patronkę i mecenaszkę, a czasem również „życzyli jej rychłej śmierci”²⁰.

¹⁴ Zob. B. Popiołek, *Rytmy życia. Codzienność i święto w gazetach rękopiśmiennych czasów saskich*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2016, t. 16, z. 3, s. 6–18.

¹⁵ A. Pawłowska, *Formuły werbalne polskiej etykiety językowej...*, s. 194.

¹⁶ K. Sikora, *Życzenia i winszowanie...*, s. 179–180.

¹⁷ P. Kowalski, *Gratulanci i winszownicy...*, s. 25.

¹⁸ Szerzej mowy gentliakonalne opisuje M. Trębska, *Staropolskie mowy winszujące narodzin potomka: rekonesans*, „Res Rhetorica” 2014, nr 1, s. 46–60.

¹⁹ Zob. A. Link-Lenczowski, B. Popiołek, *Sieniawska Elżbieta Helena z Lubomirskich (1669–1729)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 37, z. 1, Instytut Historii PAN, Warszawa–Kraków 1996, s. 90–96; B. Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1996; *Elżbieta Sieniawska. Królowa bez korony*, red. K. Morawski, K. Pyzel, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2020.

²⁰ B. Popiołek, *Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, kasztelanowa krakowska. Polityk czy polityczna awanturka?*, [w:] *Działalność Elżbiety Sieniawskiej...*, s. 9–10.

Sieniawska stworzyła rozbudowane sieci klientalne, a jej wsparcia poszukiwali na wiele sposobów również przedstawiciele środowiska informatorów. Pomimo wyraźnej interesowności i pobierania opłat za świadczone usługi, służby wywiadowcze i agencje gazeciarskie chętnie współpracowały z kasztelanową krakowską, okazując jej w listach swoje oddanie i przypominając o należytej posłudze²¹.

Archiwalne zbiory rękopisów, które należały do czołowej polskiej magnatki okresu saskiego, nadal budzą ogromne zainteresowanie badaczy. Z perspektywy historii mentalności stanowią niezwykle cenny materiał do analizowania różnorodnych zagadnień, w tym również zjawiska słania pisemnych życzeń okolicznościowych, ich formy, schematów, charakteru i brzmienia. Kasztelanowa krakowska otrzymywała od swoich służb informacyjnych oprócz nowin o wydarzeniach politycznych, gospodarczych, a często także towarzyskich, również gratulacje i życzenia. Te drugie, wyróżniające się szczególnie w listach słanych w okresie świątecznym, niejednokrotnie dominowały meritum przekazywanych doniesień, sprawiając, iż cotygodniowe sprawozdania stawały się okazjonalną pocztą, pełną ciepłych i serdecznych słów. Owa praktyka była jednym z najlepszych sposobów na wkupienie się w łaski Sieniawskiej²². Dobrodziejów i ich informatorów często łączyła szczególna więź. Opierała się ona głównie na wartościach materialnych, lecz to właśnie od nich, pozornie przyziemnych i powierzchownych, zależała kariera, pozycja, a niekiedy nawet życie poszczególnych osób. Wzajemna wymiana korespondencji, a co za tym idzie myśli, spostrzeżeń i nowin, stawała się podstawową czynnością prowadzącą do zbudowania szczególnego rodzaju powiązania, określanego mianem klientelizmu²³.

Wielkanoc

Doskonałą okazją do składania życzeń były bez wątpienia powtarzające się cyklicznie święta liturgiczne. Redaktorzy gazet pisanych pozwalali sobie w tym okresie na dodanie serdeczności nawiązujących bezpośrednio do aktualnych okoliczności. Co ważne, ich awizy nie kończyły się na serdecznościach, bowiem po ich wyrażeniu płynnie przechodzono do informacji, jakie udało się pozyskać dla danego usługobiorcy²⁴.

²¹ B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 11–32; B. Popiołek, J.S. Nowak, *Wszyscy ludzie Elżbiety Sieniawskiej. Urzędnicy, oficjaliści dworscy, rzemieślnicy, kupcy i artyści kasztelanowej krakowskiej*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2023, s. 21–32.

²² D. Bąkowski-Kois, *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej. Studium z historii mentalności 1704–1726*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2005, s. 52.

²³ Zjawisko klientelizmu jest niestety trudne do jednoznacznego zdefiniowania, lecz ma już kilka omówień. Najbardziej aktualne jego znaczenie w kontekście funkcjonowania relacji klientalnych okresu saskiego prezentuje B. Popiołek, zdaniem której jest to rodzaj relacji społecznych charakteryzujących się tworzeniem wzajemnych zależności między patronem a klientem, nieformalnością oraz obopólnymi benefitami. Zob. eadem, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 11–13; por. A. Mączak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Semper, Warszawa 1994.

²⁴ B. Popiołek, *Rytmy życia. Codziennosc...*, s. 10–11.

Kasztelanowa krakowska otrzymywała od swoich informatorów, gazeciarzy, pocztarzy i szpiegów setki listów rocznie, z czego każdy mógł dotyczyć zupełnie innego aspektu życia, a jednocześnie wszystkie były pisane według podobnego schematu. Jednym z najmniej znanych korespondentów informacyjnych Sieniawskiej był Gotfried Gebhardt. Przez okres około 15 lat zawiadamiał swoją dobrodziejkę o procesach pocztowych i bieżących nowinach (głównie krajowych), często o zabarwieniu politycznym. Świadczył dla kasztelanowej nie tylko usługi pocztowe, pisząc gazety i przekazując listy. Trudnił się również drobnym handlem na rzecz dobrodziejki²⁵. Sumiennie podkreślał świąteczne okazje poprzez dołączane życzenia. Na Wielkanoc 1718 r. winał Sieniawskiej, „aby Pan Bóg dał szczęśliwie skonkludować, a doczekać Wesołego Alleluja, które aby zawsze brzmiało w uszach i w prześwietnym Domie Miłościwego Państwa i Dobrodziejstwa mojego, a nigdy nie ustawało”²⁶. Na szczególną uwagę w owych powinszowaniach zasługuje użycie przez Gebhardta zwrotu grzecznościowego, w którym wyraził on nadzieję na kontynuację współpracy. Bezsprzecznie czerpał z tej znajomości niemałe korzyści. W liście z marca 1719 r. zaznaczył przede wszystkim kwestię przekazania ordynansu pocztowego na ręce Pana Skena, jednak szybko dodał, iż „suplikuję jak najuniżeniej o pas taki perski ze srebrem, aby drobne na nim były kwiatki”²⁷. Gebhardt pisywał do kasztelanowej krakowskiej stosunkowo często, przynajmniej raz w miesiącu. Po niespełna tygodniu od poprzedniego listu sporządzonego w okresie wielkanocnym przesłał kolejny, który rozpoczął słowami: „Za congratulacją Wesołego Alleluja tudzież Świąt chwalebnych pokornie dziękuję Pani i osobiwej Dobrodziejce mojej”, po czym dodał, że „wzajem ja na drugą się zdobywając ze wszystkimi apprekującymi życzę z powstającym Jezusem, abyś WMM Pani i Dobrodziejka powstała w długoletnim zdrowiu, honorach, fortunach, dygnitatorstwach”²⁸. Gebhardt nie zakończył na tym kwietniowych życzeń, bowiem już w kolejnym tygodniu zaczął swój krótki list od słów: „Za apprekacją Wesołego Alleluja i Świąt chwalebnych tudzież wszelkich sukcesów pokornie dziękuję Miłościwej Pani i Dobrodziejce mojej”, by zwieńczyć go raportem o skrzętnie wykonanej pracy pocztarza²⁹. Przytoczone przykłady ukazują, jak doskonale Gebhardt łączył obowiązki informatorskie z dobrym szlacheckim obyczajem siania powinszowań okolicznościowych. Nie każdy korespondent Sieniawskiej robił to z taką lekkością i ogładą. Niektórzy całkowicie pomijali w swoich listach świąteczne odwołania, ograniczając się do spisywania nowin. Gebhardt jednak odnajdywał się w powinszowaniach i nie szczędził Sieniawskiej serdeczności, nie zważając na ich częstotliwość.

Prywatnym dostarczycielem gazet pisanych, agentem i korespondentem Sieniawskiej był także Thorzecki, o którym nadal niewiele wiadomo. Poprawne rozpoznanie tajemniczego M. Thorzeckiego jest wyzwaniem, gdyż źródła nie

²⁵ B. Popiołek, J.S. Nowak, *Wszyscy ludzie Sieniawskiej...*, 238–239.

²⁶ BCz, Gotfried Gebhardt do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 5814 III, Lublin 10 IV 1718, k. 53.

²⁷ Ibidem, sygn. 5814 III, Lublin 12 III 1719, k. 105.

²⁸ Ibidem, sygn. 5814 III, Lublin 17 IV 1718, k. 57.

²⁹ Ibidem, sygn. 5814 III, Lublin 24 IV 1718, k. 61.

dostarczają jednoznacznych informacji na jego temat, a analizy innych badaczy wskazują na dwie osoby o tym samym nazwisku i podobnych inicjałach: jedna z nich była księdzem i agentem, a druga – brzeżańskim ptasznikiem. Być może informatorzy byli ze sobą powiązani rodzinnie³⁰. Niezależnie od dyskusji na jego temat, Thorzeckiego identyfikujemy przede wszystkim po charakterze pisma i wykonywanej profesji³¹. Swoją list z końca marca 1714 r. informator rozpoczął od profesjonalnej relacji z obiegu pocztowego, wymieniając postaci, od których odebrał pocztę lub do których posłał list. Relację spisana dla Sieniawskiej kończy dopisek nawiązujący do zbliżającej się wówczas Wielkanocy: „co doniósłszy przy powinszowaniu Świąt blisko następujących WMMMci Pani i Dobrodziejce jestem z najniższą sumbisią”³². Brak kwiecistości w przytoczonych życzeniach może wskazywać na to, że Thorzecki słał powinszowania raczej formalne, nie przekraczając w ten sposób granic poufałości i intymności dobrodziejki³³. Zdarzało się, że wspomniany agent łączył słane do Sieniawskiej donosy z okolicznościowymi życzeniami³⁴. Ten posyłkowy pośrednik, przebywający na co dzień w stolicy Rzeczypospolitej, korespondencję z 1714 r. rozpoczął wiadomościami na temat Feldmarschallleutnant Adolfa Wilhelma Jahnusa von Eberstädt (zm. 1731) i kontraktu solnego z Komorkiewiczem, by następnie płynnie zakończyć ją słowami: „co doniósłszy przy powinszowaniu Świąt [Wielkanocnych – M.Ł.] blisko następujących WMM Mości Pani i Dobrodziejce jestem z najniższą submisją”³⁵. Podobna konstrukcja ze związłym schematem życzeń występuje też w kilku innych listach autorstwa Thorzeckiego kierowanych do Sieniawskiej³⁶. W jednym z nich, posłanym do kasztelanowej krakowskiej z początkiem kwietnia 1719 r., informator pisał: „blisko następujących Świąt Zmartwychwstania Chrystusowego i wesołego Alleluja, które aby w niezamierzone lata, przy nienaruszonym zdrowiu rezonowało w Jaśnie Oświeconym Domu Pańskim, wszystkimi mojemu sprzyjam wotami”³⁷. To jeden z przykładów pokazujących, że informatorzy dość często odnosili się w życzeniach do powinszowań dobrego zdrowia, o które błagali najczęściej Boga. W okresie wysokiej śmiertelności, szczególnie kobiet, winszowanie jak najlepszej kondycji fizycznej wyrażało nadzieję na kontynuowanie współpracy³⁸.

³⁰ B. Popiołek, J. Nowak, *Wszyscy ludzie Sieniawskiej...*, s. 484–486.

³¹ O rozważaniach na temat identyfikacji Thorzeckiego zob. M. Łękańska, *From Spy to Editor – Informants of Elżbieta Sieniawska nee Lubomirska (d. 1729), Wife of the Castellan of Krakow* (w druku litewskiego czasopisma „Knygotyra”).

³² BCz, Thorzecki do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 5968, Warszawa 29 III 1714, k. 167.

³³ Szerzej o Thorzeckim zob. B. Popiołek, J. Nowak, *Wszyscy ludzie Sieniawskiej...*, s. 484–486.

³⁴ A. Słaby, *Rządztwa oleszycka. Dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Wydawnictwo Libron, Kraków 2014, s. 162.

³⁵ BCz, Thorzecki do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 5968, b.m. 29 III 1714, k. 167.

³⁶ Ibidem, sygn. 5968, Warszawa 19 XII 1715, k. 313; ibidem, sygn. 5968, Warszawa 23 XII 1717, k. 471; ibidem, sygn. 5968, Warszawa 28 XII 1719, k. 617.

³⁷ Ibidem, sygn. 5968, Warszawa 6 IV 1719, k. 519.

³⁸ Więcej na temat śmiertelności w XVIII w. zob.: C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 401–414; P. Wydziałkowska, *Epidemia jako kategoria społeczna i prywatna w wybranych relacjach z podróży polskich podróżników XVIII wieku*, [w:] *Acta Uroboroi – W kręgu epidemii*, Wrocław 2018, s. 124–134.

Równie ciekawie prezentuje się zbiór korespondencji, w którym nadawcą listów była Jadwiga Rafałowiczówna. Warszawska redaktorka gazet pisanych także nie pozostawała bierna w kwestii pism winszujących. Choć informacje na temat życia tej korespondentki nadal są niepełne, to wiemy z pewnością, iż była ona oddana nie tylko Sieniawskim, lecz także – po śmierci kasztelanowej – Denhoffom³⁹. Jako rzetelna i wierna informatorka kasztelanowej krakowskiej Rafałowiczówna otrzymywała stabilne wynagrodzenie wraz z okazjonalnymi podarunkami i możliwością zamieszkiwania w stołecznym zgromadzeniu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Znaczna część serdeczności słanych przez nią do Sieniawskiej powtarzana jest cyklicznie. Nadzwyczaj melodyjnie brzmią życzenia z okazji wigilii Zmartwychwstania Pańskiego, w których informatorka pokornie prosiła Stwórcę, by jej dobrodziejka mogła dożyć późnych lat: „Tryumfując uroczystości z martwych powstającego Zbawiciela świata blisko następującej z winną i najniższą weneracją winszuję WMM Pani i Dobrodziejce mojej, suplikując niebu, abyś WMM Pani moja Dobrodziejka doczekała setnego wieku. Wesołego Alleluja, wesoło obchodzić i pańską swoją prezencją nas wszystkich życzliwych sług rozweselać, a osobiwie mnie najbardziej pretendującą⁴⁰. W innym liście, również z czasu świąt Wielkiej Nocy, korespondentka dodała do nowin: „a tymczasem poprzedzam, abym od innych ubiegających się do faworu łaski pańskiej nie zdała się być opóźnioną i winszuję blisko następującej chwały w kościele ś. obchodzonej z martwych powstającego Zbawiciela świata i z udręczenia okrutnego mąk i śmierci tryumfującego Pana⁴¹. Jadwiga Rafałowiczówna posługiwała się niezwykle piękną staropolszczyzną, zawierając w swoich listach pompatyczne słowa uznania dla swej dobrodziejki. Często odnosiła się w życzeniach do religijnych aspektów życia, powierzając zdrowie i dobra materialne Sieniawskiej w ręce Boga. Rafałowiczówna nie była osobą nadzwyczaj świątobliwą, a poczta przekazywana kasztelanowej zazwyczaj pozbawiona była zbędnych morałów. Niemniej jednak nie szczędziła odwołań do wyższych bytów, w tym również do świętych patronów i łaski boskiej⁴². Wzorzec szlachcianki okresu staropolskiego wyraźnie wskazywał, iż najwyższą wartością dla damy ma być Bóg, a bogobojność stanowiła o jej cnotliwości. Boga przywoływano przede wszystkim przy okazji świąt kościelnych, lecz pojawia się on w źródłach również w ramach celebracji m.in. narodzin, ślubów i pogrzebów⁴³.

³⁹ Istotnym aspektem dalszych rozważań na temat charakteru i formy poczty kasztelanowej krakowskiej i warszawskiej redaktorki jest to, iż kontakty Jadwigi Rafałowiczówny z rodziną Sieniawskiej sięgają aż do Henryka Denhoffa i jego siostry Elżbiety, która ostatecznie stała się drugą żoną Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, zob. *A z Warszawy nowiny te... Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, oprac. B. Popiołek, Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2000, s. 9–11. Więcej na temat życia Jadwigi Rafałowiczówny zob. B. Popiołek, J. Nowak, *Wszyscy ludzie Sieniawskiej...*, s. 424–425.

⁴⁰ BCz, Jadwiga Rafałowiczówna do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 2745 II, Warszawa 14 IV 1718, cyt. za: *A z Warszawy nowiny te...*, s. 179.

⁴¹ Ibidem, s. 53.

⁴² Ibidem, s. 15.

⁴³ U. Kicińska, *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013, s. 315–316.

Rafałowiczówna dbała o to, by Sieniawska odczytała przytoczone słowa jeszcze przed świętami, nie chciała się bowiem narażać ewentualnym spóźnieniem na gniew swej dobrodziejki⁴⁴.

Jakub Kazimierz Rubinkowski, poczmistrz i rajca toruński oraz jeden z najlepiej opłacanych redaktorów gazet, działający m.in. na zlecenie Elżbiety Sieniawskiej, w ramach okołowiełkanocnej korespondencji słał kasztelanowej krakowskiej takie oto słowa: „Przy wesołych Zmartwychwstałego Boga tryumfach nie godzi się i mnie powinien WX Mości Pani Osobliwej Dobrodziejki zamilczeć z powinszowaniem, apreкации życząc, jak być może z najniższej submisji, aby to Słońce Sprawiedliwości z smutnych wielkopiątkowego grobu wstające nocy dzień dobry i dni jak najlepsze WX Mości Pani Dobrodziejce mojej powiedziało. Niechaj ten Niebieski Najwyższy Luminarz Prześwietnego Domu jasną na świat polski światła księżęcej gwiazdy w południowym honorów i sukcesów utrzymuje splendorze, a do erytrejskiego WX Mości Śreniawy, całe wszelkiego błogosławieństwa swojego niech zlewa oceany, po których aby królów węgierskich Helzbieta przy długowiecznym życiu wesoło i szczęśliwie żeglowała. To życzy ten, który Pańskimi WX Mości Osobliwej Pani Dobrodziejki związany dobroczynnościami pod Pańskie ściele się nóżki”⁴⁵. Informator ten przez długie lata prowadził z krakowską kasztelanową intensywną i bardzo rozbudowaną korespondencję, obejmującą nie tylko gazety pisane, lecz także dodatkowe listy streszczające lub objaśniające treść periodyków⁴⁶. Życzenia Rubinkowskiego prezentują się ciekawie, głównie ze względu na powtarzalność i pewien schemat, według którego były konstruowane powinszowania. Da się zauważyć, iż ten redaktor gazet pisanych posiadał własny niezawodny szablon, który z roku na rok nieznacznie modyfikował. W staropolskiej korespondencji Bóg wiąże się z charakterystycznymi określeniami: zbawiciel, stwórcy, sędzia czy zegarmistrz⁴⁷. U toruńskiego informatora występuje on również jako wspomniany „Niebieski Najwyższy Luminarz Prześwietnego Domu”, co wraz z resztą życzeń Rubinkowskiego utrwalało wizerunek Boga jako wszechmogącego stwórcy, który miałby zesłać swoją łaskę na obszary zarządzane przez krakowską kasztelanową.

Przy porównaniu powyższych życzeń z przesłanymi rok później nie umyka uwadze ta sama rytmiczność i ponawiane słowa, jakimi posługiwał się nadawca: „Przy wesołych Zmartwychwstałego Pana tryumfach nie godzi się i mnie powinien WX Mości zamilczeć z powinszowaniem, apreкации życząc, jak być może z najniższej submisji, aby to Słońce Sprawiedliwości z smutnych wielkopiątkowego grobu wstające nocy dzień dobry i dni jak najweselsze WX Mości i Dobrodziejce powiedziało. Niechaj ten najwyższy Niebieski Luminarz prześwietnego domu jasne na świat Polski księżycy i gwiazdy Śreniawie południowym

⁴⁴ Ibidem, s. 52–53.

⁴⁵ Jakub Kazimierz Rubinkowski do Elżbiety Sieniawskiej, BCz, sygn. 2707, Toruń 11 IV 1718. Cyt. za: *Listy Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej*, red. K. Maliszewski, A. Kucharski, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2017, s. 245–247.

⁴⁶ Ibidem, s. 24–25.

⁴⁷ B. Popiołek, *Wartości religijne w mentalności kobiet z pogranicza Rzeczypospolitej w czasach saskich*, [w:] *Religijność na polskich pograniczach w XVI–XVIII wieku*, red. D. Dolański, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2005, s. 291–292.

honorów i sukcesów utrzymuje splendorze, a do erytrejskiego WX Mości i Dobrodziejki Sieniawy cale wszelkiego błogosławieństwa swoje niech zlewa ocean, po której królów węgierskich Helżbieta przy długoletnim zdrowiu wesoło i szczęśliwie żeglowała. To życzy ten, który Pańskimi WX Mości Osobliwej Pani Dobrodziejki związany dobroczynnościami pod Pańskie ściele się nóżki [...] PS. Na święta czekam deklarowanej łaski WX Mości Dobrodziejki”⁴⁸. W tym przypadku na uwagę zasługuje imponująca długość sentencji. Rubinkowski nie pozwolił odczuć adresatce, że przygotowany dla niej list winien być krótki i lakoniczny, a czas na niego poświęcony ograniczony do minimum. Redaktor poetycko ubrał w słowa życzenia świąteczne, używając wyszukanego słownictwa i posługując się niebanalnymi synonimami. Należy przy tym zwrócić uwagę na *post scriptum* listu, w którym Rubinkowski otwarcie zaznaczył, że oczekuje dodatkowego wynagrodzenia przy okazji nadchodzących świąt.

Boże Narodzenie

Święto Narodzenia Pańskiego do dziś jest szczególnym czasem w roku kalendarzowym i liturgicznym. Rozpoczynający się wówczas zimowy cykl świąteczny, trwający od Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli, skłaniał informatorów Sieniawskiej do przesyłania jej listów przepełnionych świątecznymi powinszowaniami⁴⁹. Wspominany już Thorzecki w jednym ze swoich pierwszych kaligrafowanych listów zwrócił się do swojej dobrodziejki słowami: „*Im Anniversariam Natalium Christi* wraz i blisko daj Boże *felicissimio avibus* zaczynającego się Nowego Roku przy ściśnieniu nóg pańskich Naszych Księstwa Ichmościów winszuję *cum solennissimis votis* jak najdoskonalszego i pomyślniejszych sukcesów, aby Narodzony Bóg i błogosławił o to *in sacrificis*”⁵⁰. Przytoczony fragment pozwala wnioskować, iż pocztarz, który przede wszystkim pośredniczył pomiędzy adresatką a redaktorami, w szczególnej atmosferze uroczystego okresu końca roku przypominał Sieniawskiej o swojej obecności i lojalności. Świadcząc dla magnatki różnego rodzaju usługi, podsyłał również celebracyjne awizy, które miały mu pomóc wykupić się w jej łaski.

Bożonarodzeniowo pozdrowiał w swoich obszernych gazetolistach również redagujący gazety w Toruniu Rubinkowski. Odczytany i światowy poczmistrz nie szczędził kasztelanowej krakowskiej kunsztownych słów, odwołując się jednocześnie do podniosłych i pobożnych łacińskich sentencji. W Boże Narodzenie 1719 r. pisał do Sieniawskiej: „Przy rocznej czasu ekspiracji ja do nóżek Pańskich JOWX Mości Dobrodziejki niosę trybunału mego egzolucję, którą corocznie WX Mości Dobrodziejki świadczyć powinienem, to jest sukcesję po starym roku z nowym odebrawszy latem, *participo* z WX Mości Dobrodziejki oraz gdy tej innowacji pełnym kandoru winszuję sercem. Tego uprzejmie życzę *ut benedicat*

⁴⁸ BCz, Jakub Kazimierz Rubinkowski do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 5933, Toruń 27 III 1719. Cyt. za: *Listy Jakuba Kazimierza...*, s. 195–197.

⁴⁹ Więcej o zwyczajach zimowego cyklu świątecznego zob. Ź. Szynkiewicz, *Pochodzenie Bożego Narodzenia i związane z nim zwyczaje...*

⁵⁰ BCz, Thorzecki do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 5968, b.m. i d., k. 1.

Dominus coronet annis. Inten tom zaś WX Mości Dobrodziejki, a jako *Princeps Pacis* niech *tranquilla* sporządzi *tempora* w późne wieki WX Mości Dobrodziejki, wszelkie szkodliwe w ojczyźnie oskromiwszy momenta, pełno pomyslnemi ukontentuje szczęśliwych godzina rezonancjami. Czego życzliwy sługa przy zwykłej, a najniższej submisji życząc, pod Pańskie ściele się nóżki⁵¹.

O stosowność czasu nadsyłania życzeń do kasztelanowej krakowskiej dbała także wspomniana już Jadwiga Rafałowiczówna. Kilka dni przed świątecznym dniem konstruowała i wysyłała pocztę, by jej nowiny były jednocześnie i aktualne, i rzetelne, a przede wszystkim na miejscu. W jednym z listów z początku grudnia 1710 r., pisanym w Morzyczynie, informatorka polecała zdrowie kasztelanowej krakowskiej Bożej Dziecinie: „Następujące święto Narodzenia Pana Jezusa do wyrażenia należytej mojej życzliwości przeciwko Pani wielkiej mojej Dobrodziejce pobudza mię, abym winną moją uniżonością do nóżek WMM Pani złożyła się i tą literą powinowała tej wielkiej uroczystości i że życzę i tego wielkiego Majestatu Pana w dziecinnej osobie suplikuję, aby WMM Panią moją Dobrodziejkę ukolełował wiekiem w niezmierzone lata, przy doskonale dobrym zdrowiu⁵². Po raz kolejny w serdecznościach słanych przez Rafałowiczównę pojawiają się odwołania do religijnych aspektów okoliczności oraz powinowanie długiego życia i znakomitego zdrowia. Troska o dobrostan była jedną z najczęściej podnoszonych kwestii w staropolskiej korespondencji. Permanentny strach, wszechobecne choroby, niski poziom higieny i nieuchronność śmierci wprawiały społeczeństwo staropolskie w trwogę i skłaniały do refleksji nad kruchością zdrowia i życia. Modlono się o dobrą kondycję fizyczną i vitalność⁵³ i nie bez powodu tak często życzone długiego życia i krzepkiego zdrowia.

W kontekście bożonarodzeniowym warto przytoczyć fragmenty listów informatorskich, które kierował do swojej dobrodziejki jarosławski kupiec Daniel Borgolt. W Wigilię 1724 r. pisał on do Sieniawskiej: „żeby z tym starym kończącym się rokiem wszelkie słabości i nieukontentowanie, które tylko byli i być mogą zakończyły się, a przy Nowym dał Pan Bóg w jak najlepszym zdrowiu i wszelkim błogosławieństwie zacząć i nie tylko ten następujący Rok przepędzić ale i inne niezamierzone lata przy jako najweselszych przepędzić ukontentowaniach⁵⁴. Życzenia, jakie przesyłał Borgolt, wyróżniają się spośród pozostałych. Charakteryzuje je przede wszystkim prostota komunikatu przekazywanego przez nadawcę. Serdeczności nie są wyszukane, ale brzmią prawdziwie i ciepło. Kupcowi bardzo zależało na podtrzymywaniu co najmniej dobrych relacji z Elżbietą Sieniawską i jej mężem Adamem Mikołajem, u którego służył jako szyper. Kasztelanowa korzystała z jego usług informatorskich, nawiązała również kontakt z żoną Daniela – Konstancją⁵⁵. Niestety na ten

⁵¹ BCz, Jakub Kazimierz Rubinkowski do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 5933, Toruń 25 XII 1719. Cyt. za: *Listy Jakuba Kazimierza...*, s. 243–244.

⁵² BCz, Jadwiga Rafałowiczówna do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 2745 II, Morzyczyn 9 XII 1710. Cyt. za: *A z Warszawy nowiny te...*, s. 10–11.

⁵³ U. Kicińska, *Wzorzec szlachcianki...*, s. 297–298, 304–305.

⁵⁴ BCz, Daniel Borgolt do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 5767 III, Jarosław 24 XII 1724, k. 699.

⁵⁵ B. Popiołek, *Gdańskie kontakty Elżbiety Sieniawskiej kasztelanowej krakowskiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historyczne” 1993, z. 158, s. 206.

moment nie znamy dokładnych życiorysów małżeństwa Borgoltów. Zarówno oni sami, jak i pozostawione przez nich listy nadal wymagają gruntownych kwerend i analiz. Zachowana korespondencja świadczy jednak o tym, iż usługi, jakie Borgoltowie świadczyli Sieniawskim, były na tyle istotne, że otrzymywali za nie wysokie wynagrodzenie, zapewniające im godny byt. Z tego względu utrzymywanie dobrych relacji z dobrodziejami było dla jarosławskiego kupca i jego żony bardzo ważne. Konstancja Borgoltowa niejednokrotnie decydowała się na złożenie życzeń samodzielnie, niezależnie od małżonka, pisząc na przykład: „Jam powinszować Świąt Narodzenia Pańskiego: co teraz listownie czynić muszę [...] życząc, aby Bóg wszechmogący Jaśnie Oświeconą WMM Panią i Dobrodziejkę że szczęśliwie przepędziwszy przy wszelkim Błogosławieństwie Boskim i ukontentowaniu lat następujących doczekała i przepędziła czas za Stary Rok”⁵⁶. Reprezentujący jarosławskie kręgi kupieckie Borgoltowie obracali się w środowiskach wielowyznaniowych, jednak w ich listach okolicznościowych dominują odwołania do katolickich zwyczajów i tradycji kościelnych. Jak wspomina Bożena Popiołek: „Kwestia religijności społeczeństwa staropolskiego jest sprawą niezwykle skomplikowaną”, gdyż: „badania nadal nie dają jednoznacznej odpowiedzi na stawiane pytania o religijność poszczególnych grup tegoż społeczeństwa”. Głównie kobieca mentalność utrwalała obraz Boga jako sprawiedliwego, zasiadającego na tronie sędziego, który za dobro wynagradza, a za zło karze. Kruche i cnotliwe damy, w większości zależne nie tylko od boskiej łaski, lecz również od sukcesów swoich mężów, obawiały się gniewu Bożego. Jednocześnie widziały w Bogu sprzymierzeńca i opiekuna, któremu mogły zawierzyć wszelkie swoje dobrodziejstwa⁵⁷. W Stwórcy pokładano zaufanie i właśnie odwoływanie się do jego dobrotliwości można najczęściej spotkać w staropolskich życzeniach.

Konstancja na pewno bacznie obserwowała otaczające ją środowisko i chętnie dzieliła się nowinami z Sieniawską, która potrzebowała takich informacji, gdyż z Jarosławiem była silnie związana, przede wszystkim gospodarczo. Żona jarosławskiego kupca służyła również córce kasztelanowej krakowskiej – Marii Zofii z Sieniawskich Denhoffowej (ur. 1699, zm. 1771)⁵⁸. Należy więc przyjąć, że Konstancja podtrzymywała stałą korespondencję z Sieniawską, a przytoczonymi życzeniami i okolicznościowymi serdecznościami postanowiła przypomnieć swej dobrodziejce o własnej obecności, nie pozostawiając tego przywileju wyłącznie mężowi.

Nowy Rok

Bywało, iż ostatnie dni roku kalendarzowego, na które przypadało Boże Narodzenie, zachęcały, a czasem nawet zmuszały informatorów do zapisywania powinszowań łączących dwie okazje: święta Narodzenia Pańskiego i Nowy Rok. Noworoczne pobudzenie do refleksji nad przemijającymi latami skłaniało służbę

⁵⁶ BCz, Daniel Borgolt do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 5767 III, b.m. 24 XII 1720, k. 453.

⁵⁷ B. Popiołek, *Wartości religijne...*, s. 287, 292–293.

⁵⁸ B. Popiołek, *Królowa bez korony...*, s. 104.

działającą w kręgach kasztelanowej krakowskiej do ślania listów zaopatrzonych w stosowne powinszowania. Styczniowe życzenia spływały do Sieniawskiej praktycznie z każdej części Rzeczypospolitej. Jadwiga Rafałowiczówna również przy tej okazji zawierzała Bogu zdrowie i wszelką pomyślność kasztelanowej. Na przełomie roku 1713 i 1714 informatorka życzyła Sieniawskiej: „Jam przeszłą pocztą z należytą moją uniżonością świąt winszowała, teraz zaś kończącego roku, schodzącego terminu, a zaczynając nowy, zaczynam uprzedzeniem przez powinszowanie oraz i dołożeniem, albo raczej wytłumaczeniem ochoty serca mego, że pragnę uprzedzić pomyślenie WMM Pani mojej wielkiej Dobrodziejki i tak proszę majestatu boskiego, aby też uprzedzał zamysły i chęci Pani i Dobrodziejki mojej błogosławieństwem swoim świętym, żeby ten rok był w każdy dzień zaczynającym wszelkich dóbr i konsolacji w domu WMM Pani mojej Dobrodziejki”⁵⁹. Warszawska redaktorka wyraźnie zaznacza, iż jeszcze niedawno ślala życzenia świąteczne, a w niniejszym liście pragnie powinszować nadchodzącego Nowego Roku.

Podobnie łączył życzenia Sebastian Fabian Rybczyński, warszawski informator kasztelanowej krakowskiej. Świadczy o tym list z końca 1715 r. zwieńczony następującymi powinszowaniami: „Świąt terazniejszych uroczystości, kończącego się i blisko następującego Nowego Roku przy oddaniu najniższej submisji winszując J.O. Xsiażęcej Mości tysiącami apprekacjami zostaje Jaśnie Oświeconej WMM Pani i Dobrodziejki najniższym sługą”⁶⁰. Rybczyński słał Sieniawskiej rękopiśmienne periodyki przynajmniej od 1708 r. Źródła informacji Rybczyńskiego musiały sięgać głęboko, skoro z jego usług wywiadowczych korzystali również inni magnaci, w tym m.in. marszałek wielki koronny Józef Wandalin Mniszech (ur. 1670, zm. 1747). Jako pisarz dekretowy koronny miał niemalże nieograniczony dostęp do bieżących spraw królewskich, które wybiórczo dyktował swoim skrybom, by ci skrzętnie spisywali je w formie gazet. Czasem Rybczyński dopisywał kilka adnotacji własnoręcznie. Donosił Elżbiecie Sieniawskiej głównie o polityce, stąd też wnioskujemy, iż to przede wszystkim za jego sprawą kasztelanowa krakowska była świetnie zorientowana w bieżących ruchach i zamierzeniach militarnych w kraju i na świecie. Zresztą Rybczyński utrzymywał stałe kontakty również z innymi redaktorami gazet, w tym głównie z Andrzejem Franciszkiem Cichockim (ur. ok. 1700), swoim zięciem. Wspólnie redagowali gazety i ślali je do najzamożniejszych ówczesnej Rzeczypospolitej⁶¹.

Wspominany już Thorzecki, informator i pośrednik w kontaktach gazeciarskich Sieniawskiej, donosząc w listach o cotygodniowej poczcie, zakończył jeden z nich stosownymi powinszowaniami: „Teraz *concluzey* listu i Starego Roku szczęśliwie daj Boże jutro zacz[nającego] się Nowego po koledzie WMM Pani

⁵⁹ BCz, Jadwiga Rafałowiczówna do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 2745 II, Warszawa 28 XII 1713. Cyt. za: *A z Warszawy nowiny te...*, s. 43.

⁶⁰ BCz, Sebastian Fabian Rybczyński do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 2744 II, Warszawa 26 XII 1715, k. 206.

⁶¹ B. Popiołek, *Tematyka węgierska w polskich gazetach rękopiśmiennych z przełomu XVII i XVIII wieku*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2001, nr 1, s. 21; B. Popiołek, J. Nowak, *Wszyscy ludzie Sieniawskiej...*, s. 440.

i Dobrodziejce winsz[uję], której ścisnąwszy Pańskie nóżki jestem na wszelkie rozkazy⁶². Podobnie życzył jej w 1716 r., pisząc: „przy powinszowaniu Nowego Roku daj Boże szczęśliwie zaczynającego się Roku, wszelkich jako najpomyślniejszych sukcesów w zdrowiu, honorach, fortunie i nieśmiertelnej sławie życząc jestem z najniższą sumbisią moją na rozkazy Pańskie”⁶³. Przywołanie przez informatora niekończącej się renomy kasztelanowej krakowskiej pozwala sądzić, że działalność Sieniawskiej już wówczas była ceniona i budziła powszechny szacunek.

Daniel Borgolt, corocznie zmieniający konstrukcję serdeczności noworocznych, z okazji ostatnich dni 1716 r. pisał: „Przy zakończeniu roku starego padam listownie do stóp Jaśnie Oświeconej Pani i Dobrodziejki mojej, z najuniżeńszem powinszowaniu następującego Roku Nowego, życząc aby Pan Bóg do swoich łask pani nowo zaczętem Roku nowe łaski i hojne błogosławieństwie przydał Jaśnie Oświeconej Pani i Dobrodziejce mojej”⁶⁴. Dysponujemy również późniejszą o kilka lat okazjonalną korespondencją Borgolta, w której melodyjnie i kreatywnie składa Sieniawskiej życzenia z okazji przełomu roku: „Przy schyłku tego Starego Roku nie omieszkiwam ścisnąć nóżki JO: Pani i Dobrodziejki mojej życząc oraz aby z tym przechodzącym rokiem wszelkie nieukontentowania przeszły i koniec swój mieli, a z nowym następującym Rokiem wszelkie błogosławieństwa i uspokojenie nastąpiło, aby już żadnej nie tylko okazji do jakiegokolwiek turbacji ale wszelkie nastąpiło ukontentowanie przy błogosławieństwie Boskim i zdrowiu dobrym nasze zamierzone lata nastąpiły uprzejmie życzyć”⁶⁵. Warto zwrócić uwagę na to, iż powyższe życzenia słane były kilka miesięcy przed końcem życia Elżbiety Sieniawskiej. Borgolt miał nadzieję na kolejne lata współpracy, którą jednak niespodziewanie zakończyła śmierć kasztelanowej krakowskiej⁶⁶.

Odrębnym, lecz równie istotnym aspektem siania życzeń do dobrodziejki jest odbiór powinszowań. Nieodgadnioną zagadką pozostaną zapewne myśli towarzyszące Sieniawskiej, kiedy takie listy otrzymywała. Na ten temat można jedynie dywagować, doszukując się odpowiedzi między słowami. Przy tej kwestii warto przywołać wnioski Dariusza Bąkowskiego-Koisa dotyczące relacji zarządców dóbr z kasztelanową krakowską. Podaje on, iż Sieniawska życzyła sobie bieżącego informowania o wszelkich sprawach związanych z jej majątkami, przy czym, jako osoba niezwykle pedantyczna i skrupulatna, niepokoiła się, gdy jej poczta nie funkcjonowała sprawnie. Było to jednak najczęściej działanie jednostronne, gdyż hetmanowa nie poczuwała się do obowiązku odpisywania swojej służbie i informatorom⁶⁷. Nie są znane listy kierowane do gazeciarzy, redaktorów czy

⁶² BCz, Thorzecki do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 5968, b.m. i d., k. 41.

⁶³ Ibidem, sygn. 5968, Warszawa 2 I 1716, k. 317.

⁶⁴ BCz, Daniel Borgolt do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 5767 III, b.m. 30 XII 1716, k. 219.

⁶⁵ Ibidem, sygn. 5767 III, Jarosław 28 XII 1728, k. 805.

⁶⁶ Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska zmarła niespodziewanie 21 marca 1729. Kasztelanowa krakowska przez lata mocno podupadała na zdrowiu, jednak jej śmierć była zaskoczeniem dla wszystkich, gdyż do ostatniego dnia wykazywała się aktywnością, prowadząc działalność polityczno-gospodarczą oraz planując kolejne wyjazdy, remonty i zamówienia handlowe. Zob. B. Popiołek, *Królowa bez korony...*, s. 116.

⁶⁷ D. Bąkowski-Kois, *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej...*, s. 58–59.

pocztarzy, w których Sieniawska dziękowała za powinszowania, gdyż takowe sytuacje zapewne zwyczajowo nie miały miejsca. Hierarchia w społeczeństwie staropolskim silnie i bezwzględnie wpływała na sposoby prowadzenia korespondencji. Bez odpowiedzi pozostają również życzenia świąteczne słane przez kasztelanową krakowską do rodziny czy najbliższych przyjaciół. Dotykając przy okazji tematyki listów intymnych, małżeńskich, dowiadujemy się, iż Elżbieta Sieniawska przekazywała życzenia Adamowi Mikołajowi Sieniawskiemu. Świadczy o tym list przesłany do męża w 1697 r. z okazji zbliżającego się Bożego Narodzenia, w którym pisała: „winszuję świąt, tysiąc lat w szczęściu, ukontentowaniu takich proszę, żeby mię to nic w łasce i w afekcie nie szkodziło, bo ja to nagrodzę i wprzód umrę, niż przestanę być twoją moje serce”⁶⁸. W korespondencji małżonków odnaleźć można również coroczne serdeczności, słane przez kasztelanową do męża z okazji nadchodzących celebracji noworocznych. Z małżeńskiej korespondencji wynika również, iż Sieniawscy wzajemnie sobie winszowali, jednocześnie dziękując za wcześniej przesłane słowa⁶⁹.

Zakończenie

Przytoczone przykłady życzeń pokazują, jak w świątecznych okolicznościach poszukiwano okazji do ślania serdeczności i przekazywania ukłonów Elżbiecie z Lubomirskich Sieniawskiej. W ten sposób osoby z kręgów informatorskich kasztelanowej krakowskiej dbały o swoje dobre imię i stosowną reputację w oczach dobrodziejki, nie chciały bowiem, by ich chlebobdawczyni o nich zapomnieli nawet w okresie świąt, które prawdopodobnie spędzała w gronie najbliższej rodziny.

Uwagę należy zwrócić na niewielkie różnice w zamysłach i intencjach płynących z życzeń świątecznych. Niezależnie od okazji nadawcy akcentowali powinszowania dobrego zdrowia, długiego życia i wszelkiej pomyślności, za każdym razem zwracając się o łaskę do Boga. Analizowane okazje i charakterystyczne dla nich nastroje wpływały na pozytywny wydźwięk życzeń. Zgodnie z zamierzeniami powinszowań przesyłane serdeczności wybrzmiewały optymistycznie i do dziś bije z nich zamiłowanie do celebracji.

Od samej intencji ważniejsza była jedynie treść. Skupiając się na konstrukcji, kreatywności i doborze słów, można dziś wskazać awizy pełne gestów uniżoności i szacunku. Co więcej, w powinszowaniach odnajdujemy nawet podkreślenie zasadności dystansu wynikającego z pozycji społecznej lub ekonomicznej.

Kasztelanowa krakowska, pani własnego losu i dziedziczka ogromnej fortuny rodu Lubomirskich, koncentrowała wokół siebie odpowiednich ludzi, którzy świadczyli dla niej określone usługi informacyjne. W zamian za uzgodnione wynagrodzenie przesyłali swojej dobrodziejce nie tylko nowiny, plotki czy gazety

⁶⁸ BCz, Elżbieta Sieniawska do Adama Mikołaja Sieniawskiego, sygn. 2514 II, Warszawa 22 XII 1697, k. 130.

⁶⁹ Ibidem, sygn. 2514 II, Warszawa 28 XII 1701, k. 189–190; ibidem, sygn. 2514 II, Warszawa 31 XII 1701, k. 193; ibidem, sygn. 2514 II, Iwanowice 4 I 1706, k. 385.

pisane, lecz także słowa pełne uszanowania i nabożnych świątecznych sentencji, życząc „żeby ten rok był w każdy dzień zaczynającym wszelkich dóbr i konsolacji w domu WMM Pani mojej Dobrodziejki”⁷⁰. Serdeczności zapisywane skrzętnie w korespondencji z okazji świąt Wielkanocy, Bożego Narodzenia i Nowego Roku, odnotowywane były w listach cyklicznie, zgodnie z wynikającymi z kalendarza świątami. Dzięki temu stanowią one przewidywalne, lecz ważne źródło do badań nad mentalnością czasów saskich.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka Czarторыskich w Krakowie: Sygn. 2514 II; Sygn. 2738 IV; Sygn. 2744 II; Sygn. 5767 III; Sygn. 5814 III; Sygn. 5968.

Źródła opublikowane

A z Warszawy nowiny te... Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720, oprac. Bożena Popiołek, Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2000.

Korespondencja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej, t. 2: *Jaśnie Oświecona Mościa Książno Dobrodziejko. Informatorzy i urzędnicy*, red. Bożena Popiołek et al., Wydawnictwo DiG, Warszawa 2016.

Listy Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej (1716–1726), red. Kazimierz Maliszewski, Adam Kucharski, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2017.

Opracowania

Achremczyk S., *Staropolskie życzenia*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Obyczaje czasów saskich*, red. Krystyna Stasiewicz, Stanisław Achremczyk, OBN, Olsztyn 2000, s. 61–65.

Bąkowski-Kois Dariusz, *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej. Studium z historii mentalności 1704–1726*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2005.

Elżbieta Sieniawska. Królowa bez korony, red. Konrad Morawski, Konrad Pyzel, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2020.

Jarczykowa Mariola, *Sposoby przesyłania korespondencji staropolskiej. Funkcjonowanie epistolografii w środowisku Radziwiłłów birżańskich w XVII wieku*, „Studia Bibliologiczne” 1998, t. 11, s. 104–114.

Kicińska Urszula, *Sources for studying the position of widows in noble families and society in the Polish-Lithuanian Commonwealth. An outline of the problem and research questions*, „Res Gestae” 2021, vol. 13, 42–55.

Kicińska Urszula, *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013.

Kowalski Piotr, *Gratulanci i winszownicy. Zarys komunikacyjnej historii winszowania*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2010.

Kukło Cezary, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2009.

Link-Lenczowski Andrzej, Popiołek Bożena, *Sieniawska Elżbieta Helena z Lubomirskich (1669–1729)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 37, z. 1, Instytut Historii PAN, Warszawa–Kraków 1996, s. 90–96.

⁷⁰ BCz, Jadwiga Rafałowiczówna do Elżbiety Sieniawskiej, sygn. 2745 II, Warszawa 28 XII 1713. Cyt. za: *A z Warszawy nowiny te...*, s. 43.

- Marcjanik Małgorzata, *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. Janusz Anusiewicz, Małgorzata Marcjanik, Wydawnictwo UWr, Wrocław 1992, s. 27–31.
- Mączak Antoni, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Semper, Warszawa 1994.
- Pawłowska Anita, *Formuły werbalne polskiej etykiety językowej od połowy XVIII do lat 60. XIX wieku. Analiza socjolingwistyczna*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2014.
- Penkała-Jastrzębska Anna, *Wytrawny polityk czy interesowna magnatka? Kłopotliwy portret Elżbiety Sieniawskiej w świetle korespondencji osób jej współczesnych*, [w:] *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka, gospodarka, kultura*, red. Bożena Popiołek, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2020, s. 35–52.
- Popiołek Bożena, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2020.
- Popiołek Bożena, *Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, kasztelanowa krakowska. Polityk czy polityczna awanturница?*, [w:] *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka, gospodarka, kultura*, red. Bożena Popiołek, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2020, s. 7–32.
- Popiołek Bożena, *Gdańskie kontakty Elżbiety Sieniawskiej kasztelanowej krakowskiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historyczne” 1993, z. 158, s. 203–220.
- Popiołek Bożena, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2003.
- Popiołek Bożena, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1996.
- Popiołek Bożena, *Na marginesie ważnych spraw. Listy kobiece epoki saskiej*, [w:] *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 1, red. Wiesław Jamrożek, Dorota Żołądz-Strzelczyk, Instytut Historii UAM, Poznań 1998, s. 89–102.
- Popiołek Bożena, *Najniższy podnózek, sługa i więzień pański. Klientalne listy prośbne czasów saskich*, [w:] „*Krakowskie Studia Małopolskie*” 2011, nr 16, s. 151–166.
- Popiołek Bożena, *Rytmy życia. Codzienność i święto w gazetach rękopiśmiennych czasów saskich*, „*Rocznik Historii Prasy Polskiej*” 2016, t. 16, z. 3, s. 5–18.
- Popiołek Bożena, *Rytuały codzienności. Świat szlacheckiego dworu w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2022.
- Popiołek Bożena, *Tematyka węgierska w polskich gazetach rękopiśmiennych z przełomu XVII i XVIII wieku*, „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica*” 2001, nr 1, 19–32.
- Popiołek Bożena, *Wartości religijne w mentalności kobiet z pogranicza Rzeczypospolitej w czasach saskich*, [w:] *Religijność na polskich pograniczach w XVI–XVIII wieku*, red. Dariusz Dolański, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2005, s. 287–300.
- Popiołek Bożena, *Życie w twierdzy w czasach Augusta II na podstawie listów komendanta Rappego*, [w:] *Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 1, red. Feliks Kiryk, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2000, s. 215–250.
- Popiołek Bożena, Nowak Janusz S., *Wszyscy ludzie Sieniawskiej. Urzędnicy, oficjaliści dworscy, rzemieślnicy, kupcy i artyści kasztelanowej krakowskiej*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2023.
- Sikora Kazimierz, *Życzenia i winszowanie jako akt mowy*, „*LingVaria*” 2013, R. 8, nr 2, s. 179–189.
- Słaby Agnieszka, *Rządząca oleszycka. Dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Wydawnictwo Libron, Kraków 2014.
- Trębska Małgorzata, *Staropolskie mowy winszujące narodzin potomka: rekonesans*, „*Res Rhetorica*” 2014, nr 1, s. 46–60.

Wydziałkowska Paula, *Epidemia jako kategoria społeczna i prywatna w wybranych relacjach z podróży polskich podróżników XVIII wieku*, [w:] *Acta Uroboroi – W kręgu epidemii*, Wrocław 2018, s. 124–134.

Netografia

Szynkiewicz Żaklina, *Pochodzenie Bożego Narodzenia i związane z nim zwyczaje*, <http://old.ossolineum.org/index.php/biblioteka-osolineum/dzialy-i-gabinety/dzial-przechowywania-i-udostepniania-nowych-drukow-zwartych/najcenniejsze-obiekty-dzialu-przechowywania-i-udostepniania/pochodzenie-bozego-narodzenia-i-zwiazane-z-nim-zwyczaje> (dostęp: 9.09.2023).

Wróbel Łukasz, *Szlacheckie listy okolicznościowe*, „Silva Rerum” 2015, https://www.wilanow-palac.pl/szlacheckie_listy_okolicznosciowe.html (dostęp: 9.12.2022).



Piotr Hapanowicz*
Kraków

Prezydent Krakowa Władysław Belina-Prażmowski

Abstract

Władysław Belina-Prażmowski became famous during World War I as a cavalryman, creator and commander of the legionary cavalry. He was considered the most famous mayor of Kraków in the interwar period. He ruled the city for a short time, just a year and a half (1931–1933), in difficult times of the great economic crisis, but also in a period of great political and social tensions in the Polish state. Prażmowski was known as a good organizer and a thrifty host. His goal was to organize and modernize Kraków, for example by implementing a radical savings program. He considered reducing administration costs and streamlining them to cover the most urgent and important tasks of the city management. He began to reorganize the structure of the city administration. During Prażmowski's presidency, a number of legal documents were issued regulating the work of the Kraków Magistrate and city officials. He has largely accomplished the work of converting short-term debt. Municipal investments continued. The water supply network was expanded, the slaughterhouse was expanded, the fourth bridge over the Vistula as well as the Municipal Tourist House were completed. Prażmowski also took care of cultural matters in the city and actively sought the construction of the building of the National Museum. In the matter of communication, he tried to implement the construction of the Kraków–Miechów railway. From that perspective, he saw the need to develop Kraków as a tourist center. Prażmowski's short term gained public approval and was generally assessed positively by his contemporaries.

Keywords: city government, Kraków, mayor, Władysław Belina-Prażmowski

Kluczowe słowa: samorząd miejski, Kraków, prezydent, Władysław Belina-Prażmowski

Władysław Belina-Prażmowski (1888–1938), ziemianin, żołnierz, działacz samorządowy i państwowy. W czasie I wojny światowej zasłynął jako kawalerzysta, twórca i dowódca legionowej kawalerii. Miał znaczący wkład w odzyskanie

* Muzeum Krakowa, Uniwersytet Jagielloński; e-mail: phapanowicz@wp.pl; ORCID: 0000-0001-8865-1470.

niepodległości przez Polskę w 1918 r. Jak pisze Tomasz Gąsowski, Belina już za życia musiał się mierzyć ze swoją legendą, a to nigdy nie jest łatwe: „Był bohaterem pieśni, które znało każde dziecko. Jego postać była obecna na kartach poezji i prozy. Był symbolem wyrosłym z tęsknoty Polaków za polskim żołnierzem”¹. Spośród prezydentów międzywojennego Krakowa uchodził za najbardziej znaną i rozpoznawalną osobistość w Polsce.

O działalności legionowej i niepodległościowej Prażmowskiego wiadomo dużo. Ostatnio pisali o niej szerzej Piotr Hubiak czy też Tomasz Gąsowski², a Piotr Stawecki poświęcił Belinie hasło biograficzne w *Polskim słowniku biograficznym*³. Krótkie noty biograficzne o Prażmowskim pojawiły się m.in. w opracowaniu *Czy wiesz, kto to jest?* Stanisława Łoży oraz *Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa (1228–2010)*⁴. Nazwisko Prażmowskiego można spotkać także w opracowaniach naukowych dotyczących dziejów międzywojennego Krakowa, m.in. Elżbiety Adamczyk, Czesława Brzozy, Andrzeja Pilcha. Jednak działalność Prażmowskiego jako prezydenta Krakowa nie doczekała się do tej pory opracowania i nie jest powszechnie znana.

Podstawą moich badań były źródła drukowane, a pierwszorzędne znaczenie miały wśród nich publikacje urzędowe. Podstawowym materiałem źródłowym na temat aktywności Prażmowskiego jako prezydenta miasta jest „Dziennik Rozporządzeń dla Stoł. Król. miasta Krakowa” za lata 1931–1933 oraz „Gazeta Urzędowa Zarządu Miejskiego w Stoł. Król. Mieście Krakowie” z 1938 r. Materiały archiwalne są w dużej mierze rozproszone. Akta zgromadzone w Archiwum Narodowym w Krakowie (ANK) zawierają przede wszystkim uchwały Rady Miasta Krakowa (RMK) i zarządzenia oraz inne postanowienia prezydenta Prażmowskiego publikowane w wymienionych powyżej publikacjach urzędowych. Skorzystałem z archiwaliów zgromadzonych w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW) oraz w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa (MHK). Interesującym źródłem o walorach historycznych były też niepublikowane wielotomowe *Wspomnienia* Karola Rollego (1871–1954), prezydenta Krakowa, senatora RP, oraz niepublikowane wspomnienia *Od cesarza Franza Józefa do Stalina* Kazimierza Ducha (1890–1954), wicewojewody krakowskiego, wiceprezydenta Krakowa. Korzystałem także z ówczesnej prasy. Kwerenda prasowa objęła przede wszystkim najważniejsze krakowskie tytuły z tamtego okresu (z lat 1931–1933): „Czas”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Naprzód”, „Głos Narodu” czy też „Nowy Dziennik”.

¹ T. Gąsowski, *Władysław Belina-Prażmowski*, IPN, Warszawa 2020, s. 3–4, 47.

² Szerzej: P. Hubiak, *Belina i jego ulani*, Fundacja CDCN, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2003 [tam też obszerna bibliografia na ten temat]; T. Gąsowski, *Władysław Belina-Prażmowski...*; A. Kasprzyk, *Pułkownik Władysław Belina-Prażmowski. Twórca odrodzonej polskiej kawalerii*, „Alma Mater” 2016, nr 187, s. 86–89.

³ P. Stawecki, *Władysław Zygmunt Prażmowski (1888–1938)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, red. E. Rostworowski et al., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1983, s. 393–395.

⁴ *Czy wiesz, kto to jest?*, red. S. Łoza, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1938, s. 154; *Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa (1228–2010)*, red. B. Kasprzyk, Urząd Miasta Krakowa, Kraków 2010, s. 796.

* * *

Władysław Belina-Prażmowski urodził się w 1888 r. w Ruszkowcu pod Opątkowem. Pochodził z rodziny szlacheckiej, której świetność przypadała na wiek XVII. Studiował górnictwo na Politechnice Lwowskiej oraz na Akademii Górniczej w Leoben, gdzie uzyskał absolutorium. Był czynnym działaczem niepodległościowym (od 1909 r. – aktywnym członkiem Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego). W czasie I wojny światowej na czele 1. Pułku Ułanów przeszedł cały szlak bojowy Legionów Polskich. Żołnierzy i oficerów, którymi dowodził, zwano beliniakami. Po zakończeniu wojny służył w Wojsku Polskim. Był organizatorem i dowódcą 1. Brygady Kawalerii, na której czele stoczył wiele bitew na wojnie z Ukraińcami i bolszewikami. Cenił go i lubił Józef Piłsudski⁵. W 1921 r. (24 IX), mając zaledwie 33 lata, przeszedł do rezerwy w stopniu pułkownika Wojska Polskiego⁶. Przez pewien czas gospodarował majątkiem ziemskim w Godziszowie na Lubelszczyźnie, następnie zamieszkał w Janowie Lubelskim, gdzie pełnił funkcję prezesa Okręgowego Towarzystwa Spółek Rolniczych. Po zamachu majowym był związany z obozem rządowym, choć w wielu kwestiach miał własne zdanie i sceptycznie podchodził do koncepcji i poglądów kolegów i byłych podwładnych, którzy wtedy znaleźli się u władzy⁷. Jako piłsudczyk opowiedział się za autorytarną koncepcją państwa: wzmocnieniem władzy wykonawczej przez przywrócenie i ugruntowanie autorytetu prezydenta RP i prezesa rady ministrów, ukróceniem sejmowładztwa, usunięciem wpływu na życie publiczne oligarchii sejmowej. W 1928 r. Prażmowski bezskutecznie kandydował do Sejmu RP z listy Bezpartyjnego Bloku Wspierania Współpracy z Rządem (BBWR). W kolejnym roku zamieszkał w Krakowie, gdzie był udziałowcem i członkiem zarządu spółki „Tabor” (przy ul. Wielickiej) produkującej kawaleryjskie oporządzenia dla wojska. Równocześnie zaangażował się w działalność Związku Legionistów okręgu krakowskiego (od 15 XII 1928 r. był jego prezesem)⁸. Włączył się także w działalność komitetu miejskiego BBWR. Gdy 1 IV 1931 r. w miejsce komitetu miejskiego powołano radę grodzką BBWR, jej przewodniczącym został Prażmowski⁹.

W tym czasie prezydentem Krakowa był Karol Rolle, ostatni władca miasta reprezentujący dawny, przedwojenny Kraków z doby autonomii galicyjskiej. Był on znany z demokratycznych i liberalnych poglądów. Jak wielu krakowskich demokratów i konserwatystów, ale także przedstawicieli inteligencji krakowskiej, po przewrocie majowym poparł Piłsudskiego i jego obóz rządowy. Nie mając jednak odpowiedniego zaplecza kadrowego, politycznego i finansowego, przy braku inicjatywy, nie podjął próby stworzenia kompleksowego programu

⁵ P. Stawecki, *Władysław Zygmunt Prażmowski...*, s. 393–395; „Legion” 1933, R. 5, kwartał 1, s. 67.

⁶ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczonych, Kolekcja Generałów i Osobistości, Władysław Belina-Prażmowski, sygn. I.480.30.

⁷ J. Majchrowski, *Twórca polskiej kawalerii*, „Tygodnik Powszechny”, 9 VIII 1981, nr 32, s. 5.

⁸ C. Brzoza, *Kraków między wojnami*. *Kalendarium 28 X 1918 – 6 IX 1939*, Towarzystwo Sympatyków Historii, Kraków 1998, s. 221.

⁹ *Ibidem*, s. 238.

rozwoju miasta¹⁰. Po wyborach parlamentarnych z 1930 r. nastąpił napór środowisk legionowo-peowiackich na stanowiska w administracji samorządowej, w tym również w Krakowie. Rolle wspominał, że prowadzona „czystka” miała wielką skalę¹¹. Sytuacja była niezwykle dynamiczna. Poważnym problemem samorządu krakowskiego była sprawa Rady Miejskiej (RM), powołanej w zasadniczym kształcie jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Rozwiązała ją wojewoda Mikołaj Kwaśniewski zarządzeniem z 18 II 1931 r., argumentując tę decyzję zdekompletowaniem składu osobowego. Ponadto wojewoda zarzucał RM, że dopuściła się zaniedbań w zakresie kontroli działalności organów gminnych oraz sprawozdawczości¹². Wojewoda powierzył jej uprawnienia prezydentowi Rollemu i urzędującym wiceprezydentom, dodając im organ doradczy w postaci Rady Przybocznej (RP)¹³. Zostali do niej nominowani wyłącznie zwolennicy sanacji, w tym Prażmowski¹⁴. Tak powołanie RP komentował opozycyjny „Głos Narodu”: „Stworzono sobie radę przyboczną bez jakiegokolwiek «opozycji», zgodną, posłuszną «swoją»”¹⁵. Natomiast komentator sceny politycznej Bernard Singer pisał ironicznie, że „Malkontenci z [Hotelu] Grandu stwierdzili, że do Rady Przybocznej weszli ci najmniej znani, ci najmniej poczytni, przedkładający rytm Pierwszej Brygady ponad rytm pracy komunalnej”¹⁶. Po czterech miesiącach istnienia tej nowej formy ustrojowej samorządu Krakowa 27 VI 1931 r. zastąpiono ją inną, Tymczasową Radą Miejską (TRM), ponownie nominowaną przez wojewodę. W jej skład powołał on tylko osoby związane z BBWR, w tym Prażmowskiego¹⁷. Przez prawie trzy lata, od 18 II 1931 r. do 9 XII 1933 r., samorząd miasta Krakowa miał ustrój prowizoryczny, utworzony decyzjami rządowej władzy nadzorczej¹⁸.

W 1931 r. prezydent Rolle padł ofiarą ostrej rywalizacji wewnątrz krakowskiego obozu rządowego, w której, nie mając rodowodu legionowo-peowiackiego, stał na straconej pozycji. Formalnie sam zrezygnował ze stanowiska prezydenta, faktycznie jednak został do tego zmuszony presją wywieraną przez czynniki rządowe, na czele z wojewodą krakowskim Mikołajem Kwaśniewskim i Mieczysławem Kaplickim (1875–1959). Ten ostatni, który był „szarą eminencją” BBWR w Krakowie i Małopolsce, odegrał kluczową rolę w przejściu władzy w mieście przez środowisko legionowo-peowiackie w 1931 r. Tymczasowa Rada Miasta 13 VII 1931 r. przyjęła rezygnację Rollego z prezydentury¹⁹. Znany krakowski

¹⁰ Szerzej: P. Hapanowicz, *Karol Rolle (1871–1954). Prezydent Krakowa. Szkic do portretu*, Towarzystwo „Pro Museo”, Kraków 2019, s. 149–170.

¹¹ K. Rolle, *Wspomnienia*, t. 16, s. 2 [mps w posiadaniu prof. M. Kolankiewicz].

¹² „Dziennik Rozporządzeń dla Stoł. Król. miasta Krakowa” (dalej: „Dziennik Rozporządzeń”) 1931, R. 52, nr 2, s. 90–91; S.J. Langrod, *3 lata samorządu Krakowa (1931–1933) na tle teorii prawa administracyjnego. Fakty i konkluzje*, Księgarnia Krzyżanowskiego, Kraków 1934, s. 6.

¹³ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 2, s. 91.

¹⁴ Ibidem, s. 92.

¹⁵ *Rozwiązanie Rady m. Krakowa*, „Głos Narodu” 1931, nr 48, s. 5.

¹⁶ Regnis [B. Singer], *Koniec parady krakowskiej*, „Nowy Dziennik”, 27 VII 1931, nr 200, s. 4.

¹⁷ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 7, s. 263.

¹⁸ Szerzej: J.S. Langrod, *3 lata samorządu Krakowa...*

¹⁹ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 7, s. 267.

felietonista Zygmunt Nowakowski krytycznie oceniał sytuację w mieście, szereg zaniedbań i nieprawidłowości. Pisał: „Rozwiązano już tę Radę Miejską, radcowie poszli w odставку. Może więc zbyt wiele urzędom na nich to pozgonne polowanie reprezentacyjne... Miejsca po cywilach zajmą – być może wojskowi. Nie jestem zwolennikiem absolutnej militaryzacji i wołałbym, aby pewne posady pozostały jednak przy osobach cywilnych. [...] Ale w krakowskim Magistracie przydałaby się jakaś osoba wojskowa. Nie zawsze i niekoniecznie pułkownik czy major. Wystarczyłby jakiś kapral morowy, który by raz uderzył w stół tak mocno, ażby pozlatywały na ziemię sterty papierów, zapotrzebowań, urgensów itd.”²⁰. Kandydatem obozu sanacyjnego na urząd prezydenta Krakowa został bliski Kaplickiemu jeszcze z okresu legionowego Belina-Prażmowski. Pewne światło na jego kandydaturę rzuca informacja zawarta we wspomnieniach Ducha. Czytamy w nich: „Ktoś z kolegów w Kole Związku Legionistów, którego Belina był prezesem, wysunął myśl wybrania Beliny prezydentem miasta. Myśl ta znalazła oddźwięk [...]. Zaczęły się zabiegi w Krakowie w Urzędzie Wojewódzkim i w Warszawie”²¹.

Tymczasowa Rada Miejska 16 VII 1931 r., na tajnym posiedzeniu, powierzyła Prażmowskiemu funkcję prezydenta miasta. Wybrano go zdecydowaną większością głosów – uzyskał ich 109 na 111 głosujących²². Wywodząc się ze środowiska legionowo-peowiackiego, związany był z grupą pułkowników, m.in. z płk Walerym Sławkiem, miał zatem dobre notowania w sferach rządowych. Posiadał też wsparcie bliskich mu jeszcze z czasów legionowych wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego i wspomnianego Kaplickiego. Uroczystość zaprzysiężenia Prażmowskiego odbyła się dwa dni później, w południe 18 VII 1931 r., na jawnym posiedzeniu TRM²³. Przewodniczącym posiedzenia był wiceprezydent miasta Kazimierz Duch. Salę obrad RM wypełniali szczególnie członkowie TRM, także loże i galeria były pełne publiczności. Przed trybuną prezydiałną ustawiono na stole srebrny krucyfiks i dwie świece, srebrną lade RMK, insygnia władzy i symboliczne klucze miasta Krakowa²⁴. Posiedzenie otworzył wiceprezydent Duch, stwierdzając, że otrzymał reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych zawiadamiający, iż prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zatwierdził wybór Prażmowskiego na prezydenta stołecznego królewskiego

²⁰ Z. Nowakowski, *Pierogi leniwe*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 2 III 1931, nr 61, s. 3.

²¹ K. Duch, *Wspomnienia. Od Franciszka Józefa do Stalina* [mps w posiadaniu autora – P.H.), s. 345. Po znacznych oporach Prażmowski zdecydował się kandydować na to stanowisko. Zrobił to ze względu na sentyment, jakim darzył to miasto, mniemał również o możliwości swobodnego działania.

²² „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 7, s. 268–269; Płk. Belina-Prażmowski wybrany prezydentem miasta Krakowa, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 19 VII 1931, nr 197, s. 13; Pułk. Władysław Belina-Prażmowski prezydentem m. Krakowa, „Czas”, 17 VII 1931, nr 161, s. 2; Pułk. Władysław Belina-Prażmowski prezydentem m. Krakowa, „Nowy Dziennik”, 18 VII 1931, nr 191, s. 9.

²³ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 7, s. 275.

²⁴ *Zaprzysiężenie prezydenta m. Krakowa płk. Beliny-Prażmowskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 20 VII 1931, nr 198, s. 8; *Uroczystość zaprzysiężenia nowego prezydenta m. Krakowa*, „Czas”, 19 VII 1931, nr 163, s. 2; *Uroczystość zaprzysiężenia nowego prezydenta m. Krakowa*, „Nowy Dziennik”, 20 VII 1931, nr 193, s. 13.

miasta Krakowa. Reskrypt z datą 17 VII 1931 r. został odczytany przez sekretarza prezydialnego magistratu Franciszka Strasika. Bezpośrednio przed przysięgą Prażmowski otrzymał XVI-wieczne insygnia krakowskiej władzy samorządowej: złoty pierścień z herbem miasta Krakowa oraz srebrne berło burmistrzów miasta. Po odczytaniu dokumentu radca województwa Konstanty Starosolski odczytał rotę prezydenckiej przysięgi, którą Prażmowski powtarzał z uniesioną w górę prawą ręką, stając przed krucyfiksem. Po złożeniu przysięgi zabrał głos wicewojewoda Mieczysław Bilek, który powitał nowy zarząd miasta i złożył mu życzenia pomyślności.

Następnie prezydent Prażmowski wygłosił przemówienie. W pierwszych słowach podziękował TRM za zaufanie, jakim go obdarzyła, powierając mu urząd prezydenta. Obejmując rządy w Krakowie, Prażmowski podkreślił, że „jako żołnierz Niepodległej Polski” w zupełności zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką wziął na swoje barki, i wyraził chęć nawiązania „do wielkich tradycji podwawelskiego Grodu i działalności moich znakomitych poprzedników z poprzedniej ery samorządowej”²⁵. Odpowiedzialność tę Prażmowski odczuwał tym silniej, że obejmował urzędowanie w okresie dużego kryzysu gospodarczego, dotkliwie odczuwanego w Krakowie. Podkreślał, że miasto „znajduje się obecnie w bardzo ciężkich warunkach finansowych z powodu zbyt dużego obciążenia kredytami krótkoterminowymi i wyczerpania źródeł dochodowych”²⁶. Prażmowski nie obwinał poprzednich zarządów miasta za ten stan, zwracał za to uwagę na ogólną sytuację ekonomiczną całego kraju, a nawet świata. Podnosił nawet zasługi ustępującego prezydium, które mimo trudności dawało sobie radę, utrzymując miasto, jak mówił, „na właściwym poziomie jego historycznych zadań kulturalnych”²⁷. Prażmowski w krótkich słowach przedstawił swój program, bazujący na polityce oszczędności. Powiedział: „Uzdrowienie gospodarki miejskiej widzę w jak najdalej posuniętej oszczędności na wydatki nieprodukcyjne”²⁸. Ponadto postulował zwiększenie wydajności przedsiębiorstw miejskich, które w budżecie miejskim stanowiły znaczącą pozycję. W celu uzdrowienia budżetu miejskiego dostrzegał konieczność skonwertowania krótkoterminowych wysokooprocentowanych długów poprzez zaciągnięcie większej długoterminowej pożyczki na dogodnych warunkach. Uzyskane środki finansowe planował wydać „na najpilniejsze potrzeby, których jest wiele”²⁹. Do najważniejszych spraw zaliczył „stworzenie zapasów kasowych, umożliwiających sprawne wypełnianie zobowiązań finansowych”. Ponadto zwracał uwagę na konieczność uporządkowania miasta, w tym przede wszystkim doprowadzenie do porządku dróg i ulic, które pozostawiały wiele do życzenia, a w życiu miasta miały pierwszorzędne znaczenie. Zapowiadał rozbudowę szkół, ochronek i żłobków, które z powodu braku miejsca nie realizowały swoich zadań. Wśród celów kulturalnych jako priorytetowy dla Krakowa wskazywał

²⁵ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 7, s. 275.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

budowę Muzeum Narodowego. Ponadto zwracał uwagę na budowę linii kolejowej Kraków–Miechów oraz umocnienie Krakowa jako bazy ruchu turystycznego. Realizacja tych zadań miała się również przyczynić do zmniejszenia bezrobocia. Na zakończenie Prażmowski wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, jej prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Józefa Piłsudskiego³⁰. Exposé nowego prezydenta Krakowa powstało zapewne we współpracy z Kaplickim, ponieważ wiele jego postulatów znalazło wkrótce swój wyraz w późniejszym programie działań tego ostatniego jako prezydenta Krakowa³¹.

Wybór Prażmowskiego na prezydenta Krakowa i jego exposé spotkały się ze zróżnicowanym przyjęciem. W imieniu władz wojewódzkich BBWR pisemne gratulacje złożył mu 17 VII 1931 r. przewodniczący Grupy Regionalnej BBWR Kaplicki wraz z sekretarzem wojewódzkim Michałem Baścikiem. W oficjalnym liście znajdujemy zdecydowany głos poparcia lokalnych i regionalnych struktur rządowych dla Prażmowskiego. Czytamy w nim: „w spełnieniu wielkich zadań – znajdzie Czcigodny Prezydent, jak i Szanowni Wiceprezydenci, i cała Szanowna Rada Miejska w Bloku Współpracy z Rządem jak najdalej idące poparcie”³². Prażmowski mógł także liczyć na poparcie m.in. Związku Legionistów i Związku Strzeleckiego w Krakowie³³. Pozytywne komentarze pojawiły się w krakowskim „Czasie” i „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”. W „Czasie” stwierdzano, że wystąpienie Prażmowskiego było krótkie i rzeczowe. Pisano: „Program nowego gospodarza Krakowa nie wyczerpuje oczywiście potrzeb miasta. [...] Program ten jest skromny, ale właśnie dlatego, że skromny, jest realny. Wykonanie już tego programu będzie wielkim krokiem ku rozwojowi Krakowa. Zakreślenie mu takich granic świadczy o realnej sytuacji”³⁴. Piszący dla „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” Nowakowski podkreślał, że nowy prezydent jest człowiekiem energicznym, i wyrażał życzenie, że zrobi „porządek z tą szopką!”, czyli z sytuacją w Krakowie³⁵. Natomiast w chadeckim „Głosie Narodu” podkreślano, że Prażmowskiego wybrała tymczasowa, sanacyjna RM. Zwracano uwagę, że pojawiły się pogłoski, iż nowy prezydent miasta po kilku miesiącach złoży urząd na rzecz prof. Kazimierza Kumanieckiego, prawnika³⁶. Bernard Singer komentował ówczesne wydarzenia w charakterystyczny dla siebie sposób: „Kraków spotkał jeszcze większy cios. Prawnicy, profesorowie, wszyscy dozorczy poszanowania prawa zostali poruszeni wiadomością, iż Rada Przyboczna będzie musiała

³⁰ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 7, s. 275; *Zaprzysiężenie nowego prezydenta miasta i jego exposé*, „Głos Narodu”, 19 VII 1931, nr 191, s. 6; *Zaprzysiężenie prezydenta m. Krakowa płk. Beliny-Prażmowskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 20 VII 1931, nr 198, s. 8.

³¹ Szerzej: P. Hapanowicz, *Prezydent Krakowa Mieczysław Kaplicki*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2023.

³² Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (dalej: MHK), *Księga pamiątkowa dla Władysława Beliny-Prażmowskiego*, b. prezydenta miasta Krakowa w l. 1931–1933, Kraków, dn. 27 VI 1933, R. 1755.

³³ MHK, *Księga pamiątkowa dla Władysława Beliny-Prażmowskiego*...

³⁴ *Uroczystość zaprzysiężenia nowego prezydenta m. Krakowa*, „Czas”, 19 VII 1931, nr 163, s. 2.

³⁵ Z. Nowakowski, *Lajkonik. Wybór felietonów z lat 1931–1939*, oprac. H. Markiewicz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 96.

³⁶ Pułk. Belina-Prażmowski prezydentem m. Krakowa, „Głos Narodu”, 17 VII 1931, nr 189, s. 7.

wybrać na prezydenta miasta pułkownika Belinę-Prażmowskiego. Nikt osobiście nie miał urazy do niego. Każdy był pełen uznania dla tego, który pierwszy poszedł z Legionem w sierpniu roku 1914 [...] Krakowiacy z kawiarni gotowi byli wynaleźć dla niego różne urzędy, ale urząd prezydenta miasta łączył się z tragedią Lea, Federowicza, którzy prochu nie wǳali, a odznaczali się w walce w krętych kuluarach parlamentu austriackiego. Kraków posmutniał. Ceremonia zaprzysiężenia nowego prezydenta – parada, tak ulubiona w mieście, nosiła nieco ponury charakter. [...] W łoży dziennikarskiej zasiedli obok sprawozdawców miejskich oficerowie rezerwy, przyszli popatrzeć się na swego, na tego, który zwyciężył mieczem «doktorków», na tryumf nowego ładu, na zapanowanie nowych obyczajów samorządowych»³⁷. Klub Dziennikarzy skomentował exposé Prażmowskiego wystawieniem szopki satyrycznej pod znamienym tytułem *Cyrk Belliniego* (w sali Saskiej przy ul. św. Jana)³⁸.

Zdecydowanie krytycznie sytuację w samorządzie krakowskim oceniali socjaliści. Na łamach „Naprzodu” ukazał się artykuł pod znamienym tytułem *Belweder w Krakowie*³⁹. Pisano w nim: „Szwadron przyboczny pana pułkownika [Prażmowskiego] składa się z ludzi zupełnie nieznanymi ludności miasta poza kilkoma poważnymi osobistościami. Tak wygląda prezydium i tymczasowa Rada miejska”⁴⁰. Tymczasowa Rada Miejska miała zostać utworzona na „rozkaz”, nie jest legalna, nie może być wyrazem woli ludności miasta Krakowa. Zwracano uwagę, że „mieszkańcy miasta, które szczyciło się najstarszym samorządem w Polsce, opromienionego świetną tradycją wielkich budowniczych-prezydentów Krakowa, patrzą na ten twór pseudosamorządowy z niepokojem”, w innym miejscu dodając, że „Pałac Wielopolskich – ostoja samorządu miejskiego, stał się Belwederem ponurym, odseparowanym od ludności”⁴¹. O samym Prażmowskim pisano: „Pan pułkownik może być dobrym kawalerzystą, sprężystym dowódcą konnicy, dobrym przemysłowcem [...], ale nigdy dobrym prezydentem miasta – a zwłaszcza Krakowa”⁴². Po zaprzysiężeniu Beliny w „Naprzodzie” ukazał się artykuł pod tytułem *Dyktator objął władzę w Belwederze krakowskim*. Czytamy w nim, że Prażmowski przedstawił program gospodarki miejskiej „nadmierzająco szczupły i nadzwyczaj iluzoryczny”⁴³. Także krakowski pisarz i krytyk teatralny Tadeusz Kudliński potwierdził w swoich wspomnieniach, że TRM złośliwie nazywano wówczas „szwadronem Beliny”⁴⁴.

Obejmując prezydenturę miasta, Prażmowski zapastrywał się trochę sceptycznie na „wielkość” Wielkiego Krakowa. Podkreślał, że jego poprzednicy wykonali wielkie dzieło, ale tego dzieła nie ukończyli. Stwierdzał, że „tylko posunęli daleko

³⁷ Regnis [B. Singer], *Koniec parady krakowskiej...*, s. 4.

³⁸ P. Hubiak, *Belina i jego ulani...*, s. 88.

³⁹ *Belweder w Krakowie*, „Napród”, 18 VII 1931, nr 161, s. 5.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem.

⁴³ „Napród”, 19 VII 1931, nr 162, s. 7.

⁴⁴ T. Kudliński, *Młodości mej stolica: Wspomnienia krakowianina z okresu między wojnami*, Instytut Wydawniczy „Pax”, Kraków 1970, s. 294.

granice miasta. Właściwie miasto nasze jeszcze do tych granic nie dorosło⁴⁵. W rozmowie z dziennikarzem „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” obrazowo stwierdził: „uważam, że Kraków połknął za wiele, połknął o wiele więcej, aniżeli może strawić”. Zwracał uwagę, że w obrębie miasta są jeszcze spore przestrzenie wymagające podstawowych regulacji czy też niemające odpowiedniej infrastruktury, w tym ulic, kanalizacji, elektryczności, komunikacji⁴⁶. Ponadto apelował: „Trzeba ponieść kulturę i higienę miasta aż po jego najdalsze granice”⁴⁷. Prażmowski kierował się zdroworozsądkową zasadą „rozbudowy miasta wewnątrz, nie na zewnątrz”⁴⁸. Podkreślał, że o przyłączeniu kolejnych gmin do Krakowa można pomyśleć dopiero wtedy, gdy współczesne dzielnice Wielkiego Krakowa będą „odpowiednio rozbudowane i wyposażone”⁴⁹. Zwracał uwagę na silnie rozrastające się podkrakowskie gminy, których plany rozwoju nie były zgodne z planami rozbudowy Krakowa. Wskazywał na „dziko rozbudowującą się Olszę” czy na chaotyczne inwestycje budowlane w innym miejscach, m.in. za rogatką bronowicką. Stwierdzał, że jedynym sposobem na zaradzenie sytuacji byłoby przyłączenie tych gmin do Krakowa i uzgodnienie ich rozrostu z planami rozbudowy miasta. W tamtym czasie było to jednak niemożliwe, dlatego starał się bezpośrednio porozumiewać z władzami gmin ościennych i w miarę możliwości uzgadniać plany ich rozbudowy z planami rozbudowy Krakowa⁵⁰.

Odnosząc się do koncepcji Krakowa o wielkich ambicjach, Krakowa jako stolicy polskiej kultury, centrum polskiej turystyki, stolicy Małopolski Zachodniej, Śląska oraz południowej Kongresówki, propagowanej przez poprzedniego prezydenta Rollego⁵¹, Prażmowski stwierdzał, że to „bardzo piękne marzenie o stolicy Kresów południowo-zachodnich, ale trzeba się liczyć z rzeczywistością”. Nie miał złudzeń co do tego, że plany likwidacji woj. śląskiego są wykonalne. Prażmowski nic chciał jednak rezygnować z wpływu Krakowa na Śląsk, mówił: „nie chcę go tylko szukać jedynie na drodze zjednoczenia administracyjnego, a więc na drodze czysto mechanicznej”. Podkreślał, że obowiązkiem Krakowa jest stale przypominać, iż krakowskie instytucje naukowe są także „dla Śląska”. Dlatego Uniwersytet Jagielloński miał być uniwersytetem dla Śląska, krakowskie biblioteki i muzea również. Powinny być „specjalnie pieczołowicie dotowane, bo ich rozkwit, to nie tylko nasza sprawa. Kraków – to walka całej Polski z Wrocławiem o duszę kulturalną Śląska! Administracyjnie bierzmy to, co jest realne. Uzyskajmy południową część kieleckiego, odzyskajmy środkową Małopolskę. Staniemy się wówczas centrum najurodzajniejszego może województwa państwa, staniemy się także centrum dla centrum turystyki i uzdrowisk karpackich”⁵². W wywiadzie dla „Czasu” Prażmowski deklarował: „Chcę Kraków przybliżyć

⁴⁵ *Chcę Kraków przybliżyć do Europy*, wywiad, „Czas”, 19 VIII 1931, nr 188, s. 1.

⁴⁶ *Rozbudowa Krakowa na wewnątrz*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 23 IX 1932, nr 264, s. 6.

⁴⁷ *Chcę Kraków przybliżyć do Europy...*, s. 1.

⁴⁸ *Rozbudowa Krakowa na wewnątrz...*, s. 6.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ P. Hapanowicz, *Karol Rolle...*, s. 114–115.

⁵² *Chcę Kraków przybliżyć do Europy...*, s. 1.

do Europy”. Zwracał jednak uwagę, że miasto, które chce być centrum kultury i turystyki, powinno wyglądać inaczej. Musi się stać bardziej podobne do miast zachodniej Europy, mieć inne bruki, lepszą sieć elektryczną i wodociagową. Powinno być miastem nowoczesnym. Ponadto musi mieć „ruchliwszy handel”, ponieważ kto chce żyć z obcych, „musi im dawać dużo, tanio i dobrze, a przede wszystkim grzecznie. Krakowianie powinni się jeszcze nauczyć sprzedawać”⁵³.

Do najbliższych współpracowników Prażmowskiego należeli czterej wiceprezydenci Krakowa: dwaj dotychczasowi – Ignacy Landau (1870–1934) i Witold Ostrowski (1875–1942), oraz dwaj nowi – Stanisław Klimecki (1883–1942)⁵⁴ i Kazimierz Duch. Ten ostatni uchodził za protegowanego wiceministra spraw wewnętrznych Władysława Korsaka, w zarządzie miasta miał być „żelazną miotłą” w okresie kryzysu gospodarczego⁵⁵. Tak scharakteryzował Ducha Rolle: „wiceprezydent Duch, człowiek inteligentny, bardzo pracowity, doskonale z administracją obeznany, prawnik, były starosta, wicewojewoda, wreszcie dyr. dep. w MSW, poseł na sejm, gdzie bardzo gorliwie pracował przy opracowaniu ustawy samorządowej”, a przy tym człowiek twardy i bezwzględny”⁵⁶.

Wkrótce po objęciu prezydentury Prażmowski podzielił agendy zarządu miejskiego. Prezydent sprawował naczelne kierownictwo administracji miejskiej i kierownictwo czynnościami RM, miał nadzór nad Miejską Izbą Obrachunkową, Biurem Statystycznym, Biurem Prezydialnym, Teatrem Miejskim, Jaworznickimi Komunalnymi Kopalniami Węgla (do listopada 1932) oraz Komunalną Kasą Oszczędności m. Krakowa.

Wiceprezydent Duch objął nadzór nad Wydziałem I (Gospodarczym) i podległymi mu: Zarządem Ogrodów Miejskich, Zarząd Miejskiego Parku „Las Wolski” (do listopada 1932), Zarząd Cmentarzy Miejskich. Ponadto prowadził sprawy zakładów i przedsiębiorstw miejskich, w tym elektrowni, gazowni, wodociągu, Miejskich Zakładów Ceramicznych, Miejskiej Kolei Elektrycznej, a także przewodniczył komisji dyscyplinarnej.

Wiceprezydent Klimecki objął sprawy: Wydziału V (Wojskowego); Wydziału VI (Opieki Społecznej) i podległych mu aresztów miejskich i zakładów opiekuńczych; Wydziału VIII (Targowego i Aprowizacyjnego) i podległych mu Rzeźni i Targowicy oraz miejskich zakładów aprowizacyjnych (do listopada 1932); Wydziału IX (Sanitarnego). Klimecki nadzorował także pracę Miejskiego Urzędu Poboru Opłat, Szkoły Gospodarstwa Domowego oraz Archiwum Akt Dawnych (do listopada 1932).

Wiceprezydent Landau sprawował kontrolę nad sprawami Wydziału II (Skarbowego) i III (Przemysłowego), jak również Miejskiego Urzędu Rozjemczego i Urzędu Ewidencji Ludności (do listopada 1932). Od listopada 1932 r. nadzorował także pracę Wydziału IX (Sanitarnego). Ponadto podlegało mu Biuro Prawne.

Wiceprezydent Ostrowski nadzorował sprawy Wydziału IV (Szkolnego) i podległych mu Muzeum Narodowego i Muzeum Przemysłowego, a od listopada

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 7, s. 263–264.

⁵⁵ K. Rolle, *Wspomnienia*, t. 16, s. 63.

⁵⁶ K. Rolle, *Wspomnienia*, t. 22, s. 7–8.

1932 r. także Archiwum Aktów Dawnych, Szkoły Gospodarstwa Domowego oraz Urzędu Ewidencyjnego. Ponadto kontrolował pracę: Wydziału VII (Policji Miejskowej) z Miejską Strażą Pożarną i Zakładem Czyszczenia Budownictwa Miejskiego; Budownictwa Miejskiego Oddział A i B; Komitetu Rozbudowy m. Krakowa; Spółki Mieszkaniowej dla Miasta oraz Kamieniołomów Miast Małopolskich (od listopada 1932). Odpowiadał także za ogrody i parki (od listopada 1932), miejskie uroczystości, propagandę i turystykę⁵⁷.

Prażmowski objął urząd prezydenta Krakowa w wyjątkowo trudnym okresie kryzysu gospodarczego. W przemyśle kryzys objawiał się przede wszystkim spadkiem wielkości produkcji, której najniższy poziom odnotowano w 1932 r. Ograniczanie produkcji powodowało spadek zatrudnienia i daleko idące zużożenie klasy robotniczej, co znacznie zwiększyło skalę bezrobocia. Kryzys gospodarczy przyczynił się do deficytu w budżecie państwa, a sytuacja budżetów samorządowych, w tym Krakowa, przedstawiała się jeszcze gorzej, gdyż samorządy weszły w ten trudny okres z poważnymi niedoborami. Spadek wpływów podatkowych powodował zmniejszenie dochodów samorządów⁵⁸. Jak pisze Adamczyk, wydatki nie mogły być ograniczane w takim stopniu, w jakim dochody ulegały zmniejszeniu, dlatego rosły niedobory budżetów. Były one do-raznie pokrywane kredytami krótkoterminowymi, bardzo często weksłowymi, co tylko pogłębiało zadłużenie samorządów i prowadziło do załamывania się ich finansów⁵⁹. W tej dramatycznej sytuacji samorządy nie tylko nie otrzymywały wsparcia ze strony państwa, ale również były pozbawiane niektórych źródeł dochodu na rzecz państwowego budżetu. Z jednej strony państwo sięgało po dochody samorządowe, pozbawiając gminy niektórych dotychczasowych wpływów podatkowych, z drugiej zaś, aby odciążyć budżet centralny od części wydatków, narzucało na gminy dodatkowe obowiązki i zadania bez zabezpieczenia odpowiednich środków na ich pokrycie⁶⁰. Prażmowski zwracał uwagę, że straty w dochodach Krakowa przyniosła ustawa z 3 II 1931 r. o Państwowym Funduszu Drogowym, która odebrała gminie opłaty mytnicze od pojazdów mechanicznych, opłaty od mechanicznych środków przewozowych i samoistny podatek gminny od luksusowych środków przewozowych. W 1932 r. roczny dochód gminy zmniejszyły dodatkowo nowe normy podatku od przedstawień kinowych oraz nowe normy podatku ładunkowego⁶¹. Straty w dochodach miasta przyniosło także przekazanie egzekucji administracyjnej urzędowi skarbowym, pozbawiające gminę zarówno wpływów z tytułu opłat egzekucyjnych, jak również z terminowego ściągania należnych świadczeń pieniężnych. Jednocześnie od początku 1931 r. gmina miała ponosić dodatkowe wydatki związane z nowym

⁵⁷ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 11, s. 281; nr 3, s. 52. Na mocy okólnika nr 70 z dnia 19 listopada 1932 r. Prezydent Prażmowski przeprowadził nieznaczną korektę w rozdziale czynności między członków prezydium miasta.

⁵⁸ E. Adamczyk, *Gospodarka komunalna miasta Krakowa w okresie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo UJ, Kraków 1997, s. 178.

⁵⁹ Ibidem, s. 179.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 3, s. 54; E. Adamczyk, *Gospodarka komunalna miasta Krakowa...*, s. 179.

obowiązkiem wypłacania kierownikom i nauczycielom szkół powszechnych dodatku mieszkaniowego. Narzucono na nią również obowiązek płacenia kwaterunkowego dla wojska, a także nowe zadania w zakresie ewidencji i kontroli ruchu ludności⁶².

Pozbawienie gminy części dochodów w warunkach kryzysu uniemożliwiało utrzymanie budżetu w stanie równowagi, zarząd miasta mógł jedynie podejmować działania prowadzące do zmniejszenia niedoboru. Kraków w porównaniu z wieloma miastami Polski, zwłaszcza przemysłowymi, był w nieco lepszym położeniu. Miał bowiem spory udział dochodów z własnego majątku i z przedsiębiorstw miejskich, które w pewnym stopniu rekompensowały utratę dochodów podatkowych. Prażmowski podkreślał: „Nie jesteśmy biedni. Mamy stosunkowo mniej długów niż inne wielkie miasta polskie. Mamy duży majątek, z którego, nawiasem mówiąc, mamy śmiesznie małe dochody. Nie jesteśmy złym kandydatem na dłużnika”⁶³. Budżet Krakowa był jednak obciążony niedoborami powstałymi w okresie dobrej koniunktury, szczególnie w latach 1930–1932. Jak stwierdza Adamczyk, w roku budżetowym 1930/1931 miały miejsce nadmierne wydatki w stosunku do dochodów bieżących. W roku budżetowym 1931/1932 powstał głęboki deficyt, głównie na skutek niemożności dostosowania wydatków do gwałtownie obniżonych wpływów. O ile na koniec roku sprawozdawczego 1929/1930 stan niedoborów wynosił 700 tys. zł, to w 1930/1931 było to już 2,7 mln zł. Znaczne niedobory cechowały też budżety z dwóch kolejnych lat, obejmujących już prezydenturę Prażmowskiego. W roku sprawozdawczym 1931/1932 wynosiły 4,3 mln zł, a w 1932/1933 – 4,8 mln zł⁶⁴. Spadek dochodów, w tym przede wszystkim z podatków i opłat za korzystanie z zakładów i urzędzeń gminnych, a także konieczność stosowania się do założeń władz państwowych dotyczących obniżania wydatków na administrację gminną, wymuszały oszczędne wydatkowanie środków w poszczególnych działach gospodarki miejskiej⁶⁵. W strukturze wydatkowania dostępnych środków budżetowych najwyższy udział poza spłatą długów miała administracja ogólna, następnie wydatki na drogi i place publiczne, opiekę społeczną, bezpieczeństwo publiczne, zdrowie publiczne⁶⁶. Poważnym wyzwaniem dla krakowskiej gminy za prezydentury Prażmowskiego pozostawało zadłużenie. W roku budżetowym 1931/1932 ogólny poziom zadłużenia pożyczkowego (nie licząc niezwaloryzowanych długów w koronach austriackich w wysokości 3,6 mln) wynosił aż 33,8 mln zł. Zadłużenie miejskich przedsiębiorstw wynosiło 4,7 mln, a najbardziej zadłużony był wodociąg miejski w związku z podjętymi w tym czasie inwestycjami⁶⁷. Ulgi w spłacie niektórych zobowiązań kredytowych przyniosła ustawa z 20 XII 1932 r. o obniżeniu oprocentowania i o przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych. Postanowienia ustawy dotyczyły

⁶² E. Adamczyk, *Gospodarka komunalna miasta Krakowa...*, s. 181.

⁶³ *Chcę Kraków przybliżyć do Europy...*, s. 1.

⁶⁴ E. Adamczyk, *Gospodarka komunalna miasta Krakowa...*, s. 182.

⁶⁵ Ibidem, s. 192.

⁶⁶ Ibidem, s. 193.

⁶⁷ Ibidem, s. 203.

także kredytów samorządowych. W roku budżetowym 1931/1932 udział spłaty długów w wydatkach zwyczajnych wyniósł aż 17,5%. Większość długów stanowiły pożyczki na weksle terminowe oraz gwarancyjne, na ogół ze średnimi i krótkimi terminami spłat, o wysokiej stopie procentowej (od 7 do 11%). W związku z tym 31 V 1932 r. RM podjęła uchwałę o konwersji kilku z nich. Zmiana długów z krótkoterminowych na długoterminowe oraz znaczne obniżenie ich oprocentowania sprawiły, że stały się one mniejszym obciążeniem dla budżetu, jednak w wyniku akcji konwersyjnej oraz stosunkowo niewysokich nowych pożyczek inwestycyjnych wzrosło ogólne zadłużenie miasta⁶⁸.

Majątek gminy na koniec 1931 r. wynosił 284 729 700 zł, a jej zadłużenie (łącznie z wodociągami miejskim) wynosiło 32 806 707 zł. Zadłużenie miejskich przedsiębiorstw wynosiło w tym czasie 9 602 286 zł. W 1931 r. przeprowadzono wspomnianą konwersję kredytów budowlanych w Banku Gospodarstwa Krajowego poprzez zaciągnięcie pożyczki w kwocie 13 700 tys. zł w złocie, do spłacenia w ciągu 29,5 roku. Dochody gminy z podatków bezpośrednich wynosiły 10 051 682 zł, a z podatków pośrednich i opłat – 1 717 651 zł⁶⁹.

Rok budżetowy 1931/1932 rozpoczął okres wielkich oszczędności w wydatkach gminy, a uchwalony na ten czas budżet określano jako „wegetacyjny”. Posiedzenie RM w sprawie budżetu na kolejny rok administracyjny odbyło się 22 marca 1932 r. pod przewodnictwem Prażmowskiego⁷⁰. Dla prezydenta jednym z najpilniejszych i najważniejszych zadań zarządu miasta było obniżenie kosztów administracji i jej usprawnienie. Prażmowski podkreślał, że „jest rzeczą niewątpliwą, że administracja miejska jest rozbudowaną ponad miarę rzeczywistej potrzeby”⁷¹. Przeprowadzenie reformy administracji było zadaniem bardzo trudnym. Z jednej strony łączyło się z redukcją personalną, a więc z delikatną kwestią natury socjalnej, szczególnie w okresie kryzysu gospodarczego. Z drugiej strony reorganizacja administracji miejskiej wymagała, jak stwierdzał Prażmowski, „rozważi i ostrożności, by reformę przeprowadzić celowo, a nie wywołać zaburzenia w działalności magistratu urzędów miejskich”⁷². Belina zdawał sobie sprawę, że ostrożność w tej materii jest wskazana, gdyż państwo znajdowało się w przededniu wydania nowej ustawy samorządowej, która miała unormować ustrój samorządów w sposób odmienny od dotychczasowego ustroju miasta Krakowa. Prażmowski uważał, że reforma administracji w mieście jest nie tylko niezbędna, ale i bardzo pilna, w tej sytuacji ograniczył się jednak do doraźnych zarządzeń mających na celu obniżenie kosztów i usprawnienie administracji⁷³. Najważniejsze wydane zarządzenie dotyczyło wprowadzenia nowej biurowości opartej na tzw. systemie bezdziennikowym. Był on wzorowany na rozwiązaniach rządowych, jednak nie zrywał całkowicie z zasadą rejestracji aktów, wprowadzał natomiast daleko idące uproszczenia. Nowy system zmuszał referenta do

⁶⁸ Ibidem, s. 203.

⁶⁹ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 3, s. 54.

⁷⁰ Ibidem, s. 51–60.

⁷¹ Ibidem, s. 52.

⁷² Ibidem.

⁷³ Ibidem.

merytorycznego załatwienia sprawy i nakładał na niego bezpośrednią odpowiedzialność. W rezultacie przyspieszał bieg spraw oraz wprowadzał znaczną oszczędność w kosztach tak rzeczowych, jak i personalnych⁷⁴.

Przeprowadzono również szereg zmian w strukturze organizacyjnej poszczególnych wydziałów. Z Biura Prezydialnego wyłączono sprawy finansowo-budżetowe i przydzielono je Miejskiej Izbie Obrachunkowej, a sprawy przedsiębiorstw, których gmina była udziałowcem, przydzielono Wydziałowi I, który administrował miejskim majątkiem. Z Biura Prezydialnego wyłączono sprawy ewidencji ludności i biura meldunkowego i przydzielono je Wydziałowi IV. W miejsce Miejskiego Urzędu Zdrowia i Miejskiego Urzędu Weterynaryjnego 19 X 1931 r. utworzono Wydział IX do spraw sanitarnych. Wydziałowi temu przydzielono referat kosztów leczenia pracowników miejskich, wyłączony z Biura Prezydialnego. W skład Wydziału IX weszły trzy oddziały: zdrowia publicznego, weterynaryjny oraz prawno-administracyjny. Jego naczelnikiem był Naczelny Lekarz Miejski, który równocześnie pełnił obowiązki kierownika oddziału zdrowia publicznego. Na czele oddziału weterynaryjnego stał Naczelny Lekarz Weterynaryjny, zaś szefem oddziału prawno-administracyjnego był urzędnik referendarski⁷⁵.

Dnia 14 XI 1932 r. Prażmowski wydał okólnik w sprawie zniesienia Miejskiego Urzędu Poboru Opłat i Podatków Pośrednich oraz reorganizacji Wydziału VIII magistratu. Dotychczasowe agendy Miejskiego Urzędu Poboru podzielono w następujący sposób: 1) sprawy personalne – do Biura Prezydialnego; 2) sprawy administracyjno-gospodarcze – do Wydziału I; 3) prowadzenie księgowości, rachunkowości i kasowości – do Miejskiej Izby Obrachunkowej; 4) resztę agend w ustalonym zakresie – do Wydziału VIII. Ponadto przeprowadzono reorganizację Wydziału VIII. Jego działanie miało obejmować sprawy: 1) ogólne z zakresu aprowizacyjno-targowego; 2) wynikające z regulaminu targowego; 3) komisariatu targowego; 4) opłat targowych; 5) dodatków komunalnych do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków; 6) dodatków komunalnych do państwowych podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji; 7) podatku ładunkowego; 8) opłat mytniczych i mostowych; 9) opłat za korzystanie z urządzeń Rzeźni i Targowicy; 10) opłat postojowych; 11) sprzedaży mięsa prowincjonalnego; 12) administracji miejskimi obiektami targowymi; 13) administracji Rzeźni i Targowicy; 14) administracji miejskich zakładów aprowizacyjnych (składy węgla, drewna i towarów, piekarnia); 15) zarządu liniowymi urządzeniami poborowymi i nadzoru nad ich działalnością; 16) poboru i inkasowania wszelkich opłat i należności wynikających z podanej wyżej działalności Wydziału VIII⁷⁶. Prażmowski zapowiadał także reorganizację budownictwa miejskiego i komisariatów obwodowych. Postulował też bliższe związanie magistratu z odrębnie administrowanymi zakładami oraz zorganizowanie właściwej kontroli całej administracji miejskiej⁷⁷.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 10, s. 333–334.

⁷⁶ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 11, s. 278–279.

⁷⁷ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 3, s. 52.

Ponadto 8 III 1932 r. został uchwalony regulamin wewnętrzny Komisji dla Popierania Rozwoju Miasta. Organem wykonawczym prezydenta miasta, jak i wspomnianej komisji, było powstałe w 1930 r. Miejskie Biuro Propagandy, którego zadaniem była szeroko pojęta promocja miasta Krakowa⁷⁸. Na posiedzeniu TRM 14 III 1932 r. powołano natomiast Komitet Rozbudowy m. Krakowa, na którego czele stanął prezydent Prażmowski⁷⁹. Uchwalono również regulamin Miejskiej Komisji Opieki Społecznej m. Krakowa (23 VI 1932), która była organem doradczym zarządu miasta w sprawach opieki społecznej⁸⁰.

W czasie prezydentury Prażmowskiego wydano szereg dokumentów prawnych, które regulowały pracę krakowskiego magistratu oraz urzędników miejskich. Miały one na celu nadanie funkcjonowaniu magistratu jako całości jednolitego kierunku działania, a przy tym zniesienie pewnych partykularyzmów poszczególnych wydziałów i urzędów. W 1932 r. (20 X) Prażmowski wydał zarządzenie o podziale czynności i o sposobie załatwiania spraw w magistracie. Dokument ten porządkował kwestie dotyczące podziału czynności i sposobu urzędowania. Wszystkie wydziały magistratu zobowiązane były do działania w ścisłym porozumieniu, a wszyscy urzędnicy – do załatwiania bezpośrednio i wyczerpująco sprawy zgłaszających się do nich stron, o ile zezwalały na to obowiązujące przepisy prawne oraz okoliczności faktyczne. W urzędowaniu magistratu miała obowiązywać ochrona tajności i poufności spraw⁸¹.

Miesiąc później (20 XII 1932) RM uchwaliła nowe przepisy służbowe dla pracowników gminy miasta Krakowa. Tydzień potem (27 XII) prezydent Prażmowski wydał w tej sprawie stosowny okólnik. Określał on, kto mógł zostać pracownikiem miejskim oraz jakie były jego obowiązki i prawa. Ponadto regulował zmiany i rozwiązanie stosunku służbowego, określał kwestie odpowiedzialności służbowej pracowników miejskich, regulował sprawy władz dyscyplinarnych i stron postępowania dyscyplinarnego. Nowe przepisy dotyczyły także stosunku służbowego, praw i obowiązków niższych funkcjonariuszy miejskich i zakładów miejskich⁸².

Wydano również szereg zarządzeń i okólników zmierzających do wprowadzenia właściwego nadzoru i kontroli w miejskiej administracji. Przy Miejskiej Izbie Obrachunkowej utworzono osobny oddział kontroli nad gospodarką miejską⁸³, a 27 VIII 1932 r. Prażmowski wydał rozporządzenie w sprawie wykonywania kontroli zewnętrznej. W celu zaprowadzenia należytej i oszczędnej gospodarki we wszystkich działach administracji miejskiej oraz informowania zarządu miejskiego o zamierzonych wydatkach budżetowych 31 VIII 1932 r. Prażmowski wydał okólnik w sprawie przedkładania kwartalnych preliminarzy budżetowych i zamknięć rachunkowych oraz sposobu dysponowania poszczególnymi kredytami budżetowymi. Prezydent podkreślał, że gospodarka miejska musi być

⁷⁸ Ibidem, s. 43.

⁷⁹ Ibidem, s. 44.

⁸⁰ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 6, s. 152.

⁸¹ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 10, s. 253–257.

⁸² „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 12, s. 307–321.

⁸³ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 8, s. 189–191.

prowadzona bezwzględnie w ramach zatwierdzonego budżetu⁸⁴. Prezydent Prażmowski wydał zarządzenie o inspekcji administracji miejskiej (2 XII 1932), na mocy którego przy Biurze Prezydialnym magistratu utworzono stanowisko inspektora administracji miejskiej. Celem inspekcji było utrzymywanie administracji miejskiej w należytej sprawności poprzez ulepszanie jej stanu organizacyjnego oraz zwiększanie wydajności pracy drogą doskonalenia metod działania. Inspektor miał wykonywać nadzór służbowy i administracyjny nad całością administracji miejskiej, przeprowadzając okresową, systematyczną i szczegółową lustrację komórek miejskich⁸⁵.

Za najskuteczniejszy sposób na obniżenie wydatków administracyjnych i uelastycznienie budżetu Prażmowski uznał zmniejszenie liczby etatów i wszelkich dodatkowych uposażeń w administracji miejskiej. Podczas posiedzenia budżetowego TRM (22 III 1932) Prażmowski stwierdził, że zarząd miasta zmuszony był przystąpić do redukcji personelu, a odpowiedzialny za to zadanie był wiceprezydent Duch. Stan liczebny personelu miejskiego przedstawiał się następująco: 1 VIII 1931 r. liczba pracowników gminy wynosiła 2557 osób, w tym 915 urzędników oraz 1642 niższych pracowników; 31 XII 1931 r. liczba pracowników gminy wynosiła 2474 osób, w tym 870 urzędników oraz 1604 niższych pracowników. W ciągu pierwszych kilku miesięcy prezydentury Prażmowskiego stan kadrowy pracowników gminy zmniejszył się o 83 osoby, z czego 46 przeszło na emeryturę, 27 zwolniono, zaś 10 zmarło. Proces redukcji zatrudnienia był kontynuowany w kolejnym roku. Prażmowski podkreślał, że „zwolnienia przeprowadza się z wszystkimi ostrożnościami, przeznaczając do redukcji osoby, które posiadają jakiś inny dochód tak, by nie pozbawiać pracy tych, którzy znaleźliby się bez żadnych środków do życia”⁸⁶. Już 27 VIII 1931 r. na wniosek wiceprezydenta Ducha radni krakowscy uchwalili obniżenie premii dla pracowników miejskich w zakładach przemysłowych na czas przejściowy⁸⁷. Na mocy uchwały RM z 18 XI 1931 r. przeprowadzono kolejną redukcję premii w miejskich zakładach przemysłowych⁸⁸. Projekt referował Duch, który podkreślił, że w związku z kryzysem obecny zarząd miasta musiał „przystąpić do rewizji sposobu budżetowania i reorganizacji poszczególnych dziedzin gospodarki w zakładach miejskich, w tym także zmian w przyznawaniu premii i ich wysokości”⁸⁹. Nad wnioskami referenta wywiązała się spora dyskusja. Wniosek prezydencki wsparła sanacyjna Grupa Pracy Społecznej Członków Rady Miejskiej. W jej imieniu radny Kazimierz Broczyner oświadczył, „że Grupa Pracy Społecznej reprezentująca świat pracy wita tendencję ze strony zarządu miasta w kierunku zniżenia zbyt wysokich premii, jako rzecz sprawiedliwą społecznie i zupełnie uzasadnioną”⁹⁰. Ponadto cofnięto przysługujący pracownikom

⁸⁴ Ibidem, s. 191–192.

⁸⁵ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 12, s. 302–304.

⁸⁶ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 3, s. 53.

⁸⁷ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 8, s. 294.

⁸⁸ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 11, s. 352–354.

⁸⁹ Ibidem, s. 353.

⁹⁰ Ibidem, s. 354.

15-procentowy dodatek komunalny do płac, obniżono deputaty, ograniczono udzielanie zapomóg i zaliczek. Poza tym zniesiono prawie zupełnie pracę w godzinach nadobowiazkowych i związane z tym wynagrodzenia. Zniesiono również dotychczasowy zwyczaj masowego udzielania zapomóg i zaliczek na płace, ograniczając je do przypadków rzeczywiście zasługujących na uwzględnienie. Dodatkowo Prażmowski dążył do zmiany umundurowania niższych pracowników oraz uregulowania sprawy mieszkań służbowych pracowników miejskich. Wydał okólniki: obejmujący tekst jednolity tymczasowych przepisów o ubezpieczeniu pracowników miejskich na wypadek choroby (8 VII 1932)⁹¹ oraz w sprawie zajęć ubocznych miejskich urzędników (8 XI 1932)⁹².

Działania władz miejskich zmierzające do redukcji zatrudnienia i uposażeń spotkały się ze sprzeciwem sporej części personelu administracyjnego, czego przykładem może być wiec członków Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Urzędników Gminy m. Krakowa i Towarzystwa Niższych Funkcjonariuszy Magistratu z udziałem ok. 600 osób, który miał miejsce 5 III 1932 r. Uczestnicy wiecu protestowali przeciwko projektowanemu pogorszeniu warunków finansowych pracowników miejskich⁹³.

Zmiany wprowadzone przez Prażmowskiego w administracji miejskiej zapoczątkowały trwający przez kilka kolejnych lat proces reorganizacji tego działu gospodarki komunalnej. Działania oszczędnościowe kontynuował z właściwą sobie determinacją prezydent Kaplicki⁹⁴.

W czasie prezydentury Prażmowskiego wykonano cały szereg robót inwestycyjnych i konserwacyjnych w miejskim zakładzie wodociągowym. Przy ul. Królowej Jadwigi 14 VIII 1931 r. otwarto nową stację wodociągową, zaś 2 XII 1931 r. ukończono ważną inwestycję komunalną, jaką był zapasowy rurociąg miejski, wybudowany za niebagatelną kwotę 3 mln zł. Prowadził on od zakładu pomp na Bielanych do zbiornika zwierzynieckiego. Jego powstanie zapobiegało brakowi wody powodowanemu częstymi awariami rurociągu głównego⁹⁵. Ponadto postępowała intensywna elektryfikacja Krakowa i sąsiednich gmin. W lipcu 1931 r. elektrownia miejska uruchomiła oświetlenie publiczne na Woli Duchackiej⁹⁶, 25 VIII 1931 r. ukończono elektryfikację Prądnika Białego⁹⁷, a 22 II 1932 r. – Rakowic⁹⁸, 5 XI 1932 r. przyłączono do sieci elektrycznej Bronowice Małe. Była to ósma gmina korzystająca z krakowskiej elektrowni, po Woli Duchackiej, Prokocimiu, Woli Justowskiej, Czerwonym Prądniku, Rakowicach, Białym Prądniku i Batowicach⁹⁹.

⁹¹ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 8, s. 186–189.

⁹² „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 11, s. 277.

⁹³ C. Brzoza, *Kraków między wojnami...*, s. 255.

⁹⁴ Szerzej: P. Hapanowicz, *Prezydent Krakowa...*

⁹⁵ C. Brzoza, *Kraków między wojnami...*, s. 250.

⁹⁶ Ibidem, s. 243.

⁹⁷ Ibidem, s. 244.

⁹⁸ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 2, s. 31.

⁹⁹ C. Brzoza, *Kraków między wojnami...*, s. 264.

Sprawozdanie z działalności miejskich zakładów odrębnie administrowanych Prażmowski przedstawił 22 III 1932 r. Zwrócił uwagę na spadek produkcji energii elektrycznej, która w 1931 r. wynosiła 33 380 245 kWh i była mniejsza niż w 1930 r. o 1 304 832 kWh, tj. o około 3,8%. Dochód brutto z prądu w 1931 r. wynosił 8 820 604 zł i był niższy od poprzedniego roku o 688 430 zł. W sprawach administracji przemysłowej widoczną była ogólna stagnacja spowodowana kryzysem gospodarczym. W roku sprawozdawczym 1931/1932 wydano zaledwie trzy uprawnienia na uruchomienie większych zakładów przemysłowych, kilkadziesiąt mniejszych oraz około tysiąca potwierdzeń zgłoszenia przemysłu wolnego. Przeprowadzano systematyczną kontrolę sanitarno-porządkową w zakładach przemysłowych, a magistrat jako organ władzy administracji ogólnej dochodził wykroczeń z zakresu ustawy przemysłowej, ustaw sanitarnych, drogowych, budowlanych, szkolnych itp. i karał z tego tytułu (w sumie wydano 6873 orzeczeń karnych). Magistrat załatwiał również sprawy obywatelstwa i wyznaniowe w zleconym zakresie. W administracji spraw wojskowych przeprowadzono pobór roczników powołanych w 1931 r. do służby wojskowej, ponadto utrzymywano biuro meldunkowe dla oficerów i szeregowych rezerwy. W 1931 r. przeprowadzono drugi powszechny spis ludności¹⁰⁰, a od początku stycznia tego roku gmina prowadziła sprawy ewidencji ludności i biuro meldunkowe.

Prażmowski podkreślał, że przygotowanie budżetu na rok 1932/1933 spadało na okres bardzo ostrego kryzysu gospodarczego, dlatego warunkiem poprawy sytuacji było „wprowadzenie we wszystkich dziedzinach gospodarczego życia społecznego jak najdalej idących oszczędności i ograniczeń”¹⁰¹. Stąd, jak mówił, zarząd miasta musiał się obejść z poszczególnymi działami budżetu bardzo twardo i obniżyć pozycje budżetowe do minimum, zdając sobie sprawę, że położenie gminy wymaga ograniczenia poszczególnych wydatków do koniecznych potrzeb. W związku z tym preliminowane wydatki zwyczajne na rok 1932/1933 miały wynieść 21 318 571 zł i być niższe od kwot budżetu z roku 1930/1931 o 3 462 322 zł, tj. o 13,97%. W przypadku wydatków nadzwyczajnych preliminowano kwotę w wysokości 4 909 874 zł. Była ona mniejsza od kwot budżetu z roku 1930/1931 o 4 658 644 zł, tj. o 48,69%. Dochody zwyczajne szacowano na kwotę 21 321 069 zł i była ona mniejsza od kwot budżetu z roku 1930/1931 o 3 466 395 zł, tj. o 13,98%. Dochody nadzwyczajne szacowano na kwotę 4 910 985 zł. Ich zmniejszenie w porównaniu z rokiem 1930/1931 wynosiło 4 662 348 zł, tj. 48,7%. Ogółem budżet na rok 1932/1933 wraz z wydatkami nadzwyczajnymi wynosił w preliminarzu 26 228 445 zł i w porównaniu z rokiem 1930/1931 był niższy o 8 120 966 zł, tj. o 23,64%. Porównując poszczególne działy preliminowanego budżetu na rok 1932/1933 z działami budżetu miejskiego z poprzedniego roku budżetowego dostrzega się znaczne zmniejszenie we wszystkich prawie działach preliminarza. Kończąc swoje przemówienie, Prażmowski zaapelował do RM, aby przedłożony przez zarząd miasta preliminarz budżetowy „zechciała rozpatrzyć pod kątem widzenia interesów Gminy jako

¹⁰⁰ Ibidem, s. 244.

¹⁰¹ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 3, s. 55.

takiej, a nie pod kątem widzenia interesów poszczególnych działów życia gospodarczego, gdyż w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych tylko ogólne dobro i interes Gminy jest najważniejszym kryterium dla oceny preliminarza budżetowego”¹⁰². Krakowski budżet na rok 1932/33 nazwano budżetem „woli i przetrwania z honorem”¹⁰³.

W związku z kryzysem ekonomicznym dużym wyzwaniem dla ówczesnych władz Krakowa były bezrobocie i bezdomność. W zakresie opieki społecznej działalność gminy obejmowała opiekę nad dziećmi i młodzieżą, opiekę nad bezdomnymi oraz akcję dla bezrobotnych. Działalność ta wyrażała się poprzez udzielanie mieszkań w stosownych zakładach, żywności, zasiłków pieniężnych, porad prawnych, pracy, a także pomocy lekarskiej. Miejski Komitet dla spraw Bezrobocia (MKB) 1 XI 1931 r. rozpoczął wydawanie bezpłatnych obiadów dla zarejestrowanych bezrobotnych. Posiłki wydawały kuchnie: Katolickiego Związku Polek (przy ul. Franciszkańskiej 4 i ul. Bożego Ciała 24); Stowarzyszenia św. Żyty (przy ul. św. Tomasza 41); ss. miłosierdzia (przy ul. Warszawskiej) oraz ss. albertynek (przy ul. Krakowskiej 47)¹⁰⁴. Akcją charytatywną objęto najbardziej potrzebujących. Wydawano posiłki, deputaty żywnościowe, węgiel i ziemniaki. Równoległe z MKB działały komitety arcybiskupi i żydowski. Przy ul. Radziwiłłowskiej 1 21 XI 1931 r. otwarto Uniwersytecki Ośrodek Zdrowia i Opieki Społecznej. Placówka objęła opieką mieszkańców Dąbia, Starej i Nowej Olszy oraz osiedla Uniwersyteckiego. Z inicjatywy MKB 1 XII 1931 r. przy ul. Nadwiślańskiej 8 w Podgórzu otwarto kuchnię dla dzieci osób bezrobotnych¹⁰⁵.

W czasie prezydentury Prażmowskiego, pomimo kryzysu i ograniczenia wydatków inwestycyjnych, kontynuowano inwestycje komunalne mające na celu rozbudowę przedsiębiorstw miejskich, zakup i uzbrajanie gruntów¹⁰⁶, budowę budynków użyteczności publicznej oraz dróg i mostów w mieście. Prażmowski miał świadomość, że stan nawierzchni krakowskich ulic to jedno z największych niedomagań miasta. Tylko niecałe 25% dróg miało nawierzchnie uporzędkowane, czyli twarde, natomiast zdecydowaną większość stanowiły ulice ziemne, szosowe. Przyczynę stanowiły tu głównie wysokie koszty wykonania trwałej nawierzchni oraz konieczność ścisłego łączenia tych prac z inwestycjami wodociagowymi i kanalizacyjnymi. W związku z rozbudową i regulacją miasta przygotowano wówczas wiele planów zabudowania gruntów. W grudniu 1932 r. uchwalono szczegółowy plan rozbudowy dla obszaru w dzielnicy (dalej: dz.) XXII (Podgórze) przy ul. ks. P. Skargi bazujący na następujących założeniach: 1) plac targowy i postój furmanek w środku kompleksu gruntów położonych między ulicami Smolki, Kałwaryjską, Krasickiego i Konopnickiej; 2) kanał spławny z przystanią podgóorską i z mostami projektowanymi w ulicach Długosza, Szwedzka, Konopnickiej i Rydlówka przedłużona ku Ceglarskiej

¹⁰² Ibidem, s. 56.

¹⁰³ E. Adamczyk, *Gospodarka komunalna miasta Krakowa...*, s. 181–182.

¹⁰⁴ C. Brzoza, *Kraków między wojnami...*, s. 247.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 249.

¹⁰⁶ 23 VI 1932 r. podjęto uchwałę o zakupie gruntu Sikornika o powierzchni 17,65 ha w dz. XIII od pp. norbertanek. Zob. „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 6, s. 155.

w Zakrzówku; 3) remiza tramwajowa, która miała powstać po zachodniej stronie al. Skrzyneckiego, na południe od ul. Rzemieślniczej; 4) istniejąca szkoła rzemiosł przy al. Skrzyneckiego; 5) miejski dworzec drogowy, projektowany na gruncie po dawnej kolei obwodowej wraz z torem dojazdowym ze stacji Bonarka (przedłużona ul. Konopnickiej) przy linii kolei Bonarka–Płaszów; 6) istniejące i projektowane dalsze rozszerzenie parku im. Bednarskiego na wzgórzu Krzemionki. Jako główne arterie komunikacyjne przyjęto do realizacji następujące ulice: 1) Konopnickiej jako główny dojazd z dz. XI (Dębni), X (Zakrzówek) i IX (Ludwinów) do stacji Kraków-Bonarka; 2) Rydlówkę jako odgałęzienie ul. Kalwaryjskiej w stronę ul. Kobierzyńskiej i Ceglarskiej; 3) Kalwaryjską (wraz z uchwalonym jej przebiegiem wprost do ul. Wadowickiej), którą należało traktować jako główną drogę samochodową do Myślenic i dalej do Zakopanego; 4) Krasickiego, którą należało przedłużyć do al. Skrzyneckiego, łączącej się z nią jezdnią¹⁰⁷.

W związku z uchwałami RM uchwalono program rozbudowy zachodniego obszaru dz. XIII (Zwierzyniec) w granicach ulic Królowej Jadwigi, Piastowskiej, przedłużenia al. 3 Maja wzdłuż zasklepionego w przyszłości koryta Rudawy i granicy Woli Justowskiej. Planowano powstanie arterii komunikacyjnych, z których ul. Królowej Jadwigi uznano za najważniejszą (miała to być główna ulica wypadowa z linią tramwajową i drogą jezdnią dla ruchu autobusowego). Cały obszar Zwierzynca między ul. Królowej Jadwigi a uregulowaną Rudawą planowano przeznaczyć wyłącznie pod zabudowę domami mieszkalnymi. Małe Błonia wykluczono od zabudowania, przeznaczając je wyłącznie na cele sportowe i wychowania fizycznego¹⁰⁸. Ponadto przeprowadzono cały szereg robót konserwacyjno-drogowych. Omawiając ruch budowlany w Krakowie, Prażmowski odnotował, że w 1931 r. wydano 156 pozwoleń na budowę nowych domów, 340 na nadbudowy, przebudowy itp. oraz 272 pozwolenia na użytkowanie gotowych domów. Ogółem w Krakowie przybyło 1563 mieszkań, dających łącznie 4696 izb mieszkalnych¹⁰⁹. W roku sprawozdawczym 1931/1932 przeprowadzono również szereg prac inwestycyjnych i konserwacyjnych w ogrodach miejskich, na Plantach, w Parku Wolskim oraz na cmentarzach miejskich. Prażmowski zapowiadał na 1933 r. rozszerzenie obszaru zarówno cmentarza Rakowickiego, jak i Podgórskiego.

Dużą inwestycją, którą ukończono w trakcie prezydentury Prażmowskiego, była budowa czwartego mostu na Wiśle łączącego Kraków z Podgórzem, a konkretnie z ul. Krakowską i Staromostową. Decyzję o jego budowie podjęto 1 VIII 1925 r., a prace rozpoczęto we wrześniu 1926 r. Most miał 146,42 m długości i 10 m szerokości użytkowej. Jego budowa kosztowała ok. 5 mln zł i była współfinansowana ze środków gminnych Krakowa. Uroczyste otwarcie mostu miało miejsce 19 I 1933 r. Obecni byli m.in. metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha, wojewoda krakowski Mikołaj Kwaśniewski, delegaci Ministerstwa

¹⁰⁷ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 12, s. 326.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 327.

¹⁰⁹ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 3, s. 54.

Komunikacji, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz liczni mieszkańcy miasta. Tymczasowa Rada Miejska 23 I 1933 r. podjęła uchwałę o nadaniu nowemu mostowi nazwy „Most Marszałka Józefa Piłsudskiego”¹¹⁰.

Jedną z kluczowych inwestycji komunikacyjnych dla miasta była w tamtym czasie linia kolejowa Kraków–Miechów, która miała połączyć Kraków bezpośrednio z Warszawą (5 XII 1931 r. metropolita krakowski Sapieha poświęcił kamień węgielny pod jej budowę). Kolejną ważną inwestycją było lotnisko cywilne w Czyżynach¹¹¹.

W dziedzinie kulturalno-oświatowej krakowska gmina spełniała swoje zadania poprzez: 1) subwencjonowanie przedszkoli (ochronek) dla małych dzieci; 2) utrzymywanie miejskich szkół powszechnych¹¹²; 3) prowadzenie szkół zawodowych dokształcających; 4) prowadzenie szkoły gospodarstwa domowego. Ponadto w administracji kulturalno-oświatowej pozostawały placówki kultury takie jak: Muzeum Narodowe, Miejskie Muzeum Przemysłowe, Teatr Miejski i Miejski Dom Wycieczkowy. Prażmowski podkreślał, że ten ostatni, oddany do użytku we wrześniu 1931 r., jest ważną placówką dla promocji krakowskiej turystyki. Jego statut uchwalono nieco wcześniej, 17 VII 1931 r.¹¹³

Ważnym celem miejskim, o którym Prażmowski wspominał w swoim inauguracyjnym przemówieniu, była budowa nowej siedziby dla Muzeum Narodowego. Na początku XX w. zbiory tej placówki powiększyły się tak bardzo, że zaistniała pilna potrzeba pozyskania dodatkowego obszernego budynku na ich pomieszczenie. W okresie międzywojennym sytuacja lokalowa Muzeum uległa znacznemu pogorszeniu i jedynym rozwiązaniem tego stanu rzeczy była budowa nowego gmachu muzealnego. Przez wiele lat prowadzono dyskusje i spory w sprawie lokalizacji budynku, pojawiały się różne pomysły. Na wniosek Prażmowskiego 19 X 1931 r. TRM podjęła uchwałę o budowie gmachu na gruntach pofortecznych u wylotu ul. Wolskiej i al. Mickiewicza. Taką lokalizację uznano za odpowiednią z uwagi na sąsiedztwo wielu innych monumentalnych budynków użyteczności publicznej (już istniejących czy też zaplanowanych do wzniesienia), jak Biblioteka Jagiellońska, Akademia Górnicza, Miejski Dom Wycieczkowy, Dom im. J. Piłsudskiego¹¹⁴. Jesienią 1931 r. TRM ustanowiła osobny komitet budowy nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie. Po ukonstytuowaniu się komitet powierzył rozwiązanie sprawy pomieszczenia zbiorów i opracowania ogólnego projektu nowego gmachu Muzeum komisji muzealnej. Tymczasowa Rada Miejska podczas posiedzenia w dniu 26 IV 1932 r. została powiadomiona o darowiźnie Edmunda Kaleńskiego (dyplomaty polskiego w Stanach Zjednoczonych) na rzecz budowy Muzeum Narodowego

¹¹⁰ P. Hubiak, *Belina i jego ulani...*, s. 331; C. Brzoza, *Kraków między wojnami...*, s. 269.

¹¹¹ C. Brzoza, *Kraków między wojnami...*, s. 250.

¹¹² W celu nadbudowy szkół miejskich 3 XII 1931 r. TRM podjęła uchwałę o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 500 tys. zł w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie. „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 12, s. 369.

¹¹³ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 7, s. 273–274; nr 8, s. 301–305.

¹¹⁴ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 10, s. 332–333.

w wysokości 100 tys. zł¹¹⁵. Pod przewodnictwem prezydenta Prażmowskiego 4 V 1932 r. odbyło się posiedzenie komitetu budowy, na którym przedstawiono projekt budowy Muzeum¹¹⁶. W zamierzeniu jego twórców nowy budynek muzealny miał być rodzajem panteonu sztuki i pamiątek narodowych¹¹⁷. Decyzja o realizacji uchwały o budowie nowego gmachu zapadła trzy lata później, w 1934 r., już za prezydentury Kaplickiego. W 1931 r. natomiast rozpoczęto budowę nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej przy al. Mickiewicza oraz zainaugurowano (17 VII) wznoszenie Domu im. J. Piłsudskiego w Oleandrach.

Początek lat trzydziestych XX w. był trudny dla Teatru Miejskiego im. Juliusza Słowackiego. Prażmowski żywo interesował się teatrem, dlatego objąwszy prezydenturę Krakowa, przez kilka miesięcy zabiegał o pozyskanie swego przyjaciela, wybitnego aktora i reżysera Juliusza Osterwy, na stanowisko dyrektora tej placówki. Kilukrotnie jeździł w tej sprawie do stolicy¹¹⁸. Jak pisze Diana Poskuta-Włodek, wiosną 1932 r. Prażmowski przeprowadził operację ponownego „umiastowienia” krakowskiej sceny, a zatem bezpośredniego jej podporządkowania władzom miasta¹¹⁹. Uchwalono nowy regulaminu teatru, na co w prasie odezwały się głosy oburzenia wobec traktowania „zakładu zwanego teatrem” na równi z innymi przedsiębiorstwami komunalnymi. Krytykowano też zwiększenie kompetencji prezydenta miasta, który zgodnie z regulaminem stawał się obok dyrektora „drugim czynnikiem bezpośrednio przejmującym najwyższą odpowiedzialność za stan teatru”¹²⁰. Do odejścia z teatru został zmuszony dyrektor Teofil Trzciński, a w kwietniu 1932 r. umowę na prowadzenie teatru podpisał Osterwa. W liście do Prażmowskiego w sprawie reorganizacji tej instytucji podkreślał, że chce dotrzeć do „nietkniętych” warstw ludności i rozszerzyć liczbę widzów. „Należy organizować nie «przedstawienia dla młodzieży», ale samą młodzież dla przedstawień. Młodzież szkolną, rzemieślniczą, robotniczą i... wojskową! Wojsko powinno często uczęszczać do teatru”¹²¹.

Prażmowski w swoich wystąpieniach przed RM oceniał pozyskanie Osterwy dla Krakowa jako zbawienny krok, mający przywrócić Teatrowi Miejskiemu pozycję jednej z najważniejszych scen w Polsce. Jednak opozycyjny „Naprzód” otwarcie wskazywał na polityczny podtekst nominacji Osterwy, pomijającej

¹¹⁵ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 4, s. 92

¹¹⁶ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 5, s. 130.

¹¹⁷ J. Skorupska-Szarlej, *Jubileusz gmachu głównego Muzeum Narodowego w Krakowie*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2004, s. 5; S. Dziedzic, *Kraków a idea Muzeum Narodowego*, „Zarządzanie w Kulturze” 2005, t. 6, s. 181–203.

¹¹⁸ List Juliusza Osterwy do Władysława Beliny-Prażmowskiego, Warszawa, 7 IV 1932, [w:] *Listy Juliusza Osterwy*, zebrał E. Osterwianka, wstęp J. Zawieyski, red. E. Krasieński, PIW, Warszawa 1968, s. 188–189; J. Szczublewski, *Żywot Osterwy*, PIW, Warszawa 1973, s. 370; D. Poskuta-Włodek, *Trzy dekady z dziejów sceny. Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie w latach 1914–1945*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2001, s. 209.

¹¹⁹ D. Poskuta-Włodek, *Mitologizacje, ceremonie, apoteozy. Piłsudski i Legiony w teatrze krakowskim*, „Pamiętnik Teatralny” 2018, R. 67, z. 3, s. 67; D. Poskuta-Włodek, *Trzy dekady z dziejów sceny...*, s. 210–211.

¹²⁰ *Zakład zwany „teatrem”*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 19 III 1932, nr 78, s. 3.

¹²¹ J. Szczublewski, *Żywot Osterwy...*, s. 370.

konsultacje i wcześniej stosowane procedury¹²². Według Poskuty-Włodek jednoosobową decyzję Beliny w tej sprawie uznano za zamach na samorząd¹²³. Niekwestionowana ranga artystyczna Osterwy miała gwarantować projekt sanacyjny (artystyczny, organizacyjny oraz personalny) w teatrze krakowskim i – szerzej – w Krakowie. To Osterwa firmował swoim nazwiskiem wprowadzenie nowego, ustalonego z Prażmowskim regulaminu, w tym kontrowersyjne zmniejszenie gwarantowanych zarobków o 50% i uzależnienie pozostałej ich części od dochodów z przedstawień. Główny ciężar zmian organizacyjnych pozostawał jednak w rękach Bolesława Pochmarskiego, jednego z czołowych sanacyjnych krakowskich polityków, nowo zaangażowanego na stanowisko kierownika literackiego Teatru Miejskiego¹²⁴.

Jednym z ważniejszych krakowskich wydarzeń kulturalnych w czasie prezydentury Prażmowskiego był XXIII Międzynarodowy Kongres Esperanto z udziałem delegatów z 32 państw, zorganizowany w dniach 1–8 VIII 1931 r. W celu propagowania krakowskiego dziedzictwa kulturowego 14 IV 1932 r. miejscowa rozgłośnia Polskiego Radia rozpoczęła nadawanie pogadanek o starym Krakowie poświęconych rocznicom historycznym, zabytkom itp. Część z nich prowadzono w języku angielskim dla zagranicy. Jako prelegent występował m.in. szef miejskiej propagandy dr Jerzy Dobrzycki¹²⁵. Prażmowski także interesował się sztuką. Jak pisał Władysław Jarocki, ówczesny prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, prezydent dobrze rozumiał, czym jest „kultura plastyczna dla Krakowa”. W oficjalnym piśmie z 10 II 1933 r. Jarocki podziękował Prażmowskiemu za „mądrą i troskliwą opiekę” nad Towarzystwem¹²⁶.

Wśród wydarzeń i inicjatyw o charakterze patriotycznym i kulturalnym z tamtego okresu warto wymienić wizytę marszałka Piłsudskiego (11–12 IX 1931). Jego pobyt był związany ze zorganizowaną przez Dowództwo Okręgu Korpusu nr V w Krakowie grą wojenną. Na posiedzeniu TRM, jakie odbyło się pod przewodnictwem Prażmowskiego 8 I 1932 r., nadano bp Władysławowi Bandurskiemu honorowe obywatelstwo miasta Krakowa. Było to związane z 25. rocznicą objęcia przez Bandurskiego sakry biskupiej. Prezydent przypomniał jego zasługi dla Ojczyzny w działalności publicznej, kaznodziejskiej i społecznej, szczególnie zaangażowanie w czyn niepodległościowy¹²⁷. Prażmowski zaangażował się również w uroczystości upamiętniające 25. rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego. Pod przewodnictwem prezydenta 27 XI 1932 r. odbyło się nadzwyczajne, uroczyste posiedzenie TRM, mające na celu uczczenie pamięci artysty. Posiedzenie zaszczyli swą obecnością m.in. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusz Jędrzejewicz, wojewoda

¹²² *Sanacja w teatrze*, „Naprzód”, 20 IV 1932, nr 89, s. 3; *Zza kulis bałaganu magistracko-teatralnego. Dyrektor teatru wypożyczony na sześć miesięcy*, „Naprzód”, 6 IV 1932, nr 77, s. 7.

¹²³ D. Poskuta-Włodek, *Trzy dekady z dziejów sceny...*, s. 213.

¹²⁴ D. Poskuta-Włodek, *Mitologizacje, ceremonie, apoteozy...*, s. 68; D. Poskuta-Włodek, *Trzy dekady z dziejów sceny*, s. 212–213, 217–220.

¹²⁵ C. Brzoza, *Kraków między wojnami...*, s. 258.

¹²⁶ MHK, *Księga pamiątkowa dla Władysława Beliny-Prażmowskiego...*

¹²⁷ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 1, s. 3–4.

krakowski Kwaśniewski, ks. bp Stanisław Rospond. Prażmowski podkreślił, że „czyn ducha poety, czyn artystyczny Stanisława Wyspiańskiego w dużej mierze w sercach narodu utorował drogę czynowi orężnemu, czynowi wyzwolenia Józefa Piłsudskiego. Za to więc dzisiaj przede wszystkim oddajmy głęboki hołd duchowi poety”¹²⁸. W celu uczczenia pamięci Wyspiańskiego polecono komitetowi budowy nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie urządzić w nowym budynku osobną „Świetlicę im. St. Wyspiańskiego” celem odpowiedniego pomieszczenia w niej kartonów witrażowych i wszystkich dzieł zmarłego artysty będących w posiadaniu Muzeum. Ponadto polecono komisji muzealnej opracować szczegółowe wnioski w sprawie założenia „Galerii Współczesnej im. St. Wyspiańskiego”¹²⁹.

Za prezydentury Prażmowskiego wprowadzono szereg zmian w nazewnictwie krakowskich ulic. Z okazji wspomnianego zjazdu esperantystów i znaczenia esperanta dla porozumiewania się ludzkości 17 VII 1931 r. TRM postanowiła przemianować dotychczasową ul. Niecałą na ul. dra Ludwika Zamenhofa. Nowo otwarta ulica na gruntach gminnych u wylotu ul. Długiej ku al. Słowackiego otrzymała nazwę Jerzego Żuławskiego¹³⁰. Rada Miasta 23 VI 1932 r. podjęła uchwałę o wprowadzeniu nowych nazw ulic: 1) nowa ulica od al. Mickiewicza u wylotu ul. Żabiej do parku Jordana w dz. XIV Czarna Wieś otrzymała nazwę ul. Kadrówki; 2) nowa ulica od ul. Kraszewskiego do ul. Kasztelańskiej, biegnąca równoległe do ul. Salwatorskiej w dz. XII Półwie Zwierzynieckie, otrzymała nazwę ul. Juliana Fałata; 3) nowa ulica od ul. Słonecznej do przedłużenia ul. Prywatnej w dz. XII Półwie Zwierzynieckie otrzymała nazwę ul. Leona Wyczółkowskiego. Ponadto 28 VII 1932 r. zamianowano nowe ulice: 1) nowa ulica między al. 3 Maja a przedłużeniem ul. Krupniczej, obok Domu im. J. Piłsudskiego i Miejskiego Domu Wycieczkowego w dz. XIV Czarna Wieś, otrzymała nazwę ul. Oleandry; 2) nowa ulica równoległa do ul. Płaszowskiej za wiaduktem kolejowym w dz. XXII Podgórze i dz. XXI Płaszów otrzymała nazwę ul. Ignacego Łukasiewicza; 3) część ul. św. Bronisławy, tj. od ostatnich zabudowań na Salwatorze do bramy wojskowej pod Kopcem Kościuszki w dz. XIII Zwierzyniec, otrzymała nazwę al. Jerzego Waszyngtona; 4) ul. Na Zbóju w dz. XXII Podgórze otrzymała nazwę ul. Tatrzańska; 5) ul. Niewiadoma na Zabłociu w dz. XXII Podgórze i dz. XXI Płaszów otrzymała nazwę ul. Portowa¹³¹. Celem uczczenia pamięci bohaterskich lotników TRM 29 IX 1932 r. nadała nazwę Żwirki i Wigury ulicy prowadzącej wzdłuż północno-wschodniej części parku Jordana, na przestrzeni od al. 3 Maja do ul. Reymonta. Ponadto RM podjęła uchwałę o wprowadzeniu nazw nowych ulic: 1) ul. Zielona otrzymała nazwę ul. Józefa Sarego; 2) ulica od ul. Kazimierza Wielkiego do ul. Juliusza Lea otrzymała nazwę ul. Włodzimierza Tetmajera; 3) ulica biegnącej od ul. Kazimierza Wielkiego do ul. Juliusza Lea otrzymała nazwę ul. Pawła Popiela; 4) ulica poprzeczna do ul. Gramatyka, tj. pierwsza ulica od strony ul. Juliusza Lea, otrzymała nazwę

¹²⁸ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 11, s. 289.

¹²⁹ Ibidem, s. 287–9.

¹³⁰ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 7, s. 274.

¹³¹ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 10, s. 249.

ul. Stanisława Skarbińskiego; 5) ulica prowadząca od strony al. Jerzego Waszyngtona, obok Kopca Kościuszki i zbiornika wodociągu miejskiego, do ul. ks. Józefa, otrzymała nazwę ul. Wodociągowa¹³². Podczas posiedzenie radny Stanisław Kuliczkowski postawił wniosek o nadanie nazwy Beliny-Prażmowskiego ulicy na odcinku od ul. Krowoderskiej do pl. Biskupiego¹³³.

Jednym z wyzwań stojących przed władzami Krakowa była obrona praw miasta w związku z planowanymi zmianami podziału administracyjnego państwa. Na posiedzeniu RM w dniu 14 XII 1931 r. został przedstawiony w tej kwestii wniosek nagły, który był odpowiedzią na oficjalny projekt reformy ogłoszony przez Komisję dla Usprawnienia Administracji przy Prezesie Rady Ministrów. Zakładał on oderwanie od woj. krakowskiego powiatów: bialskiego, oświęcimskiego i żywieckiego, części chrzanowskiego i wadowickiego, oraz przyłączenie ich do woj. śląskiego wraz z całym Zagłębiem Dąbrowskim aż po Częstochowę. Zapowiedź zmiany granic województw śląskiego i krakowskiego odczytywano jako wielkie niebezpieczeństwo dla przyszłości Krakowa i wskazywano na „pogwałcenie praw Krakowa jako naturalnej stolicy południowo-zachodniej części Rzeczypospolitej”¹³⁴. We wniosku, którego głównym autorem był prof. Kazimierz Kumaniecki, czytamy, że przedłożony projekt pomijał szereg źródłowych prac naukowych, opinii zainteresowanych samorządów terytorialnych i zawodowych, sfer gospodarczych i samej ludności, która wykazuje „konieczność stworzenia jednolitego Wielkiego Zagłębia węglowo-żelaznego na południowym zachodzie Polski, ujętego w jednolite ramy podziału dla celów administracji ogólnej i niezespólonej, a mającego swą stolicę w Krakowie. Nasze miasto bowiem jest naturalnym centrum południowo-zachodniej połaci Rzeczypospolitej pod względem kulturalnym, gospodarczym, jak i swego położenia geograficznego. [...] najżywotniejszy interes ogólnopaństwowy wymaga stworzenia wielkiego centrum produkcyjnego właśnie nie gdzieindziej, jak w Krakowie”¹³⁵. Kumaniecki uzasadniał nagłość powyższego wniosku tym, że ze względów historycznych Kraków ma dziejowe prawo do supremacji nad obszarem całych południowo-zachodnich kresów¹³⁶. Ostatecznie sprawa zmiany granic woj. krakowskiego nie została zrealizowana w okresie międzywojennym.

Okres prezydentury Prażmowskiego przypadał na czas burzliwych wydarzeń w państwie polskim, zarówno pod względem politycznym, jak i społecznym. W mieście miało wówczas miejsce wiele manifestacji, a nawet zamieszek¹³⁷. Choć prezydent Krakowa nie był przełożonym policji, Belinę te wydarzenia w pewnej mierze absorbowwały.

Będąc prezydentem Krakowa, Prażmowski aktywnie działał społecznie i politycznie. Na dorocznym okręgowym zjeździe delegatów Związku Legionistów

¹³² C. Brzoza, *Kraków między wojnami...*, s. 262.

¹³³ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 9, s. 228–229.

¹³⁴ „Dziennik Rozporządzeń” 1931, R. 52, nr 12, s. 375.

¹³⁵ Ibidem, s. 375.

¹³⁶ Ibidem, s. 376.

¹³⁷ Szerzej: T. Marszałkowski, *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918–1939*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2006, s. 244–293.

Województwa Krakowskiego (28 II 1932) został jednogłośnie wybrany na prezesa zarządu (na drugą kadencję)¹³⁸, 9 V 1932 r. ponownie wybrano go na prezesa Rady Grodzkiej BBWR¹³⁹, a 20 XII 1932 r. został wybrany przez RM na delegata Krakowa do Państwowej Rady Kolejowej (od 1 I 1933 r. na okres trzech lat)¹⁴⁰.

Prezydent Prażmowski, podobnie jak jego poprzednicy na tym stanowisku, mieszkał w Pałacu Larischa¹⁴¹. Apartament prezydencki mieścił się na pierwszym piętrze budynku, a główne wejście do niego wiodło przez klatkę schodową od strony ul. Franciszkańskiej. Pokoje reprezentacyjne mieściły się od strony pl. Wszystkich Świętych. Centralnym pomieszczeniem apartamentu był obszerny salon z balkonem, regularnie wykorzystywanym w czasie oficjalnych spotkań prezydenta i jego gości z mieszkańcami Krakowa. Po lewej stronie salonu znajdował się mały, podłużny pokój barowy, dalej główna jadalnia z niewielkim zapleczem, a po przeciwnej stronie salonu – narożny pokój. Do części reprezentacyjnej przylegały osobne pomieszczenia gospodarcze: kuchnia i spiżarnia, a obok głównego przedpokoju znajdowały się toalety. Pozostałe pomieszczenia, z oknami wychodzącymi na ul. Bracką, stanowiły obszerną prywatną przestrzeń o powierzchni ponad 250 m², w której znajdowały się m.in. pokoje mieszkalne prezydenta i jego rodziny¹⁴². Do tej części można było wejść bezpośrednio z głównego holu budynku od strony ul. Brackiej.

W lutym 1933 r., po 19 miesiącach prezydentury, na osobiste polecenie marszałka Piłsudskiego związane z nominacją na urząd wojewody lwowskiego Prażmowski złożył rezygnację ze stanowiska prezydenta miasta Krakowa. Na tajnym posiedzeniu TRM (11 II) sekretarz prezydialny Tadeusz Piotrowski odczytał tekst rezygnacji. Uwzględniając państwowe motywy tej decyzji, TRM przyjęła rezygnację do wiadomości i podjęła stosowną uchwałę (zakomunikował ją Prażmowskiemu wiceprezydent Klimecki). Następnie miało miejsce oficjalne pożegnanie ustępującego prezydenta. W prasie podkreślano, że „nieprędko wspaniała sala radziecka na ratuszu krakowskim będzie widownią tak pięknej i podniosłej uroczystości”¹⁴³. W imieniu TRM Prażmowskiego pożegnał radny Kazimierz Kumaniecki. Podkreślił, że rada wyraża ustępującemu prezydentowi „jak najgorętsze podziękowanie za to, że sprawując Zarząd miasta w ciężkich warunkach pełnił tę służbę publiczną stale z ofiarnością znaną już dobrze z okresu walk o Niepodległość, a przez trwałą współpracę z Radą miejską oraz przez rzeczowe pełne rozumnego umiaru traktowanie spraw miejskich, dobrze się zasłużył w Gminie stoł. król. m. Krakowa”¹⁴⁴. W odpowiedzi ustępujący prezydent wyraził podziękowanie skierowane do rady i pracowników miejskich

¹³⁸ E. Kołomyjski, *Zjazd Delegatów Legionistów Okręgu Krakowskiego*, „Legion” 1932, nr 1/3, s. 42–44.

¹³⁹ C. Brzoza, *Kraków między wojnami...*, s. 259.

¹⁴⁰ „Dziennik Rozporządzeń” 1932, R. 53, nr 12, s. 321.

¹⁴¹ M. Stus, *Pałac Larischa*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2015, s. 93.

¹⁴² Ibidem, s. 88.

¹⁴³ „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 13 II 1933, nr 44, s. 16.

¹⁴⁴ Ibidem; „Czas”, 12 II 1933, nr 35, s. 1.

za pełną oddania współpracę. Powiedział: „Gdy przed półtora rokiem obejmowałem stanowisko prezydenta miasta miałem trwogę, czy podołam ciężarowi włożonemu na moje barki. Jestem w życiu optymistą i optymizm mój mnie nie zawiodł. Panowie staliście wraz ze mną w jednym szeregu, mając przed oczyma dobro państwa i dobro miasta. Wspieraliście mnie sercem, nie słowy i dlatego czułem się w pracy mojej silny, bo nie forma, nie słowa, ale serce wasze stało przy mnie. Gdy was żegnam, a ciężko mi to przychodzi, wiem, że nie odchodzę od was cały, częstką moja wśród was zostaje, zostaje tu moje serce, a stamtąd ze Lwowa z nowego mego posterunku myśl moja będzie biegła ku wam – ku starym murom Krakowa i będzie z wami się łączyć w pracy na добrem tego drogiego mi miasta”¹⁴⁵.

Na bankiecie pożegnalnym w Towarzystwie Strzeleckim Krakowskim gorąco żegnany Prażmowski mówił: „Stworzyłem Pierwszy Pułk Ułanów Legionowych i musiałem go oddać za druty Szczypiorna. Stworzyłem Pierwszą Brygadę Kawalerii i musiałem ją oddać komu innemu. Zapragnąłem osiąść spokojnie wśród was, oddać się tu spokojnej pracy z wami i muszę dziś odejść”¹⁴⁶. Następnego dnia, 12 II, przed siedzibą Związku Legionistów na Wawelu zgromadziły się oddziały legionowe, strzeleckie, szwadron strzelców konnych i organizacje robotnicze. Następnie w lokalu Związku Legionistów i „Strzelca” pożegnał Prażmowskiego Kaplicki. Potem zebrani udali się pod magistrat, gdzie ustępującego prezydenta pożegnali krakowianie. Wiceprezydent Klimecki życzył wojewodzie lwowskiemu, by na Kresach towarzyszyły mu takie same gorące uczucia, jak w Krakowie¹⁴⁷. W imieniu urzędników i funkcjonariuszy miejskich prezydenta pożegnał 13 II dyrektor Miejskiej Izby Obrachunkowej Jan Krzyżanowski. Wieczorem nowy wojewoda lwowski wyjechał z Krakowa¹⁴⁸.

W krakowskiej prasie pojawiały się różne komentarze związane z rezygnacją Prażmowskiego. W „Czasie” pisano, że „pierwszy ułan Polski stał się pierwszorzędnym gospodarzem wielkiego miasta”¹⁴⁹. Rozumiał miejskie interesy, umiał je reprezentować i bronić. W związku z tym, że obejmował zarząd miasta jako prezydent wybrany przez radę mianowaną przez wojewodę, pisano: „Zdawałoby się niezyczliwym, że przychodzi jako ostatni cios wymierzony w samorząd, jako początek zetatygowania, zbiurokratyzowania Zarządu miasta”. Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Czuł się reprezentantem miasta i jego ludności, zdobył przychyłność mieszkańców Krakowa. Zwracano uwagę, że „na czele Krakowa stanął ktoś, kto rozumiał, czym jest Kraków”. Pozytywnie oceniano jego osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej, telekomunikacyjnej i kulturalnej. Rozumiał, czym Kraków jest dla polskiej kultury i jakie obowiązki wobec niej ma to miasto. Podkreślano, że zostawiał „Kraków ożywiony, Kraków żywy”¹⁵⁰.

¹⁴⁵ „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 13 II 1933, nr 44, s. 16.

¹⁴⁶ *Zmiana stanowisku Prezydenta m. Krakowa*, „Legion” 1933, kwartał 1, s. 68.

¹⁴⁷ „Czas”, 14 II 1933, nr 36, s. 2; *Zmiana stanowisku Prezydenta m. Krakowa*, „Legion” 1933, kwartał 1, s. 68.

¹⁴⁸ „Czas”, 14 II 1933, nr 36, s. 2.

¹⁴⁹ *Pożegnanie Beliny*, „Czas”, 12 II 1933, nr 35, s. 1.

¹⁵⁰ Ibidem.

Nie wszystkie jednak opinie o prezydenturze Prażmowskiego były pozytywne. Krytyczną znajdujemy we wspomnieniach Kudlińskiego, który pisał o byłym prezydencie, nawiązując jednocześnie do jego następcy: „po Belinie-ułanie nie stroniącym od kieliszka – ojcem miasta został z woli kolegów człowiek trzeźwy – dla odmiany umiarkowany i rzetelny”¹⁵¹.

Po odejściu Prażmowskiego ze stanowiska było dwóch poważnych kandydatów do objęcia funkcji wóldarza miasta: Kaplicki oraz Duch. Ostatecznie Związek Legionistów i Miejskie Koło BBWR poparły Kaplickiego¹⁵². W „Czasie” zwracano uwagę, że Kraków znajduje w prezydencie Kaplickim „odpowiedniego kierownika życia samorządowego, który poprowadzi dalej tak świetnie przez Belinę-Prażmowskiego rozpoczęte prace”¹⁵³. Z inicjatywy nowego prezydenta w renomowanym zakładzie introligatorskim Roberta Jahody wykonaną wielką księgę pamiątkową ku czci Prażmowskiego. Jej wnętrze zaprojektował i ozdobił Zygmunt Kinastowski. Wśród ofiarodawców księgi byli m.in. prezydent Kaplicki, wiceprezydenci Klimecki, Landau, Ostrowski, oraz Stanisław Skoczylas¹⁵⁴.

Prażmowski został mianowany wojewodą lwowskim w końcu stycznia 1933 r. przez prezydenta RP. Nowa funkcja wiązała się z uprawnieniami do koordynowania pracy wojewodów stanisławowskiego i tarnopolskiego. Belina na stanowisku wojewody lwowskiego musiał stawić czoła znacznie większym problemom i wyzwaniom niż w Krakowie, a piastował je najdłużej ze wszystkich wojewodów, do kwietnia 1937 r. Podobnie jak w Krakowie, dał się we Lwowie poznać jako dobry gospodarz¹⁵⁵.

6 X 1933 r. Prażmowski jako legendarny twórca jazdy legionowej brał udział w spotkaniach organizacyjnych mających na celu przygotowanie wielkiej rewii kawalerii na krakowskich Błoniach z okazji obchodów rocznicy odsieczy wiedeńskiej¹⁵⁶. Belina podczas uroczystości był ubrany po cywilnemu, co wzbudziło pewne rozczarowanie. Reporter „Światowida” odnotował na ten temat rozmowę z tłumy: „– A ten w cylindrze to pierwszy ułan polski, wojewoda Belina-Prażmowski. – Co? Ułan w cywilu? Szarej masie nie może się pomieścić w głowie, że twórca polskiej kawalerii zjawił się w cywilu”¹⁵⁷. Po uroczystości Prażmowski odjechał z Błoni, towarzysząc marszałkowi Piłsudskiemu.

W 1937 r. ze względu na stan zdrowia Prażmowski przeszedł na emeryturę. Powrócił do Krakowa i zamieszkał przy ul. Syrokomli 26. Objął funkcję w radach nadzorczych dwu ważnych instytucji gospodarczych: Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla S.A. (jako prezes) oraz Spółki Akcyjnej „Śląskie

¹⁵¹ T. Kudliński, *Młodości mej stolica...*, s. 284.

¹⁵² Szerzej: P. Hapanowicz, *Prezydent Krakowa...*

¹⁵³ *Wybór płk. Dra Kaplickiego prezydentem Krakowa*, „Czas”, 19 II 1933, nr 39, s. 3.

¹⁵⁴ MHK, Księga pamiątkowa dla Władysława Beliny-Prażmowskiego...

¹⁵⁵ P. Hubiak, *Belina i jego ułani...*, s. 100.

¹⁵⁶ W. Rezmer, *Rewia polskiej kawalerii w Krakowie w 1933 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, R. 14, nr 3, s. 128.

¹⁵⁷ Cyt. za: J.T. Nowak., *Hołd armii polskiej pamięci króla Jana III Sobieskiego w Krakowie 6 X 1933 r.*, „Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1982, nr 9, s. 75.

Zakłady Elektryczne”, co zapewniało mu pokaźne dochody. Ponadto zaangażował się w działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej i został członkiem jego rady nadzorczej. Nie zerwał też całkowicie z polityką, o czym świadczy przystąpienie do nowego ugrupowania sanacyjnego, jakim był Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN, tzw. Ozon). Uczestniczył w zebraniu organizacyjnym sektora miejskiego OZN, które odbyło się 17 VI 1937 r. w Teatrze Starym. Prażmowski wszedł w skład jego rady¹⁵⁸, a 9 IV 1938 znalazł się w składzie 70-osobowej rady naczelnej OZN¹⁵⁹. Ponadto stale utrzymywał kontakt z większością swych dawnych podkomendnych, tworzących zwarte i częściowo sformalizowane środowisko beliniaków, które przetrwało katastrofę wojenną i funkcjonowało dalej na emigracji.

Prażmowski zmarł 13 października 1938 r. (w wieku 50 lat) z powodu ataku serca, w Wenecji. Tydzień później (20 X) w Krakowie odbyła się niezwykle uroczysta i wzruszająca ceremonia pogrzebowa¹⁶⁰. W uroczystości brał udział gen. Kazimierz Sosnkowski jako reprezentant prezydenta RP Ignacego Mościckiego i marszałka Edwarda Rydza Śmigłego. Przemawiający prezydent Krakowa Kaplicki podkreślił zalety umysłu i charakteru Prażmowskiego, podkreślając, że „dzięki tym zaletom, jak i szczególnej zdolności jednania sobie serc i wiązania ludzi z różnych sfer i kierunków do współpracy [...] Władysław Belina-Prażmowski dobrze zasłużył się dla Krakowa”¹⁶¹. Belina został pośmiertnie odznaczony Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski. Jego trumna spoczęła na cmentarzu Rakowickim, obok zbiorowej mogiły żołnierzy 2. Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich.

Dzięki wsparciu prezydenta Kaplickiego dla uczczenia pamięci Prażmowskiego, „wielkiego żołnierza i zasłużonego prezydenta miasta”, RM ustanowiła wieczystą fundację stypendialną jego imienia (24 X 1938). Kapitał zakładowy fundacji miał wynosić 10 tys. zł. Roczne odsetki od niego miały być wypłacane przez zarząd miejski zdolnemu, pilnemu, niezamożnemu studentowi Akademii Górniczej w Krakowie, pochodzącemu z Krakowa lub z powiatów opatowskiego czy radomskiego, a stale mieszkającemu w Krakowie. Na tym samym posiedzeniu RM postanowiono, aby ul. Pierwsze Osiedle Oficerskie nazwać al. Beliny-Prażmowskiego. Po wojnie, w 1947 r., władze komunistyczne nazwały ją al. Juliana Marchlewskiego. Nazwę upamiętniającą Prażmowskiego przywrócono alei w 1990 r.¹⁶² Ponadto, także z inicjatywy Kaplickiego, utrwalono pamięć prezydenta Prażmowskiego portretem pędzla Stefana Felsztyńskiego, zawieszonym w sali posiedzeń RM w Pałacu Wielopolskich.

¹⁵⁸ C. Brzoza, *Kraków między wojnami...*, s. 345.

¹⁵⁹ Ibidem, s. 362.

¹⁶⁰ Śp. Władysław Belina-Prażmowski, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 15 X 1938, nr 285, s. 8; *Sprawozdanie z pogrzebu Władysława Beliny-Prażmowskiego. Kraków, 20 X 1938 r.*, „Oleandry” 1938, nr 5; *Ostatnie chwile ś.p. Władysława Belina-Prażmowskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 21 X 1938, nr 291, s. 8; „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 22 X 1938, nr 292, s. 1, 16–17; „Światowid” 1938, nr 43.

¹⁶¹ *Za trumną płk Beliny-Prażmowskiego*, „Gazeta Polska”, 21 X 1938, s. 2.

¹⁶² E. Supranowicz, *Nazwy ulic Krakowa*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1995, s. 24.

* * *

Władysław Belina-Prażmowski zasłynął w czasie I wojny światowej jako twórca i dowódca legionowej kawalerii. Jego postać była owiana legendą walki o Niepodległą Polskę. W powszechnej opinii był najbardziej znanym prezydentem Krakowa okresu międzywojennego. Rządził miastem krótko, nieco ponad półtora roku (1931–1933), w trudnych czasach wielkiego kryzysu gospodarczego, a jednocześnie dużych napięć politycznych i społecznych. Wybór Prażmowskiego na prezydenta Krakowa przez TRM mianowaną przez sanacyjny przedstawiciela władz centralnych został odebrany przez opinię publiczną jako początek biurokratyizacji zarządu. Tymczasem stało się odwrotnie.

Prażmowski dał się poznać jako pełen inicjatywy dobry organizator i zapobiegliwy gospodarz. Stawiał sobie za cel uporządkowanie i unowocześnienie Krakowa. Podkreślał konieczność wprowadzenia odpowiedniej infrastruktury, w tym sieci ulic i dróg o trwałej nawierzchni, wodociągu, kanalizacji, elektryfikacji i komunikacji zbiorowej na terenie całego miasta. Twierdził, że jest konieczne, by Kraków stał się bardziej podobny do miast zachodnioeuropejskich. Wdrożył zapowiadany w swoim exposé radykalny program oszczędnościowy, przy czym za najpilniejsze i najważniejsze zadania zarządu miasta uznał obniżenie kosztów administracji i jej usprawnienie. Rozpoczął reorganizację struktury administracji miejskiej. W czasie jego prezydentury wydano szereg dokumentów prawnych regulujących pracę krakowskiego magistratu oraz urzędników miejskich, mających na celu nadanie jednolitego kierunku działania magistratowi jako całości. Ponadto wydano liczne zarządzenia, okólniki i instrukcje zmierzające do wprowadzenia właściwego nadzoru i kontroli w miejskiej administracji oraz usprawnienia pracy urzędników, w tym podniesienia karności urzędniczej. W celu uproszczenia procedur administracyjnych i obniżenia ich kosztów podjęto szereg działań, jak np. wprowadzenie nowej biurowości bazującej na tzw. systemie bezdziennikowym, przyspieszającym bieg spraw. Prażmowski doprowadził do redukcji kadry urzędniczej, ograniczając jej zarobki i likwidując biurokratyczne przyrosty w pracy miejskiej administracji. Efektem zastosowanej przez prezydenta polityki ograniczania wydatków i wprowadzania zmian w działalności magistratu była stopniowa poprawa sytuacji finansowej Krakowa. Prażmowski rozpoczął i w dużej mierze zrealizował konwersję krótkoterminowego zadłużenia o wysokim oprocentowaniu, które stanowiło jedną z największych bolączek miejskiej administracji. W dziedzinie opieki społecznej wspierał walkę z bezrobociem. Pomimo kryzysu i ograniczenia wydatków inwestycyjnych, w czasie prezydentury Prażmowskiego w mieście kontynuowano inwestycje komunalne mające na celu rozbudowę przedsiębiorstw miejskich, zakup i uzbrajanie gruntów, budowę budynków użyteczności publicznej oraz dróg i mostów. Zrealizowano rozbudowę sieci wodociągowej, w tym budowę drugiego rurociągu, rozbudowano rzeźnię, ukończono budowę czwartego mostu na Wiśle oraz Miejskiego Domu Wycieczkowego. Prażmowski dbał też o sprawy kultury. Aktywnie zabiegał o budowę nowego gmachu Muzeum Narodowego, doprowadził do objęcia przez Juliusza Osterwę dyrekcji Teatru

Miejskiego im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, jego zasługą była też organizacja w 1932 r. podniosłych uroczystości ku czci Stanisława Wyspiańskiego. W zakresie komunikacji starał się o realizację budowy kolei Kraków–Miechów. Perspektywicznie dostrzegał konieczność rozwoju Krakowa jako centrum ruchu turystycznego. Prażmowskiego w działaniu charakteryzowały zdecydowanie, rozsądek i konkretność. Podkreślał, że nie lubi obiecywać: „wolę coś zrobić i chęć zrobić – ale nie obiecywać”¹⁶³. Prażmowski pracę prezydenta traktował jako służbę państwową, obowiązki wypełniał sumiennie. Juliusz Osterwa pisał o nim nieco patetycznie, ale nie bez racji: „Ty, będąc żołnierzem, kawalerzystą, legionistą, człowiekiem «realny», byłeś i jesteś dla mnie (może nie tylko dla mnie artystą). Służyłeś Polsce drogiej i teraz Jej służysz, dawniej przez miecz, dzisiaj przez rozporządzenie, ale i dawniej, i dziś duszą, troską, talentem, czynem”¹⁶⁴. Prezydentura Prażmowskiego zyskała społeczną aprobatę i była przez współczesnych oceniana na ogół pozytywnie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczonych, Kolekcja Generałów i Osobistości, Władysław Belina-Prażmowski, sygn. I.480.30.

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (MHK), Księga pamiątkowa dla Władysława Beliny-Prażmowskiego, b. prezydenta miasta Krakowa w l. 1931–1933, Kraków, dn. 27 VI 1933, R. 1755.

Źródła drukowane

„Dziennik Rozporządzeń dla Stoł. Król. miasta Krakowa” 1931, R. 52.

„Dziennik Rozporządzeń dla Stoł. Król. miasta Krakowa” 1932, R. 53.

„Dziennik Rozporządzeń dla Stoł. Król. miasta Krakowa” 1933, R. 54.

„Gazeta Urzędowa Zarządu Miejskiego w Stoł. Król. Mieście Krakowie” 1938, R. 59.

Listy Juliusza Osterwy, zebra. Elżbieta Osterwianka, wstęp Jerzy Zawieyski, red. Edward Krasieński, PIW, Warszawa 1968.

Program inwestycyjny Stoł. Król. Miasta Krakowa na okres 1937/38–1943/44, Nakładem Zarządu Miejskiego w Stoł. Król. M. Krakowie, Kraków 1938.

Pamiętniki, wspomnienia

Duch Kazimierz, *Od cesarza Franza Jozefa do Stalina* [mps w posiadaniu autora – P.H].

Kudliński Tadeusz, *Młodości mej stolica: Wspomnienia krakowianina z okresu między wojnami*, Instytut Wydawniczy „Pax”, Kraków 1970.

Rolle Karol, *Wspomnienia*, t. 1–17, [mps w posiadaniu prof. Marii Kolankiewicz].

Szczepański Jan J., *Trzy czerwone róże*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982.

¹⁶³ *Chcę Kraków przybliżyć do Europy...*, s. 1.

¹⁶⁴ J. Szczublewski, *Żywot Osterwy...*, s. 371.

Prasa

- „Czas” 1931–1933.
„Głos Narodu” 1931–1933.
„Ilustrowany Kurier Codzienny” 1931–1933, 1938.
„Legion” 1931–1933.
„Naprzód” 1931–1933.
„Nowy Dziennik” 1931–1933.

Opracowania

- Adamczyk Elżbieta, *Gospodarka komunalna miasta Krakowa w okresie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo UJ, Kraków 1997.
- Adamczyk Elżbieta, *Samorząd Krakowa i jego władze*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. 4: *Kraków w latach 1918–1939*, red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, Józef Mitkowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997, s. 51–77.
- Brzoza Czesław, *Kraków między wojnami. Kalendarium 28 X 1918–6 IX 1939*, Towarzystwo Sympatyków Historii, Kraków 1998.
- Czy wiesz, kto to jest?*, red. Stanisław Łoza, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1938.
- Dobrowolski Henryk, *Samorząd w Krakowie, jego organizacja i kancelaria w latach 1918–1939*, „Archeion” 1954, t. 23, s. 49–71.
- Dziedzic Stanisław, *Kraków a idea Muzeum Narodowego*, „Zarządzanie w Kulturze” 2005, t. 6, s. 181–203.
- Gąsowski Tomasz, *Władysław Belina-Prażmowski*, IPN, Warszawa 2020.
- Hapanowicz Piotr, *Karol Rolle (1871–1954). Prezydent Krakowa. Szkic do portretu*, Towarzystwo „Pro Museo”, Kraków 2019.
- Hapanowicz Piotr, *Prezydent Krakowa Mieczysław Kaplicki*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2023.
- Hubiak Piotr, *Belina i jego ulani*, Fundacja CDCN, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2003.
- Kasprzyk Artur, *Pułkownik Władysław Belina-Prażmowski. Twórca odrodzonej polskiej kawalerii*, „Alma Mater” 2016, nr 187, s. 86–89.
- Langrod Jerzy S., *3 lata samorządu Krakowa (1931–1933) na tle teorii prawa administracyjnego. Fakty i konkluzje*, Księgarnia Krzyżanowskiego, Kraków 1934.
- Majchrowski Jacek M., *Twórca polskiej kawalerii*, „Tygodnik Powszechny”, 9 VIII 1981, nr 32, s. 5.
- Marszałkowski Tomasz, *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918–1939*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2006.
- Nowak Janusz T., *Hołd armii polskiej pamięci króla Jana III Sobieskiego w Krakowie 6 X 1933 r.*, „Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1982, nr 9, s. 66–80.
- Nowakowski Zygmunt, *Lajkonik. Wybór felietonów z lat 1931–1939*, oprac. Henryk Markiewicz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975.
- Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa (1228–2010), red. Bogdan Kasprzyk, Urząd Miasta Krakowa, Kraków 2010.
- Poskuta-Włodek Diana, *Mitologizacje, ceremonie, apoteozy. Piłsudski i Legiony w teatrze krakowskim*, „Pamiętnik Teatralny” 2018, R. 67, z. 3, s. 50–76.
- Poskuta-Włodek Diana, *Trzy dekady z dziejów sceny. Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie w latach 1914–1945*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2001.

Rezmer Waldemar, *Rewia polskiej kawalerii w Krakowie w 1933 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, R. 14, nr 3, s. 127–144.

Skorupska-Szarlej Janina, *Jubileusz gmachu głównego Muzeum Narodowego w Krakowie*, [w:] *Siedemdziesiąt lat gmachu głównego Muzeum Narodowego w Krakowie*, red. Ewa Ryżewska-Kulawik, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2004, s. 5–10.

Stawecki Piotr, *Władysław Zygmunt Prażmowski (1888–1938)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 27, red. Emanuel Rostworowski et al., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1983, s. 393–395.

Stus Marek, *Pałac Larischa*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2015.

Supranowicz Elżbieta, *Nazwy ulic Krakowa*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1995.

Szczublewski Józef, *Żywot Osterwy*, PIW, Warszawa 1973.



Barbara Gąsieniec*

Wrocław

Mariusz Wołos**

Kraków

Człowiek z cienia.

Aleksander Więckowski (1854–1919) – szkic biograficzny

Abstract

Aleksander Więckowski (1854–1919) is an almost unknown and secondary historical figure. He appears most often only twice in the pages of great history. For the first time in connection with the events of the February Revolution of 1917 in Russia and the attitude of the Russian authorities towards the independence of Poland. The second time was in connection with the Polish-Soviet negotiations conducted in 1919 in Moscow and Białowieża, where he represented the highest Polish authorities: the Chief of State Józef Piłsudski and the Minister of Foreign Affairs Ignacy Jan Paderewski. Meticulous research has allowed us to reconstruct a basic biography of the man who most often played a behind-the-scenes role. As a young man, he was the founder of socialist circles in St. Petersburg and Warsaw. For this activity, he was exiled to Eastern Siberia for six years. Więckowski was a man of the Polish-Russian border. He spent most of his life in Russia. He was the leader of the Polish diaspora in St. Petersburg, where he lived for 30 years. He was involved in building democratic Russia and Poland. He worked towards a Polish-Russian rapprochement. He was an active participant in the first Russian revolution of 1905–1907. He also belonged to the Freemasons, with these contacts opening his way to people such as the Prime Minister of the Provisional Government, Alexander Kerensky. He used his diplomatic talents only towards the end of his life, when, in the spring and summer of 1919, he took on the burden of negotiations with the Bolshevik authorities during the ongoing Polish-Soviet war.

Keywords: Aleksander Więckowski, socialism, democracy, Polish-Russian relations, Polish-Soviet relations

Słowa kluczowe: Aleksander Więckowski, socjalizm, demokracja, stosunki polsko-rosyjskie, stosunki polsko-sowieckie

* Śląskie Towarzystwo Genealogiczne we Wrocławiu; e-mail: bgasieniec@op.pl; ORCID: 0009-0004-9014-0302.

** Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie; e-mail: mariusz.wolos@up.krakow.pl; ORCID: 0000-0001-6943-1069.

Wprowadzenie

Aleksander Więckowski, współcześnie zapomniany, był inspiratorem ważnych przemian społecznych oraz politycznych, choć działającym zakulisowo i zdecydowanie na drugim planie. Fakty odtworzone z jego życia odsłaniają człowieka, który był socjalistą, konspiratorem, zesłańcem, demokratą, publicystą, wizjonerem, politykiem i dyplomatą. Ta wielowymiarowość połączona z wybitną inteligencją, podkreślaną przez jego współczesnych, pozwalała mu na elastyczne poruszanie się pomiędzy Polską a Rosją, na pograniczu świata kulturowego, językowego, politycznego i mentalnego przełomu XIX i XX stulecia. Rozumiejąc mentalność Rosji, Więckowski wziął udział w próbie jej demokratyzacji, bowiem w tej zmianie dostrzegał szansę na niepodległość Polski.

Na kartach wielkiej historii Więckowski zaznaczył się wyraźnie dwa razy, w obu przypadkach u schyłku dość niespodziewanie przerwane go życie. Po raz pierwszy wiosną 1917 r., kiedy to – działając zakulisowo i korzystając ze swoich szerokich wpływów – przyczynił się do wydania przez rosyjski Rząd Tymczasowy proklamacji do „Braci Polaków” zawierającej słynne słowa: „Naród rosyjski, który zrzucił jarzmo, uznaje i dla polskiego narodu braterskie pełne prawo stanowienia o swym losie z własnej woli. Wierny umowom ze sprzymierzonymi, wierny całemu planowi walki przeciw zaczepnemu germanizmowi, Rząd Tymczasowy współdziała w tworzeniu niepodległego państwa polskiego, złożonego z tych wszystkich obszarów, których ludność jest w większości polska, w zamian za rękojmię trwałego pokoju w przyszłej przebudowanej Europie”¹. Dokument ten miał przemożny wpływ na umiędzynarodowienie sprawy polskiej i postawę mocarstw ententy wobec niepodległości Polski. Po raz wtóry usłyszano o Więckowskim wiosną i latem 1919 r., kiedy to wziął na siebie ciężar negocjowania z władzami sowieckimi zarówno podczas misji do Rosji, jak i w Polsce. Te właśnie wątki są eksponowane w historiografii.

Bohater tego tekstu nie doczekał się żadnego naukowego opracowania, a w poświęconych mu biogramach i notkach biograficznych pojawiają się błędnie powielane informacje, jak np. Warszawa jako miejsce urodzenia czy rok 1920 jako data śmierci². Przygotowanie kompletnej biografii Więckowskiego byłoby możliwe dopiero po przeprowadzeniu badań w archiwach i bibliotekach Petersburga oraz Moskwy. W pierwszym z wymienionych miast spędził ponad pół życia, będąc jednym z bardziej aktywnych reprezentantów tamtejszej Polonii. Ze względu jednak na ograniczony dostęp do archiwów rosyjskich z powodu wojny wywołanej przez reżim Władimira Putina przeciwko Ukrainie, badań w Rosji przeprowadzić nie można. Sprawy nie ułatwia i fakt, że ówczesnie żyło

¹ *Wiek XX w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów*, oprac. M. Sobańska-Bondaruk, S.B. Lenard, PWN, Warszawa 1998, s. 67–68.

² Z. Heryng, *X Pawilon przed 50 laty*, „Niepodległość” 1929, t. 1, s. 71; *Encyklopedia Rewolucji Październikowej*, red. L. Bazyłow, J. Sobczak, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987, s. 442; A. Kijas, *Polacy w Rosji od XVII wieku do 1917 roku. Słownik biograficzny*, Instytut Wydawniczy Pax, Wydawnictwo Poznańskie, Warszawa–Poznań 2000, s. 373–374.

kilku Aleksandrów Więckowskich, bynajmniej dalekich od anonimowości. Jednym z nich był urodzony w 1892 r. warszawski architekt i urzędnik Ministerstwa Spraw Wojskowych³. Pełna biografia Więckowskiego to zatem nic innego jak postulat pro futuro. Mamy jednak nadzieję, że nasz szkic będzie pomocny poszukującym informacji o Więckowskim lub przygotowującym w przyszłości jego biografię. Tymczasem stawiamy przed sobą cel o wiele skromniejszy: wydobycie z cienia postaci, która z pewnością na to zasługuje.

Socjalista, inżynier, zesłaniec

Aleksander Józef Więckowski urodził się 19 marca 1854 r. we wsi Kolano⁴ w południowej części Podlasia (w guberni siedleckiej) jako syn Jana Więckowskiego (1834–1908)⁵ i Ewy Wieczorkowskiej (ok. 1836–1907)⁶. Wieś ta była majątkiem należący wówczas do Seweryna hr. Łubieńskiego i jego żony Amelii z Jezierskich Łubieńskiej (następnie do ich syna Zdzisława), a ojciec Więckowskiego pełnił tam funkcję ekonoma (administratora dóbr) i pisarza prowentu⁷. Rodzice bohatera tego tekstu pobrali się w Kolanie 2 czerwca 1853 r.⁸ W późniejszym okresie Jan Więckowski był administratorem dóbr w guberni lubelskiej (m.in. w majątku Wojsławice w powiecie chełmskim)⁹, a zdobytymi w tym zakresie doświadczeniami dzielił się z czytelnikami artykułów publikowanych na łamach poradników rolniczych „Rolnik i Hodowca” (w rubryce „Przewodnik Praktycznego Gospodarza”¹⁰) oraz „Gospodarz”¹¹. Młodszą siostrą Aleksandra Więckowskiego była Konstancja Bronisława (1856–?)¹², absolwentka prywatnej

³ L. Babiński, *Warszawa wieku mego*, wstęp i red. J. Faryś, H. Walczak, IPN Oddział w Szczecinie, Szczecin 2020, s. 188.

⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Rossoszu, sygn. 45, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1854, k. 5–6 (akt chrztu Aleksandra/Alexandra Józefa Więckowskiego, nr 13).

⁵ APL, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Markuszowie, sygn. 28, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1834, k. 3 (akt chrztu Jana Józefa Więckowskiego, nr 7); Archiwum Państwowe w Zamościu (dalej: APZ), Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Hrubieszowie, sygn. 34, Akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1908, k. 186 (akt zgonu Jana Więckowskiego, nr 57).

⁶ APZ, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Hrubieszowie, sygn. 33, Akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1907, k. 237 (akt zgonu Ewy Więckowskiej, nr 74).

⁷ APL, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Rossoszu, sygn. 47, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1856, k. 16 (akt chrztu Konstancji Bronisławy Więckowskiej, nr 32).

⁸ Ibidem, sygn. 44, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1853, k. 40 (akt małżeństwa Jana Więckowskiego i Ewy Wieczorkowskiej, nr 8).

⁹ *Hotel Drezdeński*, „Kraj” (Kraków) 1873, nr 293, s. 3; *Procesy polityczne w Królestwie Polskim. Materiały do historii ruchu rewolucyjnego w Król. Polskiem*, z. 1: Rok 1878–1879, Drukarnia Narodowa w Krakowie, Kraków 1907, s. 98–99.

¹⁰ J. Więckowski, *Przewodnik praktycznego gospodarza*, „Rolnik i Hodowca. Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” (Warszawa) 1904, nr 8, s. 85–88; nr 9, s. 97–99; nr 10, s. 109–111.

¹¹ *Nekrologia. Ś.p. Jan Więclawski*, „Gospodarz. Poradnik Rolniczo-Ogrodniczy dla Mniejszych Właścicieli Ziemskich” (Warszawa) 1908, nr 14, s. 251.

¹² APL, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Rossoszu, sygn. 47, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1856, k. 16 (akt chrztu Konstancji Bronisławy Więckowskiej, nr 32).

pensji Bronisławy Leśniewskiej w Warszawie, w której była następnie nauczycielką¹³. Choć w oficjalnych dokumentach rosyjskich Więckowscy określani byli jako szlachta¹⁴, to jednak życie Jana i Aleksandra jest dobrym przykładem formowania się inteligencji polskiej w Królestwie Polskim na przestrzeni dwóch pokoleń. Zarówno południowe Podlasie, jak i Chełmszczyzna leżały na pograniczu kulturowym, językowym i wyznaniowym. Mieszkali tam rzymscy katolicy, unicy, prawosławni i wyznawcy judaizmu. Szacunek Aleksandra Więckiego dla kultury pogranicza zaznaczony został w tekście z 1908 r. zamieszczonym w gazecie mniejszości żydowskiej, gdzie napisano: „Syn zmarłego, dla uczczenia pamięci ojca, hojnie obdarzył dobroczynne instytucje hrubieszowskie bez różnicy wyznania”¹⁵. Tolerancji wobec osób innej narodowości i odmiennego wyznania Aleksander uczył się od ojca, który kierował się w życiu „zasadami humanitarnymi” i nieposzlakowaną uczciwością, a swoich żydowskich sąsiadów wspierał radą i udzielał im bezinteresownej pomocy¹⁶.

Niewiele wiemy o pierwszych latach życia bohatera tego tekstu. Znający go dobrze Michał Łempicki, nawiązując do miejsca pochodzenia i wychowania Więckiego, pisał górnolotnie o „kraju polskich łez i polskiego męczeństwa; w otoczeniu napełnionem smutkiem upłynęły mu lata dzieciństwa”¹⁷. W 1871 r. Więckowski ukończył ze złotym medalem Warszawską Szkołę Realną przy ul. Jezuickiej¹⁸. Uczył się w warunkach postępującej rusyfikacji po zdławieniu powstania styczniowego, co nie pozostało bez wpływu na funkcjonowanie szkoły¹⁹. Następnie studiował przez rok w Uniwersytecie Warszawskim, po czym przeniósł się do petersburskiego Instytutu Technologicznego, który był miejscem częstych peregrynacji akademickich absolwentów Warszawskiej Szkoły Realnej²⁰. Znający Więckiego z tego okresu życia Edmund Brzeziński nie tylko zaliczył go do grona wybitniejszych studentów, ale także określił mianem

¹³ *Kółka socjalistyczne, gminy i Wielki Proletariat. Procesy polityczne 1878–1888. Źródła*, oprac. i wstęp L. Baumgarten, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1966, s. 187, 202, 205; *Деятели революционного движения в России. Библиографический словарь: от предшественников декабристов до падения царизма*, t. 3: *Восьмидесятые годы*, выпуск 1: А–В, составлен М.М. Клевецким, Е.Н. Кушевой, А.А. Шиловым, Всесоюз. о-во полит. каторжан и ссыльно-поселенцев, Москва 1933, s. 567 (tu jako Венцковская Констанция Ивановна); *Bronisława Leśniewska. Przełożona Pensji Prywatnej w Warszawie*, „Kurier Codzienny” (Warszawa) 1881, nr 233, s. 4.

¹⁴ W wykazach rodzin szlacheckich z początku XIX w. widnieją Więckowscy herbu Drogosław i herbu Prus I, zob. P. Nałęcz-Małachowski, *Zbiór nazwisk szlachty z opisem herbów własnych familiom zostających w Królestwie Polskim i Wielkim Xięstwie Litewskim*, Drukarnia J.C.K. Mci u XX Trynitarzów, Lublin 1805, s. 505.

¹⁵ *Nekrologia. Jan Więckowski*, „Nowa Gazeta” (Warszawa) 1908, nr 237, s. 2.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ M. Łempicki, *Ś.p. Aleksander Więckowski. Wspomnienie pośmiertne*, „Kurjer Polski” (Warszawa) 1919, nr 249, s. 3.

¹⁸ *W gimnazjum realnem*, „Kurjer Warszawski” 1871, nr 140, s. 2.

¹⁹ K. Konarski, *Nasza szkoła. Księga pamiątkowa Warszawskiej Szkoły Realnej*, t. 1: *Dzieje Warszawskiej Szkoły Realnej*, Stowarzyszenie Wychowawców b. Gimnazjum i b. Szkoły Realnej, Warszawa 1932, s. 599–642.

²⁰ *Ibidem*, s. 640.

„przyrodnika i zdolnego prelegenta”²¹. Studia w Instytucie Więckowski ukończył w 1877 r. z tytułem inżyniera technologa²². Po krótkim okresie pracy w żegludze na Nowie podjął dalszą naukę na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Petersburskiego, przerwał ją jednak w 1879 r. Tytuł technologa i rozpoczęcie kolejnych studiów dały mu formalne prawo przemieszczania się po całym obszarze Rosji i swobodę wyboru miejsca zamieszkania²³.

Przywilej ten wykorzystał w latach 1874–1879 podczas swojej dynamicznej nielegalnej działalności w tworzącym się wówczas w Rosji i na terenie Królestwa Polskiego ruchu socjalistycznym. W 1874 r. został założycielem pierwszego polskiego kółka socjalistycznego w Petersburgu, do którego weszli m.in. technologdy Ludwik Waryński, Bolesław Wysłouch, Erazm Kobylański, Edmund Brzeziński oraz studenci uczelni medyko-chirurgicznej Jan Hłasko i Bolesław Mondszejn²⁴. W lutym 1876 r. Więckowski wziął udział w pierwszej na terytorium Imperium Rosyjskiego socjalistycznej manifestacji na placu przed soborem Matki Boskiej Kazańskiej w centrum Petersburga („manifestacja kazańska”)²⁵. Wspominano go z tego okresu jako „człowieka wybitnych zdolności i dużej wiedzy”, a nawet nazywano „kierownikiem młodzieży z aspiracjami socjalistycznymi”²⁶. W jej kręgach znany był pod pseudonimem „Pan”. W 1877 r. Więckowski był jednym z sygnatariuszy adresu do poety, pisarza i publicysty Nikołaja Niekrasowa, w którym napisano, że studiująca młodzież rosyjska nosi w sercu „potężną, świętą miłość do ludu” i jest gotowa oddać zań własną wolność i życie²⁷. Znany później rosyjski literaturoznawca i lingwista Dymitr Owsjaniko-Kulikowski, przyjaźniący się z Więckowskim w okresie studiów, tak go charakteryzował: „był socjalistą (w ówczesnym pojęciu), ale przede wszystkim Polakiem, polskim patriotą – jednym z tych, którzy nie tylko nie stronili od wszystkiego, co rosyjskie, ale także starali się połączyć polską ideę wyzwolenczą z rosyjską i szli ramię

²¹ E. Brzeziński, *Wspomnienia z mojego życia*. I, „Niepodległość” 1933, t. 4, s. 54.

²² *Księga pamiątkowa inżynierów technologów Polaków wychowawców Instytutu Technologicznego w Petersburgu. (W rocznicę stulecia uczelni)*, Koło Inżynierów Technologów Petersburskich, Warszawa 1933, s. 99; *Procesy polityczne w Królestwie Polskim...*, s. 98.

²³ *Procesy polityczne w Królestwie Polskim...*, s. 98, 100.

²⁴ F. Perl (Res), *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do powstania P.P.S.)*. Wydanie nowe, Centr. Komitet Wykon. PPS, Warszawa 1932, s. 47. Ludwik Bazyłow podał, że Więckowski należał do istniejącej w Petersburgu w latach 1879–1880 „Gminy Polskiej” (używano też nazw „Gmina Petersburska Socjalistów Polskich” i „Gmina Socjalistów Polskich”). Wydaje się to jednak mało prawdopodobne z powodu aresztowania Więckowskiego w kwietniu 1879 r. i zesłania go na Syberię. Zob. L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1984, s. 271–274.

²⁵ Z. Heryng, *W zaraniu socjalizmu polskiego*, „Niepodległość” 1933, t. 3, s. 56–57.

²⁶ *Księga pamiątkowa inżynierów technologów Polaków...*, s. 37–38 (stąd cytaty); Z. Heryng, *W zaraniu socjalizmu polskiego...*, s. 54–55; *Notatki. Aleksander Więckowski*, „Gazeta Warszawska” 1919, nr 262, s. 7, gdzie wymienia się Więckowskiego obok Wysłoucha jako tych, którzy „Rej wśród tej młodzieży wodzili”, ale przeciwstawia ich postawy: pierwszy już wówczas miał być zwolennikiem „stanowiska międzynarodowego i kosmopolitycznego”, drugi zaś – „zdecydowanym patryotą”.

²⁷ Е.Л. Гитлиц, *Адрес Н.А. Некрасову революционного студенчества в 1877 году*, [w:] *Некрасовский сборник*, t. 3, pod red. В.Г. Базанова, Н.Ф. Бельчикова, А.М. Еголина, Издательство Академии Наук СССР, Москва–Ленинград 1960, s. 286–299.

w ramię z postępowymi kręgami naszego społeczeństwa”²⁸. Więckowski był redaktorem pierwszego tajnego socjalistycznego pisma wydawanego w języku rosyjskim „Начало” („Początek”), do którego teksty z zakresu ekonomii pisał jego przyjaciel Zygmunt Heryng, student Instytutu Górniczego, posiadający już dyplom absolwenta Akademii Handlowej we Wiedniu (z 1873). Pismo drukowali w ich wspólnym mieszkaniu, na urządzeniu skonstruowanym według pomysłu Więckowskiego. Pomiędzy marcem a majem 1878 r. ukazały się 4 numery²⁹. Wspólnie prowadzili też w czerwcu 1878 r. socjalistyczną agitację wśród studentów Akademii Rolniczo-Leśnej w osadzie Pietrowskoje-Razumowskoje pod Moskwą³⁰. Już w tym młodzieńczym okresie Więckowski wprowadzał przybywających do Petersburga rodaków do środowisk rosyjskich narodników, rewolucjonistów i socjalistów. Jeden z nich, Kazimierz Dłuski, zanotował: „W roku 1878, bywając często u niego, a z nim często na tajnych zebraniach, zapoznałem się z koryfeuszami ówczesnego ruchu rosyjskiego, między innymi z [Andriejem] Żelabowym i [Sofiją] Perowską, głównymi sprawcami zamachu na cara Aleksandra II w marcu 1881-go r.”³¹.

Okolo 1876 r. Więckowski związał się z również ukierunkowaną na pracę wśród chłopstwa, ale działającą też w środowiskach robotniczych i inteligentkich nielegalną socjalistyczną organizacją Ziemia i Wolność (Земля и Воля), mającą siedzibę i miejsce obrad w Petersburgu. Tworzyło ją 25 osób, których zadaniem było m.in. zakładanie kolejnych kół³². Pod nazwą tej organizacji wychodziło tajne pismo. Jego pierwszy numer został wydrukowany na tej samej maszynie co „Начало”, a ukazał się 25 października 1878 r.³³ W 1879 r., jak odnotowała ówczesna prasa, periodyk docierał nawet do warszawskiej Cytadeli³⁴.

Więckowski przewodził też grupie polskich socjalistów, którzy latem 1878 r. wyjechali z Petersburga, aby podtrzymać działalność ruchu w Warszawie, zagrożoną po przeprowadzonych masowych aresztowaniach³⁵. Podjął tam pracę nad programem socjalistów polskich, znanym jako warszawski lub brukselski,

²⁸ Д.Н. Овсяннико-Куликовский, *Литературно-критические работы. В 2-х т.*, t. 2: *Из „Истории русской интеллигенции”*. Воспоминания, Москва 1989, https://web.archive.org/web/20200628111913/http://az.lib.ru/o/owsjanikokulikowskij_d_n/text_1923_vosp.shtml (dostęp: 19.02.2024). Tłumaczenie tego i następnych tekstów rosyjskich M. Wołos.

²⁹ Z. Heryng, *W zaraniu socjalizmu polskiego...*, s. 55–56; M. Sikorska-Kowalska, *Zygmunt Heryng (1854–1931). Biografia lewicowego intelektualisty*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2011, s. 28.

³⁰ Z. Heryng, *Socjalizm przed pół wiekiem (1875–1880) w Rosji i w Polsce*, wpraw. i oprac. M. Sikorska-Kowalska, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2007, s. 40–41, 117.

³¹ K. Dłuski, *Wspomnienia z trzech lat (1875–1878)*, „Niepodległość” 1929, t. 1, s. 222–223.

³² L. Baumgarten, *Marzyciele i carobójcy*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1960, s. 143–145. Co ciekawe, F. Kon zaliczył Więckowskiego do grona „narodowolców”, z czym z kolei polemizował L. Wasilewski, zob. Ф.Я. Кон, *За пятьдесят лет. Собрание сочинений*, t. 2, Изд-во всеобщего общества политкаторжан и ссыльно-поселенцев, Москва 1933, s. 168; L. Wasilewski, *Feliks Kon. Za 50 let. Sbornik soczinienij*, „Niepodległość” 1934, t. 9, s. 156.

³³ M. Wawrykowa, *Rewolucyjne narodnictwo w latach siedemdziesiątych XIX w.*, PWN, Warszawa 1965, s. 479.

³⁴ *Korespondencje Dziennika Poznańskiego*. Warszawa, „Dziennik Poznański” 1879, nr 96, s. 2.

³⁵ F. Perl (Res), *Dzieje ruchu socjalistycznego...*, s. 70.

którego był głównym redaktorem³⁶. Program został opublikowany w październiku 1879 r. w pierwszym numerze pisma „Równość”, choć był gotowy dużo wcześniej, bo już we wrześniu 1878 r.³⁷ Dominowały w nim hasła sprawiedliwości społecznej, z akcentem na konieczność walki o poprawę doli robotnika. Pisano m.in.: „Zredukowanie robotnika do znaczenia towaru jest nową formą niewoli i wyzyskiwania, gdyż robotnik, sprzedający swą pracę wedle ogólnych praw zamiany, nie może w żaden sposób wpłynąć na jej warunki; on daje kapitaliście wartość tej pracy, otrzymując w zamian jej cenę rynkową, zależną jedynie od ilości rąk roboczych i kosztów zaspokojenia niezbędnych potrzeb życia”³⁸. Nie zabrakło wątków polskich, aczkolwiek w programie nie pojawiło się bezpośrednio hasło walki o niepodległość. Na to było jeszcze za wcześnie, a koncepcje przedstawione w programie miały się wpisywać w międzynarodową walkę socjalistów o zmianę porządków społecznych, co ujęto w następujący sposób: „Rozważanie warunków bytu i naszego także społeczeństwa doprowadziło nas do przekonania, że tryumf zasad socjalizmu jest koniecznym warunkiem pomyślnej przyszłości narodu Polskiego [tak w tekście – przyp. B.G., M.W.], że czynny udział w walce z ustalonym porządkiem społecznym jest obowiązkiem każdego Polaka, przenoszącego los milionów ludu polskiego nad interesy szlachecko-kapitalistycznej części naszego narodu”³⁹.

Podczas kolejnego pobytu w Warszawie Więckowski został aresztowany już w pierwszym dniu wraz z Heryngiem (7 kwietnia 1879) i osadzony w X Pawilonie Cytadeli⁴⁰. Aresztowania objęły wówczas kilkadziesiąt osób. W wyniku przeprowadzonego w jego sprawie śledztwa uznano go za jednego z najmniejbezpieczniejszych działaczy propagandy socjalno-rewolucyjnej w Warszawie i poza nią. Wykazano m.in., że agitował, organizował spotkania i dyskusje, przewoził dokumenty oraz pieniądze na działalność organizacji oraz posługiwał się pseudonimami „Iwanowicz” i „Homatowicz”⁴¹. W okresie od grudnia 1878 do marca 1879 r. do pracy socjalistycznej wykorzystywał zatrudnienie w roli guwernera dzieci Władysława i Marii Jankowskich (s.v. Mendelson), właścicieli ziemskich z guberni kijowskiej wspierających ruch socjalistyczny⁴². Odwiedzająca go w więzieniu siostra Konstancja także została aresztowana, a następnie

³⁶ Ibidem; W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Instytut Badania Najnowszej Historii Polski, Warszawa–Kraków 1933, s. 220.

³⁷ *Program socjalistów polskich. (Drukowano w Brukseli 1878), „Równość (Égalité). Czasopismo Socjalistyczne” (Genève) 1879, nr 1, s. 1–5.*

³⁸ Ibidem, s. 2.

³⁹ Ibidem, s. 2–3.

⁴⁰ Archiwum Główne Akt Dawanych w Warszawie, Prokurator Warszawskiej Izby Sądowej, sygn. 352, Dokumenty osób pozwanych w charakterze oskarżonych w sprawie dochodzenia dotyczącego socjalno-rewolucyjnej propagandy w 1879 roku w m. Warszawie, Билет на свободное проживание в г. Варшава (wydany dla A. Więckowskiego do 7 kwietnia 1879), k. 2; Z. Heryng, *X Pawilon...*, s. 60–79 (tu opis wspólnego pobytu w X Pawilonie i charakterystyka Więckowskiego).

⁴¹ *Procesy polityczne w Królestwie Polskiem...*, s. 99–101.

⁴² M. Śliwa, *Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice*, Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2000, s. 8.

objęta nadzorem policyjnym na okres 2 lat⁴³. Sprawa Więckowskiego została rozstrzygnięta postanowieniem administracyjnym z 2 kwietnia 1880 r. o zesłaniu na Syberię Wschodnią⁴⁴.

W trakcie pobytu w Cytadeli Więckowski zawarł związek małżeński z poznaną podczas studiów w Petersburgu⁴⁵ Marią Markiewicz, córką Mikołaja i Franciszki z Łukawskich, urodzoną 7 sierpnia w 1854 r. w Jurówce (parafia Lachowce) w guberni wołyńskiej⁴⁶. W latach siedemdziesiątych była ona słuchaczką kursów medycznych dla kobiet, działających przy Cesarskiej Wojskowej Akademii Medycznej w Petersburgu. Za działalność w kółkach rewolucyjnych została aresztowana w stolicy imperium 18 września 1879 r., a po przeprowadzeniu dochodzenia, od 8 października objęto ją nadzorem policyjnym. Po uwolnieniu, w 1880 r. wyjechała do Warszawy, gdzie wyszła za Więckowskiego i razem z nim udała się na Syberię. Po ślubie Maria używała zamiennie nazwiska Markiewicz-Więckowska lub Więckowska. Pomimo dobrowolnego wyjazdu na zesłanie, w maju 1881 r. odmówiono jej pozwolenia na powrót do europejskiej części Rosji. Było to krótko po udanym zamachu na imperatora Aleksandra II (z 1/13 marca), kiedy to stosunek władz carskich do osób zaangażowanych w działalność nielegalnych organizacji lub choćby podejrzanych o taką aktywność był bardzo surowy. Z czasem Więckowska otrzymała jednak pozwolenie na opuszczenie Syberii, ponieważ w 1884 r. ukończyła w Petersburgu rozpoczęte wcześniej kursy medyczne, uzyskując prawo do wykonywania zawodu. Aktywność zawodową podjęła prawdopodobnie po 1888 r., kiedy to wraz z mężem przeprowadziła się z Warszawy do Petersburga. Zachowały się zapisy o jej pracy na stanowisku lekarza miejskiego w tamtejszych szkołach. Jej nazwisko figuruje na rosyjskich listach lekarzy jeszcze w roku 1916 (stan na 1 maja)⁴⁷. Ponadto co najmniej od 1895 r. Maria prowadziła działalność w ramach Wolnego Towarzystwa Ekonomicznego, do którego należał także jej mąż⁴⁸. Małżeństwo to było bezdzietne i najprawdopodobniej nie przetrwało próby czasu. Jesienią 1918 r. Maria nie wróciła z mężem do Polski, pozostała w sowieckiej Rosji. W lutym 1920 r. Więckowska za pośrednictwem osób trzecich korespondowała z naczelnikiem

⁴³ *Деятели революционного движения в России...*, t. 3, выпуск 1, s. 567; *Kółka socjalistyczne, gminy i Wielki Proletariat...*, s. 187, 202, 205.

⁴⁴ *Деятели революционного движения в России...*, t. 2: *Семидесятые годы*, выпуск 1: А–Е, составлен А.А. Шиловым, М.Г. Карнауковой, Всесоюз. о-во полит. каторжан и ссыльно-поселенцев, Москва 1929, s. 183.

⁴⁵ Z. Heryng, *X Pawilon...*, s. 79.

⁴⁶ Державний Архів Рівненської Облaстi (Рiвне), ф. 171: Острожско-Рувенский деканат г. Острог Волинской губернии 1828–1903, оп. 1, д. 37, Метрические экстракты Острожского и Ровенского деканатов 1854 – 25 января 1900 г., к. 618V–619R (akt chrztu Marii Markiewicz, nr 44).

⁴⁷ *Деятели революционного движения в России...*, t. 2, выпуск 3: М–Р, составлен А.А. Шиловым, М.Г. Карнауковой, Всесоюз. о-во полит. каторжан и ссыльно-поселенцев, Москва 1931, s. 881–882; *Российский медицинский список изданный Управлением главного врачебного инспектора Министерства внутренних дел на 1916 год*, Упр. гл. врачебного инспектора М-ва внутренних дел, Петроград 1916, s. 621; *Notatki. Aleksander Więckowski...*, s. 7.

⁴⁸ *Отчет о действиях Императорского вольного экономического общества за 1895 год*, Вольное экономическое общество, Санкт-Петербург 1896, s. 188.

wydziału w Ministerstwie Zdrowia Publicznego Wacławem Gawłowskim w sprawie zakupu w Polsce książek medycznych i przekazania ich do Rosji⁴⁹.

W ramach zesłania na Syberię Więckowski został skierowany do gminy nowosiolowskiej okręgu minusińskiego guberni jeniisejskiej, skąd we wrześniu 1882 r. przeniesiono go do wsi Abakanskoje (również w okręgu minusińskim), gdzie przedłużono jego zesłanie o 4 lata⁵⁰. Więckowski mieszkał również w dawnej stancyi kozackiej Karatuzkoje (Karatuz), gdzie przebywał wraz z żoną, a także w Minusińsku⁵¹. W pierwszym okresie zesłania kierował fabryką mydła założoną w Minusińsku przez powstańca styczniowego Narcyza Wojciechowskiego⁵². W latach 1884–1885 współpracował z tamtejszym Muzeum Krajoznawczym⁵³. Od maja do września 1884 r. wraz z zesłańcem Dymitrem Klemencem, znanym mu z działalności w organizacji Ziemia i Wolność oraz z wydawania „Начала”⁵⁴, uczestniczył w wyprawie badawczej w górę rzeki Abakan, podczas której opracował topografię terenu. Wyprawa została sfinansowana przez Zachodniosyberyjski Oddział Imperatorskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, a pozyskane materiały (w tym minerały i artefakty przyrodnicze) przekazano do Muzeum Krajoznawczego w Minusińsku⁵⁵.

Z zesłania Więckowski powrócił do stolicy Królestwa Polskiego i zatrudnił się jako inżynier w Warszawskiej Fabryce Stali na Nowej Pradze. W październiku 1886 r., podczas nadzorowania na zlecenie firmy prac przy usuwaniu zniszczonego mostu przez Wisłę, został aresztowany pod zarzutem pracy konspiracyjnej i osadzony w twierdzy⁵⁶.

Zbiegło się to z opublikowaniem 2 października 1886 r. w Warszawie pierwszego numeru tygodnika „Głos”, którego Więckowski był współorganizatorem i współredaktorem⁵⁷. W redakcji ścierały się różne poglądy, począwszy od narodowych, reprezentowanych przez takich ludzi jak Jan Ludwik Popławski

⁴⁹ *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, red. serii M. Wołos, t. 1: 1918–1926, cz. 1: *Polska między Rosją „białą” a „czerwoną” (listopad 1918 – marzec 1921)*, red. J.J. Bruski, M. Wołos, Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, Warszawa 2020, dok. 144, s. 300.

⁵⁰ *Деятели революционного движения в России...*, t. 2, выпуск 1, s. 183.

⁵¹ *Ibidem*, t. 2, выпуск 3, s. 881–882; *Korespondencje „Gaz. Nar.”*, „Gazeta Narodowa” (Lwów) 1881, nr 280, s. 2; *Socjaliści polscy znajdujący się na wygnaniu w Syberji*, „Praca. Dwutygodnik Poświęcony Sprawom Klas Pracujących” (Lwów) 1881, nr 16, s. 61.

⁵² С.В. Леончик, *Спасение – только в единстве. Нарцыз Войцеховский – ссыльный участник восстания 1863 г.*, [w:] *Поляки в России: история и современность*, ред. кол. Х. Граля, А.Л. Петровский, А.И. Селицкий (отв. ред.), Кубан. гос. ун-т, Краснодар 2007, s. 58.

⁵³ Z. Wasilewski, *Muzea prowincjonalne*, cz. 1: *Na Syberji, na krańcach Syberji*, „Głos. Tygodnik Literacko-Społeczno-Polityczny” (Warszawa) 1891, nr 39, s. 460–462.

⁵⁴ *Деятели революционного движения в России...*, t. 2, выпуск 2: Ж–Л, составлен А.А. Шиловым, М.Г. Карнауховой, Всесоюз. о-во полит. каторжан и ссыльно-поселенцев, Москва 1930, s. 576–577; E. Zaleski, *Mouvements ouvriers et socialistes (chronologie et bibliographie). La Russie*, t. 1: 1725–1907, Les Éditions Ouvrières, Paris 1956, s. 42.

⁵⁵ Ф.Я. Кон, *Исторический очерк Минусинского местного музея за 25 лет (1877–1902)*, Типо-лит. Имп. ун-та, Казань 1902, s. 73; В.А. Обручев, *Избранные работы по географии Азии*, t. 2, Географгиз, Москва 1951, s. 314–315.

⁵⁶ *Korespondencja „Nowej Reformy”*, „Nowa Reforma” (Kraków) 1886, nr 235, s. 1.

⁵⁷ T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski. Biografia polityczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 80–82; J. Hłasko, *Wspomnienia*, oprac., wstęp i koment.

czy (nieco później) Roman Dmowski, aż po „społeczno-radykalne”, którym hołdowali Więckowski i Heryng⁵⁸. Stanisław Grabski natomiast napisał, że do czasu współpracy z „Głosem” bohater tego tekstu pozostawał wiernym spadkobiercą idei Joachima Lelewela i Maurycego Mochnackiego⁵⁹. Maria Złotorzycka twierdzi, że na ideologię powstającego pisma oddziaływało rosyjskie „narodnicztwo”, pod którego wpływem pozostawali wówczas zarówno Popławski, jak i Więckowski. Temu ostatniemu autorka nie szczędzi pochwał jako „najpoważniejszemu i najbardziej wyrobionemu publicyście „Głosu”⁶⁰. Od numeru 26 Więckowski pod pseudonimem „T. Wroński” prowadził na łamach tego periodyku stałą rubrykę felietonów pt. „Z Obcego Świata”⁶¹. Pracował też nad tłumaczeniem z angielskiego książki George’a Henry’ego Lewesa *Zagadnienia ducha i życia*, mającym się ukazać w ramach serii Wydawnictwa T.T. Jeża⁶². Chodzi tu o Zygmunta Miłkowskiego ps. „Teodor Tomasz Jeż”, należącego do grona współpracowników tygodnika⁶³, będącego m.in. członkiem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i twórcą demokratyczno-niepodległościowej Ligi Polskiej (1887–1893). Do zarządu Ligi weszła wówczas – oprócz Więckowskiego – spora część środowiska „Głosu”, jak np. Jan Ludwik Popławski, Józef Karol Potocki, Bolesław Hirszfeld. Wymienieni włączyli się ponadto w prace związanego z Ligą Polską tajnego stowarzyszenia „Łączność”, szerzącego w latach 1888–1893 idee demokratyczne w społeczeństwie polskim⁶⁴.

W stolicy imperium

W 1888 r. Więckowski wyprowadził się z Warszawy do Petersburga, najpewniej z powodu zaoferowanej mu tam lepiej płatnej posady. Utrzymywał jednak intensywny kontakt z krajem, m.in. publikując na rozmaite tematy w „Głosie”⁶⁵

M. Sikorska-Kowalska, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2016, s. 8–9, 14–15, 95–96; Informator, *Założyciele „Głosu”*, „Niepodległość” 1933, t. 3, s. 171–173.

⁵⁸ S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, oprac. i wstęp W. Stankiewicz, „Czytelnik”, Warszawa 1989, s. 38.

⁵⁹ S. Grabski, *Ś.p. Aleksander Więckowski*, „Kurjer Polski” 1919, nr 246, s. 4.

⁶⁰ M. Złotorzycka, *Józef Karol Potocki (1854–1898)*, „Niepodległość” 1939, t. 20, s. 240–241, 244–246, 248–249 (stąd cytaty).

⁶¹ *Głos. Tygodnik Literacko-Społeczno-Polityczny. Spis Rzeczy 1886 (Kw. IV) i 1887*, wyd. Bracia Jeżyńscy (dawniej J. Ungra), Warszawa 1887, s. 4.

⁶² G.H. Lewes, *Zagadnienia ducha i życia. Podstawy przeświadczenia*, tłum. J.K. Potocki, Warszawa–Petersburg 1892. Książka ta ukazała się jako t. 6 Wydawnictwa im. T.T. Jeża. Więckowski zapewne zarzucił tłumaczenie, którym zajął się potem Potocki.

⁶³ *Głos. Tygodnik Literacko-Społeczno-Polityczny. Prospekt*, druk A. Pajewski, wyd. W. Kiersz, Warszawa 1886, s. 4.

⁶⁴ T. Wolsza, *Stowarzyszenie „Łączność” (1888–1893). U źródeł Ligi Narodowej*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 2, s. 3–35; E. Czajkowski, *Proces „Sokoła odeskiego” i tajnych związków polskich w Odesie w latach 1894 i 1895*, „Niepodległość” 1934, t. 9, s. 20.

⁶⁵ A. Więckowski, *Troglodytyzm umysłowy. (Kilka uogólnień pośpiesznych)*, „Głos. Tygodnik Literacko-Społeczno-Polityczny” 1888, nr 49, s. 588–590; idem, *Lud w programach demokratycznych*, ibidem, 1890, nr 23, s. 273–275; ibidem, 1890, nr 24, s. 288–289; ibidem, 1890, nr 27, s. 323–325; ibidem, 1890, nr 29, s. 347–348; ibidem, 1890, nr 31, s. 370–372; ibidem, 1890, nr 34, s. 409–411 (w tym cyklu 6 artykułów, m.in. polemika z poglądami Ludwika Krzywickiego).

i „Prawdzie”, a także biorąc udział w 1890 r. w Zjeździe Ligi Polskiej w Marcelinie⁶⁶. Jego przyjaciel Michał Łempicki napisał, że Więckowski już w Petersburgu „skupił koło siebie grono ludzi, którzy stanowili jakby filię redakcji „Głosu”⁶⁷. Drogi Więckowskiego i „Głosu” rozeszły się w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych z powodu ewoluowania tego środowiska ku endecji, czemu towarzyszył antysemityzm i coraz bardziej widoczny lojalizm wobec władz rosyjskich⁶⁸. Było to zresztą rozejście obopólne, bowiem ówczesna redakcja „Głosu”, podobnie jak współpracujący z nią Dmowski, wyciągnęła z kontaktów Więckowskiego z rosyjską lewicą rewolucyjną wniosek o jego oderwaniu od ojczystych problemów. Skutek był taki, że nie tylko Dmowski, ale i Popławski zerwali z nim stosunki⁶⁹.

W latach dziewięćdziesiątych XIX w. Więckowski kontaktował się również z szeregiem działaczy socjalistycznych młodszego pokolenia, w tym z przyszłą żoną Piłsudskiego Marią z Koplewskich Juszkiewiczową, Stanisławem Wojciechowskim, Leonem Wasilewskim⁷⁰. Wedle Władysława Pobóg-Malinowskiego za sprawą licznych spotkań w Petersburgu Więckowski miał wpływ na kształtowanie patriotycznej postawy Wasilewskiego⁷¹. Z kolei Adam Próchnik postawił tezę, że nasz bohater wcale nie oddziaływał na przyszłego szefa polskiej dyplomacji w duchu socjalistycznym, ale raczej kierował go w stronę ruchu ludowego, mając na uwadze oddziaływanie środowiska „Głosu” oraz kontakty z Marią i Bolesławem Wysłouchami⁷². Nie należy odrzucać tej interpretacji. Chociaż Więckowski publikował w socjalistycznym „Przedświcie”⁷³, robił to pod pseudonimem i z powodów taktycznych odnosił się raczej powściągliwie do głoszonych tam przez Polską Partię Socjalistyczną (PPS) haseł niepodległości Rzeczypospolitej⁷⁴. To ważny punkt odniesienia w związku z jego późniejszą postawą.

Zob. M. Stokowa, *Uwagi wstępne*, [w:] „Głos” 1886–1899. *Bibliografia zawartości*, red. M. Stokowa, oprac. Z. Biłek et al., Zakład im. Ossolińskich, PAN, Wrocław 1955, s. V–XLI, 151, 164, 283, 356, 366, 534.

⁶⁶ *Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, wybór, wstęp i oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2015, s. 112.

⁶⁷ M. Łempicki, *Ś.p. Aleksander Więckowski...*, s. 3.

⁶⁸ Aleksander Więckowski, „Robotnik” (Warszawa) 1919, nr 315, s. 2–3, gdzie napisano: „Podczas jednak, gdy większość dawnych «Głosowców» poszła w kierunku narodowo-demokratycznym, Więckowski pozostał postępowcem z pewnym socjalistycznym zabarwieniem”.

⁶⁹ M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Wydawnictwo Dębogóra, Dębogóra 2014, s. 139–140, 166.

⁷⁰ L. Wasilewski, *Wspomnienia 1870–1904 (1914). Fragmenty dziennika 1916–1926. Diariusz podróży po kresach 1927*, wstęp i oprac. J. Dufrat, P. Cichoracki, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2014, s. 73, 79–80, 85, 269; A. Próchnik, *Leon Wasilewski w polskim ruchu socjalistycznym*, „Niepodległość” 1937, t. 16, s. 116.

⁷¹ W. Pobóg-Malinowski, *Leon Wasilewski. Szkic biograficzny*, „Niepodległość” 1937, t. 16, s. 23–24.

⁷² A. Próchnik, *Leon Wasilewski w polskim ruchu socjalistycznym...*, s. 116.

⁷³ Nielegalny, *Akcja konstytucyjna ziemstw rosyjskich w Petersburgu*, „Przedświt” (Kraków) 1904, nr 10–12, s. 435–442. Zob. *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*, t. 3: *Wykaz nazwisk pisarzy*, oprac. A. Bar, W.T. Wiślocki, T. Godłowski, Krakowskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich, Kraków 1938, s. 124.

⁷⁴ S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, t. 1, Książnica Atlas, Lwów–Warszawa 1938, s. 107.

Najpewniej w 1892 r. Więckowski poznał Józefa Piłsudskiego, który wrócił z pięcioletniego zesłania na Syberię⁷⁵. Na ich zażyłą znajomość zwraca uwagę relacja Wojciechowskiego, z której wynika, że połączyła ich pewna wizja polityczna. Więckowski sformułował ją krótko: „wziąć za łeb ruch rosyjski i poprowadzić go pod swoją komendą”⁷⁶. Piłsudski zaś w liście do Wojciechowskiego z 1895 r. ujął ją w następujących słowach: „trzymam się zasady, że centr polityki wewnętrznej w Rosji stanowczo przerzucić trza by znad Newy nad Wisłę i najwyraźniej to przeniesienie uwidocznić dla całego świata. Za łeb więc wziąć musimy każdą opozycję i zaprząć ją do naszego rydwanu”⁷⁷. Optymizm tej wizji gasił Wojciechowski, odpowiadając Piłsudskiemu w liście z czerwca 1896 r.: „za dużo w Tobie Aleksandra siedzi”⁷⁸. W świetle działalności Więckowskiego nasuwa się wniosek, że ta śmiała, choć może zbyt idealistyczna koncepcja była konsekwentnie realizowana. W korespondencji Piłsudskiego z połowy lat dziewięćdziesiątych Więckowski pojawia się jako osoba opiniująca różnych ludzi czy też brana pod uwagę przy opracowywaniu taktyki postępowania wobec Rosjan. Przytoczmy tu jeden przykład, dobrze zresztą oddający zamiary Piłsudskiego. W liście do Centralizacji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich z 7 września 1895 r. towarzyszy „Wiktor” pisał: „Myślę wyzyskać ich [tj. rosyjskich liberałów – przyp. B.G., M.W.] o tyle, żeby się opłacała cała frajda, a potem adieu, chyba, że zechcą najzupełniej wyraźnie określić swój stosunek do naszego programu i wystąpić publicznie w jego obronie, wtedy gotowym tych liberałów utrzymać, choćby przez wzgląd na «maklera» [tak określił Więckowskiego – przyp. B.G., M.W.]”⁷⁹.

Na przełomie XIX i XX stulecia Więckowski prowadził działalność polityczną w kręgach rosyjskich, utrzymując szerokie kontakty wśród petersburskiej lewicy, jak również w środowiskach demokratycznych. Był zapraszany do skupiającego postępowych i radykalnych inteligentów salonu pisarki i pedagogi Jelizawiey Wodowozowej oraz jej męża historyka, zarazem współzałożyciela partii ludowych socjalistów (Трудовая народно-социалистическая партия) Wasilija Siemiewskiego, w którym bywali m.in. teoretyk ruchu narodnickiego Nikołaj Michajłowski, socjolog, ekonomista i tłumacz dzieł Karola Marksa Nikołaj Danilson, przedstawiciele liberalnego narodnictwa Aleksandr Skabiczewski i Wasilij Woroncow czy historyk literatury Siemion Wiengierow⁸⁰.

Więckowski od 1895 r. był członkiem dwóch wydziałów działającego w szerokim zakresie programowym Wolnego Towarzystwa Ekonomicznego przy Prospeckie Zabałkańskim w Petersburgu⁸¹. Z czasem został jego wiceprezesem.

⁷⁵ W. Sieroszewski, *Józef Piłsudski*, Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego, Piotrków 1915, s. 20; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867–1914*, posł. P. Cichoracki, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2015, s. 90–91.

⁷⁶ S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia...*, s. 107.

⁷⁷ *Listy Józefa Piłsudskiego*, oprac. W. Pobóg-Malinowski, L. Wasilewski, „Niepodległość” 1936, t. 13, s. 306.

⁷⁸ S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia...*, s. 108.

⁷⁹ *Listy Józefa Piłsudskiego...*, s. 307.

⁸⁰ L. Wasilewski, *Wspomnienia...*, s. 72–73.

⁸¹ *Отчет о действиях Императорского вольного экономического общества за 1895 год...*, s. 5, 116, 139, 178, 188.

W siedzibie Towarzystwa zbierał się od stycznia 1904 r. nielegalny Związek Wyzwolenia (Союз освобождения), do którego Więckowski również należał, będąc członkiem rady⁸². Ten liberalny związek skupiał organizacje opozycyjne dążące do demokratyzacji Rosji i wprowadzenia swobód obywatelskich, które to zrzeszenia nieco później określano jako Związek Wszystkich Związków (Союз союзов). Na tej płaszczyźnie Więckowski współpracował m.in. z historykiem Pawłem Milukowem, działaczem i teoretykiem liberalizmu rosyjskiego Piotrem Struwe, liberałami księciem Pawłem Dołgorukowem i Aleksandrem Gucz-kowem⁸³. Były to osoby, które po zmianach rewolucyjnych stały się liderami Partii Konstytucyjno-Demokratycznej (Конституционно-демократическая партия, tzw. kadeci) i Związku 17 Października (Союз 17 Октября). Ich idee Więckowski przekazywał w kraju podczas spotkań i wieców organizowanych w Warszawie przez grupę „Kuźnica”⁸⁴. Późnym latem 1904 r. Więckowski uczestniczył w konferencji inteligencji zwołanej w Zakopanem w sprawie opracowania wspólnego programu niepodległościowego dla Królestwa Polskiego w związku ze spodziewanymi zmianami politycznymi w Rosji spowodowanymi wybuchem wojny japońsko-rosyjskiej⁸⁵. Byli tam obecni m.in. Stefan Żeromski, Ludwik Krzywicki, Gustaw Daniłowski, Heryng⁸⁶ i najpewniej Piłsudski⁸⁷, który zdążył już wrócić z Japonii.

Działalność Więckowskiego wyraźnie się wzmogła w okresie pierwszej rosyjskiej rewolucji. W kwietniu 1905 r. wraz z Heryngiem uczestniczył we Wszechrosyjskim Zjeździe Dziennikarzy w Petersburgu (140 członków), reprezentując klub postępowej polskiej prasy. Utworzono wówczas Związek Pisarzy, a Więckowski został wybrany do jego dziesięcioosobowego Komitetu Centralnego jako przedstawiciel prasy prowincjonalnej⁸⁸. Z kolei w dniach 5–7 maja 1905 r. Więckowski wziął udział w ogólnorosyjskim Zjeździe Inżynierów i Techników w Petersburgu, podczas którego polscy delegaci zażądali autonomii dla Królestwa Polskiego z sejmem w Warszawie wybranym w powszechnych wyborach. Zjazd zaakceptował te żądania⁸⁹. Więckowski przedstawił referat o celach i zadaniach Wszechrosyjskiego Związku Inżynierów i Techników. Jak zaznaczyła

⁸² Szerzej o tym ruchu zob. K.A. Соловьёв, *Союз освобождения. Либеральная оппозиция в России начала XX века*, Новое литературное обозрение, Москва 2021.

⁸³ A.B. Островский, *Россия. Самодержавие. Революция*, t. 2, Товарищество научных изданий КМК, Москва 2020, s. 25–26. Szerzej zob. B. Szordykowska, *Partia Konstytucyjno-Demokratyczna wobec problematyki polskiej w Rosji w latach 1905–1907*, „Przegląd Wschodni” 2014, z. 1, s. 21–40; I. Spustek, *Polacy w Piotrogradzie 1914–1917*, PWN, Warszawa 1966, s. 370.

⁸⁴ W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej...*, s. 305; T. Stegner, *Grupa „Kuźnica i jej działalność*, „Dzieje Najnowsze” 1980, nr 1, s. 54–55.

⁸⁵ K. Kelles-Krauz, *Listy*, t. 2, red. i wstęp F. Tych, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1984, s. 807, 818–819.

⁸⁶ T. Stegner, *Grupa „Kuźnica...*, s. 58.

⁸⁷ K. Kloc, *O Józefie Piłsudskim w Zakopanem raz jeszcze*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 4, s. 278.

⁸⁸ *Wszechrosyjski Zjazd dziennikarzy*, „Kurier Codzienny” (Warszawa) 1905, nr 105, s. 1–2.

⁸⁹ J. Piłatowicz, *Ruch stowarzyszeniowy inżynierów i techników polskich do 1939 r.*, t. 2: *Słownik polskich stowarzyszeń technicznych i naukowo-technicznych do 1939 r.*, Naczelna Organizacja Techniczna – Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych. Główna Komisja FSNT NOT ds. Seniorów i Historii Ruchu Stowarzyszeniowego, Warszawa 2005, s. 452–453.

ówczesna prasa „Obrady Zjazdu odbywały się w Terriokach pod osłoną praw finlandzkich”⁹⁰. Wiosną 1905 r. Więckowski znalazł się w zarządzie Związku Wszystkich Związków powołanego z inicjatywy Związku Wyzwolenia w celu masowego nacisku na rząd wymuszającego wprowadzenie zmian demokratycznych⁹¹. Podczas zebrania zarządu Związku Wszystkich Związków w mieszkaniu Milukowa (7 sierpnia 1905) Więckowski został aresztowany wraz z grupą kilkunastu osób⁹². Jego zatrzymanie sparaliżowało na pewien czas działalność Wszechrosyjskiego Związku Inżynierów i Techników oraz zarządzanego przez tę organizację Związku Związków Zawodowych, do których zarządów wówczas należał⁹³. Po uwolnieniu Więckowski działał dalej, m.in. wziął udział w zebraniu inteligencji petersburskiej zwołanym 17 marca 1906 r. w sali Klubu Szlacheckiego, na którym – tuż przed wejściem policji i aresztowaniami – zdążono powołać Ligę Wykształcenia⁹⁴.

W czasie pierwszej rosyjskiej rewolucji, a także po jej zakończeniu, Więckowski brał aktywny udział w spotkaniach polskiego komitetu wyborczego do Dumy Państwowej Imperium Rosyjskiego i w wiecach wyborczych w Petersburgu, przemawiając na nich razem z m.in. prawnikiem i generałem Aleksandrem Babiańskim, adwokatem i historykiem prawa Bolesławem Olszamskim czy pomocnikiem adwokackim Henrykiem Lewestamem⁹⁵. Optował za Partią Konstytucyjno-Demokratyczną, a wedle niektórych przekazów był jej członkiem⁹⁶. Partia ta została utworzona jesienią 1905 r. w wyniku połączenia organizacji, z którymi Więckowski współpracował w ramach Związku Wyzwolenia i tzw. grupy ziemców-konstytucjonalistów, wchodzącej do Związku Wszystkich Związków⁹⁷.

Jak zaznacza Wilhelm Feldman, Więckowski „zaczął propagować założenie organizacji polskiej celem przystosowania się do nowych warunków i zdobycia maximum swobód autonomicznych dla kraju przy pomocy stronnictw Rosji postępowej”⁹⁸. Powstał wówczas założony przez Ludwika Krzywickiego i Aleksandra Świętochowskiego liberalny Związek Postępowo-Demokratyczny (1905), a po transformacjach – Polskie Zjednoczenie Postępowe (1907). Więckowski utrzymywał kontakty z tymi organizacjami m.in. przez Herynga. Aktywnie

⁹⁰ *Kronika*, „Kuryer Codzienny” (Warszawa) 1905, nr 119, s. 3.

⁹¹ А.В. Островский, *Россия...*, t. 1, s. 622–623.

⁹² *Ibidem*, t. 2, s. 25–26.

⁹³ *Ibidem*, t. 1, s. 622–623.

⁹⁴ *Liga Wykształcenia*, „Nowa Gazeta” 1906, nr 134, s. 2.

⁹⁵ *Kurjer nadnewski. Wobec wyborów*, „Kraj. Tygodnik Polityczno-Społeczny” (Petersburg) 1906, nr 1227, s. 11–12; *Kurjer nadnewski. Wiece polskie w Petersburgu*, *ibidem*, 1906, nr 1235, s. 11; *Z życia kolonii polskiej w Petersburgu*, „Nowa Gazeta” 1909, nr 440, s. 2; *W Petersburgu*, *ibidem*, 1912, nr 484, s. 2.

⁹⁶ B. Petrozolin-Skowrońska, *Z dziejów liberalizmu polskiego. Partie liberalno-demokratyczne inteligencji w Królestwie Polskim, 1905–1907*, „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 3, s. 24.

⁹⁷ Ф.А. Селезнёв, *Либералы и социалисты – предшественники кадетской партии*, „Вопросы истории” 2006, nr 9, s. 22–35; В.В. Шелохаев, *Конституционно-демократическая партия в России и эмиграции*, *Политическая энциклопедия*, Москва 2015.

⁹⁸ W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej...*, s. 305.

zaangażował się w akcję wiecową organizowaną przez te środowiska w Królestwie Polskim między 18 stycznia a 17 lutego 1907 r. Podczas wielotysięcznych spotkań w sali filharmonii warszawskiej przedstawiał program Polskiego Zjednoczenia Postępowego, konfrontując go z programem narodowej demokracji i rosyjskiej skrajnej prawicy⁹⁹, omawiał bieżącą sytuację w Rosji¹⁰⁰ i tłumaczył idee samorządności w państwie konstytucyjnym, akcentując wprowadzenie autonomii dla Królestwa Polskiego w celu „ostatecznego uregulowania stosunków polsko-rosyjskich”¹⁰¹. Więckowski wyłożył swój program w następujący sposób: „Możemy spodziewać się uzyskania jej [tj. autonomii Królestwa Polskiego – przyp. B.G., M.W.] tylko drogą sojuszków. O komendzie partyj rosyjskich nie ma mowy. Nakazy może nam dawać tylko kraj nasz. Ale ponieważ siłą w obecnej chwili nie możemy wywalczyć praw, musimy szukać sprzymierzeńców. Tymi są dla nas: wszystkie żywioły społeczeństwa rosyjskiego, stojące w opozycji nieprzejednanej względem biurokracji. Stosunkiem naszych posłów w Dumie do rządu – musi być opozycja nieprzejednana”¹⁰². Namawiał Krzywickiego i prawdopodobnie Świętochowskiego, aby kandydowali do Dumy Państwowej¹⁰³. W opozycji wobec narodowej demokracji chciał wprowadzenia do Dumy polskich posłów liberalnych i postępowych, którzy staliby się sojusznikami kadetów¹⁰⁴. Akcja ta nie przyniosła oczekiwanych efektów, a w Kole Polskim w Dumie nadal dominowali przedstawiciele szeroko rozumianej prawicy.

Więckowski był postrzegany jako zdeklarowany przeciwnik narodowej demokracji z Dmowskim na czele. Jeden z jej przedstawicieli (najpewniej Józef Hłasko) pisał na ten temat: „Do kół o swoście polskim charakterze żywił nienawiść i jakiś żal głuchy za to, że nie odbyły tej samej co on ewolucji”¹⁰⁵. Polityczne starcie Dmowski–Więckowski nie umknęło uwadze satyryków:

„P. Aleksander Więckowski (solo)
Dmowski cwaniak! – u Wittego
Gęgał niby dworski gach,
Że wnet zdusi rewolucję
Tu w Królestwie rach – ciach – ciach!
Witte, zaś że nie jest głupi,
Słuchał, co mu baje lach,
A gdy wreszcie go wysłuchał,
Dał mu nogą rach – ciach – ciach!

⁹⁹ *Zebranie przedwyborcze VIII okręgu. (Zorganizowane przez Zjednoczenie Postęp.)*, „Ludzkność. Gazeta Polityczna, Społeczna, Ekonomiczna i Literacka” (Warszawa) 1907, nr 47, s. 3–4.

¹⁰⁰ J.R., *Zebranie przedwyborcze VI okręgu. (Zorganizowane przez Zjednoczenie Postępowe.)*, „Ludzkność. Gazeta Polityczna, Społeczna, Ekonomiczna i Literacka” 1907, nr 34, s. 2–3.

¹⁰¹ *Ostatnie wiece postępowe*, „Prawda. Tygodnik Polityczny, Społeczny i Literacki” (Warszawa) 1907, nr 8, s. 85.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3, „Czytelnik”, Warszawa 1959, s. 90.

¹⁰⁴ B. Petrozolin-Skowrońska, *Z dziejów liberalizmu polskiego...*, s. 24.

¹⁰⁵ *Notatki. Aleksander Więckowski...*, nr 262, s. 7.

P. Roman Dmowski (solo)
Ten Więckowski niegodziwy
Kłamie, kłamie, że aż strach,
On to właśnie Polskę sprzedac
Chciałby zaraz rach – ciach – ciach!
W nim sprzedajna siedzi dusza,
Co nam może sprawić krach,
Jam jest czysty, jak niemowlę,
A on brudas rach – ciach – ciach!”¹⁰⁶.

Po rewolucji działalność polityczna Więckowskiego osłabła. Angażował się za to w szereg inicjatyw o charakterze społecznym i naukowym. Między innymi pracował wraz z prof. Janem Baudouin de Courtenay, Aleksandrem Lednicim, prof. Leonem Petrażyckim oraz prof. Józefem Kazimierzem Ziemiańskim w Komitecie jubileuszowym dla uczczenia czterdziestolecia pracy twórczej Aleksandra Świętochowskiego¹⁰⁷. Jesienią 1912 r. w Polskim Związku Lekarzy i Przyrodników w Petersburgu miał oparty na własnych badaniach odczyt pt. *Arytmologiczne związki między ciężarami atomowymi elementów*¹⁰⁸. Praca ta została oceniona przez prof. Henryka Merczynga jako odkrywająca „rąbek tajemnic natury dających może klucz do odkrycia nowych praw nią rządzących”¹⁰⁹. Więckowski interesował się naukami ścisłymi (zwłaszcza chemią i fizyką) oraz społecznymi, co mogło mu otworzyć drogę do pracy naukowej¹¹⁰. Publikował jednak niewiele, co podkreślali jego znajomi, dodając niekiedy, że był człowiekiem bardzo uzdolnionym, ale marnującym przymioty umysłu. Michał Łempicki tuż po śmierci Więckowskiego pisał: „Spuścizny literackiej, publicystycznej lub naukowej pozostawił po sobie mało: w skromnym jego mieszkaniu stoi tylko szafa wypełniona rękopisami z rozmaitych dziedzin ludzkiej myśli; prac tych, niewątpliwie cennych, zawierających wiele trafnych spostrzeżeń, myśli, uwag, całych niemal teorii nie ogłaszał, ciągle je uzupełniając i wykańczając. Była to prawie jakaś manja, a wynikiem jej stało się, niestety, zwężenie kręgu, na który winna była promieniować niepospolita indywidualność zmarłego”¹¹¹.

Jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej Więckowski zaangażował się w prace Klubu Robotniczego „Promień” (organizacja została oficjalnie zarejestrowana jako Petersburskie Zjednoczenie Polskie „Promień”). Celem aktywności członków tego stowarzyszenia była organizacja życia Polaków

¹⁰⁶ *Koncert nad koncertami przy akompaniamencie kocie muzyki*, „Śmiałek” (Warszawa) 1907, nr 5, s. 4.

¹⁰⁷ *Uczczenie 40-letniej pracy Aleksandra Świętochowskiego*, „Nowa Gazeta” 1908, nr 28 (wyd. poranne), s. 2.

¹⁰⁸ *Życie naukowe polskie na obczyźnie i na Kresach*, „Nauka Polska” (Warszawa) 1919, s. 556.

¹⁰⁹ *Na obczyźnie. Doniosła praca naukowa*, „Kurjer Litewski” (Wilno) 1912, nr 260, s. 3.

¹¹⁰ *Notatki. Aleksander Więckowski...*, s. 4.

¹¹¹ M. Łempicki, *Ś.p. Aleksander Więckowski...*, nr 249, s. 3. Krytyczne opinie o Więckowskim jako o człowieku wielkich zdolności i małej efektywności zob. L. Krzywicki, *Wspomnienia...*, s. 202–205; za nim też L. Bazylow, *Polacy w Petersburgu...*, s. 274–275.

pracujących zarówno w publicznych, jak i prywatnych zakładach czy urzędach, a także udzielanie pomocy materialnej oraz moralnej potrzebującym. Ta charytatywna organizacja miała charakter ponadpartyjny. Pierwszym jej prezesem był bliski Więckowskiemu gen. Babiański¹¹².

Niełatwo odpowiedzieć na pytanie, czym zawodowo zajmował się Więckowski podczas trzydziestoletniego pobytu w Petersburgu. Dysponujemy tylko szczątkowymi informacjami. Niewątpliwie wykonywał wyuczony zawód inżyniera technologa, skądinąd dający mu szerokie możliwości zatrudnienia w sektorach przemysłu, budownictwa, nieruchomości czy komunikacji, które wcale nieźle rozwijały się w ostatnich dziesięcioleciach istnienia Imperium Rosyjskiego. Niewykluczone, że początkowo był petersburskim przedstawicielem concernu hutniczo-metalowego, należącego do spółki akcyjnej „Lilpop, Rau i Loewenstein” z siedzibą w Warszawie. Miała ona swoje udziały w Warszawskiej Fabryce Stali na Nowej Pradze, w której pracował krótko po powrocie z Syberii. Wedle lakonicznej informacji podanej przez Leona Wasilewskiego w liście do Marii Wysłouchowej w połowie 1895 r. Więckowski znalazł czasowe zatrudnienie przy budowie kolei¹¹³. Wszechstronne kontakty umożliwiały mu praca na stanowisku jednego z dyrektorów założonej w 1905 r. „Spółki partnerskiej w zakresie nieruchomości Petersburg–Jałta” (Петербургско-ялтинское товарищество недвижимостей). Firma ta, z siedzibą na Newskim Prospekcie 46, zajmowała się budowaniem całorocznych osiedli w bliskiej odległości od Petersburga. Jej bilans na 31 grudnia 1912 r. wyniósł 1 462 933 rubli¹¹⁴. Więckowski pracował też w spółce akcyjnej „Łachta” zajmującej się budownictwem oraz w zarządzie kompanii transportowej „Nadieżda” („Надежда”). Nikita Okuniew zapisał w swoim dzienniku: „Podwładni lubili go za prostolinijność i przystępnosć”¹¹⁵.

W 1912 r. Więckowski został petersburskim przedstawicielem Towarzystwa Przemysłowców Guberni Królestwa Polskiego. Inicjatywa objęcia przez niego tego stanowiska wyszła od znanego nam Michała Łempickiego, inżyniera górniczego, przedsiębiorcy i deputowanego do Dumy IV kadencji¹¹⁶. Dziękując za nią, Więckowski zaznaczył „przyczepienie mnie do sprawy, która, pomijając już, że mnie wielce interesuje, sama przez się otwiera mi niejaki widoki powrotu do Kraju”. Po kilku miesiącach zrezygnował jednak z funkcji na skutek trudnej komunikacji z Towarzystwem. Przekazał natomiast Łempickiemu szereg informacji na temat ówczesnej sytuacji górników w południowej Rosji,

¹¹² Т.М. Смирнова, *Польские общества в Санкт-Петербурге: конец XIX — начало XX века*, Издательство Европейский Дом, Санкт-Петербург 2013, s. 160–167.

¹¹³ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów (dalej: ZNO, DR), sygn. 7195/II, Korespondencja różnych osób z lat 1820–1932 ze zbioru Bolesława i Marii Wysłouchów, list L. Wasilewskiego do M. Wysłouchowej, 20 lipca 1895, k. 357.

¹¹⁴ М.И. Барышников, *Деловой мир Петербурга. Исторический справочник*, Изд-во „Logos”, Санкт-Петербург 2000, s. 342.

¹¹⁵ Н.П. Окунев, *Дневник москвича 1917–1924 в 2 книгах*, т. 1: 1917–1920, Издательство „Кучково поле”, Москва 1997, s. 99 (zapis z 23 października / 5 listopada 1919).

¹¹⁶ А.Б. Николаев, Н.Д. Постников, *Лемпицкий Михаил Михайлович (Михаил-Антон)*, [w:] *Государственная дума Российской империи 1906–1917. Энциклопедия*, РОССПЭН, Москва 2008, s. 339–340.

co było punktem odniesienia do problemów przemysłu górniczego w Zagłębiu Dąbrowskim¹¹⁷.

Wedle ustaleń Ludwika Hassa po pierwszej rewolucji rosyjskiej Więckowski – podobnie jak spore grono jego politycznych przyjaciół związanych z ruchem liberalno-demokratycznym (od kadetów po mienszewików) – znalazł się wśród członków rosyjskiej masonerii. Należał do loży działającej przy Wolnym Towarzystwie Ekonomicznym w Petersburgu¹¹⁸. Również Leon Chajn wymienia Więckowskiego wśród wolnomularzy „z rosyjskiej emigracji”, stawiając go obok takich osób jak Mirosław Arciszewski, A. Babiański, Ludwik Darowski, Ludwik Józef Evert, Hipolit Gliwic, Stefan Grostern, Marian Klott, Roman Knoll, Juliusz Łukasiewicz czy Józef Ziabicki, z którymi zetknął się w różnych okresach pobytu w Rosji¹¹⁹. Odrodzenie masonerii w Rosji po pierwszej rewolucji miało swoją specyfikę. Po okresie swego rodzaju konkurowania między lożami w 1912 r. nastąpiło ich zjednoczenie w ramach Wielkiego Wschodu Narodów Rosji, który stawiał sobie za cel walkę o polityczne wyzwolenie państwa spod jarzma tyranii, co bynajmniej nie było łatwe w warunkach nielegalnego charakteru loż. W rzeczywistości istniała sieć co najwyżej tolerowanych przez władze carskie organizacji. Rosyjscy masoni nie prowadzili tajnych obrad, nie rozbudowywali obrzędowości i nie posiadali niczego w rodzaju ponadnarodowego rządu, ale mieli rozległe stosunki w rozmaitych postępowych kołach imperium Romanowów¹²⁰. W rewolucyjnych czasach 1917 r. Więckowski korzystał z nawiązanych w tym środowisku kontaktów.

Wojna i rewolucja

W wyniku wybuchu pierwszej wojny światowej i szansy, jaką dawała ona na niepodległość Polski, Więckowski ponownie zintensyfikował swoją działalność polityczną oraz publiczną. Został jednym z organizatorów i znalazł się w zarządzie Polskiego Biura Informacyjno-Prasowego w Piotrogradzie, którego zadaniem było informowanie prasy i społeczeństwa rosyjskiego o dążeniu Polaków do niepodległości. Zainicjowane 7 lutego 1915 r. przez piotrogradzką redakcję

¹¹⁷ ZNO, DR, sygn. 6870/II, Teki Łempickich. Korespondencja Michała Łempickiego (jun.) z lat 1885–1914. Listy od różnych osób. Lit. L-Ż, listy A. Więckowskiego do M. Łempickiego z 1 sierpnia (stąd cytaty), 27 września i 19 listopada 1912, k. 359–369.

¹¹⁸ L. Hass, *Działalność wolnomularstwa polskiego w latach 1908–1915 (w relacji pamiętnikarskiej M. Malinowskiego)*, „Kwartalnik Historyczny” 1967, nr 4, s. 1049; idem, *Rosyjskie wolnomularstwo lat 1906–1918 (fragment z dziejów liberalizmu w Rosji)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1971, t. 7, s. 168; S. Grabski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 297.

¹¹⁹ L. Chajn, *Polskie wolnomularstwo międzywojenne*, „Dzieje Najnowsze” 1970, nr 4, s. 81; K. Skrzyński, *Wspomnienia 1891–1978*, oprac. M.A. Wolf, PWN, Rozpisani.pl, Adam Skrzyński-Paszkowicz, Warszawa 2021, s. 139; Polonius, *Quelques informations sur la Franc-Maçonnerie en Pologne*, „Le Petit Oranais” (Oran) 1932, nr 261, s. 1, gdzie podano informację, że polscy masoni podczas pierwszej wojny światowej należeli do „partii aktywistów” o proniemieckim nastawieniu, z kolei masoni petersburscy mieli być zgrupowani wokół „Dziennika Petersburskiego”. Autor artykułu, w którym wymieniono też Więckowskiego, ewidentnie należał do przeciwników masonerii.

¹²⁰ B. Федюк, *Керенский*, Издательство Молодая гвардия, Москва 2009, s. 56–60.

„Głosu Polskiego”, Biuro to przygotowywało własne biuletyny prasowe zawierające informacje z prasy polskiej i obcej na temat kwestii polskiej oraz sytuacji wewnętrznej Rosji i innych krajów objętych wojną. Jego pracownicy tworzyli też „działy polskie” w dużych gazetach rosyjskich oraz organizowali publiczne odczyty¹²¹. Jesienią 1915 r. Więckowski wraz z gen. Babiańskim zainicjował utworzenie tajnego Polskiego Zrzeszenia Niepodległościowego (PZN), mającego za zadanie połączenie działań sił liberalno-demokratycznych. Weszli do niego m.in. Jan Barchwic, Jan Dąbrowski, Stefan Filipkowski, H. Gliwic, A. Lednicki, Stefan Mickiewicz, Władysław Rawicz-Szczerbo, Franciszek Skąpski¹²². Zrzeszenie nawiązało relacje z grupami stojącymi na gruncie aktywizmu. Stało się to w dużym stopniu pod wpływem kontaktów z członkami Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) oraz klęsk ponoszonych przez Rosję na froncie (opuszczenie ziem polskich w 1915) i było równoznaczne z odejściem od hasel autonomii Królestwa Polskiego w ramach Imperium Rosyjskiego na rzecz niepodległości Polski. W wymiarze praktycznym taka postawa skutkowała uznaniem Rady Regencyjnej, utworzonej przez państwa centralne w Warszawie w 1917 r., za legalną władzę polską¹²³.

Więckowski wraz z gen. Babiańskim zainicjował w grudniu 1915 r. utworzenie konspiracyjnego Koła Przyjaciół Niepodległości Polski (KPNP), skupiającego Rosjan i Polaków popierających niepodległość Rzeczypospolitej. Istniało ono do czasu jej odzyskania. Pierwsze posiedzenie Koła odbyło się w Hotelu Angielskim (Исаакиевская площадь) w Piotrogradzie, w pokoju zajmowanym przez Lednickiego. Prezesem został Władimir Kuźmin-Karawajew, a do zarządu weszli Nikołaj Niekrasow, Nikołoz (Nikołaj) Czcheidze, Aleksandr Kiereński, Nikołaj Sokołow, oraz ze strony polskiej Babiański, Dąbrowski, Filipkowski, Mickiewicz, Lednicki¹²⁴. Warto zaznaczyć, że spośród Rosjan związanych z KPNP cztery osoby znalazły się w 1917 r. na ministerialnych stanowiskach w Rządzie Tymczasowym: Kiereński, Niekrasow, Aleksandr Konowałow i Michaił Tereszczenko¹²⁵.

O szerokich kontaktach Więckowskiego, dalece wykraczających poza kręgi lewicowe i demokratyczne, świadczy przykład uratowania od śmierci Fina

¹²¹ *Miscellanea*, „Rozwaga. Miesięcznik Społeczno-Literacki” (Warszawa) 1915, nr 3–4, s. 77; *Z Rosyi. Polskie biuro prasowe informacyjne*, „Głos Lubelski. Pismo Codzienne” 1915, nr 100, s. 4; *Z Rosyi. Polskie biuro informacyjno-prasowe*, „Gazeta Warszawska” 1915, nr 155, s. 2.

¹²² L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu...*, s. 425; M. Wrzosek, *Problem Wojska Polskiego w Rosji w latach 1917–1918*, „Studia Podlaskie” 1995, t. 5, s. 190.

¹²³ A. Miodowski, *Działalność polityczno-wojskowa polskich kręgów proaktywistycznych w Rosji w okresie międzyrewolucyjnym (marzec-listopad 1917 r.)*, „Białostockie Teki Historyczne” 2010, t. 8, s. 109; S. Grabski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 297; K. Skrzyński, *Wspomnienia...*, s. 197.

¹²⁴ A. Lednicki, *Pamiętnik 1914–1918*, Biblioteka Jagiellońska, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 1994, s. 39; W. Trzciniński, *Uznanie niepodległości Polski przez Rosję*, „Niepodległość” 1933, t. 8, s. 301–302; A. Miodowski, *Działalność polityczno-wojskowa polskich kręgów...*, s. 112; I. Spustek, *Polacy w Piotrogradzie...*, s. 380–382; T.M. Смирнова, *Польские общества в Санкт-Петербурге...*, s. 239–240. Obie autorki podają rok 1916 jako datę powstanie Koła, z kolei Ludwik Bazyłow przypisuje Więckowskiemu utworzenie Towarzystwa Przyjaciół Niezawisłości Polski w 1916 r., zapewne przekraczając nazwę i datę, zob. L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu...*, s. 425.

¹²⁵ A. Achmatowicz, *Akty rosyjskie z marca 1917 roku dotyczące Polski*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1986, t. 22, s. 72.

Mauritza Maexmontana, skądinąd wybitnego szermierza, którego syn pomagał działaczom niepodległościowym blisko związanym z Piłsudskim: Stanisławowi Downarowiczowi i Aleksandrowi Sulkiewiczowi. W 1915 r. Mexmontan (ojciec) został osadzony w Twierdzy Pietropawłowskiej oraz oskarżony przez władze carskie o zdradę stanu. Zrzucono na niego również odpowiedzialność za czyny syna. W jego sprawie interweniowała oficjalnym kanałem dyplomacja szwedzka, zaś kanałem nieoficjalnym – Więckowski, który wykorzystał znajomość z dowódcą Frontu Północnego gen. Nikołajem Ruzskim. Nieszczęsnemu Finowi zamieniono karę śmierci na 20 lat ciężkich robót. Został uwolniony z więzienia po rewolucji lutowej¹²⁶.

Po wybuchu rewolucji lutowej w 1917 r. dynamikę zmian, a w gruncie rzeczy chaos panujący w Rosji, Więckowski ujął pragmatycznie: „bo władza leży na ulicy i kto ją pierwszy podniesie, ten będzie ją miał”¹²⁷. W dniu 5/18 marca pośpiesznie przeprowadzono przekształcenie PZN w Polski Komitet Demokratyczny w Piotrogradzie (PKD), opowiadający się otwarcie za niepodległością Polski i reprezentujący sprawę polską przed rosyjskim Rządem Tymczasowym¹²⁸. Więckowski został faktycznym kierownikiem politycznym Komitetu, a jego członkowie szukali kontaktów z odciętymi linią frontu ziemiami polskimi, kierując swoje sympatie ku idei legionowej¹²⁹. Komitet już w dniu swojego powstania opublikował w prasie rosyjskiej komunikat o dążeniu do niepodległości Polski, a 8 marca wystosował pisemne poparcie dla rewolucji z wyrazami nadziei, że wolna Rosja uzna niepodległość państwa polskiego. Ponadto 12 marca Więckowski spotkał się w Pałacu Taurydzkim z przewodniczącym Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich (PRDRiŻ) Czcheidze, jego zastępcą Kiereńskim i przedstawicielami rosyjskiej lewicy, czym według Szymona Askenazego zadał „pierwsze pchnięcie ku śpiesznemu proklamowaniu niepodległości Polski”¹³⁰.

Zabiegi dyplomatyczne Więckowskiego i działania członków PKD przyniosły efekt w postaci rezolucji PRDRiŻ ogłaszającej prawo Polski do niepodległości (14/27 marca 1917). Historyk Marian Kukiel podkreślił nawet przemożną rolę Więckowskiego w proklamowaniu tej rezolucji „witającej Polskę jako niepodległą republikę ludową”¹³¹. Dwa dni później znalazła ona swoje potwierdzenie w cytowanej wyżej deklaracji Rządu Tymczasowego, napisanej przez Milukowa.

¹²⁶ NN, *Śp. Maurycy Mexmontan. Przyczynek do dziejów udziału Finlandczyków w walce o niepodległość Polski*, „Niepodległość” 1937, t. 15, s. 100–101; I. Heikinheimo, *Suomen elämäkerrasto*, Werner Söderström Osakeyhtiö, Helsinki 1955, s. 515–516.

¹²⁷ S. Grabski, *Rewolucja. Studium społeczno-psychologiczne*, Księgarnia Perzyński, Niklewicz, Warszawa 1921, s. 54.

¹²⁸ Idem, *Pamiętniki*, t. 2, s. 12–13, 307; H. Bartoszewicz, *Polskie ugrupowania polityczne w Rosji wobec problemu niepodległości Rzeczypospolitej (luty–listopad 1917 roku)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1999, nr 1, s. 49–53; D. Tarasiuk, *Polski Komitet Demokratyczny w Piotrogradzie*, 2017, <http://www.polskipetersburg.pl/hasla/polski-komitet-demokratyczny-w-piotrogradzie> (dostęp: 24.02.2024).

¹²⁹ H. Gliwicz, *Trzech Aleksandrów. Ze wspomnień i wrażeń osobistych*, Warszawa [po 1933], s. 3–4.

¹³⁰ S. Askenazy, *Uwagi*, Księgarnia E. Wende, Warszawa 1924, s. 457–458.

¹³¹ M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795–1921*, Spotkania, Paris 1984, s. 602 (stąd cytat). Zob. W. Toporowicz, *Rosyjskie koła rządowe wobec kwestii polskiej w latach 1914–1917*, „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 4, s. 43.

Akt ten został odnotowany przez traktat wersalski jako jedna z przesłanek do uznania niepodległości Polski¹³². Trzeba dodać, że Milukow jako minister spraw zagranicznych Rządu Tymczasowego wyrażał się o wiele bardziej powściągliwie jeszcze kilkanaście dni przed ogłoszeniem deklaracji, podczas rozmowy z ambasadorem Wielkiej Brytanii George'em Buchananiem. Był przeciwny niepodległości Polski, rzecz jasna ograniczonej do terytorium Królestwa Polskiego. Nie był też zwolennikiem formowania oddzielnej armii polskiej. Co najwyżej godził się na autonomię ziem polskich oraz posiadanie wojsk terytorialnych, będących częścią składową armii rosyjskiej. Jego poglądy traktowano jako oficjalne stanowisko Rządu Tymczasowego¹³³. Drugi z omawianych dokumentów był rezultatem pierwszego, co w niemałym stopniu wynikało z konkurencji pomiędzy RDRiŻ a Rządem Tymczasowym w warunkach faktycznej dwuwładzy w ówczesnej rewolucyjnej Rosji. Może Więckowski jako jedyny Polak miał na tyle szerokie kontakty w obu strukturach, aby móc skutecznie oddziaływać na rosyjskich polityków zasiadających tak w Radzie Delegatów, jak i w Rządzie Tymczasowym. Przygotowywał odpowiedni grunt także w środowiskach socjalistycznych i radykalnych¹³⁴. Potwierdzają to słowa prawnika Lucjana Altberga, który tak oto scharakteryzował bohatera tego tekstu: „odegrał bardzo wielką rolę w pierwszej rewolucji i miał w rządzie tymczasowym wielkie wpływy w owym czasie; liczono się z nim ogromnie. Szczególnie Kierenskijski radził się go i na jego zdaniu polegał i w tych sprawach zdanie Więckiego było dla Kiereńskiego i dla rządu tymczasowego miarodajne”¹³⁵.

W dniu 15 kwietnia 1917 r. nasz bohater reprezentował PKD i przemawiał w jego imieniu podczas inauguracyjnego posiedzenia Komisji Likwidacyjnej ds. Królestwa Polskiego (KL) w Pałacu Zimowym¹³⁶. Jako członek tej Komisji został zaproszony do pracy w Wydziale III ds. Jeńców Wojskowych i Cywilnych Narodowości Polskiej. Współpracował wówczas m.in. z Bohdanem Kutyłowskim i gen. Janem Jacyną¹³⁷. Doświadczenie tam zdobyte zaprocentowało w 1919 r., podczas rozmów ze stroną sowiecką na temat uwolnienia obywateli

¹³² W. Trzciński, *Z minionych dni Polski Podziemnej (1905–1918)*, przedm. L. Krzywicki, Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych, Warszawa 1937, s. 95–96.

¹³³ *Документы и материалы по истории советско-польских отношений*, t. 1: *Февраль 1917 г. – ноябрь 1918 г.*, Издательство АН СССР, Москва 1963, s. 35–36 (także przypis 1).

¹³⁴ H. Gliwic, *Trzech Aleksandrów...*, s. 3; L. Kozłowski, *Rewolucja rosyjska i niepodległość Polski. (Geneza aktu 30 marca)*, Polskie Towarzystwo Wydawnicze „Zjednoczenie”, Warszawa 1922, s. 30–31.

¹³⁵ *Proces Lednickiego. Fragment z dziejów odbudowy Polski 1915–1924*, wstęp i przypisy Z. Wasilewski, Księgarnia Perzyński, Niklewicz, Warszawa 1924, s. 344 (w źródle jako Julian Altberg).

¹³⁶ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego (w Piotrogradzie) (dalej: CKO), sygn. 561, Dziennik uroczystego posiedzenia Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, k. 44–50 (tu krótkie przemówienie Więckiego); *Dziennik uroczystego posiedzenia Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego*, [w:] *Z dokumentów chwili, „Ojczyzna i Postęp”* (Warszawa) 1917, nr 84, s. 3–21; W. Toporowicz, *Komisja Likwidacyjna do Spraw b. Królestwa Polskiego w 1917 r.*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały” 1972, t. 9, s. 13, 15.

¹³⁷ AAN, Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Rosji (dalej: PRR), sygn. 2, Protokół nr 7 posiedzenia Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego w dniu 13 maja 1917 r., k. 3.

polskich zatrzymanych przez władze bolszewickie w charakterze zakładników i więźniów. Więckowski należał też do Rady Politycznej przy prezesie KL, reprezentując w niej PKD w ramach grupy demokratycznej, wraz z Lednickim, Grosternem i Baudouin de Courtenay¹³⁸.

W wyniku Zjazdu Demokracji Polskiej w Rosji, zwołanego w maju 1917 r. w Moskwie, Więckowski wszedł wraz ze Skąpskim do jego organu wykonawczego. Z kolei podczas II Zjazdu Demokracji Polskiej, do którego doszło w Piotrogradzie w dniach 6/12–19/25 października tego roku, został prezesem Naczelnego Komitetu Demokratycznego¹³⁹.

W świetle wymienionych wydarzeń rewolucyjnej rzeczywistości roku 1917 można by nieco żartobliwie określić Więckowskiego mianem człowieka wszędobyłskiego. Wedle pamiętnikarskiego przekazu Wincentego Skubińskiego należał on do tej grupy demokratów, która nawoływała rodaków do solidaryzowania się z rewolucją lutową¹⁴⁰. Tak też czynił. Znalazł się m.in. w Komisji Rewizyjnej Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Piotrogradzie (CKO), sprawdzającej raporty tej organizacji za lata 1915–1916. Pracował w niej od 1 czerwca do 17 sierpnia 1917 r. wraz z m.in. działaczem politycznym i gospodarczym Bolesławem Jałowieckim, a także z jej przewodniczącym, późniejszym prezesem Najwyższej Izby Kontroli Janem Żarnowskim¹⁴¹. Z kolei 7 czerwca 1917 r. wraz z Lednickim, Rawicz-Szczerbą i Skąpskim wziął udział w pierwszym posiedzeniu Narady Ekonomicznej, podczas którego postanowiono wytyczyć kierunki przyszłej polityki gospodarczej Polski i przygotować materiały do obrony sprawy polskiej na kongresie pokojowym. W sprawozdaniu z tego spotkania zapisano znamienne zdanie: „Przy wszystkich pracach mieć na widoku przede wszystkim maksymalne żądania: całkowitego zjednoczenia ziem polskich, posiadających własny brzeg morski; ale na wszelki wypadek wyjaśniać zarazem dla własnego użytku możliwość ekonomicznej egzystencji i przy osiągnięciu niezależności nie przez wszystkie dzielnice polskie”¹⁴². Warto dodać, że efektem tego posiedzenia było ogłoszenie przez Polskie Towarzystwo Prawników i Ekonomistów w Piotrogradzie konkursu na pracę naukową pt. *Widoki polskiego przemysłu i handlu na rynek rosyjski*. Do składu sędziowskiego Towarzystwo zaprosiło oprócz Więckowskiego również prof. L. Petrażyckiego i H. Gliwica¹⁴³.

¹³⁸ D. Tarasiuk, *Polski Obóz Narodowy w Rosji w latach 1917–1918*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014, s. 130.

¹³⁹ M. Korzeniowski et al., *Leksykon uchodźstwa polskiego w Rosji w latach I wojny światowej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2018, s. 401–402; D. Tarasiuk, *Polski Komitet Demokratyczny w Piotrogradzie...*; L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu...*, s. 428–429. W niektórych źródłach używano określenia „Naczelny Polski Komitet Demokratyczny”.

¹⁴⁰ W. Skubiński, „Promień” petersburski, „Niepodległość” 1934, t. 9, s. 438–439.

¹⁴¹ AAN, CKO, sygn. 13, Sprawozdanie z działalności CKO od początku istnienia do dnia 1 października 1916 zatwierdzone na posiedzeniu Rady Głównej w dniu 16/29 grudnia 1917, k. 1–48.

¹⁴² AAN, PRR, sygn. 8, Dziennik Uchwał Narady Ekonomicznej oraz Polskiej Narady Ekonomicznej i Rozrachunkowej, posiedzenia 1–55, czerwiec 1917 – lipiec 1918, Dziennik uchwał Narady Ekonomicznej I-sze posiedzenie dnia 7 czerwca 1917 r., k. 1–2.

¹⁴³ *Życie polskie. Konkurs polskiego T-wa Prawników i Ekonomistów w Piotrogradzie*, „Dziennik Polski” (Piotrogród) 1917, nr 360, s. 3.

W imieniu PKD bohater tego tekstu wystąpił z negatywnym stanowiskiem wobec koncepcji wydzielenia armii polskiej z wojsk rosyjskich. Dał temu wyraz 14 maja 1917 r., w trakcie narady z generałami narodowości polskiej Tadeuszem Bylewskim, Antonim Longinem Baranowskim i Władysławem Wejtką na posiedzeniu Komisji Wojskowej dla Formowania Oddziałów Polskich przy Sztabie Najwyższego Głównodowodzącego. W spotkaniu tym brali udział także Rosjanie – naczelnik sztabu 8. Armii gen. Iwan Romanowski i oficer sztabowy płk Michał Karchanin¹⁴⁴. Było to stanowisko lojalne wobec Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, natomiast niezgodne tak z planami piłsudczyków, jak i z oficjalną postawą Rządu Tymczasowego po marcowej deklaracji. Niełatwo wytłumaczyć punkt widzenia Więckowskiego w tej kluczowej sprawie. Można postawić tezę, że on sam i przynajmniej część członków PKD przeszła na pozycję wybitnie aktywistyczne, widząc najlepsze rozwiązanie dla sprawy polskiej w poparciu mocarstw centralnych. Być może jednak Więckowski, znając dobrze poglądy przedstawicieli rosyjskich władz, ledwie kilka tygodni wcześniej wyjawione przez Milukowa ambasadorowi Buchananowi, działał z nadmierną dozą ostrożności. Niewykluczone, iż obawiał się użycia polskich formacji do walki w interesie Rosji, co wcale nie musiało być tożsame z interesem nieistniejącej jeszcze Rzeczypospolitej. Według przeciwników z prawej strony sceny politycznej – takich jak Stanisław Grabski – Więckowski podczas spotkania w Sztabie Generalnym podnosił argumenty dotyczące zdeorganizowania rosyjskich sił zbrojnych przez spontaniczny ruch wśród Polaków, a nawet kontrrewolucyjnego charakteru oddziałów polskich formowanych na terytorium byłego imperium Romanowów¹⁴⁵. Sprawa wymaga dalszych badań. Niewątpliwie natomiast postawa Więckowskiego miała wpływ na stosunek doń wielu ludzi. Był on bowiem kandydatem na stanowisko „komisarza spraw polskich” przy formujących się na terenie byłego Imperium Rosyjskiego polskich oddziałach, ale sprzeciwiły się temu kręgi wojskowe i środowiska narodowodemokratyczne¹⁴⁶. Przeciwnicy polityczni spod znaku endecji oskarżali go wprost o działanie w interesie Niemiec, akcentując, że był „ofiara zamętu umysłowego, który wytwarzało na tle ideałów międzynarodówki skrzyżowanie dwu odmiennych kultur polskiej i rosyjskiej. Osobniki tego typu nie umiały ostatecznie określić swojej narodowości, ani znaleźć poglądu na zadania historyczne któregośkolwiek z tych narodów. Z tej rozterki korzystała myśl niemiecka”¹⁴⁷. Dopiero przewrót październikowy spowodował zmianę stanowiska PKD w sprawie polskiej armii i 21 listopada 1917 r. Więckowski był jednym z sygnatariuszy wsparcia dla działań Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, mających na celu utworzenie polskiej siły zbrojnej¹⁴⁸.

¹⁴⁴ *Proces Lednickiego...*, s. 22.

¹⁴⁵ W. Wojdyło, *Stanisław Grabski (1871–1949). Biografia polityczna*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 148. Szerzej zob. A. Miodowski, *Geneza ukształtowania się negatywnego stanowiska wychodźczych ugrupowań demokratycznych wobec idei polskiego wojska w Rosji*, „*Studia Podlaskie*” 2002, t. 12, s. 229–245.

¹⁴⁶ *Proces Lednickiego...*, s. 144, 262, 291, 345–346, 412.

¹⁴⁷ *Notatki. Aleksander Więckowski...*, s. 4.

¹⁴⁸ *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 1: marzec 1917 – listopad 1918, red. N. Gąsiorowska, oprac. A. Zatorski et al., „Książka i Wiedza”, Warszawa 1957, s. 469.

W trakcie I Zjazdu Wojskowych Polaków, odbywającego się w dniach 26 maja / 8 czerwca – 9 / 22 czerwca 1917 r. w Piotrogradzie, Więckowski pośredniczył w kontaktach pomiędzy Polakami a Rządem Tymczasowym, zwłaszcza znany mu dobrze od lat premierem Kiereńskim¹⁴⁹. Jak podaje Wacław Szczęśny, podczas jednego z poufnych spotkań „grupy peowiacko-niepodległościowej”, na którym omawiano program i taktykę Zjazdu, Więckowski wystąpił z propozycją wybrania Józefa Piłsudskiego na honorowego prezesa zgromadzenia. Argumentował to następująco: „uchwalenie honorowej prezesury dla Twórcy samodzielnego polskiego czynu zbrojnego podkreśli potrzebę samodzielności poczynąń Zjazdu. Przez wybór Komendanta uwypukli się myśl, że tylko Polska Racja Stanu jest busolą obrad i prac Zjazdu. Ani chęć popierania polityki państw centralnych ani prokoalicyjne sympatie nie mają wpływać na decyzje delegatów Zjazdu. Wybór Komendanta będzie jednocześnie hołdem, złożonym Temu, kto najdoskonalej realizuje w sposób niezależny tęsknotę całego narodu do niepodległości”¹⁵⁰. Formalnie propozycję wyboru honorowego prezesa przedłożył Ignacy Matuszewski¹⁵¹. Wkrótce Piłsudski został aresztowany przez Niemców w wyniku „kryzysu przysięgowego”. Powiadomiona o tym Tymczasowa Rada Stanu natychmiast (22 lipca) przygotowała pismo adresowane do generał-gubernatora warszawskiego Hansa Hartwiga von Beselera. Zaznaczono w nim, iż „posądzenie bryg. Piłsudskiego o chęć przejścia na stronę Rosji i wystąpienia tym sposobem czynnie przeciwko dotychczasowym towarzyszom broni, do których zorganizowania tak wybitnie się przyłożył, jest absolutnie bezpodstawne. Fakt, że nie zaprotestował on publicznie przeciwko ogłoszeniu go wodzem oddziałów polskich w Rosji, nie może służyć za dostateczną podstawę do takiego posądzenia, albowiem – jak się okazało – sama pogłoska o rzekomym obraniu go na wodza była tylko zwykłą plotką dziennikarską, na którą reagować nie ma potrzeby”¹⁵². Pismo nie odniosło żadnego skutku.

Wobec aresztowania i osadzenia Komendanta w Magdeburgu Więckowski wraz ze stojącym na czele POW w Rosji Skąpskim przygotowali plan jego uwolnienia, który uzyskał akceptację Rady Regencyjnej oraz zgodę von Beselera¹⁵³. W październiku 1918 r., podczas pobytu w Berlinie, Skąpski został poinformowany wraz z przedstawicielem Rady Regencyjnej w Berlinie hr. Adamem

¹⁴⁹ *Proces Lednickiego...*, s. 142; S. Grabski, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 15–21, który napisał, że Więckowski podczas Zjazdu nie zabierał osobiście głosu, ale „reżyserował opozycję przeciwko tworzeniu wojska polskiego na terenie Rosji”.

¹⁵⁰ *Kwestia wojska polskiego w Rosji w 1917 r. Przyczynek do historii związków i zjazdu Polaków wojskowych z b. armji rosyjskiej oraz do dziejów ruchu niepodległościowego i polityki polskiej w Rosji*, oprac. W. Szczęśny, red. M. Bilek et al., Warszawa 1936, s. 127–128.

¹⁵¹ A. Miodowski, *Sprawozdanie z I Ogólnego Zjazdu Delegatów Wojskowych Polaków w Rosji (7.06 – 22.06.1917 r.)*, „*Studia Podlaskie*” 2000, t. 10, s. 233–279; M. Wołos, *Marszałek Józef Piłsudski i pułkownik Ignacy Matuszewski. Kilka refleksji o wzajemnych relacjach*, „*Pamięci i Sprawiedliwości*” 2022, nr 1, s. 455.

¹⁵² AAN, Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie, sygn. 4, pismo Tymczasowej Rady Stanu do generał-gubernatora H.H. v. Beselera, 22 lipca 1917, k. 130–134 (tu kopia i brudnopis).

¹⁵³ Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, Skąpski Franciszek KN 23.12.33, życiorys inż. Franciszka Skąpskiego, s. 6 (b.p.).

Ronikierem o zmianie stanowiska Niemiec. Oficjalnie przedstawiono je stronie polskiej 17 października 1918 r., podczas konferencji z udziałem wicekanclerza Friedricha von Payera, sekretarza stanu do spraw zagranicznych Wilhelma Solfa i przedstawiciela rządu Hermanna Hatzfelda. Ponadto Skąpski nie uzyskał zgody na spotkanie z Piłsudskim. Po powrocie Skąpskiego do Warszawy (18 października 1918) prasa opublikowała jego krótką wypowiedź na temat niepowodzenia tej misji: „Najenergiczniejsze usiłowania rządu polskiego w sprawie natychmiastowego uwolnienia Komendanta z twierdzy Magdeburgskiej rozbiły się o stanowisko miarodajnych sfer niemieckich”¹⁵⁴.

Jeszcze jesienią 1917 r. Więckowski wziął udział w spotkaniu przedstawicieli polskich związków i stowarzyszeń zorganizowanym przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych z ramienia Rządu Tymczasowego Tereszczenkę. Ten ostatni chciał uzyskać ich wsparcie dla wywołania na terenie Królestwa Polskiego zbrojnej dywersji Polaków przeciwko Niemcom. W gronie tym znaleźli się obok przedstawicieli PKD także były członek Rady Państwa prawnik Stanisław Łopaciński, członek Komitetu Narodowego Polskiego i CKO ks. Maciej Radziwiłł oraz adwokat Jan Dąbrowski¹⁵⁵. Sprawa pozostała bez echa. Więckowski reprezentował też PKD w Polskiej Radzie Bezpieczeństwa (PRB) utworzonej 27 października / 9 listopada 1917 r. z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Patriotycznego i Stronnictwa Radykałów Polskich pod przewodnictwem Lednickiego. Co ciekawe, jedyną kobietą pracującą w tej Radzie była dr Antonina Leśniewska, reprezentująca Towarzystwo Doraźnej Pomocy Kobiety Polskiej i Ligę Równouprawnienia Kobiet. Głównym zadaniem PRB stała się ochrona rodaków zagrożonych anarchią rewolty październikowej i przejmowaniem władzy przez bolszewików¹⁵⁶.

Powrót do Polski

Po 30 latach pobytu w Petersburgu/Piotrogradzie Więckowski zdecydował się opuścić to miasto, a co za ty idzie Rosję, aby powrócić do Warszawy. Jak wspomnieliśmy wyżej, ta myśl nie była mu obca jeszcze przed pierwszą wojną światową. Szczątkowe dane źródłowe nie dają prostej odpowiedzi na pytanie, dlaczego podjął decyzję o wyjeździe z Rosji mniej więcej rok po przewrocie bolszewickim w Piotrogradzie. Z bolszewikami nie było mu po drodze, choć wielu liderów i działaczy tego ugrupowania znał jeszcze z czasów budzenia się do życia owego odłamu rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Hipolit Gliwic w swoich wspomnieniach ostatniemu okresowi pobytu Więckowskiemu nad Nową poświęcił lakoniczną, ale wymowną wzmiankę o prowadzeniu przez niego „mądrej, skomplikowanej gry politycznej, znajdującej posłuch u najzawziętszych bolszewików”¹⁵⁷. Będąc demokratą stojącym blisko kadetów, a później Rządu Tymczasowego, siłą rzeczy nie mógł być traktowany przez nowych władców Rosji

¹⁵⁴ *Wiadomości o Piłsudskim*, „Ziemia Lubelska” (Lublin) 1918, nr 509, s. 4.

¹⁵⁵ *Proces Lednickiego...*, s. 183.

¹⁵⁶ *Kwestja wojska polskiego w Rosji w 1917 r....*, s. 272.

¹⁵⁷ H. Gliwic, *Trzech Aleksandrów...*, s. 5.

jako ich stronnik. Być może w grę wchodził jeszcze jeden istotny czynnik, jakim był „czerwony terror” wymierzony w przeciwników komunizmu, w tym Polaków zaangażowanych w działalność rozmaitych organizacji patriotycznych podczas pierwszej wojny światowej. Postanowienie o „czerwonym terrorze” przyjęła 5 września 1918 r. Rada Komisarzy Ludowych po wysłuchaniu referatu Feliksa Dzierżyńskiego¹⁵⁸. Krótko po tym fakcie nasz bohater opuścił miasto nad Newą.

Więckowski wraz z adwokatem S. Mickiewiczem przyjechał do Warszawy 2 listopada 1918 r. W stołecznej prasie przedstawiono go jako „wybitnego działacza społecznego” i prezesa PKD¹⁵⁹. Zamieszkał przy Krakowskim Przedmieściu 13.

W stolicy Polski Więckowski bardzo szybko zaangażował się w działalność polityczną. Już 9 listopada 1918 r. wziął udział w zebraniu inauguracyjnym utworzenie Związku Demokracji Polskiej i został wybrany do tymczasowego Komitetu Organizacyjnego wraz z publicystami Ludwikiem Abramowiczem i Eugeniuszem Starczewskim, dr. Rafałem Radziwiłłowiczem, Dąbrowskim, Evertem, Gliwiczem i Knollem. Zgromadzenie już na wstępnym etapie prac udzieliło całkowitego poparcia działaniom Piłsudskiego „około utworzenia Rządu Narodowego, reprezentującego dążenia szerokich warstw demokratycznych”¹⁶⁰. Wieczorem 12 listopada Piłsudski przyjął delegację Naczelnego Komitetu Demokratycznego, w skład której wchodził Więckowski, Gliwicz i Rawicz-Szczerbo. Zapewne rozmawiano o formowaniu przyszłego rządu, ponieważ w tej sprawie Piłsudski konsultował się wówczas z przedstawicielami różnych środowisk politycznych¹⁶¹. Było to pierwsze spotkanie Więckowskiego z przyszłym Naczelnikiem Państwa już w niepodległej Polsce.

Bohater tego tekstu kandydował na posła do Sejmu w pierwszych wyborach parlamentarnych wyznaczonych na 26 stycznia 1919 r. (z listy nr 15 Inteligencji Demokratycznej)¹⁶². Mandatu nie uzyskał.

W drugiej połowie grudnia 1918 r. Więckowski spotkał się z wysłannikiem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu (KNP) Stanisławem Grabskim. Wystąpił jako rzecznik syjonistów i zarazem ich pośrednik w negocjacjach z KNP dotyczących przebiegu przyszłej granicy wschodniej odrodzonej Rzeczypospolitej. Niewykluczone, że był to rezultat jego znajomości z Izaakiem Grünbaumem, jednym z najbardziej wpływowych działaczy syjonistycznych w Polsce. Zwolennicy tego ruchu postulowali ewentualne poparcie dla starań polskich o poszerzenie granic na wschodzie w zamian za udział Żydów we władzach administracyjnych i uznanie jidysz (jak wówczas pisano „języka żydowskiego”) za urzędowy na Kresach¹⁶³. Poglądy Więckowskiego dotyczące stosunków polsko-

¹⁵⁸ Ф.Э. Дзержинский – председатель ВЧК-ОГПУ 1917–1926. Документы, состав. А.А. Плеханов, А.М. Плеханов, Международ. фонд „Демократия”, Материк, Москва 2007, s. 70.

¹⁵⁹ *Osobiste*, „Głos” (Warszawa) 1918, nr 359, s. 4.

¹⁶⁰ *Związek „Demokracji Polskiej”*, ibidem, 1918, nr 371, s. 2.

¹⁶¹ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 2: 1916–1920, Wydawnictwo LTW, Instytut Książki, Kraków–Łomianki 2006, s. 110.

¹⁶² *Wybory do Sejmu*, „Kurjer Polski” 1919, nr 15, s. 9; *Przed Konstytuanta*, „Liberum Veto. Pismo Narodowo-Radykalne” (Warszawa) 1919, nr 4, s. 2 (tu zaliczony do „austrofilów”).

¹⁶³ S. Grabski, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 96–97; zob. J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, s. 165–166.

-rosyjskich i przyszłej wschodniej granicy Rzeczypospolitej scharakteryzował Łempicki krótko po jego śmierci, pisząc: „W pojęciu zmarłego wszelka Rosja była realnem dla Polski niebezpieczeństwem i jego koncepcją polityczną było stworzenie obrony przeciw temu niebezpieczeństwu w związku Polski z narodami uwolnionemi z pod jarzma rosyjskiego a zamieszkującemi ziemię między etnograficzną Polską a etnograficzną Wielką Rosją. Te kresy wschodnie nazywał on płucami Polski i był gorącym wyznawcą idei jagiellońskiej, zmodyfikowanej odpowiednio do wymagań współczesnych”¹⁶⁴.

W końcu 1918 lub na początku 1919 r. Więckowski założył w Warszawie lożę masońską, która później przyjęła nazwę „Prawda”, a została uśpiona w 1932 r. Początkowo miała ona charakter prowizoryczny. Od 1920 r. jej patronem była Wielka Loża Narodowa Włoch. Należeli do niej ludzie, którzy niewiele wcześniej powrócili z Rosji i byli związani z PKD: Arciszewski, gen. Babiański, Grostern, Knoll, Ziabicki. Po śmierci Więckowskiego kierownictwo loży przejął Ziabicki¹⁶⁵.

Misja do Rosji sowieckiej¹⁶⁶

Źródła misji Więckowskiego w charakterze delegata nadzwyczajnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Rosji sowieckiej należy szukać w wydarzeniach, do których doszło na przełomie 1918 i 1919 r. Chodzi tu przede wszystkim o zadania wykonywane na terenie Polski przez delegatów Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża (RTCK). Zarzucono im prowadzenie działalności propagandowej oraz agitację, a także brak bezstronności w udzielaniu pomocy jeńcom rosyjskim. Kierowali ich bowiem na tereny będące pod władzą bolszewicką, a nie opanowane przez „białych”. Zarzuty te spowodowały aresztowanie delegatów, a w konsekwencji wydalenie ich z Warszawy. W trakcie konwoju zostali zamordowani przez żandarmów, co wywołało ostre reakcje strony sowieckiej. W odwecie władze bolszewickie aresztowały w charakterze zakładników pracowników polskiej legacji, działającej wcześniej w Rosji jako przedstawicielstwo Rady Regencyjnej¹⁶⁷. W tym samym czasie rozpałał się konflikt zbrojny na Wileńszczyźnie i Mińszczyźnie, dokąd wkraczały regularne oddziały Armii Czerwonej. Kontakt między Warszawą a Moskwą był wręcz pożądany, mimo wzajemnego nieuznawania się obu państw i braku stosunków dyplomatycznych.

Należy postawić pytanie o to, kto wysunął kandydaturę Więckowskiego na delegata nadzwyczajnego MSZ. Znajac biografię naszego bohatera, możemy

¹⁶⁴ M. Łempicki, *Ś.p. Aleksander Więckowski...*, s. 3.

¹⁶⁵ L. Hass, *Rozwój organizacyjny wolnomularstwa w Polsce międzywojennej*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu 1914–1939” 1969, t. 14, s. 85, 87, 89; H. Bartoszewicz, *Roman Knoll. Polityk i dyplomata*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2018, s. 120–121.

¹⁶⁶ Odrębny artykuł monograficzny na temat misji Więckowskiego do Rosji w 1919 r. przygotowuje M. Wołos. Z tego powodu w niniejszym tekście zagadnienie to traktujemy skrótowo.

¹⁶⁷ Szerzej: K. Sacewicz, *Sprawa tzw. rosyjskiej delegacji Czerwonego Krzyża w świetle publikacji prasy komunistycznej w Polsce (1918–1919)*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2014, nr 5, cz. 1, s. 45–59; M. Kozłowski, *Misja Rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Polsce i jej tragiczny epilog*, [w:] *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, t. 10, red. R. Majzner, Wydawnictwo Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Warszawa 2023, s. 151–160.

sformułować hipotezę, że uczyniło to albo otoczenie ministra Wasilewskiego, nie wykluczając jego samego, albo kręgi związane z Tymczasowym Naczelnikiem Państwa, również nie wyłączając Piłsudskiego. Obaj znali Więckowskiego od ponad 20 lat, obaj też z nim współpracowali i byli świadomi jego rozległych kontaktów wśród rosyjskiej elity.

Różnie można interpretować motywy wysłania Więckowskiego z misją do Rosji. Poza sprawą zwolnienia zakładników i dążeniem do wyjaśnienia kwestii zabójstwa członków sowieckiej delegacji czerwonokrzyskiej w grę mogły wchodzić jeszcze inne przyczyny, na które zwracali uwagę historycy. Mowa przede wszystkim o chęci wybadania prawdziwych intencji władz sowieckich najwyższego szczebla wobec Polski dotyczących choćby przebiegu granicy na ziemiach białoruskich i litewskich czy wreszcie dalekosiężnych zamiarów komunistów w zakresie eksportu eksperymentu społeczno-gospodarczego, który wówczas już od ponad roku próbowali zaaplikować na terenach byłego imperium Romanowów. Musiało na tym zależeć zarówno kręgom rządowym, jak i Piłsudskiemu. Tymczasowy Naczelnik Państwa – jak przystało na poważnego polityka – chciał mieć kanał komunikacji z „czerwoną” i „białą” Rosją, a także z kręgami demokratycznymi, nazywanymi czasem „trzecią” Rosją¹⁶⁸. Chciał również uzyskać informacje o prawdziwych intencjach bolszewickich przywódców z Włodzimierzem Leninem na czele. Było to zdecydowanie kluczowe w okresie kształtowania się powojennego ładu w Europie i walki o miejsce Polski na mapie starego kontynentu. Przy tym w Warszawie nie chciano tworzyć wrażenia, że odrodzona Rzeczpospolita zamierza nawiązać stosunki dyplomatyczne z państwami sowieckimi czy nawet uznawać Sowiety *de facto*, nie mówiąc już *de iure*. Byłoby to sprzeczne z polityką ententy i zostałoby źle przyjęte przez zachodnie mocarstwa¹⁶⁹. Cała sytuacja miała wpływ na charakter działań i obowiązków Więckowskiego, który *ad hoc* został mianowany delegatem nadzwyczajnym resortu spraw zagranicznych do wykonania jednorazowej misji.

W starszej literaturze komunistycznej podawano jeszcze jedną przyczynę wysłania Więckowskiego do Moskwy, wskazując na złą wolę strony polskiej, a mianowicie na zamiar zmylenia rządu sowieckiego i zamaskowania przygotowań Piłsudskiego do realizacji planów wojennych. Tak widział tę sprawę Julian Marchlewski¹⁷⁰, a za nim powtarzali to inni, niekoniecznie opatrując krytycznym komentarzem¹⁷¹. Odrzucamy tę interpretację, dyktowaną nade wszystko

¹⁶⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2: 1914–1939, Wydawnictwo Droga, Opole 1990, s. 305; P. Wandycz, *Soviet-Polish Relations 1917–1921*, Harvard University Press, Cambridge, MA, 1969, s. 113–117; A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Polityka wschodnia Piłsudskiego i sowiecka próba podboju Europy w 1920 roku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021, s. 267–274; J. Gaul, *Trzymajcie się z Zachodem... Józef Piłsudski w poszukiwaniu polskiej racji stanu*, Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa 2023, s. 206–261.

¹⁶⁹ J. Borzęcki, *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2012, s. 46–48.

¹⁷⁰ J. Marchlewski, *Rosja proletariacka a Polska burżuazyjna. Pisma wybrane*, t. 2, „Książka i Wiedza”, Warszawa, 1956, s. 752–754.

¹⁷¹ W. Gostyńska, *Tajna misja Aleksandra Więckowskiego w Moskwie w 1919 r.*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały” 1972, t. 9, s. 35–36.

względnymi ideologicznymi. Gdyby ją przyjąć, oznaczałaby traktowanie Więckowskiego przez władze polskie w sposób wybitnie instrumentalny, który nie pozostałby bez wpływu na jego dalsze relacje z Piłsudskim. Tymczasem latem 1919 r. układały się one całkiem dobrze, do czego jeszcze wrócimy. Poza tym, a jest to kwestia fundamentalna, nie ma podstaw źródłowych do formułowania takiego założenia¹⁷².

Przyczyn misji Więckowskiego nie można rozpatrywać tylko z polskiego punktu widzenia. Zgodę na jego przyjęcie w Moskwie musieli dać gospodarze, i tak też się stało. Ich motywy były inne, aczkolwiek decydenci moskiewscy również nie byli przeciwni stworzeniu kanału komunikacji z Warszawą. Przykładali do tego wagę z różnych powodów, a jednym z nich była chęć pokazania światu jak najbardziej pokojowych zamiarów Rosji w obliczu rozpoczętej w Paryżu konferencji pokojowej, która miała ustanowić nowy porządek po Wielkiej Wojnie. Leninowi i dyplomacji sowieckiej bardzo zależało na udziale w podejmowaniu kluczowych decyzji dotyczących przyszłości świata. Robili wiele, aby znaleźć się w gronie mocarstw tworzących powojenny ład¹⁷³. Ponadto dążyli do umacniania władzy w Rosji i na Ukrainie, szykując się do walnej rozprawy z „białymi”. Z takiej perspektywy patrzyli na misję Więckowskiego przywódca bolszewików Lenin i szef sowieckiej dyplomacji Gieorgij Ciczeryn, co nie znalazło uznania wśród polskich komunistów uparcie prących do podboju, a następnie sowietyzacji odrodzonej Rzeczypospolitej i traktujących zapowiadane rozmowy jako przeszkodę w realizacji tych planów¹⁷⁴. W związku z tym doszło do poważnych sporów między Moskwą a liderami utworzonego 6 lutego 1919 r. sowieckiego rządu polskiego w Wilnie, a następnie powołanej do życia 3 tygodnie później Litewsko-Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Rad (Litbieł), obejmującej swoimi wpływami obszar zachodniej Litwy i Białorusi, gdzie nie brakowało polskich komunistów. Trzeba dodać, że Litbieł utworzono bez oglądania się na wolę mieszkańców litewskich i białoruskich ziem. Moskwa sterowała całą operacją, widząc w tym najskuteczniejszy sposób sowietyzacji terenów między Polską w granicach byłej Kongresówki a ziemiami etnicznie rosyjskimi.

Warto podkreślić determinację liderów bolszewickich w Moskwie w sprawie przyjęcia Więckowskiego. Na tym tle uwidoczniły się daleko idące różnice między kierownictwem sowieckiej dyplomacji a polskimi komunistami. Ciczeryn

¹⁷² W. Materski, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2005, s. 40.

¹⁷³ M. Wołos, *Dyplomacja sowiecka a paryska konferencja pokojowa w 1919 roku. (Kilka refleksji)*, [w:] *Polityka – wojskowość – bezpieczeństwo. Księga jubileuszowa z okazji 40-lecia działalności naukowej Profesora Romana Kochnowskiego*, red. T. Skrzyński, J. Jastrzębski, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2023, s. 182–195.

¹⁷⁴ Szerzej: И.В. Михутина, *Кто готовил советизацию Польши в 1918 году?*, [w:] *Революционная Россия 1917 года и польский вопрос: новые источники, новые взгляды*, отв. ред. М. Волос, А. Орехов, Учреждение Российской академии наук Институт славяноведения РАН, Постоянный представитель Польской академии наук при РАН в Москве, Москва 2009, s. 260–281; И.И. Костюшко, *Из истории советско-польских отношений. Польское бюро ЦК РКП(б) 1920–1921 гг.*, Институт славяноведения РАН, Москва 2005.

„ciskał gromy na ich głowy” w pismach do przedstawiciela Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Sowieckiej w Wilnie Adolfa Joffego. Nie tylko zakazał wchodzenia jakichkolwiek oddziałów Armii Czerwonej na teren guberni byłej Kongresówki, przestrzegając, że będzie to *casus belli*. Domagał się też precyzyjnej odpowiedzi na pytanie, czy da się zagwarantować, aby „jacyś polscy komuniści nie postrzelili Więckowskiego na naszym terytorium, tj. białoruskim lub rosyjskim”¹⁷⁵. Cziczeryn żądał wskazania bezpiecznej marszruty dla polskiego delegata, a brak odpowiedzi w sprawie trasy przejazdu Więckowskiego odebrał jako możliwość intryg ze strony polskich komunistów. Ostrzegał przed międzynarodowym skandalem, a swoich polskich towarzyszy nazwał „ludźmi o wąskich horyzontach z parafialnymi interesami”¹⁷⁶. Pogłoski o ich zamiarze aresztowania Więckowskiego szef sowieckiej dyplomacji potępił z całą stanowczością. Odwołał się przy tym do Lenina, który powiedział, że „jeśli polscy komuniści nie przepuszczą Więckowskiego, to wyślemy oddział, żeby otworzyć mu drogę do nas”¹⁷⁷. Głos wodza rewolucji był decydujący, choć trzeba przyznać, że w kierowanym przez Józefa Stalina Komisariacie Ludowym ds. Narodowości nastroje wobec planowanych rozmów z Więckowskim były bardziej powściągliwe. Nie wierzano tam w poprawę stosunków polsko-sowieckich i akcentowano, że rząd polski zamiast rozmawiać z władzami bolszewickimi na Litwie, prowadzi negocjacje z Tarybą¹⁷⁸.

Przygotowania do wyjazdu bohatera tego tekstu trwały około miesiąca i były przedłużane. Minister spraw zagranicznych Ignacy Jan Paderewski w nocy do Cziczeryna z 7 lutego 1919 r. zaanonsował zamiar wysłania do Rosji Więckowskiego w charakterze specjalnego delegata, który zajmie się rozwiązaniem nabrzmiałych spraw w stosunkach polsko-sowieckich¹⁷⁹. Na pozytywną reakcję strony sowieckiej nie trzeba było długo czekać, nadeszła już 3 dni później¹⁸⁰. Paderewski 24 lutego podpisał instrukcję dla Więckowskiego. Mianował go delegatem nadzwyczajnym MSZ i polecił udać się nie tylko do Moskwy, ale także do Piotrogradu. Jako cel misji wskazał oswobodzenie zatrzymanych przez stronę sowiecką przedstawicieli legacji, odzyskanie jej archiwów i kasy.

¹⁷⁵ *Советско-польские отношения в 1918–1945 гг. Сборник документов в четырех томах*, t. 1: 1918–1926, red. М. Наринский, А. Мальгин, Аспект пресс, Москва 2017, dok. 1 z 1919, s. 25–26.

¹⁷⁶ Ibidem, dok. 2 z 1919, s. 27 (stąd cytaty). Zob. Д.А. Короткова, *Белоруссия в советско-польских отношениях в 1918–1921 гг.*, Москва 2015 (komputeropis dysertacji doktorskiej), s. 133; eadem, *Советская Социалистическая Республика Белоруссия и Литовско-Белорусская Республика в советской внешней политике в 1919 г.*, „*Studia Podlaskie*” 2013, t. 21, s. 250.

¹⁷⁷ *Советско-польские отношения...*, t. 1, dok. 2 z 1919, s. 27.

¹⁷⁸ Российский государственный архив социально-политической истории, Москва (dalej: РГАСПИ), ф. 5: Секретариат В.И. Ленина (1917–1924), оп. 1, д. 2783, Информационный отдел при Народном Комиссариате по делам национальностей. Обзор nr 22. За время от 6-го по 15-ое февраля 1919 г., k. 49.

¹⁷⁹ *Документы внешней политики СССР* (dalej: ДВП), t. 2: 1 января 1919 г. – 30 июня 1920 г., Госполитиздат, Москва 1958, dok. 50, s. 70; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich* (dalej: DiM), t. 2: listopad 1918 – kwiecień 1920, oprac. W. Gostyńska et al., „Książka i Wiedza”, Warszawa 1961, dok. 70, s. 99–100.

¹⁸⁰ ДВП, t. 2, dok. 50, s. 68–70.

Uwolnieni mieli wrócić do kraju przez Finlandię, co było podyktowane względami bezpieczeństwa. Więckowski otrzymał prawo do korzystania ze środków finansowych będących w dyspozycji przedstawicielstwa w Moskwie i Piotrogradzie. Inną wskazaną przez Paderewskiego kwestią było wyjaśnienie sprawy zabójstwa delegatów sowieckiego Czerwonego Krzyża. Więckowski otrzymał również pełnomocnictwa w zakresie „porozumienia się z rządem sowieckim we wszystkich sprawach wynikających z obecności na terytorjum sowieckiej republiki obywateli naszych”, mienia państwowego, zabytków sztuki i kultury wywiezionych do Rosji¹⁸¹. Mowa była o nieprawnym zaciągu obywateli Rzeczypospolitej do Armii Czerwonej oraz o zorganizowaniu ich powrotu do Polski. Na końcu dokumentu pojawiło się zastrzeżenie odnoszące się do innych spraw, nieobjętych dyspozycjami szefa polskiej dyplomacji. Paderewski napisał, aby brać je poważnie pod rozwagę i komunikować się z nim w celu otrzymania dalszych instrukcji. Plenipotencje Więckowskiego były wcale szerokie, choć nie dotyczyły zasadniczych problemów politycznych czy kwestii przyszłej granicy polsko-sowieckiej. Warto jednak podkreślić, że zawarte w instrukcji sformułowania nie zamykały drogi do rozmów na kluczowe tematy, czego zresztą oczekiwali od Więckowskiego sowieccy decydenci.

Nie był to jednak koniec instruowania delegata nadzwyczajnego. Pracownik Sekcji Wschodu MSZ Juliusz Łukasiewicz, skądinąd dobry znajomy Więckowskiego, zwrócił się 22 lutego do wszystkich ministerstw i Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa z prośbą o zgłaszanie pilnych spraw do załatwienia z rządem sowieckim. Jako datę ostateczną ich przedkładania wskazał 26 lutego, a zatem przeddzień planowanego wyjazdu Więckowskiego¹⁸². Dowodzi to jednoznacznie, że resort spraw zagranicznych szykował dla niego kolejną instrukcję. Tak też było. W końcu lutego Więckowski otrzymał dodatkową i ściśle poufną instrukcję, aby prowadzone przez niego pertraktacje nie wychodziły poza ramy powierzonego mu uprzednio zadania, i aby kwestie natury ogólnopolitycznej nie stały się przedmiotem układów. Zastrzeżenie to poczyniono w związku z przypuszczeniem, że rząd sowiecki będzie się starał poruszać kwestie polityczne¹⁸³. Daje to szerokie pole do domysłów, tym bardziej że Więckowski nie wyjechał do Rosji 27 lutego, a dopiero 4 marca¹⁸⁴. Być może przyczyną opóźnienia było ogłoszenie powstania Litwie. Kluczowe znaczenie ma inna kwestia. Otóż właśnie 4 marca Centralny Komitet Robotniczy PPS przygotował pismo podpisane przez Mieczysława Niedziałkowskiego i adresowane do Komitetu Centralnego Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików), które Więckowski zabrał

¹⁸¹ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919 styczeń-maj* (dalej: PDD 1919 styczeń-maj), red. S. Dębski, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2016, dok. 156, s. 347–348.

¹⁸² AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, sygn. 212, Zawiadomienie podpisane przez J. Łukasiewicza w zastępstwie szefa Sekcji Wschodu MSZ, 22 lutego 1919, k. 208. Dokument ten opublikowała W. Gostyńska, ale z błędną datą 12 lutego, zob. *Tajne rokowania polsko-radzieckie w 1919 r. Materiały archiwalne i dokumenty*, oprac. W. Gostyńska, PWN, Warszawa 1986, dok. 6, s. 27–28.

¹⁸³ *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945...*, t. 1, cz. 1, dok. 23, s. 67.

¹⁸⁴ Ibidem, dok. 24–25, s. 68–69.

„okazją” do Moskwy. Niewykluczone, że oczekiwanie na ten dokument było prawdziwą przyczyną opóźnienia wyjazdu. W piśmie stanowczo stwierdzono, że suwerenność oraz niezależność Republiki Polskiej jest niezbędnym warunkiem walki o ustrój socjalistyczny i rozwoju kultury polskiej, a wtargnięcie wojsk sowieckich na jej terytorium będzie traktowane jako „zamach na niezależność kraju” skutkujący stanowczą reakcją. To samo odnosiło się do ingerowania rządu Rosji w wewnętrzne sprawy Polski, a uznano za takowe utworzenie sowieckiego rządu polskiego w Wilnie oraz wsparcie udzielane Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP). Żądano likwidacji tego marionetkowego rządu powołanego odgorną decyzją bez zgody klasy robotniczej. W piśmie ustosunkowano się również do sprawy przyszłej granicy polsko-sowieckiej. Jej ustalenie miało się odbyć „na drodze samookreślenia ludności zamieszkującej terytoria sporne”, zwłaszcza zaś ziemie litewskie i białoruskie. Domagano się usunięcia stamtąd obcych wojsk, a zatem oddziałów Armii Czerwonej, i przeprowadzenia plebiscytów w warunkach swobody politycznej. Negowano prawo przyłączenia Litwy do Rosji bez uzyskania uprzedniej sankcji miejscowej ludności¹⁸⁵. Zdecydowanie polityczna treść pisma stała w ewidentnej sprzeczności z instrukcjami udzielonymi Więckowskiemu przez Paderewskiego. Może jednak była to tylko pozorna sprzeczność, mająca na celu wprowadzenie do oficjalnej misji polskiego delegata wątku nieoficjalnego. Z jednej bowiem strony otrzymał Więckowski narzędzie do sondowania stanowiska władz sowieckich w kluczowych sprawach odnoszących się do zamiarów Moskwy wobec Polski, Litwy i Białorusi, w tym zasad ustalenia granicy i celów operacyjnych Armii Czerwonej. Z drugiej strony natomiast łatwo mógł się zasłonić instrukcją szefa polskiej dyplomacji, która zakazywała mu podejmowania zagadnień politycznych i akcentowała wybitnie partyjną, a nie rządową inicjatywę w zakresie uregulowania spraw spornych o największym ciężarze gatunkowym.

Wraz z Więckowskim do Rosji udawało się kilku gońców dyplomatycznych, a do linii demarkacyjnej miał mu towarzyszyć oficer Sztabu Generalnego¹⁸⁶. Misja dotarła do Moskwy dopiero 16 marca 1919 r.¹⁸⁷ Podróż trwała zatem aż 12 dni i musiała być wyczerpująca, ponieważ nasz bohater się rozchorował, co o kilka dni opóźniło rozpoczęcie negocjacji ze stroną sowiecką.

Do pierwszego spotkania z Cziczerinem i jego zastępcą Lwem Karachanem doszło w Komisariacie Ludowym Spraw Zagranicznych (KLSZ) dopiero w dniu 65 urodzin Więckowskiego, a zatem 19 marca. Rozmowa miała charakter ogólny, ale polskiemu delegatowi udało się ustalić personalia byłych członków legacji aresztowanych w Moskwie, Piotrogradzie i innych miastach¹⁸⁸. Więckowski nie ukrywał przed swoimi rozmówcami, że przysłał go Piłsudski. Akredytowany przy KLSZ przedstawiciel KPRP Konstanty Brodzki charakteryzował go jako ludowca i zarazem socjalistę, który licząc się z nastrojami chłopów, chciałby

¹⁸⁵ Ibidem, dok. 26, s. 70–71 (stąd cytaty).

¹⁸⁶ Ibidem.

¹⁸⁷ W. Gostyńska, *Tajna misja Aleksandra Więckowskiego...*, s. 40.

¹⁸⁸ PDD 1919 styczeń–maj, dok. 213, s. 504.

uniknąć wojny. Polski delegat wyraźnie odciął się też od endecji. Brodzki określił to nawet jako „rzekomy dowód dobrych chęci ze strony rządu polskiego”¹⁸⁹.

Więckowski szybko przystąpił do realizacji powierzonych mu zadań. W piśmie do Cziczeryna informował o śledztwie prowadzonym w sprawie wyjaśnienia okoliczności zabójstwa członków RTCK. Poruszył również kwestie odszkodowań dla rodzin ofiar i przetransportowania zwłok zgodnie z ich życzeniem¹⁹⁰. Po udzieleniu przez polskiego delegata dodatkowych wyjaśnień dotyczących ukarania winnych sprawa zeszła z agendy dyplomatycznej, choć kilka miesięcy później powracano do niej podczas rozmów przedstawicieli Czerwonego Krzyża w Mikaszewiczach¹⁹¹. Już 27 marca Więckowski otrzymał od Cziczeryna urzędowe zawiadomienie o uwolnieniu członków byłej polskiej legacji oraz komisji prowincjonalnych opiekujących się wygnańcami. Oswobodzonym umożliwiono bezpieczny powrót do Polski. Udało się załatwić jeszcze inną ważną sprawę, a mianowicie ponowne przejęcie opieki nad obywatelami Rzeczypospolitej przebywającymi w Rosji przez Duński Czerwony Krzyż, przy którego przedstawicielstwach w Moskwie i Piotrogradzie miały działać polskie delegatury i delegaci objazdowi. Sprawą tą miał się zająć Jan Żarnowski, z którym Więckowski współpracował 2 lata wcześniej w Komisji Likwidacyjnej ds. Królestwa Polskiego. Do końca marca udało się też doprowadzić do uwolnienia wszystkich zakładników przetrzymywanych w Moskwie i Piotrogradzie, o czym poinformowano oficjalnie posłów Sejmu Ustawodawczego¹⁹².

Jak widać, władze sowieckie szły na rękę Więckowskiemu, mając nadzieję na podjęcie przezeń pertraktacji na tematy polityczne. Niewykluczone, że na ugodową postawę Moskwy miała także wpływ ofensywa w kierunku Kazania i Wołgi rozpoczęta mniej więcej w tym czasie przez wojska admirała Aleksandra Kołczaka, będąca realnym zagrożeniem dla władzy bolszewików¹⁹³. Niewątpliwie już podczas pierwszych spotkań z Cziczerinem polski delegat rozmawiał o zagadnieniach *stricte* politycznych. Po konsultacjach z Leninem szef sowieckiej dyplomacji wystosował 24 marca pismo do Więckowskiego, w którym odniósł się do stanowiska władz PPS. Zapewnił w nim, że nie było i nie ma żadnych prób wejścia oddziałów sowieckich na „polskie terytorium”, przez które permanentnie rozumiał byłe gubernie Kongresówki, odmawiając tym samym praw Rzeczypospolitej do ziem położonych dalej na wschód. Niezgodnie ze stanem faktycznym zakwestionował istnienie w Wilnie jakiegokolwiek rządu polskiego pod sowiecką kuratelą, a nawet stwierdził, że Centralny Komitet Robotniczy PPS

¹⁸⁹ *Tajne rokowania...*, dok. 11, s. 34–37; W. Gostyńska, *Tajna misja Aleksandra Więckowskiego...*, s. 40–41.

¹⁹⁰ *PDD 1919 styczeń–maj*, dok. 219, s. 517–518.

¹⁹¹ *DiM*, t. 2, dok. 106 i 108, s. 202–203, 206–207; *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, dok. 79 i 125, s. 175, 266; *Sprawy dyplomatyczne*, „Młot. Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K.P.R.P. oraz Centralnego Komitetu K.P.L. i B.” (Wilno) 1919, nr 82, s. 2–3.

¹⁹² *PDD 1919 styczeń–maj*, dok. 228 i 253, s. 538–539, 583; *ДБІІ*, t. 2, dok. 73, s. 107–109; W. Materski, *Na widcie...*, s. 40–41.

¹⁹³ J.D. Smele, *The „Russian” Civil Wars, 1916–1926. Ten years that shook the world*, Oxford University Press, Oxford 2016, s. 110–119.

został w tej sprawie wprowadzony w błąd. Do kwestii plebiscytów i ustalenia przyszłej granicy szef sowieckiej dyplomacji odniósł się pozytywnie, używając określenia „głosowanie mas pracujących pod warunkiem wyprowadzenia obcych wojsk”¹⁹⁴. Szczegóły miały zostać ustalone podczas dalszych rozmów, ale Cziczeryn scedował tę sprawę na rząd Litwie. Było to sprytne posunięcie, celujące *de facto* w uznanie przez stronę polską tego sztucznego tworu. Na temat ewentualnych rozmów o przebiegu granicy polsko-sowieckiej na odcinku litewskim i białoruskim Więckowski stwierdził, że jeśli bolszewicy moskiewscy „stoją za Litwą, to ententa stoi za Polską”, co musiałoby skutkować udziałem jej przedstawicieli w pertraktacjach na ten temat¹⁹⁵. Nie krył, że w opinii Polaków ziemie litewskie są po prostu okupowane przez Armię Czerwoną i panuje tam terror mniejszości, czyli moskiewskich komunistów, a samozwańczy rząd sowiecki w Wilnie pretenduje do roli rządu polskiego i zamierza zawojować całą Rzeczpospolitą. Odpowiedź Cziczeryna była szczytem obłudy. Stwierdził on, że Litwie do samodzielnego państwa, które bynajmniej nie jest sfederowane z sowiecką Rosją, a tym bardziej okupowane. Nie potwierdził nawet obecności na Litwie wojsk sowieckich, mówił jedynie o współpracy wojskowych w obliczu wspólnych wrogów. Ostrzegał jednak, że zajęcie przez Polaków owego jakoby niezależnego państwa będzie dla Moskwy nie do przyjęcia¹⁹⁶. Taktyka eksploatowania niezależności Litwie była uprzednio konsultowana z Joffem, który bez ogródek stwierdził, że: „W przeciwnym razie nie byłoby sensu odgrywać całej tej komedii”¹⁹⁷. Zdanie to jest najlepszym komentarzem dotyczącym rzekomej niezależności Litwie. Dodać trzeba, że jego działacze na początku kwietnia 1919 r. skarżyli się Leninowi, iż są pomijani w „pertraktacjach pokojowych z Więckowskim” i niedoinformowani w tej sprawie¹⁹⁸. Tak w praktyce wyglądała ich niezależność.

Próby wciągnięcia polskiego delegata do dalszych rozmów na tematy polityczne zakończyły się niepowodzeniem¹⁹⁹. Cziczeryn winą za opóźnianie pertraktacji obciążał stronę polską, akcentując antysowieckie wystąpienia członków rządu i przygotowania do wojny przeciwko Sowietaom. Sugerował, aby do czasu wyjaśnienia sytuacji i otrzymania przez Więckowskiego nowych instrukcji zająć się problemem licznych rzesz uchodźców pragnących powrócić do ojczyzny. W piśmie z 15 kwietnia zapowiadał złożenie w tym zakresie odpowiednich propozycji²⁰⁰.

Sytuacja Więckowskiego jako delegata nadzwyczajnego MSZ zmieniała się diametralnie w momencie otrzymania przez Moskwę informacji o rozpoczęciu polskiej ofensywy na Wilno. Zajęcie miasta przez Polaków i walki trwające tam

¹⁹⁴ ДВП, т. 2, док. 70, s. 105–106.

¹⁹⁵ Д.А. Короткова, *Белоруссия в советско-польских отношениях...*, s. 139.

¹⁹⁶ *Советско-польские отношения в 1918–1945 гг.*, т. 1, док. 4 з 1919, s. 29.

¹⁹⁷ Сут. за Д.А. Короткова, *Белоруссия в советско-польских отношениях...*, s. 137.

¹⁹⁸ РГАСПИ, ф. 2: Ленин (наст. Ульянов) Владимир Ильич (1870–1924), оп. 1, д. 9254, telegram z Wilna, 8 kwietnia 1919, k. 1.

¹⁹⁹ Д.А. Короткова, *Белоруссия в советско-польских отношениях...*, s. 138–139.

²⁰⁰ ДВП, т. 2, док. 86, s. 129–130.

w dniach 19–21 kwietnia 1919 r. były prezentacją przez Piłsudskiego polskich aspiracji dotyczących tej części świata. Obnażyły też obłudę słów Cziczierina wypowiadanych miesiąc wcześniej wobec Więckowskiego o traktowaniu Litwieu przez sowieckich liderów jako odrębnego bytu państwowego czy nieobecności na Wileńszczyźnie regularnych oddziałów Armii Czerwonej. Już 20 kwietnia szef sowieckiej dyplomacji skierował do polskiego delegata pismo w sprawie gwałtów dokonywanych przez „polskich legionistów” na terenach zajętych przez Wojsko Polskie²⁰¹. Pięć dni później Więckowski otrzymał kolejne pismo sygnowane przez Cziczierina, w którym „wiarołomny napad wojsk polskich na Wilno, stolicę bratniej Litewskiej Republiki Sowieckiej”, nadto dokonany przez oddziały „przebrane w rosyjskie krasnoarmiejskie mundury”, został potraktowany jako „przekreślenie możliwości prowadzenia dalszych rozmów”²⁰². Jednocześnie informowano, że przygotowania do wyjazdu Więckowskiego i towarzyszących mu osób zakończą się do 27 kwietnia. Co ciekawe, nie wykluczano dalszych kontaktów w sprawie uchodźców. Być może w ten sposób władze sowieckie chciały utrzymać komunikację ze stroną polską. W praktyce oznaczało to jednak koniec misji Więckowskiego w Rosji.

Warto jeszcze dodać, że używany później przez sowiecką dyplomację argument o rozpoczęciu z polskim delegatem oficjalnych rozmów na temat „całkowitego zaprzestaniu działań wojennych między Polską a Rosją” nie znajduje potwierdzenia w źródłach. Takich rozmów Więckowski po prostu nie prowadził. Ze względów propagandowych, chcąc podkreślić swoje zamiary zawarcia pokoju z Polską, strona sowiecka nie miała najmniejszych skrupułów, aby uciec się do kłamstwa obliczonego na reakcję państw ententy, do których posłano odpowiednie pismo w tej sprawie²⁰³.

Sam Więckowski pisał, że jego wydalenie w trybie pilnym było skutkiem przybycia do Moskwy uciekających z Wilna sowieckich komisarzy. Droga do Warszawy okazała się jeszcze dłuższa niż przebyta ponad miesiąc wcześniej marszruta w odwrotnym kierunku. Polski delegat opuścił Moskwę 27 kwietnia, pociągami, wraz z wojskową eskortą. Towarzyszył mu kpt. Janusz Gąsiorowski i nieznany z imienia Wanke, który mógł być jednym z kurierów dyplomatycznych. Po dotarciu do granicy z Finlandią członkowie misji długo oczekiwali na otwarcie im dalszej drogi. Otrzymali wówczas poufną informację o aresztowaniu przez władze sowieckie w charakterze zakładników całej grupy wybitnych obywateli polskich, w tym arcybiskupa Edwarda Roppa, Zofii i Jana Żarnowskich, Marii Grodzickiej, Izaaka Mierzyńskiego, a także o zapieczętowaniu lokali przedstawicielstwa dawnej Rady Regencyjnej. Dalsza droga wiodła do Rewla (Tallinna), skąd Więckowski dopiero 9 maja wysłał telegram do MSZ, informując o położeniu misji. Dokument ten trafił na biurko Piłsudskiego. O aresztowaniu arcybiskupa Roppa powiadomiono też Watykan. Więckowski spodziewał się,

²⁰¹ *DiM*, t. 2, dok. 127, s. 237–238.

²⁰² *ДБП*, t. 2, dok. 92, 98 i 130, s. 142–143, 151–152, 200–201.

²⁰³ *Ibidem*, dok. 121 i załącznik XXII, s. 180–182 (stąd cytaty), 819–820 (tu propagandowa przedmowa Cziczierina do *Księgi czerwonej* opublikowanej w 1920); *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, dok. 42, s. 105.

że jego misja dotrze do Sztokholmu 12 maja²⁰⁴. Nie znamy dokładnej daty powrotu polskiego delegata do Warszawy. Dysponujemy tylko zapisem z 16 maja 1919 r. w diariuszu Michała Kossakowskiego, który wspomina o wydaleniu Więckowskiego z Rosji i aresztowaniu zakładników²⁰⁵. Niewykluczone, iż właśnie w tym czasie dotarł on do stolicy Polski i przekazał zainteresowanym bardziej szczegółowe informacje. Nie udało się odnaleźć sprawozdania Więckowskiego z misji do Rosji sowieckiej. Nie ma pewności, czy taki dokument w ogóle powstał.

W lipcu 1919 r. Więckowski spotkał się z historykiem Szymonem Askenazym, któremu udzielił informacji na temat wydarzeń w Piotrogradzie w 1917 r.²⁰⁶ Ponadto doświadczenia z pobytu w bolszewickiej Rosji miał przedstawić podczas odczytu pt. *Współczesna faza bolszewizmu w Rosji*, którego wygłoszenie zapowiadano w lokalu Uniwersytetu Ludowego w Warszawie (ul. Obwoźna 4)²⁰⁷. Nie udało się odnaleźć sprawozdania z tego spotkania. Poglądy Więckowskiego na temat państwa Lenina da się przynajmniej częściowo odtworzyć na podstawie innych źródeł, do czego jeszcze wrócimy.

Baranowicze i Białowieża

Późną wiosną i latem 1919 r. sytuacja na froncie polsko-sowieckim była niekorzystna dla Moskwy. Oddziały polskie posuwały się naprzód od kilku miesięcy. Pomimo rozlicznych prób, bolszewikom nie udało się rozprężyć Wojska Polskiego za pomocą działań propagandowych i krzewienia hasel komunistycznych. Armia pod dowództwem Piłsudskiego była najsilniejszą formacją militarną w Europie Środkowo-Wschodniej. Przeciwko władzy Sowieców mobilizowały się również siły „białej” Rosji. Moskiewscy decydenci czuli się coraz bardziej niepewnie. Nadrzędnym celem Lenina i jego współpracowników było utrzymanie władzy za wszelką cenę, co w obliczu walnej rozprawy z „białymi” armiami skutkowało koniecznością poszukiwania nieformalnych kontaktów z Warszawą. Postanowiono wysłać do Polski jako zaufanego delegata Juliana Marchlewskiego, który działał nieformalnie i ukrywał się pod niezbyt trudnym do rozszyfrowania pseudonimem „Jan Kujawski” (pochodził z Włocławka). Posiadał on plenipotencje do reprezentowania zarówno Rosji, jak i rządzonej przez

²⁰⁴ AAN, Akta Józefa i Aleksandry Piłsudskich, sygn. 2, telegram A. Więckowskiego do MSZ, 9 maja 1919, k. 85; *Front wschodni 8 X 1918–31 XII 1919. Dokumenty operacyjne*, cz. 2: (7 II–10 IV 1919), oprac. G. Nowik et al., Fundacja Rodziny Józefa Piłsudskiego, Instytut Studiów Politycznych PAN, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2021/2022, dok. 1549, s. 1734 (tu błędna kwalifikacja dokumentu jako noty); *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, dok. 42, s. 111; *Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, „Monitor Polski” (Warszawa) 1919, nr 107, s. 4. Abp Ropp został aresztowany 29 kwietnia, zob. A. Kozyrka, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność (1851–1939)*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004, s. 174–183.

²⁰⁵ Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dalej: APAN), Materiały Michała Stanisława Kossakowskiego (1883–1962), Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego (dalej: Diariusz Kossakowskiego), pierwsze półrocze 1919, sygn. 11, s. 431 (zapis z 16 maja).

²⁰⁶ S. Askenazy, *Uwagi...*, s. 458.

²⁰⁷ *Kronika*, „Robotnik” 1919, nr 249, s. 5; *Odczyty*, „Kurjer Polski” 1919, nr 181, s. 6.

bolszewików Ukrainy. Dla strony sowieckiej zasadniczym celem pertraktacji było zawarcie pokoju lub przynajmniej rozejmu czy zawieszenia broni w wojnie z Polską. Rozmowy na temat jeńców, więźniów i zakładników strona sowiecka traktowała za ledwie jako pretekst i punkt wyjścia do negocjacji pokojowych. Liderzy sowieccy nie zmienili zatem taktyki od czasu rozmów z Więckowskim. Tymczasem Piłsudski był ostrożny, ale nie rezygnował z nieoficjalnego kanału rozmów z Moskwą. Nie wierzył bolszewikom, był przekonany, że są oni w stanie bez wahania złamać dane słowo. Chciał jednak wy badać ich intencje, ale bez angażowania się w pertraktacje pokojowe, nadto za pomocą pozarządowych kanałów. Naczelnik Państwa obawiał się, że po rozbrojeniu Wojska Polskiego zostanie na wschodniej granicy bezsilny, co z kolei bezwzględnie wykorzysta Lenin. Dysponujemy jeszcze informacją pochodzącą od samego Więckowskiego, wedle której negocjacje na temat zakładników podjęto na skutek interwencji Anglików w Warszawie²⁰⁸. Wśród osób zatrzymanych przez władze sowieckie byli bowiem również obywatele Wielkiej Brytanii. Wszystkie te przyczyny bynajmniej się nie wykluczają.

W celu uzyskania zgody na nieformalny pobyt Marchlewskiego w Polsce wykorzystano jego starą znajomość z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Józefem Beckiem, która sięgała czasów ich wspólnej działalności w Związku Robotników Polskich w Warszawie 30 lat wcześniej²⁰⁹. Na miejsce rozmów wybrano Baranowicze i Białowieżę. Podczas pobytu w Polsce Marchlewskiemu towarzyszył adiutant przyboczny Naczelnego Wodza ppor. Janusz Olszamowski, skądinąd urodzony w Petersburgu syn wymienionego wyżej adwokata Bolesława Olszamowskiego²¹⁰. Obecność oficera z najbliższego otoczenia Piłsudskiego nie powinna dziwić, ponieważ była to stała taktyka głowy państwa, aby mieć swoje oko i ucho podczas ważnych negocjacji, a ponadto zachować możliwość uzyskania informacji z alternatywnego źródła, nawet jeśli Olszamowski tylko przyglądał się rozmowom i bezpośrednio w nich nie uczestniczył.

Pierwszym rozmówcą Marchlewskiego – jeszcze w Baranowiczach – był komisarz generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich Jerzy Osmałowski²¹¹. Delegat Lenina przybył do Baranowicz 19 lipca, spodziewając się rychłego przyjazdu Więckowskiego, wskazanego mu uprzednio jako reprezentant strony polskiej. Warto dodać, że w przypadku tego rodzaju nieformalnych negocjacji ze stroną sowiecką atutem Więckowskiego było to, że nie zajmował wówczas

²⁰⁸ M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Instytut Historii PAN, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2013, s. 79–80.

²⁰⁹ M. Kornat, M. Wołos, *Józef Beck. Biografia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020, s. 25, 35.

²¹⁰ Zob. hasło *Olszamowski-Łaszczyk Janusz, ps. „Łaszczyk”*, <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo%C5%82nierz/212472/> (dostęp: 2.03.2024).

²¹¹ O rozmowach w Białowieży zob. W. Materski, *Na widcie...*, s. 48–50; J. Borzęcki, *Pokój ryski 1921 roku...*, s. 70–71; W. Suleja, *Mundur na nim szary... Rzecz o Józefie Piłsudskim (1867–1935)*, IPN, Warszawa 2018, s. 197; A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, s. 335–339; D. Michaluk, *Białoruska Republika Ludowa 1918–1920. U podstaw białoruskiej państwowości*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2010, s. 459–460; J. Gierowska-Kałuż, *Józef Piłsudski wobec kwestii białoruskiej (1918–1920)*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2023, s. 172–174, 445–446.

żadnego oficjalnego stanowiska w strukturach władz polskich. Niewykluczone, iż właśnie ów aspekt – obok rzecz jasna doświadczeń z niedawnej misji do Rosji sowieckiej – zadecydował o skierowaniu go do rozmów z Marchlewskim. Już na miejscu Osmałowski poinformował Marchlewskiego, że Więckowski spóźni się z powodu wykolejenia pociągu. Do spotkania doszło dopiero wieczorem 21 lipca na stacji kolejowej w Baranowiczach.

Pierwsza rozmowa Więckowskiego z delegatem Lenina miała charakter ogólnikowy. Więckowski wraz z Marchlewskim i Olszamskim udali się pociągiem do Białowieży, dokąd dotarli następnego dnia nad ranem. Do zasadniczej rozmowy doszło 22 lipca. Trwała 4 godziny, a jej tematem było uwolnienie zakładników przez stronę sowiecką. Ustalono wstępnie, że zostaną oni wymienieni na komunistów przetrzymywanych w polskich więzieniach. Więckowski podkreślał przy tym, że strona polska nie bierze zakładników, co z kolei starał się podważyć Marchlewski, podnosząc *casus* Zofii Unsicht, działaczki KPRP aresztowanej przez Polaków. Poruszano również kwestię uchodźców. Rozmówcy ustalili, że należy zorganizować dla nich kilka punktów przejściowych, ustalić, ile pieniędzy będą mogli wywieźć i zlikwidować powstałe na tym tle nieporozumienia. Wiele miejsca zajęły problemy Czerwonego Krzyża. Więckowski wyszedł z propozycją wzajemnego uznania obu towarzystw, przejścia przez nie opieki nad jeńcami i uchodźcami, zwrócenia Sowiecom zarekwirowanego majątku należącego do RTCK i wypuszczenia jego personelu. Polski delegat zgłosił też sugestię wymiany aresztowanego w Wilnie członka sowieckiej delegacji czerwonokrzyżskiej Auerbacha na Zygmunta Klaczkina, oskarżonego o szpiegostwo i uwięzionego przez władze sowieckie. Był on bratem Bronisławy Berenson, narzeczonej, a wkrótce małżonki Bolesława Długoszowskiego „Wieniawy”, jednego z najbliższych współpracowników Piłsudskiego. Nietrudno się zatem domyśleć, z jakich kręgów płynęły postulaty jego uwolnienia. Marchlewski stanowczo odmówił, ale zaproponował rozwiązanie polubowne w postaci uwolnienia obu przetrzymywanych²¹². Ustalono ponadto, że jeńcy rosyjscy z okresu pierwszej wojny światowej powracający z Niemiec będą wzięni do punktu za linią frontu (np. do Smoleńska) pod nadzorem Czerwonego Krzyża. Dla strony polskiej kluczową sprawą było uzyskanie od władz bolszewickich zapewnienia, że nie będą oni rekrutowani do wojska. Piłsudski już wiosną 1919 r. obawiał się, że mniej więcej półmilionowa rzesza jeńców rosyjskich z niemieckich obozów nie tylko zablokuje biegnące przez Polskę linie kolejowe, ale także stanie się rezerwuarem dla Armii Czerwonej²¹³. Więckowski i Marchlewski poruszyli jeszcze kilka innych spraw, w tym zbombardowanie przez polskie lotnictwo Mińska oraz miasteczka szpitalnego w Mołodecznie, zamordowanie

²¹² Z. Klaczkin rzeczywiście został później uwolniony z więzienia, ale nie opuścił Rosji sowieckiej, zamordowano go w okresie Wielkiej Czystki, zob. M. Wołos, *Dwie misje rotmistrza Bolesława Długoszowskiego „Wieniawy” do Paryża w 1919 roku. Część 1: Członek Delegacji Nadzwyczajnej Tymczasowego Naczelnika Państwa*, „Dzieje Najnowsze” 2022, nr 4, s. 37.

²¹³ M. Wołos, *Dwie misje rotmistrza Bolesława Długoszowskiego „Wieniawy” do Paryża w 1919 roku. Część 2: Emisariusz Belwederu przy szefie Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 2023, nr 1, s. 12.

polskich zakładników w mińskim więzieniu, wymianę aresztowanych w Rosji i na Ukrainie członków POW na komunistów przetrzymywanych w polskich więzieniach, wreszcie dostarczenie przez Marchlewskiego prowiantu dla zakładników²¹⁴. Podczas pertraktacji Więckowski potrafił stawiać sprawy stanowczo, zasłaniając się m.in. brakiem umów (konwencji), a co za tym idzie zobowiązań we wzajemnych relacjach dotyczących czy to majątku Czerwonego Krzyża, czy to bombardowania obiektów cywilnych. Zapewne chciał w ten sposób wymusić ustępstwa ze strony Moskwy.

Więckowski opuścił Białowieżę 23 lipca i odjechał do Warszawy, składając obietnicę kontynuowania negocjacji już 2 dni później. Jego powrót do Białowieży zajął jednak więcej czasu.

Więckowski napisał z przeprowadzonych rozmów lakoniczne sprawozdanie, które przedłożono Piłsudskiemu. Akcentował w nim warunki postawione przez stronę sowiecką dotyczące dalszych pertraktacji, a zatem dążenie do porozumienia drogą urzędową, a także poufną propozycję zawarcia formalnych konwencji w poruszonych sprawach. W imieniu głowy państwa jeszcze bardziej lakonicznej odpowiedzi udzielił adiutant generalny Naczelnego Wodza mjr Tadeusz Kasprzycki. W piśmie do MSZ skierowanym do wiceministra Władysława Skrzyńskiego napisał: „Komendant polecił nie traktować urzędowo i nie zawierać żadnych formalnych umów, a każdą sprawę rozpatrywać z osobna, czy jest wykonalną, czy nie”²¹⁵. W praktyce oznaczało to zgodę na dalsze negocjacje, ale bez nadawania im formalnego charakteru.

Na wyraźne życzenie Piłsudskiego Więckowski udał się 27 lipca 1919 r. do hr. Michała Kossakowskiego, ziemianina, reprezentanta Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w Warszawie, wraz z którym miał powrócić do Puszczy Białowieskiej na dalsze negocjacje z Marchlewskim. Wyjazd do Hajnówki nastąpił kolejnego dnia, a wznowione negocjacje w Białowieży, dokąd delegaci dotarli furmanką, prowadzono 29 i 30 lipca. Więckowski i Kossakowski zamieszkali w niewiele wcześniej utworzonym Nadleśnictwie Browsek, którego siedziba mieściła się w Stoczku, będącym faktycznie częścią Białowieży. Na miejscu czekał na nich Marchlewski.

Polscy delegaci ustalili taktykę już w drodze na rozmowy. Punktem wyjścia miało być eksponowanie nieufności wobec strony sowieckiej, która uciekała się do brania cywilnych zakładników. Ich uwolnienie stanowiło z kolei *conditio sine qua non* dalszych negocjacji. Następnym działaniem, jakiego domagali się Polacy, było zwolnienie więźniów i jeńców. Dopiero potem, w miarę wzrostu zaufania, można było przejść do dalszych pertraktacji, na których tak bardzo zależało bolszewickim liderom.

Już na początku rozmów Marchlewski nie krył, że jego wysoko postawieni partyjni towarzysze obawiali się jakoby nakazanego przez koalicję mocarstw

²¹⁴ Szczegółowy przebieg negocjacji znamy tylko z zapisu Marchlewskiego, zob. *Tajne rokowania...*, s. 80–81.

²¹⁵ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919 czerwiec–grudzień* (dalej: PDD 1919 czerwiec–grudzień), red. S. Dębski, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2019, dok. 135, s. 257–258.

zachodnich marszu Wojska Polskiego nie tylko za Berezynę, ale i do Moskwy. Jednocześnie przekonywał, iż bolszewicy osiągnęli wyznaczone cele w postaci zniszczenia burżuazji, a teraz zamierzają przejść do etapu budowania nowego państwa, którego podstawą będzie odbudowa gospodarki wraz ze średnią własnością chłopską („zagroda stołypinowska”) i prywatnym sektorem w przemyśle. Takie stawianie spraw przez sowieckiego delegata można określić mianem mydlenia oczu, któremu towarzyszyło posługiwanie się jednym z kanonów propagandy bolszewickiej o Polsce jako bezwolnym narzędziu w rękach zachodnich mocarstw. Polscy delegaci byli tego świadomi. Szybko też przystąpili do realizacji opracowanego wcześniej planu.

Więckowski zreasumował oświadczenie Naczelnika Państwa, które sprowadzało się do stanowczego stwierdzenia, że polski rząd nie będzie negocjował z partnerem, który bierze zakładników. Z góry zastrzeżono, że strona polska nie będzie negocjowała na temat ewentualnej wymiany, choć padły sugestie o zwolnieniu komunistów z więzień. Kwestię tę pozostawiano Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi i jego sowieckiemu odpowiednikowi. Co więcej, w trakcie spotkania Kossakowski wskazał jeszcze jeden warunek ewentualnego zawarcia pokoju, czyli całkowite zamknięcie granicy polsko-sowieckiej w celu utrudnienia komunistycznej agitacji. Reakcja Marchlewskiego sprowadzała się do zapewnienia, że sprawa zakładników to drobiazg w obliczu możliwości całkowitego zaniechania działań wojennych. Zadeklarował nawet, że gdyby Polacy zamierzali przeprowadzić na Litwie i Białorusi plebiscyt, to nie będzie on kruszył kopii o sposób organizacji takiego głosowania czy nawet o przyszłe losy ziem białoruskich²¹⁶. Było to nadzwyczaj sprytnie posunięcie, bo w przypadku fiaska pertraktacji wstępnych prowadzonych przez Marchlewskiego zawsze można było oskarżyć stronę polską (wykorzystując do tego rozmaite tuby propagandowe) o niechęć do zawierania pokoju przy jednoznacznie wyrażanej dobrej woli Moskwy. Delegat Lenina nie miał wątpliwości, że droga do upragnionych negocjacji pokojowych będzie długa, a pierwszym krokiem muszą być rozmowy na temat zakładników, jeńców, powrotu do Polski wygnańców, wreszcie uzgodnienia dotyczące obywatelstwa. Ze względu na trudne położenie państwa bolszewików Marchlewski stał pod przysłowiową ścianą i był zmuszony przystać na taktykę narzuconą przez Więckowskiego oraz Kossakowskiego zgodnie z francuską maksymą *qui veut la fin veut les moyens*²¹⁷.

W końcowej fazie rozmów uzgodniono szereg spraw drobniejszych, które dotyczyły przyszłej konferencji delegacji Czerwonych Krzyży, dostarczenia apro wizacji dla polskich i angielskich zakładników w Smoleńsku, a także utworzenia

²¹⁶ APAN, Diariusz Kossakowskiego, drugie półrocze 1919, sygn. 15, k. 32 (zapis z 31 lipca).

²¹⁷ M.S. Kossakowski, *Mikaszewicz. Pierwsze rozmowy towarzystw Polskiego i Sowieckiego Czerwonego Krzyża, rok 1919*, [w:] *Polski Czerwony Krzyż 1919–1929. Wydawnictwo jubileuszowe na dziesięciolecie istnienia Polskiego Czerwonego Krzyża*, Administracja Mies. „Polski Czerwony Krzyż”, Warszawa 1929, s. 27 (stąd cytaty); *Tajne rokowania...*, dok. 82, s. 215. Inaczej rozmowy białowieskie przedstawił A. Garlicki, akcentując starania Marchlewskiego o uzyskanie zapewnienia, że wojska polskie nie rozpoczną ofensywy, zob. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, „Czytelnik”, Warszawa 1990, s. 221.

komitetu opieki nad zakładnikami pod przewodnictwem Bronisławy Marchlewskiej. Mówiono również o uchodźcach, a Więckowski zwrócił uwagę na konieczność sprecyzowania, kogo spośród osób przebywających w Rosji można uznać za obywatela polskiego. Marchlewski odpowiedział, że sprawa ta może zostać załatwiona dopiero po zawarciu pokoju, ponieważ nawet nie są znane granice Rzeczypospolitej²¹⁸. Przy okazji sowiecki wysłannik przekazał Więckowskiemu pieniądze dla kierownika stacji meteorologicznej w Zakopanem Borysa Wigilewa²¹⁹. Jak widać, czyniono sobie tego rodzaju uprzejmości. Pozycję Marchlewskiego osłabiły jednak otrzymane w trakcie spotkania radiowe informacje z Kijowa o represjach władz sowieckich wymierzonych przeciwko Polakom, w tym o braniu jak największej ilości zakładników. Tak oto w sowieckim wykonaniu praktyka wzięła górę nad teorią, skutecznie podważając zaufanie do intencji Lenina.

Po południu 30 lipca uczestnicy negocjacji udali się razem do Hajnówki, po czym Więckowski i Kossakowski odjechali do Warszawy, zaś Marchlewski w towarzystwie Olszamowskiego w kierunku frontu. Następnego dnia Kossakowski złożył Piłsudskiemu raport z rozmów przeprowadzonych w Białowieży. Naczelnik Państwa wyraził zgodę na planowane negocjacje delegacji Czerwonego Krzyża.

Na początku sierpnia 1919 r. Więckowski i Kossakowski udali się do wiceministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, który pod nieobecność Paderewskiego czasowo kierował resortem. Celem rozmowy było uzyskanie pozwolenia rządu na dalsze rozmowy z RTCK bez rozstrzygania spraw zasadniczych, w tym zawarcia pokoju, a także ustalenie składu polskiej delegacji. Skrzyński wykazał się niezdecydowaniem, zasłaniając się koniecznością uzyskania zgody ze strony władz państwowych, tak cywilnych, jak i wojskowych. Zasugerował przy tym, aby na dalsze rozmowy pojechał wiceminister Beck, co jednak skutkowałoby nadaniem im formalnego rządowego charakteru. Uwidoczniły się też różnice pomiędzy polskimi pełnomocnikami w podejściu do sprawy zawarcia pokoju ze stroną sowiecką. Kossakowski uważał, skądinąd podobnie jak Piłsudski, że natychmiastowy pokój z Sowietami jest dla bezpieczeństwa Polski niewskazany, tymczasem Więckowski był przeciwnego zdania, nawet przy zastosowaniu taktyki „dochodzenia do tego drogą nieodpowiedzialnych porozumień”²²⁰.

Niełatwo wytłumaczyć takie jego stanowisko, zupełnie rozbieżne z poglądami Piłsudskiego, nie zważając na to, że omawiane zagadnienie miało wówczas charakter wybitnie teoretyczny, a sam Więckowski nie był decydem w sprawach tak ważnych, jak zakończenie wojny polsko- sowieckiej. Być może miał on na względzie bardzo korzystne dla Polski położenie militarne na froncie antysowieckim, które było kapitałnym wyjściem do negocjacji pokojowych. Z kolei w zakresie taktyki zamierzał najpierw uzyskać ustępstwa Moskwy w sprawach pozornie drobniejszych, a zatem uwolnienia zakładników, poprawy losu jeńców

²¹⁸ *DiM*, t. 2, dok. 171, s. 312–313.

²¹⁹ *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, dok. 144, s. 300.

²²⁰ *Tajne rokowania...*, s. 95–97.

czy uchodźców, którymi zajmował się od kilku miesięcy. To jednak tylko hipotezy, których nie sposób zweryfikować, korzystając jedynie z zapisów jego interlokutorów (Marchlewski, Kossakowski), bez możliwości skonfrontowania ich z jakąkolwiek pisemną relacją Więckowskiego. Kończąc ten wątek, trzeba dodać, że Naczelnik Państwa podjął rozsądną i optymalną decyzję: pokoju nie zawarł i nie zredukował armii, natomiast po zajęciu dużej części ziem białoruskich, w tym Mińska, zatrzymał dalszy marsz Wojska Polskiego na wschód. Piłsudski doskonale wiedział, że przeciągająca się wojna między „czerwoną” a „białą” Rosją jest korzystna dla Polski, tym bardziej że zwycięstwo kontrrewolucyjnych armii cieszących się poparciem zachodnich mocarstw musiało skutkować redukcją polskich aspiracji terytorialnych na kierunku wschodnim wyłącznie do granic Królestwa Polskiego.

Nie będzie natomiast przesadą stwierdzenie, że mimo wszystko Więckowski był w Białowieży głosem Piłsudskiego. To on zwrócił się do Kossakowskiego w imieniu Naczelnika Państwa z dyspozycją udziału w rozmowach z Marchlewskim, a nie odwrotnie. Poza tym to właśnie on przedstawiał delegatowi Lenina stanowisko głowy polskiego państwa. Musiał je uprzednio poznać, zapewne od samego Piłsudskiego. Za pośrednictwem Więckowskiego Naczelnik Państwa dziękował też wspomnianemu Brodzkiemu za zajęcie się losem polskich zakładników²²¹.

Warto jeszcze dodać, że podczas podróży do Białowieży Więckowski dzielił się z Kossakowskim swoimi spostrzeżeniami na temat istoty bolszewizmu i jego działaczy. Był dobrze zorientowany w gospodarczych realiach państwa Lenina z akcentem na politykę finansową bolszewików prowadzącą do absurdu: galopującą inflację, drożyznę i permanentne niedobory. Sytuację tę znał nie tylko z autopsji, ale też korespondencji Jana Żarnowskiego, który informował go o cenach w Piotrogradzie. O przywódcach bolszewickich wyrażał się jednoznacznie: „Lenin to genialny teoretyk i organizator, Trocki – djabełska bezwzględność i perfidia”²²². Co ciekawe, Więckowski przewidywał rychłe odrodzenie kulturowe Rosji.

Więckowski żywo interesował się relacjami polsko-żydowskimi. Pozostawał w przyjaznych stosunkach z adwokatem i publicystą Mojsiejem Goldsteinem, który zajmował się pogromami w Rosji²²³. Nic zatem dziwnego, że 11 września 1919 r. wziął udział w zorganizowanej w Warszawie konferencji, która wieńczyła badania wystąpień antyżydowskich, do jakich dochodziło od listopada 1918 do sierpnia 1919 r. Badania te były prowadzone w okresie od lipca do września 1919 r. na terenie Polski przez amerykańską misję rządową, której przewodniczył Henry Morgenthau²²⁴. Poza Więckowskim w spotkaniu z amerykańskim

²²¹ *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, dok. 124, s. 264.

²²² APAN, Dziennik Kossakowskiego, drugie półrocze 1919, sygn. 15, k. 33 (zapis z 31 lipca).

²²³ K. Smogorzewski, *Mocarstwo anonimowe a Polska. Rozmowa z M.L. Goldsteinem*, „Gazeta Warszawska” 1920, nr 99, s. 2–3; *Еврейская энциклопедия*, t. 6: *Гадассий–Данте*, Издательство Брокгауза и Ефрона, Санкт-Петербург 1910, s. 659–660.

²²⁴ Szerzej: N. Pease, „The troublesome question”: *The United States and the „polish pogroms” of 1918–1919*, [w:] *Ideology, politics and diplomacy in East Central Europe*, red. M.B.B. Biskupski, University of Rochester Press, Rochester–Woodbridge 2004, s. 58–79.

dypłomatą uczestniczyli też inni przedstawiciele obozu demokratycznego, w tym prezes Prokuratury Generalnej Stanisław Bukowiecki, wybitny prawnik i zarazem członek Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej prof. Alfons Parczewski oraz szef Wydziału Prasowego Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa Bohdan Straszewicz. Polacy wyrazili zdanie, że narzucony Rzeczypospolitej przez zwycięskie mocarstwa podczas paryskiej konferencji pokojowej traktat o ochronie praw mniejszości narodowych jest szkodliwy, ponieważ nie tylko godzi w suwerenność państwa polskiego, ale także pogłębia różnice dzielące Żydów i Polaków²²⁵.

Jeszcze w drugiej połowie sierpnia 1919 r. Więckowski zajmował się sprawami uwolnienia przetrzymywanych przez stronę sowiecką zakładników i więźniów. To właśnie między innymi za jego pośrednictwem Piłsudski prosił Kossakowskiego o skompletowanie delegacji do rozmów z przedstawicielami Moskwy, które początkowo planowano przeprowadzić w Łunińcu²²⁶. Negocjacje te nie doszły do skutku, podjęto je dopiero jesienią 1919 r. w Mikaszewiczach. Kossakowski wspominał, że podczas ostatniego spotkania Więckowski nalegał, aby nie zważając na trudności, doprowadził do końca sprawę zakładników i więźniów przetrzymywanych przez władze bolszewickie²²⁷. Warto zaznaczyć, że informacja o śmierci Więckowskiego dotarła do Moskwy z dużym opóźnieniem. Zebrani kilka tygodni po tym fakcie w Mikaszewiczach delegacji sowieckiego Czerwonego Krzyża z Marchlewskim na czele spodziewali się, że po drugiej stronie stołu zasiądzie właśnie Więckowski²²⁸. Negocjacje prowadził Kossakowski.

Aleksander Więckowski zmarł w Warszawie popołudniem 20 września 1919 r. „wskutek choroby nabytej przy spełnianiu powierzzonej mu trudnej misji”²²⁹. Wedle przekazu pozostającego z nim w bliskich kontaktach Kossakowskiego przyczyną śmierci był karbunkuł, innymi słowy czyrak gromadny (ropne zapalenie spowodowane zakażeniem gronkowcem), którego nabawił się podczas podróży pociągami²³⁰. Choroba postępowała szybko, ponieważ jeszcze kilka dni wcześniej Więckowski czuł się dobrze²³¹. Został pochowany na cmentarzu

²²⁵ *Wyjazd Morgentau z Polski*, „Czas” (Kraków) 1919, nr 237, s. 2.

²²⁶ APAN, *Diariusz Kossakowskiego*, drugie półrocze 1919, sygn. 15, k. 56–57 (zapis z 20 sierpnia).

²²⁷ M.S. Kossakowski, *Mikaszewicze...*, s. 28.

²²⁸ *Tajne rokowania...*, dok. 58, s. 163; PDD 1919 czerwiec–grudzień, dok. 286 i 291, s. 635, 646.

²²⁹ St. Gr.[Grabski], *Ś.p. Aleksander Więckowski*, „Kurjer Polski” 1919, nr 246, s. 4; „Kurjer Polski” 1919, nr 248, s. 5 (tu nekrologi m.in. od Związku Demokracji Polskiej, członków Naczelnego Polskiego Komitetu Demokratycznego, Wydziału Wschodniego MSZ – stąd cytaty – i przyjaciół); „Robotnik” 1919, nr 316, s. 5 (nekrolog). Podana przez G. Nowika informacja, jakoby Więckowski zmarł w czasie przygotowań do kolejnej misji do Moskwy, nie znajduje potwierdzenia w źródłach. Zob. G. Nowik, *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1922*, cz. 2: *Sprawy zagraniczne*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Muzeum Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2020, s. 382.

²³⁰ Z kolei według późniejszej relacji J. Hłaski przyczyną śmierci Więckowskiego miał być tyfus („zarazek tyfoidalny”). Zob. J. Hłasko, *Ze wspomnień starego dziennikarza*. (Urywek), „Gazeta Poranna Warszawska” 1925, nr 287, s. 7.

²³¹ APAN, *Diariusz Kossakowskiego*, drugie półrocze 1919, sygn. 15, k. 109 (zapis z 22 września) i 112 (zapis z 23 września); A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, s. 390.

powązkowskim, lecz nie zachowała się informacja o lokalizacji grobu²³². Na pogrzebie przemawiali Jan Dąbrowski w imieniu członków PKD, Zygmunt Heryng jako długoletni przyjaciel i współtowarzysz wielu wspólnych działań, Izaak Grünbaum, podnoszący zrozumienie zmarłego dla Żydów i nazywający go „jednym z tych ludzi, którzy mogliby swym wpływem sprawę stosunków polsko-żydowskich wprowadzić na nowe tory”, Paweł Aleksyuk, polonofil i zarazem jeden z inicjatorów Białoruskiej Republiki Ludowej, oraz Bohdan Kutylowski, adwokat, publicysta i były delegat Rady Regencyjnej w Kijowie²³³.

* * *

Ludzie znający bliżej Aleksandra Więckowskiego przeważnie zgadzali się co do tego, że był człowiekiem ogromnych zdolności i nie mniejszych możliwości, nadto nieprzeciętnego intelektu. Najczęściej dodawali, że swoje talenty albo zmarnował, albo rozmienił na drobne. W ich opinii dotyczyło to zarówno jego działalności politycznej, jak i społecznej, publicystycznej, naukowej czy jakiegokolwiek innej. Dał temu wyraz Ludwik Krzywicki, który tak oto charakteryzował Więckowskiego: „Towarzyszom w kółku wykladał zasady swojej taktyki: z pesymistami jestem optymistą, a z optymistami przedzierzgam się w pesymistę, w ogóle moja taktyka w treści swojej i założeniach kształtuje się według potrzeby. Obcował z ludźmi najrozmaitszych poglądów i działań przeważnie za kulisami, urabiając widownię i osoby do jawnego działania. Takim był nie tylko w swojej młodości, lecz takim pozostał do śmierci swojej – człowiekiem paradoksu i zużytych na względnie drobne rzeczy wielkich uzdolnień dyplomatycznych”²³⁴.

Niewątpliwie należy zgodzić się z uwagą, że Więckowski obcował z ludźmi reprezentującymi różnorodne poglądy i rozmaite środowiska. Długie lata spędził w głębi Rosji, którą dane mu było poznać lepiej niż większości rodaków, nawet tych urodzonych i wychowanych w imperium Romanowów. Trafna jest też konstatacja Krzywickiego o zakulisowej roli naszego bohatera. Przytoczyliśmy przykłady jego działań tego typu. Nie wytrzymuje natomiast krytyki zarzut o zmarnowaniu na drobiazgi uzdolnień dyplomatycznych. Przeczą temu choćby odtworzone w niniejszym tekście fakty dotyczące działalności Więckowskiego w 1917 i 1919 r. Przyjmujemy zatem, iż Krzywicki o nich nie wiedział lub znał je pobieżnie.

Na dobrą sprawę do dziś nie poznaliśmy prawdziwej roli Więckowskiego w inspirowaniu władz rosyjskich wiosną 1917 r. w kwestii absolutnie kluczowej, a mianowicie ich oficjalnego stosunku do niepodległości Polski. Uwaga ta

²³² Wiemy tylko, że akt zgonu Więckowskiego miał nr 2099 (list elektroniczny Archiwum Archidiecezji Warszawskiej do B. Gąsieniec z 5 grudnia 2023). Zob. *Ku czci śp. Aleksandra Więckowskiego*, „Kurjer Polski” 1922, nr 260, s. 8.

²³³ *Pogrzeb*, „Kurjer Polski” 1919, nr 249, s. 3 (stąd cytaty); *Notatki. Aleksander Więckowski...*, s. 7. O osobie Aleksyuka zob. A. Чарнякевіч, *Чужы сярод чужых. Павел Аляксук і беларускія „паланафілы”*, Выдавецтва „Янушкевіч”, Мінск 2017 (autor nie wspomina o kontaktach Aleksyuka z Więckowskim).

²³⁴ L. Krzywicki, *Z dawnych lat*, „Robotnik” 1937, nr 127, s. 8.

odnosi się zarówno do Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, jak i do Rządu Tymczasowego. Dysponujemy tylko przekazami z drugiej ręki, ponieważ sam Więckowski – ze szkodą dla historyków – nie pozostawił pisemnego świadectwa tamtych wydarzeń. Więcej wiemy o jego pertraktacjach z władzami bolszewickimi w Moskwie i Białowieży. Znane nam dokumenty jednoznacznie wskazują, że wiosną i latem 1919 r. wziął na siebie ciężar negocjacji z sąsiadem, z którym odrodzona Rzeczpospolita była już w stanie wojny. Reprezentował wówczas najwyższe władze państwowe, a rozmawiał z ludźmi, których znał nie gorzej niż oni siebie. Nie były to łatwe kontakty, a kunszt dyplomatyczny Więckowskiego bardzo się wówczas przydał. Jest mało prawdopodobne, aby kulisy tych pertraktacji były znane Krzywickiemu. Zapewne dlatego sformułował tak krytyczną opinię.

Inaczej wspominał Więckowskiego Hipolit Gliwic, który nie szczędził mu ciepłych słów, charakteryzując go jako politycznego stratega i nazywając „wyrocznią najinteligentniejszych kół Petersburga, człowiekiem, który wszystko rozumie, wszystko objaśnić potrafi, wszystko przewidzi, politykiem w najwyższym stylu, statystą, dialektykiem nieubłagany”²³⁵. Zwrócił przy tym uwagę, że to nie tyle Więckowski nie wykorzystał swoich możliwości i talentów, co odrodzona Rzeczpospolita nie zaoferowała mu żadnego stanowiska, na którym mógłby je właściwie spożytkować²³⁶.

Niespodziewana śmierć przerwała służbę Więckowskiego dla Polski, którą nosił w sercu w domu rodzinnym, w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, podczas syberyjskiego zesłania, a potem przez całe dziesięciolecie pobytu nad Newą, nawet kiedy oskarżano go o nadmierne uleganie wpływom rosyjskim. W układaniu się ze wschodnimi sąsiadami blisko mu było do idei federacji. Jego poglądy dotyczące sprawy polskiej ewoluowały wraz z nowymi możliwościami pojawiającymi się na scenie politycznej Europy: od postawy bardzo ostrożnej, poprzez hasła autonomii dla Królestwa Polskiego, aż po zbliżenie się do obozu aktywistów, a później do Belwederu, którego głównym lokatorem od jesieni 1918 r. był Józef Piłsudski. Jedno jednak nie uległo zmianie przez całe jego życie: głębokie przekonanie Więckowskiego o możliwości zbudowania demokratycznej, tolerancyjnej, wielonarodowej i nowoczesnej Polski.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

- Akta Józefa i Aleksandry Piłsudskich;
- Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego (w Piotrogradzie);
- Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa;
- Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Rosji;
- Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie.

²³⁵ H. Gliwic, *Trzech Aleksandrów...*, s. 3.

²³⁶ Ibidem, s. 5.

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:

- Prokurator Warszawskiej Izby Sądowej.

Archiwum Państwowe w Lublinie:

- Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Markuszowie;
- Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Rossoszu.

Archiwum Państwowe w Zamościu:

- Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Hrubieszowie.

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie:

- Materiały Michała Stanisława Kossakowskiego (1883–1962).

Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie:

- Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, Skąpski Franciszek KN 23.12.33.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów:

- Korespondencja różnych osób z lat 1820–1932 ze zbioru Bolesława i Marii Wysłouchów;
- Teki Łempickich. Korespondencja Michała Łempickiego (jun.) z lat 1885–1914.

Державний Архів Рівненської Області (Рівне):

- ф. 171: Острожско-Рувенский деканат г. Острог Волынской губернии 1828–1903.

Российский государственный архив социально-политической истории:

- ф. 2: Ленин (наст. Ульянов) Владимир Ильич (1870–1924);
- ф. 5: Секретариат В.И. Ленина (1917–1924).

Źródła drukowane

Babiński Leon, *Warszawa wieku mego*, wstęp i red. Janusz Faryś, Henryk Walczak, IPN Oddział w Szczecinie, Szczecin 2020.

Brzeziński Edmund, *Wspomnienia z mojego życia. I*, „Niepodległość” 1933, t. 4, s. 44–70.

Czajkowski Elias, *Proces „Sokoła odeskiego” i tajnych związków polskich w Odesie w latach 1894 i 1895*, „Niepodległość” 1934, t. 9, s. 18–28.

Dłuski Kazimierz, *Wspomnienia z trzech lat (1875–1878)*, „Niepodległość” 1929, t. 1, s. 220–235.

Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945, red. serii Mariusz Wołos, t. 1: 1918–1926, cz. 1: *Polska między Rosją „białą” a „czerwoną” (listopad 1918 – marzec 1921)*, red. Jan J. Bruski, Mariusz Wołos, Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, Warszawa 2020.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 2: *Listopad 1918 – kwiecień 1920*, oprac. Weronika Gostyńska et al., „Książka i Wiedza”, Warszawa 1961.

Front wschodni 8 X 1918 – 31 XII 1919. Dokumenty operacyjne, cz. 2/1: (7 II – 10 IV 1919), oprac. Grzegorz Nowik et al., Fundacja Rodziny Józefa Piłsudskiego, Instytut Studiów Politycznych PAN, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2021/2022.

Gliwic Hipolit, *Trzech Aleksandrów. Ze wspomnień i wrażeń osobistych*, Warszawa [po 1933].

Głos. Tygodnik Literacko-Społeczno-Polityczny. Prospekt, druk A. Pajewski, wyd. Władysław Kiersz, Warszawa 1886.

Głos. Tygodnik Literacko-Społeczno-Polityczny. Spis Rzeczy 1886 (Kw. IV) i 1887, wyd. Bracia Jeżyńscy (dawniej J. Ungra), Warszawa 1887.

Grabski Stanisław, *Pamiętniki*, t. 1–2, oprac. i wstęp Witold Stankiewicz, „Czytelnik”, Warszawa 1989.

- Heryng Zygmunt, *Socjalizm przed pół wiekiem (1875–1880) w Rosji i w Polsce*, wpraw. i oprac. Marta Sikorska-Kowalska, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2007.
- Heryng Zygmunt, *W zaraniu socjalizmu polskiego*, „Niepodległość” 1933, t. 3, s. 46–65.
- Heryng Zygmunt, *X Pawilon przed 50 laty*, „Niepodległość” 1929, t. 1, s. 60–79.
- Hłasko Józef, *Wspomnienia*, oprac., wstęp i koment. Marta Sikorska-Kowalska, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2016.
- Informator, *Założyciele „Głosu”*, „Niepodległość” 1933, t. 3, s. 171–173.
- Kelles-Krauz Kazimierz, *Listy*, t. 2, red. i wstęp Feliks Tych, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1984.
- Kossakowski Michał S., *Mikaszewicze. Pierwsze rozmowy towarzystw Polskiego i Sowieckiego Czerwonego Krzyża, rok 1919*, [w:] *Polski Czerwony Krzyż 1919–1929. Wydawnictwo jubileuszowe na dziesięciolecie istnienia Polskiego Czerwonego Krzyża*, Administracja Mies. „Polski Czerwony Krzyż”, Warszawa 1929, s. 26–35.
- Kozłowski Leon, *Rewolucja rosyjska i niepodległość Polski. (Geneza aktu 30 marca)*, Polskie Towarzystwo Wydawnicze „Zjednoczenie”, Warszawa 1922.
- Kółka socjalistyczne, gminy i Wielki Proletariat. *Procesy polityczne 1878–1888. Źródła*, oprac. i wstęp Leon Baumgarten, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1966.
- Krzywicki Ludwik, *Wspomnienia*, t. 2–3, „Czytelnik”, Warszawa 1958–1959.
- Księga pamiątkowa inżynierów technologów Polaków wychowawców Instytutu Technologicznego w Petersburgu. (W rocznicę stulecia uczelni)*, Koło Inżynierów Technologów Petersburskich, Warszawa 1933.
- Kwestja wojska polskiego w Rosji w 1917 r. Przyczynek do historii związków i zjazdu Polaków wojskowych z b. armji rosyjskiej oraz do dziejów ruchu niepodległościowego i polityki polskiej w Rosji*, oprac. Wacław Szczęśny, red. Mieczysław Bilek et al., Warszawa 1936.
- Lednicki Aleksander, *Pamiętnik 1914–1918*, oprac. i wstęp Zbigniew Koziński, Biblioteka Jagiellońska, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 1994.
- Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, wybór, wstęp i oprac. Tomasz Sikorski, Adam Wątor, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2015.
- Listy Józefa Piłsudskiego*, oprac. Władysław Pobóg-Malinowski, Leon Wasilewski, „Niepodległość” 1936, t. 13, s. 297–311.
- Marchlewski Julian, *Rosja proletariacka a Polska burżuazyjna. Pisma wybrane*, t. 2, „Książka i Wiedza”, Warszawa, 1956.
- Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 1: *Marzec 1917 – listopad 1918*, red. Natalia Gąsiorowska, oprac. Aleksander Zatorski et al., „Książka i Wiedza”, Warszawa 1957.
- Miodowski Adam, *Sprawozdanie z I Ogólnego Zjazdu Delegatów Wojskowych Polaków w Rosji (7.06 – 22.06.1917 r.)*, „Studia Podlaskie” 2000, t. 10, s. 233–279.
- NN, *Śp. Maurycy Mexmontan. Przyczynek do dziejów udziału Finlandczyków w walce o niepodległość Polski*, „Niepodległość” 1937, t. 15, s. 100–101.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919 styczeń–maj*, red. Sławomir Dębski, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2016.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919 czerwiec–grudzień*, red. Sławomir Dębski, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2019.
- Proces Lednickiego. Fragment z dziejów odbudowy Polski 1915–1924*, oprac. wstęp i przyp. Zygmunt Wasilewski, Księgarnia Perzyński, Niklewicz, Warszawa 1924.
- Procesy polityczne w Królestwie Polskiem. Materiały do historii ruchu rewolucyjnego w Król. Polskiem*, z. 1: *Rok 1878–1879*, Drukarnia Narodowa w Krakowie, Kraków 1907.

- Skrzyński Konstanty, *Wspomnienia 1891–1978*, oprac. Mariusz A. Wolf, PWN, Rozpisani.pl, Adam Skrzyński-Paszkowicz, Warszawa 2021.
- Skubiński Wincenty, „Promień” *petersburski*, „Niepodległość” 1934, t. 9, s. 429–441.
- Tajne rokowania polsko-radzieckie w 1919 r. Materiały archiwalne i dokumenty*, oprac. Weronika Gostyńska, PWN, Warszawa 1986.
- Trzciński Witold, *Z minionych dni Polski Podziemnej (1905–1918)*, przedm. Ludwik Krzywicki, Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych, Warszawa 1937.
- Wasilewski Leon, *Wspomnienia 1870–1904 (1914). Fragmenty dziennika 1916–1926. Diariusz podróży po kresach 1927*, wstęp i oprac. Joanna Dufrat, Piotr Cichoracki, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2014.
- Wiek XX w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów*, oprac. Melania Sobańska-Bondaruk, Stanisław B. Lenard, PWN, Warszawa 1998.
- Wojciechowski Stanisław, *Moje wspomnienia*, t. 1, Książnica Atlas, Lwów–Warszawa 1938.
- Документы внешней политики СССР*, t. 2: 1 января 1919 г. – 30 июня 1920 г., Госполитиздат, Москва 1958.
- Документы и материалы по истории советско-польских отношений*, t. 1: Февраль 1917 г. – ноябрь 1918 г., Издательство АН СССР, Москва 1963.
- Кон Феликс Яковлевич, *За пятьдесят лет. Собрание сочинений*, t. 2, Изд-во всесоюзного общества политкаторжан и ссыльно-поселенцев, Москва 1933.
- Окунев Никита Потапович, *Дневник москвича 1917–1924 в 2 книгах*, t. 1: 1917–1920, Издательство „Кучково поле”, Москва 1997.
- Отчет о действиях Императорского вольного экономического общества за 1895 год*, Вольное экономическое общество, Санкт-Петербург 1896.
- Российский медицинский список изданный Управлением главного врачебного инспектора Министерства внутренних дел на 1916 год*, Упр. гл. врачебного инспектора М-ва внутренних дел, Петроград 1916.
- Советско-польские отношения в 1918–1945 гг. Сборник документов в четырех томах*, t. 1: 1918–1926, ред. Михаил Наринский, Артем Мальгин, Аспект пресс, Москва 2017.
- Ф.Э. Дзержинский – *председатель ВЧК-ОГПУ 1917–1926. Документы*, состав. Андрей Александрович Плеханов, Александр Михайлович Плеханов, Международ. фонд „Демократия”, Материк, Москва 2007.

Prasa i periodyki

- „Czas” (Kraków) 1919.
- „Dziennik Polski” (Piotrogród) 1917.
- „Dziennik Poznański” 1879.
- „Gazeta Narodowa” (Lwów) 1881.
- „Gazeta Poranna Warszawska” 1925.
- „Gazeta Warszawska” 1915, 1919, 1920.
- „Głos Lubelski. Pismo Codzienne” 1915.
- „Głos. Tygodnik Literacko-Społeczno-Polityczny” (Warszawa) 1888, 1890, 1891.
- „Głos” (Warszawa) 1918.
- „Gospodarz. Poradnik Rolniczo-Ogrodniczy dla Mniejszych Właścicieli Ziemskich” (Warszawa) 1908.
- „Kraj. Tygodnik Polityczno-Społeczny” (Petersburg) 1906.

- „Kraj” (Kraków) 1873.
„Kurjer Litewski” (Wilno) 1912.
„Kurjer Polski” (Warszawa) 1919, 1922.
„Kurjer Warszawski” 1871.
„Kurier Codzienny” (Warszawa) 1881, 1905.
„Le Petit Oranais” (Oran) 1932.
„Liberum Veto. Pismo Narodowo-Radykalne” (Warszawa) 1919.
„Ludzkość. Gazeta Polityczna, Społeczna, Ekonomiczna i Literacka” (Warszawa) 1907.
„Młot. Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K.P.R.P. oraz Centralnego Komitetu K.P.L. i B.” (Wilno) 1919.
„Monitor Polski” (Warszawa) 1919.
„Nauka Polska” (Warszawa) 1919.
„Nowa Gazeta” (Warszawa) 1906, 1908, 1909, 1912.
„Nowa Reforma” (Kraków) 1886.
„Ojczyzna i Postęp” (Warszawa) 1917.
„Praca. Dwutygodnik Poświęcony Sprawom Klas Pracującym” (Lwów) 1881.
„Prawda. Tygodnik Polityczny, Społeczny i Literacki” (Warszawa) 1907.
„Przedświt” (Kraków) 1904.
„Robotnik” (Warszawa) 1919, 1937.
„Rolnik i Hodowca. Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” (Warszawa) 1904.
„Rozwaga. Miesięcznik Społeczno-Literacki” (Warszawa) 1915.
„Równość (Égalité). Czasopismo Socjalistyczne” (Genève) 1879.
„Śmiałość” (Warszawa) 1907.
„Ziemia Lubelska” (Lublin) 1918.

Opracowania

- Achmatowicz Aleksander, *Akty rosyjskie z marca 1917 roku dotyczące Polski*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1986, t. 22, s. 65–100.
- Askenazy Szymon, *Uwagi*, Księgarnia E. Wende, Warszawa 1924.
- Bartoszewicz Henryk, *Polskie ugrupowania polityczne w Rosji wobec problemu niepodległości Rzeczypospolitej (luty–listopad 1917 roku)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1999, nr 1, s. 47–66.
- Bartoszewicz Henryk, *Roman Knoll. Polityk i dyplomata*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2018.
- Baumgarten Leon, *Marzyciele i carobójcy*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1960.
- Bazyłow Ludwik, *Polacy w Petersburgu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1984.
- Borzęcki Jerzy, *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2012.
- Chajn Leon, *Polskie wolnomularstwo międzywojenne*, „Dzieje Najnowsze” 1970, nr 4, s. 75–132.
- Encyklopedia Rewolucji Październikowej*, red. Ludwik Bazyłow, Jan Sobczak, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987.
- Feldman Wilhelm, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Instytut Badania Najnowszej Historii Polski, Warszawa–Kraków 1933.
- Garlicki Andrzej, *Józef Piłsudski 1867–1935*, „Czytelnik”, Warszawa 1990.

- Gaul Jerzy, *Trzymajcie się z Zachodem... Józef Piłsudski w poszukiwaniu polskiej racji stanu*, Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa 2023.
- Gierowska-Kałuża Joanna, *Józef Piłsudski wobec kwestii białoruskiej (1918–1920)*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2023.
- Gmurczyk-Wrońska Małgorzata, *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Instytut Historii PAN, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2013.
- Gostyńska Weronika, *Tajna misja Aleksandra Więckowskiego w Moskwie w 1919 r.*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały” 1972, t. 9, s. 35–47.
- Grabski Stanisław, *Rewolucja. Studium społeczno-psychologiczne*, Księgarnia Perzyński, Niklewicz, Warszawa 1921.
- Hass Ludwik, *Działalność wolnomularstwa polskiego w latach 1908–1915 (w relacji pamiętnikarskiej M. Malinowskiego)*, „Kwartalnik Historyczny” 1967, nr 4, s. 1045–1063.
- Hass Ludwik, *Rosyjskie wolnomularstwo lat 1906–1918 (fragment z dziejów liberalizmu w Rosji)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1971, t. 7, s. 127–178.
- Hass Ludwik, *Rozwój organizacyjny wolnomularstwa w Polsce międzywojennej*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu 1914–1939” 1969, t. 14, s. 81–117.
- Heikinheimo Ilmari, *Suomen elämäkerrasto*, Werner Söderström Osakeyhtiö, Helsinki 1955.
- Jędrzejewicz Waław, Cisek Janusz, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 2: 1916–1920, Wydawnictwo LTW, Instytut Książki, Kraków–Łomianki 2006.
- Kijas Artur, *Polacy w Rosji od XVII wieku do 1917 roku. Słownik biograficzny*, Instytut Wydawniczy Pax, Wydawnictwo Poznańskie, Warszawa–Poznań 2000.
- Kloc Krzysztof, *O Józefie Piłsudskim w Zakopanem raz jeszcze*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 4, s. 273–281.
- Konarski Kazimierz, *Nasza szkoła. Księga pamiątkowa Warszawskiej Szkoły Realnej*, t. 1: *Dzieje Warszawskiej Szkoły Realnej*, Stowarzyszenie Wychowawców b. Gimnazjum i b. Szkoły Realnej, Warszawa 1932.
- Kornat Marek, Wołos Mariusz, *Józef Beck. Biografia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020.
- Korzeniowski Mariusz et al., *Leksykon uchodźstwa polskiego w Rosji w latach I wojny światowej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2018.
- Kozłowski Michał, *Misja Rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Polsce i jej tragiczny epilog*, [w:] *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, t. 10, red. Robert Majzner, Wydawnictwo Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Warszawa 2023, s. 151–160.
- Kozyrska Antonina, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność (1851–1939)*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004.
- Kukiel Marian, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795–1921*, Spotkania, Paris 1984.
- Kulak Teresa, *Jan Ludwik Popławski. Biografia polityczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994.
- Kuśkowski Mariusz, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Wydawnictwo Dębogóra, Dębogóra 2014.
- Lewes George H., *Zagadnienia ducha i życia. Podstawy przeświadczenia*, tłum. Józef K. Potocki, Wydawnictwo im. T.T. Jeża, Warszawa–Petersburg 1892.
- Materski Wojciech, *Na widenie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2005.
- Michałuk Dorota, *Białoruska Republika Ludowa 1918–1920. U podstaw białoruskiej państwowości*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2010.

- Miodowski Adam, *Działalność polityczno-wojskowa polskich kręgów proaktywistycznych w Rosji w okresie międzyrewolucyjnym (marzec-listopad 1917 r.)*, „Białostockie Teki Historyczne” 2010, t. 8, s. 105–122.
- Miodowski Adam, *Geneza ukształtowania się negatywnego stanowiska wychodźczych ugrupowań demokratycznych wobec idei polskiego wojska w Rosji*, „Studia Podlaskie” 2002, t. 12, s. 229–245.
- Nałęcz-Malachowski Piotr, *Zbiór nazwisk szlachty z opisem herbów własnych familiom zostających w Królestwie Polskim i Wielkim Xięstwie Litewskim*, Drukarnia J.C.K. Mci u XX Trynitarzów, Lublin 1805.
- Nowak Andrzej, *Polska i trzy Rosje. Polityka wschodnia Piłsudskiego i sowiecka próba podboju Europy w 1920 roku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021.
- Nowik Grzegorz, *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1922, cz. 2: Sprawy zagraniczne*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Muzeum Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2020.
- Pajewski Janusz, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007.
- Pease Neal, „The troublesome question”: *The United States and the „polish pogroms” of 1918–1919*, [w:] *Ideology, politics and diplomacy in East Central Europe*, red. Mieczysław B.B. Biskupski, University of Rochester Press, Rochester–Woodbridge 2004, s. 58–79.
- Perl Feliks (Res), *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do powstania P.P.S.)*. Wydanie nowe, Centr. Komitet Wykon. PPS, Warszawa 1932.
- Petrozolin-Skowrońska Barbara, *Z dziejów liberalizmu polskiego. Partie liberalno-demokratyczne inteligencji w Królestwie Polskim, 1905–1907*, „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 3, s. 3–38.
- Piłatowicz Józef, *Ruch stowarzyszeniowy inżynierów i techników polskich do 1939 r.*, t. 2: *Słownik polskich stowarzyszeń technicznych i naukowo-technicznych do 1939 r.*, Naczelna Organizacja Techniczna – Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych. Główna Komisja FSNT NOT ds. Seniorów i Historii Ruchu Stowarzyszeniowego, Warszawa 2005.
- Pobóg-Malinowski Władysław, *Józef Piłsudski 1867–1914*, posł. Piotr Cichoracki, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2015.
- Pobóg-Malinowski Władysław, *Leon Wasilewski. Szkic biograficzny*, „Niepodległość” 1937, t. 16, s. 11–106.
- Pobóg-Malinowski Władysław, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2: 1914–1939, Wydawnictwo Droga, Opole 1990.
- Próchnik Adam, *Leon Wasilewski w polskim ruchu socjalistycznym*, „Niepodległość” 1937, t. 16, s. 107–163.
- Sacewicz Karol, *Sprawa tzw. rosyjskiej delegacji Czerwonego Krzyża w świetle publikacji prasy komunistycznej w Polsce (1918–1919)*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2014, nr 5, cz. 1, s. 45–59.
- Sieroszewski Wacław, *Józef Piłsudski*, Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego, Piotrków 1915.
- Sikorska-Kowalska Marta, *Zygmunt Heryng (1854–1931). Biografia lewicowego intelektualisty*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2011.
- Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*, t. 3: *Wykaz nazwisk pisarzy*, oprac. Adam Bar, Władysław T. Wiślocki, Tadeusz Godłowski, Krakowskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich, Kraków 1938.
- Smele Jonathan D., *The „Russian” Civil Wars, 1916–1926. Ten years that shook the world*, Oxford University Press, Oxford 2016.
- Spustek Irena, *Polacy w Piotrogradzie 1914–1917*, PWN, Warszawa 1966.
- Stegner Tadeusz, *Grupa „Kuznica i jej działalność*, „Dzieje Najnowsze” 1980, nr 1, s. 47–62.

- Stokowa Maria, *Uwagi wstępne*, [w:] „Głos” 1886–1899. *Bibliografia zawartości*, red. Maria Stokowa, oprac. Zofia Biłek et al., Zakład im. Ossolińskich, PAN, Wrocław 1955, s. V–XLI.
- Suleja Włodzimierz, *Mundur na nim szary... Rzecz o Józefie Piłsudskim (1867–1935)*, IPN, Warszawa 2018.
- Szordykowska Barbara, *Partia Konstytucyjno-Demokratyczna wobec problematyki polskiej w Rosji w latach 1905–1907*, „Przegląd Wschodni” 2014, t. 23, z. 1, s. 21–40.
- Śliwa Michał, *Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice*, Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2000.
- Tarasiuk Dariusz, *Polski Obóz Narodowy w Rosji w latach 1917–1918*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014.
- Toporowicz Wiesława, *Komisja Likwidacyjna do Spraw b. Królestwa Polskiego w 1917 r.*, „Z dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały” 1972, t. 9, s. 7–34.
- Toporowicz Wiesława, *Rosyjskie koła rządowe wobec kwestii polskiej w latach 1914–1917*, „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 4, s. 21–52.
- Trzciński Witold, *Uznanie niepodległości Polski przez Rosję*, „Niepodległość” 1933, t. 8, s. 301–304.
- Wandycz Piotr S., *Soviet-Polish Relations 1917–1921*, Harvard University Press, Cambridge, MA, 1969.
- Wasilewski Leon, *Feliks Kon. Za 50 let. Sobranje soczinienij*, „Niepodległość” 1934, t. 9, s. 154–156.
- Wawrykowa Maria, *Rewolucyjne narodnictwo w latach siedemdziesiątych XIX w.*, PWN, Warszawa 1965.
- Wojdyło Witold, *Stanisław Grabski (1871–1949). Biografia polityczna*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003.
- Wolsza Tadeusz, *Stowarzyszenie „Łączność” (1888–1893). U źródeł Ligi Narodowej*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 2, s. 3–35.
- Wołos Mariusz, *Dwie misje rotmistrza Bolesława Długoszowskiego „Wienawy” do Paryża w 1919 roku. Część 1: Członek Delegacji Nadzwyczajnej Tymczasowego Naczelnika Państwa*, „Dzieje Najnowsze” 2022, nr 4, s. 25–60.
- Wołos Mariusz, *Dwie misje rotmistrza Bolesława Długoszowskiego „Wienawy” do Paryża w 1919 roku. Część 2: Emisariusz Belwederu przy szefie Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 2023, nr 1, s. 5–23.
- Wołos Mariusz, *Dyplomacja sowiecka a paryska konferencja pokojowa w 1919 roku. (Kilka refleksji)*, [w:] *Polityka – wojskowość – bezpieczeństwo. Księga jubileuszowa z okazji 40-lecia działalności naukowej Profesora Romana Kochnowskiego*, red. Tomasz Skrzyński, Jarosław Jastrzębski, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2023, s. 182–195.
- Wołos Mariusz, *Marszałek Józef Piłsudski i pułkownik Ignacy Matuszewski. Kilka refleksji o wzajemnych relacjach*, „Pamięci i Sprawiedliwość” 2022, nr 1, s. 452–475.
- Wrzosek Mieczysław, *Problem Wojska Polskiego w Rosji w latach 1917–1918*, „Studia Podlaskie” 1995, t. 5, s. 179–210.
- Zaleski Eugeniusz, *Mouvements ouvriers et socialistes (chronologie et bibliographie). La Russie, t. 1: 1725–1907*, Les Éditions Ouvrières, Paris 1956.
- Złotorzycka Maria, *Józef Karol Potocki (1854–1898)*, „Niepodległość” 1939, t. 20, s. 233–259.
- Барышников Михаил Николаевич, *Деловой мир Петербурга. Исторический справочник*, Изд-во „Logos”, Санкт-Петербург 2000.
- Гитлиц Е.Л., *Адрес Н.А. Некрасову революционного студенчества в 1877 году*, [w:] *Некрасовский сборник*, t. 3, под ред. Василия Григорьевича Базанова, Николая Федоровича Бельчикова, Александра Михайловича Еголина, Издательство Академии Наук СССР, Москва–Ленинград 1960, s. 286–299.

- Деятели революционного движения в России. Биобиблиографический словарь: от предшественников декабристов до падения царизма, т. 2: Семидесятые годы, выпуск 1: А–Е, составлен Алексеем Алексеевичем Шиловым, Марией Григорьевной Карнауховой, Всесоюз. о-во полит. каторжан и ссыльно-поселенцев, Москва 1929.*
- Деятели революционного движения в России. Биобиблиографический словарь: от предшественников декабристов до падения царизма, т. 2: Семидесятые годы, выпуск 2: Ж–Л, составлен Алексеем Алексеевичем Шиловым, Марией Григорьевной Карнауховой, Всесоюз. о-во полит. каторжан и ссыльно-поселенцев, Москва 1930.*
- Деятели революционного движения в России. Биобиблиографический словарь: от предшественников декабристов до падения царизма, т. 2: Семидесятые годы, выпуск 3: М–Р, составлен Алексеем Алексеевичем Шиловым, Марией Григорьевной Карнауховой, Всесоюз. о-во полит. каторжан и ссыльно-поселенцев, Москва 1931.*
- Деятели революционного движения в России. Биобиблиографический словарь: от предшественников декабристов до падения царизма, т. 3: Восьмидесятые годы, выпуск 1: А–В, составлен Митрофаном Михайловичем Клевенским, Екатериной Николаевной Кушевой, Алексеем Алексеевичем Шиловым, Всесоюз. о-во полит. каторжан и ссыльно-поселенцев, Москва 1933.*
- Еврейская энциклопедия, т. 6: Гадассий–Данте, Издательство Брокгауза и Ефрона, Санкт-Петербург 1910.*
- Кон Феликс Яковлевич, *Исторический очерк Минусинского местного музея за 25 лет (1877–1902)*, Типо-лит. Имп. ун-та, Казань 1902.
- Короткова Дарья Александровна, *Белоруссия в советско-польских отношениях в 1918–1921 гг.*, Москва 2015 (komputeropis dysertacji doktorskiej).
- Короткова Дарья Александровна, *Советская Социалистическая Республика Белоруссия и Литовско-Белорусская Республика в советской внешней политике в 1919 г.*, „Studia Podlaskie” 2013, t. 21, s. 229–258.
- Костюшко Иван Иванович, *Из истории советско-польских отношений. Польское бюро ЦК РКП(б) 1920–1921 гг.*, институт славяноведения РАН, Москва 2005.
- Леончик Сергей Владимирович, *Спасение – только в единстве. Нарциз Войцеховский – ссыльный участник восстания 1863 г.*, [w:] *Поляки в России: история и современность*, ред. кол. Хероним Граля, Александр Леонидович Петровский, Александр Игоревич Селицкий (отв. ред.), Кубан. гос. ун-т, Краснодар 2007, s. 55–60.
- Михутина Ирина Васильевна, *Кто готовил советизацию Польши в 1918 году?*, [w:] *Революционная Россия 1917 года и польский вопрос: новые источники, новые взгляды*, отв. ред. Мариуш Волос, Александр Орехов, Учреждение Российской академии наук Институт славяноведения РАН, Постоянный представитель Польской академии наук при РАН в Москве, Москва 2009, s. 260–281.
- Николаев Андрей Борисович, Постников Николай Дмитриевич, Лэмницкий Михаил Михайлович (Михаил-Антон), [w:] *Государственная дума Российской империи 1906–1917. Энциклопедия*, РОССПЭН, Москва 2008, s. 339–340.
- Обручев Владимир Афанасьевич, *Избранные работы по географии Азии, т. 2*, Географгиз, Москва 1951.
- Островский Александр Владимирович, *Россия. Самодержавие. Революция, т. 1–2*, Товарищество научных изданий КМК, Москва 2020.
- Селезнёв Федор Александрович, *Либералы и социалисты – предшественники кадетской партии*, „Вопросы истории” 2006, nr 9, s. 22–35.
- Смирнова Татьяна Михайловна, *Польские общества в Санкт-Петербурге: конец XIX — начало XX века*, Издательство Европейский Дом, Санкт-Петербург 2013.

Соловьёв Кирилл Андреевич, *Союз освобождения. Либеральная оппозиция в России начала XX века*, Новое литературное обозрение, Москва 2021.

Федюк Владимир, *Керенский*, Издательство Молодая гвардия, Москва 2009.

Чарнякевіч Андрэй, *Чужы сярод чужых. Павел Аляксук і беларускія „паланафілы”*, Выдавецтва „Янушкевіч”, Мінск 2017.

Шелохаев Валентин Валентинович, *Конституционно-демократическая партия в России и эмиграции*, Политическая энциклопедия, Москва 2015.

Źródła internetowe

Olszamowski-Łaszczyk Janusz, ps. „Łaszczyk”, <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo-%C5%82nierz/212472/> (dostęp: 2.03.2024).

Tarasiuk Dariusz, *Polski Komitet Demokratyczny w Piotrogradzie*, 2017, <http://www.polski-petersburg.pl/hasla/polski-komitet-demokratyczny-w-piotrogradzie> (dostęp: 24.02.2024).

Овсянко-Куликовский Дмитрий Николаевич, *Литературно-критические работы. В 2-х т., т. 2: Из „Истории русской интеллигенции”*. Воспоминания, Москва 1989, https://web.archive.org/web/20200628111913/http://az.lib.ru/o/owsjanikokulikowskij_d_n/text_1923_vosp.shtml (dostęp: 19.02.2024).

FORUM

Wprowadzenie

W Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie 15 grudnia 2023 r. odbyła się druga konferencja naukowa z cyklu „Zaduszki Archiwalne”. Grono badaczy reprezentujących zarówno archiwa, jak i ośrodki akademickie (Archiwum Państwowe w Łodzi, Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet w Siedlcach, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dyskutowało nad teologiczno-filozoficzną perspektywą rozważań o archiwum, przyglądając się zarazem jednostkowemu doświadczeniu rzeczywistości archiwalnej. W centrum wystąpień i dyskusji znalazło się zagadnienie pamięci. Analizowano podejście do pamięci w żydowskiej tradycji masoreckiej, w wypowiedziach współczesnych papieży, a także w prywatnych dokumentach powstałych w obliczu śmierci.

Waldemar Chorążyczewski, Halina Dudala



Halina Dudala*
Kraków

Pamięć w klauzurze czy klauzura zakonnej pamięci? Uwagi o roli klauzury w procesach akto- i archiwotwórczych w nowożytnym klasztorze żeńskim

Abstract

The article tackles the issue of monastic enclosure as a factor playing an important role in the process of information flow, subsequently recorded in various types of documentation. The study covers archives created by the Discalced Carmelite Monastery of St. Saint Martin that existed in Kraków in the years 1612–1787.

Keywords: Discalced Carmelites, enclosure, Kraków, Monastic archives

Słowa kluczowe: karmelici bosí, klauzura, Kraków, archiwum klasztorne

Pamięć to jedno z kluczowych pojęć w rozważaniach nad archiwum. Można nawet powiedzieć, że archiwum to pamięć zmaterializowana, co wynika z ograniczonych możliwości ludzkiego umysłu toczącego nierówną walkę z zapominaniem. Człowieka jako „byt, który zapomina” definiuje w swoich rozważaniach filozoficznych José Ángel García Cuadrado, zwracając zarazem uwagę na to, iż „Zapomnienie wydaje się pasożytem pamięci: nie byłoby zapominania bez zdolności do zapamiętywania. Pamięć zakłada walkę z zapominaniem i dlatego człowiek rozwija swe umiejętności mnemotechniczne i korzysta z języka pisanego, aby dzięki środkom materialnym mogło coś pozostać w jego pamięci, co może stać się dziedzictwem przyszłych pokoleń”¹. Jeżeli więc musimy pamiętać, by funkcjonować w otaczającym nas świecie, ale też po to, by odnaleźć swoje miejsce w porządku wykraczającym poza doczesność, musimy nieuchronnie podejmować wybory między tym, co ma być zapamiętane, a tym, o czym chcemy

* Instytut Historii i Archiwistyki UKEN; e-mail: halina.dudala@up.krakow.pl; ORCID: 0000-0003-4620-1070.

¹ J.Á.G. Cuadrado, *Człowiek – byt, który zapomina*, [w:] *U źródeł pamięci. O „zapominaniu” w historii, teologii i literaturze*, red. P. Roszak, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013, s. 17, 19.

lub musimy zapomnieć. Tytuł mojego artykułu ujęłam w pytaniu: „Pamięć w klauzurze czy klauzura zakonnej pamięci?”, intryguje mnie bowiem mechanizm działania klauzury zakonnej odgrywający istotną, a być może nawet jedną z głównych ról w procesie przepływu informacji, z których część zostaje utrwalona w postaci różnego rodzaju dokumentacji. W przypadku badań nad archiwami żeńskich klasztorów doby nowożytnej kwestia ta wydaje się na tyle ważna, że nie powinno się jej sprowadzać wyłącznie do krótkiego opisu formalno-prawnych podstaw funkcjonowania wspólnoty zakonnej. Badania te bowiem dotyczą zwykle niewielkich i hermetycznych społeczności, tworzonych najczęściej przez niewielką liczbę kobiet, dzielących ze sobą przestrzeń tego samego klasztoru przez okres prawie całego życia. Specyfika oraz głębia interakcji zachodzących pomiędzy nimi mają znaczenie dla rodzaju odrzucanych bądź gromadzonych, a następnie przetwarzanych informacji, dla nadawanego im kształtu gatunkowego i kancelaryjnego, dla dynamiki ich wykorzystania oraz trwania. Przyglądając się archiwum nowożytnego klasztoru żeńskiego, możemy więc zapytać: Jak zapamiętywały mniszki? Co i dlaczego pamiętały, a o czym i dlaczego zapomniały? Jaką formę kancelaryjną przybierało to, co zostało zapamiętane i zapisane? Jak było wykorzystywane to, co przechowywano w klasztornym archiwum? Tak postawione pytania prowadzą nas ku analizie procesu archiwotwórczego przebiegającego w nowożytnym klasztorze żeńskim. Zaproponowane przez Bohdana Ryszewskiego podejście badawcze, obejmujące nie tylko „czynności aktotwórcze sensu stricto – w znaczeniu węższym – a więc te, które mają charakter typowo kancelaryjny”, ale także „czynności aktotwórcze sensu largo, wśród nich merytoryczne, w wyniku których powstaje treść akt”², pozwala widzieć w instytucji klauzury jeden z ważnych czynników aktotwórczych.

Teoretyczną ramę moich rozważań oparłam częściowo na przemyśleniach izraelskiego filozofa Avishai Margalita, zamieszczonych w książce pt. *Etyka pamięci*³. Margalit posłużył się w niej dwoma pojęciami, które mogą być przydatne do zrozumienia funkcjonowania pamięci opisywanej przeze mnie społeczności nowożytnych mniszek klauzurowych. Są to pojęcia „relacji gęstych” oraz „wspólnoty pamięci”. Według Margalita „Relacje gęste to na ogół nasze relacje z tymi, którzy są nam bliscy i drodzy [...] ugruntowane są w takich atrybutach jak bycie rodzicem, przyjacielem, ukochanym czy rodakiem, i zakotwiczone we wspólnej przeszłości lub zacumowane w pamięci wspólnej”, z kolei „Pamięć to beton, który wiąże relacje gęste, zaś wspólnoty pamięci stanowią oczywisty habitat takich relacji, a więc etyki”⁴. Można zauważyć pewną zbieżność pomiędzy rozumieniem wspólnoty pamięci u Margalita a jej koncepcją przedstawioną przez Maurice’a Halbwachsa. W jego ujęciu wspólnota pamięci (*la communauté de souvenir*) to „realna, żywa grupa społeczna, która została połączona na skutek wspólnego doświadczenia przeszłości, a tym samym ma

² B. Ryszewski, *Problemy i metody badawcze archiwistyki*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1985, s. 88–89.

³ A. Margalit, *Etyka pamięci*, tłum. K. Liszka, U. Lisowska, Z. Rosińska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2023.

⁴ Ibidem, s. 38.

i kultywuje własne jej obrazy wartościowane we właściwy tylko sobie sposób⁵. Hermetyczna i niewielka wspólnota zakonna (w klasztorach karmelitanek bosych to maksymalnie 21 mniszek), będąca w rzeczywistości społecznością sióstr w zakonie, to niewątpliwie przestrzeń rozwoju relacji gęstych; relacji spajanych z jednej strony przez nadrzędny cel istnienia klasztoru, z drugiej zaś przez konsekwentnie tworzoną i podtrzymywaną wspólnotę pamięci, w której narzędzie, jakim była klauzura, pełniło istotną rolę.

Na potrzeby artykułu badaniem objęłam archiwalia wytworzone w pierwszym na ziemiach polskich klasztorze karmelitanek bosych, czyli w mieszczącym się w Krakowie przy ul. Grodzkiej klasztorze pw. św. Marcina. Wspólnoty tej reguły powstały w wyniku przeprowadzonej przez św. Teresę od Jezusa (Teresa Sánchez de Cepeda y de Ahumada, 1515–1582) i św. Jana od Krzyża (Juan de Yepes y Alvarez, 1542–1591) XVI-wiecznej reformy Zakonu Najświętszej Maryi z Góry Karmel (karmelitów). Wyróżniały się one spośród innych żeńskich zakonów i zgromadzeń zakonnych ubóstwem, surowością życia i ścisłym zachowaniem klauzury. Mniszki bose nie mogły opuszczać murów klasztoru bez specjalnego pozwolenia Stolicy Apostolskiej. Nie prowadziły żadnej działalności społecznej (szkół, szpitali czy przytułków), a ich życie miało charakter ascetyczno-kontemplacyjny⁶. Krakowski klasztor pw. św. Marcina przy ul. Grodzkiej powstał w 1612 r. dzięki staraniom karmelitów bosych, osiadłych w Krakowie już w 1605 r., i materialnemu wsparciu starościny dobczyckiej i brzeźnickiej Beaty Konstancji z Myszkowskich Bużeńskej (1565–1627). Zlikwidowany został w 1787 r. decyzją administratora diecezji krakowskiej i prymasa Polski Michała Jerzego Poniatowskiego⁷. Zarówno księgi urzędowe tego klasztoru, jak i pozostałe liczne wytwory rękopiśmiennej działalności członkiń konwentu przechowywane są od tamtej pory w archiwum klasztoru karmelitanek bosych przy ul. Kopernika (Wesoła) w Krakowie. W 1961 r. powstał ich pierwszy spis⁸, natomiast w latach 2020–2023 bogaty zasób archiwum został uporządkowany oraz zinwentaryzowany. Pozwoliło to na wyodrębnienie zespołów archiwalnych wytworzonych przez skasowane w XVIII i XIX w. klasztory karmelitanek bosych (Lwów, Warszawa, Wilno, Lublin, Poznań), jak też na podjęcie pogłębionych badań nad ich zawartością (księgi urzędowe, dokumenty władz papieskich, biskupich, zakonnych i cywilnych, korespondencja, akta majątkowe, akta gospodarcze, twórczość literacka i muzyczna)⁹.

⁵ M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. M. Król, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 225. Cyt. za: W. Kudela Świątek, *Wspólnota pamięci*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpr. J. Kalicka, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 400.

⁶ L.J. Garcia Rivera, *La clausura teresiana*, [w:] *Dizionario Carmelitano*, red. E. Boaga OCarm, L. Borriello OCD, Citta Nuova Editrice, Roma 2008, s. 143–145.

⁷ B.J. Wanat, *Zakon Karmelitów Bosych w Polsce. Klasztory karmelitów i karmelitanek bosych 1605–1975*, Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków 1979, s. 627.

⁸ B.J. Wanat OCD, *Inwentarz archiwum sióstr karmelitanek bosych w Krakowie na Wesołej*, 1961 [mps w posiadaniu Klasztoru św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża w Krakowie].

⁹ H. Dudala, *Inwentarz zespołu akt klasztoru św. Marcina karmelitanek bosych w Krakowie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2022, t. 119, s. 81–130.

Klauzura w rozumieniu potocznym identyfikowana jest zwykle z murem oddzielającym klasztor od świata zewnętrznego. Takie jej pojmowanie ma swoje historyczne i językowe uzasadnienie. Słowo „klauzura” wywodzi się od łacińskiego czasownika *claudere*, czyli zamknąć, uczynić niedostępnym, otoczyć, ukrywać¹⁰. Najstarsze dotyczące jej normy prawne powstały już w pierwszej połowie IV w. i były związane z osobą koptyjskiego mnicha Pachomiusza. Dla założonych przez siebie klasztorów ułożył on regułę, w której wskazywał na funkcjonalną – ze względu na cel istnienia wspólnoty cenobickiej – zamkniętą klasztorną przestrzeń i powiązane z owym zamknięciem ograniczenia¹¹. Z kolei autor powstałej w 512 r. pierwszej chrześcijańskiej reguły dedykowanej mniszkom (*Regula virginorum*), biskup Cezary z Arles (470/471–542), postrzegał odosobnienie jako zerwanie więzi z dotychczasowym środowiskiem, a zarazem warunek niezbędny dla realizacji pełni powołania zakonnego: „święta samotność jest dla niej niezwykłym obwarowaniem świętości i pełnym odwagi zwalczaniem hańby, stałością odwagi i bezsilnością rozputy, podporą prawości i zagładą nieprawości, zwycięstwem duszy i pogębieniem ciała, wolnością dla sławy i niewolą dla przestępstw, wprowadzeniem świętości i odparciem nieobyczajności, znamiennym uczciwości i odrzuceniem grzechów, ćwiczeniem się we wstrzeźliwości i usunięciem całkowitym chęci użycia, pewnym spokojem cnót i stałym odpieraniem wojen, szczytem czystości i więzieniem dla rozwiąłości, portem dla uczciwości i miejscem zagłady dla hańby [...]”¹². W 1563 r. sobór trydencki zdecydował o poddaniu klasztorów żeńskich obediencji biskupiej, jednak już w 1570 r. na mocy konstytucji *Decori et honestati*, wydanej przez papieża Piusa V, wprowadzono w nich klauzurę papieską, uzależniającą możliwość opuszczenia klasztoru od bezpośredniej decyzji Stolicy Apostolskiej¹³.

We wczesnym okresie potrydenckim, w 1577 r., praktyczną wykładnię zaprowadzenia klauzury w klasztorze żeńskim podał arcybiskup Mediolanu św. Karol Boromeusz w wydanych na jego polecenie *Mediolańskich instrukcjach o budynkach i sprzętach kościelnych*¹⁴. I to właśnie temu dziełu zawdzięczamy widok wysokich murów okalających np. krakowski klasztor karmelitanek bosych przy ul. Kopernika w Krakowie. Wedle Boromeusza cały teren klasztoru „jakikolwiek duży by nie był, musi być ze wszystkich stron otoczony odpowiednim, solidnie zbudowanym murem, którego wysokość ma mieć nie mniej niż 24 łokcie [10,47 m] z wyjątkiem murów ogrodów, których wysokość wskazaliśmy wyżej [6,98 m]. Gruby ma być na łokieć [43,64 cm] lub nieco więcej, ale w żadnym

¹⁰ J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Universitas, Kraków 1997, s. 158.

¹¹ *Reguła św. Pachomiusza*, [w:] *Pachomiana Latina*, przekł. A. Bober, W. Miliszkiewicz, M. Starowieyski, wstęp V. Desprez, oprac. M. Starowieyski, Wydawnictwo „Tyniec”, Kraków 1996, s. 12.

¹² P. Wygalałak, *Znaczenie klauzury w życiu duchowym mniszek. Nauczanie św. Cezarego z Arles*, „Vox Patrum” 2016, R. 36, t. 65, s. 721.

¹³ M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, PIW, Warszawa 1996, s. 119.

¹⁴ P. Krasny, M. Kurzej, *Mediolańskie instrukcje o budynkach i sprzętach kościelnych wydane na polecenie Karola Boromeusza i ich recepcja w Kościele katolickim*, Universitas, Kraków 2021.

razie nie mniej [...] W murze nie może być żadnego okna, okienka, wizjera ani szpary dającej nawet najmniejszy widok”¹⁵.

Święta Teresa od Jezusa w opracowanych przez siebie w 1567 r. *Konstytucjach*, pisząc o klauzurze, nie zajmowała się wysokością ani też grubością murów, lecz skupiała się na relacjach pomiędzy mniszkami oraz pomiędzy nimi a światem zewnętrznym: „Niech się nie mieszają w sprawy świata ani nie zajmują nimi, chyba żeby to były takie sprawy, w których by rozważającym można było podać środek zaradczy lub pomoc przez pouczenie o prawdzie czy pocieszenie w doświadczeniu”¹⁶. Klauzura była przez nią rozumiana jako narzędzie dyscypliny wewnętrznej, stojące na straży porządku właściwego wspólnocie zakonnej o charakterze kontemplacyjnym. Stanowiła jednak także rodzaj samoograniczenia informacyjnego, bowiem do mniszek docierały tylko określone wieści, inne natomiast – wcale bądź w wersji uszczuplonej.

Można zatem postawić pytanie o rolę klauzury w procesach związanych z pracą pamięci, z tworzeniem jej zawartości, a dalej z jej przetwarzaniem, przechowywaniem i przekazywaniem. Czy klauzura oznaczała ograniczenie wyłącznie zubażające ilościowo oraz jakościowo, czy też, będąc środkiem asceetycznym, stanowiła możliwość wejścia w głąb, a zatem czy mogła być również ograniczeniem otwierającym i wzbogacającym?

Klauzura na różnych etapach życia mniszki niewątpliwie wpływała na procesy związane z funkcjonowaniem jej pamięci, ale moderowała też pamięć całej wspólnoty. W przypadku pojedynczej mniszki świat domu rodzinnego, z którego się wywodziła, a czasem też doświadczenia małżeństwa, rodzicielstwa czy wdowieństwa poprzedzające moment wstąpienia do klasztoru, w naturalny sposób przekraczały wraz z kandydatką jego próg i stawały się tworzywem dla dwóch rodzajów dokumentacji powstającej w kręgu karmelitańskim. Pierwszym jej rodzajem był żywot, tworzony obligatoryjnie po śmierci każdej mniszki, kreślony przez jedną ze współsióstr na bazie wspomnień samej zmarłej, jak i wspomnień wspólnoty o zmarłej¹⁷. Na przykład o córce krakowskich mieszczan Annie Pytlowiczównie (w klasztorze Mariancylli od Najświętszego Sakramentu, 1606–1654)¹⁸, starającej się w 1640 r. o przyjęcie do klasztoru św. Marcina, autorka jej pośmiertnego żywotu napisała, iż jeszcze przed wstąpieniem „przechodziła przez ostre próby [powołania zakonnego – H.D.]: Jako gdy jej kazano, tak ustrojonej jako była, ceber chust namoczonych z sługą przedkolną nieść na Stradom do Panien Kołetek i tam poprać i posuszyć [...] Znowu kazano jej z koszałką na rynek prosić jałmużny, raz chleba, drugi raz pietruszki, co ona

¹⁵ Ibidem, s. 304.

¹⁶ św. Teresa od Jezusa, *Konstytucje*, [w:] eadem, *Dzieła*, t. 2, tłum. H.P. Kossowski, Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków 1987, s. 189.

¹⁷ Archiwum Klasztoru Karmelitanek Bosych w Krakowie na Wesołej (dalej: AKBW), Klasztor św. Marcina w Krakowie, Księgi w których są krotko opisane żywoty y cnoty zmarłych zakonniczek Bosych Zakonu Najśw[iętszej] Panny Mariey z Gory Karmelu w klasztorze krakowskim św. Marcina od Roku Panskiego 1627, (1627–1662), sygn. 134.

¹⁸ C. Gil, *Słownik polskich karmelitanek bosych 1612–1914*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1999, s. 32.

wszystko z chęcią czyniła, lubo z takim gwałtem natury, że (jako sama potem powiedziała), zdało się jej, że ziemia wszystka, po której szła, trzęsła się z nią¹⁹. Z lektury tego tekstu wynika, że mniszki dzieliły się ze wspólnotą wspomnieńami dotyczącymi własnego życia sprzed wstąpienia do klasztoru, i z tych właśnie wspomnień „tkany” był w jakiejś części ich pośmiertny żywot.

Drugim rodzajem dokumentacji, aczkolwiek już nieobligatoryjnym, była autobiografia, którą mniszka pisała wyłącznie na polecenie kierownika duchowego. W tradycji karmelitańskiej zwyczaj ten miał swój początek w aktywności pisarskiej św. Teresy od Jezusa²⁰, która zresztą w jednym ze swoich dzieł wyraźnie wskazała na dydaktyczne cele, jakim miała służyć tego rodzaju twórczość: „Opis taki nie byłby bez pożytku, gdyż pobudzałby te, które po nich przyjdą, do naśladowania tych pierwszych”; „Te, które po nich przyjdą, czytając te rzeczy, wezmą sobie z nich pobudkę do naśladowania dobrych początków i przykładów”²¹. Dzięki temu wzorcowi powstała pierwsza w dziejach polskiej literatury kobieca autobiografia, której twórczynią była mniszka bosa Marianna Marchocka (Teresa od Jezusa, 1603–1652)²². Znalazły się w niej liczne wspomnienia nie tylko samej Marianny, ale także jej matki (Elżbiety Modrzejowskiej), odnoszące się nawet do niemowlęcego okresu życia przyszłej karmelitanki: „Wszystko to moja matka mi powiedziała [...] Po urodzeniu moim uszła mnie krew. Barzo przez kilka godzin szła, wszystkam we krwi leżała, już mnie była poczęła ustami zalewać. Nie postrzegli rychło tego, dlatego, że mnie jak [to] w lecie, dla much i z kolebką chustą obsłonieli”²³.

Wspomniane rodzaje dokumentacji, czyli żywoty i autobiografie, a czasem także biografie wybitnych zakonnic tworzone przez karmelitów bosych²⁴, zgodnie z konstytucjami zakonu przechowywane były w archiwum konwentu, zaś w przypadku wybitnych postaci – w archiwum generalnym w Rzymie. Co jednak szczególnie ważne, miały one także swoje stałe miejsce w wewnętrznym obiegu czytelniczym, były „żywymi” tekstami. Można zauważyć, iż niektóre treści i wątki tematyczne funkcjonowały w środowisku nowożytnych karmelitanek jednocześnie trojako: w sposób oralny, wizualny i piśmienny. Po pierwsze towarzyszki życia wybitnej zakonnicy, np. fundatorki klasztoru czy pierwszej przeoryszy, wspominały ją po jej śmierci w gronie współsióstr, potem zaś czyniły

¹⁹ AKBW, Klasztor św. Marcina w Krakowie, sygn. 134, s. 407.

²⁰ św. Teresa od Jezusa, *Księga życia*, [w:] eadem, *Dzieła*, t. 1, tłum. H.P. Kossowski, Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków 1987.

²¹ św. Teresa od Jezusa, *Droga doskonałości*, [w:] eadem, *Dzieła*, t. 2, tłum. H.P. Kossowski, Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków 1987, s. 455, 594.

²² Teresa od Jezusa (Marianna Marchocka), *Autobiografia mistyczna i inne pisma*, oprac. C. Gil OCD, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2010. Trzeba dodać, że nie zachował się oryginał tej autobiografii, jednak przetrwały cztery jego odpisy, które obecnie są przechowywane w archiwum Klasztoru Karmelitanek Bosych na Wesołej (1), w archiwum Prowincji Krakowskiej Karmelitów Bosych w Krakowie (2) oraz w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (1).

²³ Teresa od Jezusa (Marianna Marchocka), *Autobiografia mistyczna...*, s. 39.

²⁴ Np. Ignacy od św. Jana Ewangelisty, *Żywot Matki Teresy od Jezusa (Marchockiej)*, oprac. C. Gil OCD, Wydawnictwo Flos Carmeli, Poznań 2017.

to te, które owe historie zasłyszały, i tak przekazywały je kolejnej generacji. Ponadto wspomniano ją regularnie zgodnie z komemoratywną notą w zakonnym kalendarzu (płaszczyna oralna). Po wtóre, na co dzień oglądano portret owej mniszki zawieszony w klasztorным korytarzu lub zakrystii (płaszczyna wizualna)²⁵. Po trzecie zaś w refektarzu słuchano jej żywotu spisanego tuż po śmierci, odczytywanego na głos w trakcie posiłków spożywanych przez wspólnotę. To głośnie odczytywanie zbiegało się zresztą w czasie z liturgicznym memento (płaszczyna piśmienna i oralna).

Do wizualnych i szczególnie sugestywnych, wręcz uobecniających aktów pamięci zaliczyłabym także kult relikwii. Na chórze zakonnym w klasztorze św. Marcina przechowywano w trumnach z przeszklonymi wiekami dwa ciała: niderlandzkiej mniszki i duchowej fundatorki klasztoru Krystyny od św. Michała (Christine van Put, 1579–1628) oraz materialnej fundatorki klasztoru Beaty Konstancji od św. Józefa (Konstancji z Myszkowskich Bużeńskej, 1565–1627). Mniszki pochowano pierwotnie w krypcie pod kościołem, jednak w latach 1634–1637 nieulegające zepsuciu ciała zdecydowano się umieścić na chórze zakonnym, na którym znajdowały się one aż do likwidacji klasztoru w 1787 r. Wówczas to trumny przeniesiono do klasztoru na Wesołej, ponownie umieszczając je na zakonnym chórze, na którym były przechowywane aż do 1943 roku²⁶. Ciało przeoryszy Teresy od Jezusa (Marianny Marchockiej), zmarłej w 1652 r. w klasztorze warszawskim, również zostało złożone w trumnie z przeszklonym wiekiem i aż do 1818 r. można je było tam oglądać. Po kasacie warszawskiego klasztoru zostało przewiezione do Krakowa na Wesołą i umieszczone obok dwóch pozostałych ciał, wraz z którymi w 1943 r. zostało przeniesione do krypty grobowej pod kościołem. Portrety wszystkich trzech zakonnic do dzisiaj znajdują się w zakrystii wewnętrznej klasztoru i w refektarzu (w takiej samej lokalizacji mogły się znajdować w klasztorze pw. św. Marcina przy ul. Grodzkiej). Bez trudu można sobie wyobrazić, jak informacje dotyczące owych zakonnic docierały jednocześnie trzema kanałami (oralnym, wizualnym i piśmiennym) do kolejnych generacji mniszek krakowskiego konwentu św. Marcina, a od 1787 r. – konwentu na Wesołej.

Wydaje się, że jest to wyjątkowa kondensacja pamięci, mająca bezpośredni związek z opisanymi na wstępie relacjami gęstymi oraz świadomie tworzoną i podtrzymywaną wspólnotą pamięci. Zjawiska w takiej skali oraz w takim natężeniu nie dostrzeżemy nawet w przypadku szlacheckiego dworu z XVII–XVIII w. W nim również znajdowały się portrety przodków, wspomniano ich

²⁵ Z krakowskiego klasztoru św. Marcina pochodzą m.in. trzy portrety przechowywane w klasztorze na Wesołej od 1787 r.: portret pośmiertny Beaty Konstancji od św. Józefa (Konstancji z Myszkowskich Bużeńskej, 1565–1627), portret Krystyny od św. Michała (Christine van Put, 1579–1628) oraz portret Teresy od Jezusa (Marianny Marchockiej, 1603–1652). Zob. *Mam ja skarb mam... Katalog. Wystawa z okazji czterystu lat pobytu karmelitanek bosych w Polsce*, red. J. Daranowska-Łukaszewska, tłum. T. Bałuk-Ulewiczowa et al., Krakowska Prowincja Karmelitów Bosych, Kraków 2012, s. 32, 35, 48.

²⁶ M. Czerenkiewicz, *Belgijska Sarmacja, staropolska Belgia*, Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2013, s. 48.

w rozmowach, upamiętniano w utworach literackich, tworzone sylwy²⁷ rodów szlacheckich, a jeśli był to dwór katolicki, uczestniczano we mszach świętych w ich intencji. Jednak formy zachowywania i przekazywania pamięci nie były sankcjonowane żadnym pisanym prawem, żadną normą oprócz kulturowej. W przypadku środowiska karmelitanek bosych natomiast na straży tego, co minione, stał nie tylko zakonny obyczaj, ale przede wszystkim konstytucje zakonne, dalej zaś instrukcje urzędów, w tym zwłaszcza urzędów zakonnych, które były bezpośrednio związane z tworzeniem, przechowywaniem, ale i wykorzystaniem dokumentacji²⁸. Na tym zaś gruncie rozwijały się inne kulturowe praktyki przekazywania pamięci, jak tworzenie portretów, utworów literackich, pieśni czy sztuk teatralnych, słowem – celebrowanie pamięci.

Można także zapytać, czy badając zachowane archiwalia, jesteśmy w stanie uchwycić okoliczności, w których pewne treści nie przedostawały się do klasztoru przez selektywne sito klauzury albo też przedostawały się, lecz w szczątkowej postaci, oraz czy możemy wykryć odpowiadające za to mechanizmy. To zadanie trudne, ale nie niemożliwe do wykonania. Jako przykład wykorzystam jeden z żywotów. Dwudziestego stycznia 1619 r. śluby zakonne w krakowskim klasztorze św. Marcina złożyła 29-letnia, urodzona ok. 1590 r. Krystyna Mniszchówna, córka wojewody sandomierskiego Jerzego Mniszcha, dwa lata młodsza rodzoną siostrą Maryny Mniszchówny, carycy Rosji. Jedyny biograficzny fragment pośmiertnego żywotu Krystyny (w zakonie Krystyny od św. Józefa), liczącego w sumie czternaście stron, zawiera następujące informacje: „Gdy bowiem nic o tym nie myślała i owszem według kondycje domu senatorskiego na marność światowe i stroje się wydawała, dopuścił Pan przypadek ieden nieszczesny na iey rodzoną siostrę starszą, który iest wiadomy wszytkie Koroni Polski. Co ona uważając, gardzić światem i o zakonnym życiu myślić poczęła, czego potem za ustawicznym naleganiem i pilnością lubo nie bez wielkich trudności od braci i matki dostąpiła”²⁹.

W żywocie Mniszchówny nie pojawiły się imiona rodziców ani rodzeństwa, ani razu nie padła nazwa posiadłości Jerzego Mniszcha, w której wychowywała się Krystyna (prawdopodobnie był to Sambor, gdyż tamtejsze starostwo było stałą rezydencją jego rodziny)³⁰. Nie dowiadujemy się niczego o jej dzieciństwie, edukacji, relacjach wewnątrzrodzinnych, a przecież oprócz Maryny Krystyna Mniszchówna miała jeszcze dziewięcioro rodzeństwa. W żywocie nie ma również żadnej wzmianki na temat okoliczności wyboru jedynego

²⁷ Sylwa (łac. *silva rerum*) – forma piśmiennictwa, ze szczególnym upodobaniem uprawiana przez szlachtę od doby staropolskiej po wiek XIX, za: D. Szagun, *Sylwa szlachecka jako archiwum pamięci i źródło wzorów stylistycznych*, „Stylistyka” 2019, t. 28, s. 321, <https://doi.org/10.25167/Stylistyka28.2019.20> (dostęp: 9.12.2023).

²⁸ *Instrukcje różnych urzędów zakonnych. XVII-wieczna instrukcja organizacji klasztoru karmelitanek bosych. Edycja źródłowa wraz z komentarzem*, oprac. H. Dudała, Archiwum Główne Akta Dawnych, Warszawa 2022.

²⁹ AKBW, Klasztor św. Marcina, sygn. 134, s. 111.

³⁰ J. Dziegielewska, *Mniszchówna Maryna*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, red. E. Rostworowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1975, s. 112.

wówczas na ziemiach polskich klasztoru karmelitanek bosych w Krakowie. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, gdzie Krystyna Mniszchówna mogła się zetknąć z karmelitami lub karmelitankami bosymi oraz w jaki sposób i czy w ogóle pozyskała informacje na temat duchowości tego zakonu przed wstąpieniem do niego. Kilkunastostronicowy żywot wypełniają natomiast biblijne cytaty, mające obrazować cechy charakteru zmarłej i jej przymioty duchowe: „Miała naprzód jasność umysłu albo sumienia, bo najmniejsze macuły³¹ i defekty, jakby proszki jakie przy obecności słońca poznawała”³², nadto fragmenty z kazań, m.in. św. Bernarda z Clairvaux. Sama zaś bohaterka, czyli Krystyna od św. Józefa, której śmierć nastąpiła 13 października 1644 r., pozostaje niewidoczna. Być może przyczyną tego były obawy, które mimo upływu czasu żywiono w klasztorze w związku z tragiczną historią jej siostry; wszak jeszcze w latach trzydziestych i pięćdziesiątych XVII w. głośnie były wieści o rzekomych potomkach Maryny i Dymitra³³.

Żywot Krystyny Mniszchówny sprawia wrażenie zacierania śladów biograficznych aniżeli ich utrwalania i wyraźnie kontrastuje z żywotami pozostałych mniszek krakowskiego klasztoru św. Marcina. W nich także nie brakuje literackich i biblijnych zapożyczeń, jednak stopień nasycenia treści szczegółami biograficznymi jest w większości przypadków bardzo wysoki. Dla przykładu można przywołać żywot zmarłej w 1652 r. Marii Klary von Wittelsbach (w zakonie Teresy Marii od św. Józefa, 1608–1652), zawierający drobiazgowo opisy wielu zdarzeń z jej życia, np. informację o śmierci jej ojca, księcia Ferdynanda Bawarskiego, jeszcze przed jej narodzinami („Rodziciel umarł niespodzianie, a dziecina w sześć niedziel dopiero wyszła po jego śmierci”)³⁴, opisy wypadków z okresu dzieciństwa („Powiedała sama o sobie, iż w tych dzieciennych latach strzegł ją Pan Bóg cudownym sposobem od różnych niebezpieczeństw śmierci: Już raz mało karku nie złamała spadszy. Drugi raz cegła na nią z dachu spadła. Bestia znowu małpa w oko ją ukąsiła, że niepodobno było tylko oślepnąć”)³⁵ czy też podróży z Monachium do Warszawy („Posłała K[ról]owa J[ej] M[oi]sc[ie]”³⁶ pokojowego swego, wozy i konie z Warszawy aż do Mnicha [Monachium], miasta stołecznego w Bawarii i wyprawiono księżnę Marią Klarę do Polski ze dwudziestą czterema białychgłów do różnych królestwa usług”)³⁷.

Powracając do tytułowego pytania: „Pamięć w klauzurze czy klauzura zakonnej pamięci?”, można zauważyć, że w istocie mamy do czynienia z dwoma

³¹ Makuła – plama, brud, skaza, [w:] *Słownik staropolski*, t. 4, z. 2, red. K. Nitsch, PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 145.

³² AKBW, Klasztor św. Marcina, sygn. 134, s. 110.

³³ A. Hirschberg, *Maryna Mniszchówna*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2017, s. 338. Wydaje się, że Krystynę Mniszchównę skutecznie udało się ukryć nie tylko przed współczesnymi, ale i późniejszymi badaczami. Aleksander Hirschberg bowiem nie wspomina o niej w swojej monografii, choć opisuje losy pozostałych sióstr Maryny. Zob. ibidem, s. 16–17.

³⁴ AKBW, Klasztor św. Marcina, sygn. 134, s. 361.

³⁵ Ibidem, s. 362.

³⁶ Konstancja Austriaczka (1588–1631), druga żona Zygmunta III Wazy, królowa Polski w latach 1605–1631.

³⁷ AKBW, Klasztor św. Marcina, sygn. 134, s. 364.

wzajemnie się dopełniającymi częściami tego samego procesu, jakim było kształtowanie się osobowości mniszki w realiach odosobnienia. Praca nad pamięcią stanowiła jego integralną, a zarazem bardzo ważną część, na co wielokrotnie zwracał uwagę mistrz duchowy zakonu karmelitów bosych, św. Jan od Krzyża. Formułował on rady dla mnichów i mniszek praktykujących ascetyczno-kontemplacyjny sposób życia, pisząc np.: „W miłosnej pamięci o Bogu szukaj pokoju ducha[...]”, „Miej wciąż w pamięci życie wiekuiste” czy „Pragnij być zapomniana od innych i przez siebie”³⁸. Z wypowiedzi tak św. Jana od Krzyża, jak i św. Teresy od Jezusa na temat pamięci można by ułożyć antologię. W myśl owych zaleceń i przestróg wspomnienia miały ulegać przewartościowaniu, sama zaś pamięć miała się stopniowo przeobrażać w pamięć zakonną.

Wizualnym przedstawieniem owego przeobrażenia, nie dotyczącego jednak wyłącznie pamięci, lecz obejmującego całego człowieka, wraz ze wszystkimi jego zmysłami, jest powstały w 1635 r., a pochodzący – co znamienne – z nowicjatu krakowskiego klasztoru św. Marcina obraz, będący symbolicznym wizerunkiem zakonnicy doskonałej³⁹. Tego rodzaju ascetyczno-dydaktyczny koncept był zresztą szerzej znany w nowożytnych środowiskach żeńskich i męskich zakonów zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami⁴⁰. Obraz z klasztoru św. Marcina przedstawia karmelitankę bosą przybitą do krzyża, którego belki wydzielają sektory wskazujące na płaszczyzny jej rozwoju wspomagane przez ascetyczne środki takie jak rezygnacja, umartwienie, ćwiczenie się w cnotach, samotność materialna i duchowa. Obraz stanowi symboliczną wizualizację zalecenia św. Jana od Krzyża, wskazującego, iż „by zachować samotność trzeba, byś wszystkie rzeczy ziemskie uważał za przemijające i nie mogąc więcej ponadto uczynić, byś patrzył na nie jakby ich nie było”⁴¹.

Dodać jeszcze należy, że karmelitański wizerunek doskonałej zakonnicy jest niewątpliwie przykładem tzw. gadającego obrazu, w którego przypadku liczy się „nie tyle odkrywczość przesłania, co sam efekt autentycznej rozmowy, której jednym z uczestników – obok widza – jest właśnie obraz. To aktywny, «żywy» uczestnik wymiany informacji, zastępujący poniekąd drugiego człowieka. «Żywy», bo komunikuje, bo ma określony i wyczuwalny światopogląd,

³⁸ św. Jan od Krzyża, *Rady i wskazówki*, [w:] idem, *Dzieła*, tłum. B. Smyrak OCD, Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków 1986, s. 94–95.

³⁹ „Społeczności zakonne bywały za ogół zamknięte, izolowane od społeczeństw, w których działały. Nowicjaty często też wykorzeniały nawyki, jakie kandydaci do zakonu przynosili z zewnątrz. Dlatego powstawały w tych środowiskach nowe jakości kulturowe zgodne z tradycjami zakonu”. S. Nieszanowski, *Przyczynek do dziejów folkloru zakonnego w XVII wieku*, [w:] *Z przeszłości. Secretum Psalterii*, wyd. i oprac. H. Kowalewicz, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1977, s. 151–174.

⁴⁰ U krakowskich klarysek przechowywany jest XVIII-wieczny obraz zakonnicy doskonałej, podobne kompozycje znajdują się także w klasztorze cystersów w Mogile, klasztorze karmelitów bosych w Poznaniu oraz u benedyktynek w Staniątkach. Zob. B. Frey-Stecowa, *Doskonała zakonnica*, [w:] *Pax et Bonum. Skarby klarysek krakowskich. Katalog wystawy*, Instytut Historii Sztuki UJ, red. A. Włodarek, Kraków 1999, s. 71–72.

⁴¹ św. Jan od Krzyża, *Cztery przestrogi dla pewnego zakonnika by mógł osiągnąć doskonałość*, [w:] idem, *Dzieła...*, s. 112.

sam zaś akt porozumiewania się przybiera charakter ciągły i zawsze odbywa się *in statu nascendi*⁴². Według przesłania zawartego w obrazie z nowicjatu klasztoru św. Marcina ów „aktywny” wychowawca karmelitańskiej nowicjuszki wskazywał, iż „Miłość Własną, Pragnienie, Delektację, Gniew, Nienawiść, Smutek”⁴³ miały zastąpić w drodze ku doskonałości „Trwałość, Zaprzeczenie Samej Siebie, Wzgarda Świata, Ucieczka Świata”.

Nowożytna karmelitanka bosa kształtowana w myśl owego wzorca posiadała zatem narzędzia, które służyły jej do pracy z własnymi wspomnieniami, jak i do wartościowania informacji, zarówno tych wytwarzanych wewnątrz wspólnoty zakonnej, jak i płynących spoza klasztoru. Selektywne podejście do nich było natomiast świadomie zakładaną i praktykowaną ascezą pamięci, dzięki której ogłód, rozumienie oraz interpretacja wydarzeń przeszłych i teraźniejszych mogły zyskać duchową głębię, a zarazem zostać celowo „zacumowane w pamięci wspólnej”. Archiwum nowożytnego klasztoru żeńskiego i wypełniające je dokumenty stanowią więc odbicie systemu wartości, na którym opierał się sens i cel istnienia wspólnoty zakonnej. Z kolei klauzura, będąca swego rodzaju filtrem, pozwalała z jednej strony na redukcję tych spośród przetwarzanych informacji, które wydawały się autorkom żywotów, kronik, a także urzędowych ksiąg klasztoru zbędne lub nawet niebezpieczne (życie Krystyny Mniszchówny), z drugiej zaś na wyeksponowanie tych treści, o których zachowanie dla następnych pokoleń mniszek świadomie zabiegano⁴⁴. Nie dziwi zatem wstęp do rozpoczynającej się w 1753 r. *Księgi czynszów* klasztoru św. Marcina, wychwalający św. Teresę od Jezusa i przywołujący jej opiekę nad finansowymi sprawami krakowskiego konwentu:

Tyś od początku rządziła w Karmelu,
Reformowałaś w Abuli w Durwelu.
Rządz y w Konwencie Świętego Marcina,
Błogosław rączką Wszechmocnego Syna.
Niech Ci służemy wszystkimi siłami,
Ty racz kierować naszymi czynszami.
Niech nam nie schodzi na Twojej obronie,
W myślach y w sprawach y w ostatnim zgonie.
W Imię Boże y Maryi
Daycie grzeszney Cecyli
Zdrowaś Maria⁴⁵.

⁴² M. Prejs, *Oralność i mnemonika...*, s. 36.

⁴³ Tutaj i dalej w tym zdaniu cytuję bezpośrednio z obrazu pochodzącego z nowicjatu w klasztorze św. Marcina.

⁴⁴ H. Paulouskaya, *Grodzieńskie kroniki klasztorne XVII i XVIII wieku. Formy gatunkowe i aspekty komunikacyjne*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2016, s. 79–83.

⁴⁵ AKBW, Klasztor św. Marcina, sygn. 170, Księga czynszów w ktorej pod roznemi summami pisać się ma, kiedy y wiele którego czynszu będzie oddano konwentowi krakowskiemu S[więtego] Marcina karmelitanek Bossych spisana R[oku] P[ro]k[uracji] 1756 zaczyna się od Roku Panskiego 1753 [1753, 1756–1797], nlb.

Dzięki modlitwennemu prologowi księga będąca rejestrem sum czynszowych należnych klasztorowi św. Marcina została „zacumowana” w historycznych początkach zakonu karmelitów bosych. „Abula” to łacińska nazwa hiszpańskiej Ávili, czyli miasta, w którym św. Teresa od Jezusa założyła pierwszy zreformowany klasztor żeński, zaś „Durwel” to Duruelo, wioska w Segowii, w której powstał pierwszy męski klasztor karmelitów bosych kierowany przez św. Jana od Krzyża. Pojawiająca się natomiast w zakończeniu prośba o „Zdrowaś Maria” za „grzeszną Cecylię” zrywa zasłonę milczenia spuszczaną programowo na karmelitankę bosą („Pragnij być zapomniana od innych i przez siebie”) i ujawnia założycielkę księgi, a zarazem autorkę wnoszonych do niej wpisów, czyli Cecylię Teresę od Ofiarowania NMP – Annę Petronełę Zacherlanę (1686–1772), córkę kupca, rajcy krakowskiego i sekretarza królewskiego Jana Gaudentego Zacherli, w klasztorze sześciokrotną jego przeorysz⁴⁶. Choć wyrażony w konwencji prośby o modlitwę, był to jednak wyraźny przejaw potrzeby bycia zapamiętaną.

Podjmując badania nad procesami akto- i archiwotwórczymi przebiegającymi w nowożytnych klasztorach żeńskich istniejących w dawnej Rzeczypospolitej, w pierwszej kolejności należy precyzyjnie rozpoznać normy prawa własnego poszczególnych zakonów odnoszące się do postępowania z tworzoną i przechowywaną w ich archiwach dokumentacją. Pozwala to na wskazanie tych jej rodzajów, które nie tylko musiały powstawać w każdej zakonnej jednostce organizacyjnej, ale także podlegały nadzorowi władz zwierzchnich. Wśród tego typu urzędowej dokumentacji wymienić trzeba wspólne dla wszystkich zakonów księgi profesji, elekcji, kapituł, przyjmowania kandydatek, kroniki, księgi gospodarcze i majątkowe, korespondencję, rachunki, inwentarze oraz żywoty zmarłych zakonnic. Różniły się one między sobą używaną w poszczególnych zakonach nomenklaturą, a wspólną ich cechą był fakt, iż dokumenty te, wymagane prawem i podlegające kontroli w ramach wizytacji, stanowiły trzon większej całości, którą tworzyła zróżnicowana rękopiśmienna twórczość nowożytnych polskich mniszek powstająca z potrzeby ciągłej formacji duchowej, ale też z potrzeby serca. Klauzura natomiast, będąca specyficzną cechą organizacji klasztoru, stanowiła zarazem zwornik w strukturze jego funkcjonowania. Określała, a w pewnym stopniu także porządkowała kanały, za pomocą których informacje „ze świata” docierały do zakonnej społeczności. Jednocześnie zaś, pojmowana jako środek ascetyczny i narzędzie kształtowania osobowości mniszki (w myśl B. Ryszewskiego byłby to czynnik aktotwórczy sensu largo), klauzura miała istotny wpływ na treść powstających w klasztorze dokumentów urzędowych, ale i tych, które były wytworami rękopiśmiennej inwencji twórczej nowożytnych mniszek.

⁴⁶ M. Borkowska OSB, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 2, Polska Centralna i Południowa, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2005, s. 259.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Klasztoru Karmelitanek Bosych w Krakowie na Wesołej:

- Księgi w których są krótko opisane żywoty y cnoty zmarłych zakonniczek Bossych Zakonu Najśw[iętszej] Panny Mariey z Gory Karmelu w klasztorze krakowskim św. Marcina od Roku Panskiego 1627, (1627–1662), sygn. 134.
- Księga czynszow w ktorey pod roznemi summami pisać się ma, kiedy y wiele którego czynszu będzie oddano konwentowi krakowskiemu S[więtego] Marcina karmelitanek Bossych spisana R[oku] P[anskiego] 1756 zaczyna się od Roku Panskiego 1753, [1753, 1756–1797], sygn. 170.

Źródła drukowane

Ignacy od św. Jana Ewangelisty, *Żywot Matki Teresy od Jezusa (Marchockiej)*, oprac. Czesław Gil OCD, Wydawnictwo Flos Carmeli, Poznań 2017.

Instrukcje różnych urzędów zakonnych. XVII-wieczna instrukcja organizacji klasztoru karmelitanek bosych. Edycja źródłowa wraz z komentarzem, oprac. Halina Dudała, Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa 2022.

św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, tłum. Bernard Smyrak OCD, Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków 1986.

Krasny Piotr, Michał Kurzej, *Mediolańskie instrukcje o budynkach i sprzętach kościelnych wydane na polecenie Karola Boromeusza i ich recepcja w Kościele katolickim*, Universitas, Kraków 2021.

Pachomiana Latina, przekł. Andrzej Bober, Wojciech Miliszkiewicz, Marek Starowiejski, wstęp Vincent Desprez, oprac. Marek Starowiejski, Wydawnictwo „Tyniec”, Kraków 1996.

św. Teresa od Jezusa, *Dzieła*, t. 1–3, tłum. Henryk Piotr Kossowski, Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków 1987 (t. 1–2), 1995 (t. 3).

Teresa od Jezusa (Marianna Marchocka), *Autobiografia mistyczna i inne pisma*, oprac. Czesław Gil OCD, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2010.

Opracowania

Borkowska Małgorzata OSB, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 2: *Polska Centralna i Południowa*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2005.

Borkowska Małgorzata, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, PIW, Warszawa 1996.

Czerenkiewicz Michał, *Belgijska Sarmacja, staropolska Belgia*, Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2013.

Dizionario Carmelitano, red. Emanuele Boaga OCarm, Luigi Borriello OCD, Citta Nuova Editrice, Roma 2008.

Dudała Halina, *Inwentarz zespołu akt klasztoru św. Marcina karmelitanek bosych w Krakowie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2022, t. 119, s. 81–130.

Dzigielewski Jan, *Mniszchówna Maryna*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, red. Emanuel Rostworowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, PAN, Wrocław 1975, s. 111–114.

Gil Czesław, *Słownik polskich karmelitanek bosych 1612–1914*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1999.

Halbwachs Maurice, *Společne ramy paměti*, tłum. Marcin Król, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

- Hirschberg Aleksander, *Maryna Mniszchówna*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2017.
- Mam ja skarb mam... Katalog. Wystawa z okazji czterystu lat pobytu karmelitanek bosych w Polsce*, red. Joanna Daranowska-Łukaszewska, tłum. Teresa Bałuk-Ulewiczowa et al., Krakowska Prowincja Karmelitów Bosych, Kraków 2012.
- Margalit Avishai, *Etyka pamięci*, tłum. Katarzyna Liszka, Urszula Lisowska, Zofia Rosińska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2023.
- Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba, współpr. Joanna Kalicka, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.
- Nieznanowski Stefan, *Przyczynek do dziejów folkloru zakonnego w XVII wieku*, [w:] *Z przeszłości. Secretum Psalterii*, wyd. i oprac. Henryk Kowalewicz, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1977, s. 151–174.
- Paulouskaya Hanna, *Grodzieńskie kroniki klasztorne XVII i XVIII wieku. Formy gatunkowe i aspekty komunikacyjne*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2016.
- Pax et Bonum. Skarby klarysek krakowskich. Katalog wystawy*, red. Andrzej Włodarek, Instytut Historii Sztuki UJ, Kraków 1999.
- Prejs Marek, *Oralność i mnemonika. Późny barok w kulturze polskiej*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2009.
- Ryszewski Bohdan, *Problemy i metody badawcze archiwistyki*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1985.
- Słownik staropolski*, t. 4, z. 2, red. Kazimierz Nitsch, PAN, Warszawa 1963.
- Sondel Janusz, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Universitas, Kraków 1997.
- Szagun Dorota, *Sylwa szlachecka jako archiwum pamięci i źródło wzorów stylistycznych*, „Stylistyka” 2019, t. 28, s. 321–332, <https://doi.org/10.25167/Stylistyka28.2019.20> (dostęp: 9.12.2023).
- U źródeł pamięci. O „zapominaniu” w historii, teologii i literaturze*, red. Piotr Roszak, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013.
- Wanat Benignus Józef, *Zakon Karmelitów Bosych w Polsce. Klasztory karmelitów i karmelitanek bosych 1605–1975*, Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków 1979.
- Wygralak Paweł, *Znaczenie klauzury w życiu duchowym mniszek. Nauczanie św. Cezarego z Arles*, „Vox Patrum” 2016, R. 36, t. 65, s. 717–726.



Wojciech Piasek*

Toruń

Czy w nowoczesnym archiwum jest sacrum i czy archiwistyka może je badać? Dziedzictwo sekularyzmu w archiwistyce i postsekularyzm

Abstract

The article addresses the problem of the presence of the sacred in archives and its place in archival science. A postsecular perspective allows to take a critical look at the roots of the archive and archival science in the context of the process of secularization in cultures associated with modernity. The consequence of this perspective is the recognition of the existence of the sacred in various versions in the archive and the opening of a path of reflection on it in archival science. This does not mean a return to religion in the field of archives and archival science and replacing the current archival practice with one that will be the result of archival reflection as secular theology. Archival sciences can draw on non-scientific anthropological theories of culture, distancing themselves from the issue of the status of the sacred. A critical reflection on secularism in the context of archives and archival studies opens up many other possibilities for archival scholars to explore the sacred in the archive.

Keywords: archival science, archives, modernity, postsecularism, the sacred, secularism

Słowa kluczowe: archiwistyka, archiwa, nowoczesność, postsekularyzm, sacrum, sekularyzm

Pojęcie sekularyzmu wiąże się nieodłącznie z sytuowanym w opozycji wobec niego pojęciem postsekularyzmu¹. W kontekście niniejszego artykułu kluczowe

* Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; e-mail: piasek@umk.pl; ORCID: 0000-0002-5997-5844.

¹ Niniejszy tekst powstał z inspiracji recenzowanymi przeze mnie artykułami, które ukazały się w „Krakowskim Roczniku Archiwalnym” (2023, t. 29, s. 164–223). W recenzji, której fragment został opublikowany we wstępie do zamieszczonych w roczniku tekstów, napisałem: „Przedkładane do recenzji teksty stanowią całość. Powstały wokół haseł «teologii archiwów» i «duchowego wymiaru archiwistyki». Różnie zostały one zrozumiane przez poszczególnych autorów [...]. Zarówno perspektywa stricte teologiczna – «teologiczny aspekt rozważań nad archiwum» oraz duchowości – «duchowy wymiar archiwistyki» są bardzo interesujące i potrzebne w naukowym myśleniu o archiwum i archiwistyce. Kluczowe jest tu «zruszenie» powszechnej postawy wśród praktyków i teoretyków polegającej na przekonaniu jedynie o «technicznym» charakterze archiwum

jest to, że postsekularyzm nie tyle odwraca znak wartości w parze religijne–świeckie, ile podkreśla, że nigdy nie było tak, aby to, co religijne, zostało zastąpione tym, co świeckie. Poza tym wskazuje na obecność w życiu społeczno-kulturowym sacrum, które nie jest postrzegane – jak to miało miejsce w sekularyzmie – jako przesąd, ewentualnie jako praktyczny aspekt kultury symbolicznej przedstawiający porządek społeczny². Postsekularyzm otwiera drogę do metarefleksji nad wartościami, które sprzyjały uprzywilejowaniu tego, co świeckie³. Zgadzam się z refleksją badaczek i badaczy, którzy wskazują, że postsekularyzm nie pobudza do interesujących refleksji, gdy posługujemy się opozycją, w której sekularny oznacza świecki, a postsekularny – taki, który przezwycięża świeckość, zatem jest mniej lub bardziej religijny. Warto uwagi jest jedynie rozumienie postsekularyzmu jako sprzeciwu „wobec redukcyjnego postrzegania współczesnych społeczeństw i współczesnej myśli wyłącznie w kategoriach świeckich, przy jednoczesnym przyznaniu, że sekularyzacja jako taka stanowi fakt społeczny i filozoficzny, [...] projekt [...] niedokończony”⁴. Postsekularyzm, podobnie jak postmodernizm, poststrukturalizm czy postkolonializm, byłby w tym ujęciu nie naiwnym zerwaniem z sekularyzmem, ale próbą „takiej reinterpretacji procesów sekularyzacyjnych i ich konsekwencji (a więc także i konstrukcji samego pojęcia «świeckości»)”, która przekraczałaby fundującą go «wielką narrację»⁵. Owa „wielka narracja” to koncepcja nowoczesności⁶.

Obserwując kształtowanie się nowoczesnego archiwum⁷ i archiwistyki, możemy śmiało uznać, że archiwiści odpowiedzieli na wyrażone w sekularyzmie

i koncentracji przez archiwistów na refleksowaniu o «technicznych» zagadnieniach w ramach archiwistyki. Idzie za tym przekonanie, że problemy archiwum to problemy, paradoksalnie, nie o charakterze humanistycznym, ale przyrodniczym. Już z tego tylko powodu przedłożone do recenzji artykuły i głosy zasługują na publikację. Wiele jeszcze trzeba by zrobić dla rozwoju zaprezentowanych w recenzowanych artykułach perspektyw badań nad archiwami. Artykuły i głosy przedstawione do recenzji starają się na razie przekuć pewne intuicje, rozmyte pomysły w racjonalny dyskurs. Mam nadzieję, że w ten sposób został postawiony pierwszy krok i pójdą za nim następne [...]”. Zob. W. Chorążyczewski, H. Dudała, *Wprowadzenie do Zaduszek Archiwalnych*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2023, t. 29, s. 165–166.

² M. Lubańska, „Ani kapłani ani błazni”. *Odsłony zwrotu postsekularnego w antropologii*, „Slavia Meridionalis” 2020, t. 20, s. 3. Wyprzedzając dalszą analizę, zaznaczam, że sacrum w nowoczesnym archiwum traktuję jako wytwór kulturowy związany ze zmiennym doświadczeniem tego, co unikatowe, wyjątkowe, tajemnicze, wzniosłe etc. Charakter tego doświadczenia w nowoczesnym archiwum związany jest ze zmianami kultury tzw. zachodnich społeczeństw.

³ A. Mitek-Dziemba, *Postsekularyzm jako sposób reanimacji lektury postkolonialnej? O granicach i paradoksach secular criticism*, „Er(r)go. Teoria–Literatura–Kultura” 2018, nr 37, s. 128.

⁴ P. Bogalecki, A. Mitek-Dziemba, *Drzewo poznania. Wprowadzenie do myśli postsekularnej*, [w:] *Drzewo poznania. Postsekularyzm w przekładach i komentarzach*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2012, s. 38.

⁵ Ibidem.

⁶ Wszechstronną krytykę koncepcji nowoczesności przeprowadzili m.in. antropolodzy kulturowi. Kładę na nią akcent, ponieważ wyznacza ona najszerze ramy dla moich analiz w przedstawionym artykule. Zob.: M. Herzfeld, *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, przeł. M.M. Piechaczek, Wydawnictwo UJ, Kraków 2004; W. Kuligowski, *Różnicowanie nowoczesności. Nowa debata w antropologii społecznej*, Wydawnictwo Nauka i Innowacja, Poznań 2012.

⁷ Pisząc o obecności sacrum w nowoczesnym archiwum, zajmuję się przede wszystkim archiwum rozumianym jako instytucja, biorąc przy tym pod uwagę definicję wypracowaną przez

wzewanie Kanta o dojrzałym człowieczeństwie polegającym na wyzwoleniu z pęt autorytetu i religii oraz użyciu rozumu. Jak zauważa Alina Mitek-Dziemba: „Kantowskie rozumowanie konstruuje [...] domyślną hierarchię dojrzałych i dziecinnych, oświeconych i pozostających w mroku, wyzwolonych do świeckości, która jest autorefleksyjna, i pozostających w myślowej niewoli, bo podanych (na przykład religijnemu) afektowi”⁸. Sekularyzm w obszarze życia społecznego i nauki, w której reprezentowany był przez scjentyzm, narzucił archiwum i archiwistycznemu myśleniu cechy, które są ważnym dziedzictwem po dzień dzisiejszy.

Przyjrzyjmy się obecności „wielkiej narracji” sekularnej w archiwum i archiwistyce nie po to, by ogłosić powrót do religii na gruncie archiwistyki oraz rozumienia nowoczesnego archiwum. Interesujące w tym względzie są rozważania Jurgena Habermasa dotyczące sekularyzmu i postsekularyzmu. Moją uwagę przykuwa jego myśl o renaturalizowaniu przez sekularyzm rozumu, czy szerzej – człowieka. Nie podążając dalej za Habermasem i jego koncepcją społeczeństwa postsekularnego, skoncentrujmy się na tym, jak renaturalizacja człowieka, traktowanie go w ramach sekularyzmu jako części systemu przyrody, wpłynęła na rozumienie tego, czym powinno być/jest nowoczesne archiwum oraz jak powinna wyglądać refleksja nad nim, czyli archiwistyka⁹.

W innym tekście pisałem o modernistycznych korzeniach, o archiwum i archiwistyce jako dyscyplinie naukowej oraz o ich przekształceniach, które z tych korzeni wyrastały¹⁰. Tutaj przytoczę pokrótce swoją refleksję na ten temat w kontekście sekularyzacji i renaturalizacji człowieka w odniesieniu do życia społecznego i nauki. Zaczniemy od konsekwencji renaturalizacji człowieka w pojmowaniu archiwum.

Wiek XIX jest czasem kształtowania się nowoczesnych archiwów i nowoczesnych narodów. Dla myślicieli tych czasów, m.in. Maxa Webera, naród jest wspólnotą wyrażającą się we własnym państwie, w którym mamy do czynienia z władzą i panowaniem legalnym. Najczystszy typem tego panowania jest biurokracja. Podstawowymi jednostkami biurokracji są organy „zorganizowane w sposób hierarchiczny, ze swoimi zasadami, funkcjami, dokumentami na piśmie i środkami przymusu”¹¹. Główne cechy biurokracji idealnotypowej i jej

archiwistów uwzględniającą jego długie trwanie. Tak rozumiane archiwa istnieją od końca XVIII w. Moje rozważania dotyczą także archiwów będących komórkami w jednostkach organizacyjnych czy też wydzielonymi całościami materiałów archiwalnych, o ile pozostają w związku z archiwum jako instytucją, co wpływa na ich naturalistyczne rozumienie. Na temat problemów definicyjnych dotyczących pojęcia archiwum oraz relacji między różnymi archiwami zob. W. Chorańczewski, *Zachęta do archiwistyki*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2022, s. 113–118.

⁸ A. Mitek-Dziemba, *Postsekularyzm...*, s. 124.

⁹ M. Warchała, *Postsekularne konstelacje nowoczesności. O historycznych związkach religii i nauk społecznych*, „Stan Rzeczy. Teoria Społeczna. Europa Środkowo-Wschodnia” 2013, nr 2, s. 76–77.

¹⁰ W. Piasek, „Nowa archiwistyka” – w stronę kulturowej teorii archiwalnej, [w:] *Archiwum, archiwistyka, kultura. Antologia*, red. W. Chorańczewski, W. Piasek, A. Rosa, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2020, s. 85–100.

¹¹ G. Ritzer, *Klasyfikacja teorii socjologicznej*, przeł. H. Jankowska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2004, s. 163.

organów przedstawiają się według Webera następująco: „1. Ciągła organizacja oficjalnych funkcji (organów) zobowiązanych do przestrzegania reguł; 2. Każdy organ ma określony zakres kompetencji, co oznacza zakres obowiązków i uprawnień do sprawowania różnych funkcji oraz dopuszczalnych środków przymusu; 3. Organy zorganizowane są w sposób hierarchiczny; 4. Reguły rządzące postępowaniem organów mogą być regułami technicznymi, co wymaga fachowego wyszkolenia osób zatrudnionych w biurokracji [...]”¹².

W kontekście sposobu konceptualizowania zachodzącego w XIX wieku zjawiska kształtowania się państw narodowych i utożsamiania narodu z państwem, państwa z formą panowania legalnego, panowania z organizacją biurokratyczną, a także historii z państwem, archiwum określa bycie instytucją państwową – organem biurokracji zorganizowanym według modelu biurokratycznego, gromadzącym dokumenty niezbędne do funkcjonowania państwa i do pisania jego historii. Pojęcie biurokracji u Webera nie odnosi się tylko do aparatu państwowego. To także racjonalna organizacja jakiejkolwiek działalności ludzkiej. O zastosowaniu biurokracji w tym znaczeniu w różnych aspektach państwa decyduje fakt, że opiera się ona na najważniejszym z typów racjonalności, które wyróżnia Weber – na racjonalności formalnej. Ten typ racjonalności zakłada kalkulowanie celów i środków w odniesieniu do powszechnie stosowanych bezosobowych (obiektywnych) zasad, praw i przepisów. Nie odwołując się do tekstów z „epoki”, wyliczmy cechy tej racjonalności, jakie wyróżniają komentatorzy twórczości niemieckiego socjologa. Wprawdzie przekroczymy w ten sposób kontekst XIX wieku, ale jednocześnie zyskamy rozeznanie, jak ewoluował ten sposób rozumienia: „1. Struktury i instytucje formalnie racjonalne kładą nacisk na kalkulowalność, czyli rzeczy, które mogą zostać policzone lub przedstawione w postaci liczbowej; 2. Przywiązują szczególną wagę do skuteczności – ustalenia najlepszych środków wiodących do danego celu; 3. Bardzo istotne jest zapewnienie przewidywalności – chodzi o to, by wszystko działo się tak samo, niezależnie od miejsca i czasu; 4. System formalnie racjonalny redukuje stopniowo technologię opartą na ludzkiej pracy, zastępując ją ostatecznie technologią nie-ludzką. Tego typu technologie (np. skomputeryzowane systemy) uważa się za bardziej kalkulowane, skuteczne i przewidywalne niż oparte na pracy ludzkiej; 5. Systemy formalnie racjonalne starają się uzyskać kontrolę nad różnymi rodzajami niewiadomych, zwłaszcza tych, jakie stwarzają ludzie pracujący w tych systemach albo przez nie obsługiwani [...]”¹³.

W ramach myślenia sekularnego i renaturalizacji człowieka nowoczesne archiwum istnieje w przestrzeni nagich faktów, oczywistości, bezosobowych (obiektywnych) zasad, prawa i przepisów wynikających z tego, jaki jest świat i jakie mechanizmy nim rządzą. Efekt działalności archiwalnej jest zewnętrzny wobec jego sprawcy – archiwisty – oraz względem autotelicznego funkcjonowania instytucji – archiwum. W sferze aksjologicznej obowiązuje odpowiedzialność „technokratyczna”, dla której liczą się sprawność i efektywność działania

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem.

zastępujące moralną odpowiedzialność. Zostaje ona jedynie podparta przez wartości, które mają owe naturalne efekty umocnić. Nie ma tu miejsca na prze wartościowania i nadawanie znaczeń, na subiektywne interpretacje, uczucia czy interesujące nas sacrum.

Naturalistyczne postrzeganie archiwum otrzymuje aspekt refleksyjny w namyśle archiwalnym – archiwistyce. Przejdźmy do tej drugiej kwestii w kontekście sekularyzmu i renaturalizacji człowieka – konsekwencji renaturalizacji w obszarze myślenia archiwalnego. Niewątpliwie nauka wykuwana w ramach myślenia sekularnego, którego aspektem jest scjentyzm, traktuje człowieka jako element systemu przyrody, który może być badany w sposób naturalny. Andrzej Szachaj zauważa, że scjentyzm chciał wyprzeć z centrum kultury europejskiej religię i dążył do zajęcia jej miejsca. Charakteryzując ideologię scjentyzmu, pisze, iż jej „głównymi cechami było przekonanie, że jedyną drogą do uzyskania wiedzy wartościowej, pewnej i niezmiennej jest poznanie naukowe, wzorem zaś owego poznania jest poznanie uskuteczniające się na terenie nauk przyrodniczych, których metoda winna stanowić [...] wzór metody naukowej jako takiej: że nauka jest najlepszym lekarstwem na kłopoty, jakie pojawiają się w życiu jednostek oraz społeczeństwa. Co więcej, w tym podejściu dochodziło do głosu przekonanie, że ktoś kto pozostaje wierny nauce i jej metodzie, nie potrzebuje innych «podpór» światopoglądowych, że nauka sama jest w stanie dostarczyć odpowiedzi na wszystkie trapiące człowieka pytania, w tym i na pytanie o sens życia i jego wartości”¹⁴.

Nowoczesne archiwum jako instytucja biurokratyczna, jako aspekt naturalistycznego systemu biurokratycznego, stanowi dla archiwistyki przestrzeń wolną od kontekstu, dyskusji, ideologii czy też interesującego nas sacrum, jest pasywnym organem administracji państwowej. Konsekwentnie podejmowane w ramach archiwistyki problemy mają charakter „technologiczny” i w takim też technologicznym kontekście się je rozważa. Za pożądane cechy proponowanych rozwiązań oraz sposobów ich wdrażania uważa się te, które zostały zoptymalizowane przez biurokratyczną administrację, m.in. precyzję, szybkość, ciągłość, jednoznaczność, spójność, maksymalne wykorzystanie zasobów ludzkich i materialnych. Stopień dehumanizacji stanowi tu o zaawansowaniu proponowanych rozwiązań. Jest to dziedzictwo sekularyzacji obecne w archiwistyce do dziś i na przestrzeni lat jedynie zmieniające swoje oblicze¹⁵.

¹⁴ A. Szachaj, *Postmodernizm i scjentyzm*, [w:] idem, *Zniewalająca moc kultury. Artykuły i szkice z filozofii kultury, poznania i polityki*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2004, s. 16–17.

¹⁵ W XX w. możemy zaobserwować zmianę rozumienia archiwum w duchu scjentyistycznie zorientowanych nauk o człowieku, polegającą na postrzeganiu go jako zajmującego się gromadzeniem, opracowywaniem, udostępnianiem i przechowywaniem informacji. W zgodzie z ogólną tendencją czasów modernizmu pojawia się pochodzące z przyrodoznawstwa myślenie systemowe i funkcjonalne o archiwum, na wzór relacji między organizmami, grupami organizmów, gatunkami i ich otoczeniem. Szerszym kontekstem dla tego zwrotu były ogólne zmiany w powojennej kulturze i teorie dotyczące organizowania na nowo życia społeczno-politycznego. Mam tu na myśli teorie, które głosiły zastąpienie dotychczasowych form organizacji społeczeństwa rządami technokracji i prymatem technokratów, tj. ludzi obdarzonych specjalną wiedzą naukową z zakresu nauk ekonomicznych, socjologicznych, psychologicznych. Por. T. Cook, *What is past is prologue*:

Czy w związku z postsekularną refleksją należy zrezygnować z powyżej zrekonstruowanego sekularnego rozumienia nowoczesnego archiwum? Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Tak, należy odrzucić stojące za sekularyzmem przekonanie o naturalistycznym charakterze dzieła człowieka, jakim w tym wypadku jest archiwum. Poza argumentami wynikającymi z dekonstrukcji nowoczesnego archiwum obserwacja współczesnej rzeczywistości kulturowej wskazuje na obecność w niej sacrum w różnych odsłonach. Jej symptomem są różne ekspresje, w tym ekspresje religijne¹⁶. Trudno uznać, że nowoczesne archiwum jest w tym wypadku swoistą enklawą.

A czy należy zrezygnować z naukowej refleksji archiwalnej nad nowoczesnymi archiwami? Tu odpowiedź również jest prosta, choć sądzę, że nie w ramach klasycznego rozumienia myślenia naukowego, tj. Obiektywistycznego Modelu Poznania, dla którego porzucenie scjentyzmu oznacza porzucenie jakiejkolwiek refleksji naukowej. Odpowiedź ta jest prosta w ramach Konstruktivistycznego Modelu Poznania, w którym nauka stanowi pewien kulturowy wynalazek i nie rości sobie pretensji do zastąpienia religii¹⁷. Konsekwencję postsekularnej krytyki odnośnie do refleksji archiwalnej można uznać za przyjęcie postawy, którą Mitek-Dziemba określa jako niebinarne bycie „pomiędzy”, świecką alternatywę „dla sekularyzmu, «niesekularnego sekularyzmu»”¹⁸. Nie jest to porzucenie sekularyzmu i zwrot ku religii. Postawa niebinarnego bycia „pomiędzy”

A history of archival ideas since 1898, and the future paradigm shift, <http://www.mybestdocs.com/cook-t-pastprologue-ar43fnl.htm> (dostęp: 20.02.2019). Pod koniec wieku XX i w wieku XXI wśród archiwistów pojawiły się głosy, które dystansowały się od naturalistycznego rozumienia archiwum. Na gruncie polskim odnaleźć je można w artykułach publikowanych w serii wydawniczej „Toruńskie Konfrontacje Archiwalne”, wydawanej od 2009 r. przez toruńskie środowisko archiwistów (dotychczas ukazało się w niej 7 tomów). Moim zdaniem środowisko to zainicjowało tę zmianę w polskiej archiwistyce. Zob. *Archiwum, archiwistyka, kultura. Antologia...*; W. Chorańczewski, *Zachęta do archiwistyki...*

¹⁶ Nie wchodzę tu w kwestię form sakralnego doświadczenia, sygnalizuję jedynie, że nie musi ono mieć formy ekspresji religijnej. Zob. M. Lubańska, *Losy sacrum w „świeckiej epoce”. Émile Durkheim versus Philippe Rieffo „sakralnym” i „świeckim porządku”*, „Stan Rzeczy. Teoria Społeczna. Europa Środkowo-Wschodnia” 2013, nr 2, s. 220.

¹⁷ Na temat charakterystyki Obiektywistycznego Modelu Poznania i Konstruktivistycznego Modelu Poznania zob. A. Zybertowicz, *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1995. Zybertowicz przedstawia syntetycznie różnice między tymi modelami: „Každy z nich [OMP i KMP] stawia problem prawdy w inny sposób. OMP pyta się: co decyduje o prawdziwości lub fałszywości naszych twierdzeń? KMP: co powoduje, że pewne sądy uznawane są za prawdziwe bądź fałszywe? OMP odpowiada, że decyduje o tym określona relacja między twierdzeniami a rzeczywistością. KMP – że przesądza o tym zgodność ze społecznie akceptowanymi schematami pojęciowymi, obejmującymi obszar doświadczenia kulturowego, któremu przyznawany jest kulturowy status faktyczności”. Ibidem, s. 63. „Dla OMP prawda znajduje się na zewnątrz – wiedzy, języka, kultury, słowo jedynie ją uobecnia [...]. KMP programowo stwierdza, że to, co ewentualnie jest na zewnątrz kultury, z natury swej pozostaje nieznanne [...]. Według OMP kategorie ludzkich języków, a zwłaszcza pojęcia teorii naukowych, stanowią adekwatne reprezentacje właściwości pozajęzykowego świata. Dla KMP teza taka nie ma sensu. Mówienie, że nasze obrazy świata adekwatnie odzwierciedlają jakąś rzeczywistość samą w sobie, poza-kulturową, choć wypowiedzaną w języku, zakłada możliwość jakiegoś poza-językowego, boskiego punktu widzenia”. Ibidem, s. 59.

¹⁸ A. Mitek-Dziemba, *Postsekularyzm...*, s. 130.

pozwole na poznawanie sacrum i jego charakteru w ramach myślenia naukowego. Zanim zastanowimy się nad tym, co dokładnie oznacza postawa niebinarnego bycia „pomiędzy”, zwróćmy uwagę, że nie zamyka ona drogi do teologicznej refleksji nad nowoczesnym archiwum. Refleksja teologiczna nie zajmowała się dotychczas archiwami nie dlatego, że nie mogła, ale dlatego, że nie była tym zainteresowana. Postsekularyzm zachęca teologię (chrześcijańską, protestancką, żydowską, muzułmańską etc.) do zajęcia się nowoczesnym archiwum. Ta teologiczna refleksja związana z różnymi religiami traktuje archiwum – tak jak całość człowieka i jego wytworów – jako dzieło jego relacji z absolutem. Jest to oczywiste i wynika z jej charakteru¹⁹.

Postawa niebinarnego bycia „pomiędzy” dystansuje się od przekonania, że za sprawą sekularyzmu nastąpiło odczarowanie rzeczywistości, a co za tym idzie, jak twierdzą głoszących ten pogląd, jakoby uwolnienie społeczeństwa od religii jako fundamentu irracjonalnych i opresyjnych norm stojących na drodze cywilizacyjnego rozwoju. Archiwista przyjmujący tę postawę jest świadom „miejsca”, z którego się wypowiada. Badanie w archiwum obecności sacrum wynika z jego wpływu na sposób interpretowania świata przez aktorów społecznych. Poza dyskusją pozostaje to, czy wiąże się ono z istnieniem transcendentnej rzeczywistości, czy też nie. To jest ważne dla teologii archiwum, a nie archiwistyki. Magda Lubańska odnajduje tę postawę w jednej z odsłon postsekularyzmu, czyli w antropologii kulturowej, nazywanej przez nią naturalistyczną i przeciwstawianej tej, która prowadzi do antro-teologii, w naszym wypadku do teologii archiwum. Wydaje się, że lepszym określeniem tej pierwszej byłoby nazwanie jej odsłoną konstruktywistyczną, zresztą na jej konstruktywistyczny charakter zwraca uwagę sama autorka²⁰. Konstruktywizm pozwala zdystansować od opozycji to, co naturalne, w tym wypadku wytworzone przez człowieka, od tego, co metafizyczne, powstałe z „synergii człowieka i absolutu”²¹. W konstruktywistycznej odsłonie postsekularyzmu antropologów „wiele [...] łączy z przedstawicielami trwającego właśnie zwrotu ontologicznego w antropologii [...], gdyż podobnie jak oni są gotowi uznać własne założenia poznawcze za nieadekwatne w konfrontacji z alternatywnymi wyobrażeniami i doświadczeniami społeczności, w których prowadzą badania [...]”. Zatem dostosowują swoją epistemologię do potrzeb terenu, nie uznają zaś żadnej ontologii za najbardziej prawdziwą, pozostając na gruncie antropologicznego relatywizmu poznawczego, wpisane go w podejście konstruktywistyczne”²².

¹⁹ M. Lubańska, „*Ani kapłani, ani błażni*”..., s. 2. Zob.: T. Gałuszka OP, *Teologia pamięci wg św. Tomasza z Akwinu. Głos w dyskusji*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2023, t. 29, s. 189–195; D. Magier, *Transcendencja archiwalnego uniwersum. Pytania o metafizykę w archiwistyce*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2023, t. 29, s. 197–203.

²⁰ M. Lubańska, „*Ani kapłani, ani błażni*”..., s. 11.

²¹ Ibidem, s. 2.

²² Ibidem, s. 11. W innym miejscu czytamy: „«Nie objawieniowy» wariant antropologii postsekularnej skupia się przede wszystkim na dekonstruowaniu zachodniochrześcijańskich i oświeceniowych wpływów światopoglądowych i poddawaniu ich rewizji. Niektórzy antropolodzy posuwają się o krok dalej; podejmują próby dostrajania antropologicznej teorii do innych niż zachodniej ontologii, co zbliża ich z kolei do badaczy identyfikujących się z tzw. zwrotem

Parafrazując autorkę, można stwierdzić, że za sprawą dekonstrukcji sekularyzmu przez postsekularyzm i przyjęcia postawy niebinarnego bycia „pomiędzy” w archiwistyce nie ma znaczenia kwestia statusu transcendencji sacrum. Archiwści, tak jak antropolodzy kultury, obawiają się „wszelkiej normatywności, gdyż nie współgra ona z istotną dla praktykowania antropologii «pozytywną doktryną relatywizmu» wynikającą z imperatywu «wstrzymywania się w antropologicznych opisach od ocen» [...]”²³. I tak jak oni, traktując „metafizyki” twórców archiwów na serio, badają je po to, by lepiej zrozumieć kulturowy fenomen, jakim jest archiwum²⁴. Jak trafnie zauważa Wojciech Wrzosek, podejmując problem badania zjawisk religijnych w historii na przykładzie zjawiska zwanego miraculum, „ontologia zjawisk religijnych jest niewspółmierna ze zjawiskami, z którymi ma do czynienia nowożytny racjonalny naukowy umysł, zarządzający nowożytną, a więc i współczesną historiografią akademicką. Dlatego właśnie nie istnieje sposób na weryfikację fenomenów, zwanych miraculum, co najmniej w obszarze kartezyjańskiej nauki. [...] bezcelowe jest zajmowanie się tym, czy owe zdarzenia cudowne miały miejsce czy nie, bowiem system przekonań religijnych jest niewspółmierny pojęciowo wobec tzw. akademickiej nauki. Nieuchwytny empirycznie dla współczesnej nauki”²⁵. Statusu sacrum wyznaczają członkowie społeczności, których archiwa są badane, a nie archiwista. W innym razie jedynym ich efektem są sądy pozbawiające badane zjawisko jego kulturowej charakterystyki – „współczynnika humanistycznego”²⁶. Podobnie jak w przypadku badań historycznych, są to aktualizujące diagnozy²⁷.

ontologicznym. I chociaż, aby osiągnąć ten cel, traktują metafizyki badanych społeczności «na serio», to próbują je zasymilować, nie z intencją nawrócenia się, lecz po to, by lepiej zrozumieć badane społeczności”. Ibidem, s. 9.

²³ M. Lubańska, „*Ani kapłani, ani błażni*”..., s. 13.

²⁴ Ibidem, s. 9.

²⁵ W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2009, s. 66–67.

²⁶ Autorem koncepcji „współczynnika humanistycznego” jest Florian Znaniecki: „system kulturowy istnieje dla pewnych świadomych i czynnych podmiotów historycznych, tzn. w sferze doświadczenia oraz działalności pewnego określonego ludu, jednostek i zbiorowości, żyjących w określonej części ludzkiego świata w określonej epoce historycznej. W związku z tym dla uczonego ten system kulturowy jest realnie i obiektywnie taki, jaki był (lub jest) dany owym podmiotem historycznym wówczas, gdy go doświadczały (lub doświadczały) mając z nim aktywnie do czynienia. Słowem, dane badacza kultury są zawsze «czyjeś», nigdy «niczyje». Tę zasadniczą cechę danych kulturowych nazywam *współczynnikiem humanistycznym*, takie bowiem dane, jako przedmioty refleksji teoretycznej badacza, należą już do czynnego doświadczenia kogoś innego i są takie, jakim to czynne doświadczenie je uczyniło”. Zob. F. Znaniecki, *Metoda socjologii*, przeł. E. Hałas, Warszawa 2008, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 67–68.

²⁷ W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*..., s. 67. Warto zaznaczyć, że Wrzosek uznaje, iż historia ma tę samą co antropologia strategię badawczą. Obydwie dyscypliny badają inne kultury w świetle swoich kategorii myślowych. Ibidem, s. 18–19. Wrzosek wyróżnia dwie postawy najczęściej przyjmowane przez badaczy wobec badania zjawisk religijnych. W pierwszej z nich interwencja wizji świata badacza w materiał badawczy ma bezpośredni charakter, „badacz impetuje wprost światu badanemu status ontologiczny zjawiska. Bierze go z własnej potocznej wiedzy (żywiolowej ontologii) historycznej lub wiedzy (ontologii) legitymizowanej wiarą”. Ibidem, s. 75. W drugiej postawie następuje pośrednia ingerencja świata uznanego przez badacza i występuje

Postsekularyzm skłania do przeformułowania myślowych fundamentów nowoczesnego archiwum i archiwistyki, które są dziedzictwem sekularyzmu w perspektywie człowieka jako autonomicznej, nieuprzedmiotowionej istoty moralnej²⁸. Takie humanistyczne rozumienie człowieka na gruncie nauki możemy odnaleźć np. w niescientystycznych antropologicznych teoriach kultury, w których zachowana jest jego podmiotowość, i w których jest możliwość wyjścia poza potraktowanie sacrum jako przesądu czy też praktycznego aspektu kultury przedstawiającego symbolicznie porządek społeczny. Archiwistyka może do nich sięgnąć. Są to te teorie, które godzą refleksję nad kulturą z badaniem człowieka pojedynczego. Te, dla których teoretyczna refleksja nad kulturą wiąże się z badaniem doświadczenia człowieka i ludzkim ja²⁹. Wprowadzenie ich do namysłu archiwalnego pozwoli na zdystansowanie się od sekularnego postrzegania nowoczesnego archiwum i sekularnej refleksji, otwierając możliwość badania przez archiwistykę sacrum w nowoczesnym archiwum.

Podsumowując swoje ustalenia, stwierdzam, że na tytułowe pytania o to, czy w nowoczesnym archiwum jest sacrum i czy archiwistyka może je badać, możemy odpowiedzieć twierdząco, kierując się dorobkiem antropologii kulturowej. Uwzględnianie sacrum w nowoczesnym archiwum i archiwistyce nie musi przy tym oznaczać archiwistyki w postaci teologii archiwum. Archiwistyka może sięgnąć do niescientystycznych antropologicznych teorii kultury. Zdystansowanie się od sekularnego postrzegania nowoczesnego archiwum oraz związanej z nim refleksji archiwalnej za sprawą postsekularyzmu niewątpliwie otwiera wiele jeszcze innych możliwości badania sacrum przez archiwistykę, nie tylko w nowoczesnym archiwum.

Bibliografia

Archiwum, archiwistyka, kultura. Antologia, red. Waldemar Chorażyczewski, Wojciech Piasek, Agnieszka Rosa, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2020.

Bogalecki Piotr, Mitek-Dziemba Alina, *Drzewo poznania. Wprowadzenie do myśli postsekularnej*, [w:] *Drzewo poznania. Postsekularyzm w przekładach i komentarzach*, red. eidem, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2012, s. 25–51.

Chorażyczewski Waldemar, *Zachęta do archiwistyki*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2022.

ona w dwóch wariantach. W pierwszym z nich badacz uwzględnia sady badanych społeczeństw dotyczące statusu zjawisk religijnych, będąc przy tym świadomym kulturowego kontekstu badawczego, w którym to czyni; w drugim również to robi, jednak rozpatruje je następnie w kontekście wiedzy, którą bierze za «obiektywny/naukowy» punkt odniesienia”. Ibidem, s. 75–78. Efektem tego są ustalenia w trybie korygującym, traktowane jako np. złudzenia, fałszywe przekonania itp., jak i te o charakterze socjocentrycznym, nie zadawające się badaniem relacji między społeczeństwem a religią. Traktując ją jako symboliczne przedstawienie porządku społecznego. Wrzosek swoje uwagi dotyczące stylów „historycznego myślenia o zjawiskach religijnych” formuje w odniesieniu do badaczy związanych z antropologią historyczną.

²⁸ M. Warchała, *Postsekularne konstelacje...*, s. 77.

²⁹ Zob. R. Nahirny, *Losy naukowej łamigłówki. Clifford Geertz, mikrohistorie i podmiotowość*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2011. Teoretyczne i praktyczne zastosowania takiego podejścia w archiwistyce, jednak bez uwzględnienia kategorii sacrum, prezentują m.in. monografie: *Archiwum, archiwistyka, kultura. Antologia...*; W. Chorażyczewski, *Zachęta do archiwistyki...*

- Chorążyczewski Waldemar, Halina Dudała, *Wprowadzenie do Zaduszek Archiwalnych*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2023, t. 29, s. 165–166.
- Cook Terry, *What is past is rologue: A history of archival ideas since 1898, and the future paradigm shift*, [b.r.], <http://www.mybestdocs.com/cook-t-pastprologue-ar43fnl.htm> (dostęp: 20.02.2019).
- Gałużka Tomasz OP, *Teologia pamięci według św. Tomasza z Akwinu. Głos w dyskusji*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2023, t. 29, s. 189–195.
- Herzfeld Michael, *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, przeł. Maria M. Piechaczek, Wydawnictwo UJ, Kraków 2004.
- Kuligowski Waldemar, *Różnicowanie nowoczesności. Nowa debata w antropologii społecznej*, Wydawnictwo Nauka i Innowacja, Poznań 2012.
- Lubańska Magdalena, „Ani kapłani, ani błazni”. Odsłony zwrotu postsekularnego w antropologii, „Slavia Meridionalis” 2020, t. 20, s. 1–30.
- Lubańska Magdalena, *Losy sacrum w „świeckiej epoce”. Émile Durkheim versus Philippe Rieff o „sakralnym” i „świeckim porządku”*, „Stan Rzeczy. Teoria Społeczna. Europa Środkowo-Wschodnia” 2013, nr 2, s. 215–233.
- Magier Dariusz, *Transcendencja archiwalnego uniwersum. Pytania o metafizykę w archiwistyce*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2023, t. 29, s. 197–203.
- Mitek-Dziemba Alina, *Postsekularyzm jako sposób reanimacji lektury postkolonialnej? O granicach i paradoksach secular criticism*, „Er(r)go. Teoria–Literatura–Kultura” 2018, nr 37, s. 119–132.
- Nahirny Rafał, *Losy naukowej łamigłówki. Clifford Geertz, mikrohistorie i podmiotowość*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2011.
- Piasek Wojciech, „Nowa archiwistyka” – w stronę kulturowej teorii archiwalnej, [w:] *Archiwum, archiwistyka, kultura. Antologia*, red. Waldemar Chorążyczewski, Wojciech Piasek, Agnieszka Rosa, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2020, s. 85–100.
- Ritzer George, *Klasyczna teoria socjologiczna*, przeł. Hanna Jankowska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2004.
- Szachaj Andrzej, *Postmodernizm i scjentyzm*, [w:] idem, *Zniewalająca moc kultury. Artykuły i szkice z filozofii kultury, poznania i polityki*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2004, s. 15–31.
- Warchała Michał, *Postsekularne konstelacje nowoczesności. O historycznych związkach religii i nauk społecznych*, „Stan Rzeczy. Teoria Społeczna. Europa Środkowo-Wschodnia” 2013, nr 2, s. 75–92.
- Wrzosek Wojciech, *O myśleniu historycznym*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2009.
- Znaniecki Florian, *Metoda socjologii*, przeł. Elżbieta Hałas, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Zybertowicz Andrzej, *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1995.



Maria Miduch*
Kraków

Przechować nienaruszone – wokół masoreckiej tradycji judaizmu

Abstract

Keeping the text of the Jewish Holy Scriptures intact is a goal that has accompanied many generations of adherents of Judaism. The conviction that the biblical text is the Word of God obliged to a scrupulous care for faithful transmission. Jewish scholars called Masoretes developed a system of accents and vowels for the texts of the Hebrew Bible. Their mission also included ensuring that nothing was altered in the transcription of the sacred texts. The statistics they included at the end of the books and the marginal notes became a safeguard for the message. The results of their work are an invaluable contribution to biblical and cultural studies.

Keywords: Hebrew Bible, Judaism, Masora, Masoretes, Synagogue

Słowa kluczowe: Biblia Hebrajska, judaizm, masora, masoreci, synagoga

Żydowska tradycja stoi na straży twierdzenia, że świat został stworzony poprzez Słowo wypowiedziane przez Boga¹. Hebrajski termin דָּבָר (dābār), tłumaczony jako „słowo”, zbudowany jest na rdzeniu דבר, który ma bardzo rozległe pole semantyczne. Obejmuje ono wiele czasowników związanych z mową i oznajmianiem, jak i rzeczowniki takie jak „sprawa”, „coś konkretnego”, „rzecz”, „pszczoła” czy „cierń”². W kontekście przekazu Biblii jako świętej księgi szczególną uwagę należy zwrócić na rozumienie słowa jako konkretnego oparcia, na którym można budować. Wariant translacyjny, jakim jest pszczoła, wprowadza

* Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie; e-mail: mariamiduch@gmail.com; ORCID: 0000-0002-7482-2766.

¹ Por. D. Lifschitz, *Stań się światło! Hagada do rozdziału pierwszego Księgi Rodzaju*, tłum. B. Żurowska, Wydawnictwo AA, Fronda.pl, Kraków–Warszawa 2008, s. 61.

² Por. דבר [w:] L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, red. P. Dec, tłum. K. Madaj et. al., Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa 2013, s. 200–202.

się z porównania wypowiedzianego słowa do pszczoły wypuszczonej z ula: łączy je aspekt celu. Każdemu słowu przypisuje się znaczenie, a słowu pochodzącemu od Boga – wszechmoc; według przekazu biblijnego Słowo Boga stworzyło świat. Konsekwentnie, skoro Bóg natchnął wielkich mężów, proroków, królów do spisania jego słów, naturalny wydaje się imperatyw, by wielką czcią otoczyć ich zapis, nadać im odpowiednio eksponowane i zaszczytne miejsce we wspólnocie Izraela, przechowywać je z wielką uwagą dla przyszłych pokoleń.

Synagoga w służbie Pisma

Nie należy utożsamiać synagogi ze świątynią. Również historycznie: póki istniała Świątynia Jerozolimska, synagoga w żaden sposób nie pretendowała do tego, by przejąć jej funkcję. Świątynia odgrywała najważniejszą rolę w religijności żydowskiej jako przestrzeń spotkania człowieka z Bogiem i kultu. Instytucja synagogi zaś, gdy się pojawiła, stała się miejscem lektury i studiów nad Świętymi Pismami, dyskusji teologicznych, kształcenia przyszłych pokoleń i rozstrzygania problemów społecznych. Synagoga jest zresztą tworem zdecydowanie młodszym niż Świątynia Jerozolimska. Jedną z hipotez dotyczących czasu jej powstania sugeruje, że sięga ona korzeniami okresu przesiedlenia babilońskiego. Kontekst oderwania od ziemi ojczystej, traumy związanej ze zburzeniem Jerozolimy wraz ze świątynią sprawia, że Żydzi zaczynają się gromadzić wokół słowa/przekazu umożliwiającego dostrzeżenie działania Boga w historii Izraela, utrzymania tożsamości i odzyskania nadziei³. Na wygnaniu Pismo zaczyna być doceniane i zgłębiane. Nie ma tu jeszcze mowy o znanej z późniejszego okresu synagodze, której istnienie potwierdzają m.in. odkrycia archeologiczne w diasporze aleksandryjskiej. Daleko jeszcze do usystematyzowanego kultu synagogałnego, ale pojawiają się już jego załączki wyrastające ze skupienia wokół Pisma⁴. Nie oznacza to, że wcześniej nie uznawano jego autorytetu, ale zburzenie świątyni spowodowało przesunięcie akcentów. Gdy świątynia zostanie odbudowana, synagoga i jej „ofiara ust” – jak nazywano modlitwę – przyjmie się także w judaizmie palestyńskim, stając się nieodłącznym i bardzo ważnym elementem żydowskiej religijności⁵. Katastrofa roku 70 n.e., kiedy to Tytus obrócił w rumowisko Drugą Świątynię Jerozolimską, zastała utrwaloną już instytucję synagogałną. Ponowny brak możliwości sprawowania kultu ofiarniczego zogniskuje całą pobożność wyznawców Boga Izraela wokół Pism cieszących się świętym autorytetem.

Ustalanie kanonu świętych ksiąg judaizmu było procesem bardzo złożonym. Obfitował on w spory i wymóg odgórne rozstrzygnięcia, które ułatwiały rozpoznawanie tego, co jest świętym tekstem i powinno być traktowane w specjalny sposób⁶. Przyjmuje się na ogół, że sobór rabinacki w Jawne (ok. 90 n.e.)

³ Por. L.G. Perude, W. Carter, *Israel and Empire. A postcolonial history of Israel and early judaism*, Bloomsbury, London 2015, s. 94.

⁴ Por. N.P. Lemche, *Ancient Israel. A new history of Israel*, Bloomsbury, London 2015, s. 187.

⁵ Por. S. Jędrzejewski, *Biblia i judaizm*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 2007, s. 4–5.

⁶ Por. P. Walewski, *Kanon świętych ksiąg*, [w:] *Wstęp ogólny do Biblii*, red. P. Walewski, Biblium, Rumia 2011, s. 240–241.

rozstrzygał problem kanoniczności Pism żydowskich⁷, wydaje się jednak, że jest to zbyt uproszczony pogląd. Nie ulega wątpliwości, że owo miejsce znane było w świecie żydowskim ze studiów nad Pismami, ale trudno jednoznacznie skonstatować, czy w Jawne rzeczywiście rozstrzygnięto ostatecznie o kanonie świętych ksiąg, czy jedynie rozwiano wątpliwości odnośnie do kilku z nich – m.in. Pieśni nad Pieśniami i Księgi Koheleta. Współcześnie coraz częściej podważa się koncepcję zamknięcia żydowskiego kanonu Pism Świętych w Jawne⁸. Warto pamiętać, że judaizm nigdy nie był monolitem i że w jego łonie funkcjonowało wiele często różniących się od siebie doktrynalnie wspólnot, które miały własne podejście do przekazywanych z pokolenia na pokolenie Pism pretendujących do miana świętych i natchnionych. A tylko tekstowi uznawanemu przez daną wspólnotę za święty należy był szacunek i nad nim należało się ze szczególną uwagą pochylić w czasie studiów.

Za zapis ksiąg biblijnych na pierwszym etapie długiej drogi przekazu orędzia biblijnego odpowiadali pisarze (hebr. סופר – pisarz, skryba, sekretarz)⁹. Współcześnie rozpoznaje się w nich uczonych, którzy przede wszystkim stali na straży zapisu słów Boga, ciesząc się poważaniem i wysokim statusem społecznym. Podstawowym ich zadaniem była troska o przekaz w formie nienaruszonej. Rabiniczna literatura wspomina również o skrybach – korektorach zobowiązanych do wychwytywania i poprawiania ewentualnych błędów powstałych przy kopiowaniu tekstu¹⁰. Na nich też spoczywała odpowiedzialność za właściwe przechowywanie świętych ksiąg dla kolejnych pokoleń.

W okresie podeportacyjnym, kiedy Izrael odzyskał prawo do zamieszkania i odbudowania swojej ojczyzny¹¹, zaszła bardzo ważna zmiana społeczna: językiem ludu stał się aramejski, będący na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego *lingua franca* ówczesnego świata, natomiast hebrajski zaczął pełnić rolę języka kultu, modlitwy synagoidalnej oraz Świętych Pism. Po hebrajsku były one odczytywane w synagodze, w związku z czym narastał problem ich rozumienia, gdyż szerokiej rzeszy bliższy był język aramejski¹². Wtedy to w synagogach pojawiły się targumy (aram. תרגום), czyli przekłady tekstów biblijnych na język aramejski. Najpierw były to spontaniczne tłumaczenia sporządzane równoległe z czytaniem tekstem hebrajskim, później zyskiwały swoje wersje zapisu¹³. Targumy są zarazem tłumaczeniem, jak i komentarzem tekstu

⁷ Por. J. Ciecieląg, *Żydzi w okresie Drugiej Świątyni 538 przed Chr. – 70 po Chr.*, Universitas, Kraków 2011, s. 9.

⁸ Por. E. Tov, *The myth of stabilization of the text of hebrew scripture*, [w:] *The text of the hebrew Bible. From the rabbis to the masoreth*, eds. E.M. Contreras, L. Miralles-Maciá, Vanderhock and Ruprecht, Göttingen 2014, s. 40–41.

⁹ Por. סופר [w:] L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski...*, s. 718.

¹⁰ Por. E. Tov, *The essence and the history of the masoretic text*, „Богословье” 2017, vol. 1, s. 16.

¹¹ Dekret Cyrusa z 538 r. p.n.e. pozwala na powrót Żydów do ojczyzny i odbudowę Świątyni Jerozolimskiej. Wpisuje się to w politykę władcy perskiego względem podbitych narodów, nad którymi przejął panowanie. Por. R. Rumianek, *Interpretacja dekretu Cyrusa*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2006, t. 19, s. 153–160.

¹² Por. K. Siwek, *Biblijny język hebrajski*, Verbinum, Warszawa 2013, s.19.

¹³ Por. S. Jędrzejewski, *Biblia i judaizm...*, s. 31.

biblijnego¹⁴. Ich istnienie jest ważnym świadectwem troski o to, by oryginalny hebrajski tekst biblijny wybrzmiewał w synagodze, mimo że nie dla wszystkich był zrozumiały. Nie rezygnowano z odczytywania Świętych Pism w języku hebrajskim, ale dbano, by każdy mógł zrozumieć to, co słyszy. Osobną funkcją była funkcja lektora w synagodze, a osobną – funkcja tłumacza¹⁵. Dostosowywanie się do ludu w żaden sposób nie godziło w święty tekst hebrajski, który pozostawał niezmienny.

Święty język Świętych Pism

Język hebrajski, który dla żydowskich uczonych I w. n.e. stanowił jedno z kryteriów orzekania o świętości danego tekstu, znany jest od okresu późnego brązu. Jak każde z narzędzi komunikacyjnych, podlegał licznym zmianom, co świadczy o jego elastyczności¹⁶. Tekst Biblii Hebrajskiej wykazuje duże różnicowanie językowe¹⁷, jeśli jednak uwzględnimy fakt, że zapis najstarszych passusów sięga XII w. p.n.e., a najmlodsze pochodzą z II w. p.n.e., to zadziwia ich spójność lingwistyczna. Najprawdopodobniej jest to wynik redakcji wielu z tekstów biblijnych w okresie okółowygniawym¹⁸.

Język hebrajski należy do języków semickich z grupy północno-zachodniej. Swoją stabilność osiągnął w okolicach X w. p.n.e. – archeologia potwierdza użycie alfabetu hebrajskiego w tym okresie, z artefaktów przykładem może być kalendarz z Gezer¹⁹. Warto pamiętać, że język hebrajski do zapisu używa alfabetu składającego się z samych spółgłosek. Samogłosek w zapisie nie ma, jednak są czytane. W związku z tym, by zwokalizować zapisany tekst, potrzebna jest znajomość kontekstu, do jakiego się on odnosi, oraz obycie w języku²⁰. Taka forma zapisu wynika najprawdopodobniej z tego, że w okresie kształtowania się języka jedną z funkcji tekstu zapisanego było implikowanie przywołania informacji z pamięci, a nie jej zakomunikowanie. Zapis stanowił swego rodzaju odpowiedź dla odtwarzającego treść. Nauka na pamięć znacznych ilości materiału nie stanowiła dla starożytnego Hebrajczyka problemu, gdyż kultura ta od zarania funkcjonowała jako oralna. Odtwarzanie treści z pomocą spółgłoskowego tekstu było znacznie łatwiejsze.

Co ciekawe część, jaką otaczano Pisma uznawane za natchnione, dotyczyła nie tylko ich treści, ale także samego zapisu i zwojów. Nad tekstem należało się

¹⁴ Por. M.S. Wróbel, *Wprowadzenie*, [w:] *Targum Neofiti 1 – Księga Rodzaju*, przekł. i oprac. M.S. Wróbel, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej Gaudium, Lublin 2014, s. XXXI.

¹⁵ Ibidem, s. XXXII.

¹⁶ Por. K. Siwek, *Biblijny język hebrajski...*, s. 15.

¹⁷ Szerzej o zróżnicowaniu językowym tekstu Biblii Hebrajskiej zob. J. Ślawik, *Wczesny i późny biblijny język hebrajski: o możliwościach chronologicznego wyjaśniania różnic językowych w Biblii Hebrajskiej*, „Rocznik Teologiczny” 2016, t. 58, z. 4, s. 497–52.

¹⁸ Por. T.O. Lambdin, *Wprowadzenie do hebrajskiego biblijnego*, tłum. H. Drawnel, B. Sokal, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011, s. 17.

¹⁹ Por. K. Siwek, *Biblijny język...*, s. 18–19.

²⁰ We współczesnym języku hebrajskim również nie używa się samogłosek.

pochylać z wielką starannością i dokładnie, na wielu poziomach go analizować²¹. Zwój miał być przechowywany w stosownym miejscu, z czcią przenoszony, a w przypadku zużycia lub zniszczenia – pochowany i uhonorowany należną żałobą²². Skryba przepisujący tekst musiał się wykazywać starannością i dokładnością. Status i uznanie świętości Pism wzrosły, odkąd Świątynia Jerozolimska legła w gruzach. W późniejszym judaizmie mistycznym pojawiło się nawet przekonanie, że Święte Pismo Tory istniało przy Bogu, zanim został stworzony świat, a sam Najwyższy, powołując do istnienia wszechświat, czynił to według Tory²³. Pokazuje to, jak ogromną rangę ma dla Izraela Tanach²⁴. Wydaje się więc niemożliwe, by społeczność otaczająca tekst Biblii takim szacunkiem i uznająca go za święty mogła się zgodzić na dokonanie w nim jakichkolwiek zmian.

Masora w służbie poprawności lektury Biblii Hebrajskiej

Upadek powstania przeciwko Rzymianom, mającego miejsce w latach 132–135, wraz z jego konsekwencjami dla Żydów stał się impulsem do opuszczenia ojczyzny przez licznych jej mieszkańców i szukania spokojnego miejsca do życia na terenie całego cesarstwa. Zaowocowało to kolejnymi podziałami w łonie judaizmu²⁵. Brak stałego związku z Jerozolimą, która wcześniej stanowiła centrum religijnego świata Żydów i jednoczyła ich trzy razy do roku podczas świąt pielgrzymkowych, wymusił na wyznawcach judaizmu znalezienie innego elementu łączącego. Stały się nim Święte Pisma. Nastąpił rozwój studiów nad nimi, co zaowocowało dostrzeżeniem tego, że zapis, jaki funkcjonował w minionych wiekach, może nastroczać trudności w czytaniu i rozumieniu tekstu. Poza tym rozproszenie Żydów, ich osiedlanie się w różnych częściach świata, brak jednego, stałego centrum religijnego oraz konfrontacja z innymi kulturami nie ułatwiała zachowywania świętych tekstów w stałej i nieskażonej formie. Niepokój o to, czy święte słowa Świętych Pism przetrwają dla przyszłych pokoleń takie, jakie były od początku, stał się motywacją dla żydowskich uczonych do poszukiwania sposobu ochrony tekstu przed zmianami. Należało zabezpieczyć kanoniczne Pisma judaizmu przed ingerencją tych, którzy chcieliby je przeinaczyć: czy to z niewiedzy i niedouczenia, czy to ze złych pobudek. Czasy, gdy każdy żydowski mężczyzna recytował z pamięci wyuczone w synagodze księgi Świętych Pism, minęły bezpowrotnie. Tekst biblijny był czytelny dla coraz mniejszej grupy ludzi, a przez to podatny na zmiany.

²¹ Por. A. Prozorowski, *Duchowość judaizmu. Wykłady przeprowadzone dla Carmelitanum*, Wydawnictwo Agape, Poznań 2013, s. 92–93.

²² Por. Z. Borzymińska, *Geniza*, [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 1, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Pruszyński i S-ka, Warszawa 2003, s. 466.

²³ Por. A. Prozorowski, *Duchowość judaizmu...*, s. 76.

²⁴ Tanach – to skrót utworzony ze słów Tora (Pięcioksiąg), Nebiim (Prorocy), Ketuwim (Pisma), w uproszczonej transliteracji. Odnosi się więc do całości Świętych Pism Izraela.

²⁵ Por. L.G. Perude, W. Carter, *Israel and empire...*, s. 218, 225.

Począwszy od V w., zaczęły się wyłaniać grupy uczonych żydowskich, które stawiały sobie za cel przekaz biblijnych tekstów w stanie nienaruszonym²⁶. Nazywano ich masoretami, od hebrajskiego słowa מִסֹּרֶת (czyt. masar) oznaczającego przekazywanie. Dostrzegając niebezpieczeństwo, jakie grozi kopiowanym ciągle świętym tekstom, postanowili oni dbać przede wszystkim o to, by pomyłki kopistów były jak najrzadsze. Zabiegali też o minimalizowanie zniekształceń podczas czytania tekstu spółgłoskowego. Do X w. opracowali system, który miał ułatwiać lekturę i zapobiegać deformacji Słowa Bożego.

Masoreci doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że tekst Biblii jest święty także w swoim zapisie. Chcąc dodać samogłoski do poszczególnych zapisów spółgłoskowych, wiedzieli, że nie mają możliwości ingerencji w kształt poszczególnych słów, ponieważ samogłoska nie mogła dzielić następujących po sobie spółgłosek. Musieli więc opracować swój unikalny system wokalizacji w taki sposób, aby nie zaburzyć świętości tekstu, a jednocześnie ułatwić jego właściwą lekturę. Do wykorzystania pozostała masoretom przestrzeń nad lub pod wyrazami. Tam mogli umieszczać samogłoski, które w połączeniu z zapisanymi już spółgłoskami dawałyby pełną wokalizację. Szkół szukających najlepszej drogi zapisu było wiele. Za najbardziej charakterystyczną uznaje się szkołę masoretów babilońskich, która zapisywała samogłoski nad literami²⁷, oraz szkołę tyberiadzką, umieszczającą je pod literami²⁸. Ta ostatnia, z rodziną Ben Aszera na czele, ustaliła zapis funkcjonujący do dziś. Tak więc tekst masorecki, który zdobył największą popularność w świecie żydowskim, miał samogłoski pod spółgłoskami. Jest to tak zwana punktacja infraliniarna.

Poniższa tabela ukazuje tekst spółgłoskowy bez zapisu samogłosek i spółgłoskowy z samogłoskami dopisanymi przez masoretów.

בראשית ברא אלהים	Tekst spółgłoskowy, bez samogłosek
בְּרֵאשִׁית בָּרָא אֱלֹהִים	Tekst spółgłoskowy z dopisanymi samogłoskami

Masoreci starali się jak najdokładniej zapisać wokalizację opracowanego tekstu, więc w ich systemie zapisu znalazło się rozróżnienie na samogłoski długie i krótkie.

²⁶ Żydowska tradycja znacznie przesuwła w czasie działalność masoretów, jej początki łączy z Ezdraszem i jego aktywnością po deportacji babilońskiej. Por. M. Parchem, *Krytyka tekstu Starego i Nowego Testamentu*, [w:] *Wstęp ogólny do Biblii*, red. P. Walewski, Biblicum, Rumia 2011, s. 35.

²⁷ Por. G. Khan, *Vocalization: Babylonian*, [w:] *Encyclopedia of hebrew language and linguistics*, vol. 3: P–Z, eds. G. Khan et al., Brill, Leiden–Boston 2013, s. 953–963.

²⁸ Por. M. Majewski, *Masora Biblii hebrajskiej*, [w:] *Radość słowa. Konteksty i oddziaływanie Biblii*, red. S. Jędrzejewski, M. Zmuda, Wydawnictwo Naukowe UPJPII, Kraków 2011, s. 31.

Samogłoska w zapisie masoreckim ²⁹	Hebrajska nazwa	Sposób czytania	Rodzaj samogłoski
אָ	qmes	ā	długa
ֶ	sere	ē	długa
וֹ	holem	ō	długa
יִ	hireq	i	krótka
ִ	segol	e	krótka
אֵ	patach	a	krótka
וּ	qibus	u	krótka
ֶּ	hatep segol	ě	ultrakrótka
ֵּ	hatep patah	ǎ	ultrakrótka
ֹּ	hatep qames	ǒ	ultrakrótka
ֻ	šewa	e lub nieme	ultrakrótka

Prezentowany system samogłoskowy znacznie ułatwił odczytywanie Biblii Hebrajskiej. Każdy, kto znał masoreckie znaki, był w stanie poprawnie zwokalizować zapisany tekst. Oprócz samogłosek pomocne w czytaniu były akcenty, które m.in. spełniały rolę znaków przestankowych³⁰. W opracowaniu masoretów system akcentowy został jeszcze bardziej rozbudowany niż system samogłoskowy. Obejmuje kilkadziesiąt form, z czego w tekście masoreckim niepoetyckim najczęściej występuje około trzydziestu³¹.

Masora w służbie poprawności zapisu

Kolejnym zadaniem, które postawili przed sobą masoreci, było opracowanie tekstu w taki sposób, by ułatwić jego nieskażony przekaz. Nie chodziło tylko o poprawną wokalizację, ale i o zapis. Należało więc policzyć wyrazy danej księgi, zwrócić uwagę na nietypowe lub nawet błędne formy występujących w niej terminów³² i zaznaczyć te, które występują wyłącznie raz lub rzadko. Księga opatrzona takimi informacjami była zabezpieczona przed przypadkowym błędem kopisty. Podliczenie wyrazów oraz wskazanie środka tekstu ułatwiało sprawdzenie, czy gdzieś wkradł się błąd. Wyszczególnienie niewłaściwych lub nietypowych form miało chronić przed spontaniczną korektą świętego tekstu.

²⁹ Dla przykładu użyto spółgłoski bet, by zapisać pod nią samogłoskę.

³⁰ Por. W. Jonczyk, *Praktyczne wprowadzenie do języka hebrajskiego Starego Testamentu*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013, s. 16–17.

³¹ Por. G. Deiana, A. Spreafico, *Wprowadzenie do hebrajszczyzny biblijnej*, oprac. S. Bazyliński, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2001, s. 178.

³² Błędów ortograficznych czy gramatycznych nie poprawiano, ale zaznaczano, że są. Por. M. Parchem, *Krytyka tekstu...*, s. 35.

Było to szczególnie istotne w przypadku przepisywania sformułowań suponu-
jących istnienie błędu, np. z racji formy gramatycznej. Adnotacje o błędnym
zapisie, który należało jednak prawidłowo zwokalizować, nazywano z aramej-
skiego „qere” (zapisane) i „ketiw” (czytane)³³. Komentarze mające strzec nie-
zmienności danego tekstu umieszczano w postaci skrótów na marginesach
księgi. Określa się je hebrajskim terminem *masora qetanna* (masora mała lub
masora marginalna, łac. *masora parva*). Ich celem było wskazać na konkretny
termin, zaznaczyć jego wyjątkowość, zwrócić uwagę czytającego. Nie było tu
jednak miejsca na jakiegokolwiek większy komentarz, dlatego skróty masory małej
rozwijano w masorze dużej (hebr. *masora gedola*, łac. *masora magna*), która
znajdowała się u góry i u dołu strony³⁴. W tych miejscach również zdawkowo
komentowano. Rozwinięcie nie było obszerne i zawierało liczne skróty. Owe
notatki masoretów w symboliczny sposób utrzymywały dany tekst biblijny
w ramie i chroniły go przed ingerencjami kopistów.

Oprócz masory małej i wielkiej żydowscy uczeni opracowali również masorę
kończącą (łac. *masora finalis*), która stanowiła swego rodzaju podsumowanie
księgi. Za pomocą liczb zbierała informacje o tekście. Wskazywała ilość wer-
sów oraz jednostek „otwartych” i „zamkniętych” (hebr. *ptucha* i *stuma*, otwarty
i zamknięty). Ponadto przekazywała liczbę wyrazów, a nawet liter. Podawała
także środek tekstu³⁵. To znacznie ułatwiało pracę skrybów, którzy w ten sposób
sprawdzali, czy do kopiowanej przez nich księgi wkraść się jakiś błąd, czy coś
zostało dodane lub pominięte.

Zakończenie

Do najważniejszych rękopisów biblijnych tekstu masoreckiego należą: *Codex
Cairensis*³⁶, *Codex z Aleppo*³⁷ oraz *Codex Petropolitanus*³⁸. Najbardziej znanym
wydaniem tekstu masoreckiego Biblii Hebrajskiej jest *Biblia Hebraica Stuttgarten-
siana*, przygotowana na bazie tekstu *Codex Petropolitanus* (doczekała się pięciu
edycji, ostatniej w roku 1997)³⁹. Stanowią one materiał do pracy egzegetów
z całego świata, a także historyków, językoznawców, kulturoznawców. Tekst
opatrzonej masorą służy także wyznawcom judaizmu jako gwarant właściwego
zapisu oraz prawidłowego rozumienia Prawa, a tym samym właściwego spo-
sobu życia.

³³ Por. G. Deiana, A. Spreafico, *Wprowadzenie do hebrajszczyzny...*, s. 22.

³⁴ Por. E. Martin Contreras, *Using the masora for interpreting the vocalisation and accentuation of the Biblical text*, [w:] *Studies in the masoretic tradition of the Hebrew Bible*, eds. D.J. Crowther, A.D. Hornkohl, G. Khan, University of Cambridge Press, Cambridge 2022, s. 3.

³⁵ Por. M. Parchem, *Krytyka tekstu...*, s. 35; M. Majewski, *Masora Biblii...*, s. 29.

³⁶ Pochodzący z 895/896 r. n.e., wydany przez: F. Perez Castro, *El codice de Profetas de el Cairo*, CSIC, Madrid 1979.

³⁷ Pochodzący z 925/930 r. n.e., wydany przez: M.H. Goshen-Gottstein, *The Aleppo Codex*, The Hebrew University, Jerusalem 1976.

³⁸ Pochodzący z 1009 r. n.e., wydany przez: D.S. Loewinger, S. Morag, *Pentateuch, Prophets and Hagiographa: Codex Leningrad B19A, the earliest complete Bible manuscript*, Makor, Jerusalem 1970.

³⁹ *Biblia Hebraica Stuttgartensia*, ed. K. Rudolph, Deutsche Bibelgesellschaft, Stuttgart 1997.

Bibliografia

- Biblia Hebraica Stuttgartensia*, ed. Kittel Rudolph, Deutsche Bibelgesellschaft, Stuttgart 1997.
- Borzymińska Zofia, *Geniza*, [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 1, oprac. Zofia Borzymińska, Rafał Żebrowski, Pruszyński i S-ka, Warszawa 2003, s. 466.
- Cieciela Jerzy, *Żydzi w okresie Drugiej Świątyni 538 przed Chr. – 70 po Chr.*, Universitas, Kraków 2011.
- Deiana Giovanni, Ambrogio Spreafico, *Wprowadzenie do hebrajszczyzny biblijnej*, oprac. Stanisław Bazylński, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2001.
- Goshen-Gottstein Moshe H., *The Aleppo Codex*, The Hebrew University, Jerusalem 1976.
- Jędrzejewski Sylwester, *Biblia i judaizm*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 2007.
- Johnson Paul, *Historia Żydów*, tłum. Mieczysław Godyń, Mirosław Wójcik, Aleksander Nelicki, Wydawnictwo Platan, Kraków 2010.
- Jonczyk Wiesław, *Praktyczne wprowadzenie do języka hebrajskiego Starego Testamentu*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013.
- Khan Geoffrey, *Vocalization: Babylonian*, [w:] *Encyclopedia of hebrew language and linguistics*, t. 3: P–Z, eds. Geoffrey Khan et al., Brill, Leiden–Boston 2013, s. 953–963.
- Koehler Ludwig, Walter Baumgartner, Johann J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, red. Przemysław Dec, tłum. Karol Madaj et. al., Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa 2013.
- Lambdin Thomas O., *Wprowadzenie do hebrajskiego biblijnego*, tłum. Henryk Drawnel, Bartłomiej Sokal, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011.
- Lemche Niels P., *Ancient Israel. A new history of Israel*, Bloomsbury, London 2015.
- Lifschitz Daniel, *Stań się światło! Hagada do rozdziału pierwszego Księgi Rodzaju*, tłum. Barbara Żurowska, Wydawnictwo AA, Fronda Pl, Kraków–Warszawa 2008.
- Loewinger David S., Shelomo Morag, *Pentateuch, Prophets and Hagiographa. Codex Leningrad B19A, the earliest complete Bible manuscript*, Makor, Jerusalem 1970.
- Majewski Marcin, *Masora Biblii hebrajskiej*, [w:] *Radość słowa. Konteksty i oddziaływanie Biblii*, red. Sylwester Jędrzejewski, Michał Zmuda, Wydawnictwo Naukowe UPJPII, Kraków 2011, s. 28–41.
- Martin Contreras Elwira, *Using the masora for interpreting the vocalisation and accentuation of the Biblical text*, [w:] *Studies in the masoretic tradition of the Hebrew Bible*, eds. Daniel J. Crowther, Aaron D. Hornkohl, Geoffrey Khan, University of Cambridge Press, Cambridge 2022.
- Parchem Marek, *Krytyka tekstu Starego i Nowego Testamentu*, [w:] *Wstęp ogólny do Biblii*, red. Piotr Walewski, Biblicum, Rumia 2011, s. 17–149.
- Perez Castro Fernando, *El codice de Profetas de el Cairo*, CSIC, Madrid 1979.
- Perude Leo G., Warren Carter, *Israel and Empire. A postcolonial history of Israel and early judaism*, Bloomsbury, London 2015.
- Prozorowski Adam, *Duchowość judaizmu. Wykłady przeprowadzone dla Carmelitanum*, Wydawnictwo Agape, Poznań 2013.
- Rumianek Ryszard, *Interpretacja dekretu Cyrusa*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2006, t. 19, s. 153–160.
- Siwek Krzysztof, *Biblijny język hebrajski*, Verbinum, Warszawa 2013.
- Ślawik Jakub, *Wczesny i późny biblijny język hebrajski: o możliwościach chronologicznego wyjaśniania różnic językowych w Biblii Hebrajskiej*, „Rocznik Teologiczny” 2016, t. 58, z. 4, s. 497–522.
- Tov Emanuel, *The essence and the history of the massoretic text*, „Богословье” 2017, vol. 1, s. 7–26.

Tov Emanuel, *The myth of stabilization of the text of hebrew scripture*, [w:] *The text of the Hebrew Bible. From the rabbis to Masoretes*, eds. Elvira Martin Contreras, Lorena Miralles-Maciá, Vanderhock and Ruprecht, Göttingen 2014, s. 35–45.

Walewski Piotr, *Kanon świętych ksiąg*, [w:] *Wstęp ogólny do Biblii*, red. Piotr Walewski, Biblicum, Rumia 2011, s. 237–255.

Wróbel Mirosław S., *Wprowadzenie*, [w:] *Targum Neofiti 1 – Księga Rodzaju*, przekł. i oprac. Mirosław S. Wróbel, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej Gaudium, Lublin 2014.



Adriana Bryk*

Łódź

Hadrian Ciechanowski**

Toruń

Biurokracja w maszynie zagłady na przykładzie wybranych aspektów funkcjonowania administracji w getcie łódzkim

Abstract

The subject of the article is the question of the role of the bureaucracy in organizing and carrying out the extermination of the Jews during World War II. The authors treat bureaucracy in two ways. On the one hand, as a model for the functioning of Western societies, which base their decision-making on laws and existing procedures, and on the other hand, as a functioning administrative machine. The concept of bureaucracy described by Max Weber was complemented by Martin Heidegger's observations on modern technology and sociologists' findings on the causes and course of the Holocaust. The theoretical models were confronted with the functioning of the Lodz Ghetto administration headed by Chaim Mordechai Rumkowski. In this aspect, attention was paid, among other things, to the excessive growth of the bureaucracy, its involvement in controlling the population and organizing deportations, and the significance of introducing its own currency or postage stamps. The entire study was based on the literature on the subject and archival materials.

Keywords: bureaucracy, Holocaust, Lodz Ghetto, World War II

Słowa kluczowe: biurokracja, holokaust, getto łódzkie, II wojna światowa

Wprowadzenie

W badaniach nad przyczyną zagłady Żydów ścierały się ze sobą dwa kierunki: intencjonalizm i funkcjonalizm. Zasadnicza linia sporu odnosiła się do genezy

* Archiwum Państwowe w Łodzi; e-mail: adriana.bryk@lodz.ap.gov.pl; ORCID: 0000-0002-3961-5622.

** Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu; e-mail: hc@umk.pl; ORCID: 0000-0002-4913-3600.

„ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Wyjaśniając jego przyczynę, intencjoniści podkreślali znaczenie ideologii nazistowskiej, funkcjoniści natomiast stali na stanowisku, iż Holocaust był rezultatem wielorakich okoliczności. Bardziej niż w Adolfie Hitlerze i/lub wysokich przedstawicielach Trzeciej Rzeszy siłę sprawczą upatrywali w „bezosobowym” procesie biurokracji partyjnej i wojskowej. Droga od idei do jej realizacji miała być od początku do końca wypełniona aktywnością administracyjną. Adolf Hitler nie działyby zbyt wiele, gdyby zadanie nie było realizowane przez ogromny aparat administracyjny, oparty na racjonalizacji metod osiągnięcia celów¹.

Za ojca chrzestnego funkcjonalizmu uznawany jest wybitny badacz Holocaustu Raul Hilberg. W swoim *opus magnum* pt. *Zagłada Żydów europejskich*², opublikowanym po raz pierwszy w 1961 r., sformułował termin „maszyny zagłady” / „machina zagłady” na określenie działalności nazistowskiego aparatu biurokratycznego. Nawiązał do tradycji Maxa Webera, który dostrzegał główne cechy biurokracji, m.in. bezosobowość, zastępowalność uczestników, konformizm oraz specyficzny podział pracy, w którym każdy z uczestników odpowiada za określony etap większego procesu, przez co nie ma wglądu w jego całość. R. Hilberg wskazywał na rolę urzędników i typowych procesów społecznych w unicestwianiu Żydów. Towarzyszyło mu założenie, że Zagłada od początku nie była scentralizowana. Brały w niej udział różne struktury i to one składały się na biurokratyczną „maszynę” czy „machinę” Zagłady.

Hilberg wskazywał administrację żydowską jako tryb w maszynie Zagłady, co wywołało falę krytyki skierowaną wobec niego. Nie mniejsze ataki spotkały publikację Hannah Arendt *Eichmann w Jerozolimie*, w której autorka odwoływała się do wcześniejszych ustaleń Hilberga. Określiła Zagładę jako „masakrę administracyjną”, wskazując, iż biurokracja żydowska miała w niej kluczowe znaczenie³.

Biorąc pod uwagę powyższe, autorzy niniejszego artykułu podjęli próbę ukazania roli biurokracji w organizowaniu i realizacji zagłady Żydów podczas II wojny światowej na przykładzie funkcjonowania administracji żydowskiej. Przedmiotem badań było getto łódzkie. Do jego wyboru skłoniła autorów przechowywana w Archiwum Państwowym w Łodzi bogata pozostałość aktowa Przełożonego Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim, która jest największym tego rodzaju zespołem znajdującym się w archiwach państwowych i w najpełniejszy sposób obrazuje funkcjonowanie struktur administracji żydowskiej w okresie II wojny światowej⁴. Zespół ten ma bezcenną wartość historyczną,

¹ Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 226.

² R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1–3, przekł. J. Giebułtowski, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2013.

³ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Wydawnictwo Znak, Kraków 2022, s. 269.

⁴ M.in. w Archiwum Państwowym w Kielcach przechowywane są akta Rady Starszych Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Dąbrowie Górniczej z lat 1940–1944, liczące 52 j.a.; w Archiwum Państwowym w Kielcach Oddział w Sandomierzu przechowywany jest zespół Żydowska Rada Starszych w Sandomierzu, składający się z 1 j.a. z 1941 r.; w Archiwum Państwowym

a zawarte w nim materiały archiwalne dotyczą niemalże każdego aspektu życia „dzielnic zamkniętej”.

Drugim argumentem za wyborem getta łódzkiego jest fakt, iż było ono największym po warszawskim, najdłużej istniejącym gettem na ziemiach polskich. Dzielnica zamknięta społeczności żydowskiej w Łodzi określana jest mianem fenomenu. Z wielkiego przemysłowego miasta wykrojono niewielki obszar o powierzchni około 4 km². Według szacunków badaczy zamieszkiwało tam w różnych okresach około 200 tys. osób, z których przeżyło zaledwie od 5 do 7 tys. osób. Pozostali umarli z głodu czy na skutek chorób lub zostali zamordowani w ośrodkach zagłady w Chełmnie nad Nerem i w Auschwitz-Birkenau.

Kolejnym argumentem przemawiającym za wyborem getta łódzkiego jest specyfika struktur jego administracji na tle innych dzielnic zamkniętych oraz osobista pozycja Przełożonego Starszeństwa Żydów Chaima Mordechaja Rumkowskiego⁵, która zdaje się nie miała odpowiednika w innych dzielnicach zamkniętych. Podobnie było w przypadku procedur biurokratycznych oraz wyjątkowo rozbudowanej w Łodzi administracji. Przytoczone fakty pozwalają uznać getto łódzkie za idealny obiekt badań nad udziałem biurokracji w zagładzie Żydów.

Zarys organizacji administracji getta łódzkiego

Wraz z wejściem do Łodzi oddziałów Wehrmachtu (8 września 1939) w dziejach tamtejszej społeczności żydowskiej rozpoczął się nowy etap. Łódzka Gmina Żydowska stanęła wobec trudnych do rozwiązania problemów kadrowych i organizacyjnych. Z jednej strony musiała się uporać z problemem braku władz, z drugiej zaś skumulował się na niej od razu ogrom prac i nowe zadania, które wychodziły poza jej dotychczasowe kompetencje.

Władze niemieckie powierzyły zorganizowanie życia społeczności żydowskiej przedwojennemu członkowi Rady Łódzkiej Gminy Żydowskiej, przemysłowcowi i działaczowi syjonistycznemu Chaimowi Mordechajowi Rumkowskiemu. Po uzyskaniu od komisarza miasta Alberta Leistera nominacji

w Radomiu znajdują się akta Naczelnej Rady Starszych Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego w Radomiu Oddział Dowodów Osobistych z lat 1941–1942, obejmujący 143 j.a.; w Archiwum Państwowym w Warszawie przechowywane są akta Przewodniczącego Rady Żydowskiej w Warszawie, składające się z 66 j.a. – dane pozyskane z serwisu www.szukajwarchiwach.gov.pl (dostęp: 2.03.2024).

⁵ Na temat Chaima Mordechaja Rumkowskiego m.in. M. Polit, *„Moja żydowska dusza nie obawia się sądu”*. Mordechaj Chaim Rumkowski. Prawda i zmyślenie, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2012; eadem, *Legenda o królu Chaimie: kilka uzupełnień do (przedwojennej) biografii Chaima Mordechaja Rumkowskiego*, [w:] *Studia i szkice dedykowane Julianowi Baranowskiemu*, red. E. Wiatr, P. Zawilski, Archiwum Państwowe w Łodzi, Łódź 2010, s. 166–199; L. Eichengreen, *Rumkowski, der Judenälteste von Lodz. Autobiographischer Bericht*, Europäische Verl.-Anst./Rotbuch, Hamburg 2000; R. Scharf, *Rola Ch. Rumkowskiego w łódzkim getcie*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Wydawnictwo UŁ, Łódź 1991, s. 301–310; M. Unger, *Reassessment of the Image of Mordechai Chaim Rumkowski*, tłum. N. Greenwood, Yad Vashem, Jerusalem 2004; *„Słuchają słów Prezesa...”*. Księga przemówień Chaima Mordechaja Rumkowskiego, red. i oprac. A. Sitarek, M. Trębacz, Archiwum Państwowe w Łodzi, Uniwersytet Łódzki. Centrum Badań Żydowskich, Łódź 2011.

na Przełożonego Starszeństwa Żydów (13 października 1939)⁶ przystąpił on do formowania Rady Starszych (Ältestenrat)⁷. Na podstawie pełnomocnictw uzyskanych 13 i 14 października 1939 r. utworzył w dzielnicy zamkniętej⁸ rozbudowaną administrację, która regulowała wszelkie obszary życia jej mieszkańców⁹.

Na przestrzeni lat 1939–1944 w łódzkiej dzielnicy zamkniętej powstało kilkadziesiąt różnego rodzaju wydziałów, referatów i agend o różnym rodowodzie. Część z nich była kontynuacją przedwojennej Łódzkiej Gminy Wyznaniowej oraz prywatnych stowarzyszeń i organizacji żydowskich, które działały na terenie Łodzi przed wybuchem II wojny światowej. Inne nie miały swojego odpowiednika w działających przed wojną żydowskich organizacjach, jednak opierały się na znanych urzędnikom dzielnicy zamkniętej wzorcach funkcjonowania i tworzone były przez ludzi, którzy pracowali w analogicznych instytucjach w okresie przedwojennym. W większości jednak komórki administracji żydowskiej getta budowane były od podstaw, w odpowiedzi na potrzebę chwili powodowaną zarządzeniami władz niemieckich lub inicjatywą samego Przełożonego Starszeństwa Żydów¹⁰.

⁶ Wstęp, [w:] *Kronika getta łódzkiego*, t. 1: *Styczeń 1941 – maj 1942*, oprac. D. Dąbrowska, L. Dobroszycki, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965, s. XVIII; A. Sitarek, „Otoczone drutem państwo”. *Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, IPN, Łódź 2015, s. 49.

⁷ Pojęcie „Judenrat” (Rada Żydowska) używane jest w odniesieniu do ogółu form administrowania skupiskami żydowskimi w okupowanej Polsce. W stosunku do gett utworzonych w Kraju Warty, w tym getta łódzkiego, stosowano określenie „Ältestenrat” (Rada Starszych). Określenie Rady Starszych pada w telefonogramie Rainharda Heydricha z 21 września 1939 r., jednak w dokumentach z getta stosowane jest zamiennie z pojęciem „Rada Przyboczna” (Beirat). W literaturze występuje również termin „Rada Żydowska” (Judenrat), zaczerpnięty z rozporządzenia Hansa Franka z 28 listopada 1939 r. dotyczącego tworzenia Rad Żydowskich na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

⁸ W obwieszczeniu prezydenta policji Johanna Schäfera z 8 lutego 1940 r. pojawia się termin „Wohgebiet der Juden” (dzielnica dla Żydów). Nie występuje w nim termin „getto”, figuruje natomiast w nagłówku tajnego okólnika prezydenta rejencji kaliskiej Friedricha Übelhōra i brzmi: „Bildung eines Gettos in der Stadt Lodsch”. Zob. *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 3: *Getto łódzkie*, cz. 1, oprac. A. Eisenbach, Centralna Żydowska Komisja Historyczna, Warszawa 1946, s. 26.

⁹ Do głównych monograficznych pozycji poświęconych tematyce getta łódzkiego należą m.in.: *Getto w Łodzi 1940–1944. Materiały z sesji naukowej 9 VIII 1984 r.*, red. J. Fijałek, A. Galiński, IPN, Łódź 1988; I. (H.) Rubin, *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939–1945*, Wydawnictwo Kontra, Londyn 1988; A. Löw, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, tłum. M. Pórola, Ł.M. Płes, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2012; P. Klein, *Die „Gettoverwaltung Litzmannstadt” 1940 bis 1944. Eine Dienststelle im Spannungsfeld von Kommunalbürokratie und Staatlicher Verfolgungspolitik*, Hamburger Edition, Hamburg 2009; D. Dąbrowska, *Administracja żydowska w Łodzi i jej agendy w okresie od początku okupacji do zamknięcia getta (8 IX 1939 – 30 IV 1940)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1963, nr 45/46; eadem, *Struktura i funkcje administracji żydowskiej w getcie łódzkim (maj–grudzień 1940)*, cz. 1, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1964, nr 51; eadem, *Struktura i funkcje administracji żydowskiej w getcie łódzkim (maj–grudzień 1940)*, cz. 2, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1964, nr 52; A. Sitarek, „Otoczone drutem...”

¹⁰ Informacje dotyczące administracji żydowskiej oraz jej reorganizacji odtworzone zostały na podstawie kwerendy archiwalnej akt PSŻ przeprowadzonej przez A. Bryk. Istotna w tym zakresie była również monografia A. Sitarek, „Otoczone drutem...”

W latach 1939–1940 ukształtowała się zasadnicza część administracji, która odpowiadała za organizację przemieszczania ludności żydowskiej na teren getta, jej rozlokowanie, życie społeczno-gospodarcze, bezpieczeństwo, a przede wszystkim za pracę. Na rok 1940 przypada organizacja rozbudowanego aparatu kontrolnego w postaci Najwyższej Izby Kontroli, Służby Porządkowej, prokuratury, sądu i więzienia. Realizacja zarządzeń władz niemieckich dotyczących m.in. przesiedlenia do getta czy organizacji życia i pracy pociągała za sobą konieczność rozbudowy struktur administracyjnych. Powstawały więc komórki odpowiadające za zapewnianie porządku, organizację dostaw żywności, prowadzenie rozliczeń finansowych oraz zajmujące się zapewnianiem pomocy potrzebującym. Kolejne lata to okres reorganizacji istniejących agend oraz tworzenia nowych, do realizacji doraźnych zadań. Zmiany nie były już jednak tak intensywne. Do czasu ogłoszenia zarządzenia o utworzeniu 8 lutego 1940 r. dzielnicy zamkniętej funkcjonowało 14 agend. Według stanu na dzień zamknięcia getta 30 kwietnia 1940 r. w strukturach administracji pracowało 21 komórek, a z końcem grudnia funkcjonowały już 32 główne jednostki organizacyjne.

W kolejnych dwóch latach agendy uległy przekształceniom dopasowującym je do zmieniającej się sytuacji w dzielnicy zamkniętej. Powstały nowe komórki, a inne ulegały likwidacji w związku z brakiem sensu dalszego ich istnienia. Zmiany te nie miały jednak tak intensywnego charakteru jak w okresie poprzednim.

Rok 1942 stanowi w historii Żydów, getta łódzkiego i administracji żydowskiej istotną cezurę. Podczas konferencji w Wannsee 20 stycznia 1942 r. podjęto decyzję o fizycznym unicestwieniu Żydów – zapisała się ona w historii pod nazwą „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”¹¹. Od tamtej pory modyfikacja administracji zmierzała do utworzenia komórek, których zadaniem była realizacja planu przemieszczania na teren getta mieszkańców likwidowanych prowincjonalnych gett Kraju Warty oraz deportacji mieszkańców getta łódzkiego do obozu zagłady Chełmno nad Nerem.

Po zakończeniu akcji wysiedleńczej z września 1942 r. niemal wszyscy mieszkańcy łódzkiego getta pracowali w fabrykach i warsztatach lub w aparacie administracyjnym obsługującym dzielnicę zamkniętą. Na drugą połowę tego roku przypadało przekształcenie getta w obóz pracy. We wrześniu administracja składała się z 42 głównych agend i od tamtej pory aż do likwidacji getta w 1944 r. resorty pracy były głównym elementem administracji. Pozostałe jednostki pełniły funkcję obsługi zakładów lub zatrudnionych w nich robotników. Ich rola została zredukowana jedynie do zapewniania „spokoju i porządku” w getcie.

Struktura organizacyjna maszynierii administracyjnej w getcie łódzkim odzwierciedlała jej dwoistą rolę w procesie Zagłady. Za realizację zadań związanych z przetrwaniem ludności żydowskiej odpowiadały agendy m.in. zdrowia, opieki społecznej, aprowizacji oraz Urząd Pracy, natomiast działalność związaną z Zagładą można dostrzec najwyraźniej w funkcjonowaniu m.in. Urzędu Stanu Cywilnego, Biura Meldunkowego, Wydziału Statystycznego, Wydziału Prezydialnego późniejszego Centralnego Sekretariatu, Służby Porządkowej i Komisji Wysiedleńczej.

¹¹ R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, t. 2, s. 489.

Rozbudowana administracja miała przełożenie na rozrost biurokracji, stosowane procedury czy obieg korespondencji, zwłaszcza po zamknięciu granic getta. W pierwszym okresie funkcjonowania administracji do czasu zamknięcia getta obieg pism¹² ograniczał się do minimum i nie miał wielu punktów zatrzymania. Przepływ informacji odbywał się pomiędzy Przełożonym Starszeństwa Żydów Chaimem Mordechajem Rumkowskim a władzami i firmami niemieckimi oraz pomiędzy Rumkowskim a tworzącymi się wydziałami oraz żydowskimi odbiorcami prywatnymi, przedwojennymi stowarzyszeniami, towarzystwami społeczno-kulturalnymi i instytucjami.

Zmiany nastąpiły wraz z zamknięciem granic getta w maju 1940 r.¹³, reorganizacją struktur administracji i utworzeniem głównych wydziałów. Nastąpiło wówczas odejście od przedwojennego wzorca sekretariatu Łódzkiej Gminy Żydowskiej, a odpowiedzialność za wykonywanie czynności kancelaryjnych uległa rozproszeniu pomiędzy poszczególne komórki organizacyjne. Ukształtował się model, w którym to adresat wytyczał drogi przepływu informacji w administracji Przełożonego Starszeństwa Żydów, wyznaczał obieg pism i punkty zatrzymania. Obieg pisma, którego adresat zlokalizowany był poza terenem getta, różnił się od obiegu i punktów zatrzymania pisma wewnętrznego. Kancelarie i sekretariaty wydziałowe przejęły wykonywanie czynności kancelaryjnych, ale wyłącznie dla pism „wewnętrznych” getta w zakresie swoich kompetencji. Powstały po reorganizacji Centralny Sekretariat stał się komórką załatwiającą określony zakres spraw getta oraz pełnił rolę biura Rumkowskiego i głównej kancelarii dla pism pochodzących od władz i instytucji zlokalizowanych poza granicami getta.

Obieg pisma pochodzącego spoza dzielnicy zamkniętej odbywał się dość sprawnie. Praktyka weryfikowała i uzależniała go od rodzaju spraw, jakie były załatwiane. Bardzo prosty był obieg pisma, którego rozstrzygnięcie przygotowywał wyłącznie personel Centralnego Sekretariatu. Wydłużał się natomiast, gdy realizacja wymagała merytorycznego udziału innej komórki organizacyjnej, pismo miało wówczas więcej punktów zatrzymania. Nieco rozbudowany był tryb dekretacji (wstępny – w Centralnym Sekretariacie, właściwy – w komórce), ale bardzo często właściwa dekrektacja odbywała się już na poziomie Centralnego Sekretariatu. Rozszerzony był również zakres aprobaty. W pierwszej kolejności na gruncie wydziału (akceptacja kierownika), kolejno w Centralnym Sekretariacie (sekretarka) i ostateczna aprobata i uwierzytelnienie przez Chaima Mordechaja Rumkowskiego bądź sekretarkę Dorę Fuchs.

Szczególnymi komórkami organizacyjnymi były Wydział Stanu Cywilnego (działający w strukturze Wydziałów Ewidencji Ludności) oraz Centralne Biuro Resortów Pracy. Pierwszy prowadził samodzielnie korespondencję z zakresu aktu stanu cywilnego i spraw meldunkowych, drugi – w sprawach zamówień.

¹² Obieg korespondencji został odtworzony przez A. Bryk na podstawie analizy akt PSŻ.

¹³ Prezydent policji Johannes Schäfer 8 lutego 1940 r. wydał zarządzenie o utworzeniu „dzielnic zamkniętej” i nakazał żydowskiej ludności Łodzi przeniesienie się na Stare Miasto, Bałuty oraz Marysin. Do końca kwietnia 1940 r. na teren tworzonej dzielnicy przenieśli się wszyscy łódzcy Żydzi. Zob. *Dokumenty i materiały...*, s. 35.

Charakter ich działalności sprawił, że część korespondencji pochodzącej od instytucji zlokalizowanych poza terenem dzielnicy zamkniętej była przez nie prowadzona samodzielnie, z pominięciem Centralnego Sekretariatu. Korespondencja w obiegu wewnętrznym sprowadzała się do jej wymiany pomiędzy wydziałami i agendami administracji.

Nazwy wydziałów oraz zakresy ich działalności nie różniły się w sensie formalnym od innych komórek organizacyjnych „tradycyjnych” urzędów. Analogicznie specyficzny podział pracy oraz przestrzeganie reguł biurokratycznych przez urzędników administracji żydowskiej i wypełnianie przez nich zadania nie odbiegały zasadniczo od pracy zwykłych urzędników, a panujące zasady, na jakich je oparto, wpisują się w model współczesnej administracji zaproponowany przez M. Webera¹⁴.

Administracja żydowska stosowała liczne procedury, które spinały w klamry organizacji zarówno jej działalność, jak i funkcjonowanie życia w dzielnicy zamkniętej. Pierwsze procedury określały technikę powoływania do pracy oraz tryb meldowania w dzielnicy zamkniętej. Kolejne powstawały wraz z rozbudową struktur administracji i organizacją życia społeczno-gospodarczego oraz socjalnego getta. Opracowane zostały wówczas m.in. procedury rejestracji narodzin, ślubów i śmierci, wydawania kart tożsamości, kart pracy, kart żywnościowych i kart na przydział warzyw oraz kart ostatecznych, które określały tryb deportacji ludności do obozów zagłady.

Podstawą realizacji procedur były zwykle obwieszczenia Przełożonego Starszeństwa Żydów, które normowały określone zagadnienia, np. zgłaszanie narodzin dziecka (będące podstawą prowadzenia rejestracji urodzeń oraz meldunku narodzonych dzieci)¹⁵, zameldowanie mieszkańca dzielnicy zamkniętej¹⁶, rejestrację śmierci mieszkańca¹⁷, przydział żywności¹⁸, meldunek¹⁹, przeprowadzanie spisu ludności getta²⁰, deportacje Żydów z Rzeszy i Protektoratu²¹.

Same procedury nie były unormowane, a ich zasady i stosowanie regulowała praktyka i potrzeba chwili. Ich realizacja wymagała z jednej strony wykonania szeregu czynności, przygotowania licznych pism oraz wypełnienia druków urzędowych przez urzędnika, z drugiej zaś przedłożenia przez mieszkańca wielu dokumentów. I tak np. aby wystawić mieszkańcowi kartę tożsamości

¹⁴ *From Max Weber: Essays in sociology*, red. H.H. Gerth, W.C. Mills, Imprint Routledge, London 1970, s. 214–215.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: AP Łódź), Przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim (dalej: PSŻ), sygn. 1066, Obwieszczenie nr 62 z 17 czerwca 1940 r., Obwieszczenie nr 117 z 2 września 1940 r., s. 47, 104.

¹⁶ Ibidem, Obwieszczenie nr 35 z 9 maja 1940 r., s. 23.

¹⁷ Archiwum Instytutu YIVO w Nowym Jorku (dalej: Archiwum YIVO), The Nachman Zonabend Collection, RG 241/313; Archiwum Żydowskiego Instytutu Historii, Zbiór obwieszczeń i zarządzeń władz okupacyjnych 1939–1945, sygn. 241/397, Obwieszczenie nr 192 z 15 stycznia 1941 r.

¹⁸ Archiwum YIVO, The Nachman Zonabend..., RG 241/441, Obwieszczenie nr 338 z 25 listopada 1941 r.

¹⁹ AP Łódź, PSŻ, sygn. 1066, Obwieszczenie nr 35 z 9 maja 1940 r., s. 23.

²⁰ Ibidem, Obwieszczenie nr 60 z 12 czerwca 1940 r., s. 45.

²¹ Archiwum YIVO, The Nachman..., RG 241/491, Obwieszczeniu nr 380 z 29 kwietnia 1942 r.

(dowód osobisty), urzędnik zobowiązany był do skrupulatnego wypełnienia protokołu stwierdzenia tożsamości mieszkańca. Formularz, podobnie zresztą jak wiele innych dokumentów, był sporządzany w języku polskim i niemieckim. W druku protokołu należało wpisać dane personalne ubiegającego się o poświadczenie tożsamości, dane świadków oraz ich oświadczenia stwierdzające personalia wnioskodawcy, potwierdzenie przez wnioskodawcę oświadczeń świadków. Kolejny protokół wymagał uwierzytelnienia poprzez przystawienie okrągłej pieczęci Wydziału Stanu Cywilnego oraz podpis jego kierownika. Poniżej znajdowała się adnotacja potwierdzająca wydanie karty tożsamości. Ta część protokołu była podpisywana przez referenta prowadzącego sprawę i kierownika wydziału. Zainteresowany kwitował odbiór karty datą i podpisem na protokole. Na drugiej stronie protokołu wklejano zdjęcie osoby ubiegającej się o dokument. Gdy zaistniała taka konieczność, na marginesach karty wpisywano odrębnie sprostowania²².

Jedną z dziedzin, która została uregulowana proceduralnie, było prowadzenie przez administrację żydowską ksiąg stanu cywilnego. Powołano do tego Wydział Stanu Cywilnego, którego obowiązkiem było m.in. sporządzanie aktów urodzeń, małżeństw i zgonów. Księgi urodzeń i zgonów prowadzone były jednocześnie w getcie i w Urzędzie Stanu Cywilnego w Litzmannstadt²³. Miejski Urząd Stanu Cywilnego sporządzał je na bazie ankiet o nazwach Zgłoszenie urodzenia i Zgłoszenie śmierci, które były przesyłane przez administrację żydowską²⁴. W przypadku ksiąg urodzeń dane zapisane w księgach gettowych różniły się od tych zapisanych w księgach miejskich imionami osób urodzonych. W aktach prowadzonych przez Urząd Stanu Cywilnego w Litzmannstadt wpisywano odpowiedniki imion żydowskich zgodnie z listą imion żydowskich zatwierdzoną w 1938 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy²⁵.

Warto zaznaczyć, że np. Rada Żydowska działająca w getcie w Warszawie nie posiadała kompetencji Urzędu Stanu Cywilnego. W jej strukturach funkcjonował urząd przedmetrykalny, a przy Wydziale Ewidencji Ludności Żydowskiej działała delegatura Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego, która poświadczała metryki urodzenia lub świadectwa zgonu. Po ich uzyskaniu wydawany był akt urodzenia lub zgonu²⁶.

²² AP w Łodzi, PSŻ, sygn. 970.

²³ Litzmannstadt – 11 kwietnia 1940 r. z rozkazu A. Hitlera wcielona do III Rzeszy Łódź otrzymała nazwę Litzmannstadt na cześć pruskiego generała Karla Litzmanna (1850–1936), który walczył w bitwie o Łódź w 1914 r.

²⁴ Urząd Miasta Łodzi, Departament Organizacji Urzędu i Obsługi Mieszkańców, Urząd Stanu Cywilnego (dalej: USC w Łodzi), Akta zbiorowe Standesamt Litzmannstadt [niesygnowane, nienumerowane].

²⁵ W 1938 r. została wydana Ustawa o zmianie nazwisk i imion. Na mocy rozporządzenia wykonawczego z 17 sierpnia 1938 r. Żydzi mieli obowiązek dodać do pierwszego imienia drugie imię „Israel”, Żydówki zaś drugie imię „Sara”, z wyjątkiem osób noszących imiona znajdujące się w spisie zatwierdzonym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Zob. R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, t. 1, s. 199–200.

²⁶ B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2013, s. 196–197.

Prowadzenie ksiąg stanu cywilnego, w których zapisywano urodzenia, małżeństwa i zgony mieszkanców getta łódzkiego, wymagało licznych czynności. Po zgłoszeniu przez ojca lub najbliższego krewnego zameldowania narodzonego dziecka wyznaczano termin sporządzenia aktu urodzenia. Ojciec był zobowiązany zgłosić się do urzędu z aktem ślubu i zaświadczeniem ze szpitala lub od akuszerki przyjmującej poród wraz z dwoma świadkami posiadającymi dokumenty tożsamości²⁷. Na tej podstawie Referat Narodzin sporządzał akt urodzenia. Księgi składały się z formularzy w języku polskim i niemiecki. Odnotowywano w nich dane osoby zgłaszającej narodziny (ojciec lub krewny), imiona i nazwiska świadków, adresy ich zamieszkania, dane z zaświadczenia ze szpitala bądź od akuszerki, datę, godzinę i miejsce porodu (szpital lub adres mieszkania, w którym nastąpił poród), dane personalne matki dziecka, informację o ślubie rytualnym rodziców dziecka, o płci i nadanym imieniu. Akt urodzenia był podpisywany przez zgłaszającego narodziny i świadków oraz zaopatrywany w pieczęć Wydziału Stanu Cywilnego i podpis jego kierownika²⁸.

Procedurę rejestracji ślubów religijnych oparto na przedwojennym prawie polskim. Narzeczeni byli zobowiązani do zgłoszenia się do Referatu Ślubów z dowodami tożsamości. Na miejscu wypełniali oświadczenie będące podstawą opublikowania (wywieszenia) dwóch zapowiedzi²⁹. Po trzech tygodniach, przy braku sprzeciwu, nowożeńcy otrzymywali zezwolenie na zawarcie ślubu. Po zawarciu małżeństwa umieszczano specjalną adnotację na zaświadczeniu, z którym młoda para wracała do Referatu Ślubów. Tam ostatecznie potwierdzano fakt rejestracji stanu cywilnego poprzez sporządzenie tzw. zgłoszenia ślubu religijnego. Oświadczenia będące podstawą ogłoszenia zapowiedzi prowadzono w postaci formularzy i sporządzano w trzech językach: niemieckim, polskim oraz w jidysz. Były one uzupełniane na kolejnych etapach procedury zawarcia ślubu. Nowożeńcy dostarczali informacje dotyczące ich danych osobowych. Urzędnik referatu potwierdzał przyjęcie oświadczenia poprzez zarejestrowanie formularza w repertorium zapowiedzi. Referent potwierdzał złożenie przez nowożeńców oświadczenia poprzez umieszczenie w odpowiedniej pozycji podpisu i daty oraz przystawienie pieczęci o pobraniu opłaty za ślub. W następnej sentencji oświadczenia referent umieszczał datę i podpis, potwierdzając tym samym przesłanie zapowiedzi ślubu do Sekretariatu Wydziału Stanu Cywilnego i Kancelarii Rabinackiej celem ogłoszenia. Na podstawie zaświadczenia przesłanego przez Sekretariat i Rabinat referent potwierdzał datę i podpisem wywieszenie (opublikowanie) zapowiedzi w synagodze. Ostatecznie urzędnik uzupełniał oświadczenie o datę zawarcia związku małżeńskiego, jego rejestrację oraz w razie konieczności o informację na temat zawarcia umowy przedślubnej³⁰.

Zapowiedzi ślubne były formularzem prowadzonym w języku polskim, niemieckim i w jidysz. Druk zawierał dane personalne młodej pary, poniżej umieszczano nazwę urzędu i komórki organizacyjnej, podpis jej kierownika

²⁷ AP Łódź, PSŻ, sygn. 1066, s. 104.

²⁸ Ibidem, sygn. 886; USC w Łodzi, Księgi urodzeń [akta niesygnowane, nienumerowane].

²⁹ Przed wojną wymagano trzech zapowiedzi.

³⁰ AP w Łodzi, PSŻ, sygn. 926.

oraz datę publikacji zapowiedzi³¹. Były one rejestrowane w repertorium, którego poszczególne rubryki wypełniano wraz z kolejnymi etapami realizacji procedury zawarcia związku małżeńskiego. Formularz zapowiedzi składał się z czterech głównych części. Pierwsze dwie zawierały informacje dotyczące narzeczonego i narzeczonej. Trzecia część – zapowiedź małżeństwa – obejmowała: datę i miejsce opublikowania, ewentualny powód, dla którego małżeństwo nie powinno zostać zawarte, datę i numer informacji Wydziału Stanu Cywilnego, datę ślubu. Ostatnia część, czwarta, zawierała dane o rabinie, który udzielał ślubu religijnego: imię i nazwisko, numer ewidencyjny³². Ostatnim niejako etapem rejestracji zawarcia związku małżeńskiego było sporządzenie aktu ślubu przez Referat Ślubów. Był on sporządzany na podstawie adnotacji umieszczonych przez rabina na zezwoleniu ślubu, potwierdzających zawarcie przed nim ślubu religijnego oraz jego datę. Druki aktu ślubu były sporządzane w języku polskim, niemieckim i jidysz w formie oświadczenia składanego przez młodą parę. Formularze zawierały: numer i datę złożenia oświadczenia, miejsce zgłoszenia, imiona i nazwiska pana i panny młodej, ich stan cywilny, zawody, imiona rodziców, daty i miejsca urodzenia, miejsca zamieszkania, dowody tożsamości oraz ich rodzaje, daty i informacje o tym, przez kogo zostały wydane. Kolejne pola informowały o zawarciu ślubu religijnego, imieniu i nazwisku rabina udzielającego ślubu, ogłoszonych zapowiedziach ślubnych, przedłożeniu w Referacie Ślubów zaświadczenia wydanego przez rabina, dacie jego sporządzenia oraz jego numerze. Następne obejmowały dane o świadkach: ich imiona i nazwiska, zawody, wiek, miejsca ich zamieszkania, rodzaje dokumentów tożsamości, ich numery i informacje, przez kogo zostały wystawione.

We wrześniu 1942 r. Kolegium Rabinackie zostało rozwiązane po wywiezieniu jego członków do obozu zagłady Chełmno nad Nerem³³. Tym samym zaprzestano udzielania ślubów religijnych, a zadanie udzielania ślubu na zmienionych zasadach przejął Rumkowski. Zgłoszenia ślubu sporządzane po zlikwidowaniu Urzędu Rabinackiego różniły się od wcześniejszych jedynie zapisami dotyczącymi dokumentu potwierdzającego ślub oraz brakiem zapisu o przeprowadzonych zapowiedziach ślubnych. Stosowne pola druku informowały o przedłożeniu zaświadczenia wystawionego przez Przełożonego Starszeństwa Żydów³⁴, jego dacie i numerze oraz o dacie i godzinie zawarcia związku małżeńskiego³⁵. Zgłoszenia ślubu były podpisywane przez świadków, parę młodą i referenta przygotowującego akt. Uwierzytelniano je pieczęcią Wydziału Stanu Cywilnego oraz podpisem jego kierownika.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem, sygn. 925.

³³ W dniach 5–12 września 1942 r. miały miejsce deportacje z getta do obozu w Chełmnie nad Nerem chorych, dzieci do lat 10 i osób powyżej 65 r.ż. Wysiedleniem zostali również objęci członkowie Kolegium Rabinackiego. Deportacja nazywana od ogłoszonego wówczas zakazu opuszczania mieszkań *Allgemeine Gehsperr* „szperą” bądź „wielką szperą”.

³⁴ *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1940–1944*, t. 2, red. J. Baranowski et al., Wydawnictwo UŁ, Łódź 2009, s. 562; ibidem, t. 5, s. 311.

³⁵ USC w Łodzi, Księgi ślubów [akta niesygnowane, nienumerowane].

Analogicznie były prowadzone akta zgonów, rejestrowane zarówno w getcie przez Referat Zgonów, jak i w Urzędzie Stanu Cywilnego w mieście. Referat Zgonów przygotowywał akt na bazie przedłożonej karty zgonu podpisanej przez lekarza. Pierwsze kroki należało skierować do Wydziału Meldunkowego i wymeldować zmarłego, następnie do Referatu Zgonów, gdzie na podstawie połówki karty zgonu i oświadczenia dwóch świadków sporządzano akt zgonu. Śmierć miała być zgłaszana przez dwóch dorosłych świadków posiadających dowody osobiste. Oprócz zaświadczenia o zgonie, dokumentu tożsamości zmarłego i książki meldunkowej niezbędne były karty chlebowe i żywnościowe. Akta zgonów sporządzone w danym roku w postaci formularza były prowadzone w dwóch księgach. Jedna zawierała akta o numerach parzystych, druga – nieparzystych. Umożliwiło to załatwianie formalności dla dwóch osób jednocześnie. Akta zgonów, formalnie nazywane Zgłoszeniami zgonów, były dwustronnymi formularzami prowadzonymi w języku niemieckim i polskim. Ze względu na ogrom pracy akta zgonu wypisywano w języku polskim. W języku niemieckim sporządzano je wtedy, gdy księga nie była potrzebna do pracy bieżącej³⁶. W akcie zgonu podawano: datę i miejsce zgłoszenia śmierci, imiona i nazwiska, wiek, zawody, adresy zamieszkania i dowody tożsamości osób zgłaszających śmierć, imię i nazwisko osoby zmarłej, jej zawód, stan cywilny, wyznanie, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, imiona rodziców oraz datę, godzinę i miejsce śmierci. Zawierał on również dane o wdowie lub wdowcu. Był podpisywany przez dwóch świadków oraz uwierzytelniany poprzez umieszczenie prostokątnej pieczęci Wydziału Stanu Cywilnego oraz podpis jego kierownika. Każdą stronę zaopatrywano w okrągłą pieczęć z otokowym napisem Wydziału Stanu Cywilnego.

Nie mniej czasochłonne były procedury związane z meldunkiem. Ludność getta zapisywano do ksiąg meldunkowych prowadzonych według rejonów i ulic³⁷. Równolegle funkcjonowały, prowadzone przez administratorów domów, domowe książki meldunkowe. Zawierały one ścisłe i sprawdzone spisy mieszkańców lokali getta. Obie ewidencje były ze sobą zgodne, a ich dane współzależne³⁸. Ich korelatywność wynikała z procedury zameldowania, wymeldowania i przemeldowania. W pierwszej kolejności mieszkańiec getta zgłaszał się do administratora domu, w którym miał zamieszkać. W zależności od czynności administrator wypełniał w dwóch egzemplarzach formularz zameldowania, przemeldowania, wymeldowania oraz właściwe rubryki w domowej książce meldunkowej. Na kolejnym etapie urzędnik Biura Meldunkowego na podstawie przedłożonych kart zameldowania, wymeldowania i przemeldowania oraz wpisów do domowej książki meldunkowej zapisywał mieszkańca do prowadzonej przez wydział księgi meldunkowej lub wprowadzał w niej zmiany związane z wymeldowaniem i przemeldowaniem³⁹. Warto przyjrzeć się samym

³⁶ Archiwum Yad Vashem, N. Zonabend Collection about the Lodz Getto, sygn. 0-34/201, s. nlb.

³⁷ *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944...*, t. 5, s. 217.

³⁸ Ibidem.

³⁹ AP w Łodzi, PSŻ, sygn. 1064, s. 15–16.

formularzom zameldowania, przemeldowania i wymeldowania. Na uwagę zasługuje ich kolor, zależny od czynności meldunkowej. Zamieszczane w nich informacje odnoszące się do danych osobowych lokatora były identyczne. Kolejne informacje, w zależności od karty, były już odmienne. Formularz karty zameldowania koloru żółtego, blankiet kart przemeldowania koloru białego oraz kart wymeldowania koloru różowego zawierały kolejno dane dotyczące zameldowania, przemeldowania lub wymeldowania⁴⁰.

Zarówno w księgach meldunkowych, jak i na kartach meldunkowych sporządzano adnotacje związane ze śmiercią mieszkańca w getcie oraz z wysiedleniem do miejsc zagłady (z podaniem daty oraz numeru transportu).

Księgi stanu cywilnego oraz księgi meldunkowe, skrupulatnie prowadzone przez urzędników getta, zapewniały administracji ścisły nadzór nad ludnością i nieustający dostęp do informacji niezbędnych do planowania każdego aspektu życia dzielnic zamkniętej, łącznie z dystrybucją żywności, a w późniejszym okresie z deportacjami.

Ilustracja 1. Przykładowa karta meldunkowa z adnotacją o wysiedleniu pierwszym transportem

DER ÄLTESTE DER JUDEN
IN LITZMANNSTADT. 483

Abmeldung.

Familienname Szmajch
Vornamen Sara
Vornamen der Eltern Herta u. Rosa
Stand Ehefrau Geburtsort Litzmannstadt
Geburtsdatum 1.12.1894 Religion Mos.
Beruf Hausfrau
Der Obengenannte verliess am 26/3
die Wohn. Nr. 19 an der Hauptstrasse
Nr. 6 Ursache Ausgesiedelt
Neue Adresse Ausgesiedelt

Anmerkungen:
1. Hausf. 26/3

Litzmannstadt-Getto, d. 26/3 1941

Adm. Rei. Nr. 1 B. Litwin

Eigenhändige Unterschrift des verantwortlichen Hausverwalters. Eigenhändige Unterschrift des Abgemeldeten oder Wohnungsinhabers.

Źródło: AP Łódź, PSŻ, sygn. 1011.

⁴⁰ Ibidem, sygn. 1011.

W roku 1942 struktura administracji łódzkiego getta uległa kolejnym modyfikacjom, zmierzającym przede wszystkim do dostosowania jej do realizacji m.in. planu deportacji mieszkańców getta do obozów zagłady. W celu realizacji tego zadania 5 stycznia 1942 r. utworzono Komisję Wyszędleńczą, która działała w okresach wywozu ludności getta do obozów śmierci. Jej zadaniem było nadzorowanie całego procesu tworzenia i zatwierdzania list deportacyjnych oraz wystawianie wezwań do stawienia się do deportacji, roznoszonych przez listonoszy z Wydziału Poczтового⁴¹. Wezwani stawiali się w punkcie rejestracyjnym, gdzie odbierano im karty chlebowe i żywnościowe. Następnie kierowano ich do jednego z trzech punktów zbornych. Kolejno, zgodnie z założonym harmonogramem, grupy wysiedleńców prowadzono z punktów zbornych na stację Radegast do podstawionych pociągów, by wywieźć ich do obozów zagłady.

Imienne listy transportowe były prowadzone skrupulatnie, z podaniem imienia i nazwiska mieszkańca getta, jego daty urodzenia i miejsca zamieszkania w getcie, a niektóre uwzględniały nawet wykonywany zawód. Zawierały również informację o numerze transportu wywożonych Żydów.

Ilustracja 2. Fragment listy transportowej wysiedlonych Żydów

Transportliste

evakuierter Juden aus dem Ghetto Litzmannstadt.

Lfd. Nr.	N a m e	V o r n a m e	S t r a ß e	Geb. Datum	Verheir. ja - nein	Beruf	
✓ 1.	Plotek	Heraz Wolf	Ackerweg 1	20.11.99	ja	Schneid.	
✓ 2.	Plotek	Sura Leja	Ackerweg 1	2. 5.95	ja	ohne	
✓ 3.	Plotek	Israel Jankiel	Ackerweg 1	20.11.27	nein	Schn.	
✓ 4.	Plotek	Salama	Ackerweg 1	1. 3.30	nein	ohne	
✓ 5.	Plotek	Mindla	Ackerweg 1	26.10.32	nein	ohne	
✓ 6.	Geler	Israel Isiek	Ackerweg 1	4. 3.86	Wit.	Schneid.	
✓ 7.	Geler	Chajsa Ryka	Ackerweg 1	16.11.43	nein	Näher.	
✓ 8.	Geler	Kajla Mindl	Ackerweg 1	1. 5.28	nein	ohne	
✓ 9.	Geler	Chana	Ackerweg 1	15. 2.24	nein	ohne	
✓ 10.	Gilberg	Heraz Berek	Ackerweg 9	1. 6.90	ja	Fuhrer.	
✓ 11.	Gilberg	Isiek	Ackerweg 9	32.	nein	ohne	
✓ 12.	Gilberg	Josiek	Ackerweg 9	34.	nein	ohne	
✓ 13.	Szwarcman	Rojan	Ackerweg 9	01.	ja	ohne	
✓ 14.	Goldberg	Heraz	Ackerweg 9	4. 6.86	ja	Fuhrer.	
✓ 15.	Goldberg	Henila	Ackerweg 9	29. 6.93	ja	ohne	
✓ 16.	Goldberg	Mania Zaida	Ackerweg 9	1. 9.24	n	nein	ohne
✓ 17.	Goldberg	Sura	Ackerweg 9	1. 5.30	nein	ohne	
✓ 18.	Anzman	Leja	Ackerweg 9	14.	ja	Art.	
✓ 19.	Anzman	Salama	Ackerweg 9	12. 1.40	nein	ohne	
✓ 20.	Goldspinner	Leja	Ackerweg 9	97.	ja	Näher.	
✓ 21.	Pelta	Pesa	Alexanderhof 6	30. 6.03	ja	ohne	
✓ 22.	Pelta	Jankiel Heraz	Alexanderhof 6	25.	nein	ohne	
✓ 23.	Pelta	Isr. Mosiek	Alexanderhof 6	29.	nein	ohne	
✓ 24.	Pelta	Abnas	Alexanderhof 6	35.	nein	ohne	
✓ 25.	Feinschneider	Metko	Alexanderhof 6	28. 1.05	ja	Fuhrer.	

Źródło: AP Łódź, PSŻ, sygn. 1229.

⁴¹ A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 212.

Mieszkańcy getta ubiegali się o zwolnienie z wysiedlenia. Zdecydowana większość wniosków była rozpatrywana negatywnie i zaopatrywana w adnotację „odmowa”. Pozytywne rozstrzygnięcie wyrażało się w postaci sformalizowanej zgody na zwolnienie z wysiedlenia zaakceptowanej przez Hansa Biebowa⁴² lub Güntera Fuchsa⁴³.

Ilustracja 3. Podanie o zwolnienie z wysiedlenia w ramach „szpery”, zaakceptowane przez H. Biebowa



Źródło: AP Łódź, PSŻ, sygn. 1295.

Organizację deportacji zamknięto w ramy mechanizmu biurowego określonego przez Zygmunta Baumana jako „biurowo administrowane prześladowanie”⁴⁴, a prowadzonego m.in. poprzez tworzoną dokumentację. Co znamienne dla racjonalnego systemu, to żydowska biurokracja i jej agendy przygotowywały listy deportowanych, dostarczały ich na miejsca zbiórki i umieszczały w wagonach, którymi byli transportowani do fabryk śmierci. Tam sami Żydzi zobowiązani byli do dostarczania pracy niezbędnej do sprzątania komór i usuwania zwłok⁴⁵. W ten sposób racjonalna biurokracja korzystająca z dostępnych jej zasobów opracowała niemalże samowystarczalny system, który wymagał tylko niewielkiej zewnętrznej koordynacji i dostarczania zasobów niezbędnych do transportu.

⁴² Hans Biebow – kierownik niemieckiego zarządu getta (Gettoverwaltung).

⁴³ Günter Fuchs – kierownik referatu żydowskiego łódzkiego Gestapo.

⁴⁴ Z. Bauman, *Nowoczesność...*, s. 175.

⁴⁵ Ibidem, s. 292.

Opisane procedury nie były jedynymi, które funkcjonowały w administracji żydowskiej. Dokładne przedstawienie wybranych, szczególnie powiązanych z dokumentowaniem Zagłady, miało zobrazować, jak mimo okoliczności rozrośnięta była biurokracja, w którą uwikłani zostali mieszkańcy getta. Mimo głodu, zimna, biedy, koszmarnych warunków życia, konieczności walki o przetrwanie i przeżycie każdego dnia więzień getta jako pracownik urzędu zobowiązany był do realizacji skomplikowanych procedur i wytwarzania ogromnej ilości papierów. Jako mieszkaniec dzielnicy zamkniętej, również ten zatrudniony w aparacie administracyjnym, aby uzyskać rację żywności czy zatrudnienie, musiał okazać dokumenty, które wcześniej trzeba było wyrobić. Biurokracja była niezwykle rozbudowana, a zniesienie jednej agendy powodowało powstanie w jej miejsce innych, czasem niezbędnych do realizacji tylko doraźnych zadań.

Realizacja zadania uruchamiała lawinę procesów i czynności oraz produkcję dokumentów. Decyzje o wysiedleniach to nie tylko organizacja komórki niezbędnej do ich przeprowadzenia, przygotowanie list wysiedleńczych i transportów, ale również działania podejmowane przez inne agendy w celu odnotowania wysiedlenia mieszkańca, jego wymeldowania oraz zablokowania kart chlebowych i żywnościowych.

Znamiennym przykładem rozrostu znaczenia biurokracji jest wprowadzenie do obiegu odrębnej waluty jako jedynego środka płatniczego. Za zgodą władz niemieckich 26 czerwca 1940 r. rozpoczął działalność Bank Emisyjny. Przełożony Starszeństwa Żydów poinformował w obwieszczeniu, że od 28 czerwca wydziały administracji nie będą przyjmować marek niemieckich, lecz wyłącznie kwity markowe (Markquittungen), tzw. rumki, chaimki. Marki niemieckie, fenigi i monety jednozłotowe miały być wymieniane w placówkach Banku Emisyjnego⁴⁶. Wydrukowano banknoty o nominałach 5 i 10 marek, potem pojawiły się także nominały wyższe, do 50 marek. Poza tym bito monety z odpadów blachy elektronowej. W obiegu było początkowo 1,4 mln marek⁴⁷.

Ilustracja 4. Banknot o nominale jednej marki



⁴⁶ Archiwum YIVO, The Nachman..., RG-241/197, s. 3.

⁴⁷ A. Sitarek, „Otoczone drutem...”, s. 115.



Źródło: AP Łódź, PSŻ, sygn. 2467.

Dyskusyjną pozostaje kwestia, kto był pomysłodawcą wprowadzenia odrębnej waluty w getcie. Wiele przemawia za tym, iż inicjatywa leżała po stronie niemieckiej, aczkolwiek została chętnie przyjęta przez Rumkowskiego. Być może dlatego, że dawała mu możliwość większej kontroli nad gettem. Wprowadzenie kwitów markowych miało na celu przejęcie pieniędzy, które pozostawały jeszcze w rękach mieszkańców⁴⁸.

Nadzwyczajnym przedsięwzięciem okazało się wydanie własnego znaczka w getcie. Rumkowski nosił się z zamiarem umieszczenia w obiegu własnych znaczków zaraz po utworzeniu Wydziału Pocztowego⁴⁹, jednak dopiero 30 stycznia 1942 r. ogłosił konkurs na projekt znaczków o nominałach 50 i 10 fenigów z tekstem w języku niemieckim i żydowskim. Zgodnie z wytycznymi miały się na nich znaleźć: portret Rumkowskiego, most, ujęcia z resortów, napis „Judenpost Litzmannstadt-Ghetto” i gwiazda Dawida. Termin zakończenia konkursu wyznaczono na 15 lutego, a dla autorów trzech najlepszych prac przewidziano nagrody: 100, 60 i 40 marek. Wyniki konkursu nie są znane, a pomysł nie został zrealizowany, zachowały się natomiast projekty znaczków spełniające wymogi formalne. Nadano im wartość 5 i 10 fenigów, a tekst sporządzono w językach niemieckim i żydowskim. Na większości umieszczono napis „Litzmannstadt-Getto”, w wielu przypadkach uzupełniony o „Postabteilung des Altesten der Jude”. Na jednym z projektów znalazło się określenie „Judenpost”, dwa z nich mają tarczę Dawida i tezę Rumkowskiego „Nasza praca – naszą nadzieją”. Wśród projektantów znalazły się nazwiska: Grunwald, Kowaniec i Sonenfeld. Stroną techniczną przygotowywanych projektów zajmował się Henryk Ross⁵⁰.

Do pomysłu wydania własnego znaczka na potrzeby wewnętrznego obiegu pocztowego w getcie Rumkowski wrócił zimą i wiosną 1944 r.⁵¹ Uzyskał nawet

⁴⁸ Por. J. Sarosiek, *Banknoty getta łódzkiego 1940–1944*, Białystok 2012.

⁴⁹ Wydział Pocztowy powstał 16 marca 1940 r.

⁵⁰ A. Bryk, „Najlepsze dziecko Prezesa” – poczta w getcie łódzkim (1939–1944), „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2020, nr 16, s. 549–550.

⁵¹ AP Łódź, PSŻ, sygn. 1087, s. 173–174; *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944...*, t. 4, s. 158.

zgody władz niemieckich. Pierwsze znaczki miały być wydane na święto Purim (17 marca). Był to zarazem dzień urodzin Rumkowskiego. Znaczek miał mieć nominal 10 fenigów, a do obiegu miało trafić jedynie 1000 sztuk. W marcu 1944 r. przystąpiono do druku pierwszej serii znaczków⁵².

Do obiegu znaczki nigdy nie weszły. Hans Biebow pismem z 14 marca 1944 r. skierowanym do Rumkowskiego zakazał dalszej ich produkcji i nakazał dostarczenie już wydrukowanych do jego biura. Biebow nie widział konieczności wydawania znaczka gettowego. Jego sprzeciw był z góry wkalkulowany w całe przedsięwzięcie, by podnieść wartość walorów ukrytych przed konfiskatą. Zdaniem Jerzego Tokara nie bez znaczenia była rola Wydziału Filatelistycznego, w którym zapewne zdawano sobie sprawę, „że wydania niedopuszczone do obiegu są znacznie mniej zbierane od pełnoprawnych, co redukuje ich wartość filatelistyczną i handlową, a skonfiskowany nakład z reguły później wypływa”⁵³.

Wspomniano już, że procedury stosowano na podstawie obwieszczeń Przełożonego Starszeństwa Żydów normujących konkretne zagadnienie. Były one jedyną formą przekazywania mieszkańcom i pracownikom administracji informacji o podejmowanych decyzjach, o regulacjach dotyczących wielkości racjonowanych artykułów, o przepisach regulujących zasady życia społecznego czy utrzymania porządku. Ten wewnętrzny system komunikacji był sposobem zarządzania dzielnicą zamkniętą. Obok obwieszczeń (Bekanntmachung) stosowane były także odezwy (Aufruf) i rozporządzenia (Vorordnung). Akty te były wydawane zarówno przez Rumkowskiego, jak i przez Najwyższą Izbę Kontroli, Służbę Porządkową oraz przez Kierownika Wydziałów Ewidencji. Te ostatnie regulowały sposób wydawania książeczek, na podstawie których mieszkańcy pobierali żywność, normowały zasady meldunku, rejestracji urodzeń, ślubów i zgonów⁵⁴. Miały postać odpisów maszynopisowych, plakatów bądź odbitek z hektografu⁵⁵. Plakaty drukowano na papierze w różnych kolorach, zapewne w zależności od treści. Wskazują na to adnotacje w prowadzonym przez Centralny Sekretariat rejestrze, gdzie podawano również kolor.

Oprócz obwieszczeń, odezwy i rozporządzeń funkcjonowały okólniki, które mogły być kierowane do mniejszych grup, np. do dozorców czy kasjerów, lub do wydziałów i resortów pracy. W wielu przypadkach zawierały informacje organizacyjne, powiadamiały o nominacjach i wynikających z tego zależnościach służbowych. Za pomocą okólników wysyłano do wydziałów polecenia służbowe.

⁵² *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944...*, t. 4, s. 187.

⁵³ J. Tokar, *Łódzkie poczty lokalne w okresie okupacji 1939–1945*, „Łódzki Biuletyn Filatelistyczny” 1976, nr 2, s. 109.

⁵⁴ *Rok za drutem kolczastym. Obwieszczenia Przełożonego Starszeństwa Żydów z getta łódzkiego (1939–1944)*, oprac. A. Sitarek, E. Wiatr, tłum. M. Półrola, D. Dekiert, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa. 2019, s. 11.

⁵⁵ Rodzaj powielacza, w którym jako formy do wykonywania odbitek używa się specjalnej woskowanej kalki z przeniesionym na nią oryginałem wykonanym tuszem hektograficznym.

Biurokracja w maszynie Zagłady

Rozważając znaczenie biurokracji w omawianym kontekście warto zwrócić uwagę na koncepcję nowoczesnej techniki zaproponowaną przez Martina Heideggera. Koncepcja ta zdaje się tłumaczyć, jak w nowoczesnym społeczeństwie mogło dojść do tak potwornej zbrodni. Zbrodni wyzutej z emocji i sprawadzonej do szeregu technicznych czynności.

Ze względu na to, że biurokracja przekształca swoją rzeczywistość, z jednej strony nieustannie się rozrastając i oddziałując na kolejne obszary kultury, a z drugiej poszukując rozwiązań dla stawianych przed nią zadań, zbliża się ona do Heideggerowskiej koncepcji „zestawu”. W myśl koncepcji tego niemieckiego filozofa „zestaw” oznacza taki typ przedmiotowości i związanego z nią nastawienia podmiotu, który jest związany z teoretycznym i praktycznym stosunkiem do rzeczywistości typowym dla nowoczesnej techniki. W stosunku tym cechy obiektu tracą dla człowieka inne znaczenie, niż bycie elementem celowych działań służących eksploatacji przyrody. Zestaw skupia nastawienie, które nastawia człowieka na to, aby na zasadzie dostawiania odkrywał rzeczywistość jako zasób⁵⁶. Jak pisał Heidegger: „Opanowujące współczesną technikę odkrywanie ma charakter nastawiania w sensie wyzwania. Dokonuje się ono poprzez wyzwolenie energii skrytej w przyrodzie, przekształcenie tego, co uwolnione, zgromadzenie tego, co przekształcone, nowe rozdzielanie tego, co rozdzielone. Uwalnianie, przekształcanie, gromadzenie, rozdzielanie i przemienienie są sposobami odkrywania”⁵⁷.

Człowiek dostawia rzeczywiste elementy jako zasoby, aby w konsekwencji doprowadzić do odkrycia, tzn. wydobycia ze skrytości w nieskrytość. Samo w sobie nie jest to ani dobre, ani złe. Niebezpieczeństwo tkwi jednak w traktowaniu rzeczywistości jako zasobu. Zasób nie jest już bowiem realnym przedmiotem, gdyż nie ma cech jakościowych. Jest on istotny tylko o tyle, o ile jest niezbędny do odkrycia tego, co ukryte, tzn. do zrealizowania celu. Takim zasobem może być tak samo śruba, samolot, jak i krowa czy człowiek. W takim podejściu nie ma między nimi jakościowej różnicy.

Jednocześnie proces biurokratyzacji niejako się autonomizuje i stopniowo ogarnia wszelkie obszary rzeczywistości, niezależnie od potrzeb i projektów poszczególnych jednostek. W konsekwencji ulega on totalitaryzacji w dążeniu do wyznaczonego celu⁵⁸ i nabiera tendencji do samonapędzania się, wynikającej m.in. z potrzeby człowieka do dobrego wykonywania swojej pracy. W kontekście Zagłady warto wspomnieć, że w Niemczech, które były już w zasadzie „oczyszczone” z Żydów, w dalszym ciągu pracowali urzędnicy odpowiedzialni za nadzór nad nimi, opracowujący kolejne dyskryminujące przepisy, chociaż nie były one już potrzebne⁵⁹.

⁵⁶ M. Heidegger, *Pytanie o technikę*, [w:] idem, *Odczyty i rozprawy*, tłum. Janusz Mizera, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 2002, s. 26.

⁵⁷ Ibidem, s. 19.

⁵⁸ P. Kendzior, *Filozofia wobec zagłady. Koncepcje teorii krytycznej, Martina Heideggera i poststrukturalizmu*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2022, s. 248.

⁵⁹ Z. Bauman, *Nowoczesność...*, s. 227–228.

Opisane przez Heideggera podejście techniczne, dominujące we współczesnej kulturze, zastosowane przez biurokrację do rozwiązania celu, jakim było „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”, umożliwiło wymordowanie milionów ludzi. Żydów potraktowano jak zasób, który został zmagazynowany w gettach, a następnie był wykorzystywany przez państwo niemieckie kierowane przez nazistów.

Pierwotnie to sami Żydzi dostarczali siły roboczej niezbędnej ich oprawcom. Ofiary same, dla własnego przetrwania, pracowały dla swych ciemniejszych, aby udowodnić własną użyteczność. Czytelnym wyrazem tego mechanizmu jest przywołane wcześniej hasło Rumkowskiego „Nasza praca – naszą nadzieją”.

Po konferencji w Wannsee, po której przed biurokracją postawiono zadanie „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, Żydzi stali się zasobem niezbędnym w procesie „fabrykacji zwłok”, który przybliżał obszar poddany nazistowskiej władzy do „czystości rasowej”. Sam Heidegger wskazywał, omawiając po wojnie koncepcję techniki, że: „Setki tysięcy umierają masowo. Umierają? Ginią. Zostają wybici. Umierają? Stają się elementem zasobu, który polega na fabrykacji zwłok. Niepostrzeżenie zostają zlikwidowani w obozach zagłady. A niezależnie od tego miliony zdychają obecnie w Chinach z głodu”⁶⁰. Dla tego filozofa, skądinąd sympatyzującego z nazizmem, mającego świadomość zakorzenionego na Zachodzie myślenia technicznego, Zagłada nie różniła się jakościowo od głodowej śmierci w Chinach. W tym procesie, irracjonalnym w swojej racjonalności, znaczenie straciło nawet to, ile towarów i usług na potrzeby niemieckiej armii i społeczeństwa dostarczały getta.

Jednocześnie osoby odpowiedzialne za organizację całego procesu mogły nie odczuwać wyrzutów sumienia lub mogły je tłumić, gdyż biurokracja, odsuwając proces podejmowania decyzji od konsekwencji tych decyzji, umożliwiała urzędnikom postrzeganie siebie jako trybików w maszynie nieświadomych ostatecznego celu swoich działań, a w najgorszym razie (przy zwiększonej świadomości) jako wykonujących polecenia przychodzące z góry. Cóż bowiem interesował urzędnika kolejowego odpowiedzialnego za zorganizowanie kursowania pociągów na trasie Łódź–Auschwitz–Birkenau powód ich przejazdu w to miejsce, skoro udało mu się osiągnąć zakładaną wydajność? Z jego punktu widzenia nie miało znaczenia, co w tych pociągach jechało. Ważne było, aby jechało tego tyle, ile było niezbędne zgodnie z przekazanymi wytycznymi. Warto podkreślić, że nawet Adolf Eichmann widział siebie raczej jako wykonawcę woli innych niż faktycznego sprawcę. Jak często podkreślał, nie byłby w stanie nikogo zabić⁶¹.

W procesie Zagłady biurokracja także nabierała totalnego charakteru. Aby lepiej to unaocznić, zwróćmy się w stronę administracji łódzkiego getta. W celu dostarczania zasobów niezbędnych do realizacji stojących przed nią zadań organizowała ona agendy, które obejmowały wszelkie elementy życia ludzkiego, odpowiadając na bieżące zapotrzebowanie. W związku z tym, mimo ograniczonych zasobów, rozrastała się nie tylko pod względem funkcji, ale także ilości

⁶⁰ Za. P. Kendzior, *Filozofia wobec...*, s. 245.

⁶¹ H. Arendt, *Eichmann...*, s. 264.

swoich akolitów. W strukturach administracyjnych łódzkiej dzielnicy zamkniętej zatrudnionych było nawet kilkanaście tysięcy osób. Liczba ta zmieniała się w czasie i wahała się od 5 300 do 14 200 osób⁶². Według zestawienia sporządzonego 12 lipca 1940 r. (z podziałem na wiek, płeć i zawód), na ogólną liczbę 156 402 mieszkańców (71 227 mężczyzn i 85 175 kobiet) urzędnicy stanowili 8 022 osób (5 548 mężczyzn i 2 544 kobiety)⁶³. W styczniu 1942 r. liczba zatrudnionych urzędników, drobiazgowo kierujących wszystkimi aspektami życia mieszkańców dzielnicy zamkniętej, wynosiła 9 786 osób. Co ważne, urzędnicy pochłaniali znaczną część zasobów dostarczanych do getta przez Niemców, ponieważ mieli m.in. zwiększone racje żywnościowe. Zatrudnienie stało się w getcie jedną z najpewniejszych gwarancji przetrwania, a szczególnie pożądane były stanowiska niezwiązane z pracą fizyczną, umożliwiające przede wszystkim otrzymywanie dodatkowych przydziałów⁶⁴. W konsekwencji liczba urzędników była nieproporcjonalnie wysoka w stosunku do ogółu zatrudnionych.

Hasła Rumkowskiego o paszporcie pracy, o pracy jako jedynej walucie, o pracy jako jedynym sposobie uchronienia Żydów przed śmiercią, były realizowane poprzez zatrudnienie maksymalnie wielu osób. Miało to bezpośrednie przełożenie na pracę administracji, nie było jednak możliwe, aby dla wszystkich utworzyć stanowiska urzędnicze. Wysiedlenia w ramach „szpery” były przełomowym momentem w dziejach historii dzielnicy zamkniętej. Arnold Mostowicz określił, że „szpera dzieliła czas getta na dwa tempa”⁶⁵. Deportacje nie dotyczyły osób posiadających etat w administracji żydowskiej, co dawało im większe szanse na przeżycie. Niemcy natomiast nieustannie starali się ograniczać zasoby kierowane do dzielnicy zamkniętej, aby minimalizować koszty utrzymania Żydów przy maksymalizacji osiągniętych z ich pracy zysków⁶⁶. Tym samym życie poddanych administracji ludzi, sprowadzonych do roli zasobu, nie miało dla biurokracji zasadniczego znaczenia, o ile potrafiła ona wykazać swoją użyteczność i podtrzymać własną egzystencję.

Biurokracja wraz z jej luminarzami, starając się jak najlepiej sprostać stawianym przed nią wyzwaniom, stawała się niejako „bogiem” getta. Bogiem, który dla realizacji swoich celów bez mrugnięcia okiem poświęcał własnych wyznawców. Jednocześnie biurokracja starała się uzasadniać swoje postępowanie bądź to wskazując na potrzebę pracy i wydajności, bądź to na „cele wyższe”, np. ratowanie życia ludzkiego. Rumkowski w przemówieniu wygłoszonym 4 września 1942 r., po deportacji, mówił: „Nie kierowaliśmy się myślą o tym, ilu ludzi utraci swoje życie; myśleliśmy tylko o tym ilu ludzi uda nam się ocalić”. „Bóg” miał być zatem nie tylko skuteczny, ale także łaskawy i opiekuńczy⁶⁷. Ten sposób myślenia potwierdzają także relacje przywódców innych gett działających

⁶² I. (H.) Rubin, *Żydzi w Łodzi...*, s. 309, tab. 8, s. 395, tab. 15.

⁶³ AP w Łodzi, PSZ, sygn. 735, s. 1.

⁶⁴ R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, t. 1, s. 312.

⁶⁵ A. Mostowicz, *Żółta gwiazda i czerwony krzyż*, red. J. Podolska, Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, Łódź 2014, s. 20.

⁶⁶ R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, t. 1, s. 307–315.

⁶⁷ Z. Bauman, *Nowoczesność...*, s. 262.

na terenie okupowanej Europy⁶⁸. Przykład getta łódzkiego pokazuje, jak daleko byli w stanie posunąć się biurokraci, aby podkreślić własne znaczenie dla życia podlegającej im ludności. Doskonale obrazują to przywołane już działania Rumkowskiego zmierzające do wprowadzenia własnej waluty czy znaczków pocztowych. Poprzez wprowadzenie własnych pieniędzy biurokracja przestała być tylko abstrakcyjnym tworem sprawującym zewnętrzną, oddaloną kontrolę nad życiem i śmiercią. Odbierając mieszkańcom ich oszczędności, które zostały wymienione na walutę getta, wprowadziła się ona do ich domów, portfeli, sklepów, pragnień, materializując się w postaci przedmiotu, którego zdobycie było niezbędne dla osiągnięcia celu ostatecznego: przetrwania. Bez pośrednictwa biurokracji i jej mechanizmów oraz wytworów poszukiwanie wewnętrznych możliwości przetrwania o własnych siłach stało się praktycznie niemożliwe. Biurokracja nie tylko decydowała o tym, kto przeżyje lub nie (m.in. poprzez sporządzanie list deportowanych oraz sprawowanie kontroli nad dystrybucją żywności), ale także pośredniczyła w indywidualnych działaniach ukierunkowanych na przedłużenie życia swojego i rodziny.

Biurokracja nieustannie dbała jednak o własnych akolitów, ponieważ, jak już wspomniano, w szeregach jej urzędniczej armii poszukiwali oni ratunku przed wywózką i niepewnym losem na końcu transportu. Nie chroniło ich to jednak przed coraz głębszym wchodzeniem biurokracji, którą tworzyli jako urzędnicy, w ich własne życie. Ostatecznie dotknęło to także samego Rumkowskiego, który zginął w Auschwitz-Birkenau.

Biurokracja, będąc najskuteczniejszą strukturą do załatwiania „papierkowej roboty”, jak pisał Max Weber⁶⁹, w procesie Zagłady stała się projektantem i wykonawcą tego działania. Bez rozwiniętej przez nią racjonalizacji formalnej i bez technicznego podejścia do życia ludzkiego rozumianego jako zasób niemożliwe byłoby przeprowadzenie Zagłady. Wspomniany już Z. Bauman podkreślał, że przeprowadzenie akcji Zagłady na taką skalę byłoby niemożliwe na drodze pogromów. Pogromy ze swej natury oparte były na emocjach, emocje natomiast mają tendencję do wygasania, bywają także zmienne. Tym samym biurokracja była niezbędna do zaistnienia Zagłady⁷⁰. Tylko zdehumanizowane, bezduszne podejście biurokratów nastawionych na osiągnięcie postawionego przed nimi celu mogło doprowadzić do wymyślenia, opracowania, uruchomienia i funkcjonowania procesu technologicznego, który doprowadził do wyniszczenia milionów ludzkich istnień. Proces ten, co jest zarówno przerażające, jak i godne podkreślenia, był racjonalny i możliwie sprawny, a także ulepszany w celu zwiększenia jego efektywności. Jakkolwiek by to nie zabrzmiało, z punktu widzenia biurokracji nie różnił się on niczym od procesu dostarczania jedzenia w dowolnej sieci barów szybkiej obsługi.

Ważnym zagadnieniem jest miejsce człowieka jako urzędnika administracji żydowskiej w biurokratycznej maszynie „zarządzania ludobójstwem”.

⁶⁸ H. Arendt, *Eichmann...*, s. 146–147.

⁶⁹ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, PWN, Warszawa 2002, s. 166–168.

⁷⁰ Z. Bauman, *Nowoczesność...*, s. 83–85.

W pewnym sensie Żydzi byli częścią układu, który doprowadził do ich unicestwienia. Stanowili element w łańcuchu skoordynowanych działań. W ostatecznym rozrachunku nie było podziału na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, ponieważ także członkowie Rad Starszych oraz urzędnicy administracji byli likwidowani. Jak pisała H. Arendt: „Wyjątków nie było, bo los, jaki przeznaczono ludziom wykonującym niewolniczą pracę, był tylko innym, powolniejszym rodzajem śmierci”⁷¹.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na stan wiedzy Żydów zamkniętych w łódzkim getcie o losie, jaki ich czekał. Sygnały o niebezpieczeństwie napływały wraz z deportowanymi z likwidowanych gett Kraju Warty. *Kronika getta łódzkiego* zanotowała m.in. pod datą 9 lipca 1942 r.: „Przybyli twierdzą, że ostatnio «oczyszczano» z Żydów wszystkie miasta i miasteczka Wartegau [...]”⁷², a pod datą 27 sierpnia 1942 r.: „Dziś przybyli Żydzi ze Zduńskiej Woli, którzy opowiadają o tragicznych wypadkach, [które] spotkały onegdaj tysiące mieszkańców tego miasta [...]”⁷³. Wydarzenia te opisał w swoim dzienniku także Dawid Sierakowiak: „Przysyłanie do getta Żydów z okolicznych miasteczek trwa w dalszym ciągu (Sieradz, Zduńska Wola). Opowiadają okropne historie o mordowaniu tysięcy Żydów i przywożeniu do getta tylko nielicznych resztek. Nic im nie wolno zabierać, a starców, dzieci i chorych to w ogóle nie ma. Ostatnio zabija się już nawet bez rozróżnienia zdolnych i niezdolnych do pracy [...]”⁷⁴.

Do getta docierały również niepokojące informacje o działalności ośrodka eksterminacji w Chełmnie nad Nerem. Odnotowała to w kwietniu 1942 r. *Kronika*, w której czytamy: „do tej chwili brak autorytatywnych wiadomości co do miejsca pobytu wysiedlonych. Dalej najuporczywiej utrzymuje się wersja, iż miejscem przeznaczenia jest obóz w powiecie kolskim”⁷⁵. Kolejny wpis w *Kronice* informuje, że „Dnia 12 kwietnia krótko bawił na Bałuckim Rynku wyższy oficer tajnej policji, pełniący stanowisko komendanta obozu”⁷⁶, w którym znajdują się wysiedleńcy z getta. Jest to pierwsze pewne źródło wiadomości o wysiedlonych, aczkolwiek dla ścisłości warto dodać, że najuporczywiej kolportowana tu wersja o miejscu pobytu tym razem znalazła potwierdzenie. Otóż teraz ustalone zostało już niezbicie, że miejscem obozu jest okolica bezpośrednio sąsiadująca z miastem Kołem [...]. Obóz mieści 100 000 Żydów, z czego wynikałoby, iż poza wysiedlonymi z getta 44 tysiącami skoncentrowano w tym obozie Żydów i z innych miast. Poprzednio gigantyczny ten obóz był miejscem pobytu wołyńskich Niemców”⁷⁷.

Fundamentalne znaczenie dla wiedzy o istnieniu obozu w Chełmnie miał list rabina Jakuba Sulmana z Grabowa. Najprawdopodobniej został on dostarczony

⁷¹ H. Arendt, *Eichmann...*, s. 270.

⁷² *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944...*, t. 2, s. 371.

⁷³ Ibidem, s. 466.

⁷⁴ D. Sierakowiak, *Dziennik*, oprac. E. Wiatr, A. Sitarek, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2016, s. 312.

⁷⁵ *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944...*, t. 2, s. 85.

⁷⁶ Komendantem obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem był wówczas SS-Hauptsturmführer Hans Bothmann.

⁷⁷ Ibidem, s. 95.

do getta zimą 1942 r. przez uciekiniera z Chełmna. Zawierał opis wywózki i mordowania Żydów z okolicznych miejscowości⁷⁸. Badacz getta łódzkiego Adam Sitarek podkreśla, że „listy Szulmana odegrały kluczową rolę na szlaku informowania więźniów getta łódzkiego o dokonywanej w Chełmnie eksterminacji”⁷⁹.

Mechanizmy biurokratyczne umożliwiały jednak, przynajmniej częściowo, ignorowanie tych informacji i prowadzenie nieprzerwanej działalności administracyjnej. Biurokracja stanowi (i stanowiła) immanentną część nowoczesnej zachodniej kultury, dla której w wielu przypadkach stała się wręcz punktem odniesienia. Do najważniejszych cech biurokracji należy formalne racjonalizowanie swoich działań, tzn. najlepsze w rozumieniu biurokracji środki do celu wybierane są na podstawie uniwersalnie uzgodnionych (przyjętych) zasad, regulacji i praw⁸⁰. Nie jest przy tym istotny charakter samego prawa lub działania, ponieważ formalnie racjonalna biurokracja koncentruje się na wskaźnikach kwantytatywnych, a nie jakościowych. Od urzędnika nie wymaga się dogłębnego namysłu nad daną sprawą i dokładnego badania podejmowanych decyzji. Istotne jest tylko, aby tych decyzji zapadało możliwie wiele. Współczesna biurokracja odsuwa tym samym proces podejmowania decyzji od ich konsekwencji. Dla przykładu nie wini się przecież naukowców, którzy stworzyli bombę atomową, za śmierć ludzi w Hiroszimie i Nagasaki. Jednocześnie sam zespół, a szczególnie podwykonawcy odpowiedzialni za produkcję poszczególnych elementów bomb, nie musieli mieć świadomości, do czego zostanie użyty końcowy produkt. Dokładnie w ten sam sposób funkcjonuje biurokracja, której pracownicy podejmują decyzje i wytwarzają dokumenty bez całościowej wiedzy na temat ostatecznego celu swojego działania. Mechanizm ten pozwala akolitom biurokracji ignorować docierające do nich sygnały o ewentualnych negatywnych skutkach ich działań lub też przekazywać swoje poczucie odpowiedzialności na wyższe szczeble decyzyjne, czego wyrazem jest m.in. postrzeganie siebie wyłącznie jako trybików w biurokratycznej maszynie.

Ponadto biurokracja umożliwiała swoim ofiarom niedostrzeganie braci we współofiarach, pozwalając im chwytać się nadziei na własne przetrwanie w służbie nazistowskich nadzorców. Była ona zatem elementem katalizowania się naturalnego dla człowieka instynktu przetrwania. Jednocześnie umożliwiała setkom, o ile nie tysiącom zwykłych Niemców po drugiej stronie muru stanie się niemymi i często nieświadomymi wykonawcami Zagłady, którzy nie ruszając się zza swoich biur, wykonywali codziennie czynności przyczyniające się do urzeczywistnienia Zagłady.

Potężny aparat biurokratyczny, mimo że uczestniczył w masowym morderstwie na gigantyczną skalę, troszczył się o poprawność biurokratycznych procedur, o drobne szczegóły przepisów oraz o efektywność podejmowanych działań. Mimo nastawienia na efektywność biurokracja wpadała niekiedy w pułapkę

⁷⁸ A. Sitarek, „Nie myśl, że to piszę obłąkany”. Listy rabina z Grabowa i jego misja informowania o Zagładzie, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2019, nr 15, s. 502.

⁷⁹ Ibidem, s. 508.

⁸⁰ G. Ritzer, *Explorations in social theory. From metatheorizing to rationalization*, SAGE Publications, London 2001, s. 181.

irracjonalności, np. podczas cofania się frontu niezbędne dla armii zasoby kierowano na przewożenie Żydów do obozów śmierci. Akcja ta trwała nawet wówczas, gdy wojska radzieckie stały kilka kilometrów od Auschwitz-Birkenau. Jednocześnie, mimo znacznego wkładu gett w niemiecką maszynę wojenną niszczyła ona te zasoby w imię dążenia do osiągnięcia innego postawionego przed nią celu, tzn. ostatecznego rozwiązania. Tym samym przyczyniała się także do ostatecznej klęski nazistowskich Niemiec.

* * *

Podsumowując powyższe rozważania, należy podkreślić, że rady żydowskie należały do niemieckich struktur administracyjnych. Przełomowa praca Isaiaha Trunka o Judenratach⁸¹ ukazuje ich działania prowadzące do rozwiązywania coraz trudniejszych problemów. Działania te są doskonale widoczne także na przykładzie mechanizmów funkcjonowania administracji łódzkiego getta. Niemiecka maszyna biurokratyczna dążyła do zagłady Żydów, w którą oni sami zostali uwikłani poprzez wprzęgnięcie ich w stworzone przez biurokrację mechanizmy i procedury. Bez możliwości wyboru Żydzi zostali zaangażowani w działania, które służyły niemieckim celom, a które pozwalały im czepiać się ich jako nadziei na przetrwanie, a także ignorować ich konsekwencje oraz uśmierconych w ich wyniku ludzi. Żydzi wtłoczeni w maszynę biurokracji byli przydatni do realizacji swojej własnej zagłady i przynajmniej część z nich realizowała swoje działania ze świadomością tej przydatności. Było to tym łatwiejsze, że wpisany w zachodnią kulturę i mentalność zbiurokratyzowany i stechnicyzowany sposób myślenia wyznaczał ramy funkcjonowania społeczeństwa, które na dodatek znalazło się w warunkach granicznych wynikających z nieludzkiego charakteru II wojny światowej. Należy jednak pamiętać, że chociaż czynniki społeczne ułatwiały, a niekiedy wymuszały na jednostkach funkcjonowanie w określony sposób, to jednak ostatecznie najważniejsza jest osobista odpowiedzialność ludzi biorących udział w Zagładzie. Szczególnie tych, którzy cały ten proces zaprojektowali, wprowadzili w ruch, a następnie podtrzymywali: niemieckich zbrodniarzy wojennych i jednostek świadomie z nimi współpracujących.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu YIVO w Nowym Jorku, The Nachman Zonabend Collection.

Archiwum Państwowe w Łodzi (AP Łódź), Przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim.

Archiwum Yad Vashem, N. Zonabend Collection about the Lodz Getto.

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historii, Zbiór Obwieszczeń i zarządzeń władz okupacyjnych 1939–1945.

⁸¹ I. Trunk, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe under Nazi Occupation*, University of Nebraska Press, Lincoln 1972.

Urząd Miasta Łodzi, Departament Organizacji Urzędu i Obsługi Mieszkańców, Urząd Stanu Cywilnego:

- Akta zbiorowe;
- Księgi urodzeń;
- Księgi małżeństw.

Źródła publikowane

Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce, t. 3: *Getto łódzkie*, cz. 1, oprac. Artur Eisenbach, Centralna Żydowska Komisja Historyczna, Warszawa 1946.

Kronika getta łódzkiego, t. 1: *Styczeń 1941 – maj 1942*, oprac. Danuta Dąbrowska, Lucjan Dobroszycki, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965.

Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944, t. 1: 1941, t. 2: 1942, t. 3: 1943, t. 4: 1944, t. 5: *Suplementy*, red. Julian Baranowski et al., Wydawnictwo UŁ, Archiwum Państwowe, Łódź 2009.

Rok za drutem kolczastym. Obwieszczenia Przełożonego Starszeństwa Żydów z getta łódzkiego (1939–1944), oprac. Adam Sitarek, Ewa Wiatr, tłum. Małgorzata Półrola, Dariusz Dekiert, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2019.

Sierakowiak Dawid, *Dziennik*, oprac. Ewa Wiatr, Adam Sitarek, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2016.

Literatura przedmiotu

„*Sluchają słów Prezesa...*”. *Księga przemówień Chaima Mordechaja Rumkowskiego*, red. i oprac. Adam Sitarek, Michał Trębacz, Archiwum Państwowe w Łodzi, Uniwersytet Łódzki. Centrum Badań Żydowskich, Łódź 2011.

Arendt Hannah, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. Adam Szostkiewicz, Wydawnictwo Znak, Kraków 2022.

Bauman Zygmunt, *Nowoczesność i Zagłada*, tłum. Tomasz Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.

Bryk Adriana, „*Najlepsze dziecko Prezesa*” – poczta w getcie łódzkim (1939–1944), „*Zagłada Żydów. Studia i Materiały*” 2020, nr 16, s. 523–553.

Dąbrowska Danuta, *Administracja żydowska w Łodzi i jej agendy w okresie od początku okupacji do zamknięcia getta (8 IX 1939 – 30 IV 1940)*, „*Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*” 1963, nr 45/46, s. 110–137.

Dąbrowska Danuta, *Struktura i funkcje administracji żydowskiej w getcie łódzkim (maj–grudzień 1940)*, cz. 1, „*Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*” 1964, nr 51, s. 41–57.

Dąbrowska Danuta, *Struktura i funkcje administracji żydowskiej w getcie łódzkim (maj–grudzień 1940)*, cz. 2, „*Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*” 1964, nr 52, s. 35–48.

Eichengreen Lucille, Rumkowski, *der Judenälteste von Lodz. Autobiographischer Bericht*, Europäische Verl.-Anst./Rotbuch, Hamburg 2000.

Engelking Barbara, Jacek Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2013.

From Max Weber. Essays in sociology, red. Gerth Hans Heinrich, Wright C. Mills, Imprint Routledge, London 1970.

Getto w Łodzi 1940–1944. Materiały z sesji naukowej 9 VIII 1984 r., red. Jan Fijałek, Antoni Galiński, IPN, Łódź 1988.

Heidegger Martin, *Pytanie o technikę*, [w:] idem, *Odczyty i rozprawy*, tłum. Janusz Mizera, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 2002, s. 9–38.

- Hilberg Raul, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1–3, przekł. Jerzy Giebułtowski, Wydawnictwo Naukowe Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2013.
- Kendziorek Piotr, *Filozofia wobec zagłady. Koncepcje teorii krytycznej, Martina Heideggera i post-strukturalizmu*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2022.
- Klein Peter, *Die „Gettoverwaltung Litmannstadt” 1940 bis 1944. Eine Dienststelle im Spannungsfeld von Kommunalbürokratie und Staatlicher Verfolgungspolitik*, Hamburger Edition, Hamburg 2009.
- Lów Andrea, *Getto łódzkie / Litmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, tłum. Małgorzata Półroła, Łukasz Marek Płes, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2012.
- Mostowicz Arnold, *Żółta gwiazda i czerwony krzyż*, red. Joanna Podolska, Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, Łódź 2014.
- Polit Monika, „Moja żydowska dusza nie obawia się sądu”. Mordechaj Chaim Rumkowski. Prawda i zmyślenie, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2012.
- Polit Monika, *Legenda o królu Chaimie: kilka uzupełnień do (przedwojennej) biografii Chaima Mordechaja Rumkowskiego*, [w:] *Studia i szkice dedykowane Julianowi Baranowskiemu*, red. Ewa Wiatr, Piotr Zawilski, Archiwum Państwowe w Łodzi, Łódź 2010.
- Ritzer George, *Explorations in social theory. From metatheorizing to rationalization*, SAGE Publications, London 2001.
- Rubin Icchak (Henryk), *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939–1945*, Wydawnictwo Kontra, Londyn 1988.
- Sarosiek Jacek, *Banknoty getta łódzkiego 1940–1944*, Białystok 2012.
- Scharf Rafael, *Rola Ch. Rumkowskiego w łódzkim getcie*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. Wiesław Puś, Stanisław Liszewski, Wydawnictwo UŁ, Łódź 1991.
- Sitarek Adam, „Nie myśl, że to piszę obłąkany”. Listy rabina z Grabowa i jego misja informowania o Zagładzie, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2019, nr 15, s. 492–513.
- Sitarek Adam, „Otoczone drutem państwo”. Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego, Instytutu Pamięci Narodowej, Łódź 2015.
- Tokar Jerzy, *Łódzkie poczty lokalne w okresie okupacji 1939–1945*, „Łódzki Biuletyn Filatelistyczny” 1976, nr 2, s. 85–120.
- Trunk Isaiah, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe under Nazi occupation*, University of Nebraska Press, Lincoln 1972.
- Unger Monika, *Reassessment of the Image of Mordechai Chaim Rumkowski*, tłum. Naftali Greenwood, Yad Vashem, Jerusalem 2004.
- Weber Max, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. Dorota Lachowska, PWN, Warszawa 2002.



Jerzy Bednarek*

Łódź

Akta sądowe osób skazanych po wojnie na karę śmierci z powodów politycznych w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej. Perspektywa egodokumentalna

Abstract

Historians estimate that in Poland, between 1944 and 1956, more than a million people went through Stalinist prisons and camps, including around 100,000 sentenced by special military courts for the so-called anti-state activities. These courts passed at least 5650 death sentences, with as many as 2810 carried out. In this case, the Military District Courts (Polish: Wojskowe Sądy Rejonowe, WSR), established in 1946 and operating until their dissolution in 1955, were particularly repressive. Their task was mainly to judge civilians accused by the security apparatus of carrying out the anti-communist activity. Previously scattered materials, preserved after the operations of the military courts, were collected and merged in the archives of the Institute of National Remembrance (Poland), created in 2000. The case files of persons sentenced to punishment also include documents that have the character of self-testimonies. These are interrogation protocols, minutes of the main hearing, and requests for pardon. Materials of this kind, analysed from the perspective of their ego-documental value, can better explain the motives for the anti-state actions and help to determine the state of consciousness of the convicted person in the last days of his or her life.

Keywords: anti-communist underground, death penalty, ego-documents, Institute of National Remembrance, military courts, repression apparatus

Słowa kluczowe: konspiracja komunistyczna, kara śmierci, egodokumenty, Instytut Pamięci Narodowej, sądy wojskowe, aparat represji

Egodokumenty to źródła historyczne, w których człowiek opisuje samego siebie, bez względu na to, czy robi to z własnej woli, czy też zmuszają go do tego zewnętrzne okoliczności. Są to więc różnorodne w formie i stanie zachowania

* Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Łodzi; e-mail: jerzy.bednarek@ipn.gov.pl; ORCID: 0000-0002-0312-7184.

historyczne przekazy informacji i wiedzy o sobie samym, świadoma – lub nie – próba ujawnienia tej struktury osobowości ludzkiej, którą określamy jako ego. Wspólnym mianownikiem tak postrzeganych źródeł jest samotematyzacja, stanowiąca istotne kryterium ułatwiające badaczom poszukiwanie egodokumentów. Takie spojrzenie na archiwalny dokument pomaga dotrzeć do informacji o osobowości jego twórcy, uwidocznić jego niedostrzegane wcześniej cechy, doświadczenia, intencje, przekonania¹.

Po raz pierwszy pojęcie egodokumentu zostało użyte w końcu lat pięćdziesiątych XX w. przez holenderskiego historyka i filologa Jacoba Pressera. Badał on losy niderlandzkich Żydów w latach II wojny światowej, zwracając szczególną uwagę na ich unikalne autobiograficzne świadectwa – dzienniki, pamiętniki i relacje². Owo zapoczątkowane przez Pressera nowe podejście do źródeł autobiograficznych rozwinął w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku niemiecki historyk Winfried Schulze. Stwierdził on mianowicie, iż każde źródło historyczne (bez względu na formę), w którym człowiek opisuje siebie, niezależnie od tego, czy robi to dobrowolnie, czy został do tego w jakiś sposób zmuszony, ma cechy wymagającego odrębnych badań samoświadectwa³.

Stopniowe poszerzanie obszaru badań egodokumentów, które wykraczają poza typowe źródła autobiograficzne, jakimi są różnego rodzaju osobiste relacje, wspomnienia, korespondencja, dzienniki i pamiętniki, zaowocowało zwróceniem uwagi także na materiały wytwarzane przez instytucje związane z wymiarem sprawiedliwości. Kwestie te jako przedmiot badań źródłoznawczych spopularyzował w drugiej połowie XX w. francuski historyk Robert Muchembled, zajmujący się m.in. pisemnymi prośbami o ulaskawienie składanymi do królów francuskich przez przestępców, którzy popełnili zbrodnię zabójstwa. Podobne badania prowadziły m.in. Natalie Davis z Uniwersytetu Princeton czy też Alexandra Shepard z Uniwersytetu w Glasgow, która analizowała zeznania świadków w sprawach przed angielskimi sądami diecezjalnymi od XVI do XVIII w.⁴ W ostatnich latach zagadnienie to cieszy się coraz

¹ Szerzej o teorii egodokumentów i związanej z nimi praktyce badawczej, szczególnie w kontekście polskiego zasobu archiwalnego, zob. m.in. W. Chorążyczewski, A. Rosa, *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza egodokumentalna – spuścizna egodokumentalna*, [w:] *Archiwum. Archiwistyka. Kultura. Antologia*, red. W. Chorążyczewski, W. Piasek, A. Rosa, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2020, s. 163–172; A. Rosa, *Egodokumentalność polskiego zasobu archiwalnego*, [w:] *Archiwum. Archiwistyka. Kultura. Antologia...*, s. 173–183; K. Śiuda, *Egodokument w archiwum*, [w:] *Pamiętnik XXI Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki*, Kraków, 24–26 kwietnia 2019 roku, red. A. Cieślak et al., Wydawnictwo Naukowe UPJPII, Kraków 2022, s. 141–155.

² Zob. J. Presser, *Ashes in the Wind. The Destruction of Dutch Jewry*, Wayne State University Press, Detroit 1988, 556 s.

³ Zob. W. Schulze, *Ego-Dokumente: Annäherung an den Menschen in der Geschichte? Vorüberlegungen für die Tagung „Ego-Dokumente”*, [w:] *Ego-Dokumente. Annäherung an den Menschen in der Geschichte*, red. W. Schulze, Akademie Verlag, Berlin 1996, s. 11–30.

⁴ S. Roszak, *Historia społeczna i historia kulturowa epoki nowożytnej. Doświadczenia oraz perspektywy ukrywania i odkrywania jednostki*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2017, t. 47, s. 83–84.

większą popularnością również wśród polskich badaczy⁵. Waldemar Chorażyczewski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika przygotował referat na temat: *Egodokumenty (samoświadectwa) w aktach sądowych dawnych i dzisiejszych*⁶ na zorganizowaną w kwietniu 2021 r. konferencję szkoleniową Stowarzyszenia Archiwistów Wymiaru Sprawiedliwości. Podczas tego samego spotkania Hadrian Ciechanowski, także z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, omówił zagadnienie *Egodokumenty w aktach spraw Okręgowego Sądu Ubezpieczeń w Bydgoszczy*⁷. Można ponadto dodać, iż w czerwcu 2022 r., podczas I Toruńskiego Sympozjum Naukowego „Egodokumenty – samoświadectwa – teksty autobiograficzne. Praktyka i teoria”, Tomasz Wiślicz z Polskiej Akademii Nauk podjął próbę spojrzenia z perspektywy egodokumentalnej na polskie zeznania sądowe czarownic z XVI i XVII w.⁸

Niniejszy tekst tematycznie mieści się w zarysowanym powyżej nurcie badań. Stanowi próbę identyfikacji problemu egodokumentów zachowanych w specyficznych aktach sądowych, jakimi są sprawy osób skazanych na karę śmierci z powodów politycznych w latach 1944–1956. Są to wytworzone i gromadzone w przeszłości przez komunistyczny wymiar sprawiedliwości materiały, które na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza, zgodnie z wolą ustawodawcy, trafiły do zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej.

Prezentowane rozważania mają charakter zarówno wstępny, jak i egzemplifikacyjny. Ich celem jest jedynie zwróceniu uwagi na nowe możliwości badawcze tego rodzaju źródeł. Ze względu na dobry stan zachowania, powszechną dostępność dla historyków, a przede wszystkim z powodu unikalnego bogactwa informacyjnego archiwalia te z pewnością staną się w przyszłości przedmiotem dokładniejszych analiz egodokumentalnych⁹.

⁵ Jedną z pierwszych prób dostrzeżenia egodokumentalności polskiego zasobu archiwalnego jest artykuł A. Rosy z 2006 r. pt. *Testamenty fardońskie jako egodokumenty mieszczańskie* („Kronika Bydgoska” 2007, t. 28, s. 41–72).

⁶ W. Chorażyczewski, podkreślając egodokumentalne walory spisanych zeznań przed sądami, zwrócił uwagę na klasyczne już prace: E. Le Roy Ladurie, *Montaillou. Wioska heretyków 1294–1324* (PIW, Warszawa 1988, 469 s.) oraz C. Ginzburg, *Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza z XVI w.* (PIW, Warszawa 1989, 286 s.), a także na mniej znane publikacje polskich historyków: B. Baranowski, *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.* (Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1986, 254 s.) i M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia* (PWN, Warszawa 1991, 196 s.).

⁷ Zob. *E-Konferencja Szkoleniowa SAWS*, 2021, https://www.saws.pl/asp/pl_start.asp?typ=13&sub=0&subsub=0&menu=2&artykul=75&akcja=artykul (dostęp: 25.01.2024).

⁸ Zob. *Egodokumenty – samoświadectwa – teksty autobiograficzne. Praktyka i teoria*, 2022, <https://www.historia.umk.pl/?id=24781> (dostęp: 25.01.2024).

⁹ Analiza egodokumentalna – jak zaznaczają W. Chorażyczewski i A. Rosa, w praktyce badawczej powinna łączyć klasyczną analizę o charakterze źródłoznawczym z modelem badawczym znanym z komunikacji społecznej. Dzięki takiemu podejściu można wyróżnić następujące elementy analizy egodokumentalnej: 1) nadawcę, 2) odbiorcę, 3) treść, 4) środki komunikacyjne, 5) otoczenie społeczno-kulturowe. Podstawowym celem badawczym jest w tym przypadku „próba odkrycia w dowolnym tekście cech osobowości jego autora, świata jego hierarchicznie ujętych wartości i emocji, którym ulegał”. Zob. W. Chorażyczewski, A. Rosa, *Egodokumenty – egodokumentalność...*, s. 166–168.

Jak szacują historycy, w latach 1944–1956 przez stalinowskie więzienia i obozy w Polsce przeszło ogółem ponad milion osób, a ok. 100 tys. z nich zostało skazanych przez sądy za tzw. działalność antypaństwową. Najbardziej represyjny charakter miały przy tym specjalne sądy wojskowe, w których zapadło co najmniej 5650 wyroków śmierci, a aż 2810 z nich, czyli prawie 50 proc., zostało wykonanych¹⁰. Wyjątkowo złą sławą okryły się wojskowe sądy rejonowe (WSR), które utworzono na podstawie rozkazu organizacyjnego naczelnego dowódcy Wojska Polskiego (WP) marszałka Michała Roli-Żymierskiego z 20 stycznia 1946 r. Ustanowiono wówczas 14 rejonowych prokuratur i sądów wojskowych w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Koszalinie (z siedzibą w Szczecinie, a od maja 1946 r. – WSR w Szczecinie), Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Rzeszowie, Warszawie i Wrocławiu. Po zmianach administracyjnych w kraju z 1950 r. wojskowe sądy rejonowe zorganizowano dodatkowo w Opolu, Zielonej Górze i ponownie w Koszalinie. Powstała w ten sposób sieć WSR odpowiadała podziałowi administracyjnemu kraju na województwa. Organizacyjny nadzór nad tego rodzaju sądami sprawował początkowo Departament Służby Sprawiedliwości Ministerstwa Obrony Narodowej (MON), a następnie (od 1950) Zarząd Sądownictwa Wojskowego. Z kolei za ich orzecznictwo (nadzór judykacyjny) odpowiadał funkcjonujący od 1944 r. Najwyższy Sąd Wojskowy¹¹.

Sądy rejonowe orzekały na podstawie wyjątkowo surowych aktów prawnych o charakterze odwetowym i represyjnym, wzorowanych w dużej mierze na ustawodawstwie sowieckim. Uchwalono je i wprowadzono w życie w latach 1944–1946. Były to:

- Dekret PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną, jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego;
- Kodeks karny Wojska Polskiego wprowadzony Dekretem PKWN z dnia 23 września 1944 r.;

¹⁰ A. Lityński, *O sądach wojskowych dla osób cywilnych w Polsce (1946)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, t. 25, nr 3, s. 538. Należy pamiętać, iż wyroki polityczne, w tym skazujące na karę śmierci, zapadały wówczas – choć znacznie rzadziej – również w sądach powszechnych. Stało się tak na przykład w sprawie Augusta Emila Fieldorfa – organizatora i pierwszego dowódcy Kedywu Komendy Głównej AK, który został skazany na najwyższy wymiar kary w 1952 r. przez Sąd Wojewódzki dla miasta stołecznego Warszawy (szerzej zob. K. Sondel-Maciejewska, *Poena sine culpa, culpa sine poena. Proces generała Augusta Emila Fieldorfa „Nila” na tle innych zbrodni w majestacie prawa 1944–1955*, [w:] *Culpa et poena. Z dziejów prawa karnego. Materiały z konferencji poświęconej dziejom prawa karnego*, red. M. Mikula, Wydawnictwo UJ, Kraków 2009, s. 291–306). Ten sam sąd i także w 1952 r. skazał na karę śmierci (zamienioną później na dożywotnie więzienie) Kazimierza Moczarskiego – ostatniego szefa Biura Informacji i Propagandy ZWZ-AK (szerzej zob. A.K. Kunert, *Oskarżony Kazimierz Moczarski*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2006, 224 s.).

¹¹ Szerzej zob. M. Paszek, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946–1955). Organizacja i funkcjonowanie*, IPN, Katowice–Warszawa 2019, s. 35–40. Tam także przegląd najważniejszej i najnowszej literatury naukowej dotyczącej powojennego sądownictwa wojskowego w Polsce (s. 9–20).

- Dekret PKWN z dnia 30 października 1944 r. o ochronie Państwa;
- Dekret z dnia 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa;
- Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycację życia państwowego;
- Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa¹².

Na podstawie wymienionych wyżej aktów prawnych można było skazać na karę śmierci nie tylko osoby, które należały do nielegalnych organizacji, ale i te, które współpracowały z takimi organizacjami lub jedynie udzieliły im pomocy. Przepisem, który bardzo często służył orzeczeniu surowego wyroku, był art. 86 § 2 Kodeksu karnego WP dotyczący usiłowania zmiany ustroju państwa polskiego przemocą, czyli czynu zaliczanego do zbrodni stanu, zagrożonego karą więzienia na czas nie krótszy niż pięć lat albo karą śmierci. W komentarzu do Kodeksu karnego WP z 1946 r. dokładnie omówiono czyny przestępcze, jakie podlegały kwalifikacji z art. 86, wymieniając wśród nich m.in. udział w napadzie terrorystycznym, w akcji dywersyjnej i w demonstracjach¹³. Charakterystyczne było to, iż specjalne sądy wojskowe, służąc głównie celom politycznym, rozpatrywały przede wszystkim sprawy osób cywilnych oskarżonych o działalność antypaństwową, najczęściej w ramach różnorodnych organizacji antykomunistycznych i niepodległościowych. W znacznie mniejszej liczbie przed wojskowymi sądami rejonowymi stawali oskarżeni o przestępstwa antypaństwowe żołnierze „ludowego” WP, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wojsk Ochrony Pogranicza oraz funkcjonariusze aparatu represji służący w urzędach bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej i podległym wówczas Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego więziennictwie.

W 1955 r., po rozformowaniu WSR na fali tzw. odwilży, wytworzone przez nie akta administracyjne (akta personalne, sprawozdania, rozkazy kierownictwa sądu) zostały przekazane do sieci archiwów wojskowych. Akta spraw karnych, które dotyczyły osób służących w formacjach mundurowych lub skazanych za szpiegostwo, trafiły do wojskowych sądów garnizonowych i sądów okręgów wojskowych. Z kolei akta dotyczące osób cywilnych zostały przekazane do właściwych powszechnych sądów wojewódzkich lub okręgowych. W latach 1966–1967 część akt spraw karnych wytypowana przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa (SB) została przekazana w depozyt z sądów powszechnych do archiwów Komend Wojewódzkich MO. Były to przede wszystkim akta osób

¹² Kwestie te szczegółowo analizuje m.in. Piotr Kładoczny w monografii pt. *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956). Prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu* (IPN, Warszawa 2004, 386 s.).

¹³ Później Najwyższy Sąd Wojskowy „zalegalizował” stosowaną już praktykę sądową polegającą na przyjęciu takiej interpretacji art. 86, iż sama przynależność do nielegalnej organizacji była podstawą do uznania kogoś za winnego popełnienia przestępstwa zagrożonego najwyższym wymiarem kary. Zob. J. Borowiec, *Artykuł 86 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego. Teoria i praktyka na przykładach orzecznictwa Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie w latach 1946–1954*, „Studia Rzeszowskie” 2002, t. 8, s. 109–110.

skazanych z powodów politycznych, które dla SB wciąż mogły mieć wartość informacyjną lub znaczenie operacyjne. W końcu lat osiemdziesiątych materiały wojskowych sądów rejonowych, które wciąż były przechowywane w archiwach sądów wojewódzkich i okręgowych, zaczęły być przekazywane do państwowych archiwów, natomiast akta spraw karnych, którymi od lat sześćdziesiątych dysponowała w formie depozytu SB, po 1990 r. z reguły były zwracane do sądów wojewódzkich¹⁴.

Gdy w 2000 r. rozpoczął działalność Instytut Pamięci Narodowej, jego archiwum podjęło rozmowy z archiwami państwowymi, wojskowymi i sądowymi w celu przejęcia do swojego zasobu rozproszonych akt sądów wojskowych. Działania te wynikały z określonych w ustawie o IPN zapisów, które regulowały przejmowanie dokumentów dotyczących osób represjonowanych w Polsce z motywów politycznych w latach 1944–1989¹⁵. W efekcie archiwalia wojskowych sądów rejonowych zostały po raz pierwszy fizycznie i zespołowo scalone w archiwum IPN. Łącznie jest to ponad 977 m.b. akt¹⁶. Akta wojskowych sądów rejonowych były także jednymi z pierwszych opracowanych zespołów w archiwum IPN. Kilka ich inwentarzy opublikowano¹⁷.

Przywołane archiwalia od ponad dwóch dekad pozostają podstawowym źródłem do badania dziejów powojennej konspiracji antykomunistycznej. Służą zarówno do odtwarzania tragicznych losów pojedynczych osób, jak i całych organizacji. W aktach poszczególnych spraw, oprócz standardowej dokumentacji dotyczącej realizacji postępowania przed sądem, często znajdują się zarekwirowane przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa materiały dowodowe, m.in. różne w formie oryginalne dokumenty organizacyjne wytworzone przez

¹⁴ Zob. D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku 1946–1955. Inwentarz idealny*, Gdańsk 2012, s. 24–29; *Inwentarz zespołu archiwalnego Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie [1945] 1946–1955 [2008]*, wstęp P. Pacyna, T. Dźwigał, oprac. T. Dźwigał et al., IPN, Szczecin 2012, s. 16–24.

¹⁵ Szerzej o tym aspekcie gromadzenia zasobu archiwalnego IPN zob. J. Bednarek, *Wokół pamięci i historii. Działalność archiwalna Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2000–2016*, IPN, Warszawa 2021, s. 74–76, 112–115.

¹⁶ Wielkość akt pozostałych po działalności WSR i zgromadzonych przez Archiwum IPN przedstawia się następująco: WSR w Białymstoku – 64,9 m.b.; WSR w Bydgoszczy – 88 m.b.; WSR w Gdańsku – 19,3 m.b.; WSR w Katowicach – 72,5 m.b.; WSR w Kielcach – 48 m.b.; WSR w Koszalinie – 7,3 m.b.; WSR w Krakowie – 51,2 m.b.; WSR w Lublinie – 83 m.b.; WSR w Łodzi – 41,6 m.b.; WSR w Olsztynie – 33,1 m.b.; WSR w Opolu – 11 m.b.; WSR w Poznaniu – 62,8 m.b.; WSR w Rzeszowie – 72 m.b.; WSR w Szczecinie – 44,3 m.b.; WSR w Warszawie – 161,7 m.b.; WSR we Wrocławiu – 107,5 m.b.; WSR w Zielonej Górze – 8,9 m.b. Zob. *Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej (stan na dzień 31 grudnia 2008 roku)*, red. J. Bednarek, R. Leśkiewicz, IPN, Warszawa 2009, *passim*.

¹⁷ W 2012 r. ukazały się drukiem inwentarze akt Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie i Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku, rok później – inwentarz akt Wojskowego Sądu Rejonowego w Zielonej Górze, a w 2014 r. – inwentarz akt Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach. Zob. *Inwentarz zespołu archiwalnego Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie...*, 42 s. [638 s. – płyta CD]; D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, 69 s. [1235 s. – płyta CD]; *Inwentarz archiwalny Wojskowego Sądu Rejonowego w Zielonej Górze 1950–1954*, wstęp B. Tomczak, oprac. Ł. Giergielewicz et al., IPN, Poznań 2013, 50 s. [151 s. – płyta CD]; *Inwentarz zespołu archiwalnego Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach [1918] 1946–1954 [2013]*, wstęp M. Jedynak, R. Piwko, oprac. I. Czyżyk et al., IPN, Kielce–Kraków 2014, 121 s. [1225 s. – płyta CD].

konspiratorów, fotografie czy też dokumentacja urzędowa (dokumenty identyfikujące, odpisy aktów, zaświadczenia itp.). Tego rodzaju źródła stanowią ważne świadectwo terroru stosowanego wobec przeciwników nowej „ludowej” władzy. Pozwalają na identyfikację odpowiedzialnych za brutalne represje przedstawicieli aparatu represji – funkcjonariuszy UB, prokuratorów i sędziów¹⁸.

* * *

Oprócz podkreślanej już dużej wartości faktograficznej akta osób sądzonych po wojnie z powodów politycznych mają także określony wymiar egodokumentalny, ciekawy badawczo szczególnie w kontekście indywidualnych tragedii ludzi, którzy zostali skazani na karę śmierci. Warto go dostrzec i przynajmniej wstępnie zdefiniować, ponieważ z tej perspektywy, charakterystycznej do tej pory głównie dla ujęć mikrohistorycznych, możliwe jest dalsze pogłębianie naszej wiedzy o członkach konspiracji antykomunistycznej i ich najbliższym środowisku, światopoglądzie, umysłowości, przekonaniach oraz motywach działalności niepodległościowej¹⁹.

W pierwszej kolejności wypada zwrócić uwagę na protokoły przesłuchań osób aresztowanych przez aparat bezpieczeństwa. Dokumenty te sporządzali oficerowie śledczy UB odpowiedzialni za prowadzenie danego postępowania. Mają one najczęściej ujednoliconą formę i pewne stałe elementy, takie jak miejsce, data i godzina, dane przesłuchującego, szczegółowe dane identyfikacyjne i środowiskowe przesłuchiwanego, a na końcu – odręczne podpisy, w tym potwierdzenie przez przesłuchiwanego zgodności protokołu z jego zeznaniem.

Konstrukcja zeznania spisane go w formie protokołu opierała się na pytaniach sformułowanych przez oficera śledczego UB i odpowiedziach podejrzanego. Oczywiście podstawowym celem przesłuchującego było uzyskanie jak najszerszych zeznań od podejrzanego dotyczących okoliczności mających znaczenie dla prowadzonej sprawy śledczej. Oprócz zadawania różnych szczegółowych pytań dotyczących przebiegu nielegalnej działalności antypaństwowej i związków z innymi konspiratorami przesłuchiwanego indagowano także na temat wykształcenia, zawodu, informacji o rodzinie, motywów, jakimi się kierował, podejmując nielegalną działalność, czy też celów i założeń konspiracji, z którą

¹⁸ Dobrym przykładem może być praca K. Szwagrzyka pt. *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956* (Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, IPN, Kraków–Wrocław 2005, 552 s.).

¹⁹ Warto dodać, iż antropologia historyczna (i mikrohistoria) zagościły również w obrębie dość hermetycznych metodologicznie badań prowadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej, do niedawna skupionych głównie na faktograficznej analizie działalności powojennego komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. W ostatnich latach ukazało się kilka publikacji, które wyraźnie wykraczają poza dotychczasowe klasyczne ujęcie wspomnianej problematyki. Wystarczy wspomnieć chociażby wydany w 2014 r. zbiór studiów pt. *W stronę antropologii „bezpieki”*. *Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej* (red. J. Syrnyk et al., IPN, Wrocław 2014, 399 s.) czy też publikację z 2020 r. pt. *Aparat bezpieczeństwa w perspektywie antropologii organizacji i antropologii władzy* (red. J. Syrnyk, R. Klementowski, K. Mikołajczak, IPN, Wrocław–Warszawa 2020, 216 s.).

był związany. Z tego względu w zachowanych protokołach przesłuchań często można znaleźć pytania typu: „opowiedzcie swój życiorys”, „opowiedzcie swą działalność”, „do jakiej organizacji lub partii politycznej należeliście”, „kiedy wstąpiliście do organizacji”, „jaką funkcję pełniliście w organizacji”²⁰. W efekcie protokoły te w wielu przypadkach nabierają cech życiorysów przesłuchiwanym, spisywanych, a często kompilowanych przez funkcjonariuszy śledczych w trakcie prowadzonego postępowania²¹. Na podstawie informacji z protokołów przesłuchań (zarówno oskarżonego, jak i świadków) oraz zebranych dowodów rzeczowych (broni, materiałów organizacyjnych, dokumentów osobistych, fotografii itp.) sporządzany był akt oskarżenia, który z jednostki UB trafiał do określonej terytorialnie wojskowej prokuratury rejonowej.

Wiarygodność, a niekiedy nawet autentyczność zachowanych protokołów przesłuchań jako dokumentacji sporządzonej przez komunistyczne organy bezpieczeństwa państwa podlega różnym dyskusjom, które historycy toczą już od kilkadziesiąt lat²². Wiadomo, iż na kształt tego rodzaju dokumentów i zakres zawartych w nich informacji oprócz zasadniczych czynników pamięci oraz wiedzy zeznających miała także wpływ taktyka przesłuchania przyjęta przez oficera śledczego oraz taktyka obrony stosowana przez oskarżonego. W okresie stalinowskim zeznania najczęściej były wymuszane presją psychiczną i fizyczną, a za ostateczną treść protokołu odpowiadał oficer, który go sporządzał²³. Zatrzymany mógł celowo kłamać lub przyznawać się do czynów, których nie popełnił, byleby zakończono brutalne przesłuchanie, co może stanowić cenną informację choćby o jego wytrzymałości psychicznej. Z tych powodów, aby lepiej zrozumieć zachowanie przesłuchiwanym i podjąć próbę ustalenia sposobu, w jaki

²⁰ Zob. np. protokoły przesłuchania kadry dowódczej Konspiracyjnego Wojska Polskiego zachowane w aktach śledczych Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi (dalej: AIPN Łd), m.in.: Stanisława Sojczyńskiego „Warszycza” (z 29 VI 1946), Jana Rogulki „Grota” (z 25 IV 1946), Stanisława Żelanowskiego „Nałęcz” (z 1 VII 1946), Władysława Bobrowskiego „Jacka” (z 5 VII 1946), Czesława Kijaka „Romaszewskiego” (z 21 IV 1946). Zob. AIPN Łd, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Łodzi 1983–1990, sygn. IPN Łd pf 12/2270, t. 1, k. 19–20, 136–139, 147–149, 171–172, 185–186.

²¹ Na znaczenie sporządzanych w różnej formie życiorysów dla badań egodokumentalnych – na przykładzie znajdujących się w Archiwum Państwowym w Toruniu akt Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz pracowników toruńskiego magistratu lat międzywojennych – zwróciła uwagę K. Siuda w artykule pt. *Życiorysy jako egodokumenty* opublikowanym w pracy: *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze* (red. W. Chorańczewski, A. Paccevičius, S. Roszak, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2015, s. 131–166).

²² Zob. m.in. A. Paczkowski, *Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło: co już zrobiono, co można zbadać*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 9–21; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 199–207; F. Musiał, *Wiarygodność dokumentacji operacyjnej UB/SB – wybrane zagadnienia źródłoznawcze*, [w:] *Archiwalia komunistycznego aparatu represji. Zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Wydawnictwo „Dante”, Kraków 2012, s. 117–125.

²³ Szerzej o problemie wymuszania zeznań i innych niedozwolonych metodach śledczych stosowanych przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa pisał P. Piątek, *Przestępcze wymuszanie zeznań w postępowaniach przygotowawczych prowadzonych przez organy bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1956. Studium kryminologiczno-prawne*, IPN, Katowice–Warszawa 2018, 464 s.

starali się oni bronić przed cierpieniem i stawianymi im zarzutami, protokoły przesłuchań z akt sądowych powinny być w miarę możliwości konfrontowane z innymi źródłami dotyczącymi okoliczności będących przedmiotem śledztwa. Mogą to być na przykład dokumenty wytworzone przez struktury konspiracyjne, akta agenturalne, zeznania członków organizacji, którzy byli sądzeni w innych sprawach karnych, czy też protokoły rozpraw głównych przed sądem.

Wspomniane wyżej protokoły rozpraw głównych to kolejne dokumenty mające wyraźne cechy samoświadectw. Sporządzał je, zazwyczaj na urzędowym formularzu, wyznaczony protokolant w celu utrwalenia zasadniczej czynności procesowej. Protokół rozprawy głównej to jeden z istotniejszych składników akt sądowych, dzięki któremu możliwe jest odtworzenie przebiegu posiedzenia sądowego i głosów zabranych przez jego uczestników, w tym przez oskarżonego. Istotne jest to, iż w trakcie rozpraw głównych oskarżeni często korygowali, zmieniali lub uzupełniali swoje zeznania złożone w śledztwie, twierdząc na przykład, że zostały one wymuszone przez funkcjonariuszy śledczych UB. Odnosząc się do zarzutów z aktu oskarżenia, korzystali z możliwości przedstawienia swojej wersji wydarzeń przed składem sędziowskim, świadkami, a często i przed publicznością. Przypominali swój życiorys, eksponowali różne zasługi z okresu okupacji, starali się wyjaśnić cele i motywy swoich działań, wyrażali skruchę, przyznawali się do niektórych zarzutów, inne kwestionowali. Dlatego właśnie protokoły rozpraw głównych w zakresie wyjaśnień oskarżonych mają charakter typowych samoświadectw, choć – o czym należy pamiętać – powstałych w przymusowych okolicznościach związanych z trybem postępowania sądowego, które musiało wpływać na zachowanie oskarżonych oraz składane przez nich wyjaśnienia.

W tym wypadku cenną wartość egodokumentalną mają protokoły rozpraw sądowych w sprawach dotyczących dowódców organizacji konspiracyjnych. W trakcie rozprawy mogli oni bowiem samodzielnie objaśnić motywy podjętej działalności niepodległościowej, określić jej charakter, odnieść się do wprowadzanych przez komunistów zmian ustrojowych w kraju. Na przykład Stanisław Sojczyński²⁴ – organizator i dowódca Konspiracyjnego Wojska Polskiego, jednej

²⁴ Stanisław Sojczyński „Wojnar”, „Zbigniew”, „Warszyc” – ur. 30 III 1910 r., z zawodu nauczyciel j. polskiego. Był organizatorem i dowódcą Podobwodu Rzejowice w Obwodzie Radomsko AK, a od lutego 1943 r. zastępcą komendanta Obwodu Radomsko AK. Od połowy 1944 r. pełnił funkcję dowódcy I batalionu w 27. Pułku Piechoty AK. Po wkroczeniu wojsk sowieckich na teren pow. radomszczańskiego ukrywał się, a w kwietniu 1945 r. rozpoczął odbudowę swojego batalionu. W grudniu 1945 r. rozrastającą się jednostkę przemianował na Samodzielną Grupę „Manewr”, a w styczniu 1946 r. – na Samodzielną Grupę Konspiracyjnego Wojska Polskiego „Lasy”. Cele KWP, określane przez jego dowódcę w kolejnych rozkazach organizacyjnych, miały się skupiać przede wszystkim na zapobieganiu i ochronie społeczeństwa przed terrorem komunistów, na przeciwdziałaniu sowieckim wpływom w administracji państwowej i wojsku oraz na zwalczaniu pospolitego bandytyzmu. W szczytowym okresie rozwoju, w połowie 1946 r., organizacja liczyła około 3 tys. członków i żołnierzy. Obejmowała wówczas swym zasięgiem tereny woj. łódzkiego oraz częściowo: śląskiego, kieleckiego i poznańskiego. Aresztowano go w Częstochowie 27 VI 1946 r. Skazany na karę śmierci 17 XII 1946 r. przez WSR w Łodzi, został stracony 19 II 1947 r. Szerzej o nim zob. m.in. R. Szczerkowski, *Sojczyński Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 40, red. H. Markiewicz, PAN, PAU, Warszawa–Kraków 2000, s. 9–11;

z najważniejszych struktur antykomunistycznych działających po wojnie w centralnej Polsce – w grudniu 1946 r., w trakcie rozprawy głównej przed sądem wojskowym szczegółowo tłumaczył, jakie zadania stawiał przed swoją organizacją, co wpłynęło na podjęcie przez niego decyzji o rozpoczęciu walki z komunistami, jaką dysponował wiedzą o zbrodniczym charakterze nowych władz i stosowanych przez nie represjach, z jakich dokładnie powodów podejmował konkretne działania odwetowe i wydawał polecenia podwładnym. Wystąpienia „Warszyca” przed obliczem sądu wojskowego utrwalone w protokole rozprawy głównej pozwalają lepiej zrozumieć nie tylko przesłanki dotyczące podjętych przez niego konkretnych działań zbrojnych, ale też umożliwiają określenie w pełniejszym stopniu jego postawy ideowej, wiedzy, przekonań politycznych²⁵.

Oczywiście oskarżeni w trakcie rozpraw głównych przyjmowali różne strategie obrony. Na różne sposoby korzystali też z możliwości przedstawienia własnej wersji wydarzeń. Ludwik Danielak²⁶ – jeden z najdłużej walczących żołnierzy konspiracji antykomunistycznej w Łódzkiem, stracony w sierpniu 1955 r., składał tak szczegółowe wyjaśnienia, iż zajęły one w sumie 3 dni rozprawy głównej. Dokładnie relacjonował zapamiętane akcje, ich przyczyny, przebieg i cele. W zachowanym protokole z rozprawy głównej jego wyjaśnienia zajmują prawie 25 stron maszynopisu. Przyznając się do większości zarzucanych mu czynów, równocześnie opisywał, jak rosła w nim złość i pragnienie zemsty na nowej władzy za to, że pomimo stawienia się przed komisją amnestijną w 1947 r. nie mógł rozpocząć normalnego życia. Wiedząc, iż grozi mu najwyższy wymiar

K. Lesiakowski, R. Rabiega, *Stanisław Sojczyński (1910–1947)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, oprac. zbiorowe, IPN, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s. 479–487; T. Toborek, *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, IPN, Łódź 2015, 271 s.

²⁵ AIPN Łd, Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi 1946–1955, sygn. IPN Łd 6/43, t. 1, Protokół rozprawy głównej przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi z 9–17 XII 1946 r. w sprawie Stanisława Sojczyńskiego, Ksawerego Błasiaka, Czesława Kijaka, Stanisława Żelanowskiego, Henryka Glapińskiego, Albina Ciesielskiego, Mariana Knopa, Władysława Bobrowskiego, Antoniego Bartolika, Zygmunta Łęskiego, Andrzeja Zbierskiego, ks. Mieczysława Krzemińskiego, k. 601–609.

²⁶ Ludwik Danielak „Bojar”, „Lotny”, „Szatan” – ur. 4 IV 1923 r. w Stradzewie (pow. piotrkowski), po ukończeniu 4 oddziałów szkoły powszechnej pomagał prowadzić gospodarstwo rolne swojemu bratu. Po wybuchu wojny pracował dorywczo w gospodarstwach niemieckich gospodarzy. Nie zaangażował się w działalność antyniemieckiej konspiracji. Krótko po wojnie otrzymał powołanie do odbycia służby wojskowej, z której po kilkunastu dniach zbiegł. W maju 1946 r. wstąpił do oddziału Konspiracyjnego Wojska Polskiego, którym dowodził Kazimierz Grzybowski „Zapalnik”. W kwietniu 1947 r. ujawnił się przed Komisją Amnestijną w PUBP w Piotrkowie Trybunalskim, jednak zagrożony aresztowaniem, powrócił ponownie do działalności zbrojnej. W lipcu 1948 r., dowodząc kilkunastoosobowym oddziałem partyzanckim, podporządkował się Janowi Małolepszemu „Muratowi” – ostatniemu dowódcy Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Został aresztowany 3 III 1953 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi skazał go 11 I 1955 r. na karę śmierci. Wyrok wykonano 5 VIII 1955 r. w Centralnym Więzieniu w Łodzi przy ul. Kraszewskiego. Szerzej o nim: R. Rabiega, *Ludwik Danielak (1923–1955)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, oprac. zbiorowe, IPN, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 107; M. Bykowska, *Ludwik Danielak „Bojar” (1923–1955). Żołnierz Konspiracyjnego Wojska Polskiego*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2013, 283 s.

kary, postanowił ujawnić, w jaki sposób był prześladowany przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, jak represjonowano jego najbliższą rodzinę, i że jego brat został zamęczony podczas brutalnego śledztwa w UB, podejrzewany o kontakty z partyzantami²⁷.

Wyjątkowymi dokumentami zachowanymi w aktach spraw osób skazanych po wojnie na karę śmierci są prośby o ułaskawienie, zwłaszcza tych, wobec których została orzeczona kara śmierci²⁸. Instytucja ułaskawienia była dla nich jedyną i ostatnią szansą na uratowanie życia. W praktyce prawo łaski mógł zastosować stojący na czele kraju Bolesław Bierut – prezydent Krajowej Rady Narodowej (1944–1947), a następnie prezydent „ludowej” Rzeczypospolitej Polskiej (1947–1952). Od 1952 r. organem uprawnionym do ułaskawiania skazanych była Rada Państwa²⁹.

Procedurę ułaskawienia regulowały Kodeks postępowania karnego z 1928 r. oraz Kodeks wojskowego postępowania karnego z 1945 r. Ze względu na brak formalnych wymogów prośba o łaskę mogła być składana bezpośrednio do prezydenta lub do sądu, który wydał wyrok w danej sprawie. Zdarzało się, iż tego rodzaju pisma kierowano także do innych instytucji, np. do organów partyjnych czy różnych ministerstw. Prośbę o łaskę najczęściej wносił sam skazany, robiła to też jego rodzina lub adwokat. Zgodnie ze wspomnianym Kodeksem wojskowego postępowania karnego po orzeczeniu kary śmierci sąd sporządzał opinię, czy skazany ewentualnie zasługuje na ułaskawienie, a jeśli tak, to jaką karę należałoby mu wymierzyć³⁰.

Złożenie prośby przez skazanego wszczynało postępowanie o ułaskawienie. Sporządzany był wówczas (na specjalnym formularzu) wniosek do prezydenta RP, w którym zawierano dane osobowe skazanego, okoliczności sprawy, opis czynów, na podstawie których doszło do skazania, a także opinię uprawnionego organu wymiaru sprawiedliwości w przedmiocie ułaskawienia. Gdy sprawa odbywała się w trybie zwykłym, opinię sporządzał z reguły prezes Najwyższego Sądu Wojskowego, a gdy skazanie nastąpiło w trybie doraźnym, opinię przygotowywał Naczelny Prokurator Wojskowy, ewentualnie szef Departamentu Służby Sprawiedliwości MON. Często do wniosków załączano przygotowane przez skazanych prośby o ułaskawienie. Egzekucja skazanego mogła nastąpić dopiero

²⁷ AIPN Łd, Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi 1946–1955, sygn. 6/2338, t. 4, Protokół rozprawy głównej przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi z 14 XII 1954 r. – 11 I 1955 r. w sprawie Ludwika Daniela, k. 57–101.

²⁸ Kilkadziesiąt próśb o ułaskawienie odnalezionych w aktach sądów wojskowych opublikował w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. K. Szwagrzyk w pracy pt. *Listy do Bieruta. Prośby o ułaskawienie z lat 1946–1956* (Wydawnictwo „Klio”, Wrocław 1995, 182 s.). Dokumenty podano do druku w wersji zanonimizowanej (bez danych identyfikujących skazanych).

²⁹ Uprawnienia prezydenta RP w zakresie prawa łaski regulowała Ustawa Konstytucyjna z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej (zob. Dz.U. z 1947 r. Nr 18 poz. 71).

³⁰ G. Wojciechowski, *Ułaskawienia prezydenta Bieruta. Losy wniosków o ułaskawienie skazanych przez sądy wojskowe (1947–1952)*, „Archiwum Kryminologii” 1995, t. 21, s. 155–156. W latach 1947–1952 tego rodzaju pisma trafiały do Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, gdzie zarejestrowano łącznie 1916 spraw o ułaskawienie dotyczących 2591 osób (ibidem, s. 156).

po tym, jak Bolesław Bierut na podstawie informacji określonych we wspomnianym wniosku podjął decyzję, iż nie skorzysta z prawa łaski. Decyzja prezydenta była przekazywana w trybie pilnym do właściwego sądu wojskowego³¹.

Za każdą prośbą o ulaskawienie kryją się tragiczne historie konkretnych ludzi i ich rodzin, indywidualne emocje, osobiste rozrachunki z przeszłością, ostatnie próby ratowania życia. Pisano je z żalem za popełnione czyny, strachem i troską o najbliższych. W większości są to przygotowane pod presją bliskiej egzekucji relacje i oceny zdarzeń będących podstawą skazania. Z perspektywy egzodokumentalnej prośby te mogą tłumaczyć motywy i cele podejmowanych wcześniej działań antypaństwowych, a także pozwalają dostrzec stan emocjonalny skazanego, zwłaszcza wówczas, gdy decydował się na przywołanie swoich najbardziej intymnych wspomnień i uczuć.

Na przykład Helena Motyka, stracona w lipcu 1946 r. we Wrocławiu w wieku 22 lat³², w swojej prośbie o łaskę twierdziła, iż jej związek z antykomunistyczną konspiracją był efektem braku doświadczenia i orientacji w skomplikowanej sytuacji politycznej Polski po wojnie. Pisała m.in.: „dotychczas żadnego wyrobienia politycznego nie miałam. W kraju ścierają się różne prądy mające swoich zwolenników. Nieszczęściem moim było, że zły los rzucił mnie w ręce ludzi, którzy działali na szkodę Polski Demokratycznej”. Ostatnią próbą ratowania życia było ujawnienie dramatycznych okoliczności wstąpienia do oddziału partyzanckiego na początku lutego 1946 r. „Na zabawie w Chruścinie – pisała – podszedł do mnie nieznany mi wojskowy i zażądał ażebym poszła z nim do najbliższego domu celem sprawdzenia dokumentów. Po wyjściu sterroryzował mnie bronią i zaprowadził do swojej kryjówki, gdzie targnął się na moją cześć kobiecą. On kazał mi należeć do bandy i groził śmiercią mnie i rodzinie, gdybym wycofała się lub zdradziła bandę”. Obiecywała naprawienie popełnionych błędów, przysięgała, iż podczas dwutygodniowej współpracy z partyzantami nikogo nie zabiła. „Żyć pragnę bardzo – kończyła swoją prośbę – jestem młoda i przesłam tragiczne doświadczenie pod wpływem którego zmieniałam się gruntownie”³³.

³¹ Ibidem, s. 156–158.

³² Helena Motyka – ur. 17 II 1924 r. w Daszawie na Wołyniu. Na początku lutego 1946 r. wstąpiła do poakowskiego oddziału partyzanckiego, utworzonego wiosną 1945 r. na terenie pow. kępińskiego (w ówczesnym woj. poznańskim) przez Franciszka Olszówkę „Otta”. Grupa wślawiła się m.in. likwidacją w październiku 1945 r. Kazimierza Hetmana (kierownika PUBP w Kępnie), a także akcją na siedzibę PUBP w Kępnie z 23 XI 1945 r. Motyka brała udział w głośnej akcji przeprowadzonej w nocy z 17 na 18 II 1946 r. na stacji kolejowej w Czararach, podczas której partyzanci z oddziału Stanisława Panka „Rudego” (zastępcy „Otta”) zatrzymali pociąg relacji Poznań–Katowice, a następnie rozstrzelali jadących nim dziewięciu żołnierzy (ośmiu Sowieców i jednego Polaka). Została skazana na karę śmierci 31 V 1946 r. przez WSR we Wrocławiu. Pomiędzy jej zaawansowanej ciąży, wyrok został wykonany 18 VII 1946 r. w magazynie więzienia przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu. Szerzej zob. K. Szwagrzyk, *Helena Motykówna (1924–1946)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, oprac. zbiorowe, IPN, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 294–295.

³³ AIPN Wr, Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu 1946–1955, sygn. IPN Wr 21/593, t. 2, Prośba o ulaskawienie Heleny Motyki skierowana do Prezydenta RP, 2 VI 1946 r., k. 121. Por. K. Szwagrzyk, *Listy do Bieruta...*, s. 10–11.

Inny ze straconych, Czesław Stachura³⁴ – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa, który został skazany w końcu 1946 r. na karę śmierci za współpracę z podziemiem niepodległościowym – w prośbie o ulaskawienie podkreślał swoje robotnicze pochodzenie i kontakty organizacyjne z komunistami, które miał nawiązać przed wojną. Przypominał o swoim udziale w kampanii wrześniowej 1939 r., o wstąpieniu do konspiracji antyniemieckiej (Związek Walki Zbrojnej), o skierowaniu na roboty przymusowe do Niemiec i represjach wobec matki i brata, którzy zostali rozstrzelani przez Niemców za pomoc w ukrywaniu oficera Armii Czerwonej. Tłumacząc uwikłanie się w działalność antypaństwową, przyznawał, iż była ona wyłącznie wynikiem uczucia miłosnego. Stachura zakochał się w konspiratorce, której nie potrafił odmówić przekazywania tajnych dokumentów, do których miał dostęp ze względu na swoją służbę w UB, a wykorzystanych później przez podziemie. Współpracująca ze Zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość kobieta była jego pierwszą miłością. „Padłem – pisał – ofiarą afektu. Z afektu popełniłem przedmiotowe przestępstwo. Pierwszą moją miłość wykorzystała kobieta dla celów organizacyjnych WiN-u. Nie popełniłem tego przestępstwa z chęci zysku lub pobudek politycznych”³⁵.

Duży ładunek emocjonalny mają prośby o ulaskawienie sporządzone przez osoby najbliższe skazanym na karę śmierci. Żona Henryka Glapińskiego³⁶,

³⁴ Czesław Stachura – ur. 6 III 1915 r. w Łodzi. Podczas okupacji pracował przymusowo w Niemczech, a po zakończeniu wojny został przyjęty do służby w WUBP w Łodzi. Trafił do kartoteki w Wydziale II, czyli do miejsca, w którym skupiała się cała wiedza o działaniach operacyjnych prowadzonych przez łódzki aparat bezpieczeństwa. W lutym 1946 r., podczas jednego ze spotkań ze znajomymi, poznał Bronisławę Borowską. Kobieta w czasie okupacji była łączniczką w Okręgu Łódź Armii Krajowej, a po wojnie zaangażowała się w działalność antykomunistyczną w strukturach Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Jego kontakty z Borowską i szpiegowska działalność na rzecz antykomunistycznej konspiracji trwały do później jesieni 1946 r. Aresztowano go na gorącym uczynku 16 XI 1946 r., gdy na polecenie Borowskiej próbował wynieść z urzędu kolejną partię tajnych materiałów wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa. Rozprawa w jego sprawie przed WSR w Łodzi, w najsurowszym trybie doraźnym, odbyła się 16 XII 1946 r. w siedzibie WUBP w Łodzi. Skazano go na karę śmierci. Wyrok wykonano 14 I 1947 r. w Łodzi. AIPN Łd, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Łodzi 1983–1990, sygn. IPN Łd 027/208, Życiorys Czesława Stachury, 21 VIII 1945 r., k. 2–3; J. Żelazko, *Miłość do „wroga ludu”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 6, s. 76–79.

³⁵ AIPN Łd, Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi 1946–1955, sygn. IPN Łd 200/57, Prośba Czesława Stachury o ulaskawienie do Prezydenta RP, 17 XII 1946 r., k. 86.

³⁶ Henryk Glapiński „Sęp”, „Klinga” – ur. 28 XII 1915 r. w Częstochowie. W 1937 r. ukończył Gimnazjum im. F. Fabianiego w Radomsku. Służbę wojskową odbywał w latach 1937–1939 w 27. pp w Częstochowie i w 77. pp w Lidzie. We wrześniu 1939 r. został awansowany do stopnia podporucznika. W 1941 r. wstąpił do ZWZ na terenie Radomska. W końcu czerwca 1944 r. objął funkcję zastępcy komendanta AK miasta Radomska. W lipcu 1944 r. aresztowało go Gestapo. Został osadzony w obozie koncentracyjnym w Gross Rosen. W maju 1945 r. powrócił do Radomska, a w lutym 1946 r. wstąpił do KWP. Od początku kwietnia 1946 r. dowodził oddziałem zbrojnym w komendzie powiatowej KWP w Radomsku. Brał udział w akcji rozbicia PUPB w Radomsku, przeprowadzonej przez oddziały KWP w nocy z 19 na 20 IV 1946 r. Został aresztowany 31 VIII 1946 r. w Warszawie. WSR w Łodzi skazał go 17 XII 1946 r. na karę śmierci. Wyrok został wykonany w Łodzi 19 II 1947 r. Szerzej zob. R. Rabiega, *Henryk Glapiński (1915–1947)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, oprac. zbiorowe, IPN, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 139–141.

jednego z dowódców oddziałów Konspiracyjnego Wojska Polskiego, którego stracono w lutym 1947 r., do korespondencji skierowanej do Bolesława Bieruta załączyła fotografie trójki swoich małych dzieci, z których najmłodsze miało jedynie dwa miesiące. Błagając o łaskę dla męża, opisała jego trudne samotne dzieciństwo i pełną zasług działalność w konspiracji antyniemieckiej w latach wojny, którą przypłacił uwięzieniem w obozie koncentracyjnym. Podkreślała jego patriotyzm i ofiarność. „Troje moich dzieci – pisała w podsumowaniu – pragnę wychować na dobrych i wartościowych obywateli polskich, pomocą w tym będzie mi wspaniałomyślność, jaką Rzeczpospolita okaże za pośrednictwem Obywatela Prezydenta dla mojego męża, darując mu życie. W imię litości nad drobnymi dziećmi i niemowlęciem (których fotografię załączam), w imię ludzkich uczuć zrozumienia i przebaczenia błędów człowieka zaślepionego, który jednak walczył z niemczyzną i cierpiał dla idei polskiej, błagam Obywatela Prezydenta o okazanie rodzinie naszej i mężowi memu łaski darowania życia”³⁷.

Szczególnie poruszające są listy sporządzone przez małoletnie dzieci skazanych na karę śmierci. Krysia Gruberska, siedmioletnia córka Feliksa Gruberskiego³⁸ – dowódcy Konspiracyjnego Wojska Polskiego na terenie pow. konińskiego w Wielkopolsce, straconego w styczniu 1947 r. – w starannie wykaligrafowanym liście do Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu błagała, aby nie czynić jej sierotą. „Za czasów niemieckich – pisała – nie widziałam tatusia – mamusia mówiła, że wyjechał, – teraz, gdy wrócił znowu go nie mam, bo skazany na śmierć”³⁹. Z kolei w liście skierowanym do Bolesława Bieruta, prosząc o ulaskawienie swojego ojca, obiecywała: „Wyciągam swoje rączki do Ciebie i proszę Cię z głębi mego serduszka – bądź dobrym Ojcem dla mnie, daruj życie memu tatusiowi, a będę Cię bardzo mocno kochała i codziennie modliła się o Twe szczęście i zdrowie”⁴⁰. Przywołane listy zostały przygotowane pod okiem zrozpaczonej matki dziewczynki – Kazimiery Gruberskiej, która miała nadzieję, iż w ten sposób zdoła poruszyć sumienie prezydenta Bieruta i uratuje życie swojego męża.

³⁷ AIPN Łd, Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi 1946–1955, sygn. IPN Łd 6/43, t. 1, Prośba Heleny Glapińskiej o łaskę dla Henryka Glapińskiego skierowana do Prezydenta RP, 22 XII 1946 r., k. 768–771.

³⁸ Feliks Gruberski „Artur”, „Rybak” – ur. 9 VI 1911 r. w Radziejowie na Kujawach. W 1932 r. ukończył w Toruniu seminarium nauczycielskie. We wrześniu 1939 r. walczył z Niemcami w ramach 37. Łęczyckiego Pułku Piechoty. Od 1941 r. działał w konspiracji antyniemieckiej. Z początkiem 1944 r. został wyznaczony na stanowisko komendanta obwodu AK Konin. Po wojnie wstąpił do antykomunistycznego Konspiracyjnego Wojska Polskiego, gdzie pełnił funkcję komendanta na pow. koniński. Aresztowany przez funkcjonariuszy UB 11 V 1946 r., 18 XI 1946 r. został skazany przez WSR w Poznaniu na karę śmierci. Wyrok wykonano 3 I 1947 r. w Poznaniu. AIPN Po, Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu 1946–1955, sygn. IPN Po 357/15, Akta sprawy WSR w Poznaniu przeciwko Feliksowi Gruberskiemu i Zofii Miazek, k. 163.

³⁹ AIPN Po, Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu 1946–1955, sygn. IPN Po 357/15, List Krystyny Gruberskiej, Janusza Gruberskiego i Kazimiery Gruberskiej do WSR w Poznaniu, 9 XII 1946 r., k. 126–126v.

⁴⁰ AIPN Po, Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu 1946–1955, sygn. IPN Po 357/15, List Krystyny Gruberskiej, Janusza Gruberskiego i Kazimiery Gruberskiej do Prezydenta, 9 XII 1946 r., k. 122–122v.

* * *

Egodokumenty, które można znaleźć w aktach osób skazanych na karę śmierci, mają określone znaczenie badawcze. Po pierwsze, osoby skazane przez sądy specjalne za działalność antypaństwową i następnie stracone w wielu przypadkach nie pozostawiły po sobie spisanych relacji, wspomnień, pamiętników czy prywatnej korespondencji. Problem ten dotyczy zwłaszcza szeregowych członków konspiracji, których życie zostało przerwane nagle. W takich sytuacjach jedynymi źródłami historycznymi, w których możemy odnaleźć ich samoświadectwa – opisy uczuć, poglądów, indywidualną ocenę pewnych zjawisk – pozostają niektóre dokumenty zachowane w aktach spraw sądowych. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim omawiane wyżej protokoły przesłuchań, protokoły rozpraw głównych i prośby o ułaskawienie. Źródła te, zwłaszcza analizowane komparatystycznie, z powodzeniem mogą być wykorzystywane dla szeroko rozumianych badań z zakresu antropologii historycznej i mikrohistorii.

Po drugie, zestawiając ze sobą egodokumentalne znaczenie wspomnianych wyżej rodzajów źródeł, warto zauważyć, że szczególnie charakter mają prośby o ułaskawienie. Są one nie tylko najbardziej osobistą próbą rozliczenia się z prowadzonej wcześniej politycznej czy też zbrojnej działalności antypaństwowej, ale stanowią swoisty rachunek sumienia, pewne podsumowanie wybranej drogi życiowej. Skazani, podejmując ostatnią próbę ratowania życia, opisywali swoje uczucia, doświadczenia i popełnione błędy, deklarowali naprawienie wyrządzonych krzywd. Często był to ostatni źródłowy zapis ich uczuć i emocji, ostatnie samoświadectwo, jakie zdolali po sobie pozostawić.

I wreszcie należy mieć na uwadze, iż żaden ze wspomnianych dokumentów nie powstał dobrowolnie. Były one wymuszane tragicznymi okolicznościami: charakterystycznym dla czasów stalinowskich brutalnym śledztwem, posiedzeniem surowego sądu wojskowego, a w wielu wypadkach traumatycznym faktem skazania na śmierć. Okoliczności te bez wątpienia miały wpływ na zachowanie oskarżonych, a następnie skazanych. Z tego względu w trakcie postępowania śledczego, a później sądowego podawali oni informacje, które przede wszystkim mogły świadczyć na ich korzyść, a te kłopotliwe, obciążające pomijali, jeśli tylko mogli. Zachodził więc proces świadomego kształtowania opowieści o sobie (określonej autoprezentacji), który także, osadzony w historycznym kontekście, powinien stanowić odrębny przedmiot badań.

Bibliografia

Źródła

Archiwum IPN:

- Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi 1946–1955, sygn.: IPN Ld 6/43, IPN Ld 6/48, IPN Ld 6/2338, IPN Ld 200/57;
- Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Łodzi 1983–1990, sygn.: IPN Ld 027/208, IPN Ld pf 12/2270;

- Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu 1946–1955, sygn. IPN Po 357/15;
- Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu 1946–1955, sygn. IPN Wr 21/593.

Opracowania

- Aparat bezpieczeństwa w perspektywie antropologii organizacji i antropologii władzy*, red. Jarosław Syrnik, Robert Klementowski, Kamila Mikołajczak, IPN, Wrocław–Warszawa 2020.
- Baranowski Bohdan, *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1986.
- Bednarek Jerzy, *Wokół pamięci i historii. Działalność archiwalna Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2000–2016*, IPN, Warszawa 2021.
- Borowiec Janusz, *Artykuł 86 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego. Teoria i praktyka na przykładach orzecznictwa Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie w latach 1946–1954*, „Studia Rzeszowskie” 2002, t. 8, s. 107–116.
- Burczyk Dariusz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku 1946–1955. Inwentarz idealny*, IPN, Gdańsk 2012.
- Bykowska Milena, *Ludwik Danielak „Bojar” (1923–1955). Żołnierz Konspiracyjnego Wojska Polskiego*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2013.
- Chorążyczewski Waldemar, Rosa Agnieszka, *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza egodokumentalna – spuścizna egodokumentalna*, [w:] *Archiwum. Archiwistyka. Kultura. Antologia*, red. Waldemar Chorążyczewski, Wojciech Piasek, Agnieszka Rosa, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2020, s. 163–172.
- Ginzburg Carlo, *Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza z XVI w.*, PIW, Warszawa 1989.
- Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej (stan na dzień 31 grudnia 2008 roku)*, red. Jerzy Bednarek, Rafał Leśkiewicz, IPN, Warszawa 2009.
- Inwentarz archiwalny Wojskowego Sądu Rejonowego w Zielonej Górze 1950–1954*, wstęp Barbara Tomczak, oprac. Łukasz Giergielewicz, Bartosz Kaleciński, Barbara Tomczak, Agnieszka Wiśniewska, IPN, Poznań 2013.
- Inwentarz zespołu archiwalnego Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach [1918] 1946–1954 [2013]*, wstęp Marek Jedynak, Robert Piwko, oprac. Iwona Czyżyk, Marek Jedynak, Robert Piwko, Katarzyna Polit, Łukasz Kasza, Michał Zawisza, IPN, Kielce–Kraków 2014.
- Inwentarz zespołu archiwalnego Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie [1945] 1946–1955 [2008]*, wstęp Patrycja Pacyna, Tomasz Dźwigał, oprac. Tomasz Dźwigał, Radosław Gąsior, Marcin Manowski, Łucja Matysiak, Milena Michno, Patrycja Pacyna, Alicja Skubisz, Katarzyna Trojanowska, Marta Wierzbicka, IPN, Szczecin 2012.
- Kamler Marcin, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, PWN, Warszawa 1991.
- Kładoczny Piotr, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956). Prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu*, IPN, Warszawa 2004.
- Kunert Andrzej K., *Oskarżony Kazimierz Moczarski*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2006.
- Le Roy Ladurie Emmanuel, *Montaillou. Wioska heretyków 1294–1324*, PIW, Warszawa 1988.
- Lesiakowski Krzysztof, Rabiega Robert, Stanisław Sojczyński (1910–1947), [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, oprac. zbiorowe, IPN, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s. 479–487.
- Lityński Adam, *O sądach wojskowych dla osób cywilnych w Polsce (1946)*, „Studia Iuridica Lublensia” 2016, t. 25, nr 3, s. 523–541.
- Musiał Filip, *Wiarygodność dokumentacji operacyjnej UB/SB – wybrane zagadnienia źródłoznawcze*, [w:] *Archiwalia komunistycznego aparatu represji. Zagadnienia źródłoznawcze*, red. Filip Musiał, Wydawnictwo „Dante”, Kraków 2012, s. 117–125.

- Paczkowski Andrzej, *Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło: co już zrobiono, co można zbadać*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 9–21.
- Paszek Marta, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946–1955). Organizacja i funkcjonowanie*, IPN, Katowice–Warszawa 2019.
- Piątek Przemysław, *Przestępcze wymuszanie zeznań w postępowaniach przygotowawczych prowadzonych przez organy bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1956. Studium kryminologiczno-prawne*, IPN, Katowice–Warszawa 2018.
- Presser Jacob, *Ashes in the Wind. The Destruction of Dutch Jewry*, Wayne State University Press, Detroit 1988.
- Rabiega Robert, Henryk Glapiński (1915–1947), [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, oprac. zbiorowe, IPN, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 139–141.
- Rabiega Robert, Ludwik Danielak (1923–1955), [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, oprac. zbiorowe, IPN, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 107–109.
- Rosa Agnieszka, *Egodokumentalność polskiego zasobu archiwalnego*, [w:] *Archiwum. Archiwistyka. Kultura. Antologia*, red. Waldemar Chorażyczewski, Wojciech Piasek, Agnieszka Rosa, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2020, s. 173–183.
- Rosa Agnieszka, *Testamenty fordońskie jako egodokumenty mieszczańskie*, „Kronika Bydgoska” 2007, t. 28, s. 41–72.
- Roszak Stanisław, *Historia społeczna i historia kulturowa epoki nowożytnej. Doświadczenia oraz perspektywy ukrywania i odkrywania jednostki*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2017, t. 47, s. 77–88.
- Schulze Winfried, *Ego-Dokumente: Annäherung an den Menschen in der Geschichte? Vorüberlegungen für die Tagung „Ego-Dokumente”*, [w:] *Ego-Dokumente. Annäherung an den Menschen in der Geschichte*, red. Winfried Schulze, Akademie Verlag, Berlin 1996, s. 11–30.
- Siuda Kamila, *Egodokument w archiwum*, [w:] *Pamiętnik XXI Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki. Kraków, 24–26 kwietnia 2019 roku*, red. Adrian Cieślík, Monika Graczyk, Katarzyna Nenko, Elżbieta Zachara, Wydawnictwo Naukowe UPJPII, Kraków 2022, s. 141–155.
- Siuda Kamila, *Życiorysy jako egodokumenty*, [w:] *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. Waldemar Chorażyczewski, Arvydas Pacevičius, Stanisław Roszak, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2015, s. 131–166.
- Sondel-Maciejewska Karolina, *Poena sine culpa, culpa sine poena. Proces generała Augusta Emila Fieldorfa „Nila” na tle innych zbrodni w majestacie prawa 1944–1955*, [w:] *Culpa et poena. Z dziejów prawa karnego. Materiały z konferencji poświęconej dziejom prawa karnego*, red. Maciej Miłkuła, Wydawnictwo UJ, Kraków 2009, s. 291–306.
- Szczerkowski Robert, Sojczyński Stanisław, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 40, red. Henryk Markiewicz, PAN, PAU, Warszawa–Kraków 2000, s. 9–11.
- Szwagrzyk Krzysztof, *Helena Motykówna (1924–1946)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, oprac. zbiorowe, IPN, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 294–295.
- Szwagrzyk Krzysztof, *Listy do Bieruta. Prośby o ułaskawienie z lat 1946–1956*, Wydawnictwo „Klio”, Wrocław 1995.
- Szwagrzyk Krzysztof, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, IPN, Kraków–Wrocław 2005.
- Śmietanka-Kruszelnicki Ryszard, *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 199–209.
- Toborek Tomasz, *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, IPN, Łódź 2015.

W stronę antropologii „bezpieki”. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej, red. Jarosław Syrnyk, Agnieszka Klarman, Mariusz Mazur, Eugeniusz Kłosek, IPN, Wrocław 2014.

Wojciechowski Grzegorz, *Ułaskawienia prezydenta Bieruta. Losy wniosków o ułaskawienie skazanych przez sądy wojskowe (1947–1952)*, „Archiwum Kryminologii” 1995, t. 21, s. 153–189.

Żelazko Joanna, *Miłość do „wroga ludu”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 6, s. 76–79.

Netografia

E-Konferencja Szkoleniowa SAWS, 2021, https://www.saws.pl/asp/pl_start.asp?typ=13&sub=0&subsub=0&menu=2&artykul=75&akcja=artykul (dostęp: 25.01.2024).

Egodokumenty – samoświadectwa – teksty autobiograficzne. Praktyka i teoria, 2022, <https://www.historia.umk.pl/?id=24781> (dostęp: 25.01.2024).



Magdalena Niedźwiedzka*
Kraków

Od praktyki kancelaryjnej do teorii archiwalnej.
Księga jubileuszowa Profesor Ireny Mamczak-Gadkowskiej,
pod. red. Zuzanny Jaśkowskiej-Józefiak i Krzysztofa Strykowskiego,
Poznań 2023, 402 s.

Książka *Od praktyki kancelaryjnej do teorii archiwalnej. Księga jubileuszowa Profesor Ireny Mamczak-Gadkowskiej* stanowi zbiór artykułów o różnorodnej tematyce, co zostało zasugerowane w tytule publikacji przez redaktorów Zuzannę Jaśkowską-Józefiak i Krzysztofa Strykowskiego. Tytuł ten miał również podkreślić zainteresowania badawcze Profesor Mamczak-Gadkowskiej oraz jej zasługi dla badań nad archiwami i dla dydaktyki archiwistyki. Publikacja została podzielona na pięć części merytorycznych. Pierwsza z nich obejmuje *Wstęp*, w którym znalazło się miejsce na biografię, bibliografię oraz wyliczenie zasług dydaktycznych prof. Mamczak-Gadkowskiej. Następna część jest poświęcona teorii i metodyce archiwalnej, następna – archiwoznawstwu, kolejna – biografistyce, a ostatnie dwie obejmują archiwa zagraniczne i międzynarodową współpracę archiwów oraz historię i regionalistykę.

W pierwszej części książki jubileuszowej pracowniczki Zakładu Archiwistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM) przedstawiły biografię Profesor Ireny Mamczak-Gadkowskiej oraz jej osiągnięcia naukowe i dydaktyczne. Biografię Pani Profesor opracowała Zuzanna Jaśkowska-Józefiak (*Profesor Irena Mamczak-Gadkowska – w jubileuszu 70-lecia urodzin*). Warto podkreślić, że autorka wykorzystała przy tym źródła znajdujące się w archiwum uniwersyteckim UAM. Magdalena Heruday-Kiełczewska zebrała *Prace obronione pod kierunkiem prof. UAM dr hab. Ireny Mamczak-Gadkowskiej*, wymieniając prace doktorskie, magisterskie oraz licencjackie. Magdalena Biniaś-Szkopek przygotowała *Bibliografię prof. UAM dr hab. Ireny Mamczak-Gadkowskiej*, która obejmuje publikacje z lat 1979–2021.

* Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie; e-mail: magdalena.niedzwiedzka@up.krakow.pl; ORCID: 0000-0001-7336-046X.

Drugą część książki, dotyczącą teorii i metodyki archiwalnej, otwiera artykuł Marka Konstankiewicza *Zasada poszanowania historycznie ukształtowanego zasobu archiwalnego w przepisach ustawy z 1983 roku o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach*, w którym autor prezentuje funkcjonowanie wymienionej w tytule zasady nakazującej dalsze przechowywanie materiałów archiwalnych w archiwach, w których nastąpiło ich wcześniejsze zarchiwizowanie, nawet w przypadku reorganizacji archiwów. Konstankiewicz skrupulatnie omawia funkcjonowanie zasady poszanowania historycznie ukształtowanego zasobu archiwalnego oraz jej interpretację w literaturze archiwalnej. Wymienia również przykłady współczesnego odejścia od tej zasady, jak również możliwość elastycznego podejścia do niej wynikającego z aktualnych kompetencji Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych. Warto podkreślić, że duże znaczenie w zastosowaniu tytułowej zasady archiwalnej mają wprowadzane w Polsce zmiany ustrojowe oraz rozumienie pojęcia zasobu historycznego. Autorem następnego artykułu (pt. *Nadzór nad brakowaniem akt przez urzędy administracji rządowej w Polsce w latach 1918–1939*) jest Robert Degen, który zaprezentował podsumowanie stanu badań nad brakowaniem, a także zmianę stanu wiedzy nad kształtowaniem zasobu archiwalnego w stosunku do roku 2006 (w którym to prof. I. Mamczak-Gadkowska opublikowała *Archiwa państwowe w II Rzeczypospolitej*). Należy zaznaczyć, że artykuł R. Degen uzupełnia wiedzę na temat nadzoru państwowych aktotwórców nad brakowaniem dokumentacji w latach 1918–1939, a także na temat korespondencyjnego wartościowania dokumentacji, jakie w tych latach było praktykowane. Autor przedstawił również proces wprowadzania ramowych procedur brakowania i przekazywania akt do archiwów państwowych lub do Wydziału Archiwów Państwowych. Artykuł Anny Laszuk *Zasada przynależności zespołowej i archiwiści jako archiwotwórcy* stanowi bardzo ciekawe spojrzenie na sposoby dokumentowania zjawisk ulotnych (chwilowych), jak np. pandemii COVID-19 (Archiwum Pandemii A.D. 2020), a jednocześnie przywołuje sposoby gromadzenia tego rodzaju materiałów w kontekście zasady proveniencji. Autorka omawia również podejścia innych krajów do tego typu zjawisk społecznych, które przybierają na sile wraz z rozwojem technologii. Po raz pierwszy obserwowano to w 2005 roku, kiedy społecznie zaczęto gromadzić dokumentację fotograficzną i filmową (powstała np. na telefonach komórkowych) po huraganie Katrina, który w tymże roku nawiedził Nowy Orlean w Stanach Zjednoczonych. Działania opisane przez autorkę powinny się stać przyczynkiem do głębszej analizy nad procesami archiwotwórczymi. Również w kontekście zachowywania dóbr kultury, o czym traktuje kolejny artykuł pt. *Archiwalia w instytucjach kultury. Zarys problemu* Ewy Bielas-Błazejczyk i Marleny Jabłońskiej. Autorki rozważają w nim kwestię gromadzenia archiwaliów przez archiwa, biblioteki i muzea, wskazując na zbieżny cel tych instytucji, jakim jest ochrona dziedzictwa kulturowego, określanego również mianem GLAM (Galleries, Librares, Archives and Museums).

Część trzecią książki, *Archiwoznawstwo*, otwiera artykuł Krzysztofa Syty *Organizacja pracy i personel Biura Naczelnika Powiatu Kaliskiego w latach 1831–1862*, w którym autor omawia szczegółowo trzy dekady pracy tytułowego biura, jak

również personel wraz z zakresem czynności pracowników. Warto przytoczyć wnioski autora, który zauważył, że z większą liczbą załatwianych spraw, a tym samym z przyrostem dokumentacji oraz pogorszeniem się warunków lokalowych, wiązały się problemy z niesubordynacją pracowników. Kolejny tekst *Archiwa sowieckie na terenie tak zwanej Zachodniej Ukrainy w świetle dwóch opracowań z roku 1942* autorstwa Janusza Łosowskiego uzupełnia stan badań nad archiwami z terenów wschodnich, a także przywołuje postać Michała Wąsowicza, przedwojennego archiwisty, którego wspomnienia stały się przyczynkiem do analizy tegoż tematu. Autor zauważa, że przejmowanie akt z likwidowanych ówczesnie polskich urzędów i instytucji miało przede wszystkim ułatwić ich wykorzystanie do celów propagandowych oraz śledczych. Artykuł *Od podległości do samodzielności. Szkice z dziejów Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim (1945–1986)* Tomasa Matuszaka, dyrektora Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim, stanowi zarys dziejów tegoż archiwum od stycznia 1945 roku do momentu wprowadzenia ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach w 1983 roku i dalej, do 1986 roku, kiedy to za sprawą Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych została zlikwidowana podległość AP w Piotrkowie Trybunalskim względem AP w Łodzi. Hubert Mazur z kolei opracował *Udział Archiwum Państwowego w Poznaniu w „Tygodniach Archiwów” (1958–1989)*. Artykuł stanowi analizę działalności AP w Poznaniu w ramach poszczególnych „Tygodni Archiwów”, których w latach 1958–1989 odbyło się siedem edycji. Autor słusznie zauważa, że pomimo ideologizacji archiwów w tym okresie, działania podejmowane w ramach omawianego przedsięwzięcia miały duże znaczenie dla popularyzacji wiedzy o archiwach, ich zadaniach i zasobach. W okresie przemian ustrojowych, wycofano się z działalności tego rodzaju. Dopiero w XXI wieku zaczęto podejmować intensywne działania ukierunkowane na użytkowników archiwów i popularyzację zasobów. Anna Domalanus i Monika Sak, będące pracowniczkami archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, podjęły temat *Archiwa uczelniane w dobie pandemii COVID-19 w Polsce i na świecie*. Ich artykuł powstał na bazie ankiety telefonicznej i mailowej przeprowadzonej z wybranymi archiwami uczelnianymi. Autorki podzieliły tekst na zakresy związane z rodzimymi archiwami oraz archiwami na świecie, nie odnosząc się jednak do konkretnych jednostek, a jedynie uogólniając wnioski. Warto podkreślić, że mimo bardzo szerokiego spojrzenia na temat, artykuł przybliży indywidualne rozwiązania stosowane w trakcie pandemii w archiwach uczelnianych. Ciekawe są przy tym odpowiedzi pracowników na pytanie o to, czy lockdown i zamknięcie archiwów przyniosły jakieś korzyści. Odpowiedzi twierdzące uzupełniano informacjami np. o tym, że pracownicy zyskali przestrzeń na zajęcie się pracami mniej pilnymi, jak przegląd ewidencji czy opisów.

Część *Biografistyka* otwiera artykuł Alicji Kuleckiej pt. *Archiwiści, archiwa, archiwalia w dokumentach osobistych Stefana Kieniewicza*, który oprócz przedstawienia zawartych w tytule obrazów archiwisty, archiwów i archiwaliów, podejmuje również próbę zaprezentowania funkcji archiwaliów jako źródeł do badań w warsztacie naukowym Stefana Kieniewicza. Drugi tekst w tej części stanowią *Wojenne biografie polskich archiwistów* autorstwa Wandy Krystyny

Roman. Autorka podjęła się omówienia losów archiwistów z czasów II wojny światowej, zaznaczając, że nie ma całościowych opracowań z tego zakresu, dlatego przedstawienie tego tematu zależało od analizy opracowań słownikowych, biograficznych opracowań zbiorowych, nekrologów i wspomnień pośmiertnych. Autorka zwraca uwagę na różnorodność losów archiwistów, odpowiadającą różnorodności ludzi. Część z nich była zaangażowana zbrojnie, część konspiracyjnie, byli też tacy, którzy przez cały okres wojny nieprzerwanie pełnili służbę archiwalną. Warto podkreślić, że artykuł ten w zasadzie sygnalizuje bardzo obszerną tematykę, którą warto byłoby uzupełnić o materiały udostępniane przez miejsca pamięci, takie jak np. Auschwitz-Birkenau. W ostatnim artykule z tej części Dorota Drzewiecka i Bartosz Drzewiecki podjęli temat *Sprawy odwołania Witolda Suchodolskiego z funkcji dyrektora Wydziału Archiwów Państwowych w 1949 roku*, która dotychczas była komentowana jako „czystka partyjna w kierownictwie archiwów państwowych i we władzach archiwalnych”. Autorzy skupili się na próbie wyjaśnienia tej sprawy, w szczególności w oparciu na materiałach zawartych w spuściznie docenta Włodzimierza Budki z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie.

Przedostatnią częścią książki są *Archiwa zagraniczne i międzynarodowa współpraca archiwów*. Pierwszym artykułem jest tutaj *Instrukcja zarządzania Archiwum w Simancas, czyli słów kilka o pracy archiwisty i funkcjonowaniu archiwum w XVI-wiecznej Hiszpanii* autorstwa Zuzanny Jaśkowskiej-Józefiak, która w bardzo interesujący sposób przedstawiła nie tylko funkcjonowanie archiwów na ziemiach hiszpańskich, ale również przybliżyła postać króla Filipa II, który szczylił się przydomkiem „Król Papierów” przez wzgląd na swoje zamiłowanie do biurokracji oraz „obsesję na punkcie dokumentów”. Warto podkreślić, że już w XVI-wiecznej Hiszpanii zwracano uwagę na to, by urzędnicy państwowi zajmujący się dokumentacją przekazywali (nawet po śmierci) swoje materiały (spuściznę) do archiwum, co zostało zawarte w omawianej przez autorkę instrukcji. Taka sytuacja ma miejsce do dzisiaj w krajach zachodnich, np. we Francji, gdzie osoby pełniące funkcje publiczne są zobowiązane do przekazania archiwom materiałów z okresu pełnienia owych funkcji. Należy przyznać, że hiszpańska instrukcja jest bardzo nowoczesna jak na czas swojego powstania i warta uwagi w kontekście zarówno prowadzenia kancelarii, jak i archiwum. Autorem kolejnego artykułu *Biurko Jeffersona. Kult archiwalnych artefaktów w Stanach Zjednoczonych* jest Leszek Pudłowski, który podjął się próby przedstawienia statusu muzealiów w kontekście powstających w związku z nimi archiwaliów. Warto w tym miejscu wspomnieć, że jest to zjawisko powszechne nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale również w innych krajach, które dbają o zachowanie narodowego dziedzictwa. Ostatnim artykułem tej części jest *Udział polskich archiwów w Międzynarodowych Konferencjach Okrągłego Stołu (CITRA)* autorstwa Magdaleny Heruday-Kielczewskiej. Autorka omówiła zaangażowanie Polski w tym międzynarodowym przedsięwzięciu, zauważając aktywność naszych rodaków w CITRA. Należy pochwalić źródła, na których bazuje tekst, gdyż nie są to tylko opracowania polskich archiwistów publikowane na łamach branżowych czasopism, ale przede wszystkim francuskojęzyczne raporty CITRA.

Ostatnią częścią publikacji jest *Historia i regionalistyka*, którą otwiera artykuł *Unia europejska w projektach międzywojnia* Stanisława Sierpowskiego. Autor przywołuje w nim starania o zjednoczenie starego kontynentu. Jest to bardzo ciekawe spojrzenie na dzieje Unii Europejskiej i załączki zjednoczenia krajów Europy, a także na znaczenie Polski w tym obszarze w okresie międzywojennym. Krzysztof Strykowski jest autorem kolejnego artykułu pt. *Kilka uwag o problemach odbudowy i działalności administracji powiatowej w Wielkopolsce po II wojnie światowej*. Warto zwrócić uwagę na przywoływaną przez autora wartość źródłową powstającej zaraz po zakończeniu wojny dokumentacji, która była prowadzona z należytą starannością przez bardzo dobrze przeszkolonych urzędników, dzięki czemu stanowi doskonałe źródło do badań nad dziejami Wielkopolski z tamtego okresu. Artykuł Stanisława Jankowiaka *Polityka zagraniczna ZSRR w 1957 roku w świetle raportów polskiej ambasady w Moskwie* oparty został na dwóch raportach politycznych z 1957 roku, będących częścią zasobu archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Autor podjął się próby opisanie zmian w polityce zagranicznej, jakie zaszły w Polsce w 1956 roku. Ostatnim artykułem tej części i jednocześnie ostatnim w publikacji jest tekst Piotra Józefiaka *Ostrzeszowianka na Uniwersytecie Poznańskim. Edukacja akademicka Anny Klubówny w świetle zachowanych materiałów zgromadzonych w Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*. Artykuł ten, skrupulatnie przygotowany przez autora na podstawie dokumentacji zgromadzonej przez archiwum uniwersyteckie, może w przyszłości posłużyć jako element porównawczy dla dokumentacji gromadzonej przez archiwa uniwersyteckie (dawniej i obecnie). Wszak gorzką prawdą jest to, że gromadzone obecnie formularze z danymi badawczymi, dydaktycznymi i innymi wniosą w badanie np. edukacji akademickiej dużo mniej aniżeli zaprezentowana przez autora dokumentacja.

Publikacja *Od praktyki kancelaryjnej do teorii archiwalnej. Księga jubileuszowa Profesor Ireny Mamczak-Gadkowskiej*, pomimo zbiorowego charakteru i różnorodności, wnosi bardzo wiele do badań z zakresu archiwów i archiwistyki. Może także stanowić inspirację do podjęcia czy rozszerzania badań nad pewnymi zagadnieniami.

Kolegium Recenzentów

Jakub Adamski (Warszawa), Łukasz Adamski (Warszawa), Dmitry Afinogenow (Moskwa), Michał Baczkowski (Kraków), Antoni Barciak (Katowice), Philippe Bernardi (Paryż), Katarzyna Błachowska (Warszawa), Michał Bogacki (Gniezno), Krzysztof Bracha (Kielce), Sławomir Bralewski (Łódź), Dariusz Brodka (Kraków), Józef Brynkus (Kraków), Dominika Burdzy (Kielce), Wiesław Caban (Kielce), Jerzy Ciecieląg (Kraków), Agnieszka J. Cieślukowa (Warszawa), Tomasz Czarnota (Lublin), Ewa Danowska (Kraków–Kielce), Andrzej Dróżdź (Kraków), Sławomir Dryja (Kraków), Jarosław Dudek (Zielona Góra), Jarosław Dumanowski (Toruń), Andrzej Essen (Kraków), Dariusz Fabisz (Zielona Góra), Paweł Filipczak (Łódź), Kamila Follprecht (Kraków), Andrzej Gillmeister (Zielona Góra), Kamila Follprecht (Kraków), Andrzej Gillmeister (Zielona Góra), Zbigniew Girzyński (Toruń–Gdańsk), Piotr Głuszkowski (Warszawa), Mirosław Golon (Toruń–Gdańsk), Tomasz Graff (Kraków), Geoffrey Greatrex (Ottawa), Ryszard Grzesik (Poznań), Kazimierz Ilski (Poznań), Mariusz Jabłoński (Kraków), Anna Jakimyszyn-Gadocha (Kraków), Agnieszka Jakuboszczak (Poznań), Zuzanna Jaśkowska-Józeffiak (Poznań), Sławomir Józwiak (Toruń), Krzysztof Kania (Toruń), Tomasz Kargol (Kraków), Piotr Kitowski (Gdańsk), Jarosław Klaczek (Toruń), Piotr Kochanek (Lublin), Maciej Kokoszko (Łódź), Tadeusz Kondracki (Warszawa), Bartosz Kontny (Warszawa), Lidia Korczak (Kraków), Rafał Kosiński (Białystok), Anna Kotłowska (Poznań), Piotr Kotowicz (Sanok), Szczepan Kozak (Rzeszów), Wojciech Krawczuk (Kraków), Adam Krawiec (Poznań), Paweł Krokosz (Kraków), Robert Romuald Kufel (Zielona Góra), Mirosław Kulik (Warszawa), Katarzyna Kuras (Kraków), Anna Laszuk (Warszawa), Andrzej de Lazari (Łódź), Mirosław Leszka (Łódź), Franciszek Leśniak (Kraków), Anna Rembisz-Lubiejewska (Gdańsk), Tomasz Łaskiewicz (Warszawa), Anna Markiewicz (Kraków), Torsken Lorenz (Hamburg), Dariusz Magier (Siedlce), Michał Marciak (Kraków), Grzegorz Mazur (Kraków), Marian Mudryj (Lwów), Janusz Mierzwa (Kraków), Anna Glimos-Nagórska (Katowice), Lech Nijakowski (Warszawa), Jarosław Nikodem (Poznań), Barbara Obtułowicz (Kraków), Przemysław Olstowski (Warszawa–Toruń), Szymon Olszaniec (Toruń), Wojciech Olszewski (Toruń), Krzysztof Ożóg (Kraków), Tomasz Pawelec (Katowice), Janusz Pezda (Kraków), Jacek Poleski (Kraków), Bożena Popiołek (Kraków), Jan Prostko-Prostyński (Poznań), Marek Przeniosło (Kielce), Małgorzata Przeniosło (Kielce), Jerzy Pysiak (Warszawa), Agnieszka Rosa (Toruń), Stanisław Rosik (Wrocław), Tomasz de Rosset (Toruń), Stanisław Roszak (Toruń), Isabel Röskau-Rydel (Kraków), Maciej Salamon (Kraków), Marek Sioma (Lublin), Bogusław Skowronek (Kraków), Aleksander Smoliński (Toruń), Andrzej Leon Sowa (Kraków), Urszula Sowina (Warszawa), Jerzy Sperka (Katowice), Sławomir Sprawski (Kraków), Stanisław Andrzej Sroka (Kraków), Rafał Stobiecki (Łódź), Małgorzata Strzelecka (Toruń), Anna Supruniuk (Toruń), Mirosław Adam Supruniuk (Toruń), Anna Szylar (Tarnobrzeg), Witold Szymborski (Kraków), Adam Świątek (Kraków), Dariusz Tarasiuk (Lublin), Patryk Tomaszewski (Toruń), Jacek Urban (Kraków), Marek Wilczyński (Kraków), Ewa Wipszycka (Warszawa), Jan Wiśniewski (Toruń), Beata Wojciechowska (Kielce), Jakub Wojtkowiak (Poznań), Teresa Wolińska (Łódź), Mateusz Wyżga (Kraków), Joanna Zagórska-Telega (Kraków), Krzysztof Zamorski (Kraków), Michał Zwierzykowski (Poznań), Jan Żelazny (Kraków), Dorota Żołądź-Strzelczyk (Poznań), Przemysław Marcin Żukowski (Kraków)

UNIWERSYTET
KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ
W KRAKOWIE

uken

ISSN 2450-4475
